

Nazwa – styl – tekst

Księga jubileuszowa dedykowana
Profesor Elżbiecie Umińskiej-Tytoń

pod redakcją
Anetty Gajdy
Anity Pawłowskiej-Kościelniak
Rafała Zarębskiego



Nazwa

– styl –

tekst



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Nazwa – styl – tekst

Księga jubileuszowa dedykowana
Profesor Elżbiecie Umińskiej-Tytoń

pod redakcją
Anetty Gajdy
Anity Pawłowskiej-Kościelniak
Rafała Zarębskiego

Anetta Gajda (ORCID: 0000-0001-7097-2348)

Anita Pawłowska-Kościelniak (ORCID: 0000-0001-9067-9800)

Rafał Zarębski (ORCID: 0000-0003-1918-2169)

— Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny

Instytut Filologii Polskiej i Logopedii

Zakład Historii Języka Polskiego

90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Recenzenci

Marek Cybulski, Urszula Wójcik

Redaktor inicjująca

Urszula Dzieciatkowska

Skład i łamanie

Anna Lenartowicz-Zagrodna

Korekta techniczna

Wojciech Grzegorzcyk

Projekt okładki

Monika Rawska

Wydrukowano z gotowych materiałów
dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2023

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

<https://doi.org/10.18778/8331-130-2>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10769.22.0.K

Ark. druk. 30,0

ISBN 978-83-8331-130-2

e-ISBN 978-83-8331-131-9



Spis treści

Słowo od Redakcji	11
Biografia naukowa prof. dr hab. Elżbiety Umińskiej-Tytoń	13
Wykaz publikacji naukowych Jubilatki	17
Część I. W kręgu nazw własnych	29
Renata Marciniak-Firadza <i>Elżbieta Maria Umińska-Tytoń</i> — w kręgu imienia i nazwiska Jubilatki	31
Iwona Żuraszek-Ryś <i>Jeszcze o imieniu Elżbieta słów kilka</i>	57
Artur Rejter <i>Onomastyczne aspekty analiz staropolskiego apokryfu. W stronę tekstu, gatunku i dyskursu</i>	71
Władysława Bryła <i>O świadomości nazewniczej w twórczości Wincentego Pola</i>	87
Irena Jaros <i>O funkcjach toponimów w pamiętniku Juliana Borzyma — szlachcica z Podlasia</i>	101
Krystyna Szcześniak <i>Jak modrzew stał się skwirtem i dlaczego</i>	115

Magdalena Czachorowska <i>Nieoficjalne nazwy miejskie Bydgoszczy</i>	127
Beata Grochala <i>Nazwy własne o proveniencji sportowej w przestrzeni miejskiej Łodzi</i>	143
Edyta Pałuszyńska <i>Akty nominacji w komunikowaniu politycznym</i>	163
Mariusz Rutkowski <i>Status i granice nazw własnych a ortografia. Uwagi na temat dwóch reguł użycia wielkiej litery</i>	177
Część II. W kręgu słów i stylów	195
Renata Przybylska <i>Słownictwo religijne w Wielkim słowniku języka polskiego PAN</i>	197
Andrzej Sieradzki <i>Nazwy Niedzieli Palmowej w tradycji Kościoła zachodniego</i>	213
Joanna Sobczykowa <i>W obronie niewiasty</i>	229
Tomasz Lisowski <i>Polaryzacja semantyczna odpowiedników hebrajskiego rdzenia qrn (Ex 34:29–30,35) w polskich renesansowych przekładach biblijnych</i>	247
Stanisław Koziara <i>Polszczyzna biblijna i jej podłoże retoryczne — propozycje badawcze</i>	267

Maria Wojtak

*Realizacja cech stylu urzędowo-prawnego
w Kodeksie prawa kanonicznego
(wybrane zagadnienia)* 279

Iwona Pałucka-Czerniak

*Znaczenie pisma, stylu i redakcji tekstu
w określaniu wiarygodności pomników
prawa polskiego w pracy Antoniego
Zygmunta Helcla (XIX w.)* 297

Agnieszka Zatorska

*Między literackością a potocznością. Janina
Konarska: Dwór na wulkanie. Dziennik
ziemianki z przełomu epok 1895–1920* 317

Część III. W kręgu tekstów 335**Andrzej Piotr Perzyński**

*Problemy nazewnictwa Biblii
w judaizmie i chrześcijaństwie* 337

Janusz Lewandowicz

*Kilka uwag o obrazach Maryi w utworach
poetyckich wybranych Ojców syryjskich* 365

Magdalena Jankosz, Wiesław Przyczyna

*Metafory w języku pandemicznym
polskiego episkopatu* 377

Katarzyna Sitkowska

*Rytuał i potoczność — o sakramencie
pojednania jako dialogu* 391

Izabela Kępka, Lucyna Warda-Radys <i>Kanon czy kanony wartości w statutach współczesnych polskich partii politycznych?</i>	409
Rafał Leśniczak <i>Perswazyjność komunikowania politycznego. Analiza wystąpienia sejmowego premiera Mateusza Morawieckiego ws. polexitu (14.10.2021)</i>	427
Katarzyna Sicińska <i>Formuła pożegnalna jako element ramy tekstowej w epistolografii polskiej XVII i XVIII wieku</i>	445
Magdalena Hawrysz, Irmina Kotlarska <i>Punkt widzenia jako kategoria profilująca obraz miasta we Wspomnieniach Marii Kietlińskiej</i>	459

Słowo od Redakcji

Tom jubileuszowy dedykowany Pani Profesor Elżbiecie Umińskiej-Tytoń w pełni odzwierciedla rozległość zainteresowań naukowych Jubilatki, zawsze żywo zainteresowanej różnymi problemami językoznawczymi, Osoby niezwykle skrupulatnej w naukowych dociekaniach, a nade wszystko bardzo pracowitej, co więcej, swą pracowitością często nas zawstydzającej. Prezentowane teksty, których autorami są Przyjaciele Pani Profesor spoza i z Uniwersytetu Łódzkiego, oscylują wokół najważniejszych dominant Jej naukowej twórczości — onomastyki, stylistyki i tekstologii, co podkreślili recenzenci tomu: dr hab. Urszula Wójcik, prof. UJD w Częstochowie i prof. dr hab. Marek Cybulski, profesor emeritus Uniwersytetu Łódzkiego.

Przygotowując tom jubileuszowy, chcemy w imieniu swoim, a także byłych i obecnych pracowników i doktorantów Zakładu Historii Języka Polskiego (niegdyś Katedry) serdecznie podziękować Drogiej Pani Profesor za lata współpracy, wiele merytorycznych, cennych uwag w trakcie zebrań naukowych i wygłaszanych na drodze mniej formalnej, wszelką pomoc i wielką życzliwość, którą nas obdarzała i obdarza.

Droga Pani Profesor, życzymy wielu sukcesów, dużo zdrowia i zadowolenia, życzliwych ludzi i wszelkiego dobra.

Ad multos annos!

Biografia naukowa prof. dr hab. Elżbiety Umińskiej-Tytoń

Prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń całą działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną związała z Uniwersytetem Łódzkim. Pracę na Uczelni rozpoczęła w 1983 roku na stanowisku adiunkta w Katedrze Współczesnego Języka Polskiego, od 1991 roku kontynuowała zatrudnienie w Katedrze Historii Języka Polskiego i Filologii Słowiańskiej (po zmianie nazwy w Katedrze Historii Języka Polskiego; obecna nazwa to Zakład Historii Języka Polskiego). W 1997 roku otrzymała awans na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 2006 roku na stanowisko profesora zwyczajnego (według obowiązującej dziś nomenklatury — profesora).

Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych prof. E. Umińska-Tytoń uzyskała w 1983 roku na podstawie rozprawy *Imiona łodzian*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Kamińskiej. W 1992 roku otrzymała stopień doktora habilitowanego na podstawie opublikowanej w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego książki *Polszczyzna potoczna XVIII wieku* (Łódź 1992). W 2002 roku została profesorem tytularnym, przedstawiając jako główne osiągnięcie naukowe rozprawę *Słownictwo potoczne drugiej połowy XIX wieku* (Łódź 2001).

Prof. E. Umińska-Tytoń jest historykiem języka o szerokich zainteresowaniach naukowych. Bogatym dorobkiem może poszczycić się zwłaszcza w takich obszarach badawczych, jak: onomastyka, a szczególnie antroponimia i urbanonimia, stylistyka i pragmatyka historyczna, polszczyzna miast i regionów. Uczona położyła znaczące zasługi dla rozwoju regionalistyki łódzkiej: jest m.in. współautorką (z Danutą Bieńkowską) książki *Nazewnictwo miejskie Łodzi* (Łódź 2012; wyd. 2, 2013) oraz *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne i kulturowe* (Łódź 2007). Zajmowała się również historią Działoszyzna widzianą z perspektywy antroponimii, czego efektem jest współautorska (z Teresą Szczerkowską) publikacja *Dawny*

Działoszyn. Mieszkańcy i ich nazwiska (Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2017). Umiejętność syntetyzowania wiedzy w Jej działalności naukowej owocowała publikacjami o charakterze słownikowym, które znalazły szerokie zastosowanie w dydaktyce uniwersyteckiej oraz służą popularyzacji wiedzy (poza opracowaniami wyżej wymienionymi również *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, we współautorstwie z D. Bieńkowską, Łódź 2019). W środowisku lingwistyki polonistycznej łódzka Uczona jest ponadto rozpoznawalna jako autorka klasycznych już dzisiaj pozycji poświęconych polszczyźnie potocznej dawnych wieków (była prekursorką badań na tym polu, publikując prace *Polszczyzna potoczna XVIII wieku* w 1992 roku oraz *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku* w 2001 roku), a także polszczyźnie wyższych sfer społecznych (*Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź 2019).

W sumie prof. Umińska-Tytoń jest autorką 3, a współautorką 4 książek, a także ponad 100 artykułów naukowych, publikowanych w znaczących czasopismach językoznawczych oraz w wartościowych, funkcjonujących w obiegu naukowym monografiach wieloautorskich. Wszystkie jej publikacje są afiliowane w UL.

Osiągnięcia naukowe prof. E. Umińskiej-Tytoń zostały docenione na szczeblu ogólnopolskim, co zaowocowało powołaniami na członka dwóch ważnych w środowisku językoznawczym gremiów: Komisji (a następnie po zmianie nazwy Zespołu) Języka Religijnego działającego w ramach Rady Języka Polskiego (łódzka uczona jest uczestnikiem prac Zespołu od początku jego powołania, a więc od 1999 roku) oraz Komisji Onomastycznej Komitetu Językoznawstwa PAN (od 2004 roku). Prof. Umińska-Tytoń wspiera również swoją aktywnością działalność łódzkich organizacji naukowych: jest członkiem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, a w latach 2011–2014 była członkiem Komisji Językoznawczej PAN Oddział w Łodzi.

Prof. dr hab. E. Umińska-Tytoń ma również znaczące osiągnięcia w kształceniu kadry naukowej: wypromowała 5 doktorów. Jest uznaną na szczeblu ogólnopolskim recenzentką,

o czym świadczy udział w tej roli w 4 postępowaniach profesorskich, w 8 doktorskich oraz w 2 procedurach awansowych. Była również recenzentką wydawniczą 4 rozpraw habilitacyjnych oraz 14 monografii wieloautorskich.

Ważnym aspektem działalności prof. E. Umińskiej-Tytoń jest współpraca z otoczeniem społecznym oraz popularyzacja wiedzy. Jako znawczyni łódzkiej urbanonimii uczestniczyła w pracach komisji ds. nazewnictwa w Radzie Miasta, opiniowała zmiany nazw ulic Łodzi dla Łódzkiego Ośrodka Geodezji i Kartografii oraz przygotowała materiał na stronę www.mapa.lodz.pl. Z kolei jako ekspertka w dziedzinie języka Łodzi i regionalizmów łódzkich współpracowała z Muzeum Miasta Łodzi w projekcie *Łódzki język ludzki* (2013) oraz wystąpiła podczas V Salonu Ciekawej Książki z wykładem *Polszczyzna łodzian na początku XX wieku* (2015). W 2019 roku uczestniczyła w nagraniu audycji o nadawaniu imion w Radiu Łódź. Ponadto trzykrotnie brała udział w Festiwalu Nauki, Techniki i Sztuki w Łodzi, prowadziła wykłady na temat *Zwyczaje językowe w XVI-wiecznej Polsce* w ramach projektu *Frycówka* realizowanego przez Centrum Promocji i Kultury w Brzezinach (2014). Wielokrotnie była wykładowniczą w Uniwersytecie Trzeciego Wieku oraz w liceach na terenie Łodzi i województwa łódzkiego (Pabianice, Sieradz).

Od początku zatrudnienia w Uniwersytecie Łódzkim prof. E. Umińska-Tytoń angażowała się w prace organizacyjne: w latach 1983–1987 była protokolantką Rady Wydziału. Od 1 października 1993 roku przez dwie kadencje pełniła funkcje prodziekana Wydziału Filologicznego UŁ. W tym okresie była również członkiem Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej, a w latach 1996–1999 członkiem Uczelnianej Komisji ds. Nauczania i Spraw Studenckich. Przez wiele kadencji była wiceprzewodniczącą, a następnie przewodniczącą Wydziałowej Komisji Językoznawczej ds. doktoratów. Zasiadała w różnych organach uczelni na szczeblu ogólnouniwersyteckim oraz wydziałowym, m.in. w latach 2012–2016 była członkiem Uczelnianej Komisji Oceniającej, od 1993 roku członkiem Wydziałowej Komisji ds. nagród.

W 2000 roku została pełnomocnikiem dziekana Wydziału Filologicznego ds. dydaktyki polonistycznej. Tę funkcję, równoważną stanowisku dyrektora, pełniła do 2008 roku. W latach 2013–2020 kierowała Katedrą (a następnie Zakładem) Historii Języka Polskiego.

Prof. E. Umińska-Tytoń była również zaangażowanym dydaktykiem. Podczas pracy w UŁ wypromowała 63 magistrów. Prowadziła różnego typu zajęcia historycznojęzykowe z programu studiów polonistycznych, a szczególnie ceniona jest jako wykładowczyni proponująca interesujące i gromadzące rzesze słuchaczy fakultatywne wykłady z zakresu historii języka polskiego dla studentów polonistyki, innych kierunków Wydziału Filologicznego (tzw. wykłady ogólnowidziałowe) oraz innych wydziałów UŁ (tzw. wykłady ogólnouczelniane).

Opracowała Ewa Woźniak

Wykaz publikacji naukowych Jubilatki

1. *Przezwiśka ludowe mieszkańców Działoszyna*, „Onomastica” 25, 1980, s. 141–159.
2. *O języku XIX-wiecznych ksiąg cechowych miasta Działoszyna*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 1, 1981, s. 169–184.
3. *Imiona metrykalne mieszkańców okolic Działoszyna*, „Onomastica” 28, 1983, s. 133–63.
4. *Formy pochodne imion derywowane sufiksalnie (na przykładzie imion łódzkich)*, „Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich” 10, 1984, s. 107–155.
5. *Cechy wyróżniające odmianę łódzkich imion chrzestnych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 30, 1985, s. 79–89.
6. *Sposoby tworzenia form pochodnych od imion chrzestnych*, „Onomastica” 31, 1986, s. 87–113.
7. *Popularne imiona w Łodzi*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 15, 1987, s. 61–91.
8. *Z problematyki mazurzenia w gwarach okolic Bełchatowa (mieszanie szeregów s, z, c, ʒ i ś, ź, ć, ʒ)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 16, 1987, s. 119–126.
9. *Dzisiejsze zasięgi cech dialektalnych na obszarze Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 16, 1987, s. 55–76 (współautor D. Bieńkowska).
10. *Potoczne określenia miar czasu, długości i objętości na podstawie Itinerarium Jakuba Lanhausa z 1768 r.*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 33, 1987, s. 211–221.
11. *Imiona łodzian urodzonych podczas okupacji hitlerowskiej*, „Onomastica” 32, 1988, s. 121–140.

12. *Terenowe nazwy podkreślające walory krajobrazu*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 34, 1988, s. 273–278.
13. *Osobliwe formy imion chrzestnych w polszczyźnie mówionej*, w: *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna w Poznaniu. Zbiór materiałów*, red. K. Zierhoffer, Poznań 1988, s. 263–267.
14. *Potoczne nazwy chorób i dolegliwości w księgach parafialnych Mileszek z XVIII w.*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 35, 1989, s. 205–218.
15. *Potoczne określenia chorób i dolegliwości w polszczyźnie XVIII w. (na podstawie ksiąg parafialnych Mileszek)*, cz. II, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 36, 1990, s. 199–205.
16. *Polskie nazwy terenowe od imion kobiecych*, „Onomastica” 33, 1989, s. 31–59.
17. *O ekspresywnych elementach leksykalno-składniowych w języku familijnym Łodzi*, w: *Regionalizmy w języku familijnym. Zbiór studiów*, red. K. Handke, Wrocław 1991, s. 33–40 (współautor D. Bienkowska).
18. *Stylistyczne ukształtowanie tekstu potocznego (na podst. XVIII-wiecznych diariuszy)*, w: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Opole 1991, s. 61–66.
19. *Zapożyczenia włoskie w XVIII-wiecznych diariuszach*, „Język Polski” 1992, z. 2–3, s. 102–108.
20. *Słownictwo opisów architektury i sztuki w XVIII-wiecznych diariuszach*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 37, 1992, s. 123–138.
21. *Formuły grzecznościowe w XVIII-wiecznych diariuszach*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 37, 1992, s. 139–144.
22. *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992.
23. *Nazwy osobowe w tzw. dynamicznym przekładzie Nowego Testamentu*, w: *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn 1993, s. 329–335.

24. *O metodzie badania słownictwa w tekstach reprezentujących styl potoczny (na przykładzie słownictwa dotyczącego stroju)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 38, 1993, s. 139–152.
25. *Z problematyki kształtowania się stylu potocznego*, „Stylistyka” 2, 1993, s. 51–59.
26. *Pojęcie pracy i frazeologizmy z nią związane w mówionej polszczyźnie łodzian*, w: *Przemiany współczesnej polszczyzny*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1994, s. 241–246.
27. *O języku diariusza Pawła Dunin-Wolskiego z lat 1519–1545*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 39, 1994, s. 57–71 (współautor A. Obrębski).
28. *Warianty sufiksalne w staropolskich i renesansowych przekładach Psalterza*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 5–6, s. 41–48 (współautor D. Bienkowska).
29. *Tekst sakralny a potoczność. Na podstawie przekładów Nowego Testamentu*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, 1994, 73–82.
30. *Polszczyzna Biblii gdańskiej na tle XVI-wiecznych przekładów biblijnych*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza*, t. 6, red. K. Handke, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 7–15 (współautor D. Bienkowska).
31. *Co wiemy o łódzkich regionalizmach leksykalnych?*, w: *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. 1, red. D. Bienkowska, Łódź 1995, s. 62–70.
32. *Porównania w mówionej polszczyźnie łodzian*, „Opuscula Polonica et Russica” 3, 1995, s. 87–94.
33. *O tzw. konstrukcjach tautologicznych w polszczyźnie mówionej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 40, 1995, s. 241–248.
34. *Kazania głoszone w Gdańsku w XVIII wieku (wybrane zagadnienia językowo-stylistyczne)*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza*, t. 7, red. K. Handke, Warszawa 1996, s. 241–258.

35. „Dziennik” mieszkanki Nowego Miasta n. Pilicą jako przykład polszczyzny kolokwialnej II poł. XIX wieku, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 42, 1997, s. 205–227.
36. Pamiętniki jako źródło do badań XIX-wiecznej frazeologii, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 43, 1998, s. 121–145.
37. Jak „Tischner czyta Katechizm”?, w: *Funkcja słowa w ewangelizacji*, red. M. Kamińska, E. Umińska-Tytoń, Łódź 1998, s. 379–388.
38. *Funkcja słowa w ewangelizacji*, red. M. Kamińska, E. Umińska-Tytoń, Łódź 1998.
39. *Biogram Witolda Taszyckiego*, w: *Słownik badaczy literatury*, t. 2, red. J. Starnawski, Łódź 1998.
40. Uwagi o języku właściciela ziemskiego z Pomorza (na podstawie „Dziennika” z 1794 r. Michała Potulickiego), w: *Polszczyzna regionalna Pomorza*, t. 8, red. K. Handke, Warszawa 1998, s. 159.
41. O „Barbaryzmach i dziwolągach językowych” J. Blizińskiego (z dziejów kultury języka), „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 44, 1999, s. 83–100.
42. *Leksyka ginąca w polszczyźnie mówionej łodzian*, w: *Miasto teren koegzystencji pokoleń*, red. Z. Staszewska, Łódź 1999, s. 228–235.
43. *Dziewiętnastowieczna leksyka nieobecna w słownikach języka polskiego*, „Semiosis Lexicographica” 3, 1999, s. 11–20.
44. *Uroczyste i potoczne nazwy Matki Bożej czczonej w cudownych wizerunkach*, w: *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, t. 1, red. E. Woźniak, Łódź 2000, s. 295–306.
45. *Uwagi o języku Józefa Blizińskiego. (Między teorią a praktyką)*, w: *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane J. Starnawskiemu w pięćdziesięciolecie doktoratu*, red. J. Okoń przy współpracy M. Kurana, Łódź 2000, s. 164–170.

46. *Imiona w Polsce używane na tle tradycji kulturowych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 45, 2000, s. 131–206.
47. *Imię w codziennej komunikacji dawniej i dziś*, w: *Język w komunikacji*, t. 2, red. G. Habrajska, Łódź 2001, s. 86–92.
48. *Ewangeliczne podstawy pedagogiki Natalii Han-Ilgiewicz*, w: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka*, cz. 1, red. A. Ceglińska, Z. Staszewska, Łódź 2001, s. 421–428.
49. *Co wiemy o zasadach salonowej konwersacji? Na podstawie pamiętników i kodeksów obyczajowych z drugiej połowy XIX wieku*, w: *Między kulturą „niską” a „wysoką”. Zjawiska językowe, literackie, kulturowe. Pamięci prof. dr hab. Teresy Dąbek-Wirgowej*, red. M. Korytkowska, Łódź 2001, s. 299–308.
50. *O stylu językowym listów Józefa Blizińskiego*, „Rocznik Przemyski” 37, 2001, z. 2: *Literatura i język*, s. 55–60.
51. *Kadź czyli zolnica. Z zagadnień stylu prozy użytkowej*, w: *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej ofiarowane Prof. Halinie Wiśniewskiej na 50-lecie Jej pracy naukowo-dydaktycznej*, red. Cz. Kosyl, Lublin 2001, s. 225–230.
52. *O nazwie rabacji galicyjskiej*, w: *Prace językoznawcze 26: studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice 2001, s. 232–238.
53. *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Łódź 2001.
54. *Niektóre kulturowe aspekty współczesnego imiennictwa polskiego*, w: *Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*, red. Z. Kaleta, Warszawa 2003, s. 121–147.
55. *Komplementy czyli piękne słówka*, w: *Piękno duchowe, piękno materialne*, red. A. Tomecka-Mirek, Łódź 2004, s. 705–714.
56. *Z badań nad polszczyzną salonów XIX i początku XX wieku*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 3, 2004, s. 109–120.

57. *Związek frazeologiczny a formuła (problemy opisu leksykograficznego)*, w: *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast. Księga referatów z konferencji językoznawczej w Białymstoku*, red. H. Sędziak, Białystok 2004, s. 199–210 (współautor D. Bienkowska).
58. *O zaklinaniu się typu „jak Boga (babcię) kocham”*, w: *Rytuał. Język — religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 551–558.
59. *Persona i osoba oraz formy pokrewne w historii języka polskiego (na podstawie źródeł leksykograficznych)*, w: *Osoba i osobowość — czynniki je kształtujące*, red. M. Pietrzak, Łódź 2006, s. 7–22 (współautor D. Bienkowska).
60. *Osobowość a idiosyl (na podstawie tekstów Natalii Han-Ilgiewicz)*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 5, 2006, s. 229–242.
61. *Pamięć miasta. O nieoficjalnym nazewnictwie miejskim Łodzi*, w: *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006, s. 637–648.
62. *Imiona chrzestne w polskich rodach arystokratycznych*, w: *Munuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, red. K. Rymut, Kraków 2006, s. 473–492.
63. *Od salonu bawialnego do salonu fryzur*, w: *W kręgu polszczyzny dawnej i współczesnej. Księga ofiarowana dr hab. Kazimierzowi Długoszowi, profesorowi Uniwersytetu Szczecińskiego*, red. E. Kołodziejek, Szczecin 2006, s. 119–128.
64. *Tabu językowe w polszczyźnie salonowej XIX wieku*, w: *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2006, s. 281–296.
65. *Język mieszkańców Łodzi w utworach literackich*, w: *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2006, s. 249–263.
66. *„Łódzka mowa” oczami Juliana Tuwima (na podstawie „Kwiatów polskich”)*, w: *Julian Tuwim. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. K. Ratajska, T. Cieślak, Łódź 2007, s. 165–175.

67. *Pan i ksiądz. Z dziejów form adresatywnych*, w: *Z przeszłości i terażniejszości języka polskiego. Księga pamiątkowa dedykowana Teresie Friedelównie*, red. J. Kamper-Warejko, J. Kulwicka-Kamińska, K. Nowakowska, Toruń 2007, s. 201–216.
68. *O podstawowych założeniach publikacji systematyzującej i normującej sposoby zwracania się do osób duchownych w Polsce*, „Seminaria Naukowe Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, Seria AB 6(57), Wrocław 2007, s. 11–16 (współautor E. Kucharska-Dreiss).
69. *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, socjalne, kulturowe*, Łódź 2007, ss. 346 (współautor D. Bienkowska, M. Cybulski).
70. *Wybrane formy wyrażenia grzeczności w polszczyźnie salonowej XIX wieku (formuły werbalne)*, w: *Leksykalno-stylistyczne zjawiska w polszczyźnie ogólnej*, red. E. Raczyńska-Skorupska, J. Rychter, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 99–114.
71. *Opowieści biblijne w katechezie. Uwagi językoznawcy o kształcie językowym Biblii dla dzieci*, w: *Język katechezy*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2008, s. 369–380 (współautor E. Komorowska).
72. „*Rasowy arystokrata*” w świetle tekstów z XIX wieku, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 7, 2008, s. 167–178.
73. *Wzorce niewerbalnych zachowań komunikacyjnych w XIX wieku (na podstawie kodeksów obyczajowych)*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 8, 2009, s. 153–165.
74. *Sposoby identyfikacji osób z towarzystwa w XIX-wiecznych pamiętnikach*, w: *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 2, red. R. Łobodzińska, Łask 2010, s. 463–478.
75. *65 lat badań historycznojęzykowych w UL*, „*LingVaria*” 5, 2010, nr 2, s. 231–236 (współautor D. Bienkowska).
76. *Nazewnictwo miejskie wyrazem unifikacji czy regionalizacji?* w: *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2010*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 225–234.

77. *Profesor Maria Kamińska. Sylwetki Łódzkich Uczonych*, z. 106, red. D. Bienkowska, E. Umińska-Tytoń, Łódzkie Towarzystwo Naukowe 2011, ss. 80.
78. *O niektórych mechanizmach zmian urbonimów (nazwy pośrednio motywowane w nazewnictwie łódzkim)*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 11, 2012, s. 37–46 (współautor D. Bienkowska).
79. *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Łódź 2012, ss. 264 (współautor D. Bienkowska).
80. *Regionalizacja czy unifikacja leksyki? Uwagi na marginesie kwestionariusza do badań regionalizmów do badań leksykalnych*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 9, 2010, s. 23–33 (współautor D. Bienkowska).
81. *Ilość — wielkość — wartość*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź 2010.
82. *O imionach typu Ada, Lena, Mira*, w: *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 285–292.
83. *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź 2011, ss. 262.
84. *Indywidualne cechy stylu tekstów naukowych (na przykładzie wybranych prac Aleksandra Brücknera i Stanisława Rosponda)*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 10, 2011, s. 33–57 (współautor D. Bienkowska).
85. Recenzja: Leonarda Mariak, *Leksyka z zakresu wojskowości w Trylogii H. Sienkiewicza Cz. I i II*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 10, 2011, s. 342–345.
86. *Święci i błogostawieni oraz duchowni w nazewnictwie łódzkim*, w: *Autorytety w perspektywie chrześcijańskiej*, red. B. Bogolębska, M. Worsowicz, Łódź 2011, s. 133–146 (współautor D. Bienkowska).
87. *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Łódź 2013, ss. 264 (współautor D. Bienkowska).

88. *Dynamika zmian nazewniczych — na przykładzie nazw łódzkich szpitali*, w: *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc, M. Podgłódek, Katowice 2012, s. 337–345.
89. „Łódzka mowa” oczami Juliana Tuwima (na podstawie „Kwiatów polskich”), w: *Julian Tuwim. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. K. Ratajska, T. Cieślak, 2015 (wydanie elektroniczne), s. 165–175 (papierowa wersja wyd. 2007).
90. *Z badań nad sposobami zwracania się do osób duchownych w Polsce*, w: *Kultura zachowań językowych Polaków. Materiały z VIII Forum Kultury Słowa, Rzeszów 20–22 października 2011*, red. K. Ożóg, M. Krauz, Rzeszów 2013, s. 147–157 (współautor E. Kucharska-Dreiss).
91. *Łódzkie nazewnictwo miejskie w czasach niewoli narodowej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 20, 2013, z. 2, s. 47–58 (współautor D. Bienkowska).
92. *Humanistyczna recepcja Soboru Watykańskiego II, Zbiór studiów*, red. J. Lewandowicz, E. Umińska-Tytoń, Łódź 2014, ss. 217.
93. *Wspomnienie o Profesorze*, w: *Jerzy Starnawski (1922–2012). In memoriam*, t. 1: *Uczony, Mistrz, Przyjaciel*, red. M. Wichowa, Łódź 2014, s. 454–458.
94. *Nazwy osobowe ludności żydowskiej Działoszyna w XIX-wiecznych metrykach*, w: *Amor verbarum nos unit. Studia poświęcone pamięci Profesora Sławomira Gali*, red. P. Stalmaszczyk, I. Jaros, Łódź 2015, s. 167–178.
95. *Anreden der Geistlichen im Christentum, Judentum und Islam — Bericht über ein laufendes Projekt*, w: *Dimensionen des Religiösen und die Sprache. Analysen und Projektberichte*, red. A. Greule, E. Kucharska-Dreiss, Inzingen: Akademische Verlagsoffizin Bauer & Raspe, Edition Schneider & Weigel 2013, s. 81–92 (współautor E. Kucharska-Dreiss).
96. *Funkcje nazw własnych w łódzkich tekstach folklorystycznych*, w: *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska, M. Balowski, M. Graf, Poznań 2015, s. 685–700.

97. *Językowa kreacja miasta i jego mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 14, 2015, s. 43–56 (współautor D. Bienkowska).
98. *Męska uroda oczami Marii Dąbrowskiej (na podstawie Dzienników)*, w: *Współczesny i dawny obraz mężczyzny w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2016, s. 9–18 (współautor D. Bienkowska).
99. *Łódzkie badania nad językiem religijnym*, w: *Chrześcijańska kultura, myśl i edukacja*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź 2016, s. 177–184.
100. *Planowane badania mikrotoponimów w Polsce. Komunikat*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 62, 2016, s. 183–190.
101. *Między słowem, obrazem a muzyką, czyli o integralności sztuk w „Dziennikach” M. Dąbrowskiej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 15, 2016, s. 39–50 (współautor D. Bienkowska).
102. *Rola wypowiedzi metajęzykowych w kreowaniu świata przedstawionego w „Krzyżakach” H. Sienkiewicza*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 50: *Codziennosc w mistrzowskim opracowaniu. W 100. rocznicę śmierci H. Sienkiewicza*, red. M. Pietrzak, 2016, s. 51–60 (współautor D. Bienkowska).
103. *Rozważania wokół leksemu biblizm*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 51, z. 2, 2017, s. 27–39 (współautor D. Bienkowska).
104. *Dawny Działoszyn. Mieszkańcy i ich nazwiska*, Łódź 2017, ss. 450 (współautor T. Szczerkowska).
105. *Imiona dzieci nieślubnych na tle obyczaju imienniczego w XIX wieku w Działoszynie*, „Onomastica” 61, z. 2, s. 179–203.
106. *Leksykalno-stylistyczne zjawiska we współczesnych tekstach urzędowych Kościoła (na przykładzie statutów synodów diecezjalnych)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 16, 2017, s. 29–51 (współautor D. Bienkowska).

107. *Udział wspólnot zakonnych w kształtowaniu języka religijnego*, w: *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2017*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2018, s. 13–24 (współautor D. Bienkowska).
108. *O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 17, 2018, s. 23–46 (współautor D. Bienkowska).
109. *Postrzeżenie gwary ludowej w XIX wieku*, „*Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*” 65, s. 195–207.
110. *Nazwy własne na usługach ideologii (na przykładzie Łodzi w l. 1945–1989)*, w: *Onomastyka — neohumanistka — nauki społeczne*, red. U. Bijak, H. Górny, M. Magda-Czekaj, Kraków 2018, s. 527–536 (współautor R. Zarębski).
111. *Nazwy pokrewieństwa w nazewnictwie zakonnym i tytułaturze kościelnej*, w: *Współczesny i dawny obraz rodziny w języku*, red. L. Mariak, Szczecin 2019, s. 447–456.
112. *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Łódź 2019, ss. 143 (współautor D. Bienkowska).
113. *Nazwisko jako forma adresatywna w historii polszczyzny*, w: *Dylematy epoki postyczeniowej. Księga ofiarowana profesorowi Bogdanowi Mazanowi w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Domagalska, D. Samborska-Kukuć, Łódź 2019, s. 245–257.
114. *Kobiety na kartach ksiąg miejskich i metrykalnych Działoszyna (XVI–XIX w.)*, w: *Blisko i daleko IV. Sympozjum regionalistów — Praszka 2018*, red. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń–Praszka 2019, s. 47–58.
115. *O nazywaniu ludzi i pojęć. Uwagi o pracy H. Sienkiewicza nad językiem*, w: *Henryk Sienkiewicz. Język — semantyka*, red. M. Pietrzak, A. Zalewska, Warszawa 2019, s. 37–50 (współautor D. Bienkowska).
116. *Komentarze metajęzykowe w „Opisach niektórych okolic Polski” Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 18, 2019, s. 19–30 (współautor D. Bienkowska).


117. *Miasto widziane z okien dylizansu (na podstawie itinerarium Jakuba Lanhausa z lat 1768–1769)*, w: *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019*, red. M. Hawrysz, M. Jurewicz-Nowak, I. Kotlarska, Zielona Góra 2020, s. 213–223.
118. *Henryk Ułaszyn w świetle wspomnień i archiwaliów*, w: *My z Nich 4. Spuścizna językoznawców polskich XX w.*, red. Z. Greń, K. Kleszczowa, Z. Zaron, Warszawa 2020, s. 233–241.
119. *Z badań nad polszczyzną inteligencji polskiej w Wilnie w dwudziestoleciu międzywojennym (na przykładzie wspomnień Natalii Han-Ilgiewicz)*, w: *Verba multiplicia veritas una. Prace dedykowane Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, t. 2, red. T. Lisowski, P. Michalska-Górecka, J. Migdał i in., Poznań 2020, s. 309–324.
120. *O języku polskiej powieści brukowej*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 19, 2020, s. 19–37 (współautor D. Bienkowska).
121. *Urbanizacja i industrializacja — nowe instytucje tworzenia wzorów językowych zachowań*, w: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. S. Borawski, M. Cybulski, Zielona Góra 2021, s. 225–240.
122. *Czynniki elitarności w kształtowaniu wzorów językowych zachowań — dwór i salon*, w: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. S. Borawski, M. Cybulski, Zielona Góra 2021, s. 241–260.
123. *Odkrywanie tajemnic polszczyzny biblijnej. Wybór prac łódzkich językoznawców (1981–2021)*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź 2022.

Opracowała Ewa Woźniak

Część I
W kręgu nazw własnych

Renata Marciniak-Firadza

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0001-6301-8820>

Elżbieta Maria Umińska-Tytoń — w kręgu imienia i nazwiska Jubilatki

Każdy z nas jest w większym lub mniejszym stopniu wpisany w sieć onomastyczną, a niezbywalnymi elementami onomastycznymi, służącymi do identyfikacji osoby, jest jej imię, nazwisko, ale też są nimi imiona rodziców czy miejsce urodzenia (Makarski 2020).

Celem artykułu jest przede wszystkim przedstawienie etymologii imion i nazwisk Jubilatki, a także sposobu funkcjonowania tych onimów zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnie.

Materiał źródłowy został wyekscerpowany ze słowników języka polskiego: etymologicznych, ogólnych (tj. objaśniających: historycznych i współczesnych), gwarowych, frazeologicznych i onomastycznych.

We współczesnym języku polskim pełna nazwa osobowa składa się z imienia, wybranego przez rodziców lub opiekunów, nadanego dziecku niedługo po jego urodzeniu specjalnym aktem podczas obrzędu chrztu lub też w urzędzie stanu cywilnego, oraz nazwiska, dziedziczonego zwykle po ojcu, rzadziej po matce lub po osobie adoptującej dziecko (Malec 1996: 3). Kobieta może też w momencie zawarcia związku małżeńskiego przyjąć nazwisko odměżowskie lub dodać je do swojego rodzowego nazwiska.

Imię, towarzyszące człowiekowi od wieków, historycznie rzecz biorąc, było pierwszym, i do pewnego czasu jedynym, elementem identyfikującym. Imię stanowi ważny fakt kulturowy i językowy. Jego dobór oraz użycie w określonych sytuacjach komunikacyjnych są uzależnione od obyczaju,

świadczą o znajomości lub braku znajomości zasad dobrego wychowania, są elementem szeroko pojętej etykiety językowej (Umińska-Tytoń 2001: 86).

„Cechą swoistą imion — podkreśla Maria Malec — jest ich symbolika ze stałymi i zmiennymi jej elementami. Stałość przejawia się w przeświadczeniu, że imię reprezentuje osobę nim nazwaną i jest w pewien sposób związane z jej losem, zmienne są poglądy na temat sposobu jej reprezentacji i wpływu imienia na dzieje i osobowość jej nosiciela” (Malec 1996: 29).

Jubilatka nosi imię, które ma swoje źródło w Nowym Testamencie i występowało już w średniowieczu jako imię chrześcijańskie (Malec 1996: 19).

Elżbieta to imię żeńskie, z grupy imion teoforycznych z elementem *-el* ‘Bóg’, wywodzące się od hebrajskiego ‘Elišeba’, co tłumaczy się jako ‘Bóg moją przysięgą’, ‘mój Bóg jest doskonałością’ lub ‘poświęcona Bogu’. Imię to do Europy przyszło wraz z chrześcijaństwem i musiało być popularne już w średniowieczu, gdyż mamy liczne zapisy od XII wieku. Najstarsze są formy niespolszczone lub spolszczone słabo: *Helisabeth* (forma łacińska, 1198), *Elisabeth* (forma łacińska, 1222), *Elsebeth* (forma niemiecka, 1307), podobne zapisy występują jeszcze w XV wieku. Zapisy świadczące o przyswajaniu imienia pojawiają się mniej więcej wiek później, np. *Alźbieta* (XIII–XIV), *Eliżabeta* (1357), *Elźbieta* (1393), *Helźbiejta* (1427), *Elźbiejta* (1441), *Helźbieta* (1457), *Helizabeta* (1461), *Alizabeta* (1469). Zapisano też w średniowieczu sporo form skróconych i zdrobniałych, np. *Bieta* (1392), *Elka* (1319), *Halźka* (1387, dziś *Halszka*), *Żbieta* (1392) (Fros, Sowa 1995; Grzenia 2002).

Słownik staropolskich imion osobowych imię to w formie spolszczonej *Elźbieta* notuje z roku 1393, por. *Elźbieta*: Contra Elisabeth Krzestkofska ... Jako Gnewomir saszwal Elsbetho przed trzema laty 1393 RWlkp I 172 (SSNO).

Na świecie czci się ponad 20 świętych o tym imieniu. Najbardziej znana jest *św. Elźbieta* — matka Jana Chrzciciela (Łk, 1,5–22, 39–56). Dobrze znana jest także *Elźbieta z Turyngii*,

zwana też *Węgierską* (1207–31), która dla chrześcijan była wzorem poświęcenia i miłosierdzia; od jej imienia pochodzi wyraz *elżbietanki* — potoczne określenie kilku żeńskich zgromadzeń zakonnych (Grzenia 2002).

Imię to jest od średniowiecza bardzo popularne w rodach panujących w Europie, nosiły je m.in. cesarzowe rosyjskie i austriackie, królowe angielskie — *Elżbieta I* (1533–1603) i *Elżbieta II* (1926–2022), a także *Elżbieta* zwana *Bośniaczką* (ok. 1340–87), królowa węgierska i polska, żona Ludwika Węgierskiego, matka Jadwigi — późniejszej królowej. Imię to chętnie nadawali swoim córkom książęta i królowie Polski, m.in. Henryk Pobożny, Mieszko Stary, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki; Kazimierz Jagiellończyk imię to nadał swoim córkom trzy razy; imiona *Elżbieta Bonifacja* nosiła zmarła kilka tygodni po narodzeniu córka królowej Jadwigi. Żony *Elżbiety*, prócz Ludwika Węgierskiego, mieli Wacław II (*Elżbieta Ryksa*, 1288–1335), Władysław Jagiello (*Elżbieta Granowska*, trzecia żona króla, ok. 1372–1420), Kazimierz Jagiellończyk (*Elżbieta Rakuszanka*, zwana „matką Jagiellonów”, 1436–1505) i Zygmunt II August (*Elżbieta Habsburżanka*, 1526–45). Ponadto wymienić trzeba poetkę *Elżbietę Drużbacką* (ok. 1695–1765) (Grzenia 2002).

Imię to najbardziej popularne było w latach 50. i 60. XX wieku (Grzenia 2002).

Imię *Elżbieta* jest, według materiału historycznego przytoczonego przez Jana Bystronia, jednym z pięciu najpopularniejszych imion występujących w spisach w latach 1390 (5. miejsce), 1508 (3. miejsce), 1580 (5. miejsce), 1676 (5. miejsce) (Umińska-Tytoń 1987: 65). W roku 1920 imię *Elżbieta* znalazło się na 49. miejscu w Łodzi, jeśli chodzi o popularność (Umińska-Tytoń 1987: 83). W 1938 roku w Łodzi imię to znalazło się na czternastym miejscu wśród najpopularniejszych piętnastu imion, a w 1960 roku — na czwartym, by w 1979 roku spaść na dwudziestą piątą pozycję (Umińska-Tytoń 1987: 66, 81, 82).

W 2020 roku imię *Elżbieta* nosiło 430 898 kobiet, co dało 9. miejsce w rankingu występowania nazw żeńskich. W 2021 roku było 425 218 kobiet o tym imieniu. W 2021

roku zarejestrowano 170 dziewczynek noszących miano *Elżbieta*, co daje 101. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 32 mniej niż w 2020 roku, kiedy to imię nadano 202 razy¹.

Imię *Elżbieta* ma swoje odpowiedniki w innych językach, por. łac. *Elisabeth, Elisabetha*, ang. *Elizabeth, Lisabeth, Lizabeth, Betsy*, biał. *Al’żbeta, Lisaveta, Liza*, bułg. *Elizaveta, Lisaveta*, czes. *Al’żbeta*, duńsk. *Elisabeth, Elsebe, Elsebet, Elly, Lisbet*, estoń. *Elsbet, Eliisabet, Liis*, fińsk. *Liisa, Eliisa, Elisabet, Lisbet*, franc. *Elisabeth, Isabelle*, hiszp. *Isabel*, holend. *Elisabeth, Elisabetha, Elizabeth, Lisabetha, Lizabeth*, lit. *El’żbieta, Elzbieta, Al’żbieta, Alzbieta*, łot. *Elizabeta, Elizabete, Lizbete*, dolnołuż. *Hal’zbjeta, Hyl’zbjeta*, górnołuż. *Hil’zbjeta*, maced. *Elisaveta*, niem. *Elisabeth, Elsbeth, Lisabeth*, norwes. *Elisabet, Elsebeth, Lisbeth, Bette, Else*, nowogr. *Elisaveth*, portug. *Isabel, Izabel*, ros. *Al’żbeta, Elizaveta*, rumuń. *Elisabeta, Elisaveta*, serb. *Jelisaveta, Saveta*, chorw. *Elizabeta*, serbskochorw. *Jela, Jelena*, słowac. *Al’żbeta*, słoweń. *Elizabeta, Liza*, szwedz. *Elisabet, Elsebeth*, ukr. *Jelyzaveta, Lysaveta*, węg. *Erzsébet*, wł. *Elisabetta, Isabetta, Betta* (Słownik imion 1991; Grzenia 2002).

Od imienia *Elżbieta* utworzonych zostało wiele form pochodnych, spieszczonych², por. formy dawne: *Al’z-ka* (= *Al’zbieta*), *El’z-ka* (= *Elisabeth*), *El’z-una*, *El’z-yna*, *Hal’z-ka*, *Hel’z-ka* (= *Elisabeth*), *Hyl’z-ka*, *El-cz+ka*, *El-ka*, *Żbieta* (= *Elisabeth*), *Żbiejta*, *Bieta* (= *Elisabeth*), *Biet-ka*, *Biejta* (por. też *Biejata*), *Elze* (por. niem. *El(i)se: Elisabeth*, Lin II 185), *Liza* (por. niem. *Liese: Elisabeth*, Lin II 185) (SEMSNO); formy współczesne: *Ela*, *Elka*, *El’zka*, *El’zbietka*, *Elunia*, *Eluchna*, *El’zunia*, *El’zuniczka*, *Elusia*, *Elutka*, *Elcia*, *Elik*, *Elicha*, *Eluńcia*, *Eluta*, *Elza*, *Eliza*,

¹ Dane pochodzące ze stron Ministerstwa Cyfryzacji (MC).

² Wszystkie nieoficjalne formy imion są zazwyczaj w literaturze wyliczane pod zbiorczą nazwą „zdrobnienia” (np. Bubak 1993) lub spieszczenia, „hipocoristica” (np. Wróbel 1973), rzadziej „formy pochodne od imion chrzestnych” (por. Umińska-Tytoń 1986). Część z tych imion utraciła charakter spieszceń i stało się albo uczuciowo neutralne, albo wręcz należy do form zgrubiałych. Maria Malec rezerwuje dla takich właśnie form termin „formalne hipokorystyki” (Malec 2001: 68).

*Liza, Liku, Bieta, Bietka, Halżka, Halszka, Hala, Halka*³, *Żbieta, Żunia, Żunieczka* (Umińska-Tytoń 1984; 1986; Fros, Sowa 1995; Grzenia 2002).

„Głównym sposobem funkcjonowania imienia w jego rozmaitych słowotwórczych i stylistycznych odmianach jest — jak pisze Elżbieta Umińska-Tytoń — konkretny, żywy akt mowy. W nim przede wszystkim realizuje się funkcja impresywno-ekspresywna form spieszonych” (Umińska-Tytoń 1984: 109).

Z jednej strony obserwuje się daleko idącą dowolność w słowotwórstwie imion, charakteryzujących się wielką różnorodnością i bogactwem form, a z drugiej wskazuje się na istnienie w języku reguł gramatycznych, które rządzą procesami hipokorystyzacji imion (Umińska-Tytoń 1986: 87).

Wiele form pochodnych od chrzestnego imienia *Elżbieta* omawia w swoich publikacjach Jubilatka.

Formy pochodne tworzone od jednego imienia metrykalnego mogą opierać się na różnorodnych pniach: *Elżbieta: Elżbiet-ka, El-ka, Elż-unia, Biet-ka* itd. Elementem różnicującym między sobą poszczególne derywaty apelatywne pochodzące od tego samego wyrazu podstawowego są formanty. W przypadku imion pochodnych poszczególne formy imienne różnicują z jednej strony różnorodne formanty: *El-ka, El-unia, El-a, El-uchna* itd., z drugiej zaś w rozmaity sposób tworzone pnie: *Elżbiet-ka* (pień powstały na podstawie fragmentu imienia podstawowego), *El-ka* (pień powstały na podstawie tematu imienia podstawowego), *Elżuń-ka* (pień powstały na podstawie tematu imienia pochodnego) (Umińska-Tytoń 1984: 117).

W zakresie konstruowania pierwiastków hipokorystycznych⁴ da się wyodrębnić pewne prawidłowości. I tak pierwiastek hipokorystyczny może powstać z: a) początkowej części imienia metrykalnego: *El-ka*; b) środkowej lub końcowej części

³ Od imienia tego (w formie góralskiej *Hala, Halka*) pochodzi nazwisko *Halczyn* (Fros, Sowa 1995).

⁴ Za J. Kuryłowiczem, pierwiastkiem hipokorystycznym jest ta część imienia, która powstaje w wyniku odcięcia fragmentu imienia podstawowego w połączeniu z ewentualną dalszą deformacją fonologiczną (1968).

imienia metrykalnego: *Biet-ka*; c) różnych fragmentów imienia odpowiednio skomponowanych: *Lod-ka* (Umińska-Tytoń 1984: 118).

Bardzo często pierwszą głoską podlegającą zanikowi jest samogłoska: *Liku* (voc. = nom.) ← *Elik* ← *Elżbieta* (Umińska-Tytoń 1986: 91) lub zanikowi ulega pierwsza sylaba: *Żunia* ← *Elżunia* ← *Elżbieta*, *Żunieczka* ← *Elżunieczka* ← *Elżbieta* (Umińska-Tytoń 1986: 92).

Dość rzadko w charakterze podstawy derywacyjnej występują imiona zakończone sufiksem *-cio*, *-cia*: *Elć-* (: *Elżbieta*) (Umińska-Tytoń 1984: 128).

Mamy też w formach hipokorystycznych przyrostki złożone potrójne: *Elż-unieczka* (: *Elżbieta*): *-uń-ecz-ka* (Umińska-Tytoń 1984: 129, 133). Celem tego złożonego przyrostka jest wzmocnienie zabarwienia uczuciowego i odświeżenie zacierającej się w trakcie częstego używania wartości ekspresywnej (Umińska-Tytoń 1984: 133).

Funkcję ekspresywną w tworzeniu imion pełnią też przykładowo sufiksy: *-uńcia*: *Eluńcia*, *-icha/-ycha*: *Elicha* (Umińska-Tytoń 1984: 134). Formy imion tak utworzone funkcjonują głównie w kręgu rodzinnym, a w każdym razie stąd biorą swój początek (Umińska-Tytoń 1984: 135).

Łódzką formą jest forma *Eluta*, utworzona z pomocą archaicznego sufiksu *-uta* (Umińska-Tytoń 1984: 136, 138).

Gotowym spieszczeniem urobionym na gruncie języka angielskiego, a zanotowanym w środowisku łódzkiej młodzieży jest forma: *Betsy/Eliza*: *Elżbieta* (Umińska-Tytoń 1986: 108–109).

Obok przenoszenia na grunt języka polskiego gotowych obcych form bądź to imion podstawowych, bądź pochodnych wykorzystuje się pewne elementy obce dla stworzenia form „pseudoobcych”, a przynajmniej obco brzmiących. Jednym z takich zabiegów jest derywowanie imion za pomocą polskich przyrostków tworzących popularne formacje w języku polskim od podstaw zapożyczonych: *Elizabet-a* (por. ang. *Elizabeth*). Opisany sposób tworzenia form pochodnych polega na spolszczeniu form obcych (Umińska-Tytoń 1986: 109).

Imię *Elżbieta* zachowało się w dwu utrwalonych w tradycji przysłowiaach, por. *Na świętą Elżbietę bywa śniegu nad pięte; Na Elżbiety (18 VI) kiedy leje, złe latu robi nadzieje* (NKP). Oba te przysłowia można zaliczyć do tzw. przysłów pogodowych⁵, związanych z kalendarzowym dniem *Elżbiety*.

Drugie imię Jubilatki, nadane jej przez rodziców, *Maria*, pochodzi z języka hebrajskiego, w którym miało postać *Mirjam*, ale jego forma ustaliła się za pośrednictwem greki. Ze względu na to, iż chodzi o imię Matki Boskiej, do dziś przeprowadzono ponad 80 prób wyjaśnienia jego początków, niestety ciągle etymologia tego imienia nie jest pewna i objaśniona wystarczająco (Grzenia 2002).

Najprawdopodobniej etymologicznie imię *Maria* wiąże się z akadyjskim słowem *marjam* ‘napawa radością’ — w greckiej wersji Nowego Testamentu występuje właśnie forma *Mariám* (Grzenia 2002).

Bibliści przyjmują na ogół, że pierwotne znaczenie imienia *Maria* związane jest z hebrajskimi wyrazami *mirjam*, *marjam*, które wywodzą się z wyrazu *mārā* ‘być przekornym’ albo ‘być tłustym’, co we wtórnym znaczeniu mogło być równoznaczne z ‘być pięknym, wspaniałym’. Oba te tłumaczenia wzbudzają poważne zastrzeżenia, gdyż trudno sobie wyobrazić, by dziewczynie nadano imię charakteryzujące ją jako osobę przekorną, natomiast wyraz *mārā* w drugim znaczeniu był używany tylko w odniesieniu do zwierząt (Grzenia 2002; por. też Fros, Sowa 1995; SEMSNO).

Inni wywodzą je z egipskiego *meri-jam* i tłumaczą: ‘ukochana przez Jahwe, ukochana przez Boga lub miłująca Boga’. Według Hieronima imię to znaczy ‘pani’ (Fros, Sowa 1995).

Wedle nowszej interpretacji *Marjam* to dawne imię kananejskie, które prawdopodobnie zawiera pierwiastek znaczeniowy identyczny, jak w wyrazie *rawah* ‘pić, poić obficie’; *Marwajah* znaczyłoby ‘niewiasta, która daje pić, która poi obficie’. Następnie *Marwajah* miałoby przejść w *Marijah*, *Marijam*

⁵ Klasyfikacji semantycznej przysłów w całym tekście artykułu dokonałam za Iwoną Steczko (2015).

(zakończenie *-am* tworzyło imiona zdrobniałe), a na końcu w *Marjam*. Można też *rawah* rozumieć przenośnie ‘poić, napawać radością’, co prowadzi do następującej konkluzji: imię *Marjam* oznaczało pierwotnie ‘dziecko (dziewczynkę), którego (której) narodzenie napawa rodziców radością’ (Grzenia 2002).

W Nowym Testamencie imię to nosiła Matka Boża oraz pięć innych osób: *Maria* — siostra Marty i Łazarza, *Maria Magdalena*, *Maria*, żona Kleofasa, *Maria*, matka Marka Ewangelisty, *Maria*, którą Paweł pozdrawia w liście do Rzymian (Grzenia 2002).

Święte i błogosławione, które nosiły to imię, są szczególnie liczne. Martyrologium rzymskie, którego wspomnienia w przeważającej mierze dotyczą świętych czasów starożytnych i wczesnego średniowiecza, wymienia trzynaście *Marii*, ale *Bibliotheca Sanctorum*, omawiająca, o ile to możliwe, wszystkie *Marie* czczone w jakimkolwiek czasie, mówi o blisko dziewięćdziesięciu. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Najświętsza Maria Panna, Matka Boża (Fros, Sowa 1985).

W źródłach polskich od roku 1167 pojawiają się zapisy: *Maryja* (imię takie nosiła druga żona Bolesława IV Kędzierzawego), *Maria* oraz zdrobnienia: *Marusza* (1469), *Masza* (forma wschodniosłowiańska, 1497) (Grzenia 2002), por. *Maryjafem*: *Venerabilis coninux secunda ducis Bo-lezlai> nomine Maria 1167 MPP VIII w. 4; Post nobilem Maria alias Maruscha, filiam generosi Demetry de Pohorzelcze 1469 AGZ XII 3386; Bona Mariae alias Maszya, consortis Lucae, civis Drohobicensis in Porzecze et Zashkovicze in districtu Grodecensi 1497 Matr II 1036 (SSNO).*

Imię *Maria* w Polsce bardzo długo nie było nadawane jako imię chrzestne ze względu na szczególną cześć okazywaną Matce Boskiej. W XV wieku kronikarz Jan Długosz stwierdza: „nie godzi się żadnej niewieście [...] przybierać imienia *Maria*, które samej tylko Przenajchwalebniejszej Pani naszej służyć powinno”. W Polsce średniowiecznej używano jednak imion pochodzących od imienia *Maria*, np. *Marianna*, *Maryna* itp. (Grzenia 2002).

Imienia tego zaczęto używać jako chrzestnego dopiero za sprawą reformacji, początkowo głównie w środowisku protestantów; katolicy natomiast zaaprobowali to imię jako chrzestne dopiero od połowy XVIII wieku, choć król Władysław IV nazwał tak swą córkę już w 1. połowie XVII wieku. Na zwyczaj polski oddziałał też zapewne wpływ obcy, imię to nosiły bowiem królowe polskie wywodzące się z rodów francuskich: *Maria Ludwika* i *Maria Kazimiera (Marysienka)*. Jednak jeszcze w XIX wieku pojawiały się głosy oburzenia na nadużywanie imienia *Maria*. Inne świadectwa z tego czasu pozwalają sądzić, że imię *Maria* jako imię chrzestne uchodziło za niezwykle i pretensjonalne jeszcze około połowy XIX wieku. Zmieniło się to jednak dość szybko, bo okres wielkiej popularności imienia *Maria* rozpoczyna się właśnie w 2. połowie XIX wieku (Grzenia 2002).

Jeśli chodzi o popularność tego imienia współcześnie, to w 2020 roku nosiło je 612 311 kobiet, a w 2021 roku 601 725 kobiet. Daje to 3. miejsce w rankingu występowania nazw żeńskich. W 2021 roku zarejestrowano 4 206 dziewczynek noszących miano *Maria*, co daje 11. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 444 mniej niż w 2020 roku, kiedy to imię nadano 4 650 razy⁶.

Imię *Maria* ma swoje odpowiedniki w innych językach, por. łac. *Maria*, ang. *Mary*, biał. *Maryja*, *Mar'ja*, *Marylja*, *Marysja*, bułg. *Marija*, *Mara*, *Marika*, czes. *Maria*, *Marie*, duńsk. *Maria*, *Marie*, fińsk. *Maija*, *Maaria*, franc. *Marie*, hiszp. *Maria*, holend. *Maria*, *Marie*, lit. *Marija*, *Mare*, *Maria*, maced. *Marija*, *Mara*, *Marika*, *Marjora*, *Meri*, niem. *Maria*, *Marie*, norwes. *Maria*, *Marie*, *Mari*, *Maren*, portug. *Maria*, ros. *Marija*, *Meri*, rumuń. *Maria*, *Mărioara*, serbskochorw. *Marija*, *Mara*, *Marica*, *Mica*, słowac. *Mária*, słoweń. *Marija*, *Manica*, *Marička*, *Marika*, *Marja*, *Micika*, *Mimi*, szwedz. *Maria*, *Marie*, ukr. *Marija*, *Mar'ja*, węg. *Mária*, *Marica*, wł. *Maria* (Słownik imion 1991; Grzenia 2002).

Dzisiaj obok formy oficjalnej imienia *Maria* używa się form spieszonych: *Marysia*, *Marylka*, *Mania*, *Mańka*, *Maryśka*, *Mery* (w środowisku studenckim), *Marycha* (Fros, Sowa 1995),

⁶ Por. przypis 1.

ale też *Marysienka*, *Maryś*, *Marysiczka*, *Marysiątko*, *Marysiulka*, *Marychna*, *Maryjka*, *Maryna*, *Marynia*, *Maryla*⁷, *Maniusia*, *Maja*, *Majka*, *Majeczka* (Przybylska 2017), a nawet *Rysia* (Bubak 1993) czy wspomnianych przez samą Jubilatkę form *Mycha* (od *Marycha*) i *Mynia* (od *Marynia*) (Umińska-Tytoń 1986).

Imię *Maria* zachowało się w pochodzących ze źródeł ludowych i utrwalonych w tradycji ustnej przysłowia i wyrażeniach przysłowiowych. W opracowanej pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* odnotowano czternaście jednostek paremiologicznych odnoszących się do imienia *Maria* (też w różnych formach pochodnych), którego posiadaczkami są dziewczyny/kobiety oraz dwadzieścia siedem jednostek paremiologicznych⁸ odnoszących się do imienia *Maria* jako imienia Matki Boskiej. W pierwszej grupie najstarsze przysłowia notowane są w źródłach w 1851 roku, por. *Jaś Maryni buty kupił i odebrał, jak się upił*; *Każda Maryna może mieć syna* (NKP). Zarówno powyższe dwa przysłowia, jak i pozostałe należą do przysłów, w których imię *Maria*, *Marysia*, *Maryna* itd. uosabia przeciętną (wiejską) dziewczynę/kobietę, por. *Ani grali, ani bębnili, a Marysię oczepili* (przysłowie odnosi się do uwiedzonej dziewczyny, wobec której nie obowiązywał zwyczajowy rytuał weselny); *Jak nie ma panny Marianny, dobra i Maryśka*; *Książd Marynie buty kupiul, odebrał ji, jak się upiul*; *Już nierychło, Marychno, po śmierci wędrować* ‘po śmierci nie czas wędrować’; *Każda Maryna może mieć syna*; *Mania to pół człowieka, a pół drania / Mania, pół drania*; *Marysia strojnisia*; *Marianna, wraz panna*; *Maryna, trzymaj się kaptura*; *Maryśko, pomagajże, fryśko* ‘szybko’; *Nie ma nad rybę lininę, nad mięso świninę, nad jagodę śliwkę, nad Marysię dziewczkę*; *Z Marynami się smyko, a do roboty ani rusz*; *Zebrały się dwie Marysie: baju, baju obie*; *Zebrały się dwie Marysie* (o plotkarkach) (NKP).

Wśród przysłów o Matce Boskiej, w których pojawia się imię *Maria*, *Maryja*, największą grupę stanowią te dotyczące zwyczajów związanych ze świętami Maryjnymi, por.: *Na Gromniczną*

⁷ Forma *Maryla* zdołała się już usamodzielnic i jest nadawana dzieciom oficjalnie jako odrębne imię, por. też *Maja* itd. (Malec 2001: 68).

⁸ Pod uwagę wzięto tylko przysłowia, w których pojawia się imię *Maria* (*Maryja*). Nie wliczano do tej liczby wariantów przysłów.

Marią (2 II) niedźwiedź budę rozwali lub poprawi ją; Na Oczyszczenie Marii Panny (2 II) zbliża się koniec sanny; Przed samą Marianną (2 II) pojedziemy w kulig sanna; Na Maryi Zwiastowanie (25 III) jaskółka ze snu powstanie; Na Zwiastowanie Panny Marii (25 III) już się próżne bydle w polu używi; Gdy w Maryji Panny pada Nawiedzenie (2 VII), len się nam urodzi też, gdzie są kamienie; Kiedy słońce w dzień Wniebowstąpienia Panny Marii (15 VIII) się świeci, tedy wino dobrze się rodzi; Gdy w pogodę do nieba Maria wstępuje (15 VIII), wino Węgrom obficie jesień obiecuje; W Wniebowzięcie Panny Marii (15 VIII) słońce jasne, będzie wino kwaśne; Marii Wniebowstąpienie (15 VIII) czyni reszty zboża plenie; Na Marii Wniebowzięcie (15 VIII) najprzedniejsze żęcie; Na Marii Wniebowzięcie (15 VIII) ostatnie już w polu żęcie; Do Marii Wniebowstąpienia (15 VIII) miej w stodole połowę mienia; Maria się rodzi (8 IX) — jaskółka odchodzi / Maryja się rodzi (8 IX), jaskółka odchodzi; W Panny Marii Narodzenie (8 IX) jaskółe rozłączenie / Panny Maryi Urodziny (8 IX), z jaskółkami rozłónczyni; Maryi Panny gdy nastalo Narodzenie (8 IX), jaskółki odlatują w cieplejsze przestrzenie; Na Marii cnej Narodzenie (8 IX) nie za prędkie, nie za późne sienie 'sianie'; Gdy się rodzi Marysia (8 IX), do siejby bierzta się (NKP). Tu należy też włączyć przysłowia: Kto kocha Marię, ten pości wilię oraz Jak kto kocha Marię, nie pyta się o wilię / Nie pyta się o wilię, kto służy Pannie Marii / Kto kocha Maryją, nie pyta się o wilię / Kto kocha Marię, to się nie pyta o wilię / Kto kocha Maryję, nie pyta o wigiliję / Kto kocha Maryją, pamięta wigiliję / Kto kocha Marię, ten pomni wigiliję / Kto kocha Marię, pamięta wilię 'kto kocha Maryję, powinien wiedzieć, jak obchodzić wigiliję, tj. zachować post' (NKP).

Drugą grupę przysłów stanowią te, które określić można mianem pogodowych, związanych z kalendarzowymi dniami poświęconymi świętom kościelnym (np. Matce Boskiej Gromnicznej, Nawiedzeniu Matki Boskiej, Zwiastowaniu Najświętszej Maryi Pannie; Matce Boskiej Zielnej, Matce Boskiej Siewnej), por.: *Ile dni ciepłych przed Zwiastowaniem Panny Marii (25 III), tyle po Zwiastowaniu śniegiem i deszczem przeplatanych; Kiedy dzień Zwiastowania Panny Marii (25 III) piękny i jasny, pospolicie znaczy i dobry rok; W dzień Marii Nawiedzin (2 VII), gdy deszczyk porosi, czterdzieści dni podobnych po sobie przynosi; Nawiedzenie Panny Marii (2 VII) deszcz — niepogody wieszcz; Na*

Narodzenie Panny Marii (8 IX) deszcz niepogodę wieści; W Narodzenie Panny Marii (8 IX) pogodnie, będzie tak cztery tygodnie / Gdy na Narodzenie Panny Maryi (8 IX) pogodnie, będzie tak przez cztery tygodnie (NKP).

Jedno zanotowane w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* przysłowie odnosi się do funkcji, roli, jaką pełni Maryja w życiu człowieka, por. *Dobrze służyć Marii, bo odziewa i karmi* (NKP).

Drugim po imieniu antroponimem, służącym do identyfikacji osoby, jest nazwisko, definiowane w *Słowniku języka polskiego* jako nazwa rodowa wspólna dla całej rodziny (SJP). Nazwisko dziedziczy się, zwykle po ojcu, rzadziej po matce lub po osobie adoptującej dziecko (Malec 1996: 3). Takie nazwisko (tj. *de domo*) określa się mianem nazwiska rodowego lub, w odniesieniu do kobiet, nazwiska panińskiego.

Zgodnie z polskim prawodawstwem *nazwiskiem rodowym jest nazwisko zamieszczone w akcie urodzenia, a nazwiskiem jest nazwisko zamieszczone w akcie małżeństwa lub akcie zgonu* (Art. 29 ust. 1 Ustawy o aktach stanu cywilnego z 28 listopada 2014 r. (Dz.U. z 2021 r. poz. 709)). Nazwiskiem rodowym Jubilatki jest zatem nazwisko *Umińska*, zaś nazwiskiem — *Umińska-Tytoń*. Podwójne nazwisko Jubilatki wynika z przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, które zakładają, jako jedną z trzech opcji przy wyborze nazwiska po zawarciu związku małżeńskiego, połączenie swojego nazwiska z nazwiskiem drugiego małżonka (art. 25 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego).

Nazwisko panińskie (rodowe) Jubilatki, *Umińska*, jest jednocześnie pierwszym członem nazwiska Jubilatki.

Nazwisko *Umińska* notują autorzy *Antroponimii Polski od XVI do końca XVIII wieku*, por. *Umińska*, (*Umieńska*) fem.; SSNO: brak; AntrP: *Umińska* 1676; SNW: *Umieńska* (o); nom. sg. *Umińska* 1676, 1779; gen. sg. *Umińskiej* 1770; dat. sg. *Umieńskiej* 1781; acc. sg. *Umieńską* 1781; *Districtus Lublinensis et Urzendoviensis ... Bełzyce parochia ... Łubki ... nobilis Uminska* 1676 *ŻDz XV 4a*; *dworek Uminskiey* 1770 *ŻWar 501*. Józefa

Umińska, nieosiadła 1779 LuPozn266; Salomeę *Umieńską* 1781 Test 188; ... nadmieniam, iż jejmości pani Salomei *Umieńskiej*, córce mojej ... dałem złotych polskich 1000 ... 1781 *ibid.* 189 (Antroponimia Polski 2015).

Jest to nazwisko bardzo rzadkie od XVI do końca XVIII wieku, notowane głównie w Małopolsce, Wielkopolsce i na Mazowszu, por. *Umińska* XVII: Młp (Żdz XV); XVIII: Włkp (luPozn), Maz (ŻWar). (*Umieńska*) XVIII: Młp (Test) (Antroponimia Polski 2015).

Etymologię nazwiska *Umińska* wywodzą autorzy *Antroponimii Polski* od nazwiska męskiego *Umiński*, *Umieński* ze zmianą paradygmatu lub od nazw miejscowych *Umin*, *Umienin* (Antroponimia Polski 2015; por. też niżej etymologię nazwiska *Umiński*).

Męską postać tego nazwiska odnotowują słowniki historyczno-onomastyczne, por. *Unieński*, *Uniński*, *Hynieński* 1. *Unieński*: Test(is) ... Petrus Unenski 1396 Łęcz I 3890 (cf. ? Present(e) ... strenu(o) vir(o) Petro de Unene, gladifero Dobrinensi XV (1377) KW 1733); Hynkoni Unyensky 1493 Matr II 166 (cf. Ioannes Hynek de Vnyenyn (succamerarius Lanciencensis)) 1502 Matr III 483; Domini Stanislai Unyenski, canonici et officialis Lanciencensis 1498 AC II 878; Present(e) ... generos(o) ac nobil(i) ... Hynek Vnyenszky 1500 AGZ XV, MCXXXVII (cf. *infracap.* 3); Petrus Vnyenski alias Hinek 1502 (1500) Sng II 216. 2. *Uniński*: Philippus Uninski 1397 Lek I 2348; Cum Thomislao Unyensky ... Super Thomislaum Unynczsky 1400 Lek II 2616 (cf. ? Cum Thomislao de Una 1390 Lek II 39; Thomislaus Vnanczsky 1407 Piek 1177); Nobilis Iohannes Vnyensky, factor in Iaworow 1498 AGZ XV 2714; Nobilis Iohannes Vnyensky ... nobili Iohanni Vnyensky 1498 AGZ XV 2715. 3. *Hynieński*: Dominum Stanislaum Hynek Hynyenszky 1498 AGZ XV 2639 (cf. Generosi <Sta>nislai Hynek de V<mye>nye, succamerarii Terre Lanciencensis ... generosis Stanislai Hynek de Hymyenyne, succamerarii Terre Lanciencensis 1494 AGZ XV 4632; ~ cf. *supra cap.* 1 (SSNO); *Umiński*, *Uniński*, *Umieński*, *Unieński* — SSNO: *Unieński* 1396, *Uniński* 1397; AntP: *Unieński* 1509, *Umiński* 1632; SNW: *Umiński* (2212); nom. sg. *Umiński* 1632, 1730,

Unieński 1509; gen. sg. Umińskiego 1671, 1785, Umieńskiego 1765, Umiński (!) 1671, Uniński (!) 1576, Unieński (!) 1525; gen. lub acc. sg. Umińskiego 1671; dat. sg. Umińskiemu 1774; acc. sg. Umińskiego 1658; nom. pl. Umińs(z)c(z)y 1669: przez te-gosz pana *Uminskiego* 1658 NByd 402; ksiądz *Umiński*, kanonik 1783 InPoznMG II 201, nr 206; ... od wielebnego jegomościa księdza *Umińskiego* 1785 InPoznMG II 221, nr 212. *Umiński* Samuel, podstoli sanocki 1632 ElektDun 242; *Umińscy* Jan, Woyciech (woj. inowrocławskie) 1669 ibid. 242; *Umiński* Jan ... *Umiński* Marcin (woj. brzesko-kujawskie) 1669 ibid.; *Umiński* Aleksander (woj. inowrocławskie) 1733 ibid.; *Umiński* Andrzej (woj. płockie) 1733 ibid.; *Umiński* Antoni, kasztelan krzywiński (woj. kaliskie) 1733 ibid.; *Umiński* Marcin z Żelaznego Umińska, kasztelan krzywiński (woj. poznańskie) 1733 ibid.; *Uminski* Michał, sędzia kruszwicki 1733 ibid.; *Uminski* Paweł (woj. podlaskie) 1733 ibid. Venerabilis dominus Stanislaus *Unyenski*, canonicus ecclesie collegiate Lanciencis et reggae maiestatis notarius 1509 AC I 594, nr 2689; post mortem Stanislai *Vnyenski*, canonici Lanciencis 1525 Matr IV/1, 281 nr 4777; Districtus Lanciencis ... Unienye ... in parte Nicolai *Uninski* ... Joannis *Uminski* Hinek 1576 ŻDz XIII 76; generosis Joannis *Uminski*, exactoris palatinatus lunivladislaviensis 1671 ACByd 30; jegomości (gen.) pana Jana *Uminskiego*, poborcy ... 20 podymnych województwa inwłocławskiego, powiatu bydgoskiego 1671 ibid. 33; Simon *Uminski* 1673 GórPow 234; Perillustris reverendus dominus Josephus *Uminski*, praepositus collegiatae 1730 NKal 387; Miasteczko Bielsk wielmożnego jegomości pana Hieronima *Umienskiego*, kapitana wojsk saskich 1765 LuPłoc 113; plenipotentowi jegomości panu Andrzejowi *Umińskiemu* 1774 InDobrz 2; Generosus Ignatius *Uminski* de Platea Castrensi Calisiensi 1786 NKal 387 (Antroponimia Polski 2015).

To dość liczne w XVI do końca XVIII wieku nazwisko, notowane wówczas w Wielkopolsce, na Pomorzu, na Kresach i na Mazowszu, por. *Umiński* XVII: Włkp (ACByd, ElektDun, NByd), Pom (GórPow), Krpld (ElektDun); XVIII: Włkp (ElektDun, InDobrz, InPoznMG, NKal), Maz (ElektDun), Krpln (ElektDun). *Uniński* XVI: Włkp (Żdz XIII). *Umieński*

XVIII: Maz (LuPłoc). *Umieński* XVI: Wlkp (AC I. Matr IV/1), nosili Umińscy h. Cholewa w Wielkopolsce i gdzie indziej: zajmowali wysokie stanowiska państwowe i kościelne, HNies; Umieński Andrzej h. Junosza 1572, Umieński Leniart h. Junosza 1572 PiekWH 38), op. cl (Antroponimia Polski 2015).

Onomaści etymologię nazwiska *Umiński* upatrują w nazwach miejscowych: *Umień* (w XV wieku Unienie, Unienin), konin., gm. Olszówka, *Unin* (*Unino* 1404, *Humino* 1539, *Umin* 1783), siedl., gm. Górzno, *Umienino*, płoc., gm. Bielsk NmPol(k), por. też Umieński NOdm. (Antroponimia Polski 2015; Rymut 2001).

Jak pokazuje zestawienie danych onomastycznych (tj. nazwiska i nazw miejscowych), geografia wyżej wymienionych toponimów (por. Wielkopolska, Mazowsze) częściowo zbieżna jest z geografą nazwiska *Umiński* (por. Wielkopolska, Pomorze, Kresy, Mazowsze).

Współcześnie nazwisko *Umińska* jest bardzo rzadko spotykane. W grudniu 2017 roku jego występowanie odnotowano jedynie w kilku polskich województwach (3 z 16). Najwięcej osób mieszkało w województwie wielkopolskim (6 kobiet), poza tym w województwie kujawsko-pomorskim (3 kobiety) i śląskim (2 kobiety). Na początku 2021 roku nosiło je w Polsce 26 kobiet. Nazwisko to plasuje się na 1 927. / 2 924 miejscu wśród nazwisk żeńskich⁹.

Drugi człon nazwiska, *Tytoń*, wywodzi K. Rymut od apelatywu *tytoń* ‘roślina, której liście po fermentacji służą jako uzywka’: Tytoni-ak; Tyton-ik; Tytoni-uk; Tyton; Tytuń-cz+yk; Tytun-cz+yk; Titon; Titoni (Rymut 2001). W *Antroponimii Polski od XVI do końca XVIII wieku* pod red. Aleksandry Cieślukowej brak nazwiska *Tytoń* (Antroponimia Polski 2015).

Apelatyw *tytoń*, będący podstawą drugiego członu nazwiska Jubilatki, notują zarówno słowniki historyczne języka polskiego, por.: *tytuń*, *tutuń*, *tiutuń*, *tiutiuń* Turc. *tütün*. *Czart. Mskr.*; *Boh.* kurlawy tabak, kauławy tabak; *Rag.* duhaan, *vulg.* tutum; *Slav.* duhán; *Ross.* тютюнь, Рурительный табакъ,

⁹ Por. przypis 1.

папушный табакъ; der Blätter; Tytuń powszechnie do tabaki i kurzenia w lulkach zażywany. *Kluk. Rośl.* 3, 358. Palić tiutuń *Teat* 52 b, 63. Człowiek może zbytęcznie tutuń kurzyć, tabaki zażywać, tak że mu się od tego wstrzymać i odłożyć nie podobna. *Mon* 69, 176. Nie czuję wonności tutunia, który sułtan Turecki ciągnie, niechby zaś pod nos zakurzył, wnet uczulbym. *Boh. Dyab.* 39. Miły tiutiuniu, gdy ja twą parę widzę niksącą bez zwrotu, Wystawiam sobie prawdziwą miarę Życia mojego obrotu. *Zab.* 4, 504 (Linde 1859); *tytoń* a. *tytuń* 1. *tutuń* [*tiutium*, *tiutuń*] bot. (nicotiana) roś. z rodziny psiankowatych. Gatunki: t. chiński, Kanaster (n. chinensis), t. pomarszczony, Korbacz (n. rugosa), t. pospolity, zwyczajny. Bakun (n. rustica). t. tabaka, t. multański, Multan, Aprak, t. wirgiński (n. tabacum), t. turecki (n. asiatica). t. ukraiński (n. glutinosa). 2. zł. siano. Zgr. Tytonisko (SW 1919), por. też *tutuń* (SJP XVII; STr), *tytuń* (SWil), jak i słowniki współczesnego języka polskiego, por. np. *tytoń* z osmańskotureckiego *tütün*; 1. *botaniczny* ‘rodzaj roślin z rodziny psiankowatych (Solanaceae) liczący około 100 gatunków zamieszkujących głównie obszary tropikalne kontynentu amerykańskiego; pewne gatunki uprawia się jako ozdobne, inne jako użytkowe (ze względu na liście zawierające nikotynę); Nicotiana: Prywatyzacja wbrew czarnym wizjom wysła na dobre rolnikom uprawiającym tytoń. Liście tytoniu suszy się, zależnie od odmiany i przeznaczenia, na słońcu, w suszarniach powietrznych i ogniowo-rurowych (ciepłym powietrzem) i ogniowo-płomieniowych (z wędzeniem). *Połączenia*: ○ Plantatorzy tytoniu. ○ Uprawiać tytoń. ◇ Tytoń bakun ‘jednoroczna roślina z tego rodzaju, która pochodzi prawdopodobnie z Ameryki Południowej (z rejonu Andów), gdzie była uprawiana i użytkowana przez Indian na długo przed odkryciem Ameryki; osiąga wysokość do 1 m., ma kwiaty zielonkawożółte oraz grube, skórzaste jajowate liście zawierające 1,4–10% nikotyny i 4,5–14% kwasu cytrynowego; bakun, machorka; Nicotiana rustica’. ◇ Tytoń indiański ‘jednoroczna roślina z rodziny lobeliowatych (Lobeliaceae) pochodząca z Ameryki Północnej, o łodydze wysokiej do 60 cm, niebieskawych lub białawych kwiatach i drobnych,

jajowatych, ząbkowanych liściach; ma właściwości lecznicze, gdyż zawiera alkaloid lobelinę; stary lek Indian; stroiczka rozdęta; *Lobelia inflata*. ◊ Tytoń leśny 'odmiana tytoniu pochodząca z Andów Argentyńskich, bylina lub półkrzew o lodydze wysokości do 150 cm, wonnych kwiatach i szeroko owalnych liściach; ozdobna roślina rabatowa, w Polsce uprawiana; *Nicotiana alata*'. ◊ Tytoń szlachetny 'mieszaniecowy gatunek tytoniu, od najdawniejszych czasów uprawiany przez Indian, do Europy sprowadzony w XVI w.; w Polsce uprawiany na dużych obszarach; roślina roczna o lodydze wysokiej do 2–3 m. i wonnych kwiatach; trująca i lecznicza oraz powszechnie znana narkotyczna roślina użytkowa (we wszystkich organach zawiera trujący alkaloid nikotynę); po odpowiedniej przeróbce używana do żucia, wdychania (tabaka), palona w fajkach, papierosach i cygarach; *Nicotiana tabacum*'. ◊ Tytoń modyfikowany genetycznie / Tytoń transgeniczny 'odmiana tytoniu oporna na herbicydy i owady'. 2. 'produkt z odpowiednio przerobionych liści niektórych gatunków tej rośliny (np. machorki, tytoniu szlachetnego) stosowany do produkcji papierosów, cygar, do palenia w fajkach, do żucia': Nieumiarkowane palenie tytoniu wywołuje zaburzenia organiczne (trawienne, krążenia, układu oddechowego) i psychiczne (drażliwość, bezsenność, amnezja, obniżenie wydolności intelektualnej). Wprowadzona w styczniu podwyżka akcyzy na papierosy była najwyższa w stosunku do papierosów produkowanych z krajowego ciemnego tytoniu. *Połączenia*: ○ Tytoń brazylijski, grecki, turecki. ○ Tytonie fajkowe, papierosowe. ○ Producenci tytoniu. ○ Zapach tytoniu. ○ Tytoń do fajki. ○ Spożycie tytoniu. ○ Palić, żuć tytoń. ○ Cuchnąć tytoniem. ○ Nabić fajkę tytoniem. ○ Palenie tytoniu powoduje raka i choroby serca (Minister Zdrowia). ◊ Tytoń przemysłowy 'suszone liście tytoniu szlachetnego, rzadziej machorki, po przejściu procesów fermentacji i dojrzewania (maturacja), w czasie których nabierają pożądanych właściwości technologicznych, wykorzystywane do produkcji wyrobów tytoniowych'. Bliskożnaczne: machorka, bakun, tabaka, knaster/knastr (PSWP 2003; por. też SJPD; SWJP; USJP; WSJP).

Formę gwarową *tiutiun* notuje J. Karłowicz w *Słowniku gwar polskich*, por. *tytoń tiutiun* Pr.fl. IV, 258 (SGPK 1907).

Apelatyw *tytoń* wchodzi w skład wielu związków frazeologicznych, por. *tytoń* 1. Biały, czarny t.; t. bośniacki, brazylijski, grecki, kaukaski, turecki <gatunek tytoniu>. 2. t. fajkowy a. do fajki; t. opiumowany; t. do żucia. 3. Liście tytoniu; plantacje tytoniu; zapach tytoniu. 4. Ćmić, kurzyć, palić, żuć t. 5. Nabijać, napełniać, napychać fajkę tytoniem a. t. do fajki. 6. Nakładać t. do fajki. 7. Śmierdzić tytoniem <o kimś, o czyimś ubraniu, o pomieszczeniu> (Skorupka 1984), a *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* podaje nawet jedno przysłowie z tym leksemem, por. *tytoń: Kto tytoń pali, zażywa tabakę, robi komin z ust, a z nosa kloakę* (NKP).

Współcześnie nazwisko *Tytoń* plasuje się na 2 775. / 2 921 miejscu wśród nazwisk żeńskich i 2 751. / 2 924 miejscu wśród nazwisk męskich. W grudniu 2017 roku jego występowanie odnotowano w większości polskich województw (13 z 16). Najwięcej osób mieszkało w województwie lubelskim (116 osób: 64 mężczyzn i 52 kobiety). Por. też pozostałe województwa: dolnośląskie (3 mężczyzn, 3 kobiety), lubuskie (4 mężczyzn, 4 kobiety), łódzkie (4 mężczyzn, 3 kobiety), małopolskie (7 mężczyzn, 6 kobiet), mazowieckie (13 mężczyzn, 10 kobiet), opolskie (2 mężczyzn, 5 kobiet), podkarpackie (6 mężczyzn, 3 kobiety), śląskie (14 mężczyzn, 11 kobiet), świętokrzyskie (3 mężczyzn, 4 kobiety), warmińsko-mazurskie (8 mężczyzn, 7 kobiet), wielkopolskie (4 mężczyzn, 5 kobiet), zachodniopomorskie (54 mężczyzn, 48 kobiet). Na początku 2021 roku nazwisko *Tytoń* nosiło 381 osób, z czego 191 kobiet i 190 mężczyzn¹⁰.

Analiza materiałów ekscerpowanych ze słowników języka polskiego: etymologicznych, ogólnych (tj. objaśniających: historycznych i współczesnych), frazeologicznych i onomastycznych oraz danych Ministerstwa Cyfryzacji pozwala na wysnucie następujących wniosków:

¹⁰ Por. przypis 1.

1. Pierwsze imię Jubilatki, *Elżbieta*, to imię z grupy imion teoforycznych z elementem *-el* ‘Bóg’, wywodzące się od hebrajskiego ‘Elišeba’, co tłumaczy się jako ‘Bóg moją przysięgą’, ‘mój Bóg jest doskonałością’ lub ‘poświęcona Bogu’. Imię to do Europy przyszło wraz z chrześcijaństwem i musiało być popularne już w średniowieczu, gdyż mamy liczne zapisy od XII wieku.
2. Imię to najbardziej popularne było w latach 50. i 60. XX wieku.
3. Od imienia *Elżbieta* tworzone są formy pochodne, np. *Ela*, *Elka*, *Elżka*, *Elżbietka*, *Elunia*, *Eluchna*, *Elżunia*, *Elżunieczka*, *Elusia*, *Elutka*, *Elcia*, *Elik*, *Elicha*, *Eluńcia*, *Eluta*, *Elza*, *Eliza*, *Liza*, *Liku*, *Bieta*, *Bietka*, *Halżka*, *Halszka*, *Hala*, *Halka*, *Żbieta*, *Żunia*, *Żunieczka*.
4. W *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod red. J. Krzyżanowskiego zanotowano dwa pogodowe przysłowia z imieniem *Elżbieta*, por. *Na świętą Elżbietę bywa śniegu nad pięć; Na Elżbiety (18 VI) kiedy leje, złe latu robi nadzieje*.
5. W Polsce w 2020 roku imię *Elżbieta* nosiło 430 898 kobiet, zaś w 2021 roku — 425 218 kobiet. W 2021 roku zarejestrowano 170 dziewczynek, którym nadano imię *Elżbieta*, co daje 101. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 32 mniej niż w 2020 roku, kiedy to imię nadano 202 razy.
6. Drugie imię, *Maria*, jest pochodzenia hebrajskiego. Ze względu na to, iż chodzi o imię Matki Boskiej, do dziś przeprowadzono ponad 80 prób wyjaśnienia jego początków, niestety ciągle etymologia tego imienia nie jest pewna i objaśniona wystarczająco. Najprawdopodobniej etymologicznie imię *Maria* wiążąc się z akadyjskim słowem *marjam* ‘napawa radością’ — w greckiej wersji Nowego Testamentu występuje właśnie forma *Mariám*.

7. To, znane prawie w całej Europie imię, jedno z popularniejszych w Polsce, ma swoje liczne formy pochodne, por.: *Marysia, Marylka, Mania, Mańka, Maryska, Mery, Marycha, Marysieńka, Maryś, Marysiecza, Marysiątko, Marysiulka, Marychna, Maryjka, Maryna, Marynia, Maryla, Maniusia, Maja, Majka, Majeczka, Rysia, Mycha, Mynia*.
8. Imię *Maria* zachowało się w pochodzących ze źródeł ludowych i utrwalonych w tradycji ustnej przysłowia i wyrażeniach przysłowiowych. Przysłowia te należą do dwu grup, tzn. czternaście jednostek paremiologicznych odnosi się do imienia *Maria* (też w różnych formach pochodnych), którego posiadaczkami są dziewczyny/kobiety, natomiast dwadzieścia siedem jednostek paremiologicznych odnosi się do imienia *Maria* jako imienia Matki Boskiej. Przysłowia z pierwszej grupy należą do przysłów, w których imię *Maria, Marysia, Maryna* itd. uosabia przeciętną (wiejską) dziewczynę/kobietę, por. np.: *Ani grali, ani bębnili, a Marysię ocepili; Jak nie ma panny Marianny, dobra i Maryska; Każda Maryna może mieć syna; Marysia strojnisia; Marianna, wraz panna; Nie ma nad rybę linę, nad mięso świninę, nad jagodę śliwkę, nad Marysię dziewczkę*. W grupie przysłów związanych z Matką Boską większość stanowią te dotyczące zwyczajów związanych ze świętami Maryjnymi, por. np: *Przed samą Marianną (2 II) pojedziemy w kulig sanna; Na Maryi Zwiastowanie (25 III) jaskółka ze snu powstanie; Na Zwiastowanie Panny Marii (25 III) już się próżne bydle w polu używi; Gdy w Maryji Panny pada Nawiedzenie (2 VII), len się nam urodzi też, gdzie są kamienie; Na Marii cnej Narodzenie (8 IX) nie za prędkie, nie za późne sienie 'sianie'; Gdy się rodzi Marysia (8 IX), do siejby bierza się, mniej liczne są przysłowia pogodowe, por. np.: *Ile dni ciepłych przed Zwiastowaniem Panny Marii (25 III), tyle po Zwiastowaniu śniegiem i deszczem przeplatanych; W Narodzenie Panny Marii (8 IX) pogodnie, będzie tak cztery tygodnie*.*

9. Imię *Maria* nosiło w 2020 roku 612 311 kobiet, zaś w 2021 roku 601 725 kobiet, co daje 3. miejsce w rankingu występowania nazw żeńskich. W 2021 roku zarejestrowano 4 206 dziewczynek, którym nadano imię *Maria*, co daje 11. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 444 mniej niż w 2020 roku, kiedy to imię nadano 4 650 razy.
10. W dwuczłonowym nazwisku Jubilatki człon pierwszy, *Umińska*, wywodzą onomaści albo od nazwiska męskiego *Umiński*, albo od nazw miejscowych: *Umin*, *Umienin*, zaś jego formę męską od nazw miejscowych: *Umień*, *Unin*, *Umienino*, co poświadcza zestawienie geografii tych toponimów z geografiami wymienionych antroponomów.
11. Na początku 2021 roku nosiło to nazwisko w Polsce 26 kobiet.
12. Jeśli chodzi o popularność nazwiska *Umińska*, to plasuje się ono na 1 927. / 2 924 miejscu wśród nazwisk żeńskich.
13. Drugi człon nazwiska, *Tytoń*, wywodzi Kazimierz Rymut od apelatywu *tytoń* ‘roślina, której liście po fermentacji służą jako używka’.
14. Na początku 2021 roku nazwisko *Tytoń* nosiło 381 osób, z czego 191 kobiet i 190 mężczyzn.
15. Współcześnie nazwisko *Tytoń* plasuje się na 2 775. / 2 921 miejscu wśród nazwisk żeńskich i 2 751. / 2 924 miejscu wśród nazwisk męskich.

Wykaz skrótów

Dz.U. z 2021 r. poz. 709 — Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 2021 r. poz. 709, Prawo o aktach stanu cywilnego, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20210000709> (dostęp: 4.05.2022).

MC — Ministerstwo Cyfryzacji, <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja> (dostęp: 4.05.2022).

- NKP — Krzyżanowski J. (red.), 1970, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- NMP — Rymut K. (red.), 1996, *Nazwy miejscowe Polski. Historia — pochodzenie — zmiany*, t. 1, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- PSWP — Zgółkowska H. (red.), 2003, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 43, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- SEMSNO — Cieślukowa A., Malec M., Rymut K. (red.), 1995, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 2: *Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, Wydawnictwo PAN, Instytut Języka Polskiego, Kraków.
- SGPK — Karłowicz J., 1907, *Słownik gwar polskich*, t. 5, nakładem Akademii Umiejętności, Kraków.
- SJP XVII — *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, <http://sxvii.pl> (dostęp: 4.05.2022).
- SJP — *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slownik/Nazwiska> (dostęp: 4.05.2022).
- SJPD — Doroszewski W. (red.), 1967, *Słownik języka polskiego*, t. 9, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- SSNO — Taszycki W. (red.), 1968–1970, 1971–1973, 1977–1980, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 2, 3, 5, Ossolineum, Wrocław.
- STr — Trotz M.A., 1764, *Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, nakł. Gleditsch, Johann Friedrich, Lipsk.
- SW — Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1919, *Słownik języka polskiego tzw. „warszawski”*, t. 6, Drukarnia „Współczesna”, Warszawa.
- SWil — Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego tzw. wileński*, t. 2, wyd. staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda, Wilno.

- SWJP — Dunaj B. (red.), (brak roku wydania), *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 5, Wydawnictwo SMS, Kraków.
- USJP — Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WSJP — Dubisz S. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego* PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Literatura

- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Ossolineum, Wrocław.
- Cieślikowa A. (red.), 2015, *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, t. 5: *St-U*, Wydawnictwo Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Fros H., Sowa F., 1995, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków.
- Grzenia J., 2002, *Słownik imion*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Janowowa W., Skarbek A., Zbijowska B., Zbiniowska J. (oprac.), 1991, *Słownik imion*, wyd. 2 poprawione i rozszerzone, Ossolineum, Wrocław.
- Kuryłowicz J., 1968, *O niektórych właściwościach imion skróconych*, w: Hrabec S. (red.), *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, Ossolineum, Warszawa, s. 176–181.
- Linde M.S.B., 1859, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Ossolineum, Lwów.
- Makarski W., 2020, *Jubilata życiorys onomastyczny*, „TEKA Komisji Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych” 6 (numer specjalny), s. 17–30.
- Malec M., 1996, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Wydawnictwo Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.

- Przybylska R., 2017, *Marysia, Maryla, Mania... O kategorii imion obiegowych*, „Onomastica” 61, z. 2, s. 35–41.
- Rymut K., 2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2: L–Ż, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.
- Skorupka S., 1984, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 2: R–Ż, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Steczko I., 2015, *Przysłowia i wyrażenia przysłowiowe z imieniem „Anna”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 10, s. 178–189.
- Umińska-Tytoń E., 1984, *Formy pochodne imion derywowane sufiksalnie (na przykładzie imion łódzkich)*, „Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich” 10, s. 107–155.
- Umińska-Tytoń E., 1986, *Sposoby tworzenia form pochodnych od imion chrześcijańskich*, „Onomastica” 31, s. 87–113.
- Umińska-Tytoń E., 1987, *Popularne imiona w Łodzi*, „Acta Universitatis Lodziana. Folia Linguistica” 15, s. 61–91.
- Umińska-Tytoń E., 2001, *Imię w codziennej komunikacji dawniej i dziś*, w: Habrajska G. (red.), *Język w komunikacji*, t. 2, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź, s. 86–92.
- Wróbel H., 1973, *Schematy słowotwórcze polskich hipokorystyków*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” 35, s. 27–48.

Streszczenie

Celem artykułu jest przede wszystkim przedstawienie etymologii imion i nazwisk Jubilatki, a także sposobu funkcjonowania tych onimów zarówno w ujęciu historycznym, jak i współcześnie. Materiał źródłowy do analizy został ekscerpowany ze słowników języka polskiego: etymologicznych, ogólnych (tj. objaśniających: historycznych i współczesnych), gwarowych, frazeologicznych i onomastycznych.

Słowa kluczowe: leksyka, onomastyka, antroponimia, polszczyzna historyczna, polszczyzna współczesna

Summary


Elżbieta Maria Umińska-Tytoń — in the circle of the name and surname of the Jubilarian

The aim of the article is primarily to present the etymology of the names and surnames of the Jubilarianas well as the way these onomas function both historically and today. The source material for analysis was excerpted from dictionaries of the Polish language: etymological, general (explanatory: historical and contemporary dictionaries), dialect, phraseological, and onomastic.

Key words: lexis, onomastics, anthroponymy, historical Polish, modern Polish

Iwona Żuraszek-Ryś

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0002-3749-3596>

Jeszcze o imieniu Elżbieta słów kilka

W niniejszym opracowaniu przedmiotem opisu postanowiono uczynić imię szacownej Jubilatki — prof. dr hab. Elżbiety Umińskiej-Tytoń, znanej językoznawczynie związanej z Uniwersytetem Łódzkim. Wybór tematu nie jest przypadkowy. Jest podyktowany zarówno imieniem Pani Profesor, jak i zainteresowaniami onomastycznymi Jubilatki. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej:

Moje zainteresowania naukowo-badawcze obejmują kilka kręgów tematycznych: 1. Onomastyka ze szczególnym uwzględnieniem antroponimii i urbonimii. Imiona łodzian były tematem rozprawy doktorskiej. Opublikowałam szereg artykułów o różnych aspektach funkcjonowania imion w procesie komunikacji. Jestem współautorką monografii *Nazewnictwo miejskie Łodzi*. 2. Badanie języka mówionego mieszkańców miast. Uczestniczyłam w pracach eksploracyjnych, w nagrywaniu tekstów i gromadzeniu kartoteki leksykalno-frazeologicznej do badania polszczyzny mówionej mieszkańców Łodzi. Razem z prof. D. Bieńkowską opublikowałam *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne i kulturowe*. Opracowanie poszerzone zostało o charakterystykę historycznej polszczyzny naszego miasta autorstwa M. Cybulskiego. Z tym nurtem związane są też badania regionalnych odmian polszczyzny. Wspólnie z D. Bieńkowską wydałam syntezę badań nad językiem miasta — *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*. 3. Zagadnienia dotyczące historycznej stylistyki języka polskiego. Badanie historii kształtowania się stylu potocznego na podstawie rozmaitych źródeł XVIII- i XIX-wiecznych reprezentujących styl potoczny, a także różne odmiany prozy użytkowej. Opublikowałam monografie *Polszczyzna potoczna XVIII wieku* oraz *Słownictwo potoczne drugiej połowy XIX wieku*. 4. Historyczna pragmatyka językowa, historia obyczaju językowego, zwłaszcza z okresu XIX wieku. Jestem autorką monografii *Dziewiętnastowieczna polszczyzna salonowa*. 5. Zagadnienia języka religijnego. W przygotowaniu rodzaj słownika o roboczym tytule *Tytuły, nazwy godności i urzędów osób duchownych w Polsce*.

¹ <http://www.uni.lodz.pl/pracownicy/elzbieta-uminska-tyton> (dostęp: 20.06.2022).

Onomastyka, w tym także antroponimia stanowi zatem jeden z ważniejszych obszarów działalności naukowo-badawczej Jubilatki.

Polska antroponimia uległa w ciągu wieków znacznym przeobrażeniom. Przyjmuje się, że początkowo istniał rodzimy system imienniczy. Stanowiły go antroponimy stworzone przez Słowian bądź przejęte przez nich z innych języków, a także wywodzące się jeszcze z czasów wspólnoty indoeuropejskiej. Wśród imion rodzimych wyróżnia się antroponimy złożone i pochodne od nich formy skrócone oraz pieszczotliwe (hipokorystyki), a także imiona jednotematowe, równe formalnie wyrazom pospolitym lub od nich derywowane. Badaczom udało się zebrać około 600 imion dwuczłonowych męskich, w tym ponad 100 zrekonstruowanych na podstawie nazw miejscowych, imion żeńskich tego typu — niewiele ponad 100 (Cieślikowa 1998: 100), a także 2800 form zdrobniałych, utworzonych od antroponimów opartych na dwóch pniach (Cieślikowa 1998: 104). Żywotność staropolskich mian rodzimych wygasa na przełomie XV i XVI wieku, a z tego najstarszego zasobu używane są obecnie tylko nieliczne formy. Są to przede wszystkim imiona, których nosicielami stały się osoby ważne dla wspólnoty religijnej: święci kościoła, błogosławieni, jak np. Czesław, Stanisław czy Wojciech.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa nazwy rodzime były coraz częściej zastępowane przez antroponimy chrześcijańskie, przy czym proces przebudowy polskiego systemu nazywania osób trwał kilka wieków. Dotychczasowa motywacja, związana z wiarą w magiczną moc imion, została zastąpiona motywacją religijną, opierającą się na przesvědczeniu, że dziecku należy dać imię świętego, który będzie stanowił dla niego wzór życia, a także nad nim czuwał. Dzień imienin stawał się przy tym okazją do oddania czci patronowi, podziękowania za dotychczasową opiekę i wyrażenia prosby o dalsze wstawiennictwo.

Wśród antroponimów chrześcijańskich można wyróżnić miana pochodzące z różnych języków, kręgów kulturowych, obszarów geograficznych, a także należące do różnych warstw

chronologicznych. Najstarszą z nich stanowią imiona pochodzenia biblijnego, wśród których można wyodrębnić dwie grupy: starotestamentowe i nowotestamentowe. Poza Biblią istotnym źródłem powszechnie używanych w całej Europie, w tym i w Polsce, antroponimów pochodzenia chrześcijańskiego były imiona ludzi zasłużonych dla Kościoła, głównie świętych męczenników i wyznawców okresu starochrześcijańskiego, a także misjonarzy, założycieli wielkich zakonów, biskupów. W średniowieczu duży wpływ na wybór antroponimów miało duchowieństwo, zwłaszcza zakonnicy i propagowane przez nich kultury świętych oraz lokalnych patronów kościołów.

W polskiej antroponimii obok mian rodzimych i chrześcijańskich można także wyróżnić imiona świeckie. Stanowią je miana bohaterów świeckich, mitycznych i literackich, które zostały spopularyzowane przez poematy, legendy, podania i pieśni, a także powieść, teatr, operę, a później film i telewizję. Obecnie do grupy tej należy zaliczyć także antroponimy wykreowane przez środki masowego przekazu, zwłaszcza telewizję i internet.

Imię *Elżbieta* to antroponim pochodzenia biblijnego, a jego pojawienie się w nazewnictwie polskim należy wiązać z ekspansją kultury chrześcijańskiej, która objęła w średniowieczu niemal całą Europę. Jest to imię zaczerpnięte z języka hebrajskiego (od *Elishaba*), które tłumaczy się jako 'Bóg moją przysięgą', 'mój Bóg jest doskonałością' lub 'poświęcona Bogu' (Grzenia 2002: 111). Antroponim ten należy do mian o charakterze teoforycznym, czyli zawierających w swojej formie imię Boga lub jakiegoś innego bóstwa (w *Elżbiecie* tym elementem jest *el-*'Bóg'). Powodem nadawania imion teoforycznych była wiara, że zapewnią przychyłość ze strony danego bóstwa. Osobie tak nazwanej sprzyjać powinno zatem szczęście i nic złego nie powinno się jej przydarzyć. Tego typu symboliczne, życzeniowe, wróżebne treści zawarte w imionach i skierowane ku przyszłości dzieci były i są obecne w antroponimii różnych narodów i epok. Należy przy tym podkreślić, że właściwie wiele imion powstało jako znaczące, z czasem jednak zatarła się świadomość ich znaczenia.

Tak jak wcześniej wspomniano, wraz z pojawieniem się antroponimów chrześcijańskich dotychczasowa motywacja, odwołująca się do życzącego, symbolicznego czy ochronnego charakteru mian rodzimych, została zastąpiona motywacją religijną, opierającą się na przekonaniu, że dziecku należy dać imię świętego, który będzie roztaczał nad nim opiekę i stanowił dla niego wzór życia. Dzień imienin stawał się przy tym pretekstem do oddawania czci patronowi, podziękowania za dotychczasową troskę i skierowania prośby o dalsze wstawienie. Do patronek imienia *Elżbieta* zalicza się m.in.: Elżbietę — matkę św. Jana Chrzciciela, św. Elżbietę z Hesji — niemiecką zakonnicę (benedyktynkę), św. Elżbietę z Turynii nazywaną często Węgierską, św. Elżbietę Portugalską, św. Elżbietę Seton z Nowego Jorku — pierwszą świętą, która urodziła się na ziemi amerykańskiej (Fros, Sowa 1995: 200–202). W publikacji *Twoje imię* zapisano, że „święte i błogosławione, które pod tym imieniem spotykamy w martyrologiach i innych wykazach hagiograficznych, tworzą w nich sporą, ponad dwuzdziesięciuosobową grupę” (Fros, Sowa 1995: 200).

Imię *Elżbieta* zostało odnotowane w źródłach polskich po raz pierwszy w XII wieku. W *Słowniku staropolskich nazw osobowych* pod redakcją Witolda Taszyckiego (Taszycki 1968: 8–11) podano, że forma niespolszczona pojawiła się w dokumentach już pod koniec XII wieku: „Mesacho, Pollonie dux et prima uxor eius Helisabeth 1198 *KMłp* 376” (Taszycki 1968: 10). Taki sam zapis zanotował Jan Grzenia w *Słowniku imion*: „[...] liczne zapisy od XII w. Najstarsze są formy nie spolszczone lub spolszczone słabo: *Helisabeth* (forma łacińska, 1198), *Elisabeth* (forma łacińska, 1222), *Elsebeth* (forma niemiecka, 1307), podobne zapisy występują jeszcze w XV w.” (Grzenia 2002: 111). Według jednak autorów publikacji *Twoje imię* analizowane miano znajduje poświadczenie w źródłach polskich od XIII wieku: *Elizabeth*, *Elzebeth*, *Elżbieta* (od 1393 roku), *Elźbiejta*, *Alźbieta*, *Helźbieta*, *Alźbjeta*, *Elizabeta*, *Helizabeta*, *Alizabeta*, *Elizabeth* (Fros, Sowa 1995: 200). Pomyłka autorów publikacji *Twoje imię* wynika pewnie z tego, że odnieśli się do formy *Elizabeth*, nie zwracając natomiast uwagi na wcześniejszą postać.

Zarówno jednak w publikacji *Twoje imię*, jak i w *Słowniku staropolskich nazw osobowych* pojawiła się taka sama informacja o dacie odnotowania postaci spolonizowanej antroponimu *Elżbieta* w dokumentach polskich: „Contra Elizabeth Krzeskofska ... Jako Gnewomir saszwal ElszbethØ przed trzemi laty 1393 *RWlkp* I 172” (Taszycki 1968: 8). Warto jednak zaznaczyć, że w 1357 roku został odnotowany inny zapis świadczący o przyswajaniu tego imienia w polszczyźnie — *Elizabeta*: „Providus vir Nicolaus de Sittin, civis Wratislaviensis ... dicitur Nicolaus famosis dominabus Anne, Katherine, Elizabeth et Margarethe, fillibus suis ... dedit ... trecentas marcas grossorum ... Elyzabete et Magarethe, heredibus 1357 *CdSil* IV 27” (Taszycki 1968: 9).

W *Słowniku staropolskich nazw osobowych* można ponadto odnaleźć więcej form analizowanego imienia niż w publikacji *Twoje imię* — poza już podanymi także: *Helźbiejta*, *Alizabeta*, *Elizabeta*, *Alisabeth*, *Elisabeth*, *Helisabeth*, *Elsabeth*, *Elsebeth*.

Należy zwrócić uwagę, że już od średniowiecza tworzono od tego antroponimu wiele form pochodnych, skróconych i zdrobniałych. Maria Malec odnotowała następujące postaci imienia *Elżbieta* funkcjonujące w staropolszczyźnie: jako formy podstawowe, jego odmianki fonetyczne i odpowiedniki obce, innosłowiańskie (przede wszystkim łacińskie i niemieckie): *Elźbieta*, *Alźbieta*, *Alźebieta*, *Helźbieta*, *Elźbiejta*, *Helźbiejta*, *Alizabeta*, *Elizabeta*, *Helizabeta*, lat. *Alisabeth*, *Elisabeth*, *Helisabeth*, niem. *Elsabeth*, *Elsebeth*. Do form imiennych derywowanych słowotwórczo i ich fonetycznych wariantów zaliczyła natomiast: *Alźka*, *Elźka*, *Elźuna*, *Elźyna*, *Halźka*, *Helźka*, *Hylźka*, *Elczka*, *Elka*, *Żbieta*, *Żbiejta*, *Bieta*, *Bietka*, *Biejta*, *Elze*, *Liza* (Malec 1994: 358–359). Z czasem powstały kolejne postaci: *Ela*, *Eliza*, *Elunia*, *Elza*, *Elźunia*, *Hala*, *Halka*, *Halszka*. Obecnie można znaleźć w internecie znacznie więcej zdrobnień: *Bela*, *Beli*, *Beta*, *Beti*, *Betka*, *Betsi*, *Betty*, *Betuś*, *Biecia*, *Bieta*, *Bietka*, *Busia*, *Dziunia*, *Dźela*, *Dźelosława*, *Edzia*, *El*, *Ela*, *Elaczek*, *Elahunia*, *Ela-szek*, *Elcia*, *Elciak*, *Elciax*, *Elcik*, *Elcyk*, *Elda*, *Elecza*, *Elek*, *Eleonora*, *Eleonory*, *Elf*, *Eli*, *Eliaszek*, *Eliczka*, *Elik*, *Elinka*, *Elis*, *Elisabeth*, *Elisko*, *Eliszka*, *Elix*, *Eliza*, *Elizabietta*, *Elka*, *Elkuś*, *Elkuśka*, *Ell*, *Ellka*, *Elo*, *Els*, *Elson*, *Elu*, *Eluch*, *Elucha*, *Eluchna*, *Eluhna*, *Elulka*,

*Elunia, Eluniek, Elurka, Elusia, Elusiek, Elusieńka, Eluszka, Elutek, Elutka, Eluś, Eluśka, Eluń, Eluńka, Elza, Elż, Elża, Elżbietan, Elżbietanka, Elżbietka, Elżbitka, Elżi, Elżibe, Elżik, Elżu, Elżuchna, Elżula, Elżunia, Elżusia, Helkena, Ila, Jelizawietka, Lea, Lela, Lehula, Lisa, Liz, Liza, Lulka, Lunia, Lusia, Lusiek, Luśka, Zbitka, Zbitka, Żbieta, Żbik, Żunia*². Nie wszystkie przedstawione formy wydają się właściwe. Niektóre zostały utworzone w niepoprawny sposób. Są przykładem rażącej działalności słowotwórczej, polegającej na dodaniu do podstawy polskiej obcego formantu, stanowiącego swego rodzaju ornament, np. *Elciax, Elix*. Inne z kolei formy niekoniecznie są motywowane imieniem *Elżbieta*, np. *Beti* czy *Betty* mogą też pochodzić od n. os. *Beata*. Nie ulega wątpliwości, że bogactwo i różnorodność przedstawionych form świadczą o popularności analizowanego antroponimu już od najdawniejszych czasów.

Do popularyzacji imienia, zwłaszcza w średniowieczu, ale i także w wiekach następnych, przyczyniło się to, że było noszone, jak podaje Biblia, przez Elżbietę — żonę kapłana Zachariasza, matkę Jana Chrzciciela, która urodziła syna mimo podeszłego wieku i uprzedniej bezpłodności. Również wpływ na popularność tego antroponimu miała Elżbieta z Turynii, zwana Węgierską, która dla chrześcijan stanowi wzór poświęcenia i miłosierdzia, a od jej imienia utworzono wyraz *elżbietanki*, odnoszący się do żeńskich zgromadzeń zakonnych. Jak podaje Józef Bubak: „w całej Europie w XIV i XV w. było bardzo popularne, a w Polsce szczególnie w Krakowie jest jednym z najczęstszych imion po Małgorzacie, Katarzynie, Annie i Dorocie. Także w następnych wiekach XVII i XVIII należy do częstych. Jego popularność słabnie w wieku XIX. Obecnie należy do imion popularnych” (Bubak 1993: 93).

Z danych przedstawionych przez Kazimierza Rymuta wynika, że największą popularnością cieszył się ten antroponim, jeśli chodzi o ostatnie czasy, w latach pięćdziesiątych (176 473 nadań) oraz w sześćdziesiątych (111 168 nadań) (Rymut 1995: 112), czyli wtedy, gdy na świat przyszła szacowna Jubilatka. W kolejnych latach antroponim był również nadawany, ale

² <https://www.znaczenie-imion.net/e/elzbieta.html> (dostęp: 20.06.2022).

nie cieszył się już taką popularnością jak wcześniej. Na marginesie należy dodać, że w *Słowniku imion współcześnie w Polsce używanych* osobno odnotowano inne formy tego imienia, np. *Elża, Elżbeta, Elżbeth, Elżbiet, Elżbiete, Elżbietta, Elżunia* (Rymut 1995: 112), co w pewnym stopniu wpływa na ogólną liczbę nadań. Według E. Umińskiej-Tytoń zmiany związane z popularnością imion dawniej były wolniejsze, natomiast po II wojnie światowej — uległy znacznej intensyfikacji, a repertuar antroponimów żeńskich częściej podlegał zmianom niż imion męskich (Umińska-Tytoń 2000: 185 i n.).

W niektórych publikacjach dotyczących imion oprócz samego antroponimu oraz utworzonych od niego zdrobnień i spieszczeń podaje się także inne typy onimów na nim oparte.

Wśród nazw miejscowych pochodzących od Elżbiety J. Bubak wymienił: *Elżbiecin, Elżbieciny, Elżbietków, Elżbietkowo, Elżbietów* (Bubak 1993: 94). Niektóre z nich mają charakter pamiątkowy. Zostały utworzone od imienia właścicielki czy współwłaścicielki wsi, np. *Elżbiecin* w powiecie bialskim. Nazwa ta pochodzi od im. Elżbiety z Branickich Sapieżyny, wojewodziny mścisławskiej, współwłaścicielki dóbr kodeńskich (Rymut 1999: III 11; por. też Karpluk 1955). Według Szymona Piotra Dąbrowskiego Elżbieta z Branickich Sapieżyna (ok. 1734–1800), po drugim mężu nazywana wojewodzicową mścisławską, była kobietą aktywną w ówczesnym życiu politycznym. Należała do grona najbardziej znanych i wpływowych arystokratek doby stanisławowskiej. Była przyjaciółką Stanisława Augusta, której powierzał udział w tajnych negocjacjach i rozmowach dyplomatycznych (Dąbrowski 2013: 139–152).

W *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* odnajdziemy z kolei następujące nazwiska motywowane tym imieniem: *Elka, Elza, Elzanowski, Elżanowski, Elżbieciak, Elżbieta* (Rymut 1993: III 21, 23–24); *Biatek, Biatkowski, Biaton, Biaton, Bieta, Bietczyk, Bietek, Bietka, Bietko, Bietkowski*, (Rymut 1992: I 288, 317), *Zbieciak, Zbiejczik, Zbiejczyk, Zbietka* (Rymut 1994: X 454–455). Zostały one utworzone przede wszystkim od zdrobnień przy użyciu różnorodnych formantów.

W literaturze przedmiotu odnotowano także imię *Elżbieta* w funkcji pseudonimu (Heska-Kwaśniewicz 2000: 347³), a także chrematonimów (Kosyl 1983: 41–51).

Pojawienie się innych typów nazw własnych, których tworzywem jest analizowany antroponim, jest kolejnym świadectwem jego popularności w Polsce, pokazującym jego trwałość i ciągłość funkcjonowania w polskim systemie onimicznym.

W polszczyźnie funkcjonują również przysłowia z imieniem Elżbieta: *Jak się Jasio (24 VI) rozplacze, a Matus (święta Elżbieta) go nie utuli, to będzie płakał do świętej Urszuli (21 X)* (Podgórska, Podgórski 2000: 166); *Dzień Elżbiety da orędzie, czy ta zima sroga będzie; Na Elżbiety kiedy leje, złe latu robi nadzieje; Na świętą Elżbietę bywa śnieg nad piętę* (Masłowski 2003: 100).

Warto też zwrócić uwagę na powszechnie przypisywane osobom noszącym analizowane imię cechy. O Elżbietach mówi się, że są: „dystyngowane, eleganckie i pełne klasy. Potrafią kierować ludźmi, w razie potrzeby wykazując wiele sprytu. [...] Pewnie kroczą obraną drogą i nie ulegają wpływom. [...] Elżbiety są osobami zdecydowanymi — nakierowanymi na sukces!⁴ Nie ulega wątpliwości, że prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń to kobieta niezwykle elegancka, pełna klasy, o nienagannej kulturze osobistej. Przez wiele lat kierowała Katedrą Historii Języka Polskiego (obecnie Zakład Historii Języka Polskiego), wykorzystując zdolności menedżerskie i kierownicze. Dzięki sumiennosci w wykonywaniu powierzonych zadań i niebywalej pracowitości osiągnęła sukces w życiu zawodowym, stając się jedną z najbardziej znanych polskich językoznawczyń.

Elżbieta to antroponim znany i używany nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach, o czym świadczą formy tego imienia obecne w różnych językach, np. łac., fr., niem. *Elisabeth*, ang. *Elizabeth*, *Lisbeth*, *Lizabeth*, biał. *Al'żbeta*, *Lisaveta*, *Lizaveta*, buł. *Elisaveta*, *Elisava*, *Lisaveta*, cz. *Al'žbeta*, duń. *Elisabeth*, *Elsebe*, *Elsebet*, *Elly*, *Lisbet*, hisz. *Isabel*, hol. *Elisabeth*, *Elisabetha*,

³ Autorka odnotowała imię *Elżbieta* jako pseudonim używany w Szarych Szeregach.

⁴ <https://www.ksiegaimion.com/elzbieta> (dostęp: 20.06.2022).

Elisabeth, Lisabetha, Lisabeth, lit. *Elżbieta, Elzbieta, Alżbieta, Alzbieta*, mac. *Elisaveta, Sava, Veta*, nor. *Elisabeth, Elsebet, Lisbeth, Bette*, port. *Isabel, Izabel*, ros. *Al’żbeta, Elisaveta*, rum. *Elisabeta, Elisaveta*, sch. *Elizabeta, Jelisaveta, Jelizaveta, Elisabeta, Elisaveta, Elizaveta*, sł. *Alżbeta, słwn. Elizabeta, Betka, Špela*, szw. *Elisabet, Elsebeth*, ukr. *Jelyzaveta, Lysaveta*, węg. *Erzsébet*, wł. *Elisabetta* (Bubak 1993: 94). W *Słowniku imion* odnajdziemy jeszcze więcej odpowiedników tego antroponuimu w językach europejskich (*Słownik imion* 1991: 82–83).

Warto ponadto dodać, że imieniem Elżbieta zostały obdarowane takie bohaterki literackie, jak: *Elisabeth Bennet* z powieści *Duma i uprzedzenie* J. Austen; *Elżbieta* z powieści H. Muszyńskiej-Hoffmanowej *Elżbieta z kwitnącej Sieniawszczyzny*; *Elżbieta Fischer* z powieści *Kuzynka Bietka* H. Balzaca; *Elżbieta Gintultówna* z powieści *Popioły* S. Żeromskiego; *Elżbieta Grabowska* w *Pamiętnikach* Natalii Kicki; *Elżbieta Komierowska* z powieści S. Brzozowskiego *Sam wśród ludzi*; *Elisabeth Lieschen* z powieści A. Kuśniewicza *Król obojga Sycylii*; *Elisabeth Proctor* ze sztuki A. Millera *Czarownice z Salem*; *Elżbieta Rousset* z opowiadania G. de Maupassanta *Baryłeczka*; *Lizaweta (Liza) Iwanowa Hermann* z opowiadania A. Puszkina *Dama pikowa*; *Lizawieta Iwanowna* z opowiadania T. Manna *Tonio Kröger*; królowa *Elżbieta* z poematu dramatycznego F. Schillera *Don Carlos*.

Znaczna liczba skrótów i zdrobnień powstałych od imienia *Elżbieta*, a także różnorodność form na nim opartych (nazwisk, nazw miejscowych, chrematonimów, onimów literackich) czy wreszcie funkcjonowanie wielu zwrotów i przysłów z tym antroponimem, świadczą, że imię to należy od średniowiecza aż po czasy współczesne do dość żywotnych struktur. Jest również odbiciem różnorodnych zależności sfery nazewnictwa od rzeczywistości pozajęzykowej.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, że miano to należy do częstych w rodzinach królewskich, zwłaszcza Anglii i Belgii. Tak miała na imię ostatnia królowa angielska — *Elżbieta II*, natomiast jej imienniczka — *Elżbieta I* z dynastii Tudorów przyczyniła się do rozkwitu gospodarczego Anglii, a czasy jej

rządów nazywane są epoką elżbietąńską. W polskich dynastiach również spotykamy to imię. Nosiły je: córka Henryka Pobożnego; córka Mieszka Starego; córka Kazimierza Wielkiego; córka Władysława Łokietka, królowa węgierska; córka Władysława Jagiełły i Jadwigi zmarła w niemowlęctwie Elżbieta Bonifacja; trzecia żona Władysława Jagiełły (Elżbieta Granowska); żona Kazimierza Jagiellończyka (Elżbieta Rakuszanka — córka cesarza Albrechta II zwana „matką Jagiellonów”) oraz jego trzy córki; pierwsza żona Zygmunta Augusta (Elżbieta Habsburżanka) (Bubak 1993: 93). Antroponimem tym zostały zatem obdarowane zarówno córki władców polskich, jak i ich małżonki.

Na koniec warto jeszcze wymienić inne sławne Polki, które nosiły imię *Elżbieta*, np.: Elżbieta Drużbacka — polska poetka epoki późnego baroku, zwana przez współczesnych „słowiańską Safoną” i „Mużą sarmacką”; Elżbieta Maria Adamiak-Poniedziałka — piosenkarka, gitarzystka i kompozytorka z kręgu poezji śpiewanej; Elżbieta Maria Barszczewska-Wyrzykowska — wybitna aktorka teatralna i filmowa, wielka interpretatorka ról z repertuaru romantycznego; Elżbieta Czyżewska — aktorka filmowa i teatralna, zwana polską Marilyn Monroe i „Cybulskim w spódnicy”; Elżbieta Dzikowska — historyczka sztuki, sinolożka, podróżniczka, reżyserka i operatorka filmów dokumentalnych, autorka wielu książek, programów telewizyjnych, audycji radiowych; Elżbieta Jaworowicz — dziennikarka, autorka programu interwencyjnego *Sprawa dla reportera*; Elżbieta Maria Zapendowska — specjalistka od emisji głosu, nauczycielka śpiewu, osobowość telewizyjna.

Grono znanych i wybitnych Polek noszących to miano jest znacznie bogatsze. Nasza szacowna Jubilatka również zasługuje na miejsce w tym gremium sławnych i zasłużonych postaci, gdyż jest przecież znakomitą językoznawczynią, badaczką onomastyki, zwłaszcza antroponimii i urbanonimii, a także historii języka polskiego i niekwestionowanym autorytetem w polskim środowisku naukowym. To postać ciesząca się ogromnym uznaniem i szacunkiem zarówno wśród badaczy, jak i studentów.

Literatura

- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Cieślikowa A., 1998, *Nazwy osobowe — antroponimia*, w: Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków, s. 95–188.
- Cieślikowa A. (red.), 2007–2011, *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, t. 1–3, Wydawnictwo Lexis, Kraków.
- Dąbrowski S.P., 2013, *Portrety Elżbiety z Branickich Sapieżyny w paszkwilach obyczajowych i politycznych*, w: Mazurkowska B., Marcinkowska M., Dąbrowski S. (red.), *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*, t. 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 139–152.
- Fros H., Sowa F., 1995, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Grzenia J., 2002, *Słownik imion*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Heska-Kwaśniewicz K., 2000, „*Imiona wojenne*”, czyli pseudonimy szaroszeregowej młodzieży. *Rekonesans badawczy*, „*Język Polski*” 80, s. 341–354.
- Horyń E., Zmuda E., 2020, *Elżbieta pod Wawelem. Funkcjonowanie imienia w antroponimii i kulturze krakowskiej*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” 15, s. 90–98.
- Janowowa W. i in. (oprac.), 1991, *Słownik imion*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Karpluk M., 1955, *Polskie nazwy miejscowe od imion kobiecych*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 1, s. 111–160.
- Kosyl Cz., 1983, *Forma i funkcja imion osobowych we współczesnej polszczyźnie*, w: Kosyl Cz., *Forma i funkcja nazw własnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 41–51.

- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Wydawnictwo DWN, Kraków.
- Malec M. (red.), 1995, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, t. 2: *Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Masłowsy D. i W., 2003, *Przysłowia polskie i obce*, Świat Książki, Warszawa.
- Podgórska A., Podgórski A.K., 2000, *Kalendarz przysłów. Pogoda i imiona z kalendarza*, Antyk, Kęty.
- Rymut K., 1992–1994, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. 1–10, Wydawnictwo PAN, Kraków.
- Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Rymut K., 1999, *Nazwy miejscowe Polski. Historia — Pochodzenie — Zmiany*, t. 3, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Taszycki W. (red.), 1968, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 2, z. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Umińska-Tytoń E., 2000, *Imiona w Polsce używane na tle tradycji kulturowych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 45, s. 131–206.

Streszczenie

Przedmiotem opisu niniejszego artykułu postanowiono uczynić imię szacownej Jubilatki — prof. dr hab. Elżbiety Umińskiej-Tytoń. Elżbieta to imię pochodzenia biblijnego, a jego pojawienie się w antroponimii polskiej należy wiązać z ekspansją kultury chrześcijańskiej, która objęła w średniowieczu niemal całą Europę. Jest to antropnim zaczerpnięty z języka hebrajskiego. W Polsce imię to jest znane

od XII wieku. Po raz pierwszy pojawiło się w 1198 roku w postaci Helisabeth: „Mesacho, Pollonie dux et prima uxor eius Helisabeth”. Przez wiele stuleci było to miano bardzo popularne, jednak od lat sześćdziesiątych XX wieku jego popularność maleje.

Słowa kluczowe: antroponimia, polski system nazewniczy, znaczenie, pochodzenie i historia imienia Elżbieta

Summary


A few more words about the name Elżbieta

The subject of the description in this article was decided to include the name of the honorable Jubilarian — prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń. Elżbieta is the name of biblical origin, and its appearance in Polish anthroponymy should be associated with the expansion of Christian culture, which in the Middle Ages covered almost all of Europe. It is a name taken from the Hebrew language. In Poland this name has been known since the 13th century. The first record of the name can be found in the document from 1198, then in the form Helisabeth: „Mesacho, Pollonie dux et prima uxor eius Helisabeth”. For many centuries it was the name of a very popular, but since the sixties of the 20th century, its popularity is decreasing.

Key words: anthroponomastics, system of naming people in Poland, meaning, origin and history of the name Elżbieta

Artur Rejter

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-1487-859X>

Onomastyczne aspekty analiz staropolskiego apokryfu. W stronę tekstu, gatunku i dyskursu

Specyfika tekstów dawnych polega nie tylko na archaiczności językowej, nie można zapominać także o częstym problemie ich polifoniczności gatunkowej i dyskursywnej, kompilacyjnym charakterze czy niejasnym autorstwie wynikającym ze skomplikowanych nierzadko relacji intertekstualnych. Taki stan rzeczy powoduje, że badania nad różnymi kontekstami komunikacji minionych epok stanowią wciąż zachęcający i niezwykle ciekawy obiekt badawczy, prowokują też do poszukiwań nowych rozwiązań metodologicznych i ścieżek interpretacyjnych.

W niniejszym artykule pragnę przyjrzeć się możliwościom, jakie stwarza współczesna onomastyka w procesie badań nad tekstem dawnym. Przykładem poddanym analizie będzie późnośredniowieczny apokryf *Postępek prawa czartowskiego przeciw rodzajowi ludzkiemu* z 1570 roku, wydany w oficynie Cypriana Bazylika, jemu też przypisuje się autorstwo, choć ostatnio podaje się to w wątpliwość (Kochan 2015: 36–37¹). Choć utwór został opublikowany już w 2. połowie XVI stulecia, jego źródła, forma gatunkowa², wymowa ideowa, a także

¹ Anna Kochan, autorka opracowania najnowszej edycji *Postępku prawa czartowskiego...*, wskazuje na niepewne autorstwo dzieła. Twierdzenie o autorstwie C. Bazylika jest obecne w polskiej myśli dzięki ugruntowanej koncepcji Aleksandra Brücknera. Charakter innych dzieł Bazylika pozwala przypuszczać, że autor apokryfu musiałby raczej być pisarzem bardziej wprawionym.

² Forma procesu, na której w znaczącym stopniu oparty jest utwór, była na wskroś średniowieczna, choć częściowo przetrwała do czasów Renesansu, a w kulturze polskiej była pierwszą tak obszerną realizacją tego gatunku (Kochan 2015: 24–26).

język³ poświadczają związki z epoką Średniowiecza⁴. Teksty o charakterze apokryficznym są wciąż atrakcyjne dla badaczy, którzy zastanawiają się nad specyfiką tych dzieł, ich relacjami do innych utworów, wątkami fabularnymi, językiem, adresem itp. (zob. np. Rojszczak-Robińska 2016). Wydaje się, że uwzględniając perspektywę onomastyczną, można by coś nowego powiedzieć o staropolskim piśmiennictwie apokryficznym, zwłaszcza że szeroko pojęte kontekstowe badania nad nazewnictwem tekstu i dyskursu otwierają nowe perspektywy badawcze (Rejter 2016; Rutkowski, Skowronek 2020).

Przedmiotem mojego opracowania jest wskazanie onomastycznych kontekstów analiz staropolskiego apokryfu. Skupię się na obserwacji specyfiki onomastykonu wybranego utworu, zwracając uwagę na aspekty semantyczne, ale przede wszystkim funkcjonalne nazw własnych. Pragnę zastanowić się, w jakim stopniu obserwacja obszaru onimicznego tekstu może być przydatna do opisu wyznaczników gatunku, jaki dany komunikat reprezentuje, a nade wszystko, na czym polega proprialny wymiar dyskursu.

Głównymi bohaterami analizowanego utworu są diabły o różnej proveniencji, pełniące rozmaite funkcje, charakteryzujące się niezmiernym bogactwem przymiotów, nierzadko odzwierciedlonych w nazwie własnej, czyli imieniu diabła. Demonologia, jak wiadomo, stanowi mocno ustabilizowany, nierzadko bardzo zróżnicowany, obszar kultury, niezależnie od jej rysu cywilizacyjnego, szerokości geograficznej czy obowiązującej mitologii lub religii (Gieysztor 1982; Nola di 2013; Szyjewski 2003; Walter 2006). Miana diabłów z pewnością

³ „Język utworu pozwala na przypuszczenie, że jest on starszy, niż wynika to z daty wydania lub został napisany przez osobę, której słownictwo należy raczej do pokolenia Reja” (Kochan 2015: 37). W tekście odnotować można archaiczne formy leksykalne, np. *nawodzący* ‘kuszając, zwodząc’, *osoczyć* ‘oskarżać’, a także konstrukcje składniowe przynależne do poprzedniej epoki, np. struktury *accusativus cum infinitivo*.

⁴ Potwierdzają to uwagi Anny Kochan (2015), ale tak postrzegano ten tekst już od dawna, świadczy o tym choćby umieszczenie go w antologii *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne* (1996) zredagowanej przez Wojciecha Ryszarda Rzepkę i Wiesława Wydrę, a opracowaną przez Marię Adamczyk.

zaliczyć trzeba do najliczniej reprezentowanych w tekście oni-mów. Oprócz nich pojawiają się jednostki określające Boga, Chrystusa, Matkę Boską⁵, aniołów i archaniołów, inne postaci biblijne, a także, zwłaszcza w końcowych partiach utworu, określenia rozmaitych postaci z historii starożytnej, średnio-wiecznej czy mitologii różnych kultur. Należy jednak uznać je za drugoplanowe względem mian demonów.

Kierując uwagę w stronę onomastykonu *Postępku prawa czar-towskiego...*, można zauważyć, że autor sięgnął do niezwykle zróżnicowanego repertuaru imion diabłów. Miana te repre-zentują różne źródła językowe i kulturowe:

- 1) nazwy demonów o imionach odnoszących się (w róż-ny sposób i w różnym stopniu) do kultur wschodnich: *Astarot*, *Beldach*, *Asmon*, *Demogorgon*, *Belus*. Wskazać tu można na przykład na afiliacje z kulturą arabską⁶ (*Beldach* od ówczesnej nazwy Bagdadu)⁷, grecką (*De-mogorgon* od gr. *daimon* 'duch, demon', *gorgon* 'ponury', *gorgos* 'szybkie'; *Belus* (imię z mitologii greckiej, syn Po-sejdona)) czy rozmaitymi kulturami Wschodu (*Astarot* (jeden z upadłych aniołów kojarzony z kręgiem Sera-fów), *Asztarta* (bogini zmysłowości i wojny kojarzona z babilońską Isztar));
- 2) imiona diabłów o rodowodzie biblijnym: *Lucyfer/Lucyfer*, *Belial*, *Dagon*, *Mardoch* (Mardocheusz, postać z Księgi Estery), *Moloch*, *Belizebub* (Belzebub), *Szatan*;

⁵ Warto odnotować, że postać Maryi pojawia się nader incydentalnie, co wiąże się z prawdopodobnymi protestanckimi sympatiami autora. Poświadczają to również wątki stanowiące krytykę katolików oraz te odnoszące się do reformatorów Kościoła. Zob. Kochan 2015: 36.

⁶ Na ogół staram się uszanować zasadę badań onomastycznych, która za-kłada, że w wypadku nazwy obcej poprzestajemy na stwierdzeniu tego faktu i wskazujemy język pochodzenia, nie wgłębiając się w dalsze dociekania, niemniej czasami podaję informacje odnoszące się do etymologii obcych, aby ukazać bogactwo kulturowe nazw wyliczanych przez auto-ra *Postępku prawa czartowskiego...* na krótkim odcinku tekstu, nierzadko w ciągu enumeracyjnym.

⁷ Korzystam najczęściej z objaśnień edytorskich A. Kochan, czasami we-ryfikując je w słownikach.

- 3) miana demonów (także żeńskich) wywodzące się z mitologii greckiej i rzymskiej lub szerzej: z kultury antycznej: *Janusz, Saturn, Wulkan, Pluto* ('Pluton'), *Wardach, Cerberus* ('Cerber'), *Korebus, Futynus, Bachus, Karo* ('Charon'), *Furyja* ('Furia'), *Fraus, Alekto, Thesifo, Megiera, Sybil, Flora, Wenera, Rotunda, Cerera, Junona, Palada* ('Pallas'), *Minerwa, Cyrces* ('Kirke'), *Kloto, Lachezis, Atropos* (Parki), *Ibris, Lamija*;
- 4) miana demonów o rodowodzie polskim: *Beruta* (*Boruta*, dowódca polskich diabłów), *Dyptan* (*dyptan*, roślina trująca, kokoryczka wielkokwiatowa⁸), *Gorzada* (*gorzeć* 'płonąć', *gorze* 'biada, klęska'), *Latawiec* (*latać*), *Lelek* (*lelek* kozodój, nazwa gatunkowa ptaka), *Harab* (*herab; herap, herap*, zawołanie myśliwskie), *Hejdaż* (*hejdaż* 'okrzyk, zachęcające wezwanie', *hejdać* 'wołać'), *Markot* (*markotny* 'kłótlivy, zrzędlivy'), *Odma* (*odymać się*), *Rozwod* (*rozwozić*), *Smolka, Smolisz* (*smoła, smolic*), *Kozyra/Bierka* (nazwy graczy w kości), *Gajda* (*gajda* 'dudy, instrument muzyczny'), *Ruszaj, Pożar, Bierz, Dymek, Rozbój, Wicher* (typowe imiona psów myśliwskich, często w formie imperatywnej), *Strojnat* (*stroić się*), *Odmieniec* (*odmieniac* 'zmieniać kształt, postać'), *Szczebiota* (*szczebietlivy, szczebietny* 'gadatlivy'), *Dyngus, Kiczka* (imiona związane z obrzędami wielkanocnymi, *kiczka* 'kij lub wiązka z gałęzi brzozy');
- 5) imiona diabolic nawiązujące do bogiń słowiańskich: *Dziewanna* (opiekunka łowów, przyrody), *Marzanna* (patronka ziemi, władczyni życia i śmierci, z czasem utożsamiona z zimą), *Wenda* (także *Wanda*, bóstwo rzeczne), *Jędza* (wieszczka, czarownica), *Chorzycyca* (być może bogini chorób);
- 6) imiona diabłów pochodzące z innych języków (i kultur) nowożytnych, głównie z niemieckiego: *Tyffel Tauzent* (niem. *Teuffel, tausend* 'tysiąc diabłów', przekleństwo „Do stu diabłów”), *Teut* (*Teuton* 'Niemiec⁹'), *Elza, Greta*.

⁸ Roślina pojawia się w zielniku Stefana Falimirza (1534).

⁹ Autor w toku wywodu tłumaczy także, że nazwa Niemców wzięła się od imienia diabła.

Bogata i złożona typologia diabelskich mian dowodzić może kilku kwestii. Z pewnością należy mówić o chęci wykazania, że diabeł jest wszechobecny, nie zna granic kulturowych czy historycznych, czai się wszędzie, pod różnymi postaciami, pełni rozmaite funkcje i dopuszcza się wielu aktów wymierzonych przeciwko człowiekowi. Warto pamiętać, że niektóre z nazw funkcjonują w świadomości i języku do dziś, część zaś nawet uległa apelatywizacji¹⁰. Sięganie do różnych źródeł kulturowych świadczy ponadto o chęci napiętnowania lub wręcz potępienia formacji cywilizacyjnych o podstawach niechrześcijańskich (głównie Antyku). Te założenia znajdują potwierdzenie także w formułowanych wywodach etymologicznych — nierzadko o charakterze nienaukowym, ludowym — pogłębiających wymowę utworu¹¹.

Jak już wspomniałem, same nazwy własne, ich repertuar, konotacje semantyczne, kulturowe afiliacje stanowią tylko jeden z aspektów możliwych do uwzględnienia w procesie interpretacji staropolskiego apokryfu. Warto jeszcze, a może przede wszystkim skierować uwagę na konteksty pragmatyczne onomastykonu.

Spśród funkcji, jakie pełnią w badanym tekście nazwy własne, należy wyeksponować **funkcję gatunkotwórczą**. Niebagatelny jest fakt, że jednostki onimiczne pojawiają się w konkretnej formie generycznej, jaką jest tekst apokryficzny, który podporządkowany był określonym funkcjom poznawczym i dydaktycznym¹², choć nie podlegał jasnym i jednoznacznym normom genologicznym¹³. Naukowa obserwacja staropolskich narracji dzieł biblijno-apokryficznych, mieszczących się w europejskiej tradycji tego typu twórczości, potwierdza ich typologiczną wspólnotę i wewnętrzne,

¹⁰ Poświadczą to choćby polszczyzna ludowa. Por. Dźwigoł 2004.

¹¹ Piszę o tym w innym miejscu, zob. Rejter 2021.

¹² „Przekazy apokryficzne zaspokajały przede wszystkim nabożną ciekawość średniowiecznych odbiorców, a zarazem prócz uroków fabulistyki dostarczały pożywki moralnej, wzorów parenetycznych, wskazań pietystycznych” (Adamczyk 1998: 48).

¹³ Więcej na temat staropolskich apokryfów zob.: Adamczyk 1980; 1988; Głowiński i in. 1989: 36–37; Rojszczak-Robińska 2016.

systemowe zróżnicowanie. Uwidacznia się przy tym szczególnie płynność granic gatunkowych między poszczególnymi odmianami, a także ich niepodleganie jednoznacznym kwalifikacjom genologicznym. Dzieła te, oscylując na pograniczach, są najczęściej efektem skrzyżowań, rezultatem wzajemnego oddziaływania rozmaitych odmian fabulistyki i wypowiedzi paraliterackich (Adamczyk 1998: 54). W wypadku *Postępku prawa czartowskiego...* badacze wskazują rozmaite źródła tekstu, które należy traktować jako elementy pierwowzoru. Są to między innymi: kompilacja procesów znanych w literaturze średniowiecznej, Biblia, inne apokryfy, a w dalszej perspektywie i o subtelniejszej inspiracji pisma św. Augustyna czy św. Tomasza z Akwinu.

Trudno określić wyraźnie przynależność utworu do jakiegoś gatunku, jest on raczej kompilacją różnych form gatunkowych i ma charakter częściowo narracyjny, a częściowo dialogowy, co odzwierciedla wewnętrzny podział na części. Pierwsza (rozdziały 1–16) to dochodzenie prawa przez diabła przed obliczem Boga, przeplatane opowieściami biblijnymi i apokryficznymi. Historia zmagania ludzkości z diabłem dzieje się równolegle, lecz nieco w tle, doskonale ilustruje natomiast powód poczynienia przez szatana kroków prawnych i, niejako przy okazji, przypomina czytelnikowi, że czart nie ustaje w swych knowaniach. Druga część (od rozdziału 17 do końca) jest bardzo skondensowanym tekstem demonologicznym opatrzonym przykładami, mającymi uświadomić odbiorcom, jakie działania podejmuje diabeł, które uczynki interesują go najbardziej, które czarty zajmują się określonymi grzechami i jakimi zachowaniami człowiek naraża się na pokusy. Ogólnie zatem rzecz ujmując, *Postępek...* stanowi kompilację rozmaitych popularnych tekstów demonologicznych, przy czym największy wpływ na jego kształt miała bez wątpienia któraś z wersji utworu typu *Processus Sathanae* oraz w odniesieniu do części drugiej — prace w rodzaju *Theatrum diabolorum* (Kochan 2015: 6).

Cechą gatunkową o znaczącym wymiarze jest dialogiczność analizowanego tekstu, co potwierdzają liczne (zwłaszcza w części pierwszej) struktury o charakterze replik. Właściwie znakomitą większość rozdziałów 1–16 stanowią wypowiedzi bohaterów utworu. Anonsują je konstrukcje z czasownikami mówienia, na przykład:

BELIAL czart wotuje: (P, 51)¹⁴, AZAF czart wotuje: (P, 52), [POSTAWA mówi:] (P, 53), LUCYPER rzeczce: (P, 53), Przyjdzie POSTAWA, powiada poselstwo: (P, 54), LUCYPER narzeka, wszedzsy w radę z swoją drużyną, mówiąc w te słowa: (P, 55), LATAWIEC się wymawia z poselstwa, mówiąc: (P, 59), ŚWIĘTY MICHAŁ replikę dwa przeciw czartowskiej powieści: (P, 64), Tu czarci, przyszedzsy z nieba do piekła, powiadali poselstwo swoje. Potym LUCYPER, wysłuchawszy poselstwa, narzekał mówiąc: (P, 66), Tu POSŁOWIE piekielni przyszli przed majestat Pański, padli przed Nim; wstawzsy, uczynili rzecz w te słowa: (P, 69), PLUTO: (P, 93), BELIAL skargę kładzie: (P, 97), Tu ŚWIĘTY MICHAŁ ukaże Pana Krystusa siedzącego na prawicy: (P, 99), B<E>LIAL się rozgniewał i wpadł w rozpacz, mówiąc: (P, 104), BELIAL naród ludzki przeklina w te słowa: (P, 105), CZART mu rzecz przerwał, mówiąc, iż po łacinie nie rozumie, prosi, aby innym językiem było czytano, któremu on rozumie, to jest po polsku, po niemiecku abo po włosku (P, 106).

Powyższy typ struktur inicjuje wypowiedzi bohaterów i, jak w przypadku podobnych tekstów, pojawiają się w tym miejscu określenia onimiczne postaci. Forma dialogu jest przemyślana, autor często uzupełnia, charakteryzuje poszczególne repliki, o czym świadczą metatekstowe elementy dodatkowe pojawiające się przy czasownikach z klasy *verba dicendi*. Oddane zostaje bogactwo zarówno onimii utworu, jak i form werbalnych (także peryfrastycznych) otwierających miejsce dla mowy niezależnej¹⁵, kluczowej formy zastosowanej w partiach dotyczących procesu jako subodmiany dialogu wykorzystanej w utworze. Obecne tu nazwy własne w sposób wyraźny oddają charakter procesu, sygnalizują jego tematykę, miejsce i konwencję gatunkową.

Oprócz formy dialogowej pojawiają się — w drugiej części utworu — elementy traktatu, w którego kształt ubrany jest swoisty wywód demonologiczny dotyczący między innymi typologii diabłów i ich funkcji, historii złych uczynków, jakich dopuściły się demony względem człowieka i ziemskiego świata w ogóle. Gatunkowym sygnałem traktatu są tu fragmenty

¹⁴ Po każdym przykładzie w nawiasie podaję skrót źródła i numer strony, z której pochodzi cytat.

¹⁵ Badacze jako warunek przynależności czasownika do grupy *verba dicendi* podają właśnie jego właściwość otwierania miejsca dla mowy niezależnej. Por. Kleszczowa 1989.

o charakterze intertekstualnym aktualizujące się w warstwie metatekstowej w strukturach o charakterze i funkcji powołania na autorytet. Oto kilka przykładów:

W Nowym Zakonie też się tego znajduje dosyć: jako czart kusił Pana Krystusa widomie, jako je też z ludzi wyganiał, **jawna rzecz jest** (P, 121).

Święty Augustyn pisze (*De civitate Dei*) w te słowa [...] (P, 123).

Pisze też Helimandus o jednym rycerzu w Niemcech, iż go łabęć przyplacił w łodzi po rzece Renie za złoty łańcuch [...] (P, 124).

Jako o tym pisał *Vincentius in Speculo historiarum*, iż były w Niemcech dwie niewieście czarownice, które do jednego gościńca przyszedły, pomieszkawszy niemały czas (P, 128).

Podobne konstrukcje zawierają określenie osoby autora, czasami tytuł dzieła, do którego się odwołuje. Podobne fragmenty wzbogacają warstwę onimiczną tekstu o postaci uczonych, filozofów, Ojców Kościoła, wprowadzają też utwór w krąg Biblii i piśmiennictwa o pewnym ciężarze naukowości, właściwym dla epoki, a przynajmniej takie wrażenie chciał wywrzeć autor na odbiorcy.

Warto wspomnieć także o pewnych swoistych ogniach tekstowych o charakterze kulturowym, plasującym utwór w określonym kręgu cywilizacyjnym:

ASESOROWIE z majestatu Boskiego rozkazali respondere stronie, gdyż Pan wszechmogący wszędzie jest bytnością swoją, tak w niebie, na ziemi, jako i w piekle, zawsze przed Nim jest praesens, nie masz u Niego o to contumacyjej [...] (P, 71).

Beliał pocnie się miotać, zgrzytając zęboma na [świętego] Michała, żądając nań winy o przymówki. Ale Rafael, kanclerz Boży, każe wszem pomilczeć. I stało się wielkie milczenie w niebie (P, 106).

Tam GABRYJEL, referendarz, powiedział [...] (P, 106).

Przypisywanie uczestnikom procesu funkcji właściwych dla ówczesnej europejskiej i polskiej kultury prawnej przybliża odbiorcy problematykę dzieła, sytuując ją w jego świecie doczesnym. Struktury o modelu nazwa osobowa + nazwa urzędu służą dodatkowej charakterystyce tematyki i wymowy

ideowej tekstu. Należy również zaznaczyć, że w toku wywodu pojawiają się — ale z rzadka — także inne określenia o podobnym charakterze, choć już nieodnoszące się bezpośrednio do bohaterów, takie jak *rzeczpospolita* (P, 59, 69) czy *dziesięcina* (P, 73), które stanowią znaki ówczesnej polskiej sytuacji polityczno-społeczno-prawnej.

Drugą funkcją, którą współkonstruuje nazwy własne w badanym tekście jest **funkcja wzbudzenia lęku**, będąca, co postaram się wykazać, w związku z funkcją opisaną wcześniej. Już sama problematyka utworu, a także wymowa dydaktyczna, jaką ten ze sobą niesie, sprawiają, że istotnym zamiarem autora było wywarcie określonego wpływu na odbiorcę. Ważnym sygnałem tekstowym tej funkcji jest enumeracja nazw własnych:

Po długiej radzie czartowskiej, którzy na rozmaite czarty przekładali to swoje poselstwo do nieba, jedni wotowali na Muchawca, drudzy na Czernca, drudzy na Bajora, na Czczota, na Kubebę, Smolisza, Szczebiota, Gorzada, Beruta i na ine; na ostatku zezwolili się na Bielala a Latawca (P, 59).

Weźmi k sobie Kakodemoną, który wie, co komu ma kostka przynieść, dawać ci też ku pomocy siostry nasze: Ossoryją, Kalumniją, Impudencyją, Maledicencyją, aby twój język swoim jadem często hartowały, jako czynią prokuratorom ziemskim, by tym postępkim umiał na swą stronę prawa nakierować, rozwiązawszy żyły wstydu (P, 95).

Pójdą drudzy do krześcijan na zachód słońca, zwłaszcza do włoskich krain, do Rzymu, pod postacią Janusza, Saturna, Wulkana. Niechaj idzie brat Pluto, Arfaxat, Wardach, Cerberus, Korebus, Futynus, Bachus, Kankaro. [...]

Siostry też nasze, jako są: Furyja, Fraus, Alekto, Thesifo, Megiera i drugie, aby swych urzędów były pilne, jakoby nam z ich dobrej sprawy chwała szła wiecznie, jedną Bogu świeczkę dając, a nam drugą, wkradzą się do kościołów, pod postacią bogiń weszli: Cybelle, Sybil, Flory, Luperkali, Wenery, Lucyny, Rotundy, Cerery, Junony, Palady, Minerwy i drugich, które z nami jeden cech trzymają. Umiecież w ludziach trzy chuci sprawować przedniejsze, to jest: pychę, łakomstwo a gniew. Za tymi inne snadnie przydą, zwłaszcza domowe kłopoty; syna z ojcem, z macierzą, męża z żoną powadzić, sługę z panem tak, aby częste rozwody i zwody byli ku chwale naszej (P, 112).

Nazwy własne obecne w przytoczonych przykładach spełniają warunki określone dla wyliczenia, sformułowane przez badaczy¹⁶. Z punktu widzenia stylistyki da się zestawić przywołane egzemplifikacje z typologią wyliczenia autorstwa Janiny Abramowskiej odnoszącą się do enumeracji barokowych. Uczona sprowadza owe funkcje do trzech odmianek: próby opisu całości przez wyliczenie elementów dopełniających, wyliczenia segmentowego, wypełniającego określony fragment rzeczywistości i — wreszcie — wyliczenia o charakterze podobieństwa, różnic i materii pomieszenia (Abramowska 2002: 304–311). Należy sądzić, że w wypadku *Postępku prawa czartowskiego...* można mówić przede wszystkim o modelu drugim, pojawiające się w ciągach nazwy własne sprawiają bowiem wrażenie pewnych konstrukcji hiperbolicznych, intencjonalnie wyodrębnionych przez nadawcę. Tak konstruowany świat przedstawiony ma wzbudzić konkretne reakcje u czytelnika, wyliczane imiona demonów budują obraz zło-wrogi, zagrażający człowiekowi. Warto znów odwołać się do spostrzeżeń J. Abramowskiej:

Wydaje się, że odnaleźć tu można [w enumeracjach — A.R.] dwie przeciwstawne tendencje: dążenie do systemowego obrazu świata, takiego, jaki jest i jaki być powinien, a z drugiej strony celowe (ludyczne!) rozbijanie tego obrazu po to, by budować nowe układy — już tylko językowe. W obu wypadkach dominuje stereotyp i konwencja, ale w pierwszym wprost, a w drugim przez wykorzystanie elementów dawno oswojonych w grze zaprzeczeń i zaskoczeń. Ta gra dezawuuje oczywiste porządki, podważa je, ryzykując wizję świata jako chaosu (Abramowska 2002: 311).

Można sądzić, że w wypadku enumeracji zawartych w badanym tekście spotykają się obie z wyróżnionych przez badaczkę tendencji, żadna nie wydaje się przeważać, choć

¹⁶ Maciej Grochowski definiuje tę figurę słów jako pewien stosunek, jaki zachodzi „między elementami tekstowymi (wyrazami, frazami, zdaniami), który wykazuje następujące własności: a) elementy tekstu są wzajemnie od siebie niezależne z punktu widzenia gramatycznego [...], występowanie żadnego z elementów nie implikuje obecności innych; b) elementy mogą być dodawane jeden do drugiego w sposób luźny; c) mogą się swobodnie zamieniać miejscami (są przestawialne); d) stanowią zwartą serię, tzn. para elementów może być dowolnie »przedłużana« o kolejne elementy” (Grochowski 1978: 131–132).

przedstawiony porządek świata jest zgodny z określoną — biblijną, religijną — koncepcją, a ta była w epoce Wieków Średnich dominująca. Pewna ludyczność wynika zaś z umowności przedstawionego świata, co pozostaje w zgodzie z charakterem apokryficznej twórczości, niemniej stopień świadomości tej konwencji inny jest dziś, inny był natomiast w czasach powstania utworu. Nie ma wątpliwości jednak, że podstawową funkcją tego typu struktur enumeracyjnych była intencja wzbudzenia lęku u odbiorcy.

Już przy okazji podawania imion diabłów w postaci ciągów enumeracyjnych pojawiały się elementy dodatkowej ich charakterystyki, które jednak wyrazistszą postać zyskują w konstrukcjach opisujących poszczególne demony, na przykład:

Farel, czart wygnaniec, tak chytry jest, iż się wkradł między ludzi tak chytro, jako jaskółka, od ptaków odłączywszy się, w domiech ludzkich się lęże, także i on czyni (P, 115).

Odmieniec jest też drugi rodzaj tych czartów, którzy się odmieniają w rozmaite osoby, tak zwierzęce, jako w ptasze. Na tym też jeżdżą baby, gdy się przemieni w wilka; skądże go drudzy zowią wilkołek. Ten wiele przekazał pożytkom ludzkim przez baby, gdy zakręci wiatrem od morza północnym, między dobytkiem prędko się odmieni, będzie ze zdrowego chore, także i świnie, owce. Przeto mówią: wilkołek pokąsał owce, ano je pomorszczyna pomorzyła. Także przychodzi i na gęsi, kokoszy i na inny dobytek (P, 117).

Szczebiot albo Markot; tym czartom rozkazał Lucyper, aby ludzi jęczyczne przywodzili ku swarom i obmówcom rozmaitym, szepcząc im za uchem, jako ma mówić, łając, przeklinając tak, jakoby nas za każdym słowem wspomiano. Stądże ludzie przychodzą ku złym przygodom, ku zelzeniu, ku nienawiści, nieprzyjaźni i ku zabiciu, kto się rozumem nie może sprawować (P, 120).

Wybrane deskrypcje to tylko ułamek z bogatego zestawu podobnych ogniw zawartych w drugiej części analizowanego utworu. Detaliczna charakterystyka diabłów, ich działalności, przymiotów, miejsc występowania i działania, czasami dopełniona o wywód tłumaczący etymologię imienia (Rejter 2021), bezsprzecznie miała wywołać określoną reakcję u odbiorcy. Demony, czające się wszędzie, przybierające rozmaite postaci, atakujące ludzi i ich otoczenie bezpośrednio lub podstępnie,

zagrożające wszystkim, wyspecjalizowane, jeśli chodzi o postęпки wymierzone w precyzyjnie obrany cel to synonim zła, niegodziwości i wrogości wobec świata człowieka. Tak przedstawione postaci diabelskie miały rzecz jasna ostrzec i przstraszyć odbiorcę.

Jak starałem się wykazać, w analizowanym utworze funkcja związana z intencją wzbudzenia lęku u odbiorcy manifestuje się na płaszczyźnie onimicznej w dwóch wymiarach: enumeracji mian demonów oraz wskazaniu nazwy wraz z charakterystyką postaci, do której się odnosi. Łączy je szeroko rozumiana hiperbola w przedstawianiu świata. Można mówić tu o pewnym schematyzmie aktualizacji tekstowych wspomnianej funkcji. Jest to schematyzm w pewnym sensie podobny do właściwego dla tekstów ludowych o podobnych funkcjach (wzbudzanie lęku), gdzie łatwo można wyodrębnić elementy szablonu tekstowego silnie związanego z konstrukcją fabularną (Ługowska 1992). Oczywiście podobieństwo nie jest całkowite, w wypadku tekstów ludowych schematyzm jest jednak większy, niemniej pewien rys wspólny pozostaje. Potwierdzałoby to znów specyfikę apokryfu jako gatunku plasującego się na styku różnych konwencji, form i estetyk komunikacji.

* * *

Przeprowadzone obserwacje pozwalają umocnić tezę o znaczącym wkładzie onomastyki w badania nad piśmiennictwem staropolskim prowadzone z perspektywy tekstologii, genologii lingwistycznej czy lingwistyki dyskursu¹⁷. Repertuar onimiczny *Postępku prawa czartowskiego...* poświadcza polifoniczność tekstu, znaczący stopień złożoności, jeśli chodzi o jego źródła, tradycje, inspiracje. Taki był charakter apokryfów staropolskich, ale też innych gatunków wieków dawnych. Opisane funkcje nazw własnych, ich kontekstowe uwikłania, również umożliwiają sformułowanie wniosków odnoszących się do wyższych pięt komunikacji. Zarówno

¹⁷ Takie badania są już od pewnego czasu obecne w polskiej myśli językoznawczej (por. np. Sarnowska-Giefing 2003; Rejter 2016; 2019), w ostatnich latach jednak stają się coraz bardziej popularne.

funkcja gatunkotwórcza onomastykonu, jak i funkcja wzbudzania lęku pozostają we wzajemnej relacji. Pierwsza odnosi się przede wszystkim do aspektu formalnego i semantycznego formy generycznej, druga natomiast — do pragmatycznego i częściowo stylistycznego. Jak jednak wiadomo, staropolska literatura apokryficzna nie jest jednorodna pod względem genologicznym czy stylistycznym, dlatego też poczynione obserwacje i uwagi można odnieść do poziomu dyskursu, który poddany refleksji lingwistycznej staje się fenomenem obejmującym różne poziomy i sfery komunikacji, przy jednoczesnej możliwości zachowania dyscypliny badawczej¹⁸. To właśnie dyskurs, a nie gatunek jawi się — także w wypadku badanego utworu — jako poziom zapewniający większą fortunność postępowania badawczego. Swoista konwencja apokryfu właśnie stanowi tu punkt wyjścia dla analiz różnych pod względem genologicznym tekstów. W wypadku *Postępuku prawa czartowskiego...* tematyka tekstu określa wybory onimiczne, ale też warunkuje funkcje nazw własnych, współtworzące formę i wymowę ideową dzieła. Badania nad innymi tekstami apokryficznymi prowadzone z uwzględnieniem założeń onomastyki literackiej i onomastyki dyskursu pomogłyby opisać ów fenomen kulturowy z odmienną perspektywy i dopełnić obraz tej sfery literackiej komunikacji.

Źródła

P — Kochan A. (oprac.), 2015, *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, Atut, Wrocław.

¹⁸ Por. koncepcję Waldemara Czachura, który uważa, że lingwistyka dyskursu „jako teoretyczno-językowy i analityczny program badawczy postrzega swój cel poznawczy przede wszystkim w analizie kształtujących się w dyskursie relacji między użyciem języka, zbiorowymi systemami przekonań i procesami selekcji wiedzy a kulturą, pytając przy tym, w jaki sposób językowe perspektywizacje tworzą podzielane przez społeczeństwo znaczenia, a przez to modelują określone obrazy rzeczywistości” (Czachur 2020: 216). Inspirujące też pozostają ustalenia Bożeny Witosz (2009) dotyczące wzajemnych afiliacji dyskursu i stylu.

Literatura

- Abramowska J., 2002, *O staropolskich enumeracjach*, w: Opac-ki I. (red.), współudział Mazurkowa B., *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 304–311.
- Adamczyk M., 1980, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Wydawnictwo UAM, Poznań.
- Adamczyk M., 1998, *Apokryf*, w: Michałowska T. (red.), Otwinowska B., Sarnowska-Temierusz E. (współudział), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze — renesans — barok*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 46–55.
- Czachur W., 2020, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Atut, Warszawa.
- Dźwigoł R., 2004, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Falimirz S., 1534, *O ziołach i mocy jich...*, wyd. Florian Ungler, Kraków.
- Gieysztor A., 1982, *Mitologia Słowian*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1989, *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Grochowski M., 1978, *Wprowadzenie do teorii wyliczenia jako zasady budowy tekstu*, „Pamiętnik Literacki” 69, z. 3, s. 131–147.
- Kleszczowa K., 1989, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kochan A., 2015, *Wstęp*, w: *Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, Kochan A. (oprac.), Atut, Wrocław, s. 5–47.

- Ługowska J., 1992, *Opowieści o strachach, strzygach i czarownicach jako przykład tekstów o intencji wzbudzenia lęku*, w: Dobrzyńska T. (red.), *Typy tekstów. Zbiór studiów*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa, s. 37–46.
- Nola di A.M., 2013, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu szatana, a także o jego powszechnej a złowroziej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, Kania I. (przekł.), Universitas, Kraków.
- Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rejter A., 2019, *Nazwy własne w kon/tekstach kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rejter A., 2021, *Nazwy własne w piśmiennictwie średniowiecznym wobec obrazowości staropolszczyzny*, „Onomastica” 65, nr 2, s. 87–102.
- Rojszczak-Robińska D., 2016, *Staropolskie pasje: „Rozmyślanie przemyskie”, „Sprawa chędogo”, „Karta Rogawskiego”. Źródła — język — fabuła*, Rys, Poznań.
- Rutkowski M., Skowronek K., 2020, *Onomastyczna analiza dyskursu*, Wydawnictwo AGH, Kraków.
- Rzepka W.R., Wydra W. (wyd.), Adamczyk M. (oprac.), 1996, *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, Warszawa–Poznań.
- Sarnowska-Gieffing I., 2003, *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Szyjewski A., 2003, *Religia Słowian*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Walter Ph., 2006, *Mitologia chrześcijańska*, Burska E. (przekł.), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Streszczenie

Artykuł dotyczy możliwości analiz staropolskiego apokryfu z perspektywy onomastycznej. Badania potwierdzają, że nazwy własne obserwowane w kontekście tekstu, gatunku i przede wszystkim dyskursu mogą przynieść interesujące odpowiedzi na pytanie o specyfikę apokryfu. Wyróżniono dwie podstawowe funkcje nazw własnych: gatunkotwórczą i wzbudzania lęku. Można stwierdzić, że pierwsza z nich związana jest z formalnym i semantycznym aspektem gatunku apokryficznego, druga natomiast dotyczy jego poziomu pragmatycznego i częściowo stylistycznego. Jednak obie funkcje są istotne w analizach poziomu dyskursu jako znaczącego w wypadku badań apokryfu jako fenomenu kultury staropolskiej.

Słowa kluczowe: onomastyka, apokryf, stylistyka, gatunek wypowiedzi, dyskurs

Summary


Onomastic aspects of the Old-Polish apocrypha analysis. Towards text, genre and discourse

The article concerns the possibilities of Old-Polish apocrypha analysis from onomastic perspective. The research certifies that proper names observed in contexts of text, genre and most of all discourse can bring interesting answers to a question of apocrypha character. Two main functions of proper names are distinguished: speech genre forming and fear eliciting. One can affirm that the first function is connected with structural and semantic aspects of apocrypha speech genre, whereas the second one relates to pragmatic and partly style levels of the speech genre pattern. However both functions are important in the analysis of discourse level which is significant in the case of research on apocrypha understanding as an Old-Polish culture phenomenon.

Key words: onomastics, apocrypha, stylistics, speech genre, discourse

Władysława Bryła

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

 <https://orcid.org/0000-0002-3267-6537>

O świadomości nazewniczej w twórczości Wincentego Pola

Wincenty Pol urodzony w 1807 roku w Lublinie uczył się w Tarnopolu, studiował we Lwowie, a pierwszą pracę zawodową podjął na Uniwersytecie Wileńskim jako pomocnik profesora literatury niemieckiej (w domu Pola mówiono po niemiecku). Wkrótce wybuchło powstanie listopadowe, w które Pol był aktywnie zaangażowany. Po upadku powstania znalazł się na emigracji w Saksonii, gdzie współpracował z Józefem Bemem i nie mógł wrócić do kraju. Kiedy udało mu się przekroczyć granicę Galicji (w 1832 roku), poznał Ksawerego Krasickiego (bratanka Ignacego Krasickiego), który zaoferował pomoc byłemu powstańcowi i po paru latach w 1838 roku zatrudnił go w swych posiadłościach jako zarządcę majątku we wsi Kalenica. Ta pomoc młodemu i bezdomnemu powstańcowi umożliwiła stabilizację i poślubienie Kornelii Olszewskiej, z którą już od dziesięciu lat był zaręczony. Czas pracy administracyjnej dzielił z pasją pisarską i badawczą geografa i etnografa, odbywając liczne podróże po ziemiach zaboru austriackiego. W posiadłościach Krasickiego pracował do 1846 roku, do tzw. rabacji chłopskiej, podczas której doznał prześladowań.

W 1849 roku, jako znany już poeta, został profesorem geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Geografowie nazywają go „ojcem polskiej geografii” (Jackowski, Soljan 2006: 54–96). Praca na stanowisku profesora nie trwała długo, bowiem już 1 stycznia 1850 roku został usunięty przez władze austriackie ze względów politycznych. Pol mieszkał we Lwowie, Krakowie, Tyśmienicy, jednak władze carskie nie pozwoliły na zamieszkanie w Lublinie, mimo iż ziemianie lubelscy ofiarowali mu

dworek, który po wielu perypetiach jest obecnie siedzibą muzeum jego spuścizny. Zmarł w 1872 roku, został pochowany w Krakowie na Skałce¹.

Pol pisał utwory liryczne zgromadzone w kilku zbiorach. Najbardziej znane to: *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, *Pieśń o domu*; poematy: *Wit Stwosz*, *Pacholę hetmańskie*, *Mohort*; gawędy: *Pamiętniki Jana Benedykta Winnickiego*, *Senatorska zgoda*. Pozostawił po sobie cykle wykładów: o literaturze polskiej, o muzyce kościelnej, o geografii handlowej i hydrografii, wygłaszane we Lwowie i Krakowie. Największe dzieło geograficzne Pola — kilkunastotomowa *Geografia ziem polskich*, przygotowywana do druku — spłonęło podczas rabacji chłopskiej. Programowym dla badań geograficznych dziełem jest wykład inauguracyjny pracę Pola na stanowisku profesora geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim pt. *Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu*², wygłoszony 10 stycznia 1850 roku. Wykłady uniwersyteckie zostały opublikowane w dziełach: *Północny Wschód Europy pod względem natury. Cz. 1. Prelekcje* (1851) oraz *Północny Wschód Europy pod względem natury. Cz. 2. Hydrografia* (1875). W 1851 roku *Rzut oka na północne stoki Karpat*, a w 1863 roku *Geografia Ziemi Świętej* będąca zapisem wykładów dla studentów Wydziału Teologii w czasie pracy Pola na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jako geograf i etnograf wędrował po kraju i spisywał nazwy geograficzne.

Odbiorca dzieł Wincentego Pola najczęściej sięga po popularną *Pieśń o ziemi naszej*, w której można zauważyć bardzo wiele nazw obiektów istniejących realnie, w świecie przedstawionym i w rzeczywistości pozaliterackiej. Pol wymienia m.in.:

- 1) choronimy — nazwy państw, regionów, różnych przestrzennych jednostek historyczno-geograficznych: *Korona* (o Polsce), *Litwa*, *Lotwa*, *Podole*, *Pobereże* (teren wzdłuż Dniestru), *Ruś Czerwona*, *Ruś Czarna*, *Wołyń*,

¹ Więcej wiadomości o życiu i twórczości Pola w: Bryła 2016: 9–61.

² W niniejszym opracowaniu korzystamy z edycji: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. 4, Lwów 1876; t. 5, Lwów 1876; t. 6, Lwów 1877; t. 10, Lwów 1878, z której pochodzą wszystkie cytaty.

Ukraina, „sandomierskie, kujawskie i proszowskie okolice”, *Żmudź*. W. Pol wymienia też historyczne nazwy miejscowe będące deskrypcjami³, w których członem identyfikacyjnym jest nazwa osoby: *dziedzina Krakusowa, ziemia Piasta, dziedzictwo Giedymina* (o Litwie);

- 2) toponimy — nazwy miast: *Kijów, Kraków, Lipawa, Mitawa, Tylża, Wilno*;
- 3) oronimy — nazwy gór i szczytów: *Beskid, Czarny Las, Lomnica, góry Miodoborskie, Rozróg, Tatry*;
- 4) hydronimy — nazwy wód: *Bug, Dniepr, Dźwina, Dniestr, Gopło, Morze Czarne, Niemen, Odra, San, Świeca* (dopływ Dniestru), *Wilja, Wisła*;
- 5) etnonimy: *Lotysz, Niemiec, Polka, Żmudzin, Kozak, Lach*.

Oprócz wymieniania nazw własnych charakterystyka geograficzna regionów była realizowana opisowo przez wyliczanie elementów krajobrazu, wyznaczanie granic itp. W taki właśnie sposób Pol prezentuje zasięg historycznych terenów „Polski Piasta”:

A od ruskich rzek wybrzeży,
Aż po Tatrów pierś jałową,
Po dziedzinę krakusową
Tam po Odrę, po Żuławy,
Stara ziemia Piasta leży;
I lud gnieździ starej sławy,
A w pośrodku Wisła bieży! (Pol Dz., t. 5, s. 47).

Ale w tekstach Pola występują nie tylko *nomina propria*. Bardzo liczne są także *nomina appellativa* nazywające topografię i pokrycie ziemi: pola, rodzaje gleby, zbiorniki wodne, ukształtowanie terenu; różne odmiany naturalnego budulca, np. góry, skały, urwiska, rumowiska, skałki wapienne, luźne granity.

³ Zofia Kaleta deskrypcje definiuje następująco: „Uwzględnienie teoretycznego pojęcia deskrypcji określonej, czyli opisowego wyrażenia identyfikującego pozwoliło zauważyć w tekstach historycznych wyrażenia nie będące nazwami własnymi, ale charakteryzujące się pewnym stopniem formalnego i funkcyjnego wykształcenia” (Kaleta 1998: 64).

Jednak świadomość nazewniczą, onomastyczną, najlepiej oddają jego pisma geograficzne: *Północny Wschód Europy*, *Obrazy z życia natury* (seria I i II), *Pisma geograficzne pomniejszych*, a tam: *Rzut oka na północne stoki Karpat*. Pod koniec życia Pola w 1867 roku ukazała się 133-stronicowa książka pt. *Historyczny obzary Polski*, będąca pokłosiem korespondencji z Franciszkiem Duchinińskim (obejmowała 5 listów). Pol wyjaśniał w niej, że ziemia przemawia do człowieka swoją tajemną mową, hydrografiami, którymi są: układ wód (bieg rzek, dorzecza, morza), ukształtowanie terenu (mające wpływ na działy wodne) oraz budowa geologiczna łądów.

Jego zdaniem, żyjący na ziemi człowiek czyta naturę i potrafi ją nazwać, a stworzone przez niego nazwy trafnie oddają otaczającą rzeczywistość. Szczegółowość nazw zależy od wiedzy człowieka, np. dla mieszkańca nizin góry są tylko górami, które może znać jako Karpaty. Dla człowieka żyjącego w górach ważne są rozróżnienia na Tatry, Hale, Podhale, gdyż „jako pasterz najwyżej ceni swobodę górskiego życia i alpejską paszę, milej jest mu jeszcze nazywać je »Halami«, krainę na jej stokach leżącą »Podhalem«, a siebie samego »Podhalanem«. Tatra zaś i Toutra oznacza w polskim i ruskim skałę. Stąd słusznie, gdzie wiele skał się znajduje, nazwano je Tatrami” (Pol Dz., t. 10, s. 30). Natomiast, jak twierdzi, nazwa Karpaty jest nieużywana i nieużyteczna⁴.

Wincenty Pol poznał osobiście wiele regionów i miejscowości w czasie swoich licznych podróży po kraju. W swoich opisach krain, wód, klimatu uwzględniał wiedzę mieszkańców danego terenu i lokalne nazewnictwo. Zauważył, że naród polski:

naturę swej ziemi i wybitne cechy, którymi się rozróżnia od innych, oznaczył jednym słowem w prostym nazwaniu krainy lub okolicy, w której osiadł. Te nazwy miejscowe pewnych okolic są tak trafne i tak malują rzecz w jednym słowie geograficznie, iż człowiek uderzony ich prawdą ma już w jednym słowie niejako cały obraz kraju.

⁴ „Nazwa *Karpat* jest właściwie nieznaną w całym naszym kraju i należałoby ją zarzucić, bo jest zanadto ogólną, za mało odznaczającą rzecz, a może być użytą chyba jako zbiorowe nazwisko, kiedy się mówi o wszystkich częściach, które ten systemat gór składają, jako o całości” (Pol Dz., t. 4, s. 127).

Jakoż kiedy dowolne polityczne działy zmieniają się z czasem, jako należące do rzeczy przechodnich, nie zostawiając śladu po sobie: zostają nazwy geograficzne narodu tak **niewzruszone** i w niczym **niezmienione** jak ziemia; a kilka nazw zawiera w sobie cały opis kraju. Tutaj szczególnie maluje się prostota i zdrowy zmysł naszego narodu w poglądzie na naturę; jego znajomość kraju całego, a nawet znajomość stosunków, jak się ma jedna okolica do drugiej pod względem przyrodzonych własności (Pol Dz., t. 10, s. 29).

W myśl powyższego stwierdzenia Pol **etymologizował wiele nazw**, szukając ich pierwotnego znaczenia i relacji względem topografii terenu, układu wód, szaty roślinnej i innych cech szczególnych terenu, np. „Rody osiadłe po dołach nazwały ten kraj »krajem po dołach«, czyli »**Podolem**«” (Pol Dz., t. 10, s. 34). „Cała ta okolica obrosła dużymi borami, kraj poszedł tutaj po lesie, stąd nazwano go »**Polesiem**«” (Pol Dz., t. 10, s. 35).

Etymologiom towarzyszą objaśnienia dotyczące ukształtowania terenu i lokalizacji względem innych krain, np. nazwę „**Ukraina**” motywuje następująco:

O kraj Podola i Polesia przypierają na południowym wschodzie wielkie równiny, aż po Dniepr i Pobereże. Te nazwał lud ruski ziemią, leżącą po krańcach jego dzierżaw, „Okrainą”, czyli ziemią leżącą u kraja, „Ukrainą”. A że na całym obszarze górnego Dniepru osiadła Ruś, stąd też jest Ukraina dwojaka: „**Ukraina Polska**” od rozległych pól i polan, które o kraj Polesia przyparły (i od Polan, którzy pierwotnie zamieszkali okolice średniego Dniepru około Kijowa); i „**Ukraina Zadnieprska**”, która legła po lewym brzegu Dniepru (Pol Dz., t. 10, s. 35).

Z kolei o Żuławach pisze, analizując motywację nazwy i ukazując proces powstania specyficznego terenu:

rzeki tworzące *ziemie żuławskie* na swym ujściu, albo płynęły niegdys, albo płyną dotąd przez lesiste obszary i uprowadzają ze sobą leśne wody, niosąc żuł leśny. Żulem *leśnym* nazywa lud namuł roślinny, tworzący się w puszczech, borach i lasach [...] podobny wodom leśnym, które ten żuł niosą i na ujściu Wisły składają. Otóż krainę na dolnej Wiśle, gdzie się żuł w ławy złożył nazwano Żuławami. [...] Żuławy bowiem nie są niziną, ani krainą równą — ale obszarem zapadłym na wagę wód wylanym i zniwelowanym, a znacznie niżej położonym od ramion Wisły i morza. To już tłumaczy naturę kraju, co do jej głównej zasady (Pol Dz., t. 4, s. 443).

Jak widzimy, Pol zwraca uwagę na związek między nazwą pospolitą a własną, np. skaliste rafy w poprzek Dniepru, progi, stały się podstawą do nazwy „Progi”, ukr. „Porohy”, a brzegowiska Dnieprówce za nimi nazwano „Zaporożem” (tu dźwięczne h wymienia się na ż). Wyraz pospolity autor objaśnia, a następnie pokazuje fundowane na nim *nomina propria*. Proces ten dobrze ilustrują wymienione poprzednio nazwy: *Ukraina*, *Żuławy*, *Polesie*, *Podole*, a także inne, jak np. *wierzchowina*. Eksplikacja brzmi: „Przez wierzchowinę rozumie lud miejsce wyniosłe, skąd wody jego początek biorą” (Pol Dz., t. 10, s. 32). Następnie autor pisze o funkcjonowaniu tej nazwy w odniesieniu do Dniestru i Dniepru i wymienia: „wierzchowinę na stawnej Rusi”, „wierzchowinę Dniestrową”, „wierzchowinę Dnieprówą”, „zborną wierzchowinę”, czyli wysoczyznę „skąd jedne wody ku Dniestrowi na południe płyną, a drugie ku Dnieprowi i Prypeci” (Pol Dz., t. 10, s. 32). Po objaśnieniu co znaczy słowo *wierzch*, o fonetyce wschodniosłowiańskiej *werch* zauważa, że jest ono jest segmentem w kolejnych *nominach*: „A nawet pomniejsze rzeki — pisze — jak Hucza, Rahany, Rata, Bug mają swoje werchy: »Werchhucza«, »Werchrachany«, »Werchrata«, »Werhobuż«” (Pol Dz., t. 10, s. 32).

W swoich pracach geograficznych Pol nie tylko rejestrował, definiował i opisywał poszczególne obiekty, ale interesowały go też ludowe mechanizmy nazewnicze. W *Obrazach z życia i natury* następująco formułuje swoje obserwacje:

Wymieniliśmy tu wszystkie nazwy siedzib Puszczyków, bo świadczą one o bogactwie mowy polskiej. Z jednej strony mamy to przekonanie — że nazwy miejscowe są tylko odbiciem pojęć lub podań — i w nich leży niejako klucz naprzód wskazówek natury, bo nazwa jest tu określeniem rzeczy i daje świadectwo zapatrywania się na naturę i znawstwo jej; po wtóre, leżą w nazwach miejscowych niejako dzieje osiedlenia okolicy, bo ludzie biorą tu nazwisko od ziemi, albo dają ziemi nazwisko; w końcu zaś nazwy miejscowe są ważne pod względem etnograficznym, bo świadczą o sposobie życia i zarobkowania pewnej okolicy, o jej instytucjach i wypadkach historycznych (Pol Dz., t. 4, s. 427–428).

Stwierdza, że są nazwy, które objaśniają specyfikę miejsc i wymienia: *Jeglin* (jodłowy las), *Glina*, *Grabownica*, *Stok*, *Guty* (nieużyte pnie, kłody), *Góry*, *Łączka* i in. We współczesnych klasyfikacjach nazw miejscowych nazywa się je **nazwami topograficznymi**, które są tworzone od wyrazów określających:

- fizjografię terenu, np. *Kępa*, *Piasieczna*, *Bagno*, *Jama*, *Glinki*, *Żuławy*, *Górki*;
- florę, np. *Dąbrowa*, *Brzeźno*, *Grabówka*;
- faunę, np. *Jelenie*, *Jelonki*, *Wilkowo*, *Lisy*, *Niedźwiadna*;
- użytych metaforycznie, np. *Lopatno*, *Ławy* (Rzetelska-Feleszko 2001: 420).

Kolejną kategorią nazw są takie, które Pol łączy z procesem osadnictwa i objaśnia:

na bezdrzewiu trawiastym stawiał Puszczak obok barci budę, a przy jego budzie osiadali inni na swobodę. W ten sposób powstawała osada — która od bartnika założyciela brała nazwisko: i dotąd jeszcze są między Puszczakami rodziny tegoż imienia, co pierwotni założyciele wioski — i tak są wsie i rodziny tegoż samego nazwiska: np. *Orzeł* i *Orzełek*, *Dynak*, *Sowy*, od *Cierpia Cierpięta*, *Adamczycha*, od *Jonika Jonik*, od *Jaszczolta Jaszczolty*, od *Wielbłądka Wielbłądy* (Pol Dz., t. 4, s. 428).

Współcześni onomaści te nazwy kwalifikują jako: nazwy rodowe, np.: *Wielbłądy*, *Jaszczolty*, *Sowy*; dzierżawcze: *Adamczycha*, *Jonik*; patronimiczne: *Cierpięta*. Pol wyróżnia także nazwy motywowane sposobem życia i zarobkowania: *Zdunek* od *zdu*na, czyli *garncarza*, *Popielarnia*, *Tartak*, *Ruda*, *Żelazne*, *Gątarze*, *Papiernia*, *Majdan*, *Dhutówka*, *Smolarnia*, *Leśnik*, *Burlaki* (Pol Dz., t. 4, s. 428). Dzisiaj niektóre z nich zaliczane są do kulturowych (kulturalnych), np.: *Zdunek*, *Popielarnia*, *Tartak*, *Papiernia*, *Smolarnia*, *Majdan*. Są też nazwy **służebne**, np.: *Gątarze*, związane z zawodami i czynnościami wykonywanymi na różnych etapach organizacji gospodarczej państwa polskiego.

Pol wyróżnia także nazwy **rdzenne** i **pierwotne**, nazywające całe rody, np. ród Puszczaków, który od puszczy wywodzi swoją nazwę. Zwraca także uwagę, że w nazwach wsi występują różnice fonetyczne uwarunkowane regionalnie, jak np. zakończenia *-owo* i *-ewo*, które lokalizuje na Mazowszu.

Na przykładzie nazwy *Łazy* można wnioskować, że Pol znalazł i dokumentował motywację nazw **kulturowych**, tworzonych od wyrazów mówiących o wytworach działalności człowieka w zakresie kultury materialnej, które wyróżnił i zdefiniował Witold Taszycki (1946; zob. też przedruk: 1958: 228–268).

Pojęcie Łazów jest to samo [na Mazowszu], co u wszystkich Górali Karpackich: na porębie układa się stos gałęzi i łomu leśnego w wysoką warstwę, a gdy wyschnie przez lato, pali się taką posiekę na jesieni — i na spalenisku zasiewa się żyto pomiędzy pniami za motyką. Nazywa się to *paleniem Łazów* — a trzebowiska tego rodzaju Łazami. Nazwa ta jest równie upowszechniona u Puszczaków, jak u Górali Karpackich — i dowodzi tylko tożsamości językowej i leśnego gospodarstwa (Pol Dz., t. 4, s. 428).

Poszczególne nazwy, nawet znaczeniowo tożsame, mają ściśle określony zasięg. Jakkolwiek nazwa *Puszczeni* pochodzi od rzeczownika pospolitego *puszcza*, to Pol zwraca uwagę: „I na Litwie są puszcze, a jednak tylko mieszkańcy puszczy Mazowieckich nazywali się Puszczeni” (Pol Dz., t. 4, s. 429). Ludzie należący do Puszczeni obrażali się, gdy osoby postronne nazywały ich np. Kurpiami.

Wincenty Pol jako „ojciec” geografii, nowej wówczas nauki, musiał zmierzyć się z brakiem terminologii geograficznej w różnych jej obszarach. Współcześni badacze: Antoni Jackowski i Izabela Soljan (2006, 52–96), sporządzając rejestr osiągnięć naukowych Pola, stwierdzili, że Pol wypracował i sprecyzował terminologię geograficzną głównie w oparciu o nazwy ludowe:

Nie jest tedy zupełnie obojętną rzeczą — podkreślał — żyjąc w pewnym kraju nie znać sposobu orientowania się jego do okolic świata, i jak mówiłem, nie wolno tego ignorować, umiejętności, podług czego się cały naród kieruje i czemu świadectwo jego język daje. Zadaniem tedy tych co się u nas trudnią nauką powszechną fizycznej geografii jest, aby wprowadzić jednolitą nazwę w oznaczeniu stron czyli okolic świata w duchu narodowym, inaczej bowiem trudno przystąpić do opisowej geografii, w której się wszystko do tych wyższych względów odnosi (Pol Dz., t. 6, s. 226).

Przykładem myślenia W. Pola świadczącym o szacunku do nazw rodzimych są jego uwagi o *krzyżownicy wiatrów*, gdzie polemizuje z Janem Śniadeckim, który źle spolszczył francuską nazwę:

Tarczę oznaczającą kierunki wiatrów nazwał [...] „różą wiatrów”, tłumacząc po prostu z francuskiego „rose de ventes” i podzielił ją na 32 promieni, nie podając nawet sposobu, jakby je nazwać i odczytać można? Naukowy język może znieść niejedną nielogiczność i niegrammatyczność, ale naród nie przyjmuje pojęć surowo i żywcem przyniesionych z obcej sobie sfery i nie utartych w języku.

Do narodu trzeba mówić językiem dla niego zrozumiałym, odnosić się do pojęć znanych i przyjętych. — Róża, to kwiat — i jak odnieść pojęcie róży do krzyżujących się wiatrów w różnych kierunkach? (Pol Dz., t. 6, s. 221).

Autor podkreśla następnie, że skoro wiatry *krzyżują się*, tzn. więcej z różnych kierunków, to należy mówić o *krzyżownicy wiatrów*, ale musi to być polska *krzyżownica*: „nasza krzyżownica wiatrów jest tedy tak narodową jak włoska i więcej nauczająca pod względem zjawisk natury, niż abstrakcyjne oznaczenie koła astronomicznego na stopnie” (Pol Dz., t. 6, s. 224). Pol proponuje, aby „nie zadając gwałtu językowi”, przyjąć wiedzę opartą na doświadczeniu mieszkańców i leksykę stosowaną do nazywania otaczającej rzeczywistości. „Bo kiedy lud mówi »wiatr wieje od stepów«, wie o tym, że to wiatr suchy i przynoszący pogodę, którego panowanie nastaje z wiosną; kiedy mówi »wiatr wieje białoruski«, to wie, że to czas najcięższych mrozów; kiedy mówi: »wiatr od połonin«, wie, że tym ciepłym wiatrem dościga tylko zboże w górach” (Pol Dz., t. 6, s. 225).

Z wielkim przekonaniem apeluje, aby także wykorzystywać ludowe określenia temporalne, bo oprócz nazw, np. *brzask*, *świt*, *dzień*, *zaranie*, *ranek*, *rano*, każda godzina w ciągu doby ma swoje nazwanie i przykładowo podaje: „dziesiąta godzina przed południem nazywa się *obiadem*, jedenasta *południem*, dwunasta *południem* czyli *południem*, pierwsza po południu nazywa się *wielkim południem* lub *od południa*, druga z *południa*, trzecia *popołudniu*”. Inne nazwy, które wymienia

to m.in.: *odwieczerz, zapad, szary wieczór, ćma, pierwsze, drugie, trzecie kury, dodnia, jutrznia, brzask* itd. Tę ludową wiedzę Pol bardzo ceni: „Nie jest tedy zupełnie obojętną rzeczą, żyjąc w pewnym kraju nie znać sposobu orientowania się jego do okolic świata [...] nie wolno ignorować umiejętności, podług czego się cały naród kieruje i czemu świadectwo jego język daje” (Pol Dz., t. 6, s. 226). Janina Bożena Trepieńska (za Niemcówną 1923) potwierdza poglądy Pola i wymieniając terminy meteorologiczne i klimatologiczne, zauważa, że niektóre z nich „oprócz pierwiastka ludowego zawierają także określenia, które pozostały w ludowym nazewnictwie do dnia dzisiejszego” (Trepieńska 2006: 111), np. *srokata zima* — zima oceaniczna; *zawalna zima* — zima kontynentalna; *sędzina* — siwy mróz; *suche chmury* — chmury bez deszczu; *mokre chmury* — chmury deszczowe; *kroplisty, sznurkowy, siarkowy, nawalny* — rodzaje deszczu; *fujawica, kurniawa, zamieć* — zimowa burza śnieżna; *młyniec* — trąba powietrzna; *majaki stepowe* — fatamorgana.

Podczas swoich licznych wędrówek po kraju Pol interesował się precyzją nazw stworzonych przez lud, ich treścią i zakresem znaczeniowym. Uważał, że:

Mowa naszego narodu, której bogactwo w dialektach jest złożone, ma to do siebie: *iż kto objaśni słownik wyrazów odnoszących się do rzeczy przyrodzonych — ten wyłoży samą naukę — i da pojęcie geografii polskiej ze stanowiska narodu i zapatrywania się na jego naturę* (Pol Dz., t. 4, s. 504).

Dysproporcje wiedzy naukowej, wiedzy przeciętnego wędrowca [Pola] i wiedzy ludu związanej z nazwami przedstawił, referując swoją rozmowę z mieszkańcem lasu, gajowym, z którym wędrował przez tereny lasu zielonego [t.j. sosnowego!] w poszukiwaniu *sośniny*.

Na pytanie Pola: „Więc to *sośnina*?” przewodnik odpowiedział: „Panie! to ani *sośnina*, ani las [...] bo to jest *choina*” (Pol Dz., t. 4, s. 501). Po tej odpowiedzi nastąpiła charakterystyka choiny:

Z rodzaju jest ci to *sośnina* — ale jak skoro rosochato, gaisto i zawilo rośnie, nazywamy to *choiną* — *choją* [...]. Żywiecy ma *choina* dosyć, dobre to na smolaki — ale lasu z tego nie będzie, co by był dobry na

domostwo lub kościół — bo to nie wyrosnie w pień, a choć się z czasem podniesie choina, to nie będzie z tego sosnowego lasu — boć to wszystko przejęte sękami, rosochate, kurdowate, bez gonnego słoju (Pol Dz., t. 4, s. 501).

Następna odpowiedź (podczas dalszej wędrówki sosnowym lasem) na pytanie o sośninę brzmi: to *mięszany zielony las*; kolejna: to *bór*, bo rośnie na runie *borówek*, *bór* może być *gluchy* albo *rozmowny*; następne nazwy to: *puszcza*, *sosna bajrakowata* (na bagnach, *chojniak* i *sośniak*). Ku zdziwieniu pytającego żadna z tych odmian lasu porośniętego drzewami sosnowymi nie była sośniną. Jak się okazało, sośnina to: „tyka przy tyce, pień przy pniu, a to wszystko lekkie i proste, jak gdyby ktoś strugał i toczył! Nie znaleźć drzewa z sękiem lub rosochą” (Pol Dz., t. 4, s. 502). Takie drzewa są bardzo wartościowe ze względu na ich wykorzystanie praktyczne w budownictwie jako belki, krokwie, maszty. Można z nich też robić meble, a nawet skrzypki, gdyż nie mają sęków. Tę rozmowę o rodzajach sosny opatruje refleksją: „Wziąwszy taką naukę od nieuka jechałem dalej” (Pol Dz., t. 4, s. 501).

Podobne nazwy użytkowe występują i przy innych roślinach:

W dzielnicy dębin rozróżniają: *dębiny*, *dębowe lasy*, *starodrzewne dęby*, *dęby* i *dąbrowy czarnoleskie* — *dąbrowniki*, jako zbiorowy wyraz na całą dzielnicy *dąbrów* różnego wieku i stanu, *kraślaki* na oznaczenie *małych wianków dębowych* w krainach stepowego Opolą, a w końcu *blonie dębowe*, *dębniaki* i *dębczaki* po krańcach dzielnicy *dębin* (Pol Dz., t. 4, s. 504).

W świetle swoich obserwacji Pol jest przekonany o tym, że nazwy używane przez rodowitych mieszkańców różnych rejonów i miejscowości są zazwyczaj nazwami znaczącymi i powinny być uwzględniane w opisach i klasyfikacjach naukowych. W języku ludu bowiem „wszystko jest tu nazwane podług natury zjawiska, podług przyrodzonej własności, lub zmian okolic trawnych lub uprawnych” (Pol Dz., t. 4, s. 504).

Wykaz skrótów

Pol Dz. — Pol W., 1876–1878, *Dziela Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. 4–6, 10, wyd. F.H. Richter, Lwów.

Literatura

- Bryła W., 2016, *Syn ziemian i rycerzy. Studia o twórczości i języku Wincentego Pola*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Jackowski A., Sołjan I., 2006, *Wincenty Pol — „ojciec” nowożytnej geografii polskiej*, w: Jackowski A., Sołjan I. (red.), *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 51–96.
- Kaleta Z., 1998, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, w: Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne*, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków, s. 45–82.
- Niemcówna S., 1923, *Wincenty Pol jako geograf*, „Prace Instytutu Geograficznego UJ” 3, Kraków, s. 43–48.
- Rzetelska-Feleszko E., 2001, *Nazwy geograficzne*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 411–429.
- Taszycki W., 1946, przedruk 1958, *Słowiańskie nazwy miejscowe (Ustalenie podziału)*, Kraków, przedruk w: Taszycki W., *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 1: *Onomastyka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 228–268.
- Trepińska J.B., 2006, *Klimaty i klimatologia u Wincentego Pola* w: Jackowski A., Sołjan I. (red.), *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 109–114.

Streszczenie

Autorka prezentuje fascynacje Wincentego Pola (1807–1872) polskim ludowym nazewnictwem geograficznym i botanicznym. Pol przekonuje o trafności tych nazw i uważa, że w nazwach ukryta jest wiedza o świecie. Postuluje, aby nazwy regionalne i ludowe włączyć do opisów naukowych.

Słowa kluczowe: nazwy geograficzne, nazwy ludowe, język polski, konwencja nazewnicza

Summary

Onomastic awareness in Vincent Pol's works

The author presents Vincent Pol's (1807–1872) fascination with Polish folk names from a geographical and botanical domain. Pol argues that such names are well-suited and constitute a source of information about the world. He postulates that regional and folk names should be included in academic descriptions.

Key words: geographical names, folk names, the Polish language, naming convention

O funkcjach toponimów w pamiętniku Juliana Borzyma — szlachcica z Podlasia

Teksty kryjące się pod określeniem *pamiętniki* należą do wypowiedzi prywatnych o charakterze dokumentarnym. Są to prozatorskie formy, w których autorzy z pewnej perspektywy czasu przedstawiają zdarzenia, których byli uczestnikami lub naocznymi świadkami. Dystans czasowy dzielący opisywane wydarzenia i relację z ich przebiegu powoduje, że „autor pamiętnika opowiadać może nie tylko o tym, jak zdarzenia przebiegały, może również ujawniać swoje stanowisko wobec nich w momencie pisania” (STL). Pamiętnik jako typ wypowiedzi nie posiada formalnych wyznaczników gatunkowych (Literatura polska 1985, sv. *pamiętnik*; Cieński 1981: 20), może przybierać różne formy typu przekazu literackiego lub paraliterackiego z punktu widzenia genologicznego (pamiętnik, autobiografia, wspomnienie, dziennik, które znajdują się na granicy gawędy, powieści i kroniki (Skubalanka 1984)) oraz stylistycznego:

Specyfikę tekstu pamiętnikarskiego wyznaczają niejako ambiwalentne (ścierające się) kategorie, takie jak: nieliterackość — literackość, prawda — fikcja, (auto)prezentacja — (auto)kreacja [...] a nawet monologowość — dialogowość, czyli styl języka mówionego i pisanego. Owa dwubiegunowość, wpływająca na kształt stylistyczny tekstów, a tym samym dobór środków językowych [...] wynika poniekąd z samego statusu utworów piśmienniczych, które utożsamiane z tekstami autentycznymi (tworzącymi tzw. literaturę prywatną) mogą niekiedy zbliżyć się do wypowiedzi literackiej o walorach estetycznych (Górny 2013: 23–24).

Również tematyka poruszana w pamiętnikach może być różna. Obok relacji o dominującym wątku autobiograficznym w polskim piśmiennictwie pamiętnikarskim występują liczne,

zwłaszcza w XVI i XVII wieku, sprawozdania, kroniki z podróży w odległe regiony świata (zob. Antologia 1966; Hernas 1998: 156–171).

Najczęściej prywatne relacje mieszczące się w konwencji pamiętnika przybierają postać wspomnień koncentrujących się na przebiegu i analizie własnego życia, a więc przekazie retrospektywnym, zawierającym informacje o nadawcy tekstu, jego rodzinie, sąsiadach, przyjaciółach i opisywanej rzeczywistości pozatekstowej. Związki ze światem zewnętrznym dotyczą faktów z życia autora pamiętnika, na które wpływ mają zarówno wydarzenia polityczne, jego pozycja społeczna, jak i ówczesna obyczajowość. Elementem świata zewnętrznego są również nazwy własne (np. antroponimy, toponimy, chrematonimy), które ściśle wiążą się z pozatekstowym tłem historycznym opisywanych wydarzeń w wymiarze politycznym, społecznym i kulturowym.

W artykule zamierzam skupić się na toponimach — nazwach miejsc zamieszkałych (*ojkonimy*) i niezamieszkałych (*anojkonimy*) oraz nazwach miejskich (*urbanonimy*), których denotatami stają się obiekty realnie istniejące w przestrzeni i czasie. W przekazach o charakterze pamiętnikarskim występujące w nich toponimy odsyłają do autentycznych, również pod względem leksykalnym, obiektów, należących do opisywanej rzeczywistości. Jako elementy tekstu pełnią one przede wszystkim funkcje: informatywną i lokatywną w wymiarze komunikatywnym, pragmatycznym i poznawczym.

Przedmiotem analizy staną się miejscowe i terenowe nazwy własne występujące w pamiętniku, którego autorem jest Julian Borzym herbu Belina, szlachcic urodzony w 1840 roku w majątku Wierzbowizna, w ówczesnym Królestwie Polskim, na Podlasiu (północno-wschodnia część Polski). Tekst wspomnień, opublikowany w 2009 roku (Borzym 2009) został spisany prawdopodobnie pod koniec XIX wieku, brak jednak dokładnej daty jego powstania. Do naszych czasów przetrwał w postaci maszynopisu (ss. 329), sporządzonego przez krewną, Wandę Borzymową z domu Suchodolską, z przepisane go rękopisu, który „w skutek czasu i złego atramentu, tak wyplz,

że w wielu miejscach stał się nieczytelny” (Borzym 2009: 19). Pamiętnik składa się z dwóch tomów: w pierwszym tomie odnajdujemy opis życia Borzymów w majątku Wierzbowizna (dzisiaj gmina Nowe Piekuty, powiat wysokomazowiecki, województwo podlaskie), w drugim zaś przede wszystkim ich dalsze losy we wsi Hruszew (obecnie gmina Platerów, powiat łosicki, województwo mazowieckie), doprowadzone do roku 1881. Autor wspomnień, Julian Borzym, był średniozamożnym ziemianinem, który po swoim dziadku i ojcu odziedziczył folwark Wierzbowizna, położony na pograniczu mazowiecko-podlaskim. Jako człowiek niezłe wykształcony, świadomy swego szlacheckiego pochodzenia, zamieszcza we wspomnieniach informacje o swoich przodkach, przede wszystkim opisując losy dziadka i ojca przed własnymi narodzinami oraz etymologię swojego nazwiska, rodu i herbu (zob. Borzym 2009: 43–44), zgodnie z panującą wówczas modą. Na uwagę zasługuje jego świadomość onimiczna dotycząca nazwy majątku, która jego zdaniem powstała od nazwiska założyciela *Wierzby* lub dużej liczby wierzb rosnących na tym terenie: „Założyciel Wierzba nazwał ten folwark **Wierzbowizną**. Nazwa ta niezawodnie powstała albo od swego założyciela, albo od masy wierzby rozrosłej na błotach przed wykrudowaniem” (Borzym 2009: 31).

Wspomnienia narratora dotyczące jego osoby sięgają najmłodszych lat dziecięcych i młodzieńczych, są związane z jego wychowywaniem w domu i nauką w szkołach w Wysokiem Mazowieckiem, Drohiczynie, Łomży i w Warszawie, a następnie jego dalszymi losami po założeniu rodziny w Wierzbowiznie i Hruszewie. Choć jako niezbyt zamożnego ziemianina nie stać go było na dalekie podróże zagraniczne lub długie pobyty w mieście, mimo to, zwłaszcza w młodzieńczych latach, dość często wyjeżdżał z rodzinnej Wierzbowizny. Po założeniu rodziny jego życie wypełniały przede wszystkim zajęcia gospodarskie w majątku, wychowywanie dzieci, których wykształcenia nie zaniedbywał, rzadkie odwiedziny u sąsiadów i rodziny, udział w obchodach świąt kościelnych, codzienne troski związane z zapewnieniem bytu rodzinie, utrzymaniem gospodarstwa.

1. Funkcja informatywna toponimów

We wspomnieniach Juliana Borzyna obejmujących ponad 50 lat jego życia dość często pojawiają się nazwy miejscowe. Odnoszą się one do rzeczywistości pozatekstowej, związanej z biografią narratora. Wskazują na zamieszkanie, czasowy pobyt postaci pierwszoplanowych oraz epizodycznych, np. innych rodzin szlacheckich w okolicy:

Było kilku szlachty średniej zamożności, jak Obniski w Hruszewie, Wasilewski w Zalesiu, Kobyliński w Czaplach i Mogielnicki w Mogielnicy [...] (Borzym 2009: 119); Po urządzeniu domu, Młodzi po składali wizyty w sąsiedztwie. Zawiązały się stosunki ze Starzyńskimi z Pietkowa, Finerami z Wysokiego Mazowieckiego, Szepietowskimi z Szepietowa, Kierznowskimi ze Stokowiska, Tyszkami z Wojnow, Kaczeńskimi z Rzepk, Smorzewskimi z Pażoch, Grockimi z Rosk, Gostkowskimi z Mazur, Sokołowskiemi z Sokół, Wojnami z Pruszanek [...] (Borzym 2009: 42).

Niekiedy stanowią one jedynie geograficzne tło dla opisywanych wydarzeń, np. pieszych wycieczek z Warszawy do najbliższych miejscowości: Bielany, Marymontu, Mokotowa, Ursynowa, Grochowa itp.:

Jeżeli dzień był ładny, robiłem z panem Stanisławem wycieczki w okolice Warszawy. Zwiedzaliśmy Bielany, Marymont, Mokotów, Ursynów [...], a nawet puszczałem się za Wisłę do Grochowa, Pelcowizny a raz aż do Jabłonnej, gdzie zwiedziłem pałac Józefa Poniatowskiego (Borzym 2009: 86).

Ich nagromadzenie w tekście pozwala odtworzyć trasę planowanej lub odbywanej podróży, np. na podstawie opisu drogi z Wierzbowizny do Hruszewa:

Do Hruszewa z Wierzbowizny, jadąc ruską stroną przez Rudkę, Grodzisk, Ostrożany na Drohiczyn nie było więcej nad mil osiem; [...] Polską zaś stroną trzeba było objeżdżać koło Buga na Ciechanowiec, Sterdyń, Gródek, Jabłonkę i Korczew, prawie mil dwanaście, ale bezpieczniej (Borzym 2009: 179).

Hiperbolizacja toponimów może także służyć innym celom — informacji o statusie społecznym i materialnym osób. Szczególną wartość poznawczą mają nazwy folwarków posiadanych lub dzierzawionych przez opisywane na kartach pamiętnika postaci, np. hrabiego Ossolińskiego:

Ruckie dobra Hr. Ossolińskiego przecięte granicą od jednego brzegu do drugiego ciągnęły się przeszło 5 mil. Na polskiej stronie folwarki: Wyliny, Ruś, Chorążyce, Wyszki, Klukowek i Mień, przez który przechodziła granica rzeką Nurce. Na Ruskiej stronie zaś folwarki: Mień, Karo, Rudka, Olędy, Siemiony, Koryciny, Aleksandrów, Targowisk, Grodzisk, a w stronę rzeki Buga Granne, Koboski, Wiktorzyn itp. Prócz tego Czerniaków pod Warszawą i Foksal cały na Nowym Świecie w Warszawie (Borzym 2009: 52).

Funkcję poznawczą pełnią również stosunkowo nielicznie reprezentowane w omawianym tekście urbanonimy. Są one związane z przestrzenią miejską, która pojawia się w pamiętniku w związku z pobytem narratora w kilku miastach Podlasia i Mazowsza — w Drohiczynie, Łomży i Warszawie, np.

Trzeciego dnia w wieczór przybyliśmy do Warszawy i stanęliśmy w hotelu róg Bednarskiej i Dobrej (Borzym 2009: 83); Powązki wprawiły mnie w zadumę i nastrój poważny (Borzym 2009: 88); Biegając tak od fabryki do fabryki, znalazłem wakujące miejsce u Szalera na Elektorальной ulicy wprost Orlej (Borzym 2009: 93); Dnia 10 Lutego koledzy moi przyjechali po mnie i zabrali na wiec, który odbywał się w kamienicy na rogu Solca i Tamki (Borzym 2009: 105).

Na uwagę zasługują nazwy obiektów miejskich w Drohiczynie i Łomży, które w tekście pamiętnika zostały zapisane małą literą i opatrzone kwalifikatorem: *tak zwany*. Są to nazwy wówczas funkcjonujące¹, które w chwili relacji mogły w świadomości narratora mieć nadal status nazw *in statu nascendi*, np.

Drohiczyn: „Drohiczyn miasto starożytne posiada 3 kościoły stylowe, 2 cerkwie prawosławne i górę tak zwaną zamkową [...]” (Borzym 2009: 61).

Łomża: „Przez tak zwany rynek nowy i pocztowy prowadzi szosa do Warszawy, za rynkiem pocztowym ogród spacerowy, a pod miastem płynie rzeka Narew o szerokich błoniach” (Borzym 2009: 74).

¹ Omawiane nazwy: Góra Zamkowa w Drohiczynie, Plac (Rynek) Pocztowy w Łomży funkcjonują do dzisiaj. Nowy Rynek w Łomży od 1917 roku nosi nazwę pl. T. Kościuszki (zob. <https://www.polskieszlaki.pl/gora-zamkowa-w-drohiczynie.htm>; <http://historialomzy.pl>, dostęp: 14.05.2018).

Kwalifikator: (*tak*) *zwany* posłużył także do określenia statusu anojkonimu, np.

na południe od błot rozciągał się całą granicą las zwany wrzosek, należący do dóbr Korczewskich (Borzym 2009: 175); Las nie wytrzymał i połowę wartości, tylko tak zwany Wrzosek rozciągał się zaraz za domem (Borzym 2009: 256).

2. Funkcja lokatywna toponimów

Z podstawową funkcją informacyjną toponimów łączy się ich funkcja lokatywna, wskazującą na usytuowanie przedstawionych wydarzeń i postaci biorących w nich udział w przestrzeni i czasie.

Wiele spośród występujących w analizowanym tekście toponimów pojawia się wraz z informacją o geograficznym położeniu nazywanych obiektów, również względem siebie, co tworzy przestrzenny układ miejsc, z którymi związany jest narrator. Autor pamiętnika dokładnie lokalizuje nazywane miejscowości, przykładowo:

- podaje odległości dzielące rodzinną posiadłość Wierzbowizna od sąsiednich miejscowości:

Hodyszew o pułtoroy mili położony od Wierzbowizny [...] (Borzym 2009: 38); Do Siedlec kilkanaście mil od Wierzbowizny (Borzym 2009: 45); Wieś Piotrowce o granicę z Wierzbowizną [...] (Borzym 2009: 71);

- opisuje geograficzne i administracyjne położenie wsi:

O cztery wiorsty od rzeki Buga w Guberni Siedleckiej, na krańcu powiatu Sokołowskiego jest położona wieś Hruszew. Granica między terytoryjum Hruszowa, a Ruskowa i Łysowa, jest zarazem granicą między powiatami Sokołowskim i Konstantynowskim (Borzym 2009: 155);

oraz sąsiedniego lasu i grobli:

na południe od błot rozciągał się całą granicą las zwany wrzosek [...] poza tym lasem, między łąkami błotnemi prowadziła grobel do wsi Myszkowice (Borzym 2009: 175).

Z topograficzną precyzją opisywane są również trasy bliższych lub dalszych podróży. Szczegółowe relacje z ich przebiegu nasycone są toponimami nazywającymi początkowe, pośrednie i końcowe etapy przebytej drogi, np.

Wyjechałem do dnia, żeby tego samego dnia stanąć w **Korczewie** na noc. [...] W **Ciechanowcu** zaszło mnie słońce. Wytchnąłem pół godziny, kazałem konie napoić i pospieszyłem do **Myślibor** do przewozu przez rzekę Nurzec. Z **Myślibor** do **Sterdyni** droga była piaszczysta [...], więc zjechałem na lewo i połączyłem dróżką [...] dojechałem do gościńca prowadzącego do **Sterdyni**. Wydobywszy się na gościńca [...] ulokowałem się w Łazowie w karczmie na popas (Borzym 2009: 179).

Rolę wskaźnika umiejscowienia osoby w danej przestrzeni pełni m.in. przymyki występujące w konstrukcjach z nazwami własnymi typu: z *Wierzbowizny, do Warszawy, w Zambrowie*, np.

[...] Wincenty [...] poszedł pieszo do **Hodyszewa** na odpust (Borzym 2009: 38); [...] Pisarzewskiego znowu tranzlokowali z **Błogosławieństwa do Zaklikowa** [...] (Borzym 2009: 44); W pierwszych dniach Sierpnia 1858 roku wyjechałem z ojcem do **Warszawy**. Edward i Antoni, gdyby ojciec nie zdążył wrócić, mieli sami jechać do **Łomży** (Borzym 2009: 83); Na noc ściągnęliśmy do **Tworków** do kuzyna Danowskiego (Borzym 2009: 117); W Październiku pojechałem do **Bielska** na jarmark i kupiłem 2 kłaczki [...]. Woły sprzedałem Żydom w domu, a kłaczki w **Zambrowie** i zaraz z utargowanymi pieniędzmi pojechałem do **Warszawy** i kupiłem młocarnię (Borzym 2009: 121).

Charakterystykę przedstawianej w pamiętniku przestrzeni dopełniają nazwy, których struktura morfologiczna posiada cechy typowe dla północno-wschodniej części Polski — Mazowsza i Podlasia. W przeszłości były to regiony zamieszkiwane przede wszystkim przez drobną szlachtę, która własnym wsiom nadawała nazwy pochodzące od swoich nazwisk lub przezwisk. Są to miejscowe nazwy rodowe, których charakterystyczną cechą jest forma liczby mnogiej. Dominują one na Mazowszu i Podlasiu (EO: 202). W przestrzeni opisywanej przez J. Borzyma odnajdujemy ich wiele, np. *Rzepki, Roski, Mazury, Sokoły, Czaple, Wyszki, Niemierki, Siemiony, Koboski, Tworki, Myślibory, Wojny, Kołaki, Koski*. W związku z podziałami wsi w wyniku, np. dziedziczenia

ich przez kilka osób, pojawiały się mniejsze osady — kolonie, których nazwy miały strukturę złożoną: do członu podstawowego, najczęściej nazwy rodowej, dodawano drugą — odróżniającą nazwę, wskazującą na jej charakterystyczną cechę lub określenie właściciela. Ten typ nazw miejscowych, np. *Chojane-Bąki*, *Chojane-Gorzany*, *Chojane-Pawłowięta*, *Chojane-Piecki*, *Chojane-Sierocięta*, *Chojane-Stankowięta*² dominuje na Mazowszu i Podlasiu. W omawianym pamiętniku szlachcica z Podlasia pojawiają się takie autentyczne nazwy, jak: *Krassowo-Cząstki*³, *Markowo-Wólka*, *Dąbrowa-Tworki*, *Piekuty-Urbany* itp.: „[...] po ukończeniu nauk, wrócił do **Krassowa Cząstek** na Ojcowiznę” (Borzym 2009: 33); „Jednocześnie partyje zostały wezwane do **Markowa-Wólki** [...]” (Borzym 2009: 127); „Wszystkie jako sukcesorki po Ojcu na **Dąbrowie Tworkach**” (Borzym 2009: 28); „[...] na **Urbanach Piekutach**, gdzie sam mieszka, nie zorał” (Borzym 2009: 270).

Inną cechą charakterystyczną toponimii północno-wschodniej części Polski są struktury dzierżawcze z formantem *-(ow)izna*, tworzone przede wszystkim od nazwisk na *-ski* (por. współczesne nazwy wsi i przysiółków z terenu woj. podlaskiego, np. *Bujakowszczyzna*, *Dubasiewszczyzna*, *Kraskowszczyzna*, *Krukowszczyzna*, *Piotrowszczyzna* itp.), nawiązujące do toponimicznego modelu występującego w języku białoruskim i ukraińskim (Safarewiczowa 1956; Kreja 1968). Obok rodzinnej wsi *Wierzbowizna* narrator wspomina w pamiętniku inne osady lub ich części, których nazwy utworzono od nazwisk ich właścicieli, np. *Malinowszczyzna* od nazwiska *Malinowski*, *Piszczatowizna* od *Piszczatowski*, *Kruszewszczyzna* od *Kruszewski*:

Drugą zaś połowę Hruszewa dziedziczył niejaki Malinowski i ta część została nazwana **Malinowszczyzną** (Borzym 2009: 155); [...] wpadł karbowy i meldował, że zabudowania na **Piszczatowiznie** zostały przewrócone [...] (Borzym 2009: 190); [...] bo **Kruszewszczyzna** była jego matki, dana jej w posagu (Borzym 2009: 239).

² Są to aktualne nazwy wsi położonych w jednej gminie Kulesze Kościelne w powiecie wysokomazowieckim, w województwie podlaskim, zob. <http://www.kuleszek.pl/gmina/solectwa/> (dostęp: 14.05.2018).

³ Dzisiaj: Krassowo-Częstki.

Istotną cechą językową analizowanych nazw własnych, lokalizującą opisywane wydarzenia na Podlasiu, jest usuwanie tzw. ruchomego *e* z przyrostka *-ek* w formach dopełniacza nazw miejscowych typu: *Suwałki* — do *Suwałk*, zam. do *Suwałek*. Ta historyczna, obecnie gwarowa właściwość (Dejna 1994: mapa 72), utrwalona w nazwach własnych, utrzymująca się do dzisiaj w północno-wschodniej Polsce, staje się toponimicznym wyróżnikiem przestrzeni w pamiętniku J. Borzyma, w którym odnajdujemy formy: z *Rzepk*, z *Rosk*, z *Kosk*, do *Niemierk*, do *Kobosk*.

Nazwy miejscowe obok informowania o miejscu opisywanych w tekście pamiętnika wydarzeń pełnią również funkcję ich lokalizacji czasowej. Na kartach wspomnień pojawiają się toponimy i choronimy związane z autentycznymi wydarzeniami historycznymi, które łączą się z losami opisywanych postaci, np. ojca narratora, biorącego udział w bitwach pod Grochowem, Iganiami i Ostrołęką podczas Powstania Listopadowego w 1831 roku:

Pułk 4. brał udział w wielu bitwach główniejszych. Pod Grochowem 25 Lutego 1831 roku, odznaczył się walecznością; Pod Iganiami pułk 4ty bił się na bagnety z pułkiem Ruskim Lion de Warna, z najlepszymi fechtmistrzami w armii Ruskiej (Borzym 2009: 36); Pod Ostrołęką Polacy zmuszeni rejtrować, przeszli most na Narwi i rozebrali go za sobą [...] (Borzym 2009: 37).

Narrator, chcąc lepiej scharakteryzować wydarzenia, których był naocznym świadkiem, np. przemarsz przez Łomżę w 1855 roku oddziałów wojskowych, udających się na wojnę krymską, mówi o jej początku, wspominając oblężenie Sewastopola: „Niespodziane wyładowanie Anglików i Francuzów na Krymie, dało początek oblężeniu Sewastopola” (Borzym 2009: 67).

Elementami językowymi, wskazującymi na upływ czasu między opisywanymi wydarzeniami a relacją o nich, są na poziomie tekstu leksykalne kwalifikatory chronologiczne, np. *niegdyś* i *wówczas*, por.

W parafii Piekuckiej, *niegdyś* w okręgu Tykocińskim, a obecnie w powiecie Mazowieckim, jest wieś Krassowo-Cząstki (Borzym 2009: 30); Łomża *wówczas* powiatowa, a dziś gubernialne miasto jest

jednym z ładniejszych w Królestwie (Borzym 2009: 74); Minąwszy Dzierzby należące wówczas do dóbr Ruckiech hr. Osolońskiego, wyjechałem w prześliczną okolicę nad Bużną (Borzym 2009: 180).

Dzięki ich zastosowaniu autor pamiętnika sygnalizuje istniejący w jego wspomnieniach dystans czasowy i umieszcza przedstawiane wydarzenia w czasie rzeczywistym.

Na uwagę zasługują historyczne choronimy, przede wszystkim nazwy ówczesnych jednostek polityczno-administracyjnych, które umiejscawiają opisywane wydarzenia w XIX wieku, np.:

Lomża [...] jest [miastem] jednym z ładniejszych w Królestwie (Borzym 2009: 74); U nas w Kongresówce wojska ruskiego jest sto tysięcy [...] (Borzym 2009: 115); [...] niewolno mu było wrócić do Rosyi, musiał osiąść w Kongressówce (Borzym 2009: 265); Sumy były polokowane w Banku i na różnych majątkach Guberni Siedleckiej (Borzym 2009: 45); Ponieważ miasto Drohiczyn jest położone w Grodzińskiej guberni [...] (Borzym 2009: 62).

Podobną funkcję wydają się pełnić w pamiętniku nazwy, których formy graficzne i/lub morfologiczne odbiegają od współcześnie funkcjonujących. Nazwy autentycznych miejscowości występujące w omawianym tekście, takie jak: *Piekuty*, *Topczewo Kościelne*, *Hruszew*, *Olszewo Stare*, *Krassowo-Cząstki*, *Aleksandrów* różnią się formą od ich dzisiejszych oficjalnych ekwiwalentów: *Nowe Piekuty*, *Topczewo*, *Hruszewo*, *Olszewo*, *Krassowo-Częstki*, *Aleksandrowo*. Trudno ocenić, nie znając historii poszczególnych miejscowości, czy we wszystkich wymienionych przykładach różnice w zapisie nazwy są spowodowane późniejszymi zmianami o charakterze urzędowym, czy też używane przez autora pamiętnika nazwy typu *Piekuty*, zam. *Nowe Piekuty*, *Hodyszew*, zam. *Hodyszewo*, *Aleksandrów* zam. *Aleksandrowo*, reprezentują typ nazw o statusie nieoficjalnych.

Funkcję lokowania w czasie opisywanych w pamiętniku wydarzeń pełnią także nazwy dzierżawcze części wsi czy majątków: *Malinowszczyzna*, *Piszczatowizna* i *Kruszewszczyzna*, których próżno szukać we współczesnych spisach oficjalnych toponimów.

Wspomnienia Juliana Borzyna prezentują niezwykle ciekawy i wartościowy pod względem historyczno-kulturowym obraz życia ziemianina w dziewiętnastowiecznej Polsce. Ich

elementem, na płaszczyźnie tekstu, jest zbiór toponimów, na których obecność i sposób funkcjonowania w pamiętniku niewątpliwie wpływ mają ramy przestrzenne i czasowe opisywanych, przywoływanych z pamięci wydarzeń, związanych z życiem autora wspomnień. Omawiane nazwy własne, odnoszące się do realnie istniejących miejsc, lokalizują prowadzoną narrację w określonej przestrzeni geograficznej — regionalnej, topograficznej i czasowej. Autentyczne nazwy miejscowe i terenowe, występujące w tekście pamiętnika, posiadają cechy strukturalne i gramatyczne charakterystyczne dla regionu, z którym związany był autor pamiętnika. Obok funkcji lokatywnej toponimy dostarczają również czytelnikowi ważnych, niekiedy nieznanych bliżej informacji na temat realiów życia ówczesnych mieszkańców Podlasia, ich statusu społecznego oraz wydarzeń historycznych.

Źródła

Borzym J., 2009, *Pamiętnik podlaskiego szlachcica*, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża.

Literatura

Cieński A., 1981, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII w.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

Dejna K., 1994, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Łódź.

EO — Rzetelska-Feleszko E. (red.), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków.

Górny H., 2013, *Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

Hernas Cz., 1998, *Barok*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Hutnikiewicz A. (red.), 1985, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kreja B., 1968, *Produktywność przyrostka -izna we współczesnym języku polskim*, „Slavia Occidentalis” 27, s. 111–118.
- Pollak R. (red.), 1966, *Antologia pamiętników polskich XVI w.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Safarewiczowa H., 1956, *Nazwy miejscowe typu „Mroczkowizna”, „Klimontowszczyzna”*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- STL — Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1976, *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Streszczenie

Celem artykułu jest wskazanie funkcji, jaką pełnią toponimy w tekście pamiętnika z XIX wieku, autorstwa Juliana Borzyma — polskiego szlachcica, pochodzącego z Podlasia (północno-wschodnia część Polski). Nazwy miejscowe i terenowe pełnią w tekście pamiętnika podstawową funkcję informatywną: tworzą geograficzne tło dla przedstawianych wydarzeń, przybliżają czytelnikowi topografię miast i wsi, wskazują na pozycję i status opisywanych osób (nazwy posiadanych lub dzierżawionych dóbr). Funkcja informatywna łączy się z funkcją lokatywną, wskazującą na usytuowanie przedstawionych toponimów w czasie (np. nazwy związane z wydarzeniami historycznymi) i przestrzeni, przynależność do danego regionu, o czym mogą świadczyć m.in. charakterystyczne cechy morfologiczne nazw, np. przyrostki: *-(ow)izna/-yzna* (*Wierzbowizna, Piszczatowizna, Malinowszczyzna*), *-k* zamiast *-ek* w formach dopełniacza (z *Rzepak, z Rosk, do Niemierk, do Kobosk*).

Słowa kluczowe: językoznawstwo, onomastyka, toponimia, pamiętnik

Summary


On the functions of toponyms in the memoir written by Julian Borzym, a nobleman from Podlasie

The aim of the paper is to indicate functions of toponyms in the text of the 19th century memoir written by Julian Borzym — a Polish nobleman coming from Podlasie (north-east part of Poland). Local and field names perform an informative function in the text. They create a geographical background for the presented events, show topography of towns and villages, indicate a position and status of described people (names of owned or leased properties). The informative function is connected with the locative one, that indicates the position of presented toponyms in time (e.g. names connected with historical events) and space, and also the affiliation to a given region which can be seen in the characteristic morphological features such as suffixes *-(ow)izna/-yzna* (*Wierzbowizna, Piszczatowizna, Malinowszczyzna*), *-k* instead of *-ek* in the forms of the genitive case (*z Rzepk, z Rosk, do Niemierk, do Kobosk*).

Key words: linguistics, onomastics, toponymy, memoir

Krystyna Szcześniak

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0003-0672-8513>

Jak modrzew stał się skwirtem i dlaczego

Kiedy w lutym tego roku przebywałam w sanatorium w Wysowej, miejscowa przewodniczka, znana wszystkim jako Pani Maria¹, poinformowała nas, że nazwa Skwirtne, wsi leżącej niedaleko granicy ze Słowacją, pochodzi od łemkowskiego dendronimu *skwirt* ‘modrzew’.

Cóż, językoznawcą się nie bywa, językoznawcą się jest nawet w czasie pobytu w sanatorium, dlatego po powrocie do domu najpierw sprawdziłam² interesujący mnie toponim w pracy Zdzisława Stiebera (1948: 47), lingwisty zajmującego się mową pogranicza, a jednocześnie od lat powojennych osoby związanej z Uniwersytetem Łódzkim, a potem Uniwersytetem Warszawskim. Profesor ten prowadził jeszcze przed wojną badania Łemkowszczyzny w różnych aspektach³, nic więc dziwnego, że wspomniana nazwa znalazła się w jego pracy:

Skwirtne, pow. Gorlice. *Skwirtne* pow. Gorlice, *Skwirtne* Uś(cie), Gład(yszów), *Śkwirtne* Biel. *Skwiertne* OF I 11, *Skwietnia* Paw M. IV 53a (1671). Forma u Paw. niewątpliwie przekreślona, wiarygodniejsza współczesna jej forma W. Potockiego *Skwiertne*. Być może od modrzewia, który w okolicznych gwarach nazywa się *skwirik* (może być dysymilacja *k* na *t*). Por. Dubne etc. (Stieber 1948: 47).

¹ Rodowita tarnowianka, Maria Świder, mieszka w Wysowej od blisko 20 lat (Rożek 2013).

² Dzięki pomocy Anny Lenartowicz-Zagrodnej, której w tym miejscu serdecznie dziękuję.

³ Zob. wspomnienia o Profesorze na łamach pracy *Z historii slawistyki na Uniwersytecie Warszawskim* pióra Ewy i Janusza Siatkowskich (zob. Doliński i in 2005).

Warto zwrócić tu uwagę na sugestię powiązania toponimu z istniejącym w gwarach łemkowskim wyrazem *skwirk* ‘modrzew’ (jak sugeruje autor hasła, poprzez prawdopodobną dysymilację *k* na *t*). Badacz przy tym nie powołuje się na znane w literaturze przedmiotu już wcześniej prace I. Werchrackiego (1902) czy S. Makowieckiego (1936).

Kolejnym etapem moich poszukiwań był XIV tom leksykonu pt. *Nazwy miejscowości Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany* pod redakcją Kazimierza Rymuta, Barbary Czopek-Kopciuch i Urszuli Bijak (2017: 92), gdzie znalazłam następującą informację⁴:

Skwirtne, wś, nowosąd., gmina Uście Gorlickie, 18 km na płd. od Gorlic: *Villa Skwierkne... na Skwiertnem* 1516 Musz 5; [Skwierkne] XIV At Kr 280 *Swierkla* 1629 RPobKr 266; *Skwie(r)tnia* 1665 ŻDz XV 53a; *Skwiertnia* 1680 Rej 292; *do Skwirtny* 1697 Klim nr 1057; *Skwiertna* 1794 Ga Ppl; *Skwirtne* 1855 Stup 199; *Skwirtne* 1899 SG X 748; *Skwirtne*, -ego, *skwirtneński* 1965 UN 56, 63; gw. *skfirtne*, -ego, *skfirtneński*; łemk. *skwirtne*, *skwirtne*. Od ap. *skwirk* ‘modrzew’ SŁ 47 z suf. -ne, okresowo też -nia, -na. Zmiana *Skwierkne* > *Skwirtne* wskutek dysymilacji *k-k* > *k-t*. Formy *Skwierne*, *Skwietnia* to rezultat uproszczenia grup spółgłoskowych. Oboczna postać *Świerkla*, od gw. *Świerkla* ‘świerk’ (najdalej na wschód wysunięty ślad tego derywatu). Lit. RBiecz 46, Borek, -ьп.

Notatka, podpisana przez Irenę Nobis (IN) została wzbogacona o nowe zapisy w źródłach względem poprzedniej pracy, dopisano też doń łemkowskie *skwirtne*, *skwirtne* < ap. *skwirk* (u Stiebera było *skwirk*), potwierdzając sugerowaną we wcześniejszym źródle dysymilację *k-k* > *k-t* (*Skwierkne* > *Skwirtne*). Autorka hasła, powołując się na pracę Stiebera (1948: 47), już bez trybu przypuszczającego widocznego w „być może” podaje, że toponim pochodzi od ap. *skwirk* ‘modrzew’. W hasle nie ma odwołania do prac Werchrackiego (1902), Melnyka (1902) ani Makowieckiego (1936) czy Hrinchenki (1907–1909) lub Kobiva (2004), które mogłyby wyjaśnić obecność tego

⁴ Cytuję zapis hasłowy ze słownika, nie rozwiązując skrótów, które znajdują się w tomie pierwszym wydawnictwa. Warto dodać, że w hasłowym spisie nazw tego leksykonu pominięto toponim *Skwierzyn*, który (w ramach urzędowego polonizowania nazewnictwa na tym obszarze) powołano (na szczęście tylko na 4 lata) w roku 1977.

intrygującego leksemu (wszyscy ci badacze wskazują na jego funkcjonowanie w gwarach łemkowskich), różnie zapisanego u Stiebera i w leksykonie toponimicznym.

Wspomniana notatka, zamiast wyjaśnić moje wątpliwości, jeszcze je pogłębiła. Wprawdzie podaje odniesienie (za Stieberem) do gwarowej nazwy modrzewia⁵, ale nie wyjaśnia, skąd się taka nazwa wzięła, co legło u podstaw leksemu *skwirt*. Pewien trop poszukiwań wskazywało wyjaśnienie, że w obecnej nazwie *Skwirtne* mamy do czynienia (wobec pierwotnych zapisów, typu *Skwierkne*) z dysymilacją *k-k > k-t*. Pozostało mi szukanie owego pierwotnego leksemu *skwierk*.

W dostępnych mi polskich źródłach (poza wskazanymi przez leksykon Rymuta) nie znalazłam nigdzie informacji o istnieniu tego leksemu i powiązaniu go z modrzewiem. Sugerując się obszarem, na którym leży wspomniana wieś, Łemkowszczyzną, zajrzałam do pracy zbiorowej *Studia nad słownictwem gwar ukraińskich w Polsce. Lemkowszczyzna i gwary nadszańskie* (Rieger 2002), gdzie również nie zauważyłam szukanego leksemu *skwirk*.

Pomocy w wyjaśnieniu zagadki szukałam u botaników. W piątym wydaniu *Dendrologii*, autorstwa Włodzimierza Senety, Jakuba Dolatowskiego i Jerzego Zielińskiego (2021: 35–38), hasło *Larix Mill, modrzew* wygląda następująco:

Nazwa łacińska *Larix, Laricis* — starorzymska nazwa modrzewia europejskiego i jego drewna. Dawne nazwy polskie zawsze tylko „modrzew”; nazwy gwarowe bardzo zróżnicowane; m.in. „modrz”, „modrzej”, „mozdrzeń”, a także w zasięgu wpływów jęz. niemieckiego (z *Lärche*) — „lercha”, „lorch”, „lorck” itp. a na Pomorzu także zaskakujące w pierwszej chwili „skowron”, czy „skowronek” (!), co wynika z przeniesienia znaczenia niemieckiego określenia „*Lerche*” (= skowronek) na identyczne w wymowie „*Lärche*” (= ‘modrzew’).

Autorzy leksykonu dodają w przypisie, iż nazwie tej odpowiadają w oficjalnej nomenklaturze: ang. *larch*, białoruskie

⁵ Powołuje się ona na pracę Zdzisława Stiebera (SŁ I, 47) oraz na monografię Kazimierza Rymuta (Rbiecz 46), a w kwestii sufiksu na opracowanie Henryka Borka (Borek 1968, 219).

лістоўніца⁶, ros. *лиственница*, słow. *smrekovec*, ukr. *модрыця*, natomiast zabrakło mi w cytowanym wyżej fragmencie *Dendrologii* odniesienia do gwarowych wersji tego dendronimu w języku ukraińskim. Nazwy te znalazłam w leksykonie *Словник українських наукових і народних назв судинних рослин* autorstwa Y. Kobiva (Юрій Кобів) (Kobiv 2004), zawierającym (będące punktem wyjścia do hasła) nazwy łacińskie, których niestety brakuje w białoruskim leksykonie (*Raslinny svet* 2001). Taki zabieg znacznie ułatwia poszukiwania odpowiednich fitonimów⁷, zaś znajdujące się pod formą łacińską ukraińskie nazwy gwarowe uporządkowano tam w układzie alfabetycznym, w nawiasie podając źródło ich zapisu (w leksykonie białoruskim uporządkowanie alfabetyczne fitonimów występuje na końcu słownika). Na stronie 243 leksykonu Kobiva znalazłam następujące nazwy odnoszące się do łacińskiej nazwy *Larix*:

Larix decidua Miller (*Larix europea* DC) — мудрина европейська⁸, мудрина звичайна, дивдерезо, кедр, кедр, кедрина, кедриня, кедря, кидра, кидрово дерево, кудря, лендерезо, лерфа, лер(а), листвен(н)иця, ляр, ма(н)дринець, модерев, модра, модрев, модрей, модрень, модрина, модринець, модрин(ь), модриш, модря, модрянка, мудренець, мудрень, мудрина, мудринь, мундрик, райське дерево, сквір, сквірк, сквірок, смерек

⁶ W obocznych nazwach białoruskich *modrzewia*, zanotowanych przez jedno z najlepszych źródeł do badania nazewnictwa roślinnego (*Raslinny svet* 2001: 21), pojawia się nawiązanie do dwóch innych drzew: *jaworu* (*явар*) i *sosny* (*хвойка*, *хвоя*). Pozostałe, zapisane tam dendronimy: *загранічная елка*, *заморская елка*, *мадрына*, *мандра*, *мандрына*, *мудрае дзерава*, *мудрадрэва* podkreślają albo stosunkowo dawną obcość tego drzewa (*загранічная елка*, *заморская елка*), zwracając przy tym uwagę na jego podobieństwo do świerku (białorus. *ель*, *елка* to *Picea abies*, *Picea excelsa* ‘świerk pospolity’ zob. *Raslinny svet* 2001: 19–20), albo nawiązują do podobnych nazw polskich, odnoszących się do *Larix* (*мадрына*, *мандра*, *мандрына*, *мудрае дзерава*, *мудрадрэва*), oczywiście z różnicami fonetycznymi.

⁷ Określenia *fitonim* używam za H. Chodurską (2003) oraz wieloma innymi badaczami, w odniesieniu do nazw roślin.

⁸ Podobnie jak przy podawaniu nazw białoruskich z (*Raslinny svet* 2001) czy pochodzących z innych leksykonów (z wyjątkiem pracy Fischera [Fischer] 2016) ze względu na to, że są to publikacje ogólnie dostępne, opuszczam tu skróty nazw miejscowości i źródeł, w których je zanotowano.

червений, смерека, смерека біла, смерека турецька, сосна, туркиня, чвірк, чквір, чубатник, шкви(і)рк, шквір, шквірок, ялиця, яремиш (Kobiv 2004: 243).

Leksykon Kobiva uwzględnia też inne podgatunki *Larix*, ale pojawiają się tam podobne nazwy ukraińskie (czasem z dodatkiem: japoński, polski) co przy *Larix decidua*. Wśród części składowych zapisanych tam nazw znajdziemy dendronimy odnoszące się do innych gatunków drzew: cedru, sosny czy świerku (pojawiają się wówczas dodatkowe przymiotniki, podkreślające pewną inność drzewa wobec świerku: *smereka biała*, *smerek czerwony*, *smereka turecka*).

Dla potrzeb moich poszukiwań szczególnie ważne okazały się zapisane w owym leksykonie nazwy: *сквір*, *сквірк*, *сквірок*, *чвірк*, *чквір*, *шкву(і)рк*, *шквір*, *шквірок*, w których upatruję możliwość rozwiązania zaistnienia interesującej mnie nazwy wsi w okolicach Wysowej. W tych gwarowych dendronimach widziałabym bowiem przekształcone odpowiedniki polskiej nazwy świerka, drzewa (obok modrzewia) gęsto porastającego Beskid Niski. Modrzew jest wszak podobny do świerka (choć ma różny kolor drewna)⁹, choć opadają zeń igły na zimę. Wszystkie zapisane dendronimy pochodzą, jak sugeruje cytowany leksykon, ze źródeł odnoszących się do obszaru Lemkowszczyzny.

Niektóre z nich zostały zapisane już wcześniej w *Słowniku botanicznym łacińsko-maloruskim*, do którego nazwy zebrał i ułożył w latach 1877–1932 Stefan Makowiecki (1936: 200–201) pod hasłem *Larix decidua* (*Larix europea*). W tym leksykonie obok nazw nawiązujących do podstawy *modr-* (*moderev*, *moderevo*, *modreń*, *modryna*, *modryna europejska*, *modryna zvyčajna*, *modryniec*, *modryś*, *mudreń*, *mudrenec*, *mudriń*, *mudryk*, *mudryna*) lub odbiegających znacznie od nich (*čubatnyk*, *jaremyś*, *kedryna*, *lerderevo*, *tenderevo*, *tystvenyca*), znajdziemy również fitonimy: *čvirk*, *smerek červenij*, *škvir*, *škvirk*, *škvirok*, *škvyrk*. Co ciekawe, te ostatnie nazwy zostały zapisane (jak podaje Makowiecki) w następujących źródłach: Werchracki, *Nazwy roślin w krainie Lemków* (Makowiecki 1936: X), tekście

⁹ Wszelkie wytłuszczenia są mego autorstwa.

Mykoły Melnyka (1902), w dodatku do książki Werchrackiego (1902)¹⁰, na które powołuje się również słownik Kobiva. Ostatnia nazwa, *škyryk* (oprócz źródeł wyżej wspomnianych), została później uwzględniona w słowniku Hrinčenki (Kijów 1907–1909). Żadna z przywoływanych prac ukraińskich w bibliografii leksykonu Kobiva, które ukazały się już po wydaniu pracy Zdzisława Stiebera (na którą powołują się autorzy słownika *Nazw miejscowych Polski* (2017)), nie wspomina o tekście Stiebera.

Warto dodać, że podobne nawiązanie do nazw świerku pojawia się w gwarach języka słowackiego, a ponadto w pracy *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera* opracowanej przez Monikę Kujawską, Łukasza Łuczaja, Joannę Sosnowską i Piotra Klepackiego (2016: 444), gdzie znajdziemy interesujące zdanie: „Co ciekawe, spotyka się nazwy ludowe *modrzewia* wspólne ze świerkiem — *świrk* (Wisła, woj. śląskie) lub *świerk* (Dzianisz, woj. krakowskie)”.

Języki zachodniosłowiańskie (polski, słowacki) oraz gwary ukraińskie i łemkowskie, funkcjonujące na badanym obszarze, mają zatem w nazwach *Larix decidua* owo nawiązanie do świerku (też do innych drzew iglastych), tyle że poprzez odmienne leksemy. Przypomnę tylko, że gwarowych odpowiedników nazwy *Picea abies* (скѡп, чѡпк, чкѡп, шкѡв(і)рк, шкѡп, шкѡпк), w których możemy się dopatrzeć podstaw do etymologii nazwy *Skwirtne*, nie zanotowała żadna z prac wchodzących w skład *Słownictwa gwar ukraińskich*¹¹.

Wspomniane przytoczenia sugerują, że pierwotnie na obszarze łemkowszczyzny mieszano nazwy (i gatunki) *Larix decidua* i *Picea abies*, modrzewia i świerku, ze względu na pewne podobieństwo drzew, czasem dodając określenie, sugerujące inny kolor drewna (czerwony) lub pochodzenie. Skoro nawiązywano do nazwy świerku w określeniu modrzewia, musielibyśmy założyć, że świerk był drzewem na badanych

¹⁰ Wprawdzie kolor drewna modrzewia i świerku jest inny, ale *Picea abies*, świerk ma korę czerwonawobrazową (Seneta 2021: 27).

¹¹ Dane podaję za słownikiem Makowieckiego ze względu na to, że nie udało mi się dotrzeć do oryginałów.

obszarach pierwotnym, zaś modrzew musiał pojawić się później, ale w na tyle dużych skupiskach, że do nazwy gwarowej świerku dodawano dodatkowe przymiotniki lub powstawały wówczas nazwy nieco odmienne pod względem fonetycznym. Tego niestety nie potwierdzają bezpośrednio botanicy, choć zauważają równoległą niemal obecność tych drzew na Lemkowszczyźnie.

Przywoływane wyżej źródła wyraźnie wskazują jednak na to, że pierwotne przekształcenia nazwy polskiej świerk (ale też *smerek*, *smerk*) w gwarach ukraińskich i lemkowych dały początek ludowym nazwom drzewa podobnego, ale i różnego od *Picea abies*.

W konsultacjach, jakie przeprowadziłam z Maciejem Filipiakiem i Jakubem Dolatowskim, botanikami (których wiedzę bardzo szanuję, uważając przy tym, że lingwiści zajmujący się nazwami roślin powinni jak najwięcej z ich badań korzystać), zwrócono mi uwagę na to, że na badanym terenie (wieś Skwirtne) „umieszcza się kilka naturalnych stanowisk modrzewia, a świerk na pewno też tam występował” (Rieger 2002). Dodam, że oba drzewa nadal tam występują, co dało się zauważyć w czasie mego zimowego pobytu na tym obszarze w roku 2022, gdzie niestety trwał w najlepsze wyrąb obu gatunków.

Co ciekawe, pierwszy z wymienionych badaczy napisał: „Sama nazwa *skwirt* bardziej pasuje do świerka, który w lasach jest drzewem bardziej pospolitym niż *modrzew*, ale niewysokie góry i pogórze to naturalnie bardziej kraina drzew liściastych, zwłaszcza buka, a obecny znaczny udział świerka wynika z jego uprawy w XIX i XX wieku. Nazwa mogła więc być związana zarówno z lokalnym większym udziałem świerka, jak i modrzewia, którego jak już wspominałem, jest (i było) w lasach znacząco mniej niż świerka”¹². Oba drzewa iglaste wyróżniały się zatem z liściastego drzewostanu Beskidu Niskiego, co również mogło sprzyjać mieszanemu ich nazw.

¹² List elektroniczny prof. M. Filipiaka z dnia 25 marca 2022 roku (Filipiak, Dolatowski 2002).

Zatem, korzystając z sugestii obu botaników (M. Filipiaka i J. Dolatowskiego) oraz posiłkując się wiedzą ze słowników Makowieckiego i Kobiva, sugeruję, że nazwy łemkowskie: *квѣп*, *чвѣп*, *чкѣп*, *укѣп(и)пк*, *укѣп*, *укѣпок*, pierwotnie zapisano tam jako dendronimy odnoszące się do *Pinus abies*, *świerka*, a potem, ze względu na podobieństwo drzew, acz różny kolor drewna oraz wyróżnianie się ich jako drzew iglastych spośród dominujących tam drzew liściastych, odniesiono je również do *modrzewi* (*Larix decidua*). Z czasem częściej ich używano potem w gwarach łemkowskich do określania modrzewi, o czym świadczy wielość ich wariantów przy *Larix decidua* (w obu słownikach) wobec mniejszej ich liczby odnoszącej się do *Pinus abies*. Wszystkie źródła, na które powołują się obie prace (Makowiecki i Kobiv), umieszczają te nazwy na łemkowszczyźnie, odwołując się do prac Werchrackiego (a potem Melnyka i Hrinčenki, którzy prawdopodobnie zeń korzystali) (Filipiak, Dolatowski 2002).

Interesująca mnie nazwa *Skwirtne* ma najprawdopodobniej związek etymologiczny nie tyle z *Larix decidua*, *modrzewiem*, ale z regionalnym (co ciekawe o polskiej proveniencji) określeniem *Pinus abies*, *świerkiem*, a z czasem dopiero (sama nazwa) na łemkowszczyźnie została utrwalona dla modrzewia, drzewa o podobnej wielkości, strukturze, choć o innej barwie drewna, ale podobnej kolorystycznie korze. Nie można jednak wykluczyć, że na badanym obszarze od razu zarezerwowano wspomniane nazwy, od których powstała nazwa *Skwirtne*, dla drzewa podobnego do *świerka*, ale różniącego się odień nie tylko kolorem drewna, ale i tym, że opadają zeń igły na zimę.

I ta przewrotność konkluzji, zakładająca swoistą mieszankę nazewniczą (potwierdzającą obecność różnych gwar różnych języków na tym obszarze), ma np. swoje odbicie w innej rzeczywistości Wysowej. Parafia ta bowiem stanowi do dzisiaj swoisty tygiel religijny: obok rzymskich katolików mieszkają tam grekokatolicy, prawosławni, zielonoświątkowcy, Adwentyści Dnia Siódmego, buddyści, Świadkowie Jehowy oraz mormoni. Kościółek parafialny, który oddano do użytku w roku 1938, który zbudowano z... modrzewia¹³,

¹³ Nie mam dostępu do oryginałów, stąd podaję to jako hipotezę.

do dziś służy parafianom, we wnętrzu roztaczając charakterystyczny zapach tego drewna. Warto też dodać, że w wielu świątyniach, nie tylko w Skwirtnem, dawne greckokatolickie cerkwie (w Skwirtnem pw. św. św. Kosmy i Damiana) służą dziś kilku wyznaniom. Znajomi, mieszkający w jednej ze wsi mazurskich zasiedlonych po akcji „Wisła”, powiedzieli mi kiedyś: „pani, tu vs’o je kryżowane”, a zjawisko to, jak widać, ma swoje odzwierciedlenie w byłych i obecnych realiach na Lemkowszczyźnie.

A jako lingwistka dodam, że czasem (nawet przy pomocy botaników) nie da się określić jednoznacznie pewnych zaszłości, tak jak w przypadku co było pierwsze: jajko czy kura. Można tylko sugerować, przypuszczać, co w niniejszym artykule dedykowanym Pani Profesor Elżbiecie Umińskiej-Tytoń czynię, dodając, że Jubilatka w swych pracach często starała się ustalać owe zaszłości... jednak czyniła to z dużo lepszym skutkiem, niż się okazało w moim materiale.

Literatura

- Bijak U., Czopek-Kopciuch B., Rymut K. (red.), 2017, *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, t. 14: *Sk-Sn*, Polska Akademia Nauk. Instytut Języka Polskiego, Kraków.
- Borek H., 1968, *Zachodniosłowiańskie nazwy toponimiczne z formantem -bn*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław.
- Chodurska H., 2003, *Ze studiów nad fitonimami rękopiśmiennych zielników wschodniosłowiańskich XVII–XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków.
- Doliński I.M., Molas J., Pianka W., Wrocławski K. (red.), 2005, *Z historii sławistyki na Uniwersytecie Warszawskim*, Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Wydział Polonistyki Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Filipiak M., Dolatowski J., 2002, *Korespondencja elektroniczna z autorką artykułu (marzec)*.

- [Fischer A.], 2016, *Słownik Adama Fischera*, Kujawska M., Łuczaj Ł., Sosnowska J., Klepacki P. (oprac.), Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.
- Kobiv Y. [Кобів Ю.], 2004, *Slovník ukrajinšých naukových i narodnych nazv sydynnych roslyn*, Naukova Dumka, Kijów [Словник українських наукових і народних назв судинних рослин, Наукова думка, Кyjiv].
- Kuncëvič L.P., Kryvičkaga A.A. [Кунцэвіч Л.П., Крывіцкага А.А.] (red.), 2001, *Raslinny svet. Tematyčny słounik*, Biełaruskaja Nawuka, Minsk [Раслінны свет. Тэматычны слоўнік, Беларуская навука, Менск].
- Makowiecki S., 1936, *Słownik botaniczny łacińsko-maloruski*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Rieger J. (red.), 2002, *Studia nad słownictwem gwar ukraińskich w Polsce. Lemkowszczyzna i gwary nadszańskie*, Bronikowska R., Kudryk A., Domaradz K., Lewicka U., Onyszkanycz-Kowalska M., Rudolf-Ziółkowska E. (oprac.), Semper, Kraków.
- Rożek G., 2013, *Panie Boże, a co to jest?*, „Gość Niedzielny” 42.
- Seneta W., Dolatowski J., Zieliński J., 2021, *Dendrologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Stieber Z., 1947, *Toponomastyka Lemkowszczyzny*, cz. 1: *Nazwy miejscowości*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.

Streszczenie

Artykuł dotyczy nazwy wsi Skwirtne (okolice Wysowej), wyprowadzanej od słowa *skwirt* 'modrzew'. Leksem ten występuje w słownikach botanicznych polskich, słowackich i ukraińskich, które jednoznacznie odnoszą go do gwar lemkowych na południu Polski. Nie notują go leksykony białoruskie. Autorka w tekście (na podstawie źródeł pisanych oraz korespondencji z botanikami) ustala, że słowo to wywodzi się z fonetycznego przekształcenia określenia świerku, drzewa często występującego na Lemkowszczyźnie i mającego zbliżony kolor kory oraz kształt pnia. Na badanym obszarze występują do dzisiaj duże skupiska tych dwóch drzew: modrzewia i świerku, rosnących często obok siebie.

Słowa kluczowe: modrzew, świerk, dendronimy, gwary lemkowe

Summary

How larch became a skwirt and why?

The article is an attempt to solve the genesis of the Lemko word *skwirt* (present in the name of the village of Skwirtne in Low Beskids). Based on the available written sources (from Slovak, Ukrainian and Polish areas, Polish, Ukrainian and Belarusian lexicons, as well as correspondence with famous botanists, the author tries to explain not so much the etymology of the lexeme (which is known), but the reasons for a specific intersection on a specific area (Lemko region) of the names of the trees: spruce and larch.

Key words: larch, spruce, dendronyms, Lemko dialects

Magdalena Czachorowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy



<https://orcid.org/0000-0001-8785-9560>

Nieoficjalne nazwy miejskie Bydgoszczy

W poszukiwaniu tematu tego artykułu sięgnęłam po dorobek Szanownej Jubilatki, aby w jakikolwiek sposób nawiązać do Jej szerokich zainteresowań. Wśród różnorodnych publikacji, opisujących problemy i zjawiska z historii języka i współczesnej polszczyzny, znalazłam jeden dział językoznawstwa bliski nam obu — nazewnictwo miejskie.

Monografii poświęconych nazwom dzielnic, ulic, placów, punktów poszczególnych miast Polski jest kilka (niestety nie pokryły one jeszcze całej mapy kraju), można wśród nich wymienić opracowania i analizy nazewnictwa Warszawy Kwiryny Handke (Handke 2011), Rzeszowa Agnieszki Myszki (Myszka 2016), Krakowa Elżbiety Supranowicz (Supranowicz 1995) itd.¹ Najważniejszy w tym kontekście jest fakt, że powstało też studium *Nazewnictwo miejskie Łodzi* (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2012) (słownik zgromadzonego materiału nazewniczego oraz jego dogłębna analiza)², którego współautorką jest Szanowna Jubilatka i *Słownik toponimów miejskich Bydgoszczy* (Czachorowska, Czaplicka-Jedlikowska, Jaracz, Paluszak-Bronka 2008) (monografia bydgoska niestety jest jedynie opracowanym zbiorem urbanonimów).

¹ Pełen wykaz publikacji — monografii i artykułów — poświęconych nazewnictwu miejskiemu miast Polski odnaleźć można w tekście Agnieszki Myszki (Myszka 2020: 81–104), w artykule Ewy Oronowicz-Kidy (Oronowicz-Kida 2020: 105–118) oraz w kompleksowym opracowaniu literatury dotyczącej tematyki miejskiej autorstwa Danuty Bieńkowskiej i Elżbiety Umińskiej-Tytoń (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2019).

² Pozwoliłam sobie wykonać recenzję tej monografii (Czachorowska 2013: 313–315).

Tylko kilku badaczy zdecydowało się zmierzyć z nazewnictwem miejskim, które nie jest utrwalone na mapach i tabliczkach znamionowych na terenie miasta, a takim, które żyje w pamięci mieszkańców, funkcjonuje w realnej komunikacji, zastępuje istniejące nazwy nadane ulicom, placom, obiektom przez urzędników miejskich nieoficjalnymi w przestrzeni miasta. Dla przykładu Henryka Sędziak opisała nieoficjalne nazewnictwo Łomży (Sędziak 2007: 35–46), Grzegorz Majkowski zmierzył się z tym samym zjawiskiem w Częstochowie (Majkowski 2010: 143–154). Najważniejszy w tym kontekście jest fakt, że powstały też opracowania potocznych urbanonimów Łodzi i Bydgoszczy. I tym razem Łódź kroczy przed miastem nad Brdą, bo oprócz artykułu pióra Danuty Bienkowskiej *Oficjalne i potoczne nazwy współczesnych dzielnic i osiedli mieszkaniowych w Łodzi* (Bienkowska 1990: 5–9), powstał także słownik tej grupy łódzkich urbanonimów autorstwa Justyny Groblińskiej (Groblińska 2020). Z bydgoskim słownictwem nieoficjalnym, istniejącym w komunikacyjnej przestrzeni miasta, zmierzyła się w swym artykule z 2004 roku Małgorzata Jaracz (Jaracz 2004: 237–250). Ja chciałabym dorzucić kilka uwag na ten temat.

Artykuł w swym zamierzeniu ma stanowić rekonesans badawczy, próbę zmierzenia się ze zmiennym i nietrwałym zasobem nieoficjalnych onimów miejskich, ma zasygnalizować współczesne problemy metodologiczne, które mogą pojawić się w trakcie kwerendy, pokazać możliwości i ograniczenia badacza w dobie cyfrowej.

Materiał nazewnictwa został zebrany w trakcie indywidualnych rozmów z bydgoszczanami (rodowitymi i napływowymi), pracownikami UKW i ich rodzinami, ze studentami filologii polskiej bydgoskiego uniwersytetu oraz ze stron internetowych poświęconych tematyce związanej z Bydgoszczą — Bydgoszcz Nasze Miasto, skyscrapercity Bydgoszcz, Firtel Bydgoski.

Jak zauważyła D. Bienkowska, nazwy nieoficjalne nadawane są w komunikacji potocznej zarówno wyodrębnionym administracyjnie częściom miasta, jak i poszczególnym jego punktom (Bienkowska 1990: 5). W bydgoskiej rzeczywistości językowej

sferą nieoficjalności objęto także samą nazwę miasta. **Bydzia** funkcjonuje przede wszystkim w języku młodszych mieszkańców. Odnaleźć ją można na portalu społecznościowym — bydzia.com, istnieje także strona internetowa bydzia.pl.

Bydgoszcz podzielona jest administracyjnie nie na dzielnice, a na osiedla, budowane najczęściej na miejscu dawnych folwarków, osad i okolicznych wsi włączonych do miasta³. Od wielu lat w przestrzeni nieoficjalnej używane są inne niż na mapach nazwy osiedli i ich części: **Abisynia** — dawne baraki przy ul. Dwernickiego wybudowane przez Prusaków dla jeńców wojennych w czasie I wojny światowej. W dwudziestoleciu międzywojennym władze miejskie zaadaptowały baraki na mieszkania. To miejsce było synonimem biedoty. Baraki przetrwały do wybuchu II wojny światowej, lecz nazwa miejsca pozostała w pamięci do dziś; **Bartki** — Bartodzieje — w 1920 roku zostały włączone do miasta (StmB⁴, 36); **Jachetki** — Jachcice — w 1920 roku zostały włączone do miasta (StmB, 110); **Kapy/Kapuchy** — Kapuściska — w 1920 roku zostały włączone do miasta (StmB, 122); **Londynek (Piaskownica)** — tereny centrum Bydgoszczy od na północ od Dworca Głównego do osiedla Zawisza — stara zabudowa przypomina Londyn z XIX wieku; **Mysł** — Mysłęcinek; **Oxfordon** — część Fordonu przy Politechnice Bydgoskiej; **Osówka** — Osowa Góra — majątność w powiecie bydgoskim (StmB, 206); **Sahara** — niezagospodarowane piaszczyste tereny w granicach miasta, np. w lesie Gdańskim za ul. Inwalidów, poprzednia nazwa dzisiejszego osiedla Zawiszy, piaszczysta połać ziemi obok stacji kolejowej Bydgoszcz Bielawy; **Szwederko** — Szwederowo w 1920 roku zostało włączone do miasta (StmB, 294); **Wybudowanie** — dzisiejszy Zofin to wieś położona w pobliżu Fordonu (StmB, 206) — dziś część tego osiedla.

³ O tendencji ogólnopolskiej, zgodnie z którą nazwami dzielnic (w przypadku Bydgoszczy — osiedli) są nazwy przeniesione z dawnych folwarków, wsi, osad pisała choćby D. Bieńkowska (Bieńkowska 1990: 8).

⁴ Skrót StmB oznacza: Czachorowska M., Czaplicka-Jedlikowska M., Jaracz M., Paluszak-Bronka A, 2008, *Słownik toponimów miejskich Bydgoszczy*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz; po przecinku strona z tej publikacji, na której zamieszczona była informacja o obiekcie.

Proces odchodzenia od oficjalnego, administracyjnie narzuconego nazewnictwa dotyczy mniejszych elementów przestrzeni miasta, takich jak nazwy ulic i ich części oraz nazwy placów. Do tego zbioru zaliczyć można: **Chodka** — ul. Karola Chodkiewicza — nazwę nadano w 1920 roku (StmB, 64); **Kozia Łąka** — pusty plac w okolicach ul. Gersona; **Kozi Rynek** — plac przy ulicy ks. Skorupki, na którym odbywał się drobny handel; **Królówka** — ul. Królowej Jadwigi — nazwę nadano w 1920 roku (StmB, 145); **Manhattan** — osiedle baraków robotniczych przy ul. Glinki; **Marchlewskiego** (Juliana) — nazwa w latach 1950–1990, w 1990 przemianowano ją na ul. Stary Port (StmB, 171); **Nalewki Bydgoskie** — okolice ul. Długiej — w 1. połowie XIX wieku zaczęto budować w tym miejscu synagogę; **Ogina** — ul. Michała Kleofasa Ogińskiego, nazwę nadano 22 III 1939 roku (StmB, 195); **Pesty** — ul. Jana Pestalozziego, nazwę nadano w 1920 roku (StmB, 195); **Parchol** — ul. Ametystowa w Fordonie, przy niej rozciągał się niegdyś cmentarz żydowski; **Plac Trzech Złodziei** — plac przy ul. Wojska Polskiego, na którym swoje siedziby pobudowały PZU, Urząd Skarbowy i Bank Pekao S.A.; **Rondo** — rondo Jagiellonów — największe rondo w centrum miasta; **Stary** — Stary Rynek; **Styki** (l.mn.) — ul. Jana Styki, nazwę nadano w 1972 roku (StmB, 286); **Szajnochy** (l.mn.) — ul. Karola Szajnochy, nazwę nadano w 1920 roku (StmB, 288); **Tartak** — część ul. Przemysłowej za wiaduktem kolejowym, przy której znajdował się tartak; **Za torami** — część ul. Wojska Polskiego przedzielona torami tramwajowymi.

Nazwy terenów zielonych, obszarów rekreacyjnych, elementów przestrzennych związanych z infrastrukturą wodną miasta są zwyczajowo przedmiotem działalności kreatorskiej mieszkańców lub, jak to nazywa Grzegorz Majkowski, społecznego czynnika prawczego (Majkowski 2010: 146). Przykładami takich urbanonimów są: **Balaton** — akwen na osiedlu Bartodzieje powstały na miejscu cegielni; **Biza** — tereny zielone na Wzgórzu Wolności — w początkach XIX wieku postawiono tu wieżę Bismarcka i w związku z tym wzniesienie

nosiło nazwę Wzgórza Bismarcka⁵; **Botanik** — Ogród Botaniczny przy siedzibie UKW wzdłuż ul. Chodkiewicza; **Bulwary** — nadbrzeże Wisły między portem przeładunkowym a mostem kolejowo-drogowym w kierunku Torunia; **Central Park** — tereny działkowe na osiedlu Bartodzieje; **Jubel** — plac w Fordonie na osiedlu Bajka, miejsce, na którym kilka razy w roku rozbijało się wesołe miasteczko; **Lasek Buloński** — lasek naprzeciwko Szpitala Miejskiego; **Park Sztywnych** — park w centrum miasta przy ul. Jagiellońskiej im. Witosa, który powstał na miejscu najstarszego bydgoskiego cmentarza ewangelickiego; **Skalki/Kamienie** — skały w parku Kazimierza Wielkiego na placu Wolności, miejsce spotkań młodzieży; **Stawy** — park Dolina Pięciu Stawów, tereny rekreacyjne na granicy centrum Bydgoszczy i osiedla Górzyskowo; **Śluzy** — bulwary i park nad Starym Kanałem Bydgoskim. W 2. połowie XIX wieku nastąpił tu rozkwit życia towarzyskiego, związanego z zakładanymi w sąsiedztwie kanału kompleksami restauracyjno-rozrywkowymi, można powiedzieć, że był to salon towarzyski Bydgoszczy, miejsce wypoczynku mieszkańców; **Wenecja Bydgoska** — ciąg kamienic zbudowanych nad rzeką Młynówką; **Wyspa Wisielca** — wyspa rzeczna na Brdzie na pograniczu osiedli Bartodzieje i Kapuściska, według legendy miejskiej na wyspie wieszano ku przestrodze złapanych przemytników i złodziei.

Pojedyncze obiekty w zamkniętej ulicami przestrzeni są niezwykle pomocne w orientacji w terenie, szczególnie dla osób, które nie mają umiejętności zapamiętywania oficjalnych nazw ulic i gubią się w miejskim labiryncie, dlatego oddolne kreacje nazewnicze powstają we wszystkich grupach wiekowych bydgoszczan. Są to nazwy poszczególnych budynków, instytucji, różnych punktów gastronomicznych, np.: **Akwarium** — pijalnia piwa przy ul. Focha, zbudowana na planie wielokąta z przeszkłonymi ścianami; **Chemik** — plac przy Klubie Sportowym „Chemik”, miejsce niedzielnego handlu wszelkim asortymentem; **Dom Choleryczny** — budynek

⁵ Składam serdeczne podziękowania doktorowi Piotrowi Tomasikowi, który przypomniał mi o tym fakcie i umożliwił w ten sposób pokazanie motywacji powstania nazwy *Biza*.

przy ul. Bydgoskiej w Fordonie izolatorium chorób zakaźnych, dawny szpital z czasów epidemii cholery z XIX wieku; **Hala** — Hala Targowa w samym centrum Bydgoszczy; **Instytut Ziemniaka / Ziemniak** — kompleks zabytkowych obiektów w centrum Bydgoszczy, w których znajdował się Zespół Naukowych Instytutów Rolniczych (dziś własność UKW); **Koszykarze** — Pomnik Walki i Męczeństwa na Starym Rynku — postacie przedstawione na pomniku z podniesionymi rękoma; **Łord** — WORD — Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Bydgoszczy; **U Mytla** — knajpa u zbiegu ulic Chodkiewicza i Cichej; **Oxfordon** — szkoła językowa przy głównej arterii osiedla Fordon, kontaminacja słów Oksford i Fordon; **Rajszejzen** — o siedzibie Banku Ochrony Środowiska w centrum miasta nad brzegiem Brdy; **Rzeźnia** — centrum handlowe Fokus pobudowane na miejscu ubojni miejskiej; **Trumienka** — pijalnia piwa na rogu ul. Jagiellońskiej i Uroczej, funkcjonująca w budynku po zakładzie pogrzebowym; **U Kadoffa** — restauracja w Brdziejściu, popularne miejsce wieczorków tanecznych, nazwa utworzona od nazwiska właściciela; **Watykan** — długi budynek mieszkalny przy ul. Żwirki i Wigury; **Zetka/Zeta** — Wojskowy Klub Sportowy Zawisza (dziś Stowarzyszenie Piłkarskie Zawisza) w herbie ma literę Z.

Próbne działania zmierzające do eksploracji i analizy kategorii onomastycznej zwanej nieoficjalnym nazewnictwem miejskim w Bydgoszczy wskazały na trudności i nowe problemy, pozwoliły też na wysunięcie paru spostrzeżeń i sformułowanie kilku wstępnych wniosków.

Do tej pory onomaści gromadzący materiał do swych opracowań wykorzystywali ankiety (w formie tradycyjnej i elektronicznej) (Groblińska 2020: 12), wybierali tego typu nazewnictwo przy okazji badań nad polszczyzną danej miejscowości (Majkowski 2010: 145), stosowali metodę tzw. aktywnej rozmowy (Jaracz 2004: 238), wskazywali na konieczność ekscerpcji nieoficjalnych urbanonimów z różnych źródeł — relacji ustnych od informatorów i źródeł pisanych (z prasy, listów, pamiętników, dzienników i utworów literackich) (Padalak 1997: 92). Do listy tych wszystkich

„tradycyjnych” źródeł materiału należy dopisać praktycznie nieskończony rezerwuar wszelkich faktów i zjawisk językowych, jakim jest internet — wszelkiego rodzaju blogi, strony internetowe tematyczne i ogólne, media społecznościowe. Aby odpowiednio spenetrować taką wielość źródeł i przeczesać cały ogrom tekstów wirtualnych, potrzeba wielu lat pracy jednego człowieka lub zbiorowego trudu całego zespołu językoznawców. Pierwsze rozwiązanie ze względu na dynamiczny, płynny i otwarty charakter nazw nieoficjalnych może mieć negatywny wpływ na rzetelność i aktualność opracowania. O wiele lepszym rozwiązaniem wydaje się być postawienie na pracę zespołową.

Badania testowe pokazały także, że jest to warstwa nazewnictwa miejskiego niezwykle spolaryzowana pokoleniowo⁶ i hermetyczna generacyjnie. Zjawiska te pociągają za sobą określone konsekwencje: występuje brak przepływu nazewnictwa między generacjami; odmienne są motywacje powstania nazw nieoficjalnych wśród starszego pokolenia bydgoszczan i wśród milenialsów, i wśród młodszych; nazewnictwo to spełnia różne funkcje w różnych grupach wiekowych; powstawanie nazw nieoficjalnych odbywa się przy wykorzystaniu odmiennych procesów językowych oraz inny jest sposób pozyskiwania materiału onomastycznego. Zjawisko używania nazw jedynie wewnątrz zróżnicowanych wiekowo grup nie jest specyfiką bydgoską. W każdym mieście najstarsi jego mieszkańcy posługują się nazewnictwem, które jest zagadką dla młodszych, młodszy tworzą własne urbanonimy, które nie są znane ojcom i dziadkom. Przykładem hermetyczności nazw bydgoskich mogą być — z jednej strony nazwy osiedli lub ich części, jak *Tartak*, *Parchol*; terenów zielonych, takich jak *Park Sztynwanych* lub *Biza*, nazwy ulic *Marchlewskiego*, nazwy poszczególnych budowli — *Trumienka*, *U Mytla*; z drugiej strony nieoficjalna nazwa Pomnika Walki i Męczeństwa — *Koszykarze* — nie funkcjonuje wśród osób starszych, zresztą ze względu na emocjonalny stosunek do tego postumentu i pamięć o wydarzeniach, które upamiętnia, nazwa ta nigdy, jako

⁶ Justyna Groblińska poświęciła temu zagadnieniu rozdział 9 swej monografii (Groblińska 2020: 155–158).

prześmiewcza i obraźliwa, nie przyjęłaby się w ich słowniku onomastycznym jako uznana za nieetyczną. Hermetyczność i polaryzacja nazw powoduje brak stabilności nieoficjalnego nazewnictwa — urbanonimy giną wraz z użytkownikami, czego przyczyną jest rozluźnienie więzów rodzinnych i coraz mniejsza liczba rodzin wielopokoleniowych. Proces zaniku generacyjnego nazw przebiega zazwyczaj w podobny sposób — nazwa istnieje w komunikacji nieoficjalnej wraz z wiedzą o motywacji jej powstania — nazwa istnieje, ale użytkownicy nie potrafią uzasadnić, skąd się wzięła — nie przechodzi do słownika nazewniczego następnego pokolenia, więc zanika.

Także generacyjne zróżnicowanie dotyczy motywacji używania nazw nieoficjalnych. Starsze pokolenie bydgoszczan używa nazw z sentymentu za dawnymi czasami, za latami dzieciństwa i młodości, z przywiązania do starych nazw, które funkcjonowały przed zmianami koniunkturalnymi w nazewnictwie miejskim lat 90. Młodszy użytkownicy języka przede wszystkim wykorzystują w komunikacji społecznej tego typu nazwy z potrzeb informacyjno-orientacyjnych i z potrzeby przynależności środowiskowej (Majkowski 2010: 151).

Funkcje nazw nieoficjalnych w środowisku młodzieżowym Grzegorz Majkowski wiąże z liberalizmem komunikacyjnym, który przejawia się w skłonności „do szukania odpowiednika nazwy, oznaczania obiektów miejskich nazwami »własnymi«, w takim przypadku nieoficjalna nazwa z funkcją orientacyjno-informacyjną (akceptowaną społecznie) uzyskuje nieoficjalną funkcję determinatora subkulturowego” (Majkowski 2010: 153). Starsze pokolenia bydgoszczan przypisują nazwom nieoficjalnym funkcję pamiętkową.

Sposób pozyskiwania materiału jest również zróżnicowany generacyjnie. Do starszych respondentów można dotrzeć za sprawą ankiet i rozmów, młodszy bydgoszczanie zaglądają przede wszystkim na blogi i strony internetowe. Informacje na temat Bydgoszczy można znaleźć choćby na portalach Firtel Bydgoski, skyscrapercity Bydgoszcz lub Bydgoszcz Nasze Miasto. Witryny te są miejscem wymiany informacji, opinii, reklamy wszelakich zagadnień związanych z miastem nad

Brdą, ludzi związanych z Bydgoszczą, wydarzeń kulturalnych, sportowych, wystawowych mających tu miejsce. Dokładna i cierpliwa lektura może przynieść np. takie efekty:

Dodam, że z Kapuścisk na *Bartki* powietrze samo nie jeździ.
Aug 7 2014.

Bydgoski *Londynek* zawdzięcza podobno swoją nazwę zabudowie, która przypomina wyglądem XIX-wieczny Londyn. Mar 23 2007.

Staroci cd jeszcze do wątku ATR w Fordonie — dla nas *OXFORDON*
Mar 23 2007.

Nie ma to jak moje ukochane *Szwederko*. Jul 28 2012.

[...] szkoda ze kamienica-plomba na *Chodka* (inwestor prywatny — Piotr.) jest cofnięta względem fasady budynków obok. Jul 29 2007.

Powiem krótko, dzięki wyburzeniom widać od *Ogina* jak wygląda teren. Burzą wschodni mur! May 17 2006.

Rajsajzen to realizacja gorsza od Kaskady, naprawdę, szczyt bezgucia i tandety. Jun 8 2006.

W 1827 roku dokonano zakupu dwóch działek przy ulicy Pod Błankami z przeznaczeniem na budowę Synagogi. Firtel Bydgoski, 3 maja 2013.

W 1886 roku, niemiecki przedsiębiorca o nazwisku Wiese zbudował w tym miejscu cegielnię [...]. Po drugiej wojnie światowej glinianka, pozostałość po miejscu, z którego pobierano surowiec do produkcji cegieł, wypełniła się wodą. Wraz z rozpoczęciem budowy osiedla Bartodzieje w latach 70. zdecydowano się na zagospodarowanie akwenu dla celów rekreacyjnych — oddano do użytku 20 listopada 1974 roku. Latem służył mieszkańcom jako miejsce do wypoczynku i kąpieli, zimą jako lodowisko. [...] Z czasem w *Balatonie* wprowadzono zakaz kąpieli. Kilka lat temu odrestaurowano nadbrzeże, a okolice *Balatonu* nadal tętnią życiem... Firtel Bydgoski, artykuł z 24 marca 2015.

Przegląd i analiza materiału badawczego pozwala na wskazanie pewnych regularności w zakresie procesów tworzenia nazw nieoficjalnych, które zostały już zarejestrowane i opisane we wcześniejszych publikacjach poświęconych tej grupie nazewnictwa miejskiego.

W przytaczanych opracowaniach miejskiego nazewnictwa potocznego zazwyczaj wymienia się następujące procesy językowe wykorzystywane w procesach onimicznych:

1. Dublety nazewnictwa⁷ — tworzenie i używanie dubletów nazewnictwa odmiennych od form urzędowych jest zjawiskiem powszechnie występującym w każdej społeczności komunikacyjnej miasta. Starsze pokolenie mieszkańców w tej funkcji wykorzystuje zazwyczaj dawne oficjalne nazewnictwo miejskie, które używa wyłącznie lub naprzemiennie z obowiązującymi nazwami oficjalnymi, np. *U Mytla*, *Trumienka*, *Dom Choleryczny*. Młodszy mieszkańcy Bydgoszczy posługują się odmiennymi leksykalnie nazwami, utworzonymi na zasadzie skojarzeń, zabaw językowych, dowcipu słownego, przykładem takich działań może być funkcjonująca nazwa klubu sportowego — *Zetka*; pewnego banku w Bydgoszczy — *Rajszażen* lub *Koszykarze* (z moich obserwacji wynika, że młodzież do orientacji w terenie woli używać nazw charakterystycznych punktów, nie nazw ulic).
2. Elipsy w wielowyrazowych członach odróżniających⁸, wynikające z tendencji do ekonomiczności języka, wymieniane są we wszystkich opracowaniach zbioru nazw potocznych (Sędziak 2007: 43). Do codziennych praktyk językowych należy redukcja takich elementów nazewnictwa, jak *ulica*, *plac*, *rondo* — *Plac Kościeleckich* > *Kościeleckich*; pomijanie imion patronów nazw obiektów miejskich — *ul. Adama Mickiewicza* > *ul. Mickiewicza*, *ul. Stefana Żeromskiego* > *ul. Żeromskiego*; upraszczanie nazwisk dwuczłonowych — *ul. Marii Skłodowskiej-Curie* > *ul. Marii Skłodowskiej*; *ul. Adama Grzymały-Siedleckiego* > *ul. Adama Grzymały*; pomijanie tytułów, stopni, nazw urzędów — *ul. Gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego* > *ul. Bora-Komorowskiego*; elizja w przypadku takich nazw, jak *Stary Rynek* > *Rynek*, *Hala Targowa* > *Hala*.

⁷ Grzegorz Majkowski pisze o dubletyvizacji lub analogizacji (Majkowski 2010: 147).

⁸ Majkowski nazywa to zjawisko redukcją (Majkowski 2010: 147), a Justyna Groblińska pisze o nazwach eliptycznych (Groblińska 2010: 151).

3. Modyfikacje istniejących nazw oficjalnych (Majkowski 2010: 147) polegają na przekształceniach fonetycznych — „w przypadku nazw obcych są spowodowane obcą postacią graficzną i fonetyczną” zauważyła Małgorzata Jaracz (Jaracz 2004: 243). To spostrzeżenie jest nadal aktualne i dotyczy literalnej wymowy nazwisk tych samych patronów ulic, które podała bydgoska badaczka — *Johanna Heinricha Pestalozziego, Stanisława Dubois, Wiktora Thommeé, Edwarda Zürna*. Do tego zbioru można dorzucić kolejne przykłady nazw ulic — *Ferdynanda Focha* czy *Stanisława Lehmana* oraz takich obiektów, jak: *Auchan* czy *Leroy Merlin*. Innowacje fleksyjne nazewnictwa urzędowego, o których także pisała M. Jaracz, polegają na odmianie przymiotnikowej nazw dopełniaczkowych (chodzi tu o nazwy ulic odzwierzęcych), pluralizacji i apelatywizacji patronalnych nazw ulic — *ul. Karola Szajnoch, Jana Styki* — *wysiadam na Szajnochach, na Stykach*. Modyfikacje fleksyjnie i przejście do innej kategorii nazw własnych związane jest zdaniem Kwiryny Handke z „pokonywaniem pewnej bariery intelektualnej”, dotyczy to przypadków, „gdy użytkownikom brak wiedzy co do pochodzenia lub znaczenia nazw, którymi muszą się posługiwać; w rezultacie dochodzi do rozmaitych przekształceń nazw: słowotwórczych i fleksyjnych” (Handke 2011: 74). Zmiany słowotwórcze przejawiają się, m.in. w zdrobnieniach, zgrubieniach, nazwach dezintegralnych powstałych w wyniku ucięcia tematu słowotwórczego — *Kapy*; dezintegralno-sufiksalnych (ucięcie części tematu słowotwórczego i dodanie do tej części nowego formantu) — *Bartki*; wyrażeniach przyimkowych — *Za Torami*; zestawieniach — *Park Sztynnych, Plac Trzech Złodziei*.
4. W artykule zasygnalizowano jedynie pewne problemy związane z pozyskiwaniem do analiz urbanimów potocznych, trudnościami metodologicznymi (jedne i drugie wynikające z generacyjności,

hermetyczności, otwartości zbioru i płynności nazw odmiennych od oficjalnych). W bydgoskim zbiorze nazw nieurzędowych odnaleźć można: procesy związane z istniejącymi nazwami oficjalnymi — *Kapy*, *Królówka*; nazwy potoczne nienazwanych obiektów miejskich — *Tartak*, *Za Torami* oraz nazwy przeniesione: *Londynek*, *Watykan*, *Wenecja Bydgoska*. Nieoficjalna warstwa nazewnicza w mieście powstaje poprzez różnorakie transformacje nazw oficjalnych, w wyniku wykorzystania żartu językowego albo na zasadzie kontrastu — *Manhattan* (ubogie osiedle robotnicze), albo na zasadzie podobieństwa nazwy i wyrazu pospolitego — *Rajszejzen* lub z wykorzystaniem paralelizmów — *Wenecja Bydgoska*, *Nalewki Bydgoskie*. Uwagi dotyczące tych zjawisk sporządzono po analizie niewielkiej bazy materiału onomastycznego, a wnioski, które wysunięto, wymagają uzupełnienia i rozbudowania, szczególnie w zakresie procesów językowych towarzyszących powstawaniu potocznego nazewnictwa miejskiego⁹. Jest to jednak, moim zdaniem, zadanie dla zespołu badaczy, którzy zajmowałiby się tym zagadnieniem przez kilka lat, a efektem publikacyjnym tych prac byłaby wielostronicowa monografia, nie kilkunastostronicowy artykuł.

Źródła internetowe

<https://www.skyscrapercity.com/>

<https://firtelbydgoski.blogspot.com/>

<https://bydgoszcz.naszemiasto.pl/>

⁹ Po bardziej wyczerpującą analizę zjawisk językowych stosowanych przy budowaniu nazw nieoficjalnych warto sięgnąć do cytowanego wyżej artykułu Małgorzaty Jaracz (2004: 242–246).

Literatura

- Bieńkowska D., 1990, *Oficjalne i potoczne nazwy współczesnych dzielnic i osiedli mieszkaniowych w Łodzi*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 36, s. 5–9.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2012, *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2019, *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Czachorowska M., Czaplicka-Jedlikowska M., Jaracz M., Paluszak-Bronka A., 2008, *Słownik toponimów miejskich Bydgoszczy*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz.
- Czachorowska M., 2013, *Nazewnictwo miejskie Łodzi* / Danuta Bieńkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń. — Łódź 2012, „Język Polski” 93, z. 4, s. 313–315.
- Groblińska J., 2020, *Nieoficjalne nazewnictwo miejskie Łodzi. Słownik*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Handke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Handke K., 1998, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Handke K., 2011, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, Warszawa.
- Jaracz M., 2004, *Nieoficjalna warstwa nazewnictwa toponimii miejskiej Bydgoszczy*, w: Sędziak H. (red.), *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 237–250.
- Majkowski G., 2010, *Lokalność w słowie zaklęta. O nieoficjalnej warstwie nazewnictwa miejskiego w Częstochowie*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Seria: Językoznawstwo” 7, s. 143–154.
- Myszka A., 2016, *Urbanonimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

- Myszka A., 2020, *Nazwy kulturowe w polskiej urbanonimii — zakres i ewolucja terminu*, w: Siwiec A., Domaciuk-Czarny I., Kojder M. (red.), *Ze studiów nad nazwami własnymi. Terminologia. Teoria i metodologia badań. Zagadnienia nazwotwórstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 81–104.
- Oronowicz-Kida E., 2020, *Nazwy topograficzne w polskiej platonimii*, w: Siwiec A., Domaciuk-Czarny I., Kojder M. (red.), *Ze studiów nad nazwami własnymi. Terminologia. Teoria i metodologia badań. Zagadnienia nazwotwórstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 105–118.
- Padalak J., 1997, *Potoczne nazewnictwo miejskie Poznania*, w: Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 93–102.
- Sędziak E., 2007, *Nieoficjalne nazewnictwo Łomży* w: Sędziak E., Dajnowicz M. (red.), *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XI, *Nazwy terenowe i nazewnictwo miejskie Mazowska i Podlasia*, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów, Łomża, s. 35–46.
- Supranowicz E., 1995, *Nazwy ulic Krakowa*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

Streszczenie

Artykuł w swym zamierzeniu ma stanowić rekonesans badawczy, próbę zmierzenia się ze zmiennym i nietrwałym zasobem nieoficjalnych onimów miejskich, ma zasygnalizować problemy metodologiczne, które mogą pojawić się w trakcie właściwych badań, pokazać możliwości i ograniczenia badacza tego zagadnienia. Już z powierzchniowej analizy sporządzonej na niewielkim zbiorze potocznych nazw miejskich rysują się trudności związane z generacyjnością, hermetycznością, otwartością zbioru i płynnością nazw odmiennych od oficjalnych. Analiza doprowadziła do następujących wniosków, że miejskie nazewnictwo potoczne powstaje przez modyfikację nazw urzędowych poprzez elipsy, zmiany fonetyczne,

fleksyjne, itd. — nazwy istniejące lub poprzez dublety — nazwy poprzednie, zmienione; oraz bez odniesienia do obiegu oficjalnego nazw w postaci urbanonimów tworzonych na zasadzie skojarzeń, gier językowych lub żartu językowego.

Słowa kluczowe: nazewnictwo miejskie, obieg nieoficjalny, Bydgoszcz

Summary


Unofficial city names of Bydgoszcz

The article is intended to be a research reconnaissance, an attempt to face the variable and unstable resource of unofficial urban onyms, to signal methodological problems that may arise during proper research, to show the possibilities and limitations of the researcher of this issue. Already from a superficial analysis prepared on a small set of colloquial urban names, difficulties arise related to the generacy, hermetic, openness of the set and fluidity of names different from official ones. The analysis led to the following conclusions that urban colloquial nomenclature arises by modifying official names through ellipses, phonetic changes, inflectional changes, etc. — existing names or through doublets — previous names, changed; and without reference to the circulation of official names in the form of urbanonyms created on the basis of associations, language games or language jokes.

Key words: urban naming, unofficial circulation, Bydgoszcz

Beata Grochala

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-3885-8964>

Nazwy własne o proveniencji sportowej w przestrzeni miejskiej Łodzi

We *Wstępie* do opracowania *Nazewnictwo miejskie Łodzi* czytamy: „Nie sposób wyobrazić sobie miasta bez zbioru nazw wyodrębniających różnorodne elementy jego przestrzeni” (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2013: 5). Nazwy, zarówno te oficjalne, jak i potoczne, znane głównie mieszkańcom danego rejonu, organizują przestrzeń nie tylko geograficzną, ale również mentalną. Ich szczególny wymiar łączy się z „małymi ojczyznami”, sentymentalnymi podróżami po świecie, którego już często nie ma w wymiarze fizycznym, ale pozostał w aspekcie nazw funkcjonujących w świadomości mieszkańców.

W niniejszym artykule zgromadzono i omówiono nazwy o proveniencji sportowej związane z przestrzenią miejską Łodzi. Są to przede wszystkim nazwy ulic, ale także obiektów sportowych. Ponieważ, jak wspomniano, nazwy organizują także przestrzeń mentalną mieszkańców, w pracy zamieszczono również określenia klubów sportowych funkcjonujących w Łodzi, które łączą się z toponimią miasta.

Materiał badawczy wyekscerpowano przede wszystkim ze *Słownika nazewnictwa miejskiego Łodzi* opracowanego przez Danutę Bieńkowską i Elżbietę Umińską-Tytoń, a także ze stron Urzędu Miasta Łodzi zawierających spis ulic oraz obiektów sportowych. Korzystano także z publikacji *Nazewnictwo miejskie Łodzi* (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2013), jednak, jak piszą autorki:

Zdecydowano nie zamieszczać w nim [słowniku — B.G.] nazw ulic wykraczających poza granice Łodzi z 1939 r. [...] powstały w nich wielkie osiedla mieszkaniowe z mnóstwem małych osiedlowych ulic nazwanych urzędowo według z góry określonych zasad. Uznałyśmy, że bez szkody dla niniejszego opracowania można te, poniekąd seryjnie tworzone nazwy, które o historii miasta niewiele lub zgoła nic nie mówią, pominąć w słowniku (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2013: 7).

Badaczki zaznaczają, że nazwy te zostały uwzględnione w wersji elektronicznej słownika — w niniejszym artykule przytoczono wszystkie, które łączą się ze sportem, uzupełniając wykaz o te utworzone po 2012 roku, kiedy opublikowano słownik. Są to zatem przede wszystkim nazwy ulic znajdujących się w południowo-zachodniej części Łodzi na osiedlu Smulsko — części Retkini, a także nazwy obiektów sportowych (hal, boisk, pływalni itp.).

I. Nazwy ulic

W grupie urbanonimów utworzonych od nazw własnych wydzielane są: nazwy pamiątkowe, nazwy od przymiotników utworzonych od nazw miejscowości, od nazw jezior, rzek i gór oraz od nazw wydarzeń i faktów historycznych. W grupie nazw ulic utworzonych od wyrazów pospolitych wydzielane są nazwy kulturowe, tworzone od nazw wytworów kultury materialnej, społecznej i duchowej, nazwy nawiązujące do właściwości topograficznych przestrzeni miejskiej, flory i fauny, jak też innych właściwości terenu, kojarzonych z daną ulicą (por. Biolik 2010). W ostatnich latach widać w urbanonimii wyraźną tendencję do „tematyzacji” przestrzeni miejskiej i nazywania ulic „seryjnie”, według określonego klucza. Zwróciła na to uwagę m.in. Kwiryna Handke, pisząc o funkcjach nazw w kreowaniu miejskiej przestrzeni społecznej (Handke 1992: 10–11). W niniejszym artykule zwrócono uwagę na nowy rodzaj nazw tematycznych utworzonych od nazw dyscyplin, zawodników oraz innych atrybutów sportowych.

A. Podział nazw ulic ze względu na motywację semantyczną**1. Nazwy ulic utworzone od nazwisk postaci zasłużonych dla świata sportu:**

Wawrzyńca CYLLA — ulica na Smulsku wytyczona i nazwana w 1997 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Wawrzyniec Cyll*, 1900–1974, łodzianin, piłkarz, reprezentacyjny obrońca z Łodzi, olimpijczyk z Paryża, działacz Łódzkiego Klubu Sportowego.

Bronisława CZECHA — ulica na Stokach istniejąca pierwotnie jako Sosnkowskiego, z chwilą włączenia do Łodzi przemianowana w 1946 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Bronisław Czech*, 1908–1944, wybitny polski narciarz, trzykrotny olimpijczyk, zginął w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach tematycznie nawiązujących do nazewnictwa górskiego (SNMŁ)¹.

Wacława DENHOFF-CZARNOCKIEGO — ulica na Teofilowie, na osiedlu Reymonta, ulica wytyczona i nazwana w 1994 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Wacław Denhoff-Czarnecki*, 1894–1927, żołnierz Legionów, poeta, założyciel Klubu Sportowego Piłkarskiego Polonia (SNMŁ).

Antoniego GAŁECKIEGO — ulica na Smulsku wytyczona i nazwana w 1997 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Antoni Gałeczki*, 1906–1958, łodzianin, piłkarz, uczestnik igrzysk olimpijskich w 1936 roku. Walczył pod Tobrukiem i Monte Cassino (SNMŁ).

Tomasza KONARZEWSKIEGO — ulica na Smulsku wytyczona i nazwana w 1997 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Tomasz Konarzewski*, 1904–1974, bokser okresu międzywojennego, olimpijczyk. Występował w barwach klubów łódzkich. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach zbliżonych tematycznie (SNMŁ).

¹ W przypadku osób, które poza byciem sportowcem zapisały się w pamięci potomnych innymi działaniami, uznano aspekt sportowy za podstawowy dla niniejszego opracowania.

Władysława KRÓLA — ulica na Retkini powstała w 1946 roku jako Podróżnicza. W 1951 roku otrzymała imię Leona Koczaskiego. Przemianowana w 1994 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Władysław Król*, 1907–1991, sportowiec, reprezentant Polski w piłce nożnej i hokeju na lodzie, związany z Łodzią (SNMŁ).

Jerzego KUKUCZKI — ulica na Smulsku wytyczona i nazwana w 1996 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Jerzy Kukuczka*, 1948–1989, alpinista i himalaista, jako drugi człowiek na świecie zdobył Koronę Himalajów i Karakorum (SNMŁ)².

Janusza KUSOCIŃSKIEGO — ulica na Retkini początkowo bezimienna, po włączeniu do Łodzi nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Janusz Kusociński*, 1907–1940, lekkoatleta, mistrz olimpijski, rekordzista świata. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

Eugeniusza LOKAJSKIEGO — ulica na Retkini wytyczona i nazwana w 1974 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Eugeniusz Lokajski*, 1908–1944, lekkoatleta, olimpijczyk z Berlina; fotografik, autor zdjęć dokumentalnych Powstania Warszawskiego (SNMŁ).

Heleny MARUSARZÓWNY — ulica na Retkini wytyczona i nazwana w 1974 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Helena Marusarzówna*, 1918–1941, narciarka alpejska, 10-krotna mistrzyni Polski. Łączniczka w ruchu oporu; kurier tatrzański. Rozstrzelana przez Niemców. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach znaczeniowo związanych ze sportem (SNMŁ).

Jerzego POTZA, wym. Poca — ulica w Śródmieściu, w sąsiedztwie Hali Sportowej, wytyczona i nazwana w 2008 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Jerzy Potz*, 1953–2000, łodzianin, hokeista Łódzkiego Klubu Sportowego, czterokrotny olimpijczyk, trener (SNMŁ).

² Himalaizm traktuję jako formę sportu (por. *himalaizm* ‘zdobywanie szczytów w Himalajach albo innych szczytów górskich należących do najwyższych na świecie, traktowane jako forma sportu’ WSJP).

Włodzimierza SMOLARKA — ulica przy stadionie RTS Widzew, nazwana w 2017 roku. ◊ Nazwa upamiętniająca: *Włodzimierz Smolarek*, 1957–2012, urodzony w Aleksandrowie Łódzkim, piłkarz grający na pozycji pomocnika i napastnika, największe sukcesy osiągnął w klubie RTS Widzew.

2. Nazwy ulic utworzone od nazw dyscyplin sportowych:

BILARDOWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej wytyczona i nazwana w 1984 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *bilard* ‘rodzaj gry’ (SNMŁ)³.

BRYDŻOWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej wytyczona i nazwana w 1961 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *brydż* ‘gra w karty’ (SNMŁ)⁴.

GIMNASTYCZNA, -ej — ulica na Retkini Piaski, istniejąca początkowo bez nazwy, po włączeniu do Łodzi została nazwana w 1946 roku. Zniknęła pod nową zabudowę. Nazwa powtórnie nadana ulicy na Smulsku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *gimnastyka* ‘ćwiczenia fizyczne mające na celu uzyskanie wszechstronnej sprawności’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ)⁵.

³ Bilard, podobnie jak brydż, może być grą towarzyską lub dyscypliną sportową — również posiada swój związek (Polski Związek Bilardowy — <http://www.bilard-sport.pl/>; dostęp: 4.11.2022).

⁴ Brydż występuje w dwóch wariantach — towarzyskim i sportowym. Jako dyscyplina sportu posiada swój związek (Polski Związek Brydża Sportowego — <https://www.pzbs.pl/>; dostęp: 4.11.2022), regulamin, zawody na różnych poziomach i szczeblach etc. W niniejszym artykule zdecydowano się uznać nazwę ulicy Brydżowej za wywodzącą się od brydża sportowego. W podobny sposób zostały potraktowane określenia związane z tą dyscypliną i wywodzące się od nich nazwy ulic: *Atutowa*, *Karowa*, *Kierowa*, *Pikowa* i *Treflowa*, które zostały umieszczone w nazwach utworzonych od nazw sprzętu sportowego.

⁵ Gimnastyka to także dyscyplina sportowa, występująca w dwóch wariantach: *gimnastyka artystyczna* ‘dyscyplina sportowa polegająca na wykonywaniu układów taneczno-gimnastyczno-akrobatycznych z takimi przyrządami jak piłka, wstążka, obręcz, skakanka lub maczugi’ (WSJP) i *gimnastyka sportowa* ‘dyscyplina sportowa polegająca na wykonywaniu ćwiczeń na różnych przyrządach, takich jak poręcze, równoważnia, drążek’ (WSJP).

GOLFOWA, -ej — ulica na Retkini Piaski, istniejąca początkowo bez nazwy, nazwana tak w 2013 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *golf* ‘gra sportowa, w której zawodnik za pomocą długiego, zakrzywionego na końcu kija trafia piłką do kolejnych dołków odpowiednio rozmieszczonych na wyznaczonym terenie’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem.

HIPPICZNA, -ej — ulica na Smulsku wytyczona i nazwana w 1987 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *hippika* ‘jazda konna, sport konny, jeździectwo’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach dotyczących sportu (SNMŁ).

HOKEJOWA, -ej — ulica na Retkini, początkowo bezimenna, tzw. Kościelna została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *hokej* ‘dyscyplina sportu zimowego’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

PRZEŁAJOWA, -ej — ulica na Retkini wytyczona i nazwana w 1974 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *przełaj* ‘bieg odbywający się w terenie, z pokonywaniem przeszkód naturalnych’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach tematycznie dotyczących sportu (SNMŁ).

SZERMIERCZA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini, wytyczona i nazwana w 1987 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *szermierka* ‘dyscyplina sportowa obejmująca walkę na florety, szable i szpady’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach dotyczących sportu (SNMŁ).

TENISOWA, -ej — ulica na Retkini, początkowo bezimenna została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *tenis* ‘gra sportowa’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

TRÓJSKOK — ulica na Retkini wytyczona w 1932 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *trójskok* ‘konkurencja lekkoatletyczna dla mężczyzn’; zbliżona tematycznie do nazw sąsiednich ulic pochodnych od nazw dyscyplin sportowych (SNMŁ)⁶.

ŻUŻŁOWA, -ej — ulica na Retkini wytyczona i nazwana w 1985 roku. ◊ Nazwa bez uzasadnienia terenowego, utworzona od rzeczownika *żużel* ‘uprawianie dla sportu jazdy na specjalnym motocyklu, na odpowiednim torze’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

3. Nazwy ulic utworzone od nazw sprzętu sportowego:

ATUTOWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej wytyczona i nazwana w 1970 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *atut* ‘termin w grze w karty’ (SNMŁ)⁷.

BASENOWA, -ej — ulica na Rokiciu istniejąca pierwotnie jako Rydza-Śmigłego, z chwilą włączenia do Łodzi przemianowana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *basen* ‘sztuczny zbiornik wodny’ (SNMŁ)⁸.

BOBSLEJOWA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini, wytyczona i nazwana w 1987 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *bobsleje* ‘ciężkie metalowe sanie sportowe’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach dotyczących sportu (SNMŁ)⁹.

⁶ Od 1996 roku na igrzyskach olimpijskich rozgrywane są także zawody w trójskoku kobiet.

⁷ W grze w brydża określenia *atut* i *atu* to synonimy używane wymiennie. Zgodnie z WSJP *atu* może być uznane za rzeczownik w znaczeniu ‘kolor, który uczestnicy jakiejś gry karcianej przyjmują jako najmocniejszy’, a także za przymiotnik synonimiczny do *atutowy*. Z tego względu ulica *Atutowa* znalazła się w grupie nazw utworzonych od sprzętów sportowych (podobnie jak *Treflowa*, *Pikowa* etc.).

⁸ Nazwa zaliczona do nazw sportowych ze względu na znaczenie słownikowe leksemu *basen* ‘sztuczny zbiornik wody przeznaczony do celów sportowych lub leczniczych’. (WSJP)

⁹ WSJP notuje formę liczby pojedynczej *bobslej* ‘ciężkie, metalowe sanie sportowe, dwuosobowe lub czterosobowe, wyposażone w kierownicę i hamulec’ oraz liczby mnogiej *bobsleje* ‘dyscyplina sportowa polegająca

BOJEROWA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini, wytyczona i nazwana w 1987 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *bojer* ‘jacht na 3 płozach, ożaglowany, poruszający się po lodzie lub ubitym śniegu’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach dotyczących sportu (SNMŁ).

JACHTOWA, -ej — ulica na Retkini istniejąca pierwotnie bez nazwy, po włączeniu do Łodzi została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *jacht* ‘lekki statek do celów sportowych i rekreacyjnych’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

KAJAKOWA, -ej — ulica na Retkini wytyczona w 1934 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *kajak* ‘lekka łódź sportowa poruszana wiosłami’; zbliżona tematycznie do nazw sąsiednich ulic pochodnych od nazw sportowych (SNMŁ).

KAROWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej istniejąca pierwotnie jako Krótka, z chwilą włączenia do Łodzi przemianowana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *karo* ‘kolor w kartach’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach zbliżonych znaczeniowo (SNMŁ).

KIEROWA, -ej — ulica na Górnej. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *kier* ‘kolor w kartach’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach zbliżonych znaczeniowo (SNMŁ).

KONNA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej, z chwilą włączenia do Łodzi w 1945 roku zachowała nazwę. ◊ Nazwa z terenowym uzasadnieniem, ulica biegnie wzdłuż Toru Wyścigowego, na którym odbywają się wyścigi konne (SNMŁ)¹⁰.

na jeźdźeniu bobslejami po torze pokrytym lodem’ — podczas klasyfikowania nazwy ulicy jako wywodzącej się od sprzętu sportowego uwzględniono znaczenie podane przez Autorki SNMŁ.

¹⁰ Koń został tu potraktowany jako „sprzęt” służący do uprawiania sportu — jazdy konnej.

OSZCZEPOWA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini istniejąca początkowo jako bezimienna została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *oszczep* ‘kij zakończony stalowym grotem używany w lekkoatletyce do rzutów’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

PIKOWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej wytyczona i nazwana w 1960 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *pik* ‘kolor w kartach’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach zbliżonych tematycznie.

RAKIETOWA, -ej — ulica na Retkini początkowo bezimienna została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *rakieta* ‘przyrząd do odbijania piłki w tenisie’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

TREFLOWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *trefl* ‘kolor w kartach’ (SNMŁ).

4. Nazwy ulic utworzone od określeń zawodników:

BOKSERSKA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini, początkowo bezimienna została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *bokser* ‘pięściarz, sportowiec uprawiający boks’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

FLORECISTÓW — ulica na Retkini, wytyczona i nazwana w 1974 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *florelista* ‘szermierz walczący na florety’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

KOLARSKA, -ej — ulica na Nowym Rokiciu istniejąca pierwotnie jako Kwiecista, po włączeniu do Łodzi przemianowana w 1946 roku. Nazwa powtórnie nadana w 1985 roku nowej ulicy na Smulsku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *kolarz* ‘sportowiec uprawiający jazdę na rowerze’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach zbliżonych znaczeniowo (SNMŁ).

ŁYŹWIARSKA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini, początkowo bezimienna, została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika łyżwiarz ‘sportowiec uprawiający łyżwiarstwo’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

NARCIARSKA, -ej — ulica na Retkini znana od 1932 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *narciarz* ‘człowiek jeżdżący na nartach’; zbliżona tematycznie do nazw sąsiednich ulic pochodnych od nazw sportowych (SNMŁ).

PIŁKARSKA, -ej — ulica na Retkini, początkowo bezimienna została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *piłkarz* ‘ten, kto uprawia grę w piłkę’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

PŁYWACKA, -ej — ulica na Retkini wytyczona i nazwana w 1985 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, metaforyczna, utworzona od rzeczownika *pływak* ‘ten, kto uprawia sport pływacki’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

SPRINTERÓW — ulica na Retkini wytyczona i nazwana w 1974 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *sprinter* ‘zawodnik specjalizujący się w sprintach, czyli wyścigach na krótkich dystansach’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach dotyczących sportu (SNMŁ).

WIOŚLARSKA, -ej — ulica na Retkini znana od 1932 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *wioślarz* ‘sportowiec uprawiający wioślarstwo’; zbliżona tematycznie do nazw sąsiednich ulic pochodnych od nazw dyscyplin sportowych (SNMŁ).

ZAPAŚNICZA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini, początkowo bezimienna została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *zapaśnik* ‘sportowiec uprawiający zapaśnictwo’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

ZAWODNICZA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini została nazwana w 1946 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *zawodnik* ‘sportowiec biorący udział w zawodach’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

5. Nazwy ulic utworzone od określeń zawodów sportowych:

MARATOŃSKA, -ej — ulica biegnąca wzdłuż torów kolejowych w kierunku Retkini. Nazwa nadana w 1932 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *maraton* ‘najdłuższy bieg lekkoatletyczny, mający dystans ponad 42 km’; zbliżona tematycznie do nazw sąsiednich ulic pochodnych od nazw dyscyplin sportowych (SNMŁ).

OLIMPIJSKA, -ej — ulica na Retkini, po włączeniu do miasta zachowała swoją nazwę. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *olimpiada* ‘międzynarodowe zawody sportowe organizowane na wzór starożytnych co cztery lata’. Ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach znaczeniowo związanych ze sportem (SNMŁ).

RAJDOWA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini wytyczona i nazwana w 1974 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *rajd* ‘ impreza turystyczna lub zawody sportowe polegające na przebyciu określonej trasy w wyznaczonym czasie według regulaminu’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNMŁ).

REGATOWA, -ej — ulica na Rokiciu wytyczona i nazwana w 1967 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *regaty* ‘zawody, wyścigi na wodzie jachtów, łodzi, kajaków itp.’ (SNMŁ).

SLALOMOWA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini, wytyczona i nazwana w 1987 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *slalom* ‘konkurencja narciarska polegająca na jak najszybszym pokonaniu trasy z ustawionymi bramkami’; ulica położona w sąsiedztwie innych o nazwach dotyczących sportu (SNMŁ).

WYŚCIGOWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej położona w sąsiedztwie Toru Wyścigowego, po włączeniu do miasta w 1945 roku zachowała nazwę. ◊ Nazwa uzasadniona terenowo, utworzona od rzeczownika *wyścig* ‘ubieganie się o pierwszeństwo’ (SNML).

6. Nazwy ulic utworzone od innych określeń związanych ze sportem:

BALONOWA, -ej — ulica osiedlowa na Retkini. Przed włączeniem Retkini do miasta nosiła nazwę Długa Kolonia i prowadziła od ul. Retkińskiej do ówczesnej wsi Smulsko. Po włączeniu do Łodzi została nazwana w 1946 roku. Z czasem stała się główną ulicą osiedla mieszkaniowego, które wzięło od niej nazwę. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *balon* ‘statek powietrzny składający się z powłoki wypełnionej gazem lżejszym od powietrza; także termin sportowy w grze w tenisa lub piłkę nożną’. Ulica leży w sąsiedztwie innych o nazwach związanych ze sportem (SNML).

SPORTOWA, -ej — ulica w Rudzie Pabianickiej, po włączeniu do Łodzi w 1945 roku zachowała nazwę. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *sport* ‘próbowanie swoich sił w różnych dziedzinach wymagających sprawności fizycznej’ (SNML).

STARTOWA, -ej — ulica na Młynku, wytyczona i nazwana w 1961 roku. ◊ Nazwa bez terenowego uzasadnienia, utworzona od rzeczownika *start* ‘chwila rozpoczęcia wyścigu’ (SNML).

B. Analiza strukturalna nazw ulic

Wszystkie analizowane nazwy ulic mają tradycyjną strukturę dwuczłonową. Człon A nazywa rodzaj nominowanego obiektu, a człon B stanowi element wyróżniający, charakteryzujący dany ciąg komunikacyjny (por. Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2013: 206). Pośród zgromadzonego powyżej materiału każdorazowo człon A ma postać: *ulica* ‘droga (szosa) wytyczona na terenie zabudowanym przeznaczona do ruchu pojazdów i pieszych’ (WSJP). Człon B ma dwojaki pochodzenie — przy

nazwach pamiątkowych, pochodzących od innych *nomina propria* upamiętnia ważne dla sportu, zwłaszcza łódzkiego, postaci, przy pozostałych — wywodzi się od wyrazów pospolitych. Pierwsza grupa to w całości nazwy bez kreacji formalnojęzykowych, utworzone drogą transonimizacji. W obrębie drugiej znajdują się zarówno nazwy przeniesione bez ingerencji słowotwórczych (*Trójskok*), jak i derywaty słowotwórcze. Jak zauważają Bienkowska i Umińska-Tytoń wskazanie, „czy zabiegi słowotwórcze miały miejsce na poziomie apelatywnym czy onomastycznym wymaga dokładnej znajomości procesu nominacji” (Bienkowska, Umińska-Tytoń 2013: 219). Ponieważ w niniejszym opracowaniu podstawowym źródłem jest *Słownik nazewnictwa miejskiego Łodzi*, przyjęto, że analizowane nazwy wywodzą się od leksemów wskazanych przez autorki. Tym samym zdecydowana większość nazw ulic o proveniencji sportowej ma strukturę podzielną słowotwórczo wytworzoną w etapie nominacji. Są to każdorazowo formacje odrzeczownikowe utworzone za pomocą kilku produktywnych formantów. Najwyższą frekwencję ma sufiks *-ow(a)*, który seryjnie buduje nazwy odrzeczownikowe: *Atutowa, Balonowa, Basenowa, Bilardowa, Bobslejowa, Bojerowa, Brydżowa, Golfowa, Hokejowa, Jachtowa, Kajakowa, Karowa, Kierowa, Oszczepowa, Pikowa, Przelajowa, Rajdowa, Rakietowa, Regatowa, Slalomowa, Sportowa, Startowa, Tenisowa, Treflowa, Wysścigowa, Żuźlowa* (razem 26 derywatów). Druga liczna grupa została utworzona za pomocą sufiksu *-sk(a)*: *Boksyrska, Łyżwiarska, Kolarska, Maratońska, Narciarska, Olimpijska, Piłkarska* (7 derywatów). Są to głównie nazwy, których podstawę stanowią leksemy nazywające zawodników lub rodzaj zawodów. Za pomocą analogicznego formantu *-ck(a)* została utworzona jedna nazwa — *Pływakka*. Nazwy z formantem *-n(a)*: *Gimnastyczna, Hippična, Konna* (3 derywaty). Ciekawą grupę stanowią nazwy utworzone w wyniku derywacji paradygmatycznej poprzez dodanie końcówki przymiotnika rodzaju żeńskiego *-a* i towarzyszącą temu alternację morfologiczną w obrębie podstawy: *Szermiercza, Zapaśnicza, Zawodnicza* (3 derywaty). Dwie formacje mają formę dopełniaczową — rzeczownik apelatywny został użyty w dopełniaczu liczby mnogiej: *Floreccistów* oraz *Sprinterów*.

II. Nazwy obiektów sportowych

„Najprostszym elementem przestrzeni miejskiej o charakterze sportowym jest pojedynczy obiekt sportowy (np. kort tenisowy, lodowisko, boisko piłkarskie)” (Berbeka 2013: 10). Poniżej przedstawiono analizę oficjalnych, a także nieoficjalnych nazw obiektów sportowych znajdujących się w granicach Łodzi. Ze względu na stale zmieniającą się infrastrukturę sportową zestawienie ma formułę otwartą. O ile nazwy ulic stanowią względnie trwałe element toponimii miejskiej, o tyle nazwy obiektów sportowych nie. Nieustająco zamykane, remontowane, oddawane do użytku są kolejne boiska, hale sportowe etc., co pociąga za sobą wielokrotne modyfikacje w ich nazewnictwie związane ze zmianą właściciela, sponsora, inwestora.

A. Podział nazw obiektów sportowych ze względu na motywację semantyczną

1. Nazwy obiektów sportowych utworzone z wykorzystaniem nazw postaci zasłużonych dla świata sportu:

STADION MIEJSKI IM. WŁADYSŁAWA KRÓLA — usytuowany w dzielnicy Polesie, przy al. Unii Lubelskiej 2, swoje mecze rozgrywa tam Łódzki Klub Sportowy (ŁKS). W nazewnictwie nieoficjalnym funkcjonuje jako *stadion ŁKS*. Imię *Władysława Króla*, działacza Łódzkiego Klubu Sportowego, zostało nadane w 2021 roku.

W nazewnictwie nieoficjalnym Łodzi funkcjonowało także przez lata określenie: **ESTADIO DA GRUZ** ‘stadion gruzu’ — „nazwa wskazująca na zły stan obiektu i odwołująca się do stadionu portugalskiego klubu piłkarskiego Benfika Lizbona — port. *Estádio da Luz* ‘stadion światła” (Groblińska 2020: 54). Po wybudowaniu nowego obiektu nazwa straciła swą funkcję i nie jest obecnie używana.

SPORT ARENA ŁÓDŹ IM. JÓZEFA „ZIUNY” ŻYLIŃSKIEGO — hala sportowa znajdująca się przy al. Unii Lubelskiej 2 oddana do użytku w 2018 roku, nosząca imię *Józefa*

„Ziuny” Żylińskiego — polskiego koszykarza, trenera koszykówki i działacza Łódzkiego Klubu Sportowego.

LODOWISKO BOMBONIERKA IM. MARII OLSZEWSKIEJ-LELONKIEWICZ — całoroczne lodowisko miejskie przy ul. Stefanowskiego 28. Nazwa *Bombonierka* nawiązuje do architektury zewnętrznej budynku, który przypomina bombonierkę ‘pudełko z drobnym czekoladkami’ (WSJP). Imię Marii Olszewskiej-Lelonkiewicz, wybitnej trenerki łyżwiarstwa figurowego związanej z Łodzią, zostało nadane w 2017 roku.

2. Nazwy obiektów sportowych utworzone z wykorzystaniem nazw ulic, przy których mieszczą się obiekty lub nazw osiedli:

LODOWISKO/ROLKOWISKO RETKINIA — zimą lodowisko, zaś latem — rolkowisko, czyli miejsce przeznaczone do jazdy na rolkach, deskorolkach itp., znajdujące się na osiedlu *Retkinia*.

OBIEKT SPORTOWY „KARPACKA” — usytuowany w dzielnicy Górna przy ul. Karpackiej 61. Powstał w latach 70. XX wieku i przez wiele lat funkcjonował pod nazwą **TĘCZA**, która nawiązywała do nazwy klubu KS Tęcza.

OBIEKT SPORTOWY „MAŁACHOWSKIEGO” — usytuowany w dzielnicy Widzew przy ul. Małachowskiego 5/7/9. Powstał w latach 50. XX wieku i przez wiele lat funkcjonował pod nazwą **ŁODZIANKA**, która nawiązywała do nazwy klubu — MKS Łodzianka.

PIŁKARSKI OŚRODEK TRENINGOWY MINERSKA — usytuowany w dzielnicy Polesie przy ul. Minerskiej 19. Znajduje się tu siedziba Akademii ŁKS Łódź.

PLYWALNIA PRZY UL. GŁOWACKIEGO — usytuowana w dzielnicy Bałuty, przy ul. Głowackiego 10/12. W nazewnictwie nieoficjalnym funkcjonuje pod nazwą **BASEN PROMIENISTYCH** — nawiązanie do dawnej nazwy parku (park Promienistych¹¹), w okolicy którego usytuowany jest obiekt.

¹¹ „Promieniści, łódzki oddział młodzieżowy Gwardii Ludowej. Nazwa nadana w 1963 roku w 20. rocznicę walk z hitlerowskim okupantem” (SNMŁ); dziś park im. Szarych Szeregów.

PLYWALNIA PRZY UL. SOBOLOWEJ — basen miejski usytuowany w dzielnicy Widzew przy ul. Sobolowej 1, powstał w 1951 roku. Był jedyną pływalnią w Łodzi o wymiarach olimpijskich. Z powodu złego stanu technicznego basen zamknięto w 2012 roku. Po remoncie otwarty w 2017 roku. W nazewnictwie nieoficjalnym obiekt funkcjonuje pod nazwą **ANILANA** — nawiązuje do działającego w tym miejscu klubu sportowego o nazwie Anilana¹², która z kolei została przeniesiona z nazwy zakładów przemysłowych będących w latach siedemdziesiątych właścicielem klubu (Wytwórnia Włókien Anilan).

STADION MIEJSKI PRZY AL. PIŁSUDSKIEGO 138 — usytuowany w dzielnicy Widzew, swoje mecze rozgrywa tam klub RTS Widzew. W nazewnictwie nieoficjalnym funkcjonuje jako **SERCE ŁODZI** „określenie używane jedynie przez kibiców tego klubu — nawiązuje ono do barw klubowych, w których przeważa czerwień (czerwono-biało-czerwone) oraz do uznania przez widzowskich kibiców stadionu klubu jako centralnego i najistotniejszego miejsca w mieście” (Groblińska 2020: 101).

3. Nazwy obiektów sportowych utworzone z wykorzystaniem nazw sponsorów:

ATLAS ARENA — obiekt sportowy usytuowany w dzielnicy Polesie, przy al. Bandurskiego 7, oddany do użytku w 2009 roku. Nazwa dwuczłonowa o nietypowym dla języka polskiego szyku, utworzona na wzór obcojęzycznych wzorców nazwenniczych (por. *Alianz Arena* w Monachium). Składa się z nazwy sponsora tytularnego (firma Atlas — w roku 2020 kontrakt sponsorski na dzierżawę nazwy został przedłużony na kolejne 5 lat) oraz rzeczownika pospolitego *arena* ‘stadion sportowy’ (WSJP).

4. Nazwy obiektów sportowych utworzone od nazw pospolitych:

AKADEMICKIE CENTRUM SPORTOWO-DYDAKTYCZNE POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ ZATOKA SPORTU — kompleks sportowy przy al. Politechniki 10, składający się

¹² Klub powstał w 1948 roku pod nazwą *Klub Sportowy „Chemia”*, w 1963 przemianowany na *KS „Unia”*, od 1970 funkcjonował jako *KS „Anilana”*.

z pełnowymiarowego basenu oraz hal sportowych. Powszechnie w użyciu jedynie nazwa skrócona: **Zatoka Sportu** utworzona od dwóch wyrazów pospolitych: *zatoka* ‘część zbiornika wodnego wcinająca się w ląd’ (WSJP) nawiązanie do głównego obiektu (basenu) oraz *sport* ‘różnego rodzaju ćwiczenia i gry, mające ściśle określone reguły’ (WSJP).

AQUAPARK FALA — kąpielisko usytuowane w dzielnicy Poleśie, przy al. Unii Lubelskiej 4. Obiekt powstał w 1976 roku i nosił nazwę Kąpielisko FALA w nawiązaniu do sztucznej fali działającej w jednym z basenów, zamknięto go w 1992 roku. Na jego miejscu wybudowano nowoczesny kompleks basenów, którego nazwa nawiązuje do pierwotnej — zmienił się jedynie pierwszy człon; *fala* ‘wzniesienie wody powstałe na skutek działania wiatru lub podwodnych ruchów sejsmicznych’ (WSJP). W języku łódzian obiekt funkcjonuje pod skróconą nazwą: **FALA**.

MOTO ARENA — stadion żużlowy usytuowany przy ul. 6 Sierpnia. Nazwa to zestawienie dwóch elementów pospolitych — członu *moto* wywodzącego się od leksemu *motocykl* ‘dwukołowy odkryty pojazd napędzany silnikiem spalinywym, którym mogą jechać maksymalnie dwie osoby’ oraz leksemu *arena* ‘stadion sportowy’. Nazwa nawiązuje do sportów motorowych uprawianych na tym stadionie. Jest to obiekt, na którym występuje łódzki Klub Żużlowy Orzeł. Wśród mieszkańców stadion funkcjonuje pod nieoficjalną nazwą **ORZEŁ**.

PLYWALNIA WODNY RAJ — kompleks basenów usytuowanych na osiedlu Teofilów, przy ul. Wiernej Rzeki 2, wybudowany w 2003 roku. Nazwa to zestawienie przymiotnikowo-rzeczownikowe wyrazów pospolitych *wodny* ‘odnoszący się do wody — naturalnego lub sztucznego zbiornika’ i *raj* ‘miejsce lub okoliczności, w których człowiek jest szczęśliwy’, oddających charakter tego miejsca.

B. Struktura nazw obiektów sportowych

Zaprezentowane powyżej nazwy obiektów sportowych zaliczają się do urbochrematonimów, których budowa jest dwuczłonowa — składa się z członu utożsamiającego (A) i wyróżniającego (B). Wątpliwości budzi przede wszystkim człon

A — w omawianych nazwach są to określenia typu *plywalnia*, *obiekt sportowy*, *aquapark*, *stadion*, *lodowisko*. Badacze w różny sposób klasyfikują ten element — część uznaje go za element *nomina propria* (np. Wojtczuk 1998), inni za element funkcyjujący poza nazwą własną (np. Rzetelska-Feleszko 1995). W niniejszym opracowaniu za kluczowy przyjęto zapis nazwy — jeśli wszystkie człony zapisano wielką literą, uznano je za elementy konstytutywne nazwy własnej, jednak nie poddawano ich analizie semantycznej, gdyż nie pełnią one funkcji wyróżniającej. Człon B w większości ma postać innej nazwy własnej — albo w odniesieniu do lokalizacji (ulicy, np. *Stadion Miejski przy al. Piłsudskiego 138*, osiedla, np. *Lodowisko/Rolkowisko Retkinia*), albo w odniesieniu do patrona (np. *Stadion Miejski im. Władysława Króla*). Część obiektów nazwano z wykorzystaniem *nomina appellativa* nawiązujących swoim znaczeniem do pełnionych funkcji (np. *Zatoka Sportu*, *Fala*) lub wyglądu obiektu (*Bombonierka*).

„Złożona organizacja przestrzeni miejskiej rodziła potrzebę porządkowania jej za pomocą tworzywa językowego. [...] W rezultacie powstał system, który kształtował się stopniowo przez wieki i stał się wzorcem językowego kreowania przestrzeni miejskiej” (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2019: 78). Wydaje się, że bez tego językowego porządkowania miasto pozostałoby „nieokiełznaną przestrzenią”, w której łatwo się zagubić. Badania onomastyczne prowadzone w obrębie urbanonimii nie tylko dokumentują rozwój subdyscypliny onomastycznej, ale także obrazują kulturę i rozwój miejsca. O ile zaprezentowane powyżej nazwy ulic o proveniencji sportowej wynikają przede wszystkim z przyjętej konwencji nazewniczej dla danego rejonu miasta, o tyle warto zastanowić się nad ich doborem semantycznym — brak bowiem wśród nich odniesień do bardzo popularnych dyscyplin jak koszykówka, siatkówka, pojawiają się zaś dość egzotyczne odwołania do bojerów. W przypadku nazw obiektów sportowych widać wyraźnie tendencję do stosowania nazewnictwa nieoficjalnego. Rozbudowane nazwy oficjalne wielokrotnie nie są znane mieszkańcom Łodzi. Nie oznacza to, że ich nadawanie jest czymś złym. Upamiętnienie postaci

związanych ze światem łódzkiego sportu uważam za bardzo dobrą tendencję nazewniczą, jednak popularność nazw nieoficjalnych to dowód na ciągłość tradycji miejskiej. To także, jak pisze Justyna Groblińska:

bardzo bogate źródło wiedzy nie tylko dla językoznawców, ale i dla historyków, socjologów, kulturoznawców, demografów, urbanistów i wszystkich pozostałych osób zainteresowanych rozwojem tego miasta. Przede wszystkim to materiał istotny dla samych mieszkańców, którzy dzięki niemu mogą lepiej poznać nieoficjalne nazwy i zrozumieć relacje, jakie łączą łodzian z miejscem, w którym żyją (Groblińska 2020: 162).

Literatura

- Berbeka J., 2013, *Ewolucja form i roli obiektów sportowych w turystyce miejskiej*, „Studia Ekonomiczne” 147, s. 9–20.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2013, *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2019, *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Biolik M., 2010, *Nazwy współczesnych ulic i placów w miastach Warmii i Mazur*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Linguistica” 5, s. 31–39.
- Groblińska J., 2020, *Nieoficjalne nazewnictwo miejskie Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Handke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy przy Instytucie Sławistyki PAN, Warszawa.
- Rzetelska-Feleszko E., 1995, *Nazwy łódzkich sklepów w 1994 roku*, w: Bieńkowska D. (red.), *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 118–129.
- SNML — Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2012, *Słownik nazewnictwa miejskiego Łodzi*, <https://www.log.lodz.pl/modgi/kwww/pl/Leksykon.aspx> (dostęp: 12.04.2022).

Wojtczuk K., 1998, *Tendencje nominacyjne w urbanonimii polskiej na przykładzie nazw firm siedleckich z lat 90.*, w: *Język w mieście i okolicach*, Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, Siedlce, s. 34–49.

WSJP — Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, www.wsjp.pl (dostęp: 10.06.2022).

Streszczenie

W artykule zaprezentowano nazwy łódzkich ulic o proveniencji sportowej oraz nazwy własne obiektów sportowych. Materiał wyekscerpowano ze *Słownika nazewnictwa miejskiego Łodzi* oraz ze stron Urzędu Miasta Łodzi. Nazwy poddano analizie semantycznej oraz strukturalnej.

Słowa kluczowe: urbanonimia, sport, miasto

Summary

Proper names with a sports origin in the urban space of Lodz

The article presents the names of Lodz streets with a sports origin and proper names of sports facilities. The material was excerpted from the *Słownik nazewnictwa miejskiego Łodzi* and from the website of the City of Łódź Office. The names were subjected to a semantic and structural analysis.

Key words: urban toponymy, sport, city

Akty nominacji w komunikowaniu politycznym

Nominacja to proces przyporządkowania grupy imiennej określoneму desygnatowi przedmiotowemu lub nieprzedmiotowemu¹. W aspekcie diachronicznym te spośród nominacji, które służyły identyfikacji jednostkowych desygnatów, ulegały w rozwoju historycznym petryfikacji i konwencjonalizacji, stając się nazwami własnymi. Zatem pojęcie *nominacji* jest szersze od pojęcia *nazywania*, a nominacje nazewnicze można określić jako językowe sposoby identyfikacji. Śladem tego procesu jest rekonstruowany z nazwy własnej apelatyw antroponimiczny, czyli wyraz pospolity, który niegdyś był podstawą procesu onimizacji (Cieślakowa 1990: 201). Współcześnie w dyskursie publicznym, a zwłaszcza politycznym, można odnaleźć całą gamę nominacji, które służą nie tylko symbolizowaniu obiektów, ale przede wszystkim ich poznawczemu profilowaniu, budowaniu nastawień, budzeniu emocji. Pełnią więc przede wszystkim funkcję perswazyjną.

Specyfika medialnego dyskursu politycznego powoduje, że ograniczenie pola badawczego w tym zakresie do prototypowych nazw własnych, tzn. nazw o jednostkowej referencji przy braku cech dyferencjalnych (określanych też jako brak motywacji semantycznej nazwy własnej²), byłoby znacznym zubożeniem zagadnienia. Stąd konieczność rozszerzenia ekscerpcji

¹ Termin *nominacja* tworzy parę pojęć komplementarnych z pojęciem *predykcji*. W akcie nominacji powstaje konwencjonalne powiązanie między grupą nominalną i desygnatem, a w akcie predykcji orzeka się coś o desygnacie (Topolińska 1984: 11).

² Oprócz prototypowych nazw własnych onomaści wyróżniają również nazwy mniej prototypiczne, które mają postać konstrukcji składniowych; zawierają wyrazy pospolite o czytelnym znaczeniu (Kaleta 1998: 31–32).

o nominacje w postaci deskrypcji określonych³. Zakładamy, że akty nominacyjne, w odróżnieniu od typowych aktów nazewniczych (np. nadania imienia człowiekowi, nazwy zwierzęciu, nazwania miejsc, budynków), cechuje pierwotne użycie predykatywne. Na przykład użycie predykatywne grupy imiennej *filozof Papieża* w zdaniu *Rocco Buttiglione jest nazywany filozofem Papieża* („Wprost” 31.12.2004) może zostać użyte argumentowo w innym zdaniu: *Filozof Papieża został wykluczony ze składu Komisji Europejskiej*. W podanym przykładzie można zaobserwować etapowość powstawania deskrypcji określonej: od funkcji askryptywnej w roli rematu, do funkcji referencyjnej w roli tematu. Efektem tej transpozycji jest implikowanie przez deskrypcję określoną zespołu cech. Poza tym deskrypcje (inaczej niż nazwy własne) nie muszą być utrwalone uzualnie, mogą mieć charakter okazjonalny. Tak więc deskrypcja określona, powstająca w procesie nominacji, zachowuje jednostkową referencję, ale traci asemantyczność, często ma charakter okazjonalny i nieoficjalny. Uwydatnia to jej funkcję ekspresywną i perswazyjną.

System onimiczny języka można charakteryzować nie tylko ze względu na semantykę i referencję nazw, ale również ze względu na charakter desygnatu. Stosunkowo wysoką frekwencją w dyskursie politycznym, oprócz tradycyjnych nazw osobowych i miejscowych, odznaczają się chrematonimy, tzn. nazwy związane z cywilizacją. W ich obrębie wyróżnia się m.in. ergonimy, czyli nazwy instytucji, partii, organizacji, stowarzyszeń oraz akcjonimy, czyli nazwy wydarzeń historycznych, społecznych (Breza 1998: 348). Pod względem cech językowych chrematonimy stanowią klasę przejściową między apelatywami a nazwami własnymi: mogą obejmować przedmioty zbiorowe, często odznaczają się przejrzystością semantyczną, bywają okazjonalizmami w społecznej świadomości.

³ Deskrypcje określone (zwane też jednostkowymi) to opisowe wyrażenia identyfikujące. Stanowią klasę pośrednią między nazwami własnymi a nazwami pospolitymi, ponieważ cechują się referencją szczegółową, ale jednocześnie mają motywację semantyczną (Kaleta 1998: 33; Grodziński 1973: 44–58).

Celem artykułu jest analiza (typowych dla dyskursu politycznego) środków nominacji sekundarnej w odniesieniu do osób (nazw indywidualnych), obiektów, zbiorowości ludzkich oraz środków nominacji prymarnej i sekundarnej w odniesieniu do nazw zbiorowości ludzkich oraz wydarzeń. Nazwy indywidualne mogą być jedynie przedmiotem nominacji sekundarnej, ponieważ, jak wiadomo, prymarnie nadane imię i dziedziczne nazwisko nie mogą być swobodnie zmieniane⁴ i podlegają ochronie prawnej. Częsty brak administracyjno-prawnych obwarowań dotyczących nazw zbiorowości, zwłaszcza o charakterze niesformalizowanym⁵ i nazw wydarzeń sprawia, że mniej lub bardziej ustabilizowana nazwa bywa modyfikowana, parafrazowana lub wręcz zmieniana. Wskazanie na strategiczność procesów nominacji prymarnej, a zwłaszcza sekundarnej, jest dogodną perspektywą ich oglądu, bowiem różne strategie komunikacyjne dyskursu politycznego są jego ważną cechą gatunkową. Dzięki nim nazwy i deskrypcje określone można opisywać nie tylko z uwzględnieniem ich jednostkowego odniesienia, ale również ekspresywności, perswazyjności, autoteliczności.

Materiał eksцерpowano od 2004 roku, obserwując systematycznie medialny dyskurs publiczny i polityczny (prasę, internet, radio, telewizję). Cytowane nominacje zaopatrzone w przykładowe lokalizacje, chociaż większość przykładów pojawiała się wielokrotnie w różnych mediach w przeciągu kilku tygodni lub miesięcy, dopóki związana z aktem nominacji sprawa cieszyła się popularnością i zainteresowaniem odbiorców. Z perspektywy roku 2022 można stwierdzić, że nieliczne z nich są znane do dzisiaj, większość uległa zapomnieniu wraz z dezaktualizacją związanych z nimi spraw.

W związku z prymarnością bądź sekundarnością nominacji wyłaniają się dwie, zasadniczo różne sfery badawcze: nominacja prymarna jest rozpatrywana pod kątem kreacyjności, a więc podstawowa jest tu relacja nazwa — rzeczywistość,

⁴ Poza wyjątkowymi sytuacjami, w których to posiadacz nazwiska, lub rzadziej imienia, występuje oficjalnie o zmianę. Wniosek taki musi być jednak zawsze umotywowany.

⁵ Wyjątek stanowią tu nazwy zbiorowości o charakterze sformalizowanym, jak nazwy partii politycznych, zarejestrowanych związków, stowarzyszeń.

natomiast nominacja sekundarna jako pierwszoplanową wysuwa relację: nazwa prymarna — nazwa sekundarna. Tego typu relacje w obrębie języka (tzn. jednostka neutralna — jednostka nacechowana) są odpowiedzialne za powstanie znaków ekspresywnych.

1. Nominacja prymarna

1.1. Ergonimy (nazwy grup ludzkich)

Typowym zjawiskiem dla komunikacji politycznej jest schematyczna kategoryzacja, która w skrajnej postaci prowadzi do polaryzacji poznawczej obrazu grup ludzkich. Jej efektem jest wyraźny podział w obrębie tego pola semantycznego na nazwy swoich grup (autoidentyfikacje) i nazwy grup przeciwników (stygmatyzacje) (Bralczyk, Mosiołek-Kłosińska 2001: 113). Autoidentyfikacje mają pozytywne konotacje i częściej pojawiają się jako nazwy oficjalne i uznane. Stygmatyzacje mają konotacje negatywne i stąd nie są używane i akceptowane przez swoich nosicieli. Znamienny jest fakt, że negatywna konotacja nie zawsze wynika ze znaczenia wyrazów pospolitych tworzących nazwę, ale powstaje w komunikacji przez stałe umieszczanie jej w określonych kontekstach.

Ergonimem (o bardzo dużej frekwencji uzualnej) używanym stygmatyzująco jest określenie *moherowe berety*⁶ i ufundowana na nim *moherowa koalicja*. Nazwa została utworzona na zasadzie metonimii, oznacza osoby, zwykle starsze kobiety, o konserwatywnych, katolicko-narodowych poglądach, słuchaczki Radia Maryja. *Moherową koalicją* nazwał D. Tusk⁷ koalicję Prawa i Sprawiedliwości z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną (ze względu na poparcie konserwatywnego elektoratu). Jako przeciwwagę do nazwy *moherowe berety* Samoobrona utworzyła również stygmatyzującą nazwę *aksamitne kapelusze*, dla

⁶ Ortografia niektórych określeń identyfikujących (np. chrematonimów, deskrypcji określonych) w zakresie pisowni dużą lub małą literą nie jest ustabilizowana.

⁷ Debata sejmowa po objęciu urzędu premiera przez K. Marcinkiewicza, 10.11.2005.

nazywania zwolenników Platformy Obywatelskiej (aluzja do kapeluszy noszonych przez członka PO — J. Rokitę), ale nazwa ta nie cieszyła się taką popularnością jak stygmatyzacja wymyślona przez D. Tuska.

Typowo perswazyjny charakter ma stygmatyzacja utworzona przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Z. Ziobrę dla nazwania grupy posłów, przeciwników zaostrzenia Kodeksu Karnego — *Front obrony przestępców* („Gazeta Wyborcza” 17.02.2006).

Oceniając dyskurs publiczny, należy uważnie obserwować wszelkie przejawy wtórnej wiktymizacji ofiar przemocy. Na przykład podczas dyskusji komentatorów na temat osoby księdza H. Jankowskiego jeden z rozmówców, opisując chłopców mieszkających w latach osiemdziesiątych na plebanii (*sic!*), użył określenia „młodziankowie nieświęci” (TOK FM, 22.02.2019). W kontekście późniejszych oskarżeń wobec prałata o pedofilię, jest to nominacja sugerująca współdziałanie ofiar (*nieświęci*). Prawdopodobnie fakt, że ów komentator znał i lubił prałata, najwyraźniej wpłynął na jego postrzeganie sytuacji, co znalazło odzwierciedlenie w środkach nominacji.

Argument poprawności politycznej okazał się istotny w ocenie kolejnego ergonimu. *Dwórki prezesa Glapińskiego* lub *Aniolki prezesa* — tak stygmatyzująco i pogardliwie nazywano dwie dyrektorki NBP. Zarzucano im brak wyników i wskazywano na zbyt wysokie zarobki i szybką karierę. Nawet w mediach nieprzychylnych PiS-owi nominacja ta została skrytykowana jako seksistowska, będąca przejawem niechęci do kobiet na stanowiskach. Zwracano uwagę nie na same zarzuty, z którymi zresztą prowadząca się zgadzała, ale na niestosowną, obraźliwą wobec kobiet formę dyskredytacji (TOK FM, 10.01.2019).

1.2. Akcjonimy (nazwy wydarzeń)

Akcionimy mają w dyskursie politycznym specjalny status. Strategiczne kształtowanie nazwy jest tu skorelowane z intencjonalnym kształtowaniem medialnej informacji, czyli newsa. Specjaliści od media relations (np. Jabłoński 2006: 67) podkreślają, że news nie jest po prostu obiektywnym

zrelacjonowaniem wydarzenia, lecz efektem złożonego procesu. Polega on na obróbce wyjściowego wydarzenia, tzn. wskazaniu na jego niezwykłość, ważność, na ocenie, która ma charakter względny (bierze pod uwagę interes konkretnej grupy). W tak rozumianym procesie tworzenia newsa nazwa wydarzenia staje się jego etykietką. Z tego względu często ma charakter perswazyjny, jak nazwy *Pakt stabilizacyjny*, *Seksafera*, *Grudzień 1970*, *Wydarzenia czerwcowe* lub jej postać może podlegać negocjacji, jak w przypadku nazw *Afera Rywina*, *Afera taśmowa*.

Sygnatariusze nazwali *Paktem stabilizacyjnym* umowę koalicyjną podpisaną z lutego 2006 roku pomiędzy PiS-em, LPR-em i Samoobroną. Dotychczas nie nadawano nazw takim wydarzeniom, wystarczała nazwa pospolita. Specjalnie utworzona nazwa własna *Pakt stabilizacyjny* odznacza się przejrzystością semantyczną: *pakt* w porównaniu z *umową* wydaje się mieć większą wagę, a z kolei człon *stabilizacyjny* wskazuje na cel umowy. Nazwa jest perswazyjna, ponieważ ma przekonać obywateli, że wydarzenie jest doniosłe, a celem nowego rządu będzie stabilizacja państwa, a nie utrzymanie władzy, chęć dominacji, itd. Na tym przykładzie, i na wielu innych, widać wyraźną tendencję do idealizowania intencji i uszlachetniania motywów działań politycznych.

Seksaferą w Samoobronie nazwano skandal, jaki wytropiła i upubliczniła „Gazeta Wyborcza” 4 grudnia 2006 roku. Podobnie jak w poprzednim przykładzie, perswazyjność nazwy sprowadza się do wyboru jednego elementu semantycznego (z wielu możliwych), który zostaje zwerbalizowany w nazwie. Tu wybrano element *seks* i dołączono do stałego członu *afera*, chociaż bardziej adekwatny byłby wybór leksyki z pola semantycznego *przestępstwa* (osnową afery było bowiem *molestowanie*, *gwałt* w zamian za pracę).

Przykładem manipulacyjnych akcjonimów są nazwy krwawo stłumionych i represjonowanych protestów i strajków robotniczych w Radomiu i Ursusie w 1976 roku (*Wydarzenia czerwcowe*), w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie w 1970 roku (*Grudzień*

1970). Historycy i publicyści⁸ zwracają uwagę na pomniejszający i maskujący wręcz charakter nazw *Wydarzenia czerwcowe* i *Grudzień 1970*. Zawierają one tylko ogólny element kategoriálny *wydarzenia* i/lub specyfikację chronologiczną. Zupełnie pomijają składnik przemocy, ofiar i represji.

Świadomość kreacyjnej mocy aktu nominacyjnego stała się powodem rozchwiania postaci niektórych akcjonimów. Np. wydarzenie znane w medialnym dyskursie politycznym pod nazwą *Afera Rywina*⁹ było przez jednego z członków komisji śledczej, badającej to wydarzenie, uparcie nazywane *Aferą Rywin — Michnik*. Okazjonalną zmianę nazwy zaakceptowały partie, dla których korzystne było odmienne postrzeganie sytuacji (przypisanie winy dwóm osobom, a nie jednej).

Dobrym przykładem kreacji nominacyjnej są kolejne wersje akcjonimu *Afera taśmowa*. *Taśmy Prawdy*¹⁰ — taką nazwę wydarzeniu nadali autorzy prowokacji — T. Sekielski i A. Morozowski w programie „Teraz my!” (Telewizja TVN, 26.09.2006). Jednak ci politycy, którzy nie akceptowali samej formy prowokacji lub nie uważali jej wyników za naganne, to samo wydarzenie nazywali *Taśmami Renaty Beger* (oświadczenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, 29.09.2006) lub *Taśmami z nagraniami Renaty Beger* (J. Kaczyński, TVP1, 29.09.2006). Jednocześnie pojawiła się nazwa *Afera taśmowa*, która nazywała kryzys polityczny wywołany upublicznieniem nagrań.

Wyraźną różnicę w nominacji zależną od interesu politycznego dostrzec można w kolejnym akcjonimie. *Polskim Ładem* nazwał rząd plan odbudowy gospodarki po pandemii Covid-19. Przeciwnicy i krytycy planu szybko przemianowali go na *Polski Nieład* lub *Polski Bezład* (TOK FM, 7.02.2022).

⁸ Na manipulacyjny charakter nazw buntów robotniczych wskazywano w programie „Warto rozmawiać” TVP2.

⁹ *Afera Rywina* to potoczna nazwa skandalu korupcyjnego, który wybuchł w Polsce w 2002 roku.

¹⁰ Pomimo tego, że nazwa wskazuje na konkretny obiekt (taśmy), to jest akcjonimem, bo nazywa całe wydarzenie, a mianowicie nagranie ukrytą kamerą przez R. Beger rozmów z prominentnymi politykami Prawa i Sprawiedliwości o jej poparciu rządzącej partii i korzyściach, jakie w zamian za to mogłaby otrzymać.

Powyższe przykłady wskazują na istnienie strategii nazewniczych, które polegają na aktywizowaniu różnych pojęć i różnych związków między nimi, w zależności od celu politycznego. Nominacja prymarna ma przede wszystkim za zadanie wyodrębnić desygnat z amorficznej rzeczywistości. Biorąc pod uwagę nieprzedmiotowy charakter ergonimów i akcjonimów, można nawet stwierdzić, że nominacja jest porównywalna z kreacją.

2. Nominacja sekundarna

2.1. Deskrypcje określone odnoszące się do osób indywidualnych

W tej podgrupie nominacji sekundarnych należy zwrócić uwagę na dwa niezależne bloki zagadnień: zagadnienia tekstowe związane z koherencją, a mianowicie spójnością referencjalną, np. powtórzenia eksplicytne, synonimy oraz zagadnienia związane ze strategicznością nominacji, tzn. ich ekspresywnością i perswazywnością.

Jeśli przyjrzeć się funkcjonowaniu deskrypcji określonych z perspektywy tekstu, to można zauważyć szczególnie zapotrzebowanie na nie jako na peryfrazy pozwalające uniknąć powtórzeń. Oprócz stylistyki, jest to związane również ze spójnością tekstu (chodzi o spójność referencjalną w obrębie tematu tekstu) (Żydek-Bednarczuk 2005: 92). Np. w jednym artykule („Tygodnik Solidarność”, 18.11.2006), którego bohaterem jest osoba Jana Kulczyka, pojawiają się następujące określenia deskrypcyjne w funkcji argumentu: *doktor od wielkich prywatyzacji, główny architekt prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej, pośrednik w wielkich prywatyzacjach, biznesmen-pośrednik oraz żartobliwe: Jan banita Kulczyk, agent poczty*. Większość deskrypcji nawiązuje do tematu artykułu, jakim jest podejrzany (według autora) udział Kulczyka w największych prywatyzacjach. Ich funkcję można by określić jako kumulację sensu, ogniskowanie uwagi na jednym temacie.

Nieco inną funkcję pełni określenie Zbigniewa Ziobry w jego sylwetce prasowej: *Judym wymiaru sprawiedliwości, szeryf z dobrego domu, wymarzony zięć, młody prawnik z Krakowa, minister*

sprawiedliwości, kwintesencja PiS, najuczciwszy polityk IV RP, bezwzględny polityk (Sekielski, Morozowski 2007: 347). Tu z kolei środki wtórnej nominacji tworzą swoistą mapę konceptualną cech polityka, opisując go w różnych ujęciach. Niezależnie od tego, czy deskrypcje określone powielają informacje, czy je różnicują, przyczyniają się do kształtowania wizerunku osoby publicznej.

Jak już wcześniej zaznaczono, deskrypcje określone stanowią nominacje strategiczne, a zatem biorą udział w realizacji jakiegoś celu komunikacyjnego. Minimalnym i zawsze obecnym celem jest profilowanie odbioru postaci w ten sposób, że werbalizując jakąś jej cechę, nadawca przypisuje jej największe znaczenie. Tą cechą może być np. pochodzenie: *Inteligent z Żoliborza* (o J. Kaczyńskim „Onet, Komentarze”, 28.09.2005), profil ideologiczny: *Filozof Papieża* (o R. Buttiglione „Gazeta.pl”, 8.05.2007), rola w kulturze: *Ikona czeskiej popkultury* (o H. Vondrackovej „Telewizja TVN”, 8.08.2007), sposób uprawiania polityki: *Kolega wszystkich kolegów* (o D. Tusku „Polityka”, 4.06.2005).

Wyraźniejszym celem komunikacyjnym może być dyskredytacja osoby, wówczas częstą strategią nominacyjną jest tworzenie deskrypcji podszytych ironią: *Watykanista z kucykiem* (o A. Szostkiewiczu „Tygodnik Solidarność”, 12.05.2005), *Laleczka Barbie postkomunizmu* (o W. Cimoszewiczu „Telewizja TVN”, 16.07.2005), szyderstwem: *Nowa kapłanka feministek polskich, Ciotka postępowej rewolucji* (o minister M. Środzie „Gazeta Polska”, 14.02.2007); *Nowy zbawca lewicy, Ostatnia nadzieja czerwonych* (o W. Olejniczaku „Wprost”, 12.06.2005) lub wręcz mających charakter inwektyw: *Bulterier Lecha Kaczyńskiego* (o J. Kurskim „Telewizja TVN”, 13.10.2005), *Porno-prezydent* (o A. Kwaśniewskim „TVP1”, 26.03.2000) czy *Główny mobber mediów RP* (o T. Lisie „Wirtualne Media”, 10.07.2018).

Istnienie wyrazistych wizerunków osób publicznych, stereotypowych, uproszczonych wyobrażeń o nich, powoduje wytworzenie się na płaszczyźnie językowej konotacji odpowiadających im antroponimów. Stąd możliwość ich apelatywnego użycia, w którym konotacja antroponimu staje się

cechą specyficzną okazjonalnie utworzonej nazwy pospolitej, np. *Gabriel Janowski*¹¹ *polskiej lewicy* (o M. Belce „Wprost”, 15.05.2005), *Kulczyk świata prawniczego* (o A. Kratiuku „Wprost”, 23.02.2005), *Taki lepszy Kwaśniewski* (o D. Tusku Sekielski, Morozowski 2007: 210). W tego typu nominacjach znajduje odzwierciedlenie zasada opisu rzeczy nieznaney w kategoriach znanej oraz porównywania obiektów.

Zaprezentowane przykłady apelatywizacji są bardzo znamienym dowodem tego, że polityczny dyskurs medialny tworzy własny podsystem onimiczny, w którym nazwy własne tworzą wewnętrzną siatkę powiązań.

Dość ciekawym zjawiskiem wykorzystywanym w komunikacji medialnej (szczególnie w nagłówkach) jest ewokowanie określonych sensów przez zmianę samego sposobu przytoczenia antroponimu, np. *Aleksander K.* (o A. Kwaśniewskim „Wprost”, 15.03.2005), *doktor K.* (o J. Kulczyku „Gazeta.pl”, 9.12.2004). Charakterystyczne skrócenie nazwiska do inicjału sugeruje uwikłanie osoby w sprawę karno-sądową.

2.2. Nazwy obiektów

Przykładem międzynarodowego konfliktu wokół niejednoznacznej nazwy, a właściwie jej niefortunnego skrótu, jest sprawa nazistowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Pojawianie się w prasie zachodniej określeń typu „polskie obozy koncentracyjne”, które miały być skrótem myślowym od położenia geograficznego, spowodowało protesty Polaków i w efekcie UNESCO w 2007 roku zmieniło tę nazwę na bardziej jednoznaczną: *Auschwitz-Birkenau. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940–1945)*.

Zauważalną tendencją nazewniczą jest sygnalizowanie pogardliwej, delegitymizującej krytyki w sekundarnych nominacjach instytucji: *sędziowie-dublerzy* ‘o sędziach Trybunału Konstytucyjnego’, *tzw. Trybunał* ‘o TK’ („Newsweek”, 7.05.2021) oraz aktów prawnych, np. *Lex konfident* („Polityka”,

¹¹ G. Janowski znany jest przede wszystkim z dziwnego zachowania na sali sejmowej, kiedy podtrzymywany przez ochronę podskakiwał i wrzyskiwał.

30.01.2022). Tak część dziennikarzy złośliwie¹² nazwała proponowaną nową ustawę covidową, w myśl której zakazony pracownik będzie mógł domagać się odszkodowania od innego pracownika, który nie poddał się testowi. Nazywanie nowych ustaw według schematu: Lex + nazwisko głównego autora jest już zwyczajem politycznym, por. *Lex Czarnek 2.0* („Gazeta Prawna”, 24.05.2022), *Lex Szyszko* („Gazeta Prawna”, 20.01.2017).

2.3. Ergonimy

Systematyczna obserwacja medialnego dyskursu politycznego dowodzi, że jego uczestnicy doskonale zdają sobie sprawę z kreacyjnej mocy aktu nominacyjnego. Świadczą o tym próby zmiany identyfikacji (i przez to również tożsamości) poprzez zmianę nazwy np. partii politycznej. Chyba najbardziej znany jest przykład Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Chcąc odciąć się od przeszłości, rozwiązała się w 1990 roku i natychmiast część jej byłych członków utworzyła nową partię — Socjaldemokrację Rzeczypospolitej (SdRP). Zastosowana tu strategia zmiany identyfikacji przez zmianę nazwy spotkała się ze strony przeciwników politycznych ze strategią przywrócenia identyfikacji. Byłych członków PZPR nazwano bowiem pejoratywnie *Postkomuną*.

Potrzeba nazywania elementów rzeczywistości jest ważnym przejawem osławiania przestrzeni (środowiska społecznego) przez człowieka. Za pomocą nazw i deskrypcji uczestnik dyskursu politycznego dokonuje kategoryzacji i opisu świata. Cz. Kosyl w poszukiwaniu cech specyfikujących nominację rozróżnia nominację naturalną (spontaniczną, typową dla nazw geograficznych, przezwisk) i konwencjonalną (o zamierzonym i celowym charakterze, o którym świadczy jawny akt nazewniczy) (Kosyl 2001: 448). W nawiązaniu do specyfiki medialnej komunikacji można stwierdzić, że mamy w niej do czynienia z nominacją kreacyjną. Kreacyjność jest pochodną zarówno sposobu funkcjonowania samych mediów, jak i charakterem samej działalności politycznej. Media nie tylko

¹² Por. *konfident* ‘donosiciel, szpieg’.

zmieniły styl komunikacji publicznej, ale same stały się jej pełnoprawnym uczestnikiem, a nawet kreatorem. Zmediatyzowana informacja nie jest odbiciem faktów, ale efektem selekcji i montażu. Tak powstaje rzeczywistość wykreowana, a nawet upozorowana. Z drugiej strony kreacyjność nominacji w sferze polityki jest znamieną. W polityce bowiem, metaforyzowanej często jako gra lub teatr (Pawelczyk 2000: 19), nie ma prawd oczywistych i niepodważalnych. Wartości wyłaniają się m.in. dzięki sugestywności obrazów. Strategiczność procesu nominacji w dyskursie politycznym jest zjawiskiem dla tego dyskursu kluczowym. Odpowiednie i korzystne nazwanie grupy, zdarzenia, zastosowanie perswazyjnej peryfrazy, odnoszącej się do osoby publicznej — może ukierunkować odbiorcę. Ukierunkowanie to ma często charakter implicytny, ponieważ w strukturze tematyczno-rematycznej tekstu nominacja pojawia się od razu w warstwie tematycznej. To czyni ją jak gdyby oczywistą, gdy tymczasem jest przecież aktem subiektywnym i strategicznym.

Literatura

- Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., 2001, *Zwyczaj nominacji w polityce — autoidentyfikacja i stygmatyzacja*, w: Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. (red.), *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa, s. 113–118.
- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, w: Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa, Kraków, s. 343–361.
- Fleischer M., 2002, *Konstrukcja rzeczywistości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Grodziński E., 1973, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, PWN, Warszawa.
- Jabłoński W., 2006, *Kreowanie informacji. Media relations*, PWN, Warszawa.

- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, w: Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa, Kraków, s. 15–36.
- Kosyl Cz., 2001, *Chrematonimy*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 447–452.
- Rzetelska-Feleszko E. (red.), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa, Kraków.
- Sekielski T., Morozowski A., 2007, *Teraz my prześwietlamy*, Wydawnictwo: INNE, Warszawa.
- Topolińska Z., 1984, *Składnia*, PWN, Warszawa.
- Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Universitas, Kraków.

Streszczenie

Artykuł dotyczy wybranych cech komunikowania politycznego. Jego celem jest analiza środków nominacji sekundarnej w odniesieniu do osób, obiektów, zbiorowości ludzkich oraz środków nominacji prymarnej i sekundarnej w odniesieniu do nazw zbiorowości ludzkich oraz wydarzeń. Autorka analizuje nazwy własne i deskrypcje określone z ostatnich 20 lat, w czasie których obserwowała medialny dyskurs polityczny. W artykule podano reprezentatywne przykłady. Z analizy całości materiału wynika, że akty nominacji pełnią ważną funkcję w komunikowaniu politycznym. Służą budowaniu wizerunku, kształtowaniu pozytywnego nastawienia do obiektu lub jego dyskredytacji. Nierzadkie są wtórne zmiany nazw, które są sygnałem odmiennego stanowiska i polemiki. Na szczególną uwagę zasługują deskrypcje określone, które identyfikują jednostkowe obiekty, ale nie tracą motywacji. Dzięki temu pełnią funkcję perswazyjną.

Słowa kluczowe: komunikowanie polityczne, onomastyka, nazwa własna, deskrypcja określona, chrematonim

Summary


Acts of nomination in political communication

The article deals with selected features of political communication. Its purpose is to analyze the means of secondary nomination in relation to persons, objects, human collectives, and the means of primary and secondary nomination in relation to names of human collectives and events. The author analyzes proper names and descriptions from the last 20 years, during which she observed the political discourse in the media. Representative examples are given in the article. The analysis of the entire material shows that the acts of nomination play an important role in political communication. They are used to build an image, shaping a positive attitude towards the object or its discredit. Secondary changes of names are not uncommon, which are a signal of a different position and polemics. Specific descriptions that identify individual objects but do not lose their motivation deserve special attention. Thanks to this, they perform a persuasive function.

Key words: political communication, onomastics, proper noun, definite description, chrematonim

Mariusz Rutkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

 <https://orcid.org/0000-0001-7113-5074>

Status i granice nazw własnych a ortografia Uwagi na temat dwóch reguł użycia wielkiej litery

Przy rozmaitych próbach wyznaczenia ścisłych reguł delimitacji nazw własnych i wyrazów pospolitych przytacza się niekiedy fakt zapisywania nazw własnych wielkimi literami (Algeo 1973: 12–13; Rzetelska-Feleszko 1993). Kryterium ortograficzne (podobnie jak gramatyczne) wydaje się jednak mieć charakter wtórny i *stricte* konwencjonalny, zwłaszcza gdy zestawić je z pozostałymi kryteriami: semantycznym i referencyjnym¹. Nie jest zatem raczej tak, że wyróżniamy nazwy własne na podstawie ich zapisu wielkimi literami, istnieje za to dość konsekwentnie stosowana zależność odwrotna: jednostki języka rozumiane jako nazwy własne są konwencjonalnie w języku polskim zapisywane wielkimi literami. W tym tekście spróbuję przyjrzeć się wybranym przepisom ortograficznym, regulującym użycie wielkich liter motywowane proprialnym (onimicznym) charakterem danych jednostek języka.

Obowiązujące zasady ortograficzne, do których będę się tu odwoływał, są w zwartej formie podawane w słownikach ortograficznych i regulują w sposób szczegółowy m.in. kwestie użycia wielkiej litery². Ograniczając zakres niniejszych

¹ Na temat odróżniania nazw własnych od wyrazów pospolitych narosła ogromna literatura, jej omówienie wraz z odsyłaczami do konkretnych prac por. Kaleta (1998), Rutkowski (2007: 19–49).

² Por. *Słownik ortograficzny języka polskiego* pod red. K. Polańskiego, w wersji online: <https://sjp.pwn.pl/zasady>. Wszystkie cytowane w tekście przepisy ortograficzne pochodzą właśnie z wersji online, która zawiera kilka uaktualnień dokonanych na podstawie uchwał ortograficznych Rady Języka Polskiego (uchwały te są z kolei opublikowane na stronie Rady: https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=43&).

rozważań do stosowania wielkiej litery w odniesieniu do nazw własnych, należy wskazać, że są one ujęte w części IV pt. *Wielkie i małe litery*, zwłaszcza w części 18: *Użycie wielkiej litery ze względów znaczeniowych*. Część uwag uwzględniono także w części IX *Pisownia nazw własnych*, gdzie jednak uwaga skupia się — poza ogólnymi uwagami dotyczącymi pisowni nazw osobowych — na zasadach zapisywania i odmiany nazw obcojęzycznych. Zasadniczo więc dalszy tok wywodu będzie opierał się na szczegółowych przepisach, zawartych w części IV (18).

Omawiany fragment *Zasad pisowni* odnosi się do reguł użycia wielkiej litery ze względów znaczeniowych (18). Podaje się więc ogólną regułę, nakazującą użycie wielkiej litery w pisowni (zasadniczo) nazw własnych, po czym wylicza się szczegółowo wybrane kategorie onimiczne, które są bardziej szczegółowo omówione³: 18.1. Imiona i nazwiska ludzi; 18.2. Imiona własne zwierząt i drzew; 18.3. Imiona własne bogów oraz jednostkowych istot mitologicznych; 18.4. Przydomki, pseudonimy i przezwiska ludzi; 18.5. Imiona własne ludzi użyte w znaczeniu przenośnym [...]; 18.6. Nazwy mieszkańców części świata; 18.7. Nazwy hipotetycznych mieszkańców planet; 18.8. Nazwy mieszkańców krajów; 18.9. Nazwy członków narodów, ras i szczepów; 18.10. Nazwy mieszkańców terenów geograficznych [...]; 18.11. Nazwy dynastii; 18.12. Przyimiotniki dzierżawcze zakończone na -owski, -owy, -in, -yn, -ów [...]; 18.13. Nazwy świąt i dni świątecznych; 18.14. Nazwy imprez międzynarodowych lub krajowych [...]; 18.15. Tytuły czasopism i cykli wydawniczych oraz nazwy wydawnictw

³ Nie podaje się jednak reguły ogólnej w rodzaju „Nazwy własne należy pisać wielką literą inicjalną”, tylko stosuje się formułę „Wielką literą piszemy”, po czym podaje się właśnie owe wyszczególnione kategorie wraz z egzemplifikacją, dokładniejszym omówieniem, wskazaniem kwestii problemowych, wyjątków itp. Z kolei we fragmencie *Zasad*, w którym mowa jest o nazwach własnych (czyli części IX *Pisownia nazw własnych*), zostały sformułowane uwagi wstępne, które ujmują rzecz następująco: „Nazwy własne wyróżniają się tym, że wskazują na jednostki, podczas gdy nazwy pospolite służą do oznaczania grup jednostek. W związku z tym, że mają funkcję indywidualizującą, piszemy je wielką literą. Jest to pierwsza reguła dotycząca pisowni nazw własnych”.

seryjnych [...]; 18.16. Pierwszy wyraz w jedno- i wielowyrzowych tytułach [...]; 18.17. Nazwy krajów czcionek drukarskich [...]; 18.18. Nazwy języków programowania, programów i systemów komputerowych [...]; 18.19. Jednowyrazowe nazwy programów radiowych i telewizyjnych, tytuły audycji [...]; 18.20. Tytuły modlitw; 18.21. Nazwy gwiazd, planet i konstelacji; 18.22. Jednowyrazowe i wielowyrzowe nazwy własne państw, regionów [...]; 18.23. Jednowyrazowe nazwy geograficzne i miejscowe; 18.24. Wielowyrzowe nazwy geograficzne i miejscowe; 18.25. Jedno- i wielowyrzowe nazwy dzielnic, ulic, placów [...]; 18.26. Jedno- i wielowyrzowe nazwy własne przedsiębiorstw i lokali; 18.27. Nazwy indywidualne (jednostkowe) urzędów, władz [...]; 18.28. Nazwy urzędów jednoosobowych w aktach prawnych; 18.29. Nazwy orderów i odznaczeń; 18.30. Jednowyrazowe nazwy nagród; 18.31. Nazwy firm, marek i typów wyrobów przemysłowych. Uzupełnieniem do tego wykazu nazw własnych jest wskazanie zasad użycia wielkiej litery w skrótowcach (18.32. Skrótowce) i niektórych skrótach (18.33. Wielka litera w niektórych skrótach).

W efekcie powstał mocno rozbudowany wykaz (wybranych) kategorii, które zostały poddane głębszej analizie i co do których wskazano konkretne reguły użycia wielkiej litery. Reguły te są podane w sposób analityczny, drobiazgowy — mogłoby to ułatwiać korzystanie z tak skonstruowanego zbioru teoretycznego, gdyby był on kompletny i obejmował wszystkie kategorie onimów. Takie założenie jest jednak niewykonalne (lub ostrożniej: byłoby niezwykle trudne do wykonania) i wymagałoby ciągłego aktualizowania na skutek dynamicznych zmian w zasobie nazw własnych. Dużo bardziej poręczną formułą mogłoby być nakreślenie bardzo ogólnej reguły, mającej zastosowanie do jak największej grupy jednostek, z ewentualnym wyliczeniem czy dokładniejszym opisem pewnych grup szczególnych, zasługujących na takie właśnie osobne potraktowanie. Potrzeba bardziej szczegółowego opisu mogłaby być podyktowana względami znaczeniowymi czy kategoryjnymi, w mniejszym jednak stopniu, albo też mogłaby wynikać z dotychczasowej praktyki ortograficznej — zwłaszcza w tych punktach, w których

proponuje się zmianę reguły lub rezygnację z jakiegoś wyjątkowego traktowania określonych nazw. W taki właśnie sposób proponuję w tym tekście spojrzeć na wybrane reguły ortograficzne, regulujące użycie wielkiej litery ze względów znaczeniowych, a ściślej: w odniesieniu do nazw własnych.

Postulowana ogólna zasada mogłaby mieć brzmienie: „Nazwy własne zapisujemy wielkimi literami. W nazwach wielowyrazowych wszystkie wyrazy wchodzące w skład nazwy, poza przyimkami i spójnikami, zapisujemy wielkimi literami”.

Tak sformułowana zasada stoi w sprzeczności z niektórymi wciąż obowiązującymi regułami szczegółowymi, z których pod rozważę zostaną tu wzięte dwie, nakazujące: 1) zapisywać wielką literą tylko wyraz początkowy w nazwach wielowyrazowych niektórych kategorii (zwłaszcza tytułów); 2) zapisywać małymi literami stojące na początku nazwy wyrazy, które są określeniami gatunkowymi.

W odniesieniu do 1) stosuje się regułę 18.16., która głosi, iż:

Wielką literą piszemy pierwszy wyraz w jedno- i wielowyrazowych tytułach utworów literackich i naukowych (np. książek, rozpraw, artykułów, wierszy, pieśni, piosenek, filmów, sztuk teatralnych), w tytułach ich rozdziałów, w tytułach dzieł sztuki, zabytków językowych, odezww, deklaracji, ustaw, akcji charytatywnych i porządkowych, operacji wojskowych.

Wśród wyliczonych przykładów wątpliwości raczej nie budzą tytuły dzieł literackich, które tradycyjnie zapisywane są wedle brzmienia tej reguły (np. *Noce i dnie*, *Ziemia obiecana*, *Składnia rozmowy telefonicznej*). Jako wyjątki podaje się *Stary Testament*, *Nowy Testament*, *Magna Charta Libertatum* oraz *Pismo Święte*, *Biblia Tysiąclecia*, a także tytuły ksiąg biblijnych — np. *Księga Liczb*, *Księga Psalmów*. Takich wyjątków chyba dałoby się odszukać więcej, nie wiadomo, czy ich lista podawana w ramach reguły jest zamknięta, czy nie — dotyczy to jednak w większości ewentualnych zapisów dawniejszych dzieł lub ich części: *Liber Generationis Plebeanorum* W. Nekandy-Trepki (znana też jako *Liber Chamorum*). Nieco inaczej rzecz się

przedstawia z innymi wymienionymi kategoriami „tytułów”⁴. Tytuły piosenek bywają zapisywane różnie, także na sposób „wielkoliterowy”: *Niedokończona symfonia* vs. *Niedokończona Symfonia*, *Mazur kajdaniarski* vs. *Mazur Kajdaniarski*, *Niech żyje bal* vs. *Niech Żyje Bal*, *Takie tango* vs. *Takie Tango* — nie jest to co prawda sposób bardzo rozpowszechniony, ale spotyka się go zwłaszcza w tekstach internetowych, np. w serwisie YouTube. Jeszcze bardziej rozchwiana bywa pisownia tytułów dzieł sztuki, zabytków językowych, odezwo, deklaracji, akcji charytatywnych i porządkowych, operacji wojskowych: *Hold pruski* vs. *Hold Pruski* (np. na oficjalnej stronie Muzeum Historii Polski⁵), *Psalterz floriański* vs. *Psalterz Floriański*⁶. Szczególnie tytuły (nazwy?) trzech ostatnich kategorii są zapisywane raczej niezgodnie ze wskazaniem omawianej reguły: *Podaruj dzieciom słońce*⁷ (17 w NKJP) vs. *Podaruj Dzieciom Słońce* (7 w NKJP), *Pomocne Pudelko*, *Świąteczna Paczka* — nazwy akcji społecznych czy charytatywnych, *Pustynna burza* (4 wystąpienia w NKJP) vs. *Pustynna Burza* (89 w NKJP) — nazwa operacji wojskowej. Co ciekawe, w przypadku podobnej kategorii nazewniczej — imprez krajowych i międzynarodowych (dygresja: czy ranga imprezy ma jakiegokolwiek znaczenie dla reguły ortograficznej?) — sformułowano przepis głoszący, iż „wielką literą piszemy nazwy tych imprez, którym organizatorzy chcą nadać szczególny tytuł” (reguła 18.14). I podaje się liczne przykłady: *Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy*, *Wielka Pardubicka*, *XI Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina*, *Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich*,

⁴ Onimiczny status tytułów, jako pod pewnymi względami specyficznych nazw własnych, jest przedmiotem dyskusji, por. np. Pisarek 1966; Miodek 1981; Ślawska 2008; Chlebda 2016.

⁵ Por. <https://muzhp.pl/pl/e/1148/hold-pruski>.

⁶ Mianownikowa forma *Psalterz floriański* jest w Narodowym Korpusie Języka Polskiego reprezentowana przez 7 wystąpień, wobec 4 poświadczeń zapisu „wielkoliterowego”. Forma *Psalterz Floriański* figuruje także na stronie Instytutu Języka Polskiego PAN!

⁷ Ta nazwa może być niereprezentatywna dla kategorii akcji społecznych czy charytatywnych ze względu na formę frazy zdaniowej, przy których zapisie może się intuicyjnie włączać dodatkowe kryterium składniowe (wielka litera na początku zdania).

Ogólnopolski Konkurs Ortograficzny „Dyktando”, Światowy Dzień Młodzieży, Dzień Ziemi, Wyścig Pokoju, Turniej Czterech Skoczni. Jest oczywiste, że również w odniesieniu do omawianej grupy organizatorzy nadają swoim imprezom (akcjom społecznym, operacjom) specjalne tytuły, nie są to w żaden sposób nazwy formujące się spontanicznie, lecz właśnie nadawane przez twórców/organizatorów.

Tytuły gazet, cykli wydawniczych i wydawnictw seryjnych są zapisywane w zgodzie z regułą ogólną: wszystkie człony wielkimi literami: *Gazeta Wyborcza, Życie Warszawy, Tygodnik Powszechny, Kobieta i Życie, Państwo i Prawo.* Ta reguła obejmuje również takie tytuły, które się nie odmieniają i dla których stosowana była przez lata zasada pisowni wielką literą jedynie pierwszego członu nazwy (a więc: *Po prostu, Żyjmy dłużej, Dookoła świata*) — na mocy uchwały nr 16 Rady Języka Polskiego z grudnia 2008 roku. Niekonsekwencja przepisów ujawnia się, gdy spojrzymy na zagadnienie szerzej i weźmiemy pod uwagę inne kategorie o podobnym charakterze, które można scharakteryzować ogólnie jako wytwory ludzkiego umysłu mające postać masowych tekstów kultury, którym nadaje się odpowiedni format medialny: gazety, czasopisma, programu radiowego, programu telewizyjnego, strony internetowej. W odniesieniu do stron internetowych przyjęto propozycję, by traktować je tak samo jak tytuły czasopism — mówi o tym również specjalna uchwała nr 2 Rady Języka Polskiego z 2002 roku (która zachowywała obowiązujące wówczas rozróżnienie na tytuły podlegające odmianie i nieodmienne, w których wielką literą pisało się jedynie pierwszy człon). Z kolei pisownię tytułów programów radiowych i telewizyjnych „podciągnięto” pod reguły tekstów drukowanych: odpowiednio przy pojedynczych przyjęto pisownię „pierwszy wyraz wielką literą”, a przy cyklicznych — „wielkoliterową” dla wszystkich wyrazów w nazwie. Podawane przykłady same w sobie budzą wątpliwości: *Jeden z dziesięciu, Kuchenne rewolucje, Pytanie na śniadanie, Rozmowy w toku, Sensacje XX wieku, Szkło kontaktowe, Taniec z gwiazdami.* Wymienione tytuły programów telewizyjnych — wszystkie! — mają charakter cykliczny, są nadawane regularnie, w związku

z czym mogłyby (reguła tu bowiem nie nakazuje, a jedynie dopuszcza możliwość) być zapisywane w formie: *Jeden z Dzieścięciu*, *Kuchenne Rewolucje*, *Pytanie na Śniadanie*. Tak też bywają często zapisywane w praktyce.

Można w kontekście powyższych uwag zastanawiać się nad ujednoczeniem pisowni w kierunku wprowadzenia „zasady ogólnej” — widać, że tendencje rozwojowe idą właśnie w takim kierunku. W tej dużej grupie kategorii ideonimicznych (ideonimy obejmują najogólniej nazwy wytworów myśli ludzkiej, najczęściej właśnie tekstów kultury) można by zachować jedynie odrębność dla tytułów utworów literackich (czy ogólnie: książek), filmów i pojedynczych utworów muzycznych. W niektórych przypadkach można i tę regułę poluzować i dopuścić pisownię wielkoliterową, zwłaszcza dla niektórych utworów muzycznych w rodzaju *Symfonia Niedokończona* czy *Błękitna Rapsodia*.

Druga grupa przepisów, które poddaję tu pod rozważę, wiąże się już ściślej z zagadnieniem wyznaczenia granic nazwy własnej. Mowa o przepisach ujętych wyżej jako punkt 2), które regulują pisownię wielu kategorii nazw własnych w taki sposób, że nakazują stojący przed nazwą własną wyraz gatunkowy zapisywać małą literą, wielką literę pozostawiając dla samej nazwy własnej. Uzasadnienie takiej konwencji ma związek ze strukturą nazw i jej semantyczną zawartością, a ściślej mówiąc: z wywodzącym się z teorii logiczno-filozoficznej postulatem braku znaczenia nazwy (por. np. Grodziński 1981). Takie rozwiązanie tylko z pozoru wygląda dobrze i stanowi wskazówkę ortograficzną. Praktyka pokazuje jednak nie tylko na liczne niekonsekwencje, ale i duże trudności z rozstrzygnięciem, czy ów poprzedzający nazwę wyraz rzeczywiście tylko nazywa gatunek obiektu, czy też może jest integralną częścią nazwy własnej.

Zasada ta znajduje odzwierciedlenie w szczegółowych przepisach odnoszących się do pisowni wielu nazw geograficznych, i to wszystkich poziomów: od nazw globalnych (morza, zatoki, cieśniny) aż do obiektów toponimii miejskiej (tzw. urbanonimii). A nawet wykracza poza wymiar globalny, bo

reguluje też nazwy obiektów przestrzeni kosmicznej — poczynając od przepisu 18.21, który nakazuje pisownię wielkimi literami nazw jednowyrazowych (co oczywiste) oraz wszystkich członów wielowyrazowych nazw „gwiazd, gwiazdozbiorów, planet, księżyców, planetoid, galaktyk, rojów meteorów i innych obiektów astronomicznych: *Gwiazda Polarna, Wega, Wielka Niedźwiedzica, Bliźnięta, Ziemia, Mars, Wenus, Saturn, Księżyc, Io, Ceres, Droga Mleczna, Galaktyka Andromedy*”. Zastrzeżenie, o którym mowa, reguluje jednakże pisownię komet: „W nazwach komet człon pierwszy traktowany jest jak nazwa gatunkowa (rodzajowa) i zapisywany małą literą, np. *kometa Halleya, kometa Enckego, kometa Shoemaker-Levy 9*”. Jeśli rzeczywiście zinterpretować wyraz *kometa* jako gatunkowy, to trzeba konsekwentnie przyjąć, że nazwy komet w ogóle nie funkcjonują jako nazwy własne. Bo trudno uznać, że *j e d y n y m i c z ł o n a m i* nazw własnych komet byłyby ich elementy odróżniające w rodzaju *Halleya, Enckego* czy *Schoemaker-Levy 9*. Elementy gatunkowe mają to do siebie, że ich występowanie jest nieobligatoryjne (do tego jeszcze wrócimy w dalszym ciągu wywodu), a zatem przy możliwym pominięciu w tekstach mielibyśmy do czynienia z samymi tylko „nazwami” w rodzaju: *Halleya, Enckego*. Czy takie rozwiązanie odpowiada praktyce komunikacyjnej i czy odpowiada zdrowemu rozsądkowi i intuicji przeciętnego użytkownika języka? Czy akceptowalne są hipotetyczne wystąpienia *s a m y c h t y l k o* „nazw” w tekstach: „nad naszymi głowami przeleciała *Halleya*”, „marzył o zobaczeniu *Enckego* jeszcze za swego życia”? Przegląd korpusów nie potwierdził ani jednego przypadku użycia w taki sposób „nazw” komet w tekstach odnoszących się do tych komet.

Kolejny przepis (18.24) reguluje zapis wielowyrazowych nazw geograficznych i miejscowych. Nazwy takie zapisujemy wielkimi literami: *Bory Tucholskie, Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Jelenia Góra, Mała Panew, Morskie Oko, Nowa Zelandia, Rzeka Świętego Wawrzyńca, Stary Sącz, Wielki Kaukaz, Wielki Kocioł Śnieżny, Wielki Staw*. I tu również pojawia się zastrzeżenie w postaci interpretacji wyrazu poprzedzającego właściwą nazwę jako jedynie gatunkowego, tym razem dodatkowo podparte gramatycznie:

Jeśli nazwa własna składa się z dwu członów i człon drugi jest rzeczownikiem w mianowniku nieodmieniającym się, wtedy człon pierwszy (wyraz pospolity): góra, nizina, półwysep, cieśnina, tama, kanał, morze, jezioro, wyspa, pustynia, wyżyna itp. piszemy małą literą, natomiast człon drugi — wielką, np.: morze Marmara, półwysep Hel, pustynia Gobi, wyspa Uznam.

Tak ujęty przepis obejmował ponadto szereg innych przypadków w rodzaju *morze Bałtyk* (wobec: *Morze Bałtyckie*), *morze Adriatyk* (wobec: *Morze Adriatyckie*), a więc takich zestawień, w których po wyrazie gatunkowym była nazwa w formie mianownika — i to niekoniecznie nieodmieniająca się, bo chociażby pośród podawanych jako przykłady można wskazać podlegający odmianie *Hel* (np. *na Helu*). Mogło to przysparzać wielu kłopotów, związanych np. z interpretacją wyrazów takich jak *Marmara* (jako dopełniacz, a nie mianownik), ale w niektórych wypadkach na pewno było uzasadnione, choć niekoniecznie, tak jak to sformułowano w zapisie, nieodmiennością członu nazwy własnej. Do kwestii tej nawiązują dyskusje w ramach powołanej w 2003 roku Komisji Ortograficzno-Onomastycznej Rady Języka Polskiego (obecnie jest to Zespół Ortograficzno-Onomastyczny). W ramach podjętej próby ujednoczenia zapisu nazw mórz i ich części (zatok, cieśnin) pojawiła się propozycja⁸, by wszystkie tego rodzaju nazwy pisać wielkimi literami, niezależnie od tego, czy stojąca po wyrazach: morze, zatoka, cieśnina nazwa jest wyrażona przymiotnikiem czy też rzeczownikiem w mianowniku czy dopełniaczu: *Morze Bałtyckie*, ale też: *Morze Marmara*, *Morze Fidzi*, *Morze Flores*, *Morze Sawu*, *Zatoka Perska*, *Zatoka Akaba*, *Zatoka Boni*, *Zatoka Marajo*, *Zatoka Fundy*, *Cieśnina Malakka*, *Cieśnina Ormuz*. Nieliczne nazwy cieśnin stanowiące samoistne wyrazy, np. *Bosfor*, *Kattegat*, *Dardanele*, jeśli są poprzedzane wyrazem gatunkowym cieśnina, to winien on być pisany małą literą (jako zalecenie, a nie „twarda” reguła).

Kwestia pisowni wyrazu gatunkowego poprzedzającego „właściwą” nazwę chyba w największym stopniu dotyczy nazw obiektów w przestrzeni miasta — tzw. urbanonimów czy też toponimów miejskich. Reguluje ją przepis 18.25 w brzmieniu:

⁸ Zbiór propozycji zmian przepisów ortograficznych z lat 2004–2005 — por. Malinowski (2018; Aneks 8).

Wielką literą piszemy jedno-⁹ i wielowyrzowe nazwy dzielnic, ulic, placów, rynków, ogrodów, parków, bulwarów, budowli, zabytków, obiektów sportowych, np. Czerniaków, Krzyki, Kurdwanów, Ligota, Powązki, Złote Łany, Żoliborz, Podwale, Rynek Starego Miasta, Cygański Las, Łazienki, Planty, Wały Chrobrego, Barbakan, Hala Arena, Spodek.

UWAGA: Jeśli takie nazwy wielowyrzowe rozpoczynają się od przymiotnika lub innego określenia przymiotnikowego, wszystkie wyrazy piszemy wielką literą, np. Mysia Wieża, Krzywa Wieża (w Pizie, w Toruniu), Złota Uliczka (Czechy), Piąta Aleja (USA), Czerwony Klasztor (Egipt, Słowacja), Błękitny Meczec (Turcja).

18.25.1. Jeśli stojący na początku nazwy wyraz: ulica, aleja, brama, bulwar, osiedle, plac, park, kopiec, kościół, klasztor, pałac, willa, zamek, most, molo, pomnik, cmentarz itp. jest tylko nazwą gatunkową (rodzajową), piszemy go małą literą, a pozostałe wyrazy wchodzące w skład nazwy — wielką literą. ulica Sławkowska, ulica 3 Maja, ulica Dwóch Mieczów, ulica Świętego Jana (albo: ulica św. Jana), ulica Księdza Jerzego Popiełuszki, ulica Królowej Jadwigi, ulica Księcia Józefa, ulica Generała Władysława Sikorskiego (albo: ulica gen. Władysława Sikorskiego), ulica Na Niskich Łąkach, aleja Słowackiego, aleja Przewodników Tatrzzańskich, bulwar Nadmorski, osiedle Zawodzie, plac Bankowy, plac Trzech Krzyży, plac Na Rozdrożu, plac Sejmu Śląskiego, rondo Waszyngtona, park Jordana, park Ujazdowski, kopiec Józefa Piłsudskiego, kościół Mariacki, kościół Świętego Krzyża (albo: kościół św. Krzyża), kościół Na Skałce, klasztor Dominikanów, klasztor Norbertanek, pałac Krasieńskich, pałac Radziwiłłów, pałac Pod Globusem, willa Atma, most Grunwaldzki, most Poniatowskiego, brama Isztaar, pomnik Mikołaja Kopernika, pomnik Mickiewicza, cmentarz Rakowicki, kolumna Aleksandra, sobór Świętego Izaaka (albo: sobór św. Izaaka), bastion Wysok, dzwon Gratia Dei, dzwon Zygmunt.

W nazewnictwie miejskim chyba w największym stopniu uwiadacznia się rozchwianie reguły, nakazującej interpretować wyraz równy apelatywnemu określeniu rodzaju obiektu (ulica, plac, most, pałac itp.) zawsze jako nazwę gatunkową, poprzedzającą właściwą nazwę własną. Rozchwianie to widać zresztą także w obrębie przytoczonego przepisu, bo niektóre z podanych przykładów są zapisane wielkimi literami: Rynek Starego

⁹ Po raz kolejny powraca pytanie o zasadność formułowania odrębnego nakazu dla każdej grupy nazw jednowyrzowych, które przecież z definicji są zapisywane wielką literą i tu nie ma miejsca na jakiegokolwiek kwestie dyskusyjne.

Miasta, Wały Chrobrego, Hala Arena, mimo że wyrazy gatunkowe są właściwymi określeniami, które odpowiadają charakterystyce i przyporządkowaniu obiektu¹⁰. Całkiem liczne i uzasadnione są również pytania o odmienną pisownię struktur analogicznych w rodzaju *cmentarz Rakowicki* wobec *Cmentarz Lyczakowski*, *cmentarz Na Rossie* czy *Cmentarz Père-Lachaise* (?).

Zagadnienie dotyczy samej struktury nazw obiektów miejskich, które najczęściej mają charakter zestawień dwuczłonowych, przy czym pierwszy człon jest właśnie nazwą rodzaju obiektu (*genus proximum*, człon utożsamiający). Takie dwuczłonowe nazwy z grupy urbanonimów da się interpretować dwojako: albo człon utożsamiający będzie włączony w strukturę nazwy, albo też pozostanie poza nią jako właśnie „gatunkowy wyraz określający typ obiektu”. Twórcy przepisów ortograficznych dość arbitralnie opowiedzieli się za drugą możliwością, mimo że badacze nazw własnych w wielu miejscach sygnalizują wynikające z tego problemy i sugerują możliwość przyjęcia rozwiązania odmiennego¹¹:

W polskich przepisach ortograficznych — pomijających istotę dwuczłonowej struktury nazw miejskich — **niesłusznie ustalono** odrębne traktowanie każdego z jej członów i zdecydowano, że: człon A jako wyraz pospolity powinno pisać się małą literą, a człon B jako nazwę własną powinno pisać się wielką literą. [...] **Wbrew aktualnym zasadom pisowni polskiej — istnieją oczywiste podstawy do tego, by oba człony były pisane wielkimi literami**, podobnie jak Wyżyna Małopolska, Puszcza Niepołomska, Góra Kościuszki, Hala Gąsienicowa. Wyrazy pospolite *ulica, plac, aleja, rondo* itp. w chwili, gdy stają się członami struktury nazewniczej, **zyskują tym samym status nazwy własnej** (Handke 2011: 31; podkr. M.R.).

Arbitralność każdego z przedstawionych rozstrzygnięć dotyka samej istoty struktury nazwy: gdzie wytyczyć jej granice, a konkretnie — czy wyraz gatunkowy może wchodzić

¹⁰ Czyli że odpowiadają ściśle rodzajowi nazywanego obiektu. To jest właśnie kwestia zasadnicza, która ma uzasadniać pisanie ich małymi literami — podobnie zresztą jak w grupie nazw obiektów usługowych i lokali gastronomicznych, na których omówienie w tym tekście nie ma już miejsca (por. reguła 18.26.1).

¹¹ Na ten temat por. np. Rutkiewicz-Hanczewska 2008: 170–171; Handke 2011; Bienkowska, Umińska-Tytoń 2012: 26; Myszka 2016: 66–69.

w swym podstawowym znaczeniu¹² w skład nazwy własnej? Powszechność wyrażanych wątpliwości właśnie w gronie środowiska onomastycznego pokazuje, że badacze nazw własnych — właśnie w wyniku oglądu szerokiego spektrum rzeczywistości proprialne — zarzucili dawny postulat asemantyczności nazw własnych i są raczej skłonni zrewidować niektóre poglądy, skutkujące właśnie uporczywym kultywowaniem tradycji ortograficznej wbrew nie tylko analizom czy intuicjom badawczym, ale też szerzącemu się uzusowi. Pytanie, gdzie zaczyna się nazwa własna w przykładowych jednostkach: *plac Zbawiciela*, *pałac Pod Baranami*, *rondo Waszyngtona*, ze zdroworoządkowego punktu widzenia nie powinno nastęrczać żadnych kłopotów — jeśli takowe kłopoty się ujawniają, to są one najpewniej wynikiem właśnie konwencji ortograficznej i wynikających z niej przyzwyczajen! Bo czy hipotetyczne, postulowane tu zapisy *Plac Zbawiciela*, *Pałac pod Baranami* czy *Rondo Waszyngtona* budziłyby jakiegokolwiek wątpliwości¹³?

Wracając do zapisów ortograficznych, można zapytać o operacyjność samych członów odróżniających, czyli tych elementów, które mają być — w myśl obowiązujących reguł — jedyne elementami nazw własnych. Jeśli bowiem stojące przed „właściwymi nazwami” wyrazy są rzeczywiście wyłącznie

¹² Z taką sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy element *most* odnosi się do mostu, *rondo* — do ronda, *plac* — do placu itd. Interpretacja wykluczająca te elementy ze struktury nazw własnych nawiązuje do dawniejszych założeń teoretycznych, głównie logicznych, w których rygorystycznie (i czasem w sposób sztuczny) rozgraniczano nazwy własne i tzw. deskrypcje określone. Przyjmowano wówczas, że jeśli jakiś wyraz zachowuje swe podstawowe znaczenie, to nie jest on częścią nazwy własnej *sensu stricto* (por. np. Grodziński 1981: 19).

¹³ Można to z powodzeniem rozszerzyć na wszystkie przykładowe jednostki z paragrafu 18.25.1 i spróbować osądzić, czy nowe zapisy (nawet tak radykalne jak *Ulica Sławkowska!*) mają, poza oczywistym sprzeniewierzeniem się tradycji ortograficznej, jakieś istotne „wady” komunikacyjne. Nieco uwagi można poświęcić nazwom, w których element odróżniający ma kształt zestawienia przyimkowego (*U Zośki*, *Pod Papugami*, *Za Żelazną Bramą*) — wprowadzenie reguły wielkoliterowej spowodować powinno konsekwentny zapis przyimków i spójników małymi literami. Na ten temat w odniesieniu do nazw tatrzańskich por. Smuga 2014.

„poprzedzającymi nazwami gatunkowymi (rodzajowymi)”, czyli że nie jest to związek stały, a tylko luźny czy swobodny, to należałoby zakładać możliwość swobodnego ich pomijania w tekstach i pozostawiania samej tylko nazwy własnej. Czy takie stanowisko jest akceptowalne — wystarczy spróbować posługiwać się „nazwami” w rodzaju *Zbawiciela* („jadę na *Zbawiciela*”, „przejeżdżam przez *Zbawiciela*”), *Pod Baranami* („odmalowano fasadę *Pod Baranami*”), *Waszyngtona* („krążył zbyt długo po *Waszyngtona*, bo nie wiedział, gdzie zjechać”). Takie użycia są z punktu widzenia komunikacyjnego dewiacyjne, niepełne. Nie powinno być zatem wątpliwości, że omawiane elementy rodzajowe są częściami nazw własnych, wymaganymi ze względów komunikacyjnych i identyfikacyjnych¹⁴. Można powtórzyć tezę Kwiryny Handke z przytaczanego wyżej fragmentu: nie ma żadnego powodu, by traktować te wyrazy inaczej niż takie elementy nazw własnych, jak *góra*, *dolina* czy *morze* w innych kategoriach nazw geograficznych.

Przyjęcie takiego rozwiązania miałoby wiele zalet i tylko jedną wadę. Wśród tych pierwszych należy podkreślić przede wszystkim systemowość ujęcia, zwłaszcza, gdy rozciągnie się je również na inne kategorie, których pisownia również budzi wiele kontrowersji. Kontrowersje te są wynikiem właśnie omawianej tu arbitralnej interpretacji wyrazów rodzajowych nie jako integralnych części nazw własnych (w funkcji ich członów utożsamiających), tylko jako apelatywnych określeń gatunkowych. Praktyka komunikacyjna zdaje się raczej potwierdzać ich przynależność do struktur onimicznych — najlepszym probierzem jest tu ogląd kontekstów występowania danych nazw w korpusach tekstów, a także wykazana wyżej niepraktyczność (z czego wynika brak potwierdzeń tekstowych) identyfikacyjna samych tylko członów określających, interpretowanych jako pełnoprawne nazwy własne.

¹⁴ Możliwość elipsy dotyczy w zasadzie jedynie nazw ulic, gdzie zwyczajowo człon rodzajowy się pomija („jadę na *Pogodną*”, „mieszkam przy *Mickiewicza*”). I odwrotnie: ta uzualna eliptyczność nazw ulic powoduje, że jakiegokolwiek elipsy w kontekście urbanonimów byłyby interpretowane jako nazwy ulic (np. nazwy placów, rond czy innych obiektów, por. podany w tekście przykład z *rondem Waszyngtona*).

Taka systemowość ujęcia, gdyby stała się obowiązującą i upowszechniła się w świadomości użytkowników języka, byłaby pomocna w rozstrzygnięciu dylematów ortograficznych także tych kategorii, które na razie nie są przedmiotem szczególnych regulacji. Mało tego — takie szczegółowe regulacje, jak przedstawione na początku tego tekstu paragrafy ortograficzne 18.1–18.31 stałyby się zbędne wobec możliwości wprowadzania tych reguł z zasady ogólnej.

Jedyna niedogodność proponowanego rozwiązania wiąże się z tradycją, usankcjonowaną powagą zapisów słownikowych. Jak wiadomo, przełamywanie tego rodzaju przyzwyczajień bywa trudne, nawet gdy zachowawczość i pewien konserwatyzm języka (i językoznawców) zasadza się na arbitralnych decyzjach, bądź co bądź, autorytetów. Tę arbitralność wyraźnie widać, gdy weźmie się pod uwagę wzorce z innych języków — najbardziej kontrowersyjne chyba *novum* w postaci zapisu członu *ulica* wielką literą jest wszakże z powodzeniem praktykowane w języku angielskim (*Downing Street*), niemieckim (*Dachauer Strasse*), francuskim (*Rue da la Victoire*), włoskim (*Via Capitolina*), hiszpańskim (*Calle de Caracas*), portugalskim (*Rua da Graciosa*). Ograniczam się celowo jedynie do odpowiednika polskiej *ulicy*, ale konsekwentnie wielka litera obsługuje w tych językach różne inne typy urbanonimów: aleje, place, ronda itp. Element gatunkowy jest więc w tych językach regularnie traktowany jako integralna część pełnej nazwy własnej — co nie musi oczywiście być żadną wskazówką dotyczącą polskiej ortografii, ale wskazuje możliwości innego niż polska tradycja zinterpretowania struktury nazwy własnej jako takiej.

Możliwe jest również przyjęcie rozwiązania pośredniego, kompromisowego w tym sensie, że dopuszczającego większą dowolność pisowni. Omówione w tym tekście dwie reguły w różny sposób wyłamują się z przedstawionej na wstępie (w sensie póki co teoretycznym, nie postulatywnym!) jako zasady ogólnej pisowni w nazwach własnych wszystkich wyrazów wielkimi literami. W obydwu motywacja jest nieco inna, związana z charakterem obiektów nazywanych (tytuły czy szerzej ideonimy oraz nazwy przestrzeni miejskiej), ale jest

też mocno usankcjonowana tradycją. W dość pogmatwanej rzeczywistości przepisów ortograficznych, zwłaszcza w części opierającej się na zasadzie konwencjonalnej, dążenie do uproszczenia i w miarę możliwości ujęcia systemowego wydaje się działaniem pożądanym — nawet kosztem stopniowej zmiany przyzwyczajzeń, które wynikają nie tyle z samego statusu czy granic nazw własnych, lecz raczej trwałości pewnych arbitralnych decyzji.

Literatura

- Algeo J., 1973, *On Defining the Proper Names*, Florida University Press, Gainesville.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2012, *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Chlebda W., 2016, *Tytuły we frazeograficznej perspektywie opisu*, w: Dziamska-Lenart G., Liberek J. (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, Wydawnictwo Naukowe UAM Poznań, s. 103–116.
- Grodziński E., 1981, *Imiona własne jednobrzmiące z pospolitymi*, „Onomastica” 26, s. 5–40.
- Handke K., 2011, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Biblioteka Warszawska, Warszawa.
- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, w: Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- Kornaszewski M., Lech Ł., 1989, *Spoleczne pojęcie nazwy własnej a polska norma ortograficzna*, w: Majtán M. (red.), *Aktualne úlohy onomastiky z hľadiska jazykovej politiky a jazykovej kultury*, Jazykovedný ústav SAV, Bratislava, s. 275–281.
- Malinowski M., 2018, *Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830–2010) oraz jej recepcja*, Ekodruk, Kraków.

- Miodek J., 1981, *Tytuł w tytule jako środek stylistyczny*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 12, s. 121–129.
- Pisarek W., 1966, *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Językoznawcze” 3, s. 67–81.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2008, *Nazwy terenowe*, w: Zagórski Z. (red.), *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, Wydawnictwo naukowe UAM, Poznań, s. 167–423.
- Rutkowski M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Rutkowski M., 2017, *Tendencje we współczesnym nazewnictwie polskim*, w: Kłosińska K., Zimny R. (red.), *Przyszłość polszczyzny — polszczyzna przyszłości*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa, s. 266–277.
- Rzetelska-Feleszko E., 1993, *Nazwy własne*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo UMCS, Wrocław, s. 397–402.
- Skowronek K., Skowronek B., 2003, *Ideonimy polskich filmów fabularnych (1947–2002)*, w: Biolik M. (red.), *Metodologia badań onomastycznych*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn, s. 610–628.
- Smuga Z., 2014, *Problem „Doliny za bramką”*, „Poradnik Językowy” 9, s. 35–44.
- Ślawska M., 2008, *Tytuł — najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy” 2, s. 117–126.

Streszczenie

W artykule podjęto problem użycia wielkiej litery w odniesieniu do dwóch wybranych reguł ortograficznych: zapisu nazw tytułów oraz nazw obiektów w przestrzeni miejskiej. Pokazano, że obowiązujące przepisy ortograficzne są w znacznym stopniu niekonsekwentne i są wynikiem arbitralnej (i co ważniejsze: niewłaściwej) interpretacji statusu członów rodzajów. Sformułowano postulat nadrzędnej

zasady ortograficznej, nakazującej pisownię wszystkich wyrazów w strukturze nazw własnych wielkimi literami. Takie rozwiązanie miałyby walor rozwiązania systemowego, upraszczającego istniejący chaos i niepotrzebne uszczegółowienie przepisów.

Słowa kluczowe: nazwy własne, ortografia polska, wielkie litery, regulacja ortografii

Summary

The status and limits of proper names versus orthography Remarks on two rules of using the capital letter


The paper deals with the problem of the use of capital letters in relation to two selected orthographic rules: the spelling of the names of titles and the names of objects in urban space. It was shown that the current orthographic rules are to a great extent inconsistent and are the result of arbitrary (and, more importantly, incorrect) interpretation of the status of genre names. The postulate of an overriding orthographic rule was formulated, which would require that all words in the structure of proper names be spelled with capital letters. Such a solution would have a systemic value, simplifying the existing chaos and unnecessary detailing of regulations.

Key words: proper names, Polish spelling, capital letters, spelling regulation

Część II
W kręgu słów i stylów

Renata Przybylska

Uniwersytet Jagielloński, Instytut Języka Polskiego PAN

 <https://orcid.org/0000-0001-7787-6383>

Słownictwo religijne w Wielkim słowniku języka polskiego PAN

Wielki słownik języka polskiego PAN (WSJP) powstaje od 2007 roku w zespole, którego koordynatorem jest Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Redaktorem naukowym słownika jest Piotr Żmigrodzki. Genezę słownika i historię prac rozłożonych na kolejne etapy przedstawia publikacja zbiorowa z 2018 roku (WSJP 2018). Słownik otwiera nowy rozdział w historii polskiej leksykografii jednojęzycznej, jest bowiem pierwszym słownikiem opracowywanym od podstaw jako słownik wyłącznie elektroniczny.

W chwili obecnej słownik w postaci online na stronie wsjp.pl udostępnia czytelnikowi 48 115 haseł, w których mieszczą się — ze względu na to, że wiele haseł obejmuje jednostki wieloznaczne — 91 504 podhasła¹.

W niniejszym opracowaniu zamierzam omówić jeden dział tematyczny polskiego słownictwa, mianowicie słownictwo religijne obecne w WSJP. Jak wiadomo, ostatnim przed WSJP słownikiem, który można nazwać wielkim, był *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego. Powstał on w określonych uwarunkowaniach politycznych i ideologicznych, dlatego słownictwo religijne było w nim odnotowywane w stopniu ograniczonym. Z tego względu słownik ten był poddawany słusznej krytyce. Oto jedna z opinii:

Pominięto tam wiele nazw związanych ze sferą religijną, a jeśli wprowadzono niektóre wyrazy, na przykład *adwent*, *krucjata*, *paschal*, *Wielki Post*, to ich definicje są nieścisłe lub niewłaściwie zinterpretowane (Sobczykowa 1994). Ponadto pewne hasła, jak chociażby *pan*,

¹ Dostęp: 4.04.2022.

pasterz, wielbić opatrzone kwalifikatorami daw., przestarz. (Wysocka 1987: 81) przez co tracą one funkcjonalny charakter dla współczesnego języka. Słownik Doroszewskiego to bardzo wyrazista egzemplifikacja zależności językoznawstwa od ustroju i obowiązującej ideologii. Stąd jego właściwie ateistyczny charakter (Rembiszewska 2011).

Szczegółowe omówienie słownictwa religijnego w słowniku Doroszewskiego zawiera artykuł Joanny Sobczykowej z 1994 roku.

Jak zatem inkryminowane słownictwo przedstawia się w najnowszym i najobszerniejszym słowniku języka polskiego, jakim jest obecnie niewątpliwie WSJP PAN?

Wydobycie ze słownika interesującego nas zbioru słów umożliwia fakt, że leksyka w WSJP została poddana klasyfikacji tematycznej. Zasady tej klasyfikacji obszernie omawia jej autorka Barbara Batko-Tokarz w swojej monografii z 2019 roku (Batko-Tokarz: 2019). W zaproponowanej siatce tematycznej odnajdujemy pole nadrzędne *Człowiek w społeczeństwie* i w nim interesujące nas podpole *Religia — kościół*. Stanowiąca część słownika wyszukiwarka umożliwia wyłonienie listy haseł zakwalifikowanych do tego pola tematycznego. Ewentualne zestawienia liczbowe nieco zaciemnić może fakt, że jedno i to samo hasło — zgodnie z przyjętą koncepcją — może być przyporządkowane do więcej niż jednego pola tematycznego. Dlatego przedstawiane niżej dane liczbowe należy czytać w kontekście tego rozstrzygnięcia metodologicznego.

W polu *Religia — kościół* znajduje się 2 307 haseł. Zbiór ten stanowi blisko 5% całości ujętego aktualnie w WSJP słownictwa. Trudno ocenić, czy jest to relatywnie dużo, czy relatywnie mało, nie mając porównania z liczebnością innych pól tematycznych. W obrębie kategorii nadrzędnej *Człowiek w społeczeństwie* słownictwo religijne konkuruje z następującymi pozostałymi 11 kategoriami pojęciowymi: *Funkcjonowanie państwa* — 3 596 haseł, *Przynależność i podział terytorialny* — 2 389 haseł, *Wojsko i wojna* — 2 176 haseł, *Prawo i łamanie prawa* — 3 050, *Zasady współżycia społecznego* — 67 46, *Język* — 2 768 haseł, *Tradycja* — 2 901 haseł, *Edukacja i oświata* — 1 651 haseł, *Środki masowego przekazu* — 1 073 hasła, *Biznes* — 2 059 haseł, *Finanse* — 2 611 haseł. Cała kategoria nadrzędna *Człowiek*

w społeczeństwie liczy 25 595 haseł, zatem pole *Religia — kościół* ze swoimi 2 307 hasłami stanowi 9% tego zbioru. Zestawiając te dane, można wysunąć ostrożny wniosek, że słownictwo religijne nie wysuwa się na pierwszy plan, ale też nie zajmuje pozycji marginalnej w tej nadrzędnej kategorii tematycznej.

Pole *Religia — kościół* w WSJP zostało podzielone na cztery podpola:

- *Wyznania: zasady i prawdy wiary* — 812 haseł;
- *Sakramenty i obrzędy religijne* — 695 haseł;
- *Osoby związane z religią i kościołem* — 718 haseł;
- *Miejsca i instytucje związane z religią i kościołem* — 280 haseł.

Bez przyporządkowania do któregoś z powyższych podpól w tym zbiorze pozostaje 113 haseł.

Przedstawię teraz charakterystykę pojęciową słownictwa skupionego w tych kategoriach. Postaram się zwrócić uwagę przede wszystkim na słownictwo nowsze chronologicznie lub nieodnotowywane w dawniejszych słownikach. Jako słownictwo nowsze traktuję umownie słowa powstałe nie wcześniej niż w 2. połowie XX wieku.

Już same nazwy kategorii tematycznych, zawierające słowa: *sakrament* czy *kościół*, sugerują, że słownictwo religijne w WSJP jest chrystianocentryczne i, co oczywiste ze względu na polską historię i kulturę, eksponuje najsilniej słownictwo związane z katolicyzmem. Bliższy przegląd pokazuje jednak, że w WSJP odnotowano niemało słów odnoszących się do innych wyznań i religii. I tak reprezentowane jest tu słownictwo związane z kościołem ewangelickim, np. *baptysta*, *diakonisa*, *kalwinista*, z prawosławiem: *ikonostas*, *wertep* 'bożonarodzeniowa szopka (model stajenki betlejemskiej) w kulturze prawosławnej i greko-katolickiej, przypominająca formą cerkiew albo chłopską chatę, połączona z teatrem kukielkowym'; judaizmem, np. *balsaminka*, *bar micwa*, *cadyk*, *chasydyzm*, *dymbuk*, *filakteria*, *lewi-ta*, *menora*, *szabas*, *sabat*, *Tora*, *błogosławionej pamięci*, z islamem: *ajatollah*, *marabut*, *meczet*, *minaret*, *mizar*, *szahid*, z buddyzmem:

bonza, mantra, zen czy z hinduizmem, np. *mandala, Hare Kriszna, oświecenie*. W badaniach nad słownictwem religijnym w języku polskim pojęcie słownictwa religijnego mniej lub bardziej świadomie utożsamiane jest ze słownictwem odnoszącym się do chrześcijaństwa, co nie dziwi, biorąc pod uwagę ogromną przewagę liczebną tej subkategorii leksykalnej. I tak np. Sobczykowa, choć deklaratywnie definiuje słownictwo religijne szeroko, jako „związane z religią chrześcijańską i/lub innymi religiami” (Sobczykowa 1994: 129), w części analitycznej swojego opracowania zajmuje się tylko słownictwem chrześcijańskim.

Słowa nieprzyporządkowane do żadnego subpola opisują ogólnie postawy człowieka wobec religii, Kościoła, kleru, np. *ateizm, antyklerykalizm, antykościelny, laicki, świecki*, w tym postawy nowe jak *postklerykalizm* (2015), czyli ‘przekonanie, iż w Kościele dominującą rolę odgrywać powinny osoby świeckie, z pomniejszeniem dotychczasowej pozycji kleru’. Zawierają też ocenę, np. *pobożnisiostwo, religiancki, świętoszkowaty*. Zwraca uwagę jako nowość słowo *sacrobiznes* (2002) oznaczające ‘działalność gospodarczą prowadzoną w związku z praktykowaniem religii przez jej wyznawców’.

Pole Wyznania: *zasady i prawdy wiary* jest bardzo liczne — 812 haseł. Zasadniczy trzon pojęciowy w tej kategorii tworzą nazwy różnych wyznań, religii, odłamów religijnych czy kościołów lub sekt. Trudno cytować wszystkie, zatem tytułem przykładu podam te, które mieszczą się pod literą *k*, ograniczając się do nazw rzeczownikowych z kategorii abstraktów: *kalwinizm, katolicyzm, kocia wiara, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, kościół maronicki*.

Ważną grupę stanowią także nazwy różnych koncepcji religijno-filozoficznych lub teologicznych oraz doktryn religijnych dotyczących interpretacji zasad wiary i sposobów ich wcielania w życie, pod wspomnianą literą *k* znajdujemy na przykład *koncyliaryzm, kreacjonizm, kwakierstwo, kwietyzm*, a pod literą *p*: *panislamizm, panteizm, papizm, pelagianizm, poganizm, pogaństwo, politeizm, prawosławie, prezbiterianizm, protestantyzm, prozelityzm, purytanizm*.

Ze względu na chrystianocentryczny charakter słownika omawiana kategoria objęła liczne nazwy i tytuły, w tym często wieloczłonowe peryfrazy, odnoszące się do Boga i świętych, np. *Ojciec, Syn Boży, Odkupiciel, Mesjasz, Najświętsza Panienka, Madonna*, oraz podobnie ukształtowane językowo nazwy wydarzeń z życia Chrystusa, np. *Przemienienie Pańskie, Męka Pańska, Ostatnia Wieczerza*. Wśród nowych jednostek można wymienić np. hasła *nowe stworzenie, starsi bracia w wierze*.

Pole *Sakramenty i obrzędy religijne* obejmuje 695 jednostek, stosunkowo dużo jest tu czasowników i zwrotów czasownikowych (łącznie 194 hasła), nazywających różne czynności i działania związane z kultem religijnym np. *adorować, błogosławić, chwalić, beatyfikować, kanonizować, konsekrować, klęczeć, ktoś pada/leży krzyżem*. Można tu wskazać następujące centra znaczeniowe: nazwy świąt i okresów roku liturgicznego, np. *Popielec, Niedziela Palmowa, Wielkanoc, adwent*; nazwy rodzajów mszy i nabożeństw, np. *suma, pasterka, rezurekcja, egzekwie, droga krzyżowa, gorzkie żale*; nazwy modlitw, np. *godzinki, litanie, pacierz, różaniec, suplikacja, zdrowaśka*; nazwy innych praktyk związanych z religią, np.: *egzorta, pokuta, post, wypominki, podzwonne, wiatyk, obłóczyny, odpust, zapowiedzi*. Jeśli chodzi o rzeczowniki konkretne w tym polu tematycznym, to odnoszą się one najczęściej do strojów związanych z kultem, np. do ubiorów kapłanów czy zakonników: *habit, komża, piuska, stula*, oraz do różnych przedmiotów — rekwizytów o charakterze religijnym, np. *chrzcielnica, dyptyk, gromnica, kadzidło, kapa, medalik, wotum*. W tym polu umieszczono też nazwy takich elementów stroju, które są motywowane religijnie, a dotyczą innych wierzeń niż chrześcijańskie, np. *burka, czador, kwef, kipa, mycka*. Do słownika trafiły też reprodukowane z pamięci wielowyrazowe formuły o charakterze religijnym, znane katolikom: *z Bogiem, na wieki wieków amen, świeć panie nad jego duszą*. Część słów odnosi się do obrzędów dziś już niepraktykowanych, np. *wywód* 'zwyczajowa ceremonia kościelna, współcześnie niepraktykowana, podczas której kobieta po porodzie i połogu dostępowała oczyszczenia', *biczować się*.

Do warstwy najnowszej należą słowa opisujące nową religijną obrzędowość, wynikającą z motoryzacji społeczeństwa: *autosacrum* (1970) ‘uroczystość, podczas której samochody uczestników zostają powierzone opiece Boga poprzez odmówienie stosownych modlitw i pokropienie ich przez kapłana wodą święconą’; *motosacrum* (2014) to samo znaczenie; *motopielgrzymka* (2010) ‘motocyklowa podróż grupy osób do miejsca kultu religijnego’. Papieskim wizytom zawdzięczamy zapożyczenie z języka włoskiego też związane z motoryzacją: *papamobil/papamobile* (1983). Powiązanie praktyk religijnych ze sportem i rozrywką odzwierciedla nowe słowo *rowerosacrum* (1995) uroczystość, podczas której rowery uczestników zostają powierzone opiece Bożej poprzez odmówienie stosownych modlitw i pokropienie ich przez kapłana wodą święconą’.

Nazwy osobowe *pierwszokomunista* (1979), *pierwszokomunistka* (2006) są reakcją języka na potrzebę wyraźniejszego wyodrębnienia i nazwania osób — dzieci przyjmujących pierwszą komunię świętą.

Nieznane wcześniej formy przystępowania do komunii opisuje słowo *handkomunia* (2008) ‘sposób przyjęcia komunii świętej polegający na złożeniu konsekrowanej hostii na otwartą dłoń wiernego, który sam wkłada ją sobie do ust i spożywa’. Nową nazwą nowego typu modlitwy jest *szurm modlitewny* (2005), związany z żarliwymi modlitwami o zdrowie dla odchodzącego z tego świata Jana Pawła II.

Pole *Osoby związane z religią i kościołem* jest najliczniejsze i skupia rzeczowniki — nazwy osobowe i pochodne od nich przymiotniki, marginalnie występują tu czasowniki i przysłówki. Tu znów trzon pojęciowy tworzą nazwy wyznawców różnych wyznań, ruchów religijnych czy doktryn. Oprócz tego występują nazwy osób pełniących określone funkcje w Kościele, np. *akolita*, *animator*. Licznie reprezentowany jest zbiór nazw osób członków i członkiń zgromadzeń zakonnych. Nowsze nazwy osobowe to np. *oazowicz* (1984) ‘osoba należąca do oazy — organizacji przykościelnej skupiającej młodzież katolicką w celu pogłębiania wiary i wspólnego spędzania czasu’ oraz synonimiczna nazwa *oazowiec* (1983),

trads (2002) ‘osoba wyznania rzymskokatolickiego preferująca obowiązujące przed Soborem Watykańskim II poglądy na sprawy społeczne, doktrynalne i liturgiczne, w szczególności sprawowanie mszy świętej w nadzwyczajnej formie tego rytu’, *neon* ‘osoba wyznania rzymskokatolickiego należąca do wspólnoty neokatechumenatu’.

Także najnowszą warstwę stanowią w tym zbiorze nazwy żeńskie: *animatorka*, *baptystka* (1994), *ewangelizatorka* (1995), *islamistka* (1994), *islamolożka* (2016), *jehowitka* (1974), *kociarka* (1. poł. XXI w.), *oazowiczka* (1984), *oazowa* (2003), *oazówka* (2004), *szahidka* (2001).

Wśród neologizmów marginalnie pojawiają się przymiotniki, np. *jehowicki* (1979). Nowe realia życia religijnego nazywają nowe słowa, takie jak *bibling* (2012) pot. ‘publiczne czytanie Biblii przez wiele osób w tym samym czasie’, *cyberteologia* (2000) ‘teologiczne rozważania na temat chrześcijaństwa w erze Internetu’ i *cyberteolog* (2000). W wielu ujawnia się krytyczna postawa wobec Kościoła, np. *klerofob* (2004), oraz wobec jego wyznawców, np. *moher* ‘pot. pogard. osoba starsza lub w średnim wieku związana z konserwatywnym nurtem polskiego katolicyzmu, reprezentowanym m.in. przez Radio Maryja’ i *moherowe berety* wraz z pochodnym przymiotnikiem *moherowy* pogard. ‘związany z konserwatywnym nurtem polskiego katolicyzmu, reprezentowanym m.in. przez Radio Maryja’. Świadectwem światopoglądowych napięć w łonie Kościoła katolickiego są neologizmy, takie jak *dewojtylizacja* (2008) ‘kwestionowanie nauczania i poglądów Jana Pawła II’, *euroksiądz* (2009) ‘ksiądz, który jest zwolennikiem Unii Europejskiej i ma liberalne poglądy polityczne’, *natankowiec* (2011) ‘osoba, której poglądy na religię katolicką są skrajnie konserwatywne’ nazwa od założyciela ruchu ks. Piotra Natanka; *radiomaryjniak* pot. ‘słuchacz Radia Maryja podzielający poglądy głoszone w tym radiu’. O instrumentalizacji religii w świecie popkultury mówią słowa: *katocelebryta* (2011) ‘osoba popularna w mediach, publicznie przyznająca się do bycia katolikiem i w swoich wypowiedziach odwołująca się do religii katolickiej’ i żeński odpowiednik *katocelebrytka* (2013).

Pole *Miejsca i instytucje związane z religią i kościołem* jest najmniej liczne. Kategoria miejsc obejmuje nazwy świątyń różnych wyznań, np. *kościół, zbór, synagoga, cerkiew, meczet*, w tym kościołów o szczególnej funkcji, np. *archikatedra, bazylika*; nazwy części budynku kościoła, np. *ambona, zakrystia* lub innej świątyni, np. *babinec*; nazwy zabudowań klasztornych i ich części, np. *kapitułarz, refektarz, rozmównica, wirydarz*. W tym polu pewne jednostki są równolegle zakwalifikowane pod względem dziedzinowym do słownictwa związanego z architekturą (jest ich 16). Osobną grupę tworzą nazwy miejsc związanych z realiami znanymi z Biblii i Ziemi Świętej, np. *wieczernik, Golgota, ogrójec/Ogrójec*.

Nacechowanie religijne przestrzeni codziennego życia objawia się w licznych zbiorze nazw typu *bazylianie, dominikanie, franciszkanie, norbertanki, urszulanki, szarytki*, funkcjonujących zarówno jako nazwy zgromadzeń zakonnych, jak i nazwy miejsc — klasztorów lub kościołów związanych z tymi zakonami. Mamy tu do czynienia z charakterystyczną dla tej grupy polisemią słów opartą na metonimicznym przesunięciu typu ‘ludzie za miejsce’.

Kategoria *instytucje* obejmuje nazwy urzędów kościelnych i form organizacji Kościoła, np. *biskupstwo, arcybiskupstwo, diecezja, kustodia, parafia, opactwo*. Ponadto mieszczą się tu nazwy instytucji kościelnych takich jak *synod* lub form sprawowania kontroli np. *wizytacja kanoniczna*. Trafiły tu też nazwy niektórych organizacji zrzeszających ludzi świeckich, np. *Akcja Katolicka*, w skrócie *AK*. Część słownictwa odnosi się do nieaktualnych już realiów historycznych, np. *inkwizycja, świętokupstwo, Święte Oficjum*.

Do nowych słów w tym polu należą m.in. *churching* (2008) ‘wybieranie przez wiernych innego kościoła niż ich parafialny za każdym razem, kiedy chcą uczestniczyć we mszy świętej’, *sakroturystyka* (2007) ‘zwiedzanie miejsc kultu religijnego’ i powiązane z nim słowo *sakroturysta* ‘osoba uprawiająca sakroturystykę’, *parafiada* (1993) ‘zorganizowany przez Kościół cykl zawodów sportowych lub innych konkursów, w którym rywalizują ze sobą przedstawiciele jednej lub wielu parafii’.

Ogólnie widać, że nowa leksyka religijna rozwija się zgodnie z ogólniejszymi tendencjami w pomnażaniu słownictwa języka polskiego. I tak silna współcześnie tendencja do tworzenia nazw żeńskich nie omija słownictwa religijnego. Reprezentują je, oprócz wyżej już wymienionych, derywaty takie jak *oazówka*, *oazowiczka*, *oazowa* pot. ‘kobieta należąca do oazy — organizacji’, *ikonopiska* (2001) ‘kobieta tworząca ikony — obrazy w cerkwi’, *szopkarka* (1988) ‘kobieta wyrabiająca szopki bożonarodzeniowe’, ale brak na razie np. *apostolki*, która w NKJP ma najwcześniejszą datację wskazującą na rok 1998.

Nowe słownictwo religijne wykorzystuje techniki tworzenia słów modne współcześnie, np. *tacomat* (2018) lub *ofiaromat* (2019) ‘samoobsługowe urządzenie służące do wpłacania datków w świątyni przy użyciu płatności elektronicznych’ jako nazwa utworzona na wzór leksemów *bankomat*, *wpłatomat* czy też *churching* ‘wybieranie przez wiernych innego kościoła niż ich parafialny za każdym razem, kiedy chcą uczestniczyć we mszy świętej’ jako formacja analogiczna do *klubing*, *leżing*, z nowym na gruncie polszczyzny, przeniesionym z angielskiego sufiksem *-ing*². Do formacji analogicznych należy też *parafiada*, utworzona na wzór słów *olimpiada*, *spartakiada* przez dodanie do podstawy sufiksu *-ada*.

System kwalifikatorów opisujących leksykę w WSJP umożliwia przeprowadzenie charakterystyki słownictwa religijnego między innymi ze względu na kryterium stylistyczne. Kwalifikator książkowy ma 271 jednostek, kwalifikator urzędowy zaledwie 8, a kwalifikator potoczny — 77. Jedno hasło *rela* ‘religia’ zostało opisane jako młodzieżowe. Pouczające jest bliższe przyjrzenie się słowom uznanym za potoczne. Należą do nich przede wszystkim tak zwane uniwerbizmy typu *jeruzolimka* ‘Biblia Jeruzolimska’, *brytyjka* ‘Biblia wydawana przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwa Biblijne’ mająca w WSJP definicję ‘XX-wieczne protestanckie tłumaczenie Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu z języków oryginalnych na język polski’, *gregorianka* ‘msza gregoriańska’,

² Portal nowewyrazy.pl (Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego) podaje też słowo o podobnej budowie: *szopking* (2017) ‘odwiedzanie kościołów w celu obejrzenia szopek bożonarodzeniowych’.

majówka ‘nabożeństwo majowe’, *proboszczówka* ‘budynek należąca do parafii, w którym mieszka proboszcz; znajdujący się przeważnie w obrębie zabudowań kościelnych’, a także słowa z języka dziecięcego, np. *Bozia*, *paciorek*. Nie zostały uznane za potoczne takie nazwy np. *świąt* czy *obzędów*, które są w powszechnym obiegu wśród wiernych w Kościele katolickim, aczkolwiek w ujęciu teologicznym i w nomenklaturze liturgicznej są identyfikowane za pomocą innych wyrażen. Przykładowo chodzi o *Boże Ciało* — oficjalnie to *Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa*, także *Dzień Zaduszny* nosi oficjalną nazwę *Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych*. Nasuwa się więc pytanie, czy słownik ogólny języka polskiego powinien jakoś odnosić się do tych oficjalnych nazw stosowanych w terminologii katolickiej, czy ma prawo tę relację zignorować. W WSJP są też przykłady odnotowania zarówno nazwy obiegowej święta, jak i oficjalnej, np. *Trzech Króli* i oficjalne nazwy tego święta *Objawienie Pańskie / Epifania*; *Zielone Świątki* — oficjalny język religijny nazywa ten dzień świętem *Zesłania Ducha Świętego*.

W słowniku odnajdziemy też informacje dotyczące stopnia żywotności słów i ich miejsca w strumieniu zmian leksyki wynikających z tego, że pewne jednostki stopniowo wychodzą z użycia. Dzięki wyszukiwaniu hasel opatrzonych kwalifikatorem chronologicznym można wyłonić hasła uznane za dawne — jest ich 25 oraz przestarzałe — w liczbie 30. Kwalifikator dawny mają np. *bożnik* jako synonim do *deista*, *orędownik* ‘osoba wysłana przez kogoś w celu wykonania określonego zadania’, *jałmużnik* ‘w dawnych czasach duchowny przydzielony jakiejś ważnej osobie i w jej imieniu rozdający jałmużnę’. Do przestarzałych zaliczono m.in. takie słowa: *kum* ‘mężczyzna, który podaje dziecko do chrztu’, *Skład Apostolski* ‘credo-modlitwa’, *pleban* ‘proboszcz’, *luter* ‘luteranin’.

W warstwie słownictwa religijnego bardzo nielicznie reprezentowane jest słownictwo ekspresywne, będące nośnikiem ocen i waloryzacji uczuciowej. Wyszukiwarka ujawniła zaledwie 34 jednostki pejoratywne, 22 pogardliwe i 4 żartobliwe. Pejoratywa to np. *bigot*, *dewot*, *świętoszek*, *klerykalizacja*, *klerykał*, *religiant*, *religianctwo*, czyli nazwy piętnujące

falszywą pobożność lub zbyt szerokie wpływy Kościoła, ale także *bezbożnik*, *bezbożnictwo*, czyli określenia oceniające negatywnie życie bez Boga. Pogardliwe są określenia dla księdza takie jak *czarny*, *katabas*, *klecha*, *sukienkowy* oraz niektóre nazwy wyznawców innych religii niż własna, takie jak *bisurman*, *kociarz*, *goj*, w tym określenie *papista* dla katolików. Żartobliwy wydźwięk przypisali autorzy słownika właściwie tylko jednemu pojęciu; czasownikowi *zaobrączkować* i pochodnym od niego derywatom w znaczeniu ‘poślubić kogoś’. Można w tym widzieć przejaw silnego tabu religijnego niepozwalającego żartować ze spraw związanych z Bogiem i religią.

Oprócz klasyfikacji tematycznej autorzy WSJP starali się odpowiednio opisać różnorakie słownictwo specjalistyczne, kwalifikując je do odpowiednich wyspecjalizowanych dziedzin ludzkiej działalności. Wśród nich znalazła się też jako taka szczególna, wyspecjalizowana dziedzina *religia* i w konsekwencji 775 haseł otrzymało ten kwalifikator. Można więc postawić kolejne pytanie — jaki jest stosunek słownictwa religijnego uznanego za wysoce specjalistyczne do słownictwa religijnego w ogóle w WSJP. Na 2 307 jednostek w polu tematycznym *Religia* — *kościół* przypada 775 haseł specjalistycznych, co stanowi aż 32 %. Przykładowo jako specjalistyczne pod literą *d* znalazły się między innymi hasła *dalmatyka*, *dogmat*, *dolina Jozafata*, *dyspensa*. Uprawnione jest więc twierdzenie, że słownictwo religijne w dużej swej części, właściwie w jednej trzeciej, to słownictwo trudne, wyszukane, erudycyjne, prawdopodobnie nieznanie wielu przeciętnym użytkownikom polszczyzny, w tym także wyznawcom chrześcijaństwa i katolikom.

W WSJP można też potwierdzić danymi statystycznymi intuicyjne obserwacje dotyczące genezy leksyki religijnej. Pochodzenie wyrazów jest oznaczane w ten sposób, że podaje się nie tylko język bezpośrednio będący źródłem, ale też język lub języki pośredniczące w zapożyczeniu. Oznacza to, że jedno i to samo hasło może być opisane odesłaniem do więcej niż jednego kwalifikatora wskazującego na język pochodzenia. Poza tym w hasłach, które są frazeologizmami,

nie podaje się ich pochodzenia co do zasady. Czytając dane liczbowe, trzeba pamiętać o tych rozstrzygnięciach metodologicznych. Terminologia chrześcijańska ma swe korzenie przede wszystkim w łacinie. Toteż kwalifikatorem łacina, łacina kościelna, łacina średniowieczna oznaczono 380 haseł w polu tematycznym *Religia — kościół*. Po odjęciu frazeologizmów z puli wszystkich haseł zostaje 1 978 haseł jednowyrazowych, które mają informację o pochodzeniu słowa, łacynizmy stanowią prawie 17% tej liczby haseł. Kwalifikatorem wskazującym na źródło słowa w grece opatrzone 137 jednostek, np. *apostół, apostata, asceta, katecheta*. Z historii języka polskiego wiemy, że naszą chrześcijańską terminologię religijną ukształtował w jakimś stopniu język czeski — jednak w WSJP z tego zakresu znajdziemy zaledwie 34 hasła o genezie staroczeskiej i czeskiej, np. *biskup, klasztor, kościół, mszał*. Dość ważną grupę w słownictwie religijnym stanowią internacjonalizmy. I tak internacjonalizmy wspólne dla polskiego, angielskiego, niemieckiego i francuskiego tworzą zbiór złożony ze 123 jednostek, np. *eschatologia, konfirmacja, prozelita*. Znaczną jego część stanowią leksemy odnoszące się do innych niż chrześcijaństwo religii, np. *fatwa, buddyzm*. Ten fakt pozwala sformułować wniosek o tym, że leksyka religijna jest w pewnym stopniu międzynarodowa i odzwierciedla uniwersalizm przede wszystkim religii chrześcijańskiej.

WSJP odnotowuje skrupulatnie nie tylko pojedyncze leksemy, lecz także jednostki nieciągłe, czyli frazeologizmy. W polu *Religia — Kościół* jest ich 329, czyli 14% całości słownictwa religijnego. Związki frazeologiczne zwykle mają charakter obrazowy i przyczyniają się do większej plastyczności języka. Ta teza sprawdza się także, gdy chodzi o słownictwo religijne. Frazeologizmy dotyczące Boga i religii są zwykle złożone z członów genetycznie rodzimych, co sprawia, że jest to fragment leksyki łatwiejszy, bardziej zrozumiały, bliższy myśleniu i językowi zwykłego, przeciętnego użytkownika polszczyzny. Z członem *Bóg* w słowniku znalazły się aż 122 jednostki nieciągłe. A przykładowo z członem *ojciec* odnotowano następujące stałe związki frazeologiczne: *ojciec apostołski* ‘jeden z pisarzy wczesnochrześcijańskich, którzy powoływali się na autorytet apostołów lub

byli ich bezpośrednimi uczniami’, *ojciec chrzestny*, *ojciec duchowny* ‘w seminarium duchownym lub zgromadzeniu zakonnym osoba, która dba o przebieg formacji duchowej kleryków lub zakonników’, *ojciec Kościoła* ‘jeden z autorów dzieł teologicznych, żyjący w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, stanowiący uznany przez Kościół katolicki autorytet w sprawach wiary’, *ojciec pustyni* ‘jeden z grona pierwszych mnichów chrześcijańskich, którzy żyli na pustyni w Egipcie, Syrii i Palestynie’, *ojciec soboru/soborowy* ‘duchowny mający prawo uczestnictwa w soborach Kościoła katolickiego’, *ojciec Święty*. Z kolei z członem *Bóg* w słowniku znalazły się aż 122 jednostki nieciągłe. Nowe frazeologizmy reprezentuje wyrażenie potoczne *cicha taca* ‘kościelna zbiórka pieniędzy podczas mszy świętej polegająca na wrzucaniu do koszyka tylko banknotów’. Do rzeczywistości duchowej odnosi się frazeologizm nieobecny w SJPD opatrzony kwalifikatorem *rel.* *nowe stworzenie* ‘w chrześcijaństwie: człowiek, który uznał swoją grzeszność i wybrał Jezusa Chrystusa jako swojego pana i Zbawiciela’. Nie ma jednak na przykład hasła *nowa ewangelizacja*.

Niektóre frazeologizmy mają opis wskazujący na ich wieloznaczność i pierwotne źródło oraz pierwsze znaczenie w języku religijnym, np. *wieża Babel*, inne są opisane już tylko w znaczeniu zdesakralizowanym. W WSJP tych zdesakralizowanych w ogóle nie włącza się do kategorii tematycznej *Religia — Kościół*. Chodzi m.in. o takie wyrażenia, jak *alfa i omega*, *koziół ofiarny*, *jabłko Adama*.

Choć brak niektórych stałych związków o proveniencji religijnej, zwłaszcza biblijnej, może zaskakiwać, np. nie ma *syna marnotrawnego*, to trzeba wiedzieć, że wynika to z założeń metodologicznych dotyczących sposobu rejestracji frazeologizmów w WSJP. Znajdziemy więc w słowniku przymiotnik *marnotrawny*, który w jednym ze swych znaczeń został zdefiniowany jako ‘taki, który postępuje nagannie i przynosi komuś wstyd, ale potrafi się opamiętać i poprawić swoje postępowanie’ i w tym znaczeniu występuje w konstrukcjach *syn marnotrawny*, *córka marnotrawna*, *marnotrawne dzieci* itp.

Do haseł nieciągłych należą formuły i frazemy, jednak ich reprezentacja w WSJP jest wybiórcza, niepełna, nie ma np. takich formuł o charakterze religijnym, jak: *Pokój ludziom dobrej woli*, *Słowo*

ciałem się stało, ale są takie, jak: nie możecie służyć Bogu i mamonie, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, świeć Panie nad jego duszą. Podobnie wybiórczo odnotowano przysłowia związane w jakiś sposób z religią: *Kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie.*

Indeks haseł uwzględnionych w WSJP PAN reprezentujących tematykę religijną może czasem dziwić. Odnosi się wrażenie, że siatka takich haseł zdradza pewne luki, a z drugiej strony zawiera hasła bardzo rzadkie, niszowe. Trzeba jednak pamiętać, że pewne hasła weszły do słownika niejako bocznymi drzwiami. Przykładowo, jeśli jakieś hasło jest wieloznaczne, to czasem jednym z jego znaczeń jest znaczenie religijne, przy czym może ono dotyczyć słownictwa bardzo rzadko używanego, które w przypadku braku homonimii raczej nie trafiłoby do słownika. Takim hasłem jest np. *szeryf*, opisany w słowniku w czterech różnych znaczeniach, z których jedno — zn. 3. odnosi się do sensu ‘w krajach muzułmańskich osoba ze znacznego rodu — potomek proroka Mahometa’. Podobnie obecność nazw własnych z kręgu religijnego ograniczona jest wyłącznie do tych, które stały się podstawą leksemów apelatywnych, np. jest hasło *Kain*, bo istnieje pochodny od niego przymiotnik *kainowy*, używany w wyrażeniach *kainowe piętno*, *znamię*, *plemię*, ale nie ma np. hasła *Abel*, bo to imię nie stało się podstawą jakichś derywatów.

W zbiorze frazeologizmów znalazły się przede wszystkim te, które zawierają segmenty opisane w pozostałej części słownika jako pojedyncze leksemy — hasła, np. *wieża Babel* jest, bo w słowniku mamy oczywiście hasło *wieża*, podobnie jest *Syn Boży*, bo są osobne hasła: *i syn*, *i boży*.

Na koniec warto postawić pytanie, na ile opis leksykograficzny słownictwa religijnego w WSJP odpowiada potrzebom, a może bardziej oczekiwaniom odbiorców? Jak można by ten opis udoskonalic i rozwinac?

Być może instruktywne byłoby wydzielenie za pomocą kwalifikatorów haseł przypisanych do poszczególnych wielkich religii. Obecnie wyszukiwarka podaje listy haseł wyszukiwanych według dostępnych kryteriów, stanowiące swoistą „mieszankę” różnych religii.

Dla badaczy tradycji biblijnej w języku i kulturze przydałaby się funkcjonalność umożliwiająca wyłonienie ze zbioru słownictwa religijnego tak zwanych biblizmów, czyli wyrazów i zwrotów mających swoje źródło w Biblii.

Może przydałyby się jakieś linki wiążące zdesakralizowane jednostki słownikowe ze słowami z leksyki religijnej, co pozwalałoby poznać i zrozumieć motywację semantyczną dla wielu słów i zwłaszcza dla frazeologizmów.

Literatura

- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Wydział Polonistyki, Warszawa.
- Batko-Tokarz B., 2019, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego — teoria, praktyka, leksykografia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Dąbrowska A., 2004, *Dnia dwudziestego piątego grudnia bywa Boże Narodzenie. Tematyka i słownictwo religijne w dawnych podręcznikach dla cudzoziemców*, w: Mikołajczak S., Więclawski T. (red.), *Język religijny dawniej i dziś*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, s. 197–206.
- Migdał J., Piotrowska-Wojaczyk A., 2018, *Leksyka religijna we współczesnych słownikach języka polskiego (nazwy zakonnice i zakonników)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 34, s. 97–108, <https://doi.org/10.14746/psj.2017.34.7>
- Operacz J., *Katocelebryta watykanizuje sakrobiznes. Znaczenie najnowsze słownictwo religijne?*, <https://pl.aleteia.org/2020/11/04/katocelebryta-watykanizuje-sakrobiznes-znaczenie-najnowsze-slovnictwo-religijne/> (dostęp: 22.05.2022).
- Piotrowska-Wojaczyk A., 2011, *Słownictwo religijne w „Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny” pod red. H. Zgółkovej*, w: Cyran G., Skorupska-Raczyńska E. (red.), *Język. Religia. Tożsamość*, t. 5: *W kręgu języka religii i wiary*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Gorzów Wielkopolski, s. 157–162.

- Rembiszewska D., 2011, *Czy podlasianie byli niepobożni? O leksyce religijnej w słowniczkach gwarowych z obszaru polski północno-wschodniej*, „Język — Szkoła — Religia” 6, s. 309–316.
- Rogowska-Cybulska E., 2006, *Słownictwo religijne w kaszubskim kalendarzu*, „Język — Szkoła — Religia” 1, s. 155–169.
- Sobczykowa J., 1994, *Leksyka religijna w słowniku współczesnego języka polskiego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 50, s. 129–139.
- WSJP — Żmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Kraków.

Streszczenie

Artykuł opisuje słownictwo religijne i sposób jego przedstawienia w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*. Autorka charakteryzuje główne kręgi pojęciowe, w których skupiona jest leksyka religijna, analizuje zastosowane w opisie kwalifikatory chronologiczne, stylistyczne i pragmatyczne. Zwraca uwagę na jednostki leksykalne nowe, nienotowane we wcześniejszych słownikach.

Słowa kluczowe: leksykografia, klasyfikacja tematyczna

Summary


Religious vocabulary in the Great Dictionary of the Polish Language PAN

The article describes the religious vocabulary and the way it is presented in the *Great Dictionary of the Polish Language of the Polish Academy of Sciences*. The author characterizes the main conceptual circles in which the religious vocabulary is focused, and analyzes the chronological, stylistic and pragmatic qualifiers used in the description. She draws attention to new lexical units, not listed in previous dictionaries.

Key words: lexicography, thematic classification

Andrzej Sieradzki

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0002-8389-9124>

Nazwy Niedzieli Palmowej w tradycji Kościoła zachodniego

Haec autem hebdomada ideo maior dicitur,
vel quia maior sobrietas in ea servatur,
vel quia maius quam in caeteris hebdomadibus
officium in ea celebratur.

Sermones dominicales IV. In Dominica Palmarum

Rola Niedzieli Palmowej w kalendarzu liturgicznym i fakt, że poprzedza Wielkanoc, a tym samym wpisuje się w okres obchodu paschalnego, sprawiły, iż już w okresie wczesnego chrześcijaństwa była miejscem na osi czasu, w którym lokowano rozmaite wydarzenia istotne tak dla kultu, jak i życia religijnego, później także życia społecznego. Te właśnie wydarzenia, jak pokażemy niżej, stały się motywacją do pierwszych nazwań tej niedzieli. Z nazwotwórczego punktu widzenia trzeba jednak wyraźnie oddzielić funkcje tego dnia w toku liturgicznym od tradycji jego uroczystego świętowania w Kościele poprzez uroczyste procesje. Pierwsze poświadczenia tego uroczystego obchodu Niedzieli Palmowej pochodzą z Jerozolimy, gdzie od IV wieku po czasie prześladowań starano się jak najdokładniej odtworzyć sceny z ziemskiego życia Chrystusa w miejscach, gdzie przebywał (Nadolski 1991: 63). Najstarszych informacji dostarczają zapiski Egerii (Iwaszkiewicz 1996: 204–206), która, jak się przypuszcza, w latach osiemdziesiątych IV wieku osobiście uczestniczyła w uroczystościach. Jak wynika z jej relacji, w Kościele Jerozolimskim w sobotę wieczorem (zatem w przeddzień Niedzieli Palmowej) odbywała się uroczysta procesja z Betanii do Jerozolimy. Patriarcha wsiadał na oślicę i wjeżdżał do Świętego Miasta, zaś zgromadzeni wierni, witając go w radości i w uniesieniu,

ścielili przed nim swoje płaszcze i palmy. Następnie wszyscy udawali się do bazyliki *Anastasis* (Zmartwychwstania), gdzie sprawowano uroczystą liturgię. Z Jerozolimy procesja palmowa rozprzestrzeniła się na cały wschód chrześcijański. Nie wiadomo dokładnie, kiedy przeniesiono ją do liturgii zachodnich. W Rzymie jeszcze w VI wieku szósta niedziela Wielkiego Postu była Niedzielą Pasyjną. Dopiero na początku IX wieku znajdują się informacje o odbywających się procesjach, powiązanych z niesieniem gałązek palmowych, okrzykami *Hosanna* oraz śpiewem hymnu *Gloria, laus et honor*. Nie była to jednak jeszcze wówczas praktyka powszechna. Do liturgii papieskiej procesja palmowa weszła dopiero w wieku XI, kiedy to połączono rzymską celebrację pasyjną ze wspomnieniem uroczystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy (Brzeziński 2007: 54–56). Wcześniej, bo już około VII wieku, pojawił się na terenach dzisiejszej Francji zwyczaj święcenia palm.

Praktyki związane ściśle z kultem oraz celebracją Niedzieli Palmowej poprzez procesję w różnym stopniu i w różnym czasie wpływały na tworzenie się licznych nazwań tego dnia. Stąd też w dalszych analizach materiału językowego będzie istotne pokazanie, który z tych dwu ogólnie ujmowanych czynników stanowił przestrzeń kulturową, w której ramach poszczególne nazwy powstawały.

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule są nazwy szóstej niedzieli Wielkiego Postu, które funkcjonowały na przestrzeni wieków w oficjalnym języku kościelnym. Ograniczam się w zasadzie do nazw łacińskich. Sposób identyfikacji w językach wernakularnych przytaczam tylko w wyjątkowych przypadkach.

Zakres badań jest ograniczony do Kościoła zachodniego, dlatego też spośród nazw notowanych przed schizmą biorę pod uwagę tylko te, które zostały poświadczone w pismach powstałych na obszarze zachodnim.

Wszystkie badane nazwy są strukturami dwuczłonowymi, które składają się z członu kategoryzującego (*dominica, pascha, hebdomada*) oraz zróżnicowanych składników charakteryzujących. Zespół owych składników zależy od sposobu

porządkowania kontekstu kulturowego, którym w opisywanym przypadku są podania ewangelistów o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy, liturgia i szeroko pojęte życie religijne, związane z jednej strony z praktykami pokutnymi oraz przygotowaniem katechumenów do przyjęcia chrztu w wigilię Paschy, z drugiej z umiejscowieniem Niedzieli Palmowej w kalendarzu liturgicznym. Wybór określonych aspektów danej sytuacji kulturowej prowadzi do odmiennych znaczeń danej frazy. Pozostaje związek z desygnatem, zmienia się jednak charakterystyka owego desygnatu związana z uwikłaniem w kontekst kulturowy, w którym wyeksponowane zostają pewne aspekty, inne natomiast pominięte. W ujęciu kognitywnym działania takie wiąże się z profilowaniem. W niniejszym referacie świadomie rezygnuję z tego mechanizmu opisu, ograniczając się tylko do wskazania aspektów w ramach wyodrębnionych obszarów kulturowych, których również nie ujmuję w kategoriach domeny czy bazy kognitywnej (Taylor 2007: 221–244). Cel prowadzonych analiz nastawiony jest nie tyle na analizę znaczeń poszczególnych fraz, ile na wskazanie określonych obszarów kulturowych w rozumieniu przedstawionym wyżej, które motywują skład wyrazowy danej frazy. Przy ustalaniu motywacji w ramach poszczególnych obszarów kulturowych korzystam ze świadectwa bezpośredniego, jakim jest anonimowy tekst *Sermones dominicales IV. In Dominica Palmarum*¹, który pochodzi z wczesnego średniowiecza.

1. Opowieść ewangeliczna, procesja z palmami

Wydarzenia upamiętniane Niedzielą Palmową relacjonują wszystkie cztery Ewangelie kanoniczne: Marka 11,1–11, Mateusza 21,1–11, Łukasza 19,28–44 i Jana 12,12–19. W tych fragmentach znajduje się też informacja, że przed wejściem do Jerozolimy Jezus przebywał w Betanii i Betfage. Warto zaznaczyć, że informacja o gałązkach palmy, który to fakt stał się podstawą nazwania niedzieli poprzedzającej Wielkanoc, znajduje się wyłącznie w Ewangelii św. Jana:

¹ W indeksie pism patrologicznych *Indices, generales simul et speciales Patrologiae Latinae* (t. 1, Paris 1865, s. 1127) jest opisany jako: *auctore anonymo sed perantiquo*.

Nazajutrz wielki tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus przybywa do Jerozolimy, wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu na przeciw. Wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie oraz „Król izraelski!” A gdy Jezus znalazł osiołka, dosiadł go, jak jest napisane: Nie bój się, Córo Syjońska! Oto Król twój przychodzi, siedząc na osłędzie (Jan 12,12–15)².

W synoptykach mówi się tylko, że mieszkańcy Jerozolimy kładą swoje szaty i gałązki ścięte na polach (Mk) oraz gałązki obcięte z drzew (Mt). U Łukasza jest wyłącznie informacja o płaszczach rzuconych na drogę. Przykładowo przytoczmy fragment Ewangelii wg. św. Marka:

Przyprowadzili więc osłę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś słało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: „Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie” (Mk 11,7–9).

Już we wczesnym chrześcijaństwie dwa elementy opisywanego w Ewangeliach tryumfального wjazdu Chrystusa do Jerozolimy stały się podstawą do nazwania niedzieli poprzedzającej Wielkanoc: wspomniane przez Jana gałązki palmowe oraz śpiew Hosanna. Tę ewangeliczną motywację nazw potwierdza wspomniany wyżej anonimowy autor wspomnianego kazania na Niedzielę Palmową. Obecność w nazwie członu *palmarum* uzasadnia następująco: „Dies igitur Palmarum ideo vocatur, quia in eo Dominus noster asello sedens pro salute generis humani passurus Hierosolimam perrexit, cui occurrunt plurima turba gaudentis populi cum ramis palmarum et diversum arborum” (*Sermones*).

Motywację ewangeliczną przywołuje również, objaśniając nazwę *Dies Osanna*: „Osanna siquidem ideo vocatur, quia plebs Hebraeorum Dominum praecedentium et sequentium osanna [...] eidem Domino cantare videbatur”.

Jak wynika z cytowanego tekstu, w czasie, gdy powstawał, zarówno dwie wymienione nazwy, jak i inne (które omawiam niżej) wspomniane przez autora, miały charakter potoczny. Taki status tych nazw denotujących omawianą

² Tłumaczenie według *Biblii Tysiąclecia* (1982).

niedzielę potwierdza fragment mowy czwartej: „Quae licet vulgari more ita nominentur omnia tamen certam et convenientem retinent significationem” (*Sermones*).

Mimo tego nieoficjalnego jeszcze wówczas charakteru były one przez kaznodzieję w pełni akceptowane, co potwierdza użycie nazwy w tytule kazania oraz ocena przedstawiona *expressis verbis* w dalszej jego części.

Przytoczone wypowiedzi pokazują, że upowszechniona dziś nazwa *Niedziela Palmowa* miała *in statu nascendi* motywację wyłącznie biblijną. Znana była i, jak wynika z cytowanego kazania, używana tak przez duchownych, jak i wiernych już we wczesnym średniowieczu.

Motywacja tej nazwy zaczyna się zmieniać po upowszechnieniu się na terenie chrześcijaństwa zachodniego procesji z palmami. Najstarsza wzmianka o tych procesjach i ceremonii błogosławienia palm znajduje się w *Sakramentarzu* opactwa Bobbio w północnych Włoszech (początek VIII wieku). Ryt został wkrótce przyjęty w Rzymie i włączony do liturgii. W którymś z kościołów poza murami Rzymu odprawiano mszę i tam poświęcano palmy. Następnie uroczysta procesja z palmami przenosiła się do bazyliki na Lateranie lub do Bazyliki św. Piotra, gdzie Papież odprawiał drugą Mszę (Francis X. Weiser online). Upowszechnienie się tego zwyczaju spowodowało wtórną motywację nazwy omawianej niedzieli. To już nie wydarzenia jerozolimskie, lecz procesja z charakterystycznym atrybutem, jakim była palma czy bardziej szczegółowo gałązki palmowe. Ten atrybut poświadczony został w wielu wariantywnych nazwach: *Dies/Dominica Palmarum*, *Dominica in Palmis*, *Dominica de Palma*, *Dominica ad Palmas*, *Dominica Ramispalmarum/Dominica Ramis Palmarum*, *Dominica Ramispalma*, *Dominica in Ramis Palmarum*, *Dominica de Ramis Palmarum*. W tekstach upowszechniły się przede wszystkim dwie z nich: *Dominica Palmarum* oraz (mniej częsta) *Dominica Ramispalmarum* (zob. m.in. Diamond 2008; Wąsowicz 2016: 662–666; Borowiak, Sieradzki 2015: 51–62; *Missale iuxta morem* 1594).

W wielu krajach europejskich zdobycie palm na procesję było trudne czy wręcz niemożliwe, dlatego zastępowano je gałązkami innych drzew, których nazwy stały się podstawą

do nazwania niedzieli przed Wielkanocą w językach wernakularnych. Motywacje poszczególnych nazw stanowią miana drzew i krzewów, których gałęzie były (i często są nadal) używane w czasie uroczystości Niedzieli Palmowej. W wielu krajach w procesjach miast palm wykorzystywano często gałęzie innych drzew i krzewów: bukszpanu, cisa, świerka, wierzby. Niektóre z tych roślin zaczęły być nazywane później palmami, jak cis w Irlandii czy wierzba w Anglii (*palm-willow*), Niemczech (*Palmkatzchen*) czy Polsce. Jako atrybut Niedzieli Palmowej wierzba szczególnie popularna jest w krajach słowiańskich. Przekłada się to na nazwy tej niedzieli w poszczególnych językach. W Polsce *Wierzbowa* czy *Wierzbna Niedziela* jest rzadka. Natomiast na prawosławnym i greckokatolickim obszarze słowiańszczyzny w kalendarzach poświęcona jest niemal bezwyjątkowo, np.: błg. *Врѣбница*, mac. *Врабница*, ukr. *Вербна неділя*, ros. *Вербное воскресенье* (Borowiak, Sieradzki 2018: 23–26). W polskim kalendarzu prawosławnym na 2017 rok jest *Niedziela Palmowa*.

Drugą nazwą, jak już wspomniałem wyżej, której na podstawie cytowanego kazania można przypisać pierwotną motywację przez wydarzenie opisane w Ewangelii, jest *Dominica Hosanna* / *Dies Hosanna* / *Dies Osanna*. Ta biblijna motywacja miała dodatkowo w tradycji średniowiecznej wzmocnienie alegoryczne. Wspomniany już wcześniej anonimowy kaznodzieja pisze:

Illud autem osanna totiens a plebe repetitum et ingeminatum unitatem fidei nostrae qua vivere debemus significat; quia licet sit in plebe fidelium tam ordinis quam sexus et aetatis diversitas, uno tamen ore et una confessionis laude Salvatorem nostrum clamare debemus dicendo: osanna, id est salvifica sive salvum fac: est enim Hebraeum verbum, quod latine expressum sonat, salvifica sive salvum fac populum tuum, sive totum mundum.

W czasie, gdy do liturgii rzymskiej wprowadzono elementy tradycji jerozolimskiej związane z triumfalnym wjazdem Chrystusa do Jerozolimy, omawiana nazwa zyskała wtórną motywację związaną z liturgią, w której śpiewano antyfonę nawiązującą do słów z Ewangelii Mateusza: *Hosanna filio David, benedictus, qui venit in nomine Domini, Rex*

Israel. Hosanna in excelsis. Poświadczona w średniowieczu nazwa, obecna także w wykazach kalendarzowych (Wąsowicz 2016: 661), jest dziś w Kościele zachodnim niemal zapomniana. Używana jest natomiast w Kościele syryjskim, greckim oraz maronickim.

2. Liturgia

Nazwy omówione powyżej, prymarnie motywowane były przez wydarzenie opisane w Ewangeliach, wtórnie poprzez zwyczaje, które wykształciły się w czasie udratyzowanych procesji palmowych, urządzanych dla odtworzenia tego momentu z życia Chrystusa.

W niniejszym podrozdziale omawiam dwie poświadczone w dokumentach nazwy, które związane są z oprawą liturgiczną: zwyczajem błogosławienia kwiatów i gałązek.

Pierwsza z nich to *Dies Florum / Pascha Florum / Pascha Floridum*.

Przywoływany wyżej anonimowy kaznodzieja średniowieczny motywuje tę nazwę następująco: „Dies etiam florum idcirco dicitur, eo quod sancta mater Ecclesia in commemoratione tanti gaudii hac die prae caeteris annua revolutione flores benedictos et consecratos cantando portare voluerit, ut Redemptori suo gaudens occurrere possit” (*Sermones*).

Dodaje też uzasadnienie alegoryczne: „Per flores odor virtutis exprimitur, quo captae fideles animae regem suum ad Hierusalem id est ad sanctam Ecclesiam tendentem comitantur; ut cum eo Pascha, id est transitum celebrantes, cum eo ad caelestia resurgere mercantur” (*Sermones*).

Obecny w podstawie frazy człon *pascha* ma uzasadnienie w zwyczaju nazywania niedzieli od nazwy tygodnia, który po niej następował.

Nazwa ta już w średniowieczu rozpowszechniła się szeroko w Europie. Znana jest zarówno z łaciny, jak i języków germańskich, np. niem. *Blumensonntag*, *Blumentag*, ang. *Flowering Sunday* oraz romańskich, np. fr. *Pâques Fleuries* czy hiszp. *Pascua Florida*. To określenie Niedzieli Palmowej stało się podstawą nazwania

półwyspu Floryda. W tym bowiem dniu, 27 marca 1513 roku, Ponce de Leon po raz pierwszy zobaczył tę ziemię i nazwał na cześć przypadającego właśnie święta.

Nazwa ta znana jest również w językach słowiańskich, np. chor. *Cvjetna Nedjelja*, ukr. *Цветниця* (w niektórych rejonach Ukrainy Niedziela Palmowa nazywana jest także *Квітня* lub *Цвітня*), ros. *Цветница*, słowac. *Kvetná nedella*, cz. *Květná Neděle*. Warto zaznaczyć, że w dokumentach polskich *Kwietna Niedziela* poświadczona jest od XV wieku. W wieku XVI występuje obok niej również bardziej syntetyczna forma *Kwietnica*. Nazwa ta do języka polskiego została zapożyczona ze staroczeskiego (Kucala 1973: 121). Powszechna w okresie staro- i średniopolskim, dziś jest już tylko nazwą ludową. Utraciła też swoją dawną motywację. Na współczesnych polskich stronach parafialnych pojawiają się etymologie ewidentnie ludowe, np.: „Niedziela Palmowa w Polsce nosiła nazwę Niedzieli Kwietnej, bo najczęściej przypada w kwietniu, kiedy to pokazują się pierwsze kwiaty”.

W formułach datacyjnych nazwa ta występuje również w formie bardziej rozbudowanej jako *Dominica Paschae Floridae* oraz *Dies Florum et Rainoruni*.

Dies Ramorum to druga znana jeszcze z wczesnego średniowiecza nazwa, która ma umotywowanie w czynnościach liturgicznych, kiedy to wierni niesli nie tylko palmy, ale i gałęzie innych drzew: „Nec non etiam dies ramorum dicitur, quia ob eadem causam non solum palmae sed etiam virentes rami ab ecclesiae filiis hodie portantur” (*Sermones*).

Bezpośrednimi tłumaczeniami tej nazwy są hiszpańska i portugalska *Domingo de Ramos* oraz francuska *Dimanche des Rameaux*. Choć cytowany kaznodzieja wspomina tylko o uwarunkowaniach liturgicznych, nie można wykluczyć, że na kształt leksykalny nazwy łacińskiej bezpośredni wpływ miały Ewangelie Mateusza i Marka, którzy przekazują tylko, jak o tym wspomniałem wyżej, informacje o gałązkach świętych z drzew i gałązkach świętych na polach. Tym samym można by tu również wskazać na pierwotną, bezpośrednią motywację przez wydarzenie ewangeliczne.

3. Obrzędy chrztu i bierzmowania

Czas Wielkiego Postu był w średniowieczu okresem przygotowania neokatechumenów do przyjęcia chrztu, który był udzielany podczas Wigilii Paschalnej. W czasie tego aktu udzielano też bierzmowania (Simon 1979: 298). Ważnym dniem na drodze przygotowań do tego ważnego momentu w życiu każdego kandydata była Niedziela Palmowa. W tym to bowiem dniu kandydaci w uroczysty sposób byli zapoznawani z *Credo*. Fakt ten w powiązaniu z nazwą niedzieli tak przedstawia autor *Sermones*: „Pascha petitum sive competentium dicitur, quia hoc die symbolum, id est fidei sanctae credulitas competentibus neophytis tradebatur, ut qui ad Dei gratiam percipiendam in paschali solemnitatem festinabant, fidem quam confiteri deberent agnoscerent”.

Wagę aktu przekazania *Credo* podkreślają już dokumenty synodu z Agde z VI wieku: „Ut symbolum ante octo dies paschae competentibus praedicetur. Symbolum etiam placuit ab omnibus ecclesiis una die, id est ante octo dies dominicae resurrectionis publice in ecclesia competentibus tradi” (Baron, Pietras 2014).

W procesie przygotowań do chrztu ten dzień był dla katechumenów czasem wtajemniczenia w zasady wiary, stąd jego szczególne znaczenie, co skutkowało nazwaniem go właśnie ze względu na nich. Nazwa *Pascha Petitum* podkreśla, że jest to dzień ubiegających się o chrzest. Tradycyjna nazwa przygotowujących się do chrztu, *competentes*, weszła w skład nazwy *Dominica Competentium*. Neokatechumenów nazywano też rzeczownikami *electi*. Nie stał się on jednak członem żadnej nazwy.

Wyrazem poszanowania dla sakramentu chrztu, szczególnie dla krzyżma, którym mieli zostać namaszczeni, był zwyczaj mycia w Niedzielę Palmową głowy dzieciom przygotowującym się do chrztu. Cytowany kaznodzieja pisze: „Capita lavantium hunc diem appellat vulgus, quia eo die mos erat lavandi capita infantium, qui ungenti erant sancto sabbato” (*Sermones*).

Zwyczaj ten potwierdza również Rabanus Maurus: „quia tunc moris est lavandi capita infantium, qui ungenti sunt” (Rabanus Maurus 2015). W innych tekstach mówi się także o osobach dorosłych. Waga sakramentu, do którego się przygotowywano, sprawiła, że akt ten stał się jednym z atrybutów niedzieli poprzedzającej Wielkanoc, co znalazło wyraz w nazwie *Dominica Capitulavii* / *Dominica Lavantium Capita*. Warto dodać, że w tym samym obszarze kulturowym, związanym z obrzędami chrztu, zostały wygenerowane nazwy: *Dominica in Albis*, *Dominica Albis Depositis/Deponendis*, *Dominica post Albas*, *Dominica Mapparum Albarum*, które oznaczają niedzielę następującą po Wielkanocy. Kalką tej nazwy jest *Niedziela Biała*.

4. Darowanie grzechów i przewinień

Okres Wielkiego Postu był czasem pokuty, ale i czasem przebaczenia. W Wielki Czwartek miała miejsce rekoncyliacja pokutników, którzy za szczególnie ciężkie grzechy byli wykluczani z Kościoła w Popielec i odbywali pokutę przez cały okres Postu. Wprowadzano ich uroczysto do świątyni, gdzie udzielano im rozgrzeszenia. To wydarzenie stanowi motywację nazwy: *Dominica Reconciliationem*. Był to też czas pokuty dla wszystkich wiernych. Do tych wydarzeń nawiązuje bezpośrednio nazwa *Dominica Poenosa*, w której determinator przywołuje pojęcia kary jako sankcji za przestępstwo (grzech) i pokuty. Był to też czas, w którym można było uzyskać odpust, czyli darowanie win poza sakramentem pokuty. Ten aspekt wydzielonego obszaru kulturowego stał się motywacją nazwy *Dominica Indulgentiae*. W dyskursie kościelnym rzeczownik *indulgentia* oznacza odpust w podanym wyżej rozumieniu. W łacinie kościelnej miał też inne znaczenie, mianowicie ‘użyczenie łaski, łaska, darowanie kary’ (Jougan 1958: 332). Jeśli przyjąć takie rozumienie tego wyrazu, motywacja nazwy byłaby inna. Niektóre przekazy zaświadcniają, że tego dnia biskupom przysługiwało prawo uwalniania więźniów. Nazwa niedzieli byłaby motywowana zatem tym faktem, związanym bardziej z ówczesnym życiem społecznym niż religijnym.

5. Interpretacja teologiczna

Po Soborze Watykańskim II nastąpił powrót do akcentowania w Niedzielę Palmową męki Chrystusa, podobnie jak to miało miejsce we wczesnym średniowieczu. W liturgii ten fakt łączy się z triumfalnym wjazdem do Jerozolimy. W związku z tym Niedzielę Palmową nazywa się *Dominica Passionis*, pol. *Niedziela Męki Pańskiej*. W formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego jest to *Dominica II Passionis*, pol. *Druga Niedziela Męki Pańskiej*. Dla zaakcentowania obu wątków: wjazdu Chrystusa do Jerozolimy i jego męki tworzy się nazwę rozbudowaną, motywowaną przez oba wspomniane wydarzenia: *Dominica Passionis et Palmarum*, pol. *Niedziela Palmowa Męki Pańskiej, Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej*. W formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego: *Dominica II Passionis, seu in Palmis*, pol. *Druga Niedziela Męki Pańskiej, czyli Niedziela Palmowa*.

6. Varia

Źródła notują też nazwę: *Hebdomada Authentica, Dominica Authentica* (Rabanus Maurus 2015). Niestety, nie udało się ustalić motywacji tej nazwy.

Podsumowanie

Prowadzone badania pokazują, że nazwy niedzieli motywowane są w różnych obszarach kulturowych. Związane są one bądź to bezpośrednio z wydarzeniami ewangelicznymi, bądź z kultem, praktykami pokutnymi, obrzędami chrztu oraz interpretacją teologiczną samego święta. W każdym z tych obszarów zostają uwypuklone pewne elementy, które stanowią bezpośrednią motywację danej nazwy, nadają jej właściwy sens. Wyodrębnione w poszczególnych obszarach elementy mają zawsze charakter konkretny. Są to przedmioty (np. palma, gałęzie drzew), np. *Dominica Palmarum*, osoby (np. pokutujący, oczekujący na chrzest), np. *Dominica Reconciliationem* oraz czynności związane z daną sytuacją (np. śpiew, mycie głowy), np. *Dominica Capitilavii*. Taki sposób kategoryzacji dowodzi, że dokonywana była ona z perspektywy potocznej.

Wyjątek pod tym względem stanowią tylko nazwy typu *Niedziela Męki Pańskiej*, które swoim zasięgiem obejmują całe wydarzenie, a nie jego wyodrębniony element. Są one jednak wytworem myśli teologicznej.

Wiele z analizowanych nazw miało związek z konkretnymi obrzędami liturgicznymi. Wraz z ich zmianą traciły swoją motywację lub też w nowej sytuacji kulturowej zyskiwały inną, często daleką od pierwotnej, np. *Pascha Florum*, pol. *Niedziela Kwietna*. Nazwy te pojawiają się wprawdzie w dyskursie kościelnym. Nie pełnią jednak funkcji nominacyjnej, lecz stanowią erudyacyjny popis piszącego.

Literatura

Baron A., Pietras H. (układ i oprac.), 2014, *Dokumenty synodów od 506 do 553 roku*, Wydawnictwo Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków.

Biblia Tysiąclecia, 1982, wyd. 3, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań.

Borowiak P., Sieradzki A., 2015, *Heortonimy łacińskie i polskie w siedemnastowiecznych dokumentach sądowych Pobiedzisk (prolegomena badawcze)*, w: Balowski M., Sarnowska-Giefing I., Graf M. (red.), *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 51–62.

Borowiak P., Sieradzki A. (red.), 2018, *Typ uporządkowania roku liturgicznego a sposoby identyfikacji niedziel (bułgarski prawosławny kalendarz liturgiczny i polski katolicki kalendarz liturgiczny)*, „Limes slavicus” 3, Культурни концепти на славянството, vol. 3, s. 23–36.

Brzeziński D., 2007, *Niedziela Palmowa Męki Pańskiej: tradycje i współczesność*, „Studia Płockie” 35, s. 53–59.

Diamond W., 2008, *Dictionary of Liturgical Latin*, Wipf and Stock Publishers, Eugene.

Francis X. Weiser, online, *History of Palm Sunday*, <https://www.catholicculture.org/culture/library/view.cfm?recnum=105> (dostęp: 24.11.2022).

- Indices, generales simul et speciales Patrologiae Latinae*, 1865, t. 1, Paris.
- Iwaszkiewicz P. (oprac. i przekł.), 1996, *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Jougan A., 1958, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Kucała M., 1973, *Bohemizmy frazeologiczne w staropolszczyźnie*, „Język Polski” 53, s. 118–132.
- Missale iuxta morem sanctissimi doctoris et pontificis Ambrosii*, 1594, Nouiter impressum, Mediolanum.
- Nadolski B., 1991, *Liturgika*, t. 2: *Liturgia i czas*, Pallotinum, Poznań.
- Rabanus Maurus, 2015, *De Institutione Clericorum Libri Tres*, Lightning Source Inc.
- Responsorialia et Antiphonaria romanae Ecclesiae, a sancto Gregorio Magno...*, 1686, Roma.
- Sermones dominicales IV. In Dominica Palmarum*, <https://catholiclibrary.org/library/view?docId=Fathers-OR/PL.013.html;chunk.id=00000003> (dostęp: 24.11.2022).
- Simon M., 1979, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, PIW, Warszawa.
- Taylor J. R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, Universitas, Kraków.
- Wąsowicz H., 2016, *Chronologia średniowiecza*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Streszczenie

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule są nazwy szóstej niedzieli Wielkiego Postu (Niedzieli Palmowej), które funkcjonowały na przestrzeni wieków w oficjalnym języku kościelnym. Analizy ograniczają się w zasadzie do nazw łacińskich. Sposoby identyfikacji tej niedzieli w językach wernakularnych są przytaczane tylko w wyjątkowych przypadkach. Przy ustalaniu motywacji poszczególnych nazw korzystam ze świadectwa bezpośredniego, jakim jest

anonimowy tekst *Sermones dominicales IV. In Dominica Palmarum*, który pochodzi z wczesnego średniowiecza. Prowadzone badania pokazują, że nazwy niedzieli motywowane były w różnych obszarach semantycznych. Były one związane bądź to bezpośrednio z wydarzeniami ewangelicznymi, bądź z kultem, praktykami pokutnymi, obrzędami chrztu oraz interpretacją teologiczną samego święta. W każdym z tych obszarów zostają uwypuklone pewne elementy, które stanowią bezpośrednią motywację danej nazwy, nadają jej właściwy sens. Elementy te mają zawsze charakter konkretny. Są to przedmioty (np. palma, gałęzie drzew), np. *Dominica Palmarum*, osoby (np. pokutujący, oczekujący na chrzest), np. *Dominica Reconciliationem* oraz czynności związane z daną sytuacją (np. śpiew, mycie głowy), np. *Dominica Capitilavii*. Taki sposób kategoryzacji dowodzi, że dokonywana była ona z perspektywy potocznej. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko nazwy typu *Niedziela Męki Pańskiej*, które swoim zasięgiem obejmują całe wydarzenie, a nie jego wyodrębniony element. Są one jednak wytworem myśli teologicznej.

Słowa kluczowe: identyfikacja niedziel, Niedziela Palmowa, Kościół Zachodni, motywacja nazw

Summary

Names of Palm Sunday in the tradition of the Western Church

The subject of analysis in this article is the names of the sixth Sunday of Lent (Palm Sunday), which functioned over the centuries in the official church language. Analyses are basically limited to Latin names. The way to identify this Sunday in vernacular languages is cited only in exceptional cases. In determining the motivation for the various names, I use direct testimony from the anonymous text *Sermones dominicales IV. In Dominica Palmarum*, which dates from the early Middle Ages. The research conducted shows that the names of Sunday were motivated in different semantic areas. They were related either directly to Gospel events or to worship, penitential practices, baptismal rites and the theological interpretation of the holiday itself. In each of these areas, certain elements are highlighted, which are the direct motivation for the name, giving it its proper meaning. These elements are always specific in nature. These include objects (e.g., palm tree, tree branches), e.g., *Dominica Palmarum*, persons (e.g., penitent, awaiting baptism), e.g., *Dominica Reconciliationem*, and actions related to the situation (e.g., singing, head washing), e.g., *Dominica*

Capitulavii. This way of categorization shows that it was done from a colloquial perspective. The only exceptions in this regard are names of the *Passion Sunday* type, which cover the entire event with their scope, rather than its isolated element. However, they are the product of theological thought.

Key words: identification of Sundays, Palm Sunday, Western Church, name motivation

Joanna Sobczykowa

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0002-6765-6309>

W obronie niewiasty

Niewiastę dzielną któż znajdzie?
Jej wartość przewyższa perły (Księga Przysłów)

Od 2015 roku trwają prace nad nowym, szóstym wydaniem *Biblii Tysiąclecia*. Nie będzie to nowe tłumaczenie, lecz rewizja wydania obecnego, tzn. piątego, oparta na nowych badaniach biblijnych, archeologicznych i językowych. Jak się okazuje z artykułu opublikowanego w formie wywiadu w „Tygodniku Powszechnym” pod znamienym tytułem *Niewiasty, wiejadła i inni winowajcy* (Müller 2019), bibliści chcą odejść od stylu biblijnego i archaizmów — w stronę języka współczesnego i zrozumiałego, chociaż dostojnego. Krytykowany styl biblijny określa się jako „mieszanicę słownictwa i gramatyki greki, hebrajskiego i polszczyzny” (Müller 2019: 83), wymieniając typowe cechy, jak semityzmy, frazeologizmy, formuły, szyk zaimka dzierżawczego w grupie imiennej, szyk czasownika w zdaniu, przede wszystkim zaś specyficzne słownictwo — z przykładami *bojaźń*, *oblubieniec*, *niewiasta* (Marcin Majewski). Szaty językowej *Biblii* odbieranej jako styl biblijny bronią nie tylko historycy języka, ale i duża część społeczności mówiącej, której kultura języka nie jest obca. Opinie, które się pojawiły we wspomnianym artykule, zachęcają do namysłu nad statusem rzeczownika *niewiasta* we współczesnej polszczyźnie.

Spojrzenie na kwalifikację tego leksemu w słownikach pokazuje, iż rzeczownik *niewiasta* we współczesnej polszczyźnie ogólnej jest zaliczany do archaizmów, czyli, idąc za definicją w WSJP, wyrazów współcześnie odczuwanych jako już w zasadzie nieużywane¹.

¹ Pełna definicja terminu językoznawczego *archaizm* we wspomnianym leksykonie brzmi: ‘wyraz, postać fonetyczna, znaczenie, forma fleksyjna wyrazu lub konstrukcja składniowa współcześnie odczuwane jako już w zasadzie [podkr. J.S.] nieużywane, z wyjątkiem tekstów stylizowanych na dawne’.

Słowniki określają go ze względu na wartość stylistyczną jako *podniosły*, tzn. ‘wyrażający nastrój godności i powagi związany z czymś ważnym w danej sytuacji lub ważnym dla mówiącego’ (definicja w WSJP; zob też: SJP 2007; Dunaj 1998; Zgółkowska 1999; Bańko 2000; 2008; Dubisz 2003), *książkowy*, czyli ‘wyszukany i staranny, taki, jaki zwykle występuje w książkach, zwłaszcza w literaturze pięknej’ (WSJP; zob. też: Zgółkowska 1999; Dubisz 2003), *ironiczny*, *żartobliwy* (Dunaj 1998; Bańko 2000; 2008). Według kwalifikacji chronologicznej jest on *przestarzały* (Bańko 2000; 2008), *dawny* (WSJP), u Doroszewskiego (1965) był jeszcze *wychodzący z użycia*; ze względu na częstość użycia — *rzadki* (Dunaj 1998).

Zwraca uwagę szczegółowe opracowanie tego hasła w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*. Oprócz kwalifikatorów *podniosły*, *książkowy* pojawiają się tu dwa cytaty literackie (w tym jeden odnoszący się do realiów historycznych), przede wszystkim zaś przytacza się utrwaloną i powszechnie znaną frazę modlitewną *Błogosławionaś ty między niewiastami* ‘słowa pozdrowienia anielskiego skierowane do Maryi, Matki Chrystusa’, a także derywowane od nich wyrażenie, będące dowodem stopnia utrwalenia frazy podstawowej *Błogosławiony między niewiastami* ‘żartobliwie o mężczyźnie, chłopaku otoczonym wieloma kobietami, dziewczynami’. Odnotowuje się także połączenie *niewiasta o kryształowym charakterze* i dawne *niewiasta publiczna* ‘ prostytutka’.

Przyjrzałam się terminom *niewiasta/kobieta* w kilku miejscach biblijnych *Starego i Nowego Testamentu*. Do obserwacji wybrałam cztery przekłady biblijne: *Biblię Warszawsko-Praską*, 1998 (skrót BWP), *Biblię Jerozolimską*, 2006 (z tekstem *Biblii Tysiąclecia* wyd. 5 i komentarzem tłumaczonym za *La Bible de Jérusalem*, skrót BJ), *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* Edycji Św. Pawła, 2008 (skrót EP), a także niezmiernie interesujący *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu* (czyli *Nowy Testament z perspektywy żydowskiej z komentarzem*) Davida H. Sterna, w tłumaczeniu z angielskiego przez Aleksandrę Czwojdrak, wyd. 2, 2005 (NTŻ). Obserwowałam, czy rozróżnia się odniesienie do Maryi, do kobiet(y) w ogóle, czy też kobiet świętych bądź grzesznych.

Brałam również pod uwagę typ tekstu (języka): na poziomie przedmiotowym bądź meta- (omówienie w przypisach lub komentarzu).

Już wgląd w konkordancję biblijną do *Biblii Tysiąclecia* przekonuje, że ten przekład posługuje się oboma wariantami leksykalnymi: widnieją w niej dwa hasła: *kobieta* i *niewiasta*.

Obserwację zaczęłam od *Księgi Rodzaju* — tekstów fundamentalnych dla antropologii biblijnej: Rdz 1,27; 2,22; 2,23; ponadto wzięłam pod uwagę Prz 31,10 (z tytułem), Łk 1,42; 7,28; J 2,4; 19,26; 8,3–10; Ga 3,28; 4,4; Ap 12,1. Przytaczam cytaty z każdego źródła, po czym krótko je omawiam zbiorczo.

Rdz 1,27: BWP „stworzył mężczyznę i niewiastę” / BJ: tak samo / EP „Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę”.

Termin nienacechowany wprowadza tylko EP.

Rdz 2,22: BWP „żebro [...] przemienił w niewiastę”; K²: „obrazowy opis stworzenia pierwszej niewiasty” / BJ „z żebra [...] zbudował niewiastę”; K: „obrazowe wyrażenie relacji łączącej mężczyznę i kobietę” (s. 16) / EP „Z żebra [...] utworzył kobietę”; K: „Mężczyzna i kobieta tworzą razem naturalną jedność”.

BWP pozostaje przy terminie *niewiasta* w tekście biblijnym i tekście od tłumacza. BJ w tekście stosuje termin *niewiasta*, a w przypisie — *kobieta*. EP — *kobieta* w tekście i objaśnieniu.

Rdz 2,23: BWP „Będzie się nazywać »niewiasta«, gdyż została wzięta z mężczyzny; K *niewiasta* / BJ „Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta” / EP „Będzie się zwała kobietą, bo z mężczyzny została wzięta”; K mówi o grze słów w oryginale, „ukazującej łączność i jedność między mężczyzną i kobietą. Język hebr. na określenie mężczyzny stosuje słowo *isz*, a na określenie kobiety słowo *iszsza*”, tłumaczone też jako *mąż* i *żona*.

BWP *niewiasta* występuje w obu typach tekstów; BJ stosuje go w tekście, w przypisach — oba warianty. EP ma wariant nienacechowany w tekście i komentarzu. Dodajmy, że w. 24 i 25 BJ i EP wprowadzają wyraz *żona*, w aspekcie relacji małżeńskiej.

² Symbolem K sygnalizuję tekst objaśniający (komentarza, przypisów).

Prz 31,10: *niewiasta dzielna* — nazwa wartościowana pozytywnie — przede wszystkim za sprawą określnika. Przytaczam tytuł i pierwszy wers.

BWP „Pochwała dzielnej *niewiasty*. Kto znajdzie dziś dzielną *niewiaścę?*” K: „Poemat o dzielnej *niewieście* stanowi [...] odpowiednik [...]” / BJ „Doskonała *Pani domu*. *Niewiaścę* dzielną kto znajdzie?” / EP „Poemat o *mądrości*. Kto znajdzie dzielną *kobietę?*”

BWP umieszcza *niewiaścę* w tekście i komentarzu. BJ odstępuje od wyrazu *niewiasta* w tytule, zastępując go peryfrazą o węższym zakresie. EP również rezygnuje z umieszczania w tytule nazwy kobiety, pozostawiając ją tylko w w. 1.

Znamienne, że w polskim tłumaczeniu podziękowania, jakie autor NTż, David Stern, składa m.in. swej żonie, występuje ten biblizm, mimo że w tekście przekładu go nie ma: „Słowo to [dziękuję] nie jest też w stanie wyrazić moich uczuć względem mojej żony Marthy Frances (Frankel) Stern, która nie tylko jest dla mnie *eszet-chail* (»*niewiaścą dzielną*« — Prz 31, 10–31) i *ezer k'negdi* (»odpowiednią dla mnie pomocą« — Rdz 2,18), lecz także przeczytała cały rękopis i służyła roztropną radą” (s. XXXIX).

Łk 1,42: BWP „Jesteś błogosławiona wśród *niewiast*” / BJ „błogosławionaś Ty między *niewiastami*” / EP „Błogosławiona jesteś między *niewiastami*” / NTż: „Jakże błogosławiona jesteś pośród *kobiet!*”.

W tej frazie wyróżnia się jedynie NTż, unikając terminu *niewiasta*.

Łk 7,28: BWP „wśród narodzonych z *niewiasty* nie ma większego od Jana” / BJ „Między narodzonymi z *niewiast* nie ma większego od Jana” / EP „Nie ma większego człowieka od Jana. / NTż „wśród tych, którzy urodzili się z *kobiet*, nie powstał nikt większy niż Jochanan Zanurzyciel!”.

Narodzony z niewiasty to omowne określenie człowieka. Zawiera się w nim termin *niewiasta* — widoczny zarówno w przekładzie BWP, jak i BJ. EP rezygnuje z konstrukcji peryfrastycznej, zastępując ją jednostką prostą *człowiek*. NTż konstrukcji nie unika, ale pozostaje w niej przy terminie *kobieta*.

J 2,4: BWP „Cóż Mnie i tobie [do tego], niewiasto?” / BJ „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?” / EP „Kobieto, czy to należy do Mnie lub do ciebie?” / NTż „Matko, co mnie czy tobie do tego?” W komentarzu D. Stern wnika w pragmatykę tego aktu mowy ze stanowiska rodowitego znawcy języka hebrajskiego i kultury biblijnej, tłumacząc swoje odstępstwo od ekwiwalencji leksykalnej: „Dosłownie: »Co dla mnie i dla ciebie, kobieto?«. Jest to bezpośrednie tłumaczenie na grekę hebrajskiego idiomu [...]. Gr. *gynē* oznacza kobieta, ale powiedzenie »Gynē!« do kobiety w języku greckim nie brzmi tak obcesowo, jak powiedzenie »Kobieto!« w naszym języku. Dlatego oddałem ten zwrot słowem »Matko!«” (s. 274).

W tekście nawiązującym do *Księgi Rodzaju* BWP i BJ pozostawiają termin *niewiasta*. EP konsekwentnie — *kobieta*. Autor koncepcji przekładu NTż unika wyrazu *kobieta* w zwrocie Jezusa do Matki jako niestosownego i zastępuje go nazwą pokrewieństwa *matka*.

J 19,26: BWP „Kiedy Jezus zobaczył swoją Matkę, a obok niej ucznia, którego miłował, powiedział do Matki: Niewiasto, oto syn twój!” / BJ „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: »Niewiasto, oto syn Twój!«” / EP „Gdy Jezus zobaczył Matkę i stojącego obok ucznia, którego miłował, zwrócił się do Matki: »Kobieto, oto Twój syn!«” / NTż „Kiedy Jezus ujrzał swą matkę i talmida, którego kochał, stojących tam, powiedział do swej matki: »Matko, oto twój syn!«”; K odsyła do J 2,4.

BWP i BJ pozostają przy terminie *niewiasta*. EP — *kobieta*. NTż — *matka* (według kompetencji językowo-kulturowej autora).

J 8,3–10: BWP 3 „A uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego niewiastę, którą pochwycili na cudzołóstwie”; 4 „Nauczycielu, tę oto niewiastę dopiero co pochwyciliśmy na cudzołóstwie”; 9 „Pozostał tylko sam Jezus i kobieta stojąca pośrodku”; 10 „Niewiasto, gdzież oni są? Nikt więc cię nie potępił?” / BJ używa terminu *kobieta* w języku narratora (w. 3, w. 9), uczonych i faryzeuszy (w. 4) oraz Jezusa (w. 10) / EP tak samo / NTż tak samo.

BWP w języku narratora stosuje oba wyrazy; w wypowiedzi faryzeuszy do Jezusa, jak i Jezusa do kobiety (co eksponuje szacunek okazany przez Jezusa grzesznicy) pojawia się rzeczownik *niewiasta*. Wariant *kobieta* w drugiej wypowiedzi narracyjnej odczytuję jako urozmaicenie leksyki perykopy.

Ga 3,28: BWP „Nie ma już podziału ludzi na [...] mężczyźni i kobiety” / BJ „Nie ma już [...] mężczyzny ani kobiety” / EP „Nie ma już [...] mężczyzny ani kobiety” / NTż „nie ma [...] ani mężczyzny, ani kobiety”.

Wszystkie przekłady używają terminu nienacechowanego. Mowa o mężczyźnie i kobiecie w znaczeniu najbardziej ogólnym, ale nie w tak uroczystej i obrazowo przedstawionej sytuacji, jak w opisie stworzenia.

Ga 4,4: BPW „posłał Bóg Syna swego — który narodził się z niewiasty” / BJ „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” / EP „Bóg wysłał swego Syna zrodzonego z kobiety” / NTż „Bóg posłał swego Syna. Narodził się On z kobiety”.

BWP i BJ obstają przy terminie podniosłym, EP i NTż — przy pozbawionym podniosłości.

Ap 12,1: BWP (tytuł *Niewiasta i Smok*) „ukazał się na niebie znak wielki: Niewiasta obleczona w słońce” / BJ (*Wizja Niewiasty i Smoka*) „wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce”; K (BJ): „Rozdz. 12 łączy elementy dwóch różnych wizji: walki Smoka przeciw Niewieście i jej potomstwu [...] oraz walki Michała ze Smokiem. [...] Niewiasta rodzi w bólach” (s. 1754) / EP „Na niebie ukazał się wielki znak: Kobieta obleczona w słońce” / NTż „I było widać wielki znak na niebie — kobieta przyobleczona w słońce”.

W tej podniosłej sytuacji pojawia się obraz niezwykle uroczysty. BWP i BJ stosują termin *niewiasta* w tekście, występuje też w komentarzu BJ. EP i NTż zachowują wariant *kobieta*.

Można więc podsumować, że w przekładzie bpa Romaniuka widoczna jest tendencja do zachowania tradycyjnej, nacechowanej postaci terminu w tekście biblijnym i komentującym (*kobieta* tylko w znaczeniu najbardziej ogólnym, choć także w wypowiedzi Jezusa). BJ, zachowująca na ogół termin

podniosły, tutaj wprowadza wariant neutralny. EP *niewiastę* pozostawia tylko w Łk 1,42. Trzeba przyznać, że wyraz *kobieta* w zwrocie Jezusa do Matki J 2,4 i J 19,26³ oraz w Ap 12,1 jest trudny do przyjęcia. Stosowanie wyrazu pozbawionego podniosłości jest przejawem upotocznienia⁴.

W języku religijnym, a ściślej — w języku Kościoła, słowo to ma status terminu i jest używane często. Jako termin biblijny w *Słowniku teologii biblijnej* widnieje hasło *Niewiasta* — z odsyłaczem do hasła *kobieta*, w artykule hasłowym używa się jednak również terminu *niewiasta*, np.: „rzadkie [...] są przysłowia dotyczące *niewiast*, stworzone rzekomo przez *niewiasty*” (Léon-Dufour 1985: 379). Podobnie — w *Słowniku biblijnym* H. Langkammera OFM — hasło ma postać *Kobieta — niewiasta*, w artykule występują też oba warianty terminu (Langkammer 1990).

Atrakcyjnie ilustrowany *Przewodnik po Biblii* w serii *Vocatio*, tłumaczony z angielskiego przez T. Mieszkowskiego, z konsultacją naukową ks. W. Chrostowskiego i M. Wojciechowskiego operuje głównie wyrazem neutralnym *kobieta*, ale *niewiasta* pojawia się w tytule rozdziału i wprowadzeniu do poematu o *dzielnej niewieście* (s. 361); miejsce ewangeliczne „inne *niewiasty* ... które przyszły z Galilei” (Łk 23,55) komentuje się, nie unikając terminu nacechowanego: „sugeruje [...], że były z nią inne *niewiasty*” (s. 530).

Indeks tematyczny *Katechizmu Kościoła katolickiego* zawiera jako termin hasłowy rzeczownik *kobieta* z nawiasowym uzupełnieniem: *żona, niewiasta* (KKK 1994: 705). *Niewiasta* pojawia się w dokumentach Kościoła cytowanych przez ów katechizm.

Bibliści pracujący nad rewizją V wydania *Biblii Tysiąclecia* zwracają uwagę na zgodność z innymi miejscami tekstu biblijnego, a przecież świadomość językową budują także

³ Zwraca się uwagę, że ta zmiana leksykalna „zatraca mesjański sens Jezusowych wypowiedzi”, powiązanych wszak z *Niewiastą* z Protoewangelii Rdz 3,15 i Ap 12,1 (Jezińska 2009: 16). Por. też egzegezę dialogu w Kanie i pod krzyżem przez kard. J. Ratzingera (Masciarelli 2008: 202) z pięciokrotnie użytym omawianym słowem.

⁴ Sposoby wprowadzania potoczności do języka *Biblii* przedstawiła E. Umińska-Tytoń (1994).

teksty inne, np. modlitw (codziennych!) — jakże archaiczne. Czy inne *niewiasty* rażą archaicznością? Mają však oparcie w formule powszechnie znanej modlitwy codziennej *Zdrowaś Maryjo (błogosławionaś Ty między niewiastami* — z zachowanym także semityzmem składniowym), odnotowanej w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*. Słowo to należy do podstawowego zasobu leksyki religijnej, poznawanej od dziecka. Oto, jak jest ono wprowadzone w najwcześniejszym podręczniku szkolnym do nauki religii: do tekstu modlitwy, zawierającego luki wypełnione obrazkami, należy wpisać odpowiednie słowa z ramki:

Zdrowaś [obrazek kobiety w antycznym długim stroju z niebieskim welonem, czytelny jako Maryja] *łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między* [obrazek kilku kobiet w antycznych długich strojach z welonami] *i błogosławiony* [obrazek jabłka] *życia Twój* [obrazek Jezusa] *Święta* [obrazek Maryi] *Matko Boża,* [obrazek rąk złożonych modlitewnie] *teraz i w* [obrazek okrągłej tarczy zegarowej] *śmierci naszej. Amen* (Mielnicki, Kondrak 2021: 50).

W rejestrze opisanych obrazków znajduje się m.in. forma wyrazowa *niewiastami*. Uczeń otrzymuje więc definicję ostensywną tego rzadkiego lub nawet nowego dla niego słowa.

Niewiasta pojawia się w języku nabożeństw. Nazwa stacji *Drogi Krzyżowej* brzmi: *Pan Jezus spotyka/napomina/pociesza płaczące niewiasty*. Antyfona z liturgii godzin, znana też w wersji śpiewanej podczas celebracji, utrwaliła połączenie z *niewiast najślawniejsza*. Nierzadko w języku kościelnym napotkać można wyrażenia *spowiedź/rekolekcje dla niewiast*.

W obrębie liturgii spotykamy *niewiastę* np. we wprowadzeniu do modlitwy powszechnej (św. Moniki, 27.08.2021): „Wraz ze św. Moniką, która należała do grona mądrych, pełnych oliwy Ducha Świętego *niewiast*, upraszajmy Bożej łaski” (AL 2021: 359). Wprowadzenie we wspomnienie Matki Bożej Łaskawej 2.06.2022 informuje: „Matka Boża ukazała się pewnej kobiecie [...] wdzięczni mieszkańcy zaczęli oddawać cześć Matce Bożej przedstawionej na obrazie zgodnie z widzeniem *niewiasty*” (AL 2021: 649).

Modlitwa biskupa w Apelu jasnogórskim 13.05.2022 zawierała słowa: „Dzieci ujrzały Cię [...] jako piękną Panią, **Niewiastę** w słońcu”. Omawiany termin spotkałam też w języku kazania parafialnego (dla dzieci i dorosłych) w niedzielę Miłosierdzia Bożego 24.04.2022 w znanej mi parafii.

Religijne teksty o charakterze refleksyjnym często zawierają rzeczownik nacechowany. Oto w rozważaniach na nabożeństwa majowe czytamy (i słyszymy) wypowiedź — podkreślmy — zupełnie niereligijną: o kobietach i językach współczesnych: „W niektórych językach europejskich [...] bardzo przestrzega się, żeby na **niewiastę** zamężną mówić »pani«, a na jeszcze niezamężną »panna«” (Romaniuk 1997: 19); także dalej: „Wypada też kilka słów poświęcić i tym **niewiastom**, [...] które [...] nie zawarły małżeństwa” (s. 20); „**Niewiasty**, którym drogi jest skarb panięstwa [...]” (s. 21). Tym bardziej naturalna jest tak wyrażona refleksja w *Dzienniczku* św. Siostry Faustyny Kowalskiej, pisanym w latach 1934–1938: „poznałam, że **niewiasta** nie jest powołana do rozróżniania takich tajemnic” (Kowalska 1995: 88).

Papież Franciszek na Tweeterze 19.04.2022 — o kobietach ewangelicznych pisze (w tłumaczeniu): „**Niewiasty**, widząc i słysząc, biegną, aby oznajmić uczniom radość Zmartwychwstania. **Niewiasty** głoszą radość Zmartwychwstania”.

Współczesny teolog, przedstawiając myśl mariologiczną kardynała Josepha Ratzingera, używa terminu *niewiasta* (nie bez zasługi tłumacza) nie tylko w terminologii biblijnej, ale i w pełnej ekspresji dedykacji swej książki, pisząc: „Mojej Matce — **Niewieście** tchnącej dobrocią, odznaczającej się chrześcijańską surowością i głęboką pobożnością maryjną, której dzień powszedni był syntezą wiary i cierpienia, modlitwy i pracy, mądrości i życzliwości dla ludzi” (Masciarelli 2008: 5). Na rozpowszechnienie frazy z Rdz 1,27 wpłynął tytuł publikacji katechez Jana Pawła II *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*. Katechezy wygłoszone przez papieża w czasie audiencji śródowych w latach 1979–1984 wydane w pierwotnej, niepełnej wersji przez T. Stycznia w Lublinie (1981), a później w Rzymie przez

S. Dziwisza, J. Kowalczyka, T. Rakoczego (1986). *Utrwalone wyrażenie Maryja — Niewiasta Eucharystii* nawiązuje do tytułu VI rozdziału encykliki Jana Pawła II, *Ecclesia de Eucharistia* (*W szkole Maryi, „Niewiasty Eucharystii”*) 2003 (por. także Gugliemoni, Negri 2005). Ten tytuł Maryi rozbrzmiewał wielokrotnie podczas Apelu jasnogórskiego 27.05.2022. Podobną kolokację *znak Niewiasty* eksponuje opracowanie mariologii kardynała J. Ratzingera przez M.G. Masciarelliego (2008: 53). Pojawia się ona w tytule publikacji, także w tytule rozdziału III, a zaczerpnięta jest z encykliki Jana Pawła II *Redemptoris Mater* (1987).

Jak pokazuje *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, współcześnie można znaleźć omawiany leksem w literaturze naukowej i dydaktycznej:

[...] odniesienie do mitu Zachodu znajdziemy z pewnością w powieści Antoniego Libery, *Madame*. Przy okazji będziemy mieli okazję się przekonać, jak ten fantazmat Zachodu spleta się z antykomunizmem i totalną krytyką systemu. Tytułowa Madame to nauczycielka francuskiego: ...nader przystojna niewiasta, która w zasadniczy sposób odbijała od reszty nauczycieli — szarych, zgorzkniałych, nudnych, w najlepszym razie nijakich. Chodziła elegancko ubrana, wyłącznie w garderobie produkcji zachodniej (to się widziało od razu), miała wypielęgnowane ręce, zdobione gustowną biżuterią [...] (Dunin 2004).

Formuła definicyjna *imię biblijnej niewiasty z chustą* (krzyżówka-Szarada.net) to dowód, że wyraz ten kojarzony jest z *Biblią* i oczekiwany w kompetencji językowo-kulturowej od zwykłego użytkownika polszczyzny, jakim jest amator krzyżówek.

Tytuł strony internetowej Artura Andrusa *Blog osławiony między niewiastami* jest czytelny jako fundowany na żartobliwym wyrażeniu *błogosławiony między niewiastami*, pochodzącym od frazy biblijnej (Łk 1,42). Pod adresem <https://sjp.pwn.pl/poradnia/szukaj/niewiasta> znajdujemy pytania o zakres znaczeniowy (18.10.2005) i etymologię (7.09.2005) tegoż rzeczownika.

Przytoczę jeszcze przykład z żywego języka mówionego z czasów mojej młodości licealnej. W zatłoczonym pociągu, chcąc pomóc kilkunastoletniej dziewczynie bezskutecznie usiłującej się precyzyjnie przeczesać przez tłum ludzi, starszy pan krzyknął: „Rozstąpić się! Niewiasta potrzebuje do toalety!”.

Wspomnę także wznawiane współcześnie publikacje historyczne, ogłaszane w internecie: Dominik Magnuszewski, *Niewiasta polska*, seria Varia, Literatura dawna, Wydawnictwo Imprint 2010 (pierwotnie wydana w Poznaniu w 1843 roku) (e-book). W omówieniu — *kobieta polska*. Por. też Tadeusz Dołęga-Mostowicz, *Niewiasty, bądźcie ostrożne! Opowiadania i teksty niewydane*, Warszawa 2017, Wydawnictwo Dialog (e-book).

Okazuje się zatem, iż rzeczownik *niewiasta* nie jest obcy współczesnej polszczyźnie ani religijnej, ani świeckiej, i pełni w niej ważne funkcje w różnych gatunkach wypowiedzi.

Czy styl *Biblii* nie odbiegał od języka mówionego współczesnych, jak twierdzi Marcin Majewski? Jego zdaniem „Biblia w oryginale nie zaskakiwała swoich czytelników niecodziennymi wyrażeniami i stylem” (Müller 2019: 83)⁵. Nie znamy jednak mówionego języka autorów ksiąg biblijnych, ustalono też prawidłowość uniwersalną, że „pisany język literacki ujęty w ramy skodyfikowanej normy językowej i wystawiony na oddziaływanie tradycji, ukształtowanej przez pisane teksty ubiegłych wieków, jest ze swej natury zawsze mniej lub bardziej konserwatywny” (Walczak 2009: 22). Co więcej, uważa się, że w przypadku tekstów dawnych i ważnych dla całej kultury, jak *Biblia* „wybór stylu »książkowego«, poważnego (choć nie »koturnowego«) z pewną dozą archaizmów żywych, jest oczywisty” (Zaborski 2009: 33). Jeśli tekst *Pisma Świętego* w swoim celu nie tylko informacyjnym, ale i wychowawczym, ma uwrażliwiać na świat wartości i przeżycie religijne, to „wysoki” styl języka jest w nim pożądany (por. Uwagi 2009: 320). Polski styl biblijny stanowi zdobycz kulturową, jego dzieje doczekały się też periodyzacji (por. Bienkowska 2002; Koziara 2020).

Pietyzm, jakim w ciągu wieków otaczano tekst święty w przekładach na języki europejskie, domagał się językowego wyrazu jego szczególnej wartości.

Tak to oceniają nie tylko historycy języka, ale uwrażliwieni na walory językowe użytkownicy polszczyzny. Kiedyś było ich więcej, to prawda. Język ogólny określano mianem *języka*

⁵ Marcin Majewski, objaśniając w inny miejscu imiona Sary i Miriam, używa terminu tradycyjnego: *biblijne niewiasty* (opoka.org 12.01.2016).

kulturalnego, później nazwanego *literackim*, którego wzorcem był „język literatury pięknej, retoryki i piśmiennictwa naukowego”, właściwy dawniej warstwom inteligenckim, ziemiańskim i mieszczańskim, używany do dziś (por. Wilkoń 2000: 24). Terminem *język kulturalny* lingwiści obejmują też odmiany pisane, tj. język naukowy i język artystyczny⁶. Tym bardziej więc można go odnieść do języka *Biblii* i do tych kompetencji językowo-kulturowych jej odbiorców, których kontakt z nią wymaga. Wśród parametrów socjalnych tej odmiany akcentuje się przede wszystkim kulturę duchową użytkowników języka, połączoną ze starannym wychowaniem.

I. Bajerowa skonstatowała uwspółcześnienie i upotocznienie języka religijnego (w tym *Biblii*), „który uprzednio starał się swą hieratycznością wyraźnie stronić od potoczności” (Bajerowa 2003: 116). Podkreśliła przy tym, że utrata hieratyczności spotykała się jednak z krytyką i żalem, zwłaszcza ze strony starszego pokolenia, przyzwyczajonego do osobliwego, uroczystego brzmienia świętych tekstów. Usuwanie zaś archaizmów jeszcze zrozumiałych, a wartościowych dzięki ładunkowi ekspresji, oceniane było przez językoznawców jako „pewne okaleczenie tekstu” (Bajerowa 2003: 117).

Do języka kulturalnego odnosi się również pojęcie *prestżu*, budowanego przez pozycję kulturowo-cywilizacyjną społeczności, elitę kulturową i polityczną, zainteresowanych językiem, aurę intelektualną wokół języka i edukację językową (por. Gajda 2010: 150).

Jak się to starano przedstawić dowodnie, leksem *niewiasta* nie wyszedł jeszcze z użycia — nawet w języku ogólnym, nie mówiąc już o religijnym. Nie powinien on dziwić czytelnika tak szacownego tekstu literackiego, jakim jest *Pismo Święte*, spotykany jest bowiem często w innych typach tekstów religijnych: modlitwach, kazaniach, w refleksyjnych, a nawet informacyjnych tekstach pisanych i mówionych. Ma status terminu biblijnego i teologicznego. Styl biblijny — najbardziej stabilny — stanowi centrum i derywacyjną

⁶ A. Wilkoń dla potrzeb swoich badań odnosi ten termin do polszczyzny mówionej (Wilkoń 2000: 53).

podstawę innych odmian w obrębie języka religijnego (por. Zdunkiewicz-Jedynak 2013: 108). W repertuarze onomastyczno-leksykalnych wyznaczników polszczyzny biblijnej umieszcza się „słownictwo rodzime zyskujące nacechowanie głównie poprzez czynnik chronologiczny, ale nadal należące do czynnego leksykonu polszczyzny”, egzemplifikowane m.in. leksemem *niewiasta* (Koziara 2009: 22–23). Tak więc, nie stroniąc od podniosłości, należałoby go zachować ze względu na ładunek szczególnego szacunku w odniesieniu do Najświętszej Maryi Panny, zwłaszcza w zwrotach Jezusa kierowanych do Niej w *Ewangeli* Janowej, jak też w Ap 12,1. W *Pozdrowieniu anielskim* rzeczownik ów — w liczbie mnogiej — odnosi się do ogółu kobiet, spośród których wybrana jest jedna, ale zachodzi tu, jak sądzę, szczególna irradycja Ubłogosławionej pełnią łaski, oddziałująca na bliski kontekst uwzniośleniem. W Księdze Prz 31,10 także oczekiwałabym formy nacechowanej.

Przemawia za tym wzgląd nie tylko na kulturę języka, ale i kulturę religijną rozumianą jako porozumienie we wspólnej przeszłości: „Człowiek religijny i religijna społeczność świadomie lub podświadomie broni tego, co stare, nie dlatego, że stare, ale dlatego, że archaiczne motywy, sformułowania, znaki i obrazy stanowią »wspólny świat« — to jest najbogatszy i najpewniejszy pomost między własnym, teraźniejszym, subiektywnym i podmiotowym przeżyciem religijnym a pełnią i (przedmiotowym) oparciem tego własnego przeżycia, to jest między tym, czym ono teraz jest, a tym, do czego ze swojej natury dąży” (Węclawski 1995: 260).

Wykaz skrótów

- SJP — Sobol E., Drabik L. (red.), 2007, *Słownik języka polskiego* PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WSJP — Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego* PAN, <https://wsjp.pl/> (dostęp: 24.11.2022).

Źródła

- Agenda liturgiczna Maryi Niepokalanej*, 2021, t. 1–2, Oficyna Wydawnicza W Misji, Wrocław.
- Alexander D. i P. (red.), *Przewodnik po Biblii*, 1996, Mieszkowski T. (przekł. i oprac.), Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 1996.
- Biblia Jerozolimska*, 2006, Pallottinum, Poznań.
- Dołęga-Mostowicz T., 2017, *Niewiasty, bądźcie ostrożne!*, Wydawnictwo Dialog, Warszawa.
- Dunin K., 2004, *Czytając Polskę — literatura polska po 1989 roku wobec dylematów nowoczesności*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Flis J., 1996, *Konkordancja Starego i Nowego testamentu do Biblii Tysiąclecia*, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa.
- Gugliemoni L., Negri F., 2005, *Maryja Niewiasta Eucharystii. Rozważania i modlitwy na maj*, Salwator, Kraków.
- Jan Paweł II, 1986, *Mężczyznę i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, wyd. Dziwysz S., Kowalczyk J., Rakoczy T., Rzym.
- Katechizmu Kościoła katolickiego*, 1994, Pallottinum, Poznań.
- Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, 2005, Stern D.H. (przekł. i komentarz), Czwojdrak A. (przekł. z ang.), wyd. 2, Vocatio, Warszawa.
- Langkammer H., 1990, *Słownik biblijny*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice.
- Léon-Dufour X. (red.), 1985, *Słownik teologii biblijnej*, 1985, Romaniuk K. (oprac. i przekł.), Pallottinum, Poznań–Warszawa.
- Magnuszewski D., 2010, *Niewiasta polska*, Wydawnictwo Imprint (e-book).
- Masciarelli M.G., 2008, *Znak Niewiasty. Maryja w teologii Josepha Ratzingera*, Szymona W. (przekł.), Wydawnictwo eSPe, Kraków.

- Mielnicki K., Kondrak E., 2021, *Poznaję Boży świat. Podręcznik do religii dla klasy I szkoły podstawowej*, Jedność, Kielce.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, 2008, Edycja Św. Pawła.
- Romaniuk K., 1997, *Litania Loretańska biblijnie odczytana. Krótkie rozważania na nabożeństwa majowe*, Pallottinum, Poznań.
- Romaniuk K. (oprac.), 1998, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu „Biblia Warszawsko-Praska” w przekładzie z języków oryginalnych*, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa.

Literatura

- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, PWN, Warszawa.
- Bańko M., 2000, *Inny słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Bańko M., 2008, *Wielki słownik ucznia*, t. 1, PWN, Warszawa.
- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Doroszewski W., 1965, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Warszawa.
- Dubisz S., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, PWN, Warszawa.
- Dunaj B., 1998, *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1, Reader's Digest Przegląd, Warszawa.
- Gajda S., 2010, *Prestiż a język*, „Nauka” 4, s. 147–162.
- Jeziarska E., 2009, *Status i wyznaczniki stylu biblijnego*, w: Koziara S., Przyczyna W. (red.), *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. 1, Biblos, Tarnów, s. 9–17.
- Kowalska M.F., 1995, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Promic, Warszawa.
- Koziara S., 2009, *Polszczyzna biblijna w poszukiwaniu wzorca stylowego. Doświadczenia i współczesność*, w: Koziara S., Przyczyna W. (red.), *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. 1, Biblos, Tarnów, s. 19–33.

- Koziara S., 2020, *Próba periodyzacji dziejów polszczyzny biblijnej*, „Język Polski” 100, z. 4, s. 10–20.
- Müller M., 2019, *Niewiasty, wiejadła i inni winowajcy*, „Tygodnik Powszechny” 28.04–5.05.2019, s. 81–85.
- Sobol E., Drabik L. (red.), 2007, *Słownik języka polskiego PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Umińska-Tytoń E., 1994, *Tekst sakralny a potoczność*, w: Kamińska M. (red.), *Tekst sakralny w kręgu kultury chrześcijańskiej. Historia, język, poetyka*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 73–82.
- Uwagi o współczesnych przekładach Biblii na język polski*, w: Koziara S., Przyczyna W. (red.), *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. 1, Biblos, Tarnów, s. 319–324.
- Walczak B., 2009, *Co przemawia za, a co przeciw kolokwializacji języka przekładów Biblii?*, w: Koziara S., Przyczyna W. (red.), *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. 1, Biblos, Tarnów, s. 17–31.
- Węclawski T., 1995, *Wspólny świat religii*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo UŚ, Katowice.
- Zaborski A., 2009, *Między archaizmem i neologizmem (wokół nowych przekładów Biblii w języku polskim)*, w: Koziara S., Przyczyna W. (red.), *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. 1, Biblos, Tarnów, s. 33–50.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2013, *Wykłady ze stylistyki*, PWN, Warszawa.
- Zgólkowa H., 1999, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 24, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, <https://wsjp.pl/> (dostęp: 24.11.2022).

Streszczenie

Artykuł stanowi namysł nad statusem stylistycznym leksemu *niewiasta* we współczesnej polszczyźnie — w związku z tekstem w „Tygodniku Powszechnym” 2019 *Niewiasty, wiejadła i inni winowajcy*, w którym krytykuje się termin nacechowany podniosłością w stylu biblijnym. Bierze pod uwagę kwalifikacje słownikowe, rozwiązania translatorskie wybranych miejsc biblijnych w czterech przekładach oraz żywotność tego leksemu w języku religijnym i świeckim. Dotyka aspektu kultury języka i kultury religijnej i postuluje zachowanie w Biblii terminu podniosłego w najważniejszych miejscach.

Słowa kluczowe: styl biblijny, przekład, język kulturalny, archaizm, potoczny

Summary

In defense of [the word] niewiasta

The article is a reflection on the stylistic status of the lexeme *niewiasta* in contemporary Polish — in connection with the text in „Tygodnik Powszechny” 2019 *Niewiasty, wiejadła i inni winowajcy*, which criticizes a term that is lofty, sublime in the biblical style. It takes into account dictionary qualifications and translation solutions of selected biblical places in four translations and the viability of this lexeme in religious and secular language. It touches upon the aspect of language and religious culture and suggests that the term sublime should be kept in the most important places in the Bible.

Key words: biblical style, translation, cultural language, archaism, current

Polaryzacja semantyczna odpowiedników hebrajskiego rdzenia qrn (Ex 34:29–30,35) w polskich renesansowych przekładach biblijnych

Jednym z najbardziej znanych artystycznych przedstawień Mojżesza jest rzeźba w marmurze dłuta Michała Anioła, która powstała w latach 1513–1516. Patriarcha wyobrażony jest w pozycji siedzącej. Jego prawa ręka spoczywa na dwu tablicach przymierza, a jego twarz, częściowo zakryta długą bujną brodą, skierowana jest w lewą stronę. Uderzającym szczegółem są wyłaniające się z falującej gęstwy włosów Mojżesza dwa niezbyt wydatne, lecz o solidnej podstawie, rogi wieniecujące jego głowę¹.

Wizerunek Mojżesza z dwoma rogami na głowie jest plastycznym wyobrażeniem starotestamentowego patriarchy. Jego źródłem literackim jest *Vulgata* (*Vulg*²), przekład Pisma Świętego na język łaciński, którego w IV wieku dokonał, posiłkując się starołacińskimi manuskryptami, znanymi pod ogólną nazwą *Itala*, św. Hieronim. W księdze *Exodus* 34:29–30,35 czytamy (*Vulg*):

Ex 34

29. Cumque descenderet Moses de monte Sinai, tenebat duas tabulas testimonii, et ignorabat quod cornuta esset facies sua ex consortio sermonis Dei.

30. Videntes autem Aaron et filii Israhel cornutam Mosi faciem, timuerunt prope accedere.

¹ Rzeźbę można obecnie podziwiać w rzymskiej bazylice św. Piotra w Okowach, zob. *Moses*, [https://en.wikipedia.org/wiki/Moses_\(Michelangelo\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Moses_(Michelangelo)) (dostęp: 24.11.2022).

² Pełne rozwiązanie skrótów wraz z opisem bibliograficznym znajduje się na końcu artykułu.

35. Qui videbant faciem egredientis Mosi esse *cornutam*, sed operiebat rursus ille faciem suam, si quando loquebatur ad eos³.

Słowem kluczowym, decydującym o tym, że w ikonografii kręgu kultury łacińskiej od czasów wczesnego średniowiecza Mojżesz przedstawiany jest z rogami na głowie, jest łaciński przymiotnik *cornutus*, który oznacza ‘rogaty’ (Plezia 2007: 770). Przymiotnik ten pochodny jest formalnie i semantycznie od łacińskiego rzeczownika *cornu*, *-us*, oznaczającego między innymi: ‘(pl.) rogi: zwierząt, bóstw, zwłaszcza rzecznych jako symbol ich straszliwej, niszczycielskiej siły’ (Plezia 2007: 769). Przekład św. Hieronima przekazuje zatem informację, że Mojżesz, zstępujący z góry Synaj po spotkaniu z Bogiem, miał rogatą twarz (łac. *cornuta facies*).

Łacińskie *cornutus* w Ex 34:29–30,35 jest ekwiwalentem hebrajskiego rdzenia *qrn* (Tora⁴ 2003: 351–352, 863), który może przybierać różne (choć etymologicznie pokrewne) znaczenia w zależności od jego wokalizacji uzależnionej kontekstem. W Starym Testamencie w większości miejsc biblijnych ma on zsubstantywowaną formę gramatyczną *qeren* — ‘róg zwierzęcia’; ‘róg na narożniku ołtarza’; ‘róg (pojemnik na olej)’; ‘róg oznaczający promień’; ‘róg jako symbol siły i mocy’. Tylko w analizowanych trzech wersetach rdzeń ten wokalizowany do formy werbalnej *qal* przybiera postać *qaran* — ‘jaśnieć’ (Koehler, Baumgartner, Stamm 2013: 202–203).

Tekst hebrajski świętych ksiąg Starego Testamentu zapisywany jest tradycyjnym alfabetem spółgłoskowym bez wokalizacji, która decyduje o kontekstowym znaczeniu rdzenia leksykalnego. W tych miejscach biblijnych, w których kontekstowe

³ We współczesnym polskim przekładzie, w *Biblii Tysiąclecia* (Tys), werseety te mają taką formę: Ex 34:29. „Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadcstwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem. 30. Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeni, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego. 35. I wtedy to Izraelici mogli widzieć twarz Mojżesza, że promienieje skóra na twarzy Mojżesza. A Mojżesz znów nakładał zasłonę na twarz, póki nie wszedł na rozmowę z Nim”.

⁴ Rozwiązanie symbolu wraz z opisem bibliograficznym znajduje się na końcu artykułu.

znaczenie rdzenia nie jest jednoznaczne, tłumacz musi zdecydować, które z alternatywnych znaczeń tekstu wyjściowego wprowadzić do tekstu docelowego. Być może właśnie takimi niejednoznaczными miejscami biblijnymi są Ex 34:29–30,35. Św. Hieronim widział w hebrajskim rdzeniu *qrn* formę *qeren*, dlatego przetłumaczył ją jako *cornutus* (dosł. ‘rogaty’). Panuje powszechne przekonanie, że św. Hieronim popełnił błąd, niewłaściwie odczytując znaczenie hebr. *qrn* (Biedermann 2001: 309). Za takim twierdzeniem przemawiają lekcje tego fragmentu *Księgi Exodus* udokumentowane w *Septuagincie* (*Sept*), w przekładzie Starego Testamentu na grekę, którego dokonali Żydzi, żyjący w diasporze w Aleksandrii wyznawcy judaizmu w III w. p.n.e. (Popowski 2013: XIX), a także przede wszystkim w tradycji judaistycznej.

W *Septuagincie* ekwiwalentami hebr. *qrn* są formy koniugacyjne czasownika **דוֹשָׁאֵזוּ** ‘to render or esteem glorious (in a wide application)’ (Strong 2009: online); ‘otaczać chwałą, uwielbiać, odziewać w majestat’ (Popowski 1995: 143–144); ‘wynosić, sławić, gloryfikować’ (Kaleta, Rzyczniak 2007: 1401). W polskim przekładzie filologicznym *Septuaginty* jego ekwiwalentem jest połączenie wyrazowe *promieniować chwałą* (Popowski 2013: 114).

W tradycji judaistycznej hebrajski rdzeń *qrn* w omawianych wersetych odczytywany jest jako *qaran*, o czym świadczą wprawdzie odległy czasowo, bo pochodzący z końca XIX wieku, z roku 1895, przekład Pięcioksięgu z hebrajskiego na język polski dla żydowskich środowisk reformatorskich, którego dokonał rabin Izaak Cylkow (*Cylk*):

Ex 34

29. I stało się, gdy zstępował Mojżesz z góry Synai, — a dwie tablice świadectwa miał w ręku Mojżesz, gdy zstępował z góry, — że Mojżesz nie zauważył, iż promieniała powierzchnia oblicza jego od rozmowy z Nim.

30. I ujrzeli Ahron i wszyscy synowie Izraela Mojżesza, a oto promieniała powierzchnia oblicza jego — i obawiali się przystąpić do niego.

35. I tak widzieli synowie Izraela oblicze Mojżesza, że promieniała powierzchnia oblicza Mojżesza; i bywało kładł Mojżesz zasłonę na oblicze swoje, póki nie wszedł znowu, aby mówić z Nim.

Według tradycji judaistycznej zatem twarz Mojżesza promieniowała. Hebrajskiemu rdzeniowi *qrn* nadaje się wokalizację *qaran* ‘promienieć’. Pokrewieństwo semantyczne między *qeren* a *qaran* zasadza się na metaforycznej konceptualizacji fragmentu rzeczywistości pozajęzykowej (Strong 2009: online) — promienie światła podobnie jak rogi są spiczasto zakończone.

Nie można jednak wykluczyć, że św. Hieronim świadomie przełożył hebr. *qrn* jako *qeren* ‘róg’, a nie jako *qaran* ‘promienieć’, jeśli wziąć pod uwagę znaczenie symboliczne rogu w kulturze starożytnych cywilizacji. Róg symbolizował siłę i moc, także duchową, opiekę boską (narożniki ołtarza w świątyni jerozolimskiej opatrzone były rogami zwierzęcymi oprawnymi w żelazo) (Biedermann 2001: 308–309). Pierwotne korony władców były diademami ze szpicami symbolizującymi tę samą siłę, co rogi (Cirlot 2000: 348). Biblia zaświadcza, że Bóg obdarza sprawiedliwych rogiem na dowód swojej łaskawości (Lurker 1989: 202)⁵. To uniwersum asocjacyjne związane z pojęciem RÓG żywe w kulturze Izraelitów i znajdujące swoje odzwierciedlenie w języku i obrazowaniu Starego Testamentu mogło mieć wpływ na św. Hieronima, który wprowadził do *Wulgaty* łac. *cornutus* jako ekwiwalent hebr. *qrn* (*qeren* ‘siła, moc, łaska boska’). Badacze kultury starożytnej Palestyny dowodzą ponadto, że Izraelici znali maski z czaszek bydłych z rogami, które nosili na twarzy (Biedermann 2001: 309). A właśnie o masce na twarzy Mojżesza jest mowa w wersecie Ex 34:35. Trudno dziś rozstrzygnąć, z jakich powodów w *Wulgacie* pojawiła się rogata twarz Mojżesza. Pewne jest to, że ukształtowane na podstawie tego fragmentu biblijnego wyobrażenie Mojżesza z rogami utrzymało się na długie stulecia nie tylko w ikonografii chrześcijańskiego Zachodu, ale także w przekładach na języki wernakularne, których dokonywano z *Wulgaty*.

Szczęśliwie się złożyło, że wśród szczątkowych fragmentów polskich średniowiecznych translacji biblijnych zachowanych do naszych czasów jest także *Księga Exodus*,

⁵ Manfred Lurker wskazuje na fragment Ps 92:11, który zaświadcza takie mniemanie Izraelitów (Lurker 1989: 202). Ps 92:11 „Wywyższyłeś mój róg jak u bawołu, skropiłeś mnie świeżym olejkiem”.

część *Biblii królowej Zofii (BZ)*, zdefektowanego rękopisu z połowy XV wieku (Walczak 2013: 69). W analizowanych wersetach średniowieczny tłumacz pisał o rogatej twarzy Mojżesza (BZ):

Ex 34

29. A gdyż szedł Mojżesz z gory Synaj, dzirzał dwie cce świadecztwa a nie wiedział, iże **rogate** było lice jego z towarzystwa rzeczy bożej.

30. Ale widząc Aaron i synowie israhelscy **rogatą** Mojżeszową twarz, bojeli się blizu przystępić.

35. Ktorzy widzieli są lice Mojżeszowo wychodzącego być **rogate**, ale zakrywał opięć on lice swe, acz gdy mowił k nim.

Zaznaczająca się w tym przekładzie tendencja do dosłownego przekładu z łacińskiej *Wulgaty*, charakterystyczna dla średniowiecznych translacji przeznaczonych dla wykształconego odbiorcy (Umińska-Tytoń 1994: 73), ujawnia się także w dwu polskich szesnastowiecznych edycjach Pisma Świętego kręgu katolickiego, dla których podstawą przekładu była łacińska *Wulgata — Biblii Leopolicy* z 1561 roku (*Leop61*) i *Biblii* Jakuba Wujka z 1599 roku (*Wuj99*).

Na sposób redagowania tej pierwszej edycji nie miały jeszcze wpływu postanowienia kontrreformacyjnego soboru trydenckiego (1545–1563). Jej tekst, jak się przyjmuje, jest niejednorodny chronologicznie. Przenikają się tu dwie warstwy — starsza, bodaj jeszcze średniowieczna, i nowsza, być może będąca efektem ingerencji redakcyjnych Jana Leopolicy, profesora Akademii Krakowskiej (Belcarzowa 1989: 6; 2006: 12–13). W roku 1577 ukazało się drugie, poprawione wydanie *Biblii Leopolicy* (*Leop77*). W obu edycjach jednak polskim ekwiwalentem łac. *cornutus* jest przymiotnik *rogaty* (*Leop61*):

Ex 34

29. A gdy zstępował Moizesz z gory Synai, trzymał dwie tablice kamienne świadectwa, a nie wiedział, żeby **rogata** była twarz jego z społecznej rozmowy z Panem.

30. Uźrżawszy Aaron i synowie jego **rogatą** Moizeszową twarz, nie śmieli blisko przystępić.

35. Ktorzy widali oblicze Moïżeszowe **rogate**, gdy wychodził, ale on zasię zakrywał twarz swoją, kiedykolwiek mawiał do nich⁶.

Tekst Biblii z 1599 roku to przekład Jakuba Wujka, który został poddany rewizji cenzorskiej przez komisję jezuicką ze Stanisławem Grodzickim na czele. Jakub Wujek w jej pracach nie uczestniczył. Zadanie komisji polegało na krytycznej ocenie zgodności przekładu Wujkowego z jego łacińską podstawą tekstową, jaką była na mocy postanowień soboru trydenckiego *Wulgata klementyńska* (1592), oficjalny przekład łaciński Kościoła rzymskiego uznany za autentyczny i nieskażony późniejszymi interpolacjami (Frick 2018: 15–16). Cenzorzy dążyli do udosłownienia przekładu Jakuba Wujka w stosunku do *Wulgaty*, dlatego nie może dziwić, że w analizowanych wersjach odnajdujemy przymiotnik *rogaty* jako ekwiwalent łac. *cornutus* (Wuj99):

Ex 34

29. A gdy zchodził Mojżesz z góry Sinai trzymał dwie tablice świadectwa, a niewiedział, że twarz jego **rogata** była, z społeczności mowy Pańskiej.

30. A widząc Aaron i synowie Izraelowi **rogatą** twarz Mojżeszową: bali się przystąpić blisko do niego.

35. Ktorzy widzieli twarz wychodzącego Mojżesza **rogatą**, ale on zasię zakrywał twarz swoją, jeśli kiedy do nich mówił.

2. połowa XVI wieku i początek XVII wieku to okres wzmożonej aktywności przekładowej młodego, ale bardzo aktywnego polskiego środowiska protestanckiego. W tym czasie ukazały się trzy odrębne przekłady Biblii na język polski. Dwa z nich wyszły ze środowiska ewangelickiego. Są to: *Biblia brzeska* z 1563 roku (*Brz63*), dzieło zespołu tłumaczy, których konfesyjne przekonania zgodne były z doktryną Jana Kalwina (Kwilecka 2001: 1489; Frick 2001: 1661, 1679–1680), oraz *Biblia gdańska* z 1632 roku (*Gd32*) w tłumaczeniu

⁶ *Leop77* Ex 34: „29. A gdy zstępował Moïżesz z gory Synai, trzymał dwie tablice kamienne świadectwa, a nie wiedział, że **rogata** była twarz jego z społecznej rozmowy z Panem. 30. Uźrzawszy Aaron i synowie Izraelowi **rogatą** Moïżeszową twarz, nie śmieli blisko przystąpić. 35. A oni widali oblicze Moïżeszowe **rogate**, gdy wychodził, ale on zasię zakrywał twarz swoją, kiedykolwiek mawiał do nich”.

Daniela Mikołajewskiego, przekład, który powstał na zlecenie starszych Kościołów luterńskiego, kalwińskiego i braci czeskich (Szeruda 1932: 24; Kossowska 1969: 89; Sipayłło 1976: 154–156). Zamykał on renesansowe doświadczenia translatoryczne polskich ewangelików. Trzeci protestancki przekład powstał w środowisku braci polskich, wyznawców doktryny antytrynitarnej. *Biblia* w przekładzie Szymona Budnego ukazała się w 1572 roku (*Bud72*). Tekst Szymona Budnego został poddany opracowaniu redakcyjnemu przez Macieja Kawieczynskiego, bez uzgodnień z tłumaczem, co stało się przyczyną, dla której Szymon Budny odciał się od autorstwa tej translacji (Frick 2018: 98).

Każdego z tych trzech przekładów Pisma Świętego na język polski dokonano z tekstów oryginalnych. Było to zgodne z fundamentalną zasadą doktrynalną protestantyzmu — *sola Scriptura* — głoszącą, że Biblia jest jedynym autorytetem w kwestii wiary. Powodowani tym przeświadczeniem tłumacze starali się możliwie najwierniej oddać sens przekazu biblijnego w języku polskim. Uznali, że osiągną to, po pierwsze, sięgając po teksty podstawy przekładu w językach oryginalnych, po drugie, wprowadzając możliwie najbardziej adekwatne semantycznie polskie ekwiwalenty leksemów tekstu oryginalnego. Oparta na tych zasadach strategia translacyjna deklarowana jest na kartach tytułowych tych edycji Biblii. Wskazuje się tam na teksty podstawy przekładu w językach oryginalnych i podkreśla się dbałość o wierność przekazu biblijnego⁷. W wypadku dwu edycji — *Brz63* i *Bud72* — tłumacze *expressis verbis* przyznają, że obok tekstów oryginalnych w języku hebrajskim i greckim sięgali także po przekłady w języku łacińskim. Rajmund Pietkiewicz dowodzi, że przy redakcji przekładu Starego Testamentu *Biblii brzeskiej* wykorzystano w większym stopniu

⁷ *Brz63* — *Biblia Święta, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego nowo na polski język z pilnością i wiernie wyłożone*; *Gd32* — *Biblia Święta, to jest księgi Starego i Nowego Przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone*; *Bud72* — *Biblia, to jest księgi Starego i Nowego Przymierza znowu z języka hebrejskiego, greckiego i łacińskiego na polski przełożone*.

filologiczny przekład na łacinę Santesa Pagniniego aniżeli oryginał hebrajski (Pietkiewicz 2015: 220). Tłumaczenie Santesa Pagniniego opublikowane zostało przez Roberta Estienne'a vel Stephanusa w zredagowanej przez niego *Biblii* z roku 1557 (*Pag57*). Tłumacze *Biblii brzeskiej* ponadto korzystali z francuskich przekładów — Pierre'a Olivétana z 1535 roku (*Oliv35*) i Roberta Estienne'a z 1553 roku (*Est53*) (Kwilecka 2001: 1533). Daniel Mikołajewski, tłumacz *Biblii gdańskiej*, natomiast korzystał ze wzorców czeskiej *Biblii kralickiej* (*Kr*) (Szeruda 1932: 28–29; Wojak 1985: 25; Kwilecka 2003: 347). Wszystkie te przekłady oryginalnych tekstów biblijnych na języki wernakularne stanowiły swojego rodzaju *tertium comparationis* dla tłumaczy poszukujących semantycznie adekwatnych ekwiwalentów polskich. Rezultatem odejścia od *Wulgaty* jako podstawy przekładu *Brz63*, *Gd32* i *Bud72* w analizowanych wersetach jest zmiana leksykalna i wyobrażeniowa zgodna z alternatywnym wobec *Wulgaty* odczytaniem hebrajskiego rdzenia *qrn* jako *qaran* 'jaśnieć', 'promieniować' (które potwierdzone jest też w *Septuagincie*), a nie jako *qeren* 'róg'.

To nowe odczytanie sensu analizowanych wersetów biblijnych nie miało swojej polskiej tradycji przekładowej. Stwarzało to możliwość indywidualnego ukształtowania leksykalnego analizowanych wersetów biblijnych w zakresie omawianego szczegółu. Tłumacze każdej z trzech translacji rozwiązują ten problem leksykalny w sposób sobie właściwy.

Tłumacze *Brz63* przywołują leksemy *rozjaśnić się*, *jaśnieć się*, *jasność*, konceptualnie powiązane ze znaczeniem 'jasny':

Ex 34

29. Potym gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj, niosąc w ręce swej tablice dwie świadectwa, nie wiedział, iż się rozjaśniła skora na twarzy jego, z onych rozmów z Bogiem.

30. A tak Aaron i wszyscy Izraelczycy ujźrawszy onę jasność twarzy Mojżeszowej, bali się do niego przystąpić.

35. Tedy Izraelczycy widzieli oblicze Mojżeszowe, iż się jaśniała skora na twarzy jego, a on kładł zasłonę na twarz swą, aż się wracał ku rozmowie do Boga.

Polskie ekwiwalenty hebr. *qrn* (wokalizowanego do *qaran*) w *Brz63* są paralelne do podstawień leksykalnych odnotowanych w tekstach pomocniczych dla tego przekładu biblijnego — w *Sant57*⁸, łacińskim przekładzie Starego Testamentu, i we francuskich przekładach — w *Oliv35* oraz *Est53*⁹.

Przekład gdański miał być w zamierzeniu jego zleceńodawców rewizją przekładu brzeskiego, z tym że tłumacz miał się ściśle trzymać jej tekstu (Sipayłło 1934: 146; Kossowska 1969: 89–95; Frick 2018: 248). I rzeczywiście w pewnej mierze tekst *Gd32* jest leksykalnie zależny od tekstu *Brz63* (Czerniatowicz 1969: 94–95; Kęпка 2004: 123; Lisowski 2010: 236–240). W omawianym szczególnie leksykalnym jednak, jak zresztą w wielu innych (Lisowski 2010: 182–240, 443–445), Daniel Mikołajewski zrezygnował z wielokształtności leksykalnej podstawień zaproponowanych w *Brz63*. W rezultacie czego, jedynym odpowiednikiem hebr. *qrn* (wokalizowanego do *qaran*) jest w tym przekładzie polski czasownik *łśnić się*:

Ex 34

29. I stało się, gdy zstępował Mojżesz z gory Synaj, a dwie tablice świadectwa miał w ręku Mojżesz, gdy zstępował z gory, że nie wiedział Mojżesz, iżby się **łśniła** skora twarzy jego, gdy Pan mówił z nim.

30. I ujrzeli Aaron, i wszyscy synowie Izraelscy Mojżesza, a oto **łśniła** się skora twarzy jego, i bali się przystąpić do niego.

⁸ *Pag57* Ex 34: „29. Factumque est quā descenderet Moʷséh è monte □ Sinái habēs duas tabulas testimonii in manu sua; quum descenderet *inquam* è monte, nesciebat quòd **resplenderet** cutis faciei suæ, quum loqueretur cum eo. 30. Viditque Aharón & omnes filii Iʷsraél ipsum Moʷséh, & ecce **resplendebat** cutis faciei eius, timueruntq; appropinquare ei. 35. Videbant igitur filii Iʷsraél faciem Moʷséh quòd **resplenderet** cutis faciei Moʷséh: & reducebat Moʷséh velamen super faciem suam, donec ingrederetur vt alloqueretur illum”.

⁹ W analogicznych miejscach francuskich przekładów odnajdujemy formalne odpowiedniki łacińskiego czasownika *resplendo* — ‘to shine brightly; to glitter, be resplendent’ (Lewis, Short 1879: online), użytego w przekładzie Santesa Pagniniego: *Oliv35* Ex 34: „29. [...] la peau de sa face fut **resplendissante** [...]. 30. [...] la peau de sa face **resplendissoit** la peau de sadicte face **resplendissante** [...]. 35. [...] la peau de sadicte face **resplendissante** [...]”. *Est53* Ex 34: „29. [...] la peau de sa face fust **resplendissante** [...]. 30. [...] la peau de sa face **resplendissoit** [...]. 35. [...] la peau de sa face estoit **resplendissante** [...]”.

35. Widzieli tedy synowie Izraelscy twarz Mojżeszową, że się lśniła skora twarzy Mojżeszowej; i kładł zaś Mojżesz zasłonę na twarz swoją, poki nie wszedł aby mowił z nim.

Także tłumacze *Biblii kralickiej*, tekstu pomocniczego w pracach translacyjnych Daniela Mikołajewskiego, wprowadzają tylko jeden czeski odpowiednik rdzenia hebrajskiego¹⁰, podobnie jak to uczynił wcześniej Marcin Luter (*Lut*)¹¹.

Dążenie do udosłownienia przekładu polskiego, upodobniającego go do hebrajskiej podstawy, obserwujemy także w *Bud72*. Tu polskim ekwiwalentem hebr. *qrn* (*qaran*) jest czasownik świecić:

Ex 34

29. A było, gdy schodził Moizesz z gory Synajskiej były dwie tablice umowy w ręku Moizesza, gdy schodził z gory, a Moizesz nie wiedział, że świeciła skora oblicza jego, gdy mowił z nim.

30. I Ujrzał Aaron i wszyscy synowie izraelowi Moizesza, a oto świeciła skora oblicza jego, i bali się przystąpić k niemu.

35. I widzieli synowie izraelowi twarz Moizeszową, że świeciła skora twarzy Moizeszowej, i znowu kładł Moizesz zasłonę na twarz swoją, poki wychodził rozmawiać z nim.

Tłumacze *Brz63*, *Gd32* i *Bud72* odeszli od *Wulgaty* jako podstawy przekładu i jej lekcji hebr. *qrn* jako hebr. *qeren* — łac. *cornutus*. Zgodnie z protestancką zasadą doktrynalną — *sola*

¹⁰ *Kr Ex 34*: „29. I stalo se, když sstupoval Mojžíš s hory Sinai, (a měl dvě dsky svědectví v rukou svých, když sstupoval s hory), nevěděl, že by se stkvěla kůže tváři jeho, když mluvil s ním. 30. A viděl Aron i všickni synové Izraelští Mojžíše, a aj, stkvěla se kůže tváři jeho, a nesměli přistoupiti k němu. 35. Tedy viděli synové Izraelští tvář Mojžíšovu, že se stkvěla kůže tváři jeho. A kladl zase Mojžíš zástěru na tvář svou, dokudž nevházel, aby mluvil s ním».

¹¹ *Lut Ex 34*: „29. Da nun Mose vom Berge Sinai ging, hatte er die zwei Tafeln des Zeugnisses in seiner Hand und wußte nicht, daß die Haut seines Angesichts glänzte davon, daß er mit ihm geredet hatte. 30. Und da Aaron und alle Kinder Israel sahen, daß die Haut seines Angesichts glänzte, fürchteten sie sich, zu ihm zu nahen. 35. so sahen dann die Kinder Israel sein Angesicht an, daß die Haut seines Angesichts glänzte; so tat er wieder die Decke auf sein Angesicht, bis er wieder hineinging, mit ihm zu reden”.

Scriptura — zwrócili się do oryginalnego hebrajskiego tekstu Starego Testamentu i na drodze filologicznych dociekań, odwołując się między innymi to obcojęzycznych translacji renesansowych jako tekstów pomocniczych, wprowadzili do swoich przekładów polskie ekwiwalenty hebr. *qrn* odczytywanego jako *qaran* ('jaśnieć'). Wartym odnotowania jest rozbrat między sensem, jaki wynika z filologicznych dociekań znaczenia hebrajskiego rdzenia *qrn* w analizowanych wersetach biblijnych hebrajskiego tekstu oryginalnego — Mojżesz o twarzy jaśniejącej, a utrwalonym w powszechnej świadomości ludzi tamtej epoki za sprawą *Wulgaty* wyobrażeniem ikonograficznym Mojżesza z rogami na głowie. To przedstawienie było do tego stopnia emblematyczne, iż rycina zdobiąca kartę tytułową *Biblii gdańskiej* z 1632 roku, a więc przekładu, w którym mówi się, że skóra twarzy Mojżesza *lśniła się* (Ex 34:29–30,35), przedstawia postać patriarchy w postawie stojącej, z tablicami przymierza w obu rękach i z głową zwieńczoną **rogami**.

Biblia Jakuba Wujka z 1599 roku w opracowaniu jezuickiej komisji cenzorskiej stała się tekstem kanonicznym polskiego Kościoła katolickiego na ponad 350 lat, do ukazania się w roku 1965 pierwszego wydania *Biblii Tysiąclecia*, współczesnego przekładu Pisma Świętego z języków oryginalnych na język polski. Podobnie rzecz się miała z *Biblią gdańską* z 1632 roku. Przekład ten był tekstem kanonicznym polskich ewangelików przez niemal 350 lat do roku 1975, w którym ukazała się pod patronatem Polskiej Rady Ekumenicznej *Biblia warszawska*, współczesny przekład na język polski z języków oryginalnych. W analizowanym fragmencie te dwa kanoniczne polskie teksty renesansowe różniły się zasadniczo nie tylko leksykalnie, ale także w sferze wyobrazeniowej¹².

Ujawniająca się w polskich renesansowych przekładach biblijnych polaryzacja semantyczna polskich ekwiwalentów hebr. *qrn* w Ex 34:29–30,35 wynika z dwu niejednakowych pod względem hierarchicznym przyczyn. Pierwsza z nich, nadrzędna, tkwi w wyborze tekstu podstawy translacji. Przekłady kręgu

¹² O tego typu różnicy wynikającej z przyjętej podstawy przekładu — *Wulgata* vs. tekst hebrajski — pisał w odniesieniu do Gen 1,1–31 Leszek Moszyński (Moszyński 1995).

katolickiego — *Leop61* (*Leop77*) oraz *Wuj99* tradycyjnie, a następnie ze względu na zalecenia soboru trydenckiego za podstawę obierały łacińską *Wulgatę*. W jej tekście w analizowanych wersjach za sprawą pomyłki św. Hieronima lub jego świadomego wyboru ekwiwalentem hebr. *qrn* w lekcji *qeren* ‘róg’ jest łac. *cornutus*, oddawany po polsku jako *rogaty*. Podstawą przekładów protestanckich, zarówno kręgu ewangelickiego — *Brz63* i *Gd32*, jak i antytrynitarckiego — *Bud72*, zgodnie z doktrynalną zasadą *sola Scriptura*, były teksty w językach oryginalnych, czyli w wypadku Starego Testamentu w języku hebrajskim. Ich tłumacze odczytywali hebr. *qrn* jako *qaran* ‘jaśnieć’, przywołując adekwatne dla tego znaczenia jego polskie ekwiwalenty.

Druga z przyczyn polaryzacji leksykalnej hebr. *qrn* tkwi w wyborze możliwie najbardziej adekwatnego semantycznie polskiego ekwiwalentu hebr. *qrn* w lekcji *qaran* i objawia się na poziomie kontekstu biblijnego. Tu ujawniają się indywidualne wybory leksykalne tłumaczy *Brz62*, *Gd32* i *Bud72*. Zaproponowane przez nich polskie ekwiwalenty tworzą szereg międzytekstowych synonimów kontekstowych: *rozjaśnić się*, *jaśnieć się*, *jasność* (*Brz63*), *łsnąć się* (*Gd32*), *świecić* (*Bud72*).

Motywowany doktrynalnie wybór podstawy przekładu wpłynął na utrwalanie dwu nietożsamyh wyobrażeń Mojżesza, starotestamentowego patriarchy, który ujrzał majestat Boga. Przekład katolicki, jakim była *Biblia* Jakuba Wujka z 1599 roku, podtrzymywał tradycyjne Hieronimowe wyobrażenie Mojżesza z głową zwieńczoną rogami, przekład ewangelicki, jakim była *Biblia gdańska* Daniela Mikołajewskiego, zaczęła upowszechniać wizerunek Mojżesza z twarzą promieniejącą światłem. Utrzymuje się on we współczesnych przekładach tradycji ewangelickiej — w *Biblii warszawskiej* (*War*)¹³ — czy szerzej protestanckiej

¹³ *War Ex 34*: „29. A gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj, mając w ręku dwie tablice Świadcstwa, nie wiedział Mojżesz, gdy zstępował z góry, że skóra na twarzy jego **promieniała** od rozmowy z Panem. 30. A gdy Aaron i wszyscy synowie izraelscy ujrzeli Mojżesza, spostrzegli, że skóra na twarzy jego **promieniała**, i bali się przystąpić do niego. 35. A gdy synowie izraelscy patrzyli na twarz Mojżesza, a skóra na twarzy Mojżesza **promieniała**, Mojżesz nakładał z powrotem zasłonę na swoją twarz, aż do czasu, gdy odchodził, by rozmawiać z nim”.

— *Przekład Nowego Świata (NŚw)*¹⁴. Taka polaryzacja semantyczna, w swojej genezie filologiczna, utrzymywała się przez około 350 lat jako wyznacznik opozycji: tradycja katolicka vs. tradycja ewangelicka, a więc miała zabarwienie doktrynalne. Opozycja ta uległa zatarciu w momencie, gdy polskie przekłady katolickie Pisma Świętego, których dokonano zgodnie z zaleceniem soboru watykańskiego drugiego z języków oryginalnych, np. *Biblia Tysiąclecia (Tys)*¹⁵, *Biblia poznańska (Pozn)*¹⁶, *Biblia warszawsko-praska (Rom)*¹⁷, *Biblia paulistów (Paul)*¹⁸, odjęły Mojżeszowi rogi, pozwalając jego twarzy promienieć.

¹⁴ NŚw Ex 34: „29. Potem Mojżesz zszedł z góry Synaj, trzymając w ręku dwie tablice ze Świadectwem. Nie wiedział jednak, że po rozmowie z Bogiem jego twarz **promieniała** blaskiem.

30. Kiedy Aaron i pozostali Izraelici zauważyli, że jego twarz **promienieje**, bali się do niego zbliżyć.

35. Izraelici widzieli, że twarz Mojżesza **promienieje** blaskiem. A Mojżesz zakładał sobie na twarz zasłonę i ją nosił, dopóki znowu nie wszedł do namiotu, żeby rozmawiać z Bogiem”.

¹⁵ Cytat przywołany wcześniej. Ekwiwalentem hebr. *qrn* jest czasownik *promienieć*.

¹⁶ Pozn Ex 34: „29. Kiedy Mojżesz schodził z góry Synaj — a obie tablice świadectwa miał Mojżesz w rękach, gdy schodził z tej góry — nie wiedział, że skóra na jego twarzy **jaśniała** blaskiem po rozmowie z Nim. 30. Aaron i wszyscy Izraelici widzieli, że skóra na twarzy Mojżesza **jaśnieje** — i bali się zbliżyć do niego. 35. Ponieważ Izraelici lękali się oblicza Mojżesza, gdyż skóra jego twarzy **jaśniała**, więc Mojżesz wkładał znowu zasłonę na swoją twarz aż do czasu, gdy szedł na rozmowę z Nim”.

¹⁷ Rom Ex 34: „29. I wrócił Mojżesz z góry Synaj. Schodząc z góry, trzymał w rękach dwie Tablice Świadectwa. A nie wiedział Mojżesz o tym, że cała jego twarz **promieniała** blaskiem po rozmowie z Jahwe. 30. Kiedy Aaron i wszyscy synowie Izraela zobaczyli, że twarz Mojżesza **promienieje** blaskiem, bali się do niego zbliżyć. 35. A synowie Izraela, patrząc na Mojżesza, widzieli, jak **promienieje** blaskiem jego twarz. Wtedy Mojżesz znów zakrywał sobie twarz zasłoną do czasu ponownego udania się na rozmowę do Jahwe”.

¹⁸ Paul Ex 34: „29. Gdy Mojżesz schodził z góry Synaj, niosąc w dłoniach dwie tablice Świadectwa, nie zdawał sobie sprawy, że skóra na jego twarzy **promieniała** blaskiem z powodu rozmowy z Bogiem. 30. Aaron i pozostali Izraelici byli zaskoczeni, gdy ujrzeli **światło bijące** z oblicza Mojżesza i bali się zbliżyć do niego. 35. Gdy tylko Izraelici zobaczyli **blask bijący** z twarzy Mojżesza, on z powrotem zakładał zasłonę, aż do chwili, gdy szedł rozmawiać z Bogiem”.

Źródła

Brz63 — 1563, *Brester Bibel 1563*, 2001, t. 1–2, Rothe H., Scholz F. (red.), Ferdinand Schöning, Padeborn–München–Wien–Zürich.

Bud72 — 1572, *Biblia, to jest księgi Starego i Nowego Przymierza znowu z języka ebrejskiego, greckiego i łacińskiego na polski przełożone*, Budny Sz. (przekł.), [Nieśwież, Zasław lub Uzda?], <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4263&from=pubstats> (dostęp: 15.05.2022).

BZ — 1965–1971, *Biblia królowej Zofii wraz ze staroczeskim przekładem*, Urbańczyk S., Kyas V. (oprac.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Cylk — 1895, *Šmwł. Exodus. Księga Wyjścia*, Cylkow I. (przekł.), Warszawa, <http://www.pardes.pl/pdf/exodus.pdf> (dostęp: 25.06.2022).

Est53 — 1553, *La Bible, Qui est toute la Sainte Escripiture contenant le Vieil et Nouveau Testament ou Alliance*, Estienne R. (Stephanus) (przekł.), Genève, https://www.e-rara.ch/gep_g/content/pageview/12908809 (dostęp: 15.06.2022).

Gd32 — 1632, *Biblia Święta, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wierne przetłumaczone*, wyd. A. Hünefeld, Gdańsk.

Kr — 2006, *Bible kralická*, t. 1, *Knihy Mojžíšovy, Kralice 1579*, wydanie elektroniczne zgodne z oryginałem, e-Biblia, Podkowa Leśna.

Leop61 — 1561, *Biblia to iest księgi Starego i Nowego Zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblijej od Kościoła Krześciańskiego powszechnego przyjęty, nowo wyłożona*, Leopolda vel Nycz J. (przekł.), Kraków, <http://polona.pl/item/1163395/2/> (dostęp: 15.05.2022).

NŚw — 2018, *Pismo Święte w przekładzie Nowego Świata*, <https://www.jw.org/pl/biblioteka/biblia/nwt/ksiegi-biblijne/> (dostęp: 25.06.2022).

- Oliv35* — 1535, *La Bible qui est toute la sainte esriture*, Olivétan P. (przekł.), Neuchâtel, <https://books.google.fr/books?id=D6tSAAAACAAJ&printsec=frontcover#v=onepage&q&f=false> (dostęp: 15.06.2022).
- Pag57* — 1557, *Biblia Utriusque Testamenti De Quorum Nova Interpretatione Et Copiosissimis in eam annotationibus lege quam in limine operis habes epistolam*, Stephanus R. (Estienne) (przekł.), t. 1–2, Oliva Rob. Stephani, Genevae, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=10418&from=&dirids=1> (dostęp: 15.06.2022).
- Paul* — 2011, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła (oprac.), Edycja Święty Paweł, Częstochowa.
- Pozn* — 2003, *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespołowe, Peter M., Wolniewicz M. (red.), Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań.
- Rom* — 2001, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Przekład z języków oryginalnych*, Romaniuk K. (przekł.), Gaudium — Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej, Lublin.
- Sept* — 1930, *The Old Testament in Greek according to the Septuagint*, Swete H.B. D.D. (red.), Univesrsity Press, Cambridge, <https://biblehub.com/sepdp/exodus/34.htm> (dostęp: 25.06.2022).
- Tora* — 2003, *Hebrajsko-polski Stary Testament. Pięcioksiąg. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją oraz indeksem rdzeni*, Kuśmierk A. (wstęp i oprac.), Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa.
- Tys* — 1971, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich (oprac.), Pallotinum, Poznań.
- Vul* — 1977, *Biblia Sacra Latina ex Biblia Sacra Vulgatae Editionis Sixti V. et Clementis VIII*, Samuel Bagster & Sons Limited, London.

War — 1975, *Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy Przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa.

Wuj99 — 1599, *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone*, Wujek J. (przekł.), w Drukarni Łazarzowej, Kraków.

Literatura

Belcarzowa E., 1989, *Niektóre osobliwości leksykalne Biblii tzw. Leopoldy*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.

Belcarzowa E., 2006, *Polskie i czeskie źródła przekładu Leopoldy*, Lexis, Kraków.

Biedermann H., 2001, *Leksykon symboli*, Rubinowicz J. (przekł.), Muza SA, Warszawa.

Cirlot J.E., 2000, *Słownik symboli*, Kania I. (przekł.), Wydawnictwo Znak, Kraków.

Czerniatowicz J., 1969, *Niektóre problemy naukowe grezystyki w pracach biblistów polskich XVI i XVII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Frick D.A., 2001, *The Brest Bible of 1563: Translators, Sponsors, Readers. Die Brester Bibel. Kulturgeschichtliche und sprachliche Fragen der Übersetzung*, w: *Brester Bibel 1563*, t. 2: *Księgi Nowego Testamentu. Kommentare*, Rothe H., Scholz F. (oprac.), Ferdinand Schöning, Paderborn–München–Wien–Zürich, s. 1661–1703.

Frick D.A., 2018, *Polska philologia sacra w czasach reformacji i kontrreformacji. Kilka kart z historii sporów wznianiowych (1551–1632)*, Szymańska K. (przekł.), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Kaleta D., Rzyczniak E. (oprac.), 2007, *Biblia gdańska w systemie Stronga. Nowy Testament wraz z konkordancją i słownikiem wyrazów greckich Nowego Testamentu oraz wykazem wyrazów i zwrotów polskich Nowego Testamentu Biblii gdańskiej*, Wydawnictwo Na Straży, Kraków.
- Kęпка I., 2004, *Biblia gdańska — rewizja Biblii brzeskiej czy nowy przekład?*, „Rocznik Gdański” 14, s. 113–123.
- Koehler L., Baumgartner W., Stamm J.J., 2013, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, Dec P. (red.), przekł. zespół, t. 2, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa.
- Kossowska M., 1969, *Biblia w języku polskim*, t. 2, Księgarnia Święty Wojciech, Poznań.
- Kwilecka I., 2001, *Die Brester Bibel. Kulturgeschichtliche und sprachliche Fragen der Übersetzung*, w: *Brester Bibel 1563*, t. 2: *Księgi Nowego Testamentu. Kommentare*, Rothe H., Scholz F. (oprac.), Ferdinand Schöning, Paderborn–München–Wien–Zürich, s. 1485–1660.
- Kwilecka I., 2003, *Z dziejów przekładu pierwszej polskiej Biblii protestanckiej*, w: Kwilecka I., *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Wydział Teologiczny UAM, Poznań, s. 335–352.
- Lewis Ch., Short T.Ch. (ed.), 1879, *A Latin Dictionary. Founded on Andrews' edition of Freund's Latin dictionary*, Clarendon Press, Oxford, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0059%3Aentry%3ADresplendo> (dostęp: 25.06.2022).
- Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Wydawnictwo Rys, Poznań.
- Moszyński L., 1995, *Stworzenie świata (Gn 1, 1–31) w przekładzie Wujka z Wulgaty (1599) i Budnego z hebrajskiego (1572)*, w: Kamińska M. (red.), *Jakub Wujek, tłumacz Biblii na język polski. W czterechsetną rocznicę wydania Nowego Testamentu. 1593–1993*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 54–109.
- Pietkiewicz R., 2015, *Hebraica veritas w Biblii brzeskiej*, „Studia Iudaica” 18, s. 197–222.

- Plezia M. (red.), 2007, *Słownik łacińsko-polski*, t. 1: A–C, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Popowski R., 1995, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Popowski R., 2013, *Wstęp*, w: *Septuaginta, czyli Biblia Starego Testamentu wraz z księgami deuterokanonicznymi i apokryfami*, Popowski R. (przeł., przypisy, wstęp), Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa, s. XV–XXIII.

Streszczenie

W hebrajskim tekście Starego Testamentu występuje rdzeń *qrn*. Jego znaczenie uzależnione jest od kontekstu. W większości miejsc biblijnych wokalizowany jest on do zsubstantywowanej formy *qeren* oznaczającej ‘róg zwierzęcia’; ‘róg na narożniku ołtarza’; ‘róg (pojemnik na olej)’; ‘róg oznaczający promień’; ‘róg jako symbol siły i mocy’. Natomiast w Ex 34:29–30,35 zgodnie z tradycją judaistyczną wokalizowany jest do formy werbalnej *qaran* oznaczającej ‘promienieć’. Jednak w łacińskiej *Wulgacie* jego ekwiwalentem jest leksem *cornutus* ‘rogaty’, który semantycznie odpowiada zsubstantywowanej formie *qeren*.

Polskie renesansowe przekłady biblijne można podzielić na dwie grupy ze względu na podstawę tłumaczenia. Katolickie przekłady (*Biblia Leopolity* z 1561 roku i *Biblia Jakuba Wujka* z 1599 roku) za podstawę tłumaczenia przyjęły *Wulgatę*. Natomiast protestanckie przekłady (translacje ewangelickie — *Biblia brzeska* z 1563 roku i *Biblia gdańska* Daniela Mikołajewskiego z 1632 roku oraz translacja antytrynitariska — *Biblia Szymona Budnego* z 1572 roku) za podstawę tłumaczenia przyjęły oryginalny tekst hebrajski. Wybór podstawy tłumaczenia zdecydował, że w przekładach katolickich pojawia się wyobrażenie *rogata twarz Mojżesza*, a w przekładach protestanckich wyobrażenie *promieniująca twarz Mojżesza*.

Taka polaryzacja semantyczna i wyobrażeniowa — katolicka vs. protestancka — utrzymywała się do drugiej połowy XX wieku, czyli do momentu, kiedy ukazał się katolicki przekład Biblii z języków oryginalnych — *Biblia Tysiąclecia* (1965). Odtąd bez względu na tradycję konfesyjną twarz Mojżesza promienieje w polskiej przestrzeni wyobrażeniowej.

Słowa kluczowe: polskie renesansowe przekłady Starego Testamentu, przekłady katolickie — *Biblia Leopoldy* (1561), *Biblia Jakuba Wujka* (1599), protestanckie przekłady — *Biblia brzeska* (1563), *Biblia gdańska* (1632), *Biblia Szymona Budnego* (1572), podstawa przekładu, polaryzacja semantyczna polskich ekwiwalentów hebr. *qrn* (Ex 34:29–30,35)

Summary


Semantic polarization of the equivalents of the Hebrew root qrn (Ex 34:29–30,35) in Polish Renaissance biblical renderings

The Hebrew root *qrn* appears in the Hebrew text of the Old Testament. Its meaning depends on the context. In most biblical verses it is vocalized to the denominative form *qeren* and means 'a horn'. In Ex 34:29–30,35, according to the Judaic tradition, it is vocalized to the verbal form of *qaran* 'to send out rays'. However, in the Latin *Vulgate* its equivalent in those verses is the lexeme *cornutus* 'horned', which corresponds to the Hebrew form of *qeren*. Polish Renaissance biblical renderings can be divided into two groups due to the translational basis. Catholic renderings, i.e. the *Leopoldita's Bible* (1561) and the *Jakub Wujek's Bible* (1599), were based on the *Vulgate*. The Protestant renderings, i.e. Evangelical renderings — the *Brest Bible* (1563) and the *Gdańsk Bible* by Daniel Mikołajewski (1632) and the Anti-Trinitarian renderings — the *Bible* by Szymon Budny (1572), were based on the original Hebrew text. The choice of the translational basis resulted in the image of the horned Moses' face of Moses (i.e. Pol. *rogata twarz Mojżesza*) in Catholic renderings, and the image of the radiating face of Moses (i.e. Pol. *promieniująca twarz Mojżesza*) in Protestant renderings. Such a Catholic vs. Protestant semantic and imaginative polarization persisted in the Polish cultural space until the second half of the 20th century, that is, until the new Catholic rendering of the Bible from the original languages appeared, i.e. *Biblia Tysiąclecia* [the *Millennium Bible*] (1965). From then on, regardless of the religious tradition, Moses' face shines in the Polish imaginary sphere.

Key words: Polish Renaissance Old Testament renderings, Catholic renderings — the *Leopoldita's Bible* (1561), the *Jakub Wujek's Bible* (1599), Protestant renderings — the *Brest Bible* (1563), the *Gdańsk Bible* (1632), the *Bible* by Szymon Budny (1572), translational basis, semantic polarization of Polish equivalents of Hebrew *qrn* (Ex 34:29–30,35)

Stanisław Koziara

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-0206-5994>

Polszczyzna biblijna i jej podłoże retoryczne — propozycje badawcze

Wyraźny wzrost zainteresowania tak dawnymi, jak też i nowszymi obszarami szeroko pojętego dziedzictwa religijnego polszczyzny, z jakim mamy do czynienia w rodzimej refleksji naukowej ostatnich dziesięcioleci, skutkuje równie wymiernymi rezultatami w postaci wielorakich inicjatyw badawczych podejmowanych z perspektywy lingwistycznej. Ich osobną część stanowią prace nakierowane na opis biblijnej domeny języka polskiego, współtworzącej jedną z najstarszych i regularnie poświadczonych warstw pośród całościowo postrzeganego potencjału językowo-stylistycznego polszczyzny. Nominacyjną emanację owych obszarów i doświadczeń języka polskiego tworzy dość powszechnie dziś stosowana kategoria pojęciowa **polski styl biblijny** czy też pozostające z nią w relacji biskości znaczeniowej miano **pol-szczyzna biblijna**.

Efektom dotychczas podjętych wysiłków badawczych w tej dziedzinie jest znaczący przyrost wiedzy odślaniającej wielorakie doświadczenia w sferze przybliżania językowi polskiemu bogactwa ksiąg biblijnych, rolę w tym procesie poszczególnych prac przekładowych, a także dane na temat wykształcania się językowego i stylowego wzorca owego transferu, nie pomijając sfery oddziaływania tej części rodzimego piśmiennictwa na inne zasoby polszczyzny. Nie miejsce tu na całościowe zaprezentowanie do tej pory osiągniętych w tym obszarze wyników dociekań, których rezultaty mierzą się dziś pokaźną liczbą monografii oraz nader długą listą opracowań szczegółowych, będących efektem tak indywidualnych, jak też zespołowych inicjatyw badawczych

(np. Bienkowska 2002; Kwilecka 2003; Szczepińska 2005; Długosz-Kurczabowa 2007; Koziara, Przyczyna 2009; Puda-Blokesz, Ryszka-Kurczab 2020; Umińska-Tytoń 2022)¹.

Na okoliczność tego z konieczności dalece szkicowego opracowania przyjdzie jedynie zauważyć, że niemała część rezultatów dotychczas podjętych przedsięwzięć badawczych w tej dziedzinie ma bez wątpienia charakter wiedzy trwałej, podbudowanej wynikami prac zarówno teoretycznych, jak i materiałowych, nierzadko radykalnie zmieniających wcześniejsze stanowiska i oceny. W innych wypadkach można mówić o znacznym stopniu filologicznego rozpoznania miejsca i roli całościowo widzianych dokonań tak na polu rodzimej translatoryki biblijnej, jak też w sferze opisu procesu kształtowania, utrwalania, a także przemian szeroko postrzeganych zasobów oraz konstant stylowych biblijnej pododmiany polszczyzny. Nie zmienia to jednak faktu, że szereg spraw w tej dziedzinie nadal oczekuje bądź to bardziej pogłębionego, bądź też nowszego spojrzenia.

Niniejszy szkic wpisuje się w ten drugi typ obszarów, postulatów badawczych, zaś jego zadaniem jest próba zwrócenia uwagi na możliwości poszerzenia dotychczasowego oglądu biblijnego dziedzictwa polszczyzny o dotąd z rzadka z perspektywy lingwistycznej podejmowane ujęcia (Koziara 2018a: 57–73). Za takie bowiem uznać należy spojrzenie na zasoby oraz status styłowy polszczyzny biblijnej, odwołujące się w swych podstawach teoretycznych i metodologicznych do założeń analizy retorycznej, ukształtowanej w głównej mierze na fundamencie klasycznej retoryki grecko-rzymskiej, ale też nietracące z pola widzenia nowszych nurtów retorycznych.

1. Zanim przyjdzie wskazać na możliwości i korzyści wynikające z odwołania się do tych procedur w kontekście badań nad polszczyzną biblijną, godzi się wpierw zwrócić uwagę na już istniejące próby ich zastosowania w obszarze dociekań

¹ Wskazane pozycje obejmują jedynie prace wydane w bieżącym stuleciu i mające głównie charakter ujęć monograficznych bądź syntetyzujących, w których zainteresowany może odnaleźć adresy bibliograficzne do bogatego zasobu tak dawnych, jak też nowszych opracowań tematycznych.

bibliistycznych. Kierunek ten bowiem od dawna i z dużym pożytkiem włącza na potrzeby egzegezy i hermeneutyki biblijnej aparat pojęciowy i metodologiczny zarówno klasycznie pojętej retoryki, jak też jej nowszych tendencji spod znaku *new rhetoric*, ku czemu, jakkolwiek z zachowaniem pewnego dystansu, od pewnego czasu aprobatę dają także posoborowe dokumenty *Magisterium Ecclesiae* (*Interpretacja* 1994).

W uzasadnieniu odwołania się do pierwszej z tych tradycji, tj. retoryki antycznej, badacze wskazują na bardzo wcześnie ujawniony i mający swoje kolejne etapy proces hellenizacji ksiąg biblijnych, zapoczątkowany już pod koniec kształtowania się kanonu Biblii hebrajskiej, przejawiający się występowaniem w tekstach tak staro-, jak i nowotestamentowych różnorodnych wpływów greckich. Mowa tu z jednej strony o paralelach wskazujących na obecność w tekstach biblijnych bogatego repertuaru gatunków i figur przynależnych do tradycji retoryki helleńskiej, jak np. hiperbola, paradoks, antyteza, gnoma, z drugiej zaś o równie licznych świadectwach „zapożyczeń” do języka biblijnego jednostek obiegowych o greckiej proveniencji literackiej, filozoficznej bądź też nierzadko politycznej (Wojciechowski 2012).

Jednakże najbardziej ożywczy w ostatnich latach okazał się przede wszystkim kierunek zmierzający do wyodrębnienia nurtu retoryki hebrajskiej, jako w dużej mierze niezależnej od tradycji retoryki helleńskiej. Ten kierunek w postrzeganiu ksiąg staro- i nowotestamentowych łączony jest przede wszystkim z osobą Rolanda Meyneta, francuskiego biblisty, ale i filologa o wyraźnych „skłonnościach” lingwistycznych i literaturoznawczych, którego warsztat badawczy dobrze przybliżają polskiemu czytelnikowi dwie jego monografie wydane na początku bieżącego stulecia (Meynet 2001; 2005).

Z perspektywy niniejszego ujęcia uwagę zwraca zaproponowana przez Meyneta teoria binarności języka biblijnego (Meynet 2006: 11–22). Trudno w tym miejscu o bardziej szczegółowe odniesienie się do tej propozycji, która tak w warstwie kluczowego pojęcia binarności, jak też pewnych propozycji taksonomicznych jest ciągle oczekującym zaproszeniem do dyskusji nie

tylko z perspektywy biblistycznej. Jak można wywnioskować, koncepcja binarności w ujęciu tego badacza jako centralną właściwość języka biblijnego traktuje jego paraleliczno-paratactyczną strukturę, obecną na równi na poziomie (1) grammatycznym, (2) dyskursywnym, jak i (3) tekstowym. Właściwość tę należy za Meynetem traktować jako widomy refleks biblijnej tradycji przedpiśmiennej, skądinąd odsyłającej do prymarnej natury wielu ksiąg biblijnych, a która przemawia do nas na równi formulicznym językiem powtórzeń, bogactwem aforyzmów, jak też addytywnością składni, mającej niemal systemowe wykładniki tak w hebrajszczyźnie, jak i grezczyźnie biblijnej (np. *waw narrativum* oraz tzw. styl *kai*). Mimo iż w prezentowanych przez francuskiego teologa analizach retorycznie postrzeganych płaszczyzn języka biblijnego z rzadka pojawiają się eksplicytnie wyodrębnione jednostki, które reprezentują typowe wyznaczniki przynależne do stylowych konstant polszczyzny biblijnej, to jednak wśród licznych przytoczeń materiałowych bez trudu daje się dostrzec ich obecność i specyficzne ukształtowanie.

2. W świetle przywołanych danych, mówiących o możliwościach odwołań do retorycznego „zaplecza” w opisie ukształtowań języka ksiąg biblijnych, pora wskazać przykładowo na korzyści wynikające z zastosowania tychże procedur badawczych w kontekście opisu określonych płaszczyzn polszczyzny biblijnej. Na prawach egzemplifikacyjnych niech posłuży w tym wypadku niewielka kolekcja zróżnicowanych gatunkowo jednostek, mających niekwestionowany status rodzimych biblizmów: *alfa i omega, kielich goryczy, wierząc przeciw ościeniowi, Ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi, Latwiej (jest) wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego.*

Tradycyjny, skupiony jedynie na płaszczyźnie rodzimych uwarunkowań opis przykładowych jednostek prowadzi zazwyczaj do ustalenia ich statusu formalnego, dwóm pierwszym z nich przypisując klasę wyrażen nominalnych, kolejnej rangę zwrotu werbalnego, dwie zaś ostatnie wpisując w obszar rozbudowanych fraz czy też sekwencji tekstowych. Dodatkowym elementem w tym typie deskrypcji można oczywiście uczynić wskazanie na określone miejsca (sigle) tekstu biblijnego, skąd biorą początek owe utrwalenia językowe. Z kolei nieco

bardziej rozbudowana charakterystyka zmierzać może do przybliżenia statusu formalnego i semantycznego tychże jednostek tak w leksykograficznych zasobach rodzimych biblizmów, jak też w innych niż biblijna odmianach języka polskiego.

Zwrócenie się zaś w stronę instrumentarium retorycznego stwarza zdecydowanie szersze pole opisu przywołanych jednostek językowych. Spójrzmy pod tym kątem na każdą z nich z osobna. I tak nominalne wyrażenie *alfa i omega* daje się w tym kontekście odczytać jako retoryczny zabieg o typie synkrezы (gr. *synkrisis*), dobrze znany hebrajszczyźnie biblijnej, polegający na porównaniu dwóch osób, rzeczy, działań z wyraźnym zamiarem ich przeciwstawienia, reprezentowany także w takich jednostkach rodzimych, jak: *Dawid i Goliat*, *Sodoma i Gomora / sodoma i gomora*. Z kolei w kolokacyjnym zespoleniu *kielich goryczy* analiza spod znaku retoryki semickiej dostrzega jeden z wielu przejawów wspomnianej uprzednio binarności, opartej tym razem na metonimicznej figurze określanej z łacińska mianem *concretum pro abstracto*. I w tym wypadku mowa jest o systemowej właściwości języka hebrajskiego, która polegała na połączeniu w nominalną całość rzeczownika konkretnego z abstrakcyjnym. Owa figura retoryczna swoje refleksy ma także w wielu innych biblizmach rodzimych, jak np.: *łóż bolesci*, *ręka sprawiedliwości*, *duch nieczysty*. Swoistym fenomenem na tym tle odznacza się zwrot *wierząc przeciw ościeniowi*, mający skądinąd w tekście biblijnym rangę *hapaks legomenon* (Dz 26,14). Jak dowodzą jednak badania, faktyczna geneza sytuuje tę jednostkę w rzędzie bardzo wielu obiegowych jednostek skrzydlatych, które na karty biblijne przeniesione zostały *in extenso* z obszaru literatury, myśli filozoficznej bądź też obserwacji życia codziennego. W tym wypadku zazwyczaj jako płaszczyzną źródłową wskazuje się na obecność przysłowiowego zwrotu *wierząc przeciw ościeniowi* w tekście dramatu *Bachantki* Eurypidesa oraz w dziele komediowym Terencjusza *Phormio* (Kozia-ra 2022: 35–50). Równie ciekawe uwarunkowania genetyczne dają się przypisać sentencjonalnej frazie *Ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi*, która w swej strukturze odbija typowy schemat paralelizmu składniowego o odwróconej symetrii dwóch członów syntaktycznych, określanej mianem chiazmu

(gr. *chiasmós*). Jako konstrukcja retoryczna chiazmy odnotowywane bywa na równi spośród figur myśli w systematyce retoryki hellenistycznej, jak też hebrajskiej, z dodatkowym podkreśleniem, że obecność tej figury na kartach biblijnych wiązać należy z pierwotną naturą ksiąg biblijnych (*oral history*), uwidoczniłą także poprzez mnemoniczny charakter chiazmu (Czerski 1997: 340; Koziara 2020: 179–192). Także i tym razem mamy do czynienia z refleksami dziedzictwa retorycznego odbitymi w bardzo wielu rodzimych utrwaleniach językowych, którymi są zazwyczaj sentencje i aforyzmy o rodowodzie nowotestamentowym, jak np.: „Szabat jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” (Mk 2,27); „Kto się wywyższa, będzie unижony, a kto się unижa, będzie wywyższony” (Mt 23,2); „Kto inny siewa, a kto inny zbiera” (J 4,37). Wreszcie posiadająca formalny status niemal całej perykopy nowotestamentowej, poświadczona w całej synopsie ewangelicznej fraza „Łatwiej (jest) wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (m.in. Mt 19,24) w swej retorycznej architekturze odsyła do poetyckiej konstrukcji hiperboli (gr. *hyperbolé*), mającej swoje systemowe poświadczenia niemal we wszystkich językach. Zdaniem biblistów języki semickie, w tym biblijny język hebrajski, wykazują jednak swoistą predylekcję do sięgania po ten typ poetycko-retorycznego obrazowania, co wynika z pewnej właściwości mentalnej odbitej w tych językach, określanej mianem absolutności, dążącej do ujmowania rzeczywistości w silnie spolaryzowanych, wręcz krańcowych pojęciach (Wronka 2012: 678–703). Obok przywołanego przykładu, hiperboliczny charakter ujawniają w języku polskim także biblizmy w rodzaju: „Widzieć źdźbło w oku brata, a w swoim belki nie dostrzegać” (Mt 7,3; Łk 6,41); „przecedzać komara a połykać wielbłąda” (Mt 23,24); „zawiesić komuś kamień młyński u szyi” (Mk 9,2); „Jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt 5,39); „Wiara góry przenosi” (Mt 17,19)².

² Na marginesie przyjdzie zauważyć, że ten typ spojrzenia na szereg rodzimych jednostek o proveniencji biblijnej domaga się nieco innego niż dotychczas podejścia do statusu definicyjnego i zakresu referencyjnego terminu *biblizm*, który mimo znacznego stopnia upowszechnienia nadal nie wykazuje na gruncie rodzimym znamion w pełni ustabilizowanej jednostki pojęciowej (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2017: 27–39).

3. Przedstawiona powyżej materiałowo-analityczna propozycja włączenia instrumentarium retorycznego do opisu biblijnego dziedzictwa polszczyzny stanowi jedynie probierz o wiele szerszych możliwości w tym względzie, obejmujących także inne płaszczyzny językowe niż tylko spetryfikowane konstrukcje o typie frazeologizmów, paremii, formuł czy całych sekwencji tekstowych. Tak wyraźnie zaznaczona w zasobach polszczyzny biblijnej obecność tychże wskazanych jest bez wątpienia efektem dominującej w dziejach polskiej translatoryki biblijnej metody przekładu dosłownego, skutkującego wręcz replikami odpowiednich jednostek tekstu wyjściowego — hebrajskiego i greckiego. Dodatkowym terenem ich upowszechnienia był także przez wiele stuleci kanoniczny tekst Biblii łacińskiej — *Wulgata*, umożliwiający tą drogą transfer tego rodzaju właściwości języka biblijnego w obręb narodowych przekładów katolickich Pisma Świętego, w tym także polskich.

Z perspektywy doświadczeń rodzimych godzi się przy tej okazji przypomnieć szczególny status *Biblii* ks. Jakuba Wujka — przekładu dokonanego pod koniec XVI stulecia, określane go nie bez powodu „złotym wiekiem” w dziejach polskich prac przekładowo-biblijnych. Jak wiadomo, ostateczny tekst pełnego wydania *Biblii* Wujkowej z roku 1599 nosił na sobie ślady niekiedy daleko idących ingerencji specjalnej do tego celu powołanej komisji cenzorskiej, zmierzające w zasadniczym stopniu do maksymalnego uzgodnienia *Biblii* Wujkowej z Hieronimową *Wulgatą*. Z punktu widzenia omawianych tu zagadnień przyjdzie w tym miejscu wyrazić — dla wielu tyleż niepopularną, co kontrowersyjną — tezę, iż owa „korekta” Wujkowego przekładu w wielu wypadkach przyczyniła się ostatecznie do podtrzymania tych właściwości, które wiążą polszczyznę biblijną z szeroko pojętym podłożem retorycznym.

Wydaje się także, że postulowany tu kierunek badań nad biblijnym dziedzictwem języka polskiego, akcentujący silny związek polskiego stylu biblijnego czy też polszczyzny biblijnej z antyczną i semicką tradycją retoryczną, daje podstawy do jeszcze innego typu konstatacji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dostrzeżony tą drogą silny związek polskiej translatoryki biblijnej z właściwościami pierwotnych języków biblijnych

dostarcza równie mocnych argumentów na rzecz wydzielenia wśród konstant polskiego stylu biblijnego jego właściwości prymarnych i wtórnych. W myśl tej dystynkcji, mającej już swoją dość dobrze ugruntowaną pozycję w rodzimych badaniach stylistyczno-językowych (Bieńkowska 2002; Koziara 2009: 19–33), wzorzec stylowy polszczyzny biblijnej ostatecznie łączy w sobie typowe właściwości języków biblijnych z tymi wyznacznikami, które stały się udziałem rodzimych doświadczeń oraz wielowiekowego spotkania polszczyzny z Księgą nad księgami.

Co więcej, konstatacja ta dodatkowo wpisuje się w krąg argumentów na rzecz wiązania cech stylowych polszczyzny biblijnej z kategorią i właściwościami stylistyki wysokiej. Za tezę tą przemawia podkreślony tu związek rodzimej praktyki przekładowo-biblijnej głównie z podłożem antycznej retoryki spod znaku *ars bene dicendi*, z której początek bierze teoria trzech stylów (*tria modi dicendi*), stanowiąca jedną z fundamentalnych dystynkcji respektujących zasadę stosowności (*decorum*). Ale też nie sposób pominąć równie istotnego dla tej argumentacji faktu, wskazującego na trwałe związki biblijnej odmiany języka polskiego z literackim wzorcem stylowym polszczyzny (Koziara 2018b: 55–65). Na ten kształt rozwojowy owej domeny tematycznej języka polskiego w sposób bezdyskusyjny wpływ miała przede wszystkim jej wielokonfesyjna faza renesansowa, w której tak znaczący udział w dorobku przekładowo-biblijnym mieli ludzie pióra (Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Jakub Lubelczyk). Z czasem swój osobny wpływ zaznaczy także w tym względzie znamieny dla polskiej tradycji literackiej nurt stylizacyjno-biblijny, szczególnie wyraźny w dobie romantycznej i neoromantycznej.

Obydwa te czynniki, tj. retoryczne podłoże oraz wzorce literackie, na których wyrosły podstawowe konstanty stylowe polszczyzny biblijnej, stanowią trudną do przecenienia wartość argumentacyjną w ciągle żywych w polskiej przestrzeni dyskusjach nad językową szatą współczesnych, bardzo licznych inicjatyw przekładowo-biblijnych. Teza ta, mająca nie tylko filologiczną wartość, tym mocniej przemawia na rzecz utrzymania językowej normy biblijnej odmiany języka polskiego w granicach stylistyki wysokiej.

Przywołane powyżej uwagi i postulaty badawcze stanowią zaledwie zarysową próbę poszerzenia dotychczas podejmowanych wysiłków na rzecz pełniejszego rozpoznania tej części rodzimego dziedzictwa językowego, która obejmuje jego stylową domenę wyrosłą ze spotkania polszczyzny z tradycją biblijną. Zasadniczym celem tak zaprojektowanego opracowania była chęć zwrócenia uwagi na możliwość włączenia w obszar lingwistycznej refleksji nad statusem, zasobem i przemianami polskiego stylu biblijnego niedostatecznie dotąd eksplorowanych metod i narzędzi badawczych, jakie wypracowane zostały na gruncie retoryki — zarówno w jej dokonaniach wyrosłych z tradycji helleńskiej, jak też nowszych nurtów z kręgu retoryki semickiej. Zaprezentowana jedynie na prawach probierzowych próba adaptacji owych założeń na potrzeby opisu historycznych doświadczeń polszczyzny biblijnej, wychodząca częściowo także naprzeciw koniecznych w tym obszarze ujęć zintegrowanych — biblistycznych i filologicznych — objęła zaledwie niewielką część tych spośród jej stylowych zasobów, które reprezentowane są przez dalece zróżnicowane formalnie i genetycznie jednostki o typie biblizmów frazeologicznych, paremicznych oraz formułiczno-tekstowych. Jest faktem bezspornym, że możliwości odwołania się do tego rodzaju procedur badawczych są oczywiście znacznie większe i mogą wychodzić także w stronę innych, inwariantnych stylowo płaszczyzn biblijnej odmiany polszczyzny, współtworzącej jeden z podstawowych zrębów zarówno języka, jak też szerszej pojętej kultury narodowej.

Literatura

- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2017, *Rozważania wokół leksemu „biblizm”*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 51, z. 2, s. 27–39, doi: <https://doi.org/10.18778/0208-6077.51.2.03>

- Czerski J., 1997, *Wpływ języka hebrajskiego i aramejskiego na nowotestamentalną grekę*, w: Lewicki A.M., Chlebda W. (red.), *Problemy frazeologii europejskiej II. Frazeologia a religia*, Wydawnictwo Energeia, Warszawa, s. 338–340.
- Długosz-Kurczabowa K., 2007, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Wydano Nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, 1994, Romaniuk K. (przekł.), Wydawnictwo Pallottinum, Poznań.
- Koziara S., 2009, *Polszczyzna biblijna w poszukiwaniu stylowego wzorca. Doświadczenia i współczesność*, w: Koziara S., Przyczyna W. (red.), *Polszczyzna biblijna — między tradycją a współczesnością*, t. 1, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów, s. 19–33.
- Koziara S., 2018a, *W stronę retoryki. O poszukiwaniu nowych sposobów opisu dziedzictwa biblijnego w języku polskim*, „Roczniki Humanistyczne. Językoznawstwo” 6, s. 57–73, doi: <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2018.66.6-4>
- Koziara S., 2018b, *Polszczyzna biblijna a polszczyzna literacka. Historyczne związki i uwarunkowania*, w: Rybka M., Wrześniewska-Pietrzak M. (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze. Dyskurs religijny 3*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 55–65, doi: 10.14746psj.2018.5
- Koziara S., 2020, *Dziedzictwo retoryczne we współczesnych zbiorach biblizmów języka polskiego. Casus chiazmu*, w: Puda-Blokesz M., Ryszka-Kurczab M. (red.), *Dialog z Tradycją*, t. 8: *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, Collegium Columbinum, Kraków, s. 179–192.
- Koziara S., 2022, *Zwrot wierzący przeciw ościeniowi — od genezy do słownika*, „Świat i Słowo” 39, nr 2, s. 35–50.
- Koziara S., Przyczyna W. (red.), 2009, *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. 1–2, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów.

- Kwilecka I., 2003, *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Wydział Teologiczny, Redakcja Wydawnictw, Poznań.
- Meynet R., 2001, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, Łukowicz K., Kot T. (przekł.), Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Meynet R., 2005, *Język przypowieści biblijnych*, Wałęcki A. (przekł.), Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Meynet R., 2006, *Binarność, podstawowa cecha języka biblijnego*, w: Komurka R. (red.), *Język Biblii a język współczesny*, Kot T. (przekł.), Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 11–22.
- Puda-Blokesz M., Ryszka-Kurczab M. (red.), 2020, *Dialog z Tradycją*, t. 8: *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, Collegium Columbinum, Kraków.
- Szczepińska B., 2005, *Ewangelie tylekroć tłumaczone... Studia o przekładach i przekładaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Umińska-Tytoń E. (red.), 2022, *Odkrywanie tajemnic polszczyzny biblijnej. Wybór łódzkich prac językoznawczych (1981–2021)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Wojciechowski M., 2012, *Wpływy greckie w Biblii*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Wronka S., 2012, *Hiperboliczne wypowiedzi w Biblii*, w: Chrostowski W., Strzałkowska B. (red.), *Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi*, Stowarzyszenie Biblistów Polskich, Warszawa, s. 678–703.

Streszczenie

Artykuł dotyczy wybranych zagadnień polszczyzny biblijnej postrzeganej jako jedna ze stylowych odmian języka polskiego. Głównym celem opracowania jest wskazanie na możliwości poszerzenia dotychczasowych prób opisu tej domeny tematycznej polszczyzny o ujęcia odwołujące się do metod analizy retorycznej wyrosłych zarówno z tradycji retoryki helleńskiej, jak też semickiej. Wykorzystanie tego rodzaju procedury badawczej autor artykułu zaprezentował

na podstawie wybranej próby materiałowej, obejmującej utrwalone jednostki języka polskiego o typie biblizmów frazeologicznych, paremiologicznych oraz szerszych sekwencji tekstowych.

Słowa kluczowe: polszczyzna biblijna, retoryka antyczna, retoryka semicka, stylistyka

Summary


Biblical Polish and its rhetorical background — research proposals

The article deals with selected issues of biblical Polish seen as one of the stylistic varieties of the Polish language. The main aim of the study is to indicate the possibility of widening the hitherto attempts to describe this thematic domain of Polish language by means of approaches referring to the methods of rhetorical analysis originating both from the Hellenic and Semitic rhetorical tradition. The author has presented the application of such a research procedure on the basis of a selected sample of materials, including fixed units of Polish language of the phraseological and paremiological biblical type as well as wider textual sequences.

Key words: biblical Polish, ancient rhetoric, Semitic rhetoric, stylistics

Maria Wojtak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

 <https://orcid.org/0000-0003-4537-2732>

Realizacja cech stylu urzędowo-prawnego w Kodeksie prawa kanonicznego (wybrane zagadnienia)

Styl religijny we współczesnej polszczyźnie jest ujmowany jako kategoria spolaryzowana, choć nie ma zgody między lingwistami co do mapowania dyferencjacji wewnętrznej odmiany języka obsługującej komunikację kościelną. Na użytek niniejszego opracowania nie będę tego zagadnienia rozwijać. Przypomnę jedynie, że w zbiorze odmian polszczyzny religijnej sytuuje się z reguły styl biblijny i kultowy, homiletyczny, styl oficjalnych dokumentów Kościoła (dydaktyczno-parenetyczny i urzędowy), styl naukowy, dydaktyczny, styl publicystyki i informacji religijnej, styl wypowiedzi związanych z pobożnością ludową, styl utworów literackich wyrażających religijną postawę człowieka (zob. dla przykładu: Makuchowska 2013: 501–516; Wojtak 2013: 327; 2019: 134)¹.

Urzędowa komunikacja kościelna cieszyła się dotychczas najmniejszym zainteresowaniem językoznawców (zob. Bienkowska, Umińska-Tytoń 2017: 30). Sytuacja się wprawdzie nieco poprawiła w ostatnich latach, ponieważ przedmiotem badawczym stała się aktywność urzędowa Kościoła instytucjonalnego w czasie pandemii (zob. Chmielewski i in. 2022). Nadal jednak w stanie badań istnieją poważne luki, co staje się motywacją podjęcia wskazanej w tytule problematyki i zadania pytania, jakie cechy stylu urzędowo-prawnego znajdują odzwierciedlenie w *Kodeksie prawa kanonicznego* (KPK) oraz jak się kształtuje zbiór wykładników owych cech.

¹ Zaznaczyć trzeba, że polskie badania lingwistyczne koncentrują się na różnicowaniu komunikacji Kościoła katolickiego.

Założeniem wstępnym czynię hipotezę o interferencyjnym charakterze stylu urzędowego w ramach komunikacji kościelnej². Filologiczny punkt widzenia pozwala na uwzględnienie jedynie wybranych kwestii, które się wiążą z poszukiwaniem śladów stylu religijnego w urzędowych komunikatach kościelnych³. Zasygnalizować trzeba na początku, że styl urzędowy (są też inne sposoby nominacji — zob. dla przykładu Choduń 2007: 31–33; Piechnik 2019: 39) jest przez lingwistów (i prawników) postrzegany w zróżnicowany sposób (Malinowska 1995: 431–448; 2009: 55–64; 2013: 467–486). W niniejszym opracowaniu odwołuję się jedynie do charakterystyk eksponujących zbiór cech tego stylu jako odmiany polszczyzny (Wojtak 1993: 147–162; 2001: 155–171; Malinowska 2013: 470–474; Piechnik 2019: 42–48) z uwzględnieniem dyferencjacji na odmianę prawną, kancelaryjną oraz retoryczną (Malinowska 2013: 469) i pamięcią o różnicach odnoszących się do wypowiedzi o doniosłości ogólnej lub indywidualnej.

Lingwiści zgadzają się z reguły z tezą, że do cech stylu urzędowego zaliczyć można dyrektywność, bezosobowy charakter wypowiedzi (ze znanymi wyjątkami), dążenie do precyzji oraz standardowość (Wojtak 1993: 156–158; 2001: 155; Malinowska 2013: 470–471). Zbiór ten nie jest tworzony przez składniki rozłączne, wprost przeciwnie w konkretnych komunikatach wspomniane cechy się przenikają, wzajemnie warunkują, co skutkuje określonymi regułami

² Nawiązuję w ten sposób do następującej konstatacji łódzkich lingwistek: „Urzędowa odmiana stylu religijnego łączy w sobie cechy ogólne stylu urzędowego z elementami języka religijnego” (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2017: 49).

³ W artykule Danuty Bieńkowskiej i Elżbiety Umińskiej-Tytoń (2017: 37–49) odnajdujemy charakterystykę wtrętów łacińskich, słownictwa religijnego oraz leksyki o dużej frekwencji i sile tworzenia kolokacji typowych dla komunikacji religijnej jako śladów obecności elementów języka religijnego w dokumentach synodalnych. Nie umniejszając zasług autorek, wyrazić wypada nadzieję, że powstanie w przyszłości międzydiscyplinarny zespół badaczy, którzy będą mogli nakreślić bardziej bogatą poznawczo perspektywę badawczą (zob. Chmielewski i in. 2022).

doboru środków stylistycznych (wykładników cech). Część form językowych może bowiem funkcjonować w roli wykładników kilku cech.

Niniejsze opracowanie ma charakter opisowy i dokumentacyjny. Będzie jednak mogło stanowić podstawę do formułowania hipotez interpretacyjnych, odnoszących się do sposobu funkcjonowania stylu urzędowego w komunikacji kościelnej, w ramach której pojawiają się zarówno teksty normatywne, jak i teksty orzeczeń sądowych oraz bogaty zbiór wypowiedzi kancelaryjnych.

Artykuł odnoszę do sfery normatywnej w ramach komunikacji kościelnej, gdyż jego podstawę materiałową stanowi, jak wspominałam, *Kodeks prawa kanonicznego*⁴. Prawo kanoniczne to „zbiór norm prawnych ustanowionych lub uznawanych przez władze kościelne, regulujących stosunki w Kościele i relacje Kościoła z innymi społecznościami” (Krukowski 2012: 310). O oryginalności tego prawa decyduje treść teologiczna odróżniająca je od uregulowań świeckich (państwowych):

[...] prawo kanoniczne opiera się na przyjęciu aktem wiary prawdy teologicznej zawartej w Objawieniu, określającej cel nadprzyrodzony Kościoła — zbawienie człowieka oraz zasady określające podstawową strukturę Kościoła, który jednocześnie jest „widzialną społecznością”, wyposażoną w hierarchiczne organy władzy, i „duchową wspólnotą” wiernych chrześcijan (Krukowski 2012: 310).

Kodeks prawa kanonicznego jest tekstem, który w sposób przejrzysty ilustruje cechy stylu urzędowo-prawnego w komunikacji kościelnej.

⁴ Chodzi konkretnie o *Kodeks prawa kanonicznego* promulgowany przez Papieża Jana Pawła II w dniu 25 stycznia 1983 roku, stan prawny na dzień 8 grudnia 2021 roku, zaktualizowany przekład na język polski (<https://drive.google.com/file/d/1xQ44uYsfYXikfjwBVWVKRbrTLbmLJ6fR/view>). Charakterystyka tej wersji kodeksu znajduje się dla przykładu w haśle encyklopedycznym (Dębiński 2002: 280–282). Tu też definicja, w której KPK dookreśla się jako „uporządkowany zbiór opartych na wspólnych zasadach przepisów, regulujących porządek prawny w Kościele katolickim, promulgowany przez papieży; kodeks zostaje ogłoszony w wyniku kodyfikacji; dla Kościoła łacińskiego zostały wydane KPK z 1917 i z 1983 [...]” (Dębiński 2002: 280).

Zacznijmy analizy od wskazania wykładników standaryzacji⁵. Pierwszym z nich jest tytuł jako składnik ramy tekstowej w skali makro. Zawiera nazwę dokumentu i wszelkie inne dane służące stosownej jego identyfikacji.

Za kolejny przejaw wspomnianej cechy uznać wypada kompozycję całości oraz tytuły poszczególnych segmentów. Układ KPK z 1983 roku w analizowanej tu wersji jest następujący (zob. też charakterystykę w Dębiński 2002: 281): Księga I Przepisy ogólne (kan. 1–203); Księga II Lud Boży (kan. 204–746); Księga III Nauczycielskie zadania Kościoła (kan. 747–832); Księga IV Uświęcające zadanie Kościoła (kan. 834–1253); Księga V Dobra doczesne Kościoła (kan. 1254–1310); Księga VI Sankcje karne w Kościele (kan. 1311–1399); Księga VII Procesy (kan. 1400–1752).

Segmentacja poszczególnych ksiąg nieco się różni. „Księgi I, III i V dzielą się na tytuły, a te na rozdziały, które podzielone są na artykuły, obszerniejsze księgi (II, IV, VI i VII) dzielą się na części, które zostały podzielone na sekcje (Księga II i VII); najmniejszą jednostką [...] jest kanon [...]” (Dębiński 2002: 281).

Bardziej szczegółowe wyznaczniki strukturalne przedstawię na przykładzie segmentacji księgi I: Tytuł I Ustawy kościelne (kan. 7–22); Tytuł II Zwyczaj (kan. 23–28); Tytuł III Dekrety ogólne oraz instrukcje (kan. 29–34); Tytuł IV Poszczególne akty administracyjne (kan. 35–93); Tytuł V Statuty i przepisy porządkowe (kan. 94–95); Tytuł VI Osoby fizyczne i prawne (kan. 96–123); Tytuł VII Czynności prawne (kan. 124–128); Tytuł VIII Władza rządzenia (kan. 129–144); Tytuł IX Urzędy kościelne (kan. 145–196); Tytuł X Przedawnienie (kan. 197–199); Tytuł XI Obliczanie czasu (kan. 200–203).

⁵ Specjalną kompozycję realizowaną w sposób typowy dla konkretnych gatunków stylu urzędowego sytuuję w zbiorze sygnałów stylu (zob. Wojtak 1988: 224). W kolejnym opracowaniu (Wojtak 2001: 165) stwierdzam: „Standardowość jawi się jako rezultat celów przekazu informacji w komunikacji urzędowej i jest związana ściśle z pozostałymi cechami tego stylu”. O sposobach segmentacji tekstów reprezentujących kodeksy prawa świeckiego zob. Malinowska 2013: 475.

Tytuły (jako segmenty tekstu KPK) mogą się dzielić na rozdziały opatrywane oddzielnymi tytułami jako sygnałami początku segmentu (np. Tytuł IV Poszczególne akty administracyjne zyskał następującą segmentację: Rozdział I Przepisy wspólne; Rozdział II Poszczególne dekrety i nakazy; Rozdział III Reskrypty; Rozdział IV Przywileje; Rozdział V Dyspensy). Niektóre rozdziały z kolei dzielą się na artykuły, co można zilustrować, przedstawiając strukturę Tytułu IX z Księgi I (Urzędy kościelne): Rozdział I Powierzenie urzędu kościelnego: Art. 1 Swobodne nadanie; Art. 2 Prezentacja; Art. 3 Wybór; Art. IV Postulacja; Rozdział II Utrata urzędu kościelnego: Art. 1 Rezygnacja; Art. 2 Przeniesienie; Art. 3 Odwołanie; Art. 4 Pozbawienie.

W tytułach poszczególnych segmentów (bez względu na ich hierarchiczną pozycję) pojawia się leksyka tematyczna (o różnym stopniu konkretności). Cechą wyróżniającą te składniki tekstu jest też nominatywność i lakoniczność. Można więc im przypisać funkcję reprezentowania kolejnej cechy stylu urzędowego, jaką jest dążenie do precyzji.

Charakterem wypowiedzi prawnej, która „ma zarówno stworzyć nową rzeczywistość, jak i informować o niej” (Wojtak 2001: 162), motywowane są różnego rodzaju formy sygnalizujące charakter wypowiedzi (w tym formuły, czyli sformułowania utrwalone w swym językowym kształcie i funkcji). W analizowanym tekście odnajdujemy zatem tytuł główny z leksemem *kodeks* oraz tytuły segmentów, dookreślające ich miejsce w hierarchii: *księga*, *tytuł*, *rozdział*, *część*, *kanon* i *paragraf* (oznaczany graficznie §). Precyzji służą ponadto formuły określające zakres norm kodeksowych, a więc dla przykładu pojedyncze reguły służące identyfikowaniu różnorodnych składników treści przepisów: np. zakres: *Kan. 1 — Kanony tego Kodeksu dotyczą jedynie Kościoła łacińskiego*; czas obowiązywania regulacji: *Kan. 7 — Ustawa zaczyna istnieć z chwilą jej promulgowania*; *Kan. 62. — Reskrypt bez wykonawcy staje się skuteczny z chwilą wydania pisma; pozostałe z chwilą wykonania*; *Kan. 83 — § 1. Przywilej ustaje z upływem czasu lub po wyczerpaniu przypadków, dla których został udzielony, z zachowaniem w mocy przepisu kan. 142 § 2.*

W analogicznej funkcji użyte są formuły precyzujące treść przepisów (a także pojedynczych dyrektyw, o czym szczegółowo w dalszej części artykułu), np.: *O ile nie stwierdzi się czego innego* (Kan. 13 § 1).

Z wymogiem precyzyjności wysłownienia wiąże się ponadto użycie formuł kompozycyjnych (odsyłających do konkretnych fragmentów kodeksu). Są to z filologicznego punktu widzenia formuły nawigujące (anaforyczne lub kataforyczne, czyli odsyłające do wcześniejszych fragmentów tekstu bądź sygnalizujące miejsce odnośnych fragmentów następujących na linii tekstu). Oto wybrane przykłady:

Moc ustawy ma tylko zwyczaj wprowadzony przez wspólnotę wiernych, który został zatwierdzony przez ustawodawcę, **zgodnie z kanonami niżej zamieszczonymi** (Kan. 23).

Jeżeli reskrypt zawiera przywilej lub dyspensę, należy ponadto przestrzegać przepisów **kanonów, które następują** (Kan. 75).

W tym, co dotyczy sprawowania władzy wykonawczej, należy stosować **przepisy kanonów, które następują** (Kan. 135 § 4).

Kto posiada jedynie władzę wykonawczą, nie może wydać dekretu ogólnego, **o którym mowa w kanonie 29 [...]** (Kan. 30).

Co do promulgacji i okresu nie obowiązywalności [sic!] dekretów, **o których mowa w § 1, należy stosować postanowienia kan. 8.** (Kan. 31 § 2).

Domniemana odpowiedź negatywna nie zwalnia właściwej władzy od obowiązku wydania dekretu, a także od obowiązku naprawienia ewentualnej szkody, **zgodnie z postanowieniem kan. 128.** (Kan. 57 § 3).

Przywilej ustaje wskutek odwołania go przez właściwą władzę **zgodnie z przepisem kan. 47, z zachowaniem w mocy przepisu kan. 81** (Kan. 79).

Oprócz obowiązków i praw, które są wspólne wszystkim wiernym, jak również tych, które są ustanowione w innych kanonach, wierni świeccy mają obowiązki i prawa wymienione **w kanonach niniejszego tytułu** (Kan. 224).

Jednym z ważnych przejawów dążenia do precyzji w tekstach prawnych są definicje legalne. Zgodnie z prawniczym dookreśleniem (Malinowski 2006: 156)⁶:

Definicją legalną jest każda definicja, która została sformułowana przez legislatora, umieszczona w tekście prawnym i dotyczy wyrazu/ wyrażenia występującego w tekście prawnym. Sam fakt umieszczenia jej w tekście prawnym przesądza o uznaniu za definicję legalną, nie ma znaczenia cel i uzasadnienie jej sformułowania, budowa itd.

Analizując definicje legalne w kontekście ilustrowania kwestii precyzyjności wypowiedzi prawnych, skupiałam się na powtarzalnych sposobach ich formułowania (Wojtak 1993: 155–156; 2001: 163–164)⁷, ponieważ w ujęciu filologicznym schematy definicyjne łączyć można ze standaryzacją tekstów.

W *Kodeksie prawa kanonicznego* pojawiają się dla przykładu następujące schematy definicyjne:

1. X jest Y

Zwyczaj jest najlepszym interpretatorem ustaw (Kan. 27).

Przepisami porządkowymi są reguły, czyli normy, które należy zachowywać podczas zgromadzeń osób czy to zarządzanych przez władzę kościelną, czy zwołanych swobodnie przez wiernych [...] (Kan. 95 § 1).

2. X jest Y ze względu na Z

Poszczególne nakazy są dekretem, w którym wprost i zgodnie z prawem nakazuje się jednej albo kilku określonym osobom wykonanie albo zaniechanie czegoś, przede wszystkim w celu przynaglenia do przestrzegania ustawy (Kan. 49).

⁶ Dla prawnika istotne są jeszcze kwestie zakresu zastosowania definicji, jej miejsca w systemie tekstów prawnych, czy też w strukturze aktu normatywnego, a także ich budowa, potraktowana jako kryterium typologiczne, pozwalające wyodrębnić: definicje równościowe, definicję klasyczną (jako szczególny przypadek równościowej), definicję kontekstową, zakresową, definicje nierównościowe, definicje przez postulaty (Malinowski 2006: 159–175).

⁷ Odwołując się do legislacji świeckiej, wyodrębniłam następujące schematy definicyjne: „A jest (są) B, C, D”; „A jest B” (schemat klasyczny); „Ilekrót w uchwale jest mowa o A rozumie się przez to...”; „Przez A (o którym mowa w...) rozumie się...” (Wojtak 1993: 155–156; 2001: 163–164).

Parafia jest określoną wspólnotą wiernych, utworzoną na sposób stały w Kościele partykularnym, nad którą opiekę duszpasterską, pod władzą biskupa diecezjalnego, powierza się proboszczowi jako jej własnemu pasterzowi (Kan. 515 § 1).

3. Przez X należy rozumieć Y (ze względu na Z)

Przez poszczególne dekret należy rozumieć akt administracyjny wydany przez właściwą władzę wykonawczą, w którym zgodnie z przepisami prawa zostaje podjęta decyzja w poszczególnym przypadku albo ma miejsce powierzenie, które ze swej strony nie zakłada wniesienia przez kogoś prośby (Kan. 48).

Przez reskrypt należy rozumieć akt administracyjny wydany na piśmie przez właściwą władzę wykonawczą, w którym — zgodnie z jego naturą — na czyjąś prośbę udziela się przywileju, dyspensy lub innej łaski (Kan. 59 § 1).

4. X, czyli...

Ważności reskryptu stoi na przeszkodzie subrepcja, czyli zatajenie prawdy, [...] (Kan. 63 § 1).

Ważności reskryptu stoi również na przeszkodzie obrepcja, czyli przedstawienie nieprawdy [...] (Kan. 63 § 2).

Przywilej, czyli łaska udzielona dla pożytku określonych osób, fizycznych lub prawnych, szczególnym aktem, może być przyznany przez ustawodawcę oraz przez władzę wykonawczą, której ustawodawca przyznał taką władzę (Kan. 76 § 1).

Przywilej osobowy, czyli ten, który łączy się z osobą, z nią też wygasa (Kan. 78 § 2).

Dyspensa, czyli rozluźnienie ustawy czysto kościelnej w poszczególnym przypadku [...] (Kan. 85).

5. Pod nazwą X należy rozumieć...

Pod nazwą ordynariusz rozumiani są w prawie, oprócz Biskupa Rzymskiego, biskupi diecezjalni oraz inni, którzy — choćby tylko czasowo — są przełożonymi Kościoła partykularnego [...] (Kan. 134 § 1).

6. X nazywa się Y, Z...

Osobę nazywa się *mieszkańcem* w miejscu, gdzie posiada stałe zamieszkanie; *przybyszem* w miejscu, w którym ma zamieszkanie tymczasowe; *podróżnym*, jeżeli znajduje się poza miejscem stałego

lub tymczasowego zamieszkania, które nadal zatrzymuje; *tulaczem*, jeżeli nigdzie nie posiada stałego lub tymczasowego zamieszkania (Kan. 100).

Dążenie do precyzji łączy się niejednokrotnie z dyrektywnością (normatywnością) i standaryzacją, ponieważ w KPK odnaleźć można fragmenty o charakterze opisowym (eksplicacyjnym), dookreślające konkretny składnik kościelnej rzeczywistości, dla niej typowy i wynikający ze statusu Kościoła. Oto przykłady:

Diecezję stanowi część Ludu Bożego powierzona pasterskiej pieczy biskupa z współpracującym z nim prezbiterium, tak by trwając przy swym pasterzu, zgromadzona przez niego w Duchu Świętym przez Ewangelię i Eucharystię, tworzyła Kościół partykularny, w którym prawdziwie obecny jest i działa jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół Chrystusa (Kan. 369).

Biskupi, którzy z ustanowienia Bożego są następcami Apostołów, przez Ducha Świętego, który został im dany, są ustanawiani w Kościele pasterzami, aby i oni sami byli również nauczycielami doktryny, kapłanami świętego kultu i wykonawcami posługi rządzenia (Kan. 375 § 1).

Do rzadkości nie należą ponadto formuły precyzujące treść dyrektyw: „Ustawy odnoszą się do przyszłości, a nie do przeszłości, *chyba że w samej ustawie określono inny termin*” (Kan. 9); „Poszczególne dekrety mają moc tylko w sprawach, których dotyczą i w odniesieniu do osób, dla których zostały wydane; wiąże je zaś wszędzie, *chyba że co innego zostało stwierdzone*” (Kan. 52). Dalej podam już tylko przykłady formuł: *chyba że w ustawie został wyznaczony inny termin* (Kan. 57 § 1); *chyba że stwierdza się coś innego* (Kan. 59 § 2); *chyba że udowodni się coś przeciwnego* (Kan. 78 § 1); *chyba że zostało ono przyjęte przez właściwą władzę* (Kan. 80 § 1); *chyba że taka władza została im wyraźnie udzielona* (Kan. 89).

Za przejaw dążenia do precyzji uznaje się nie tylko w opracowaniach lingwistycznych (zob. dla przykładu Malinowski 2006: 123–154; Choduń 2007: 124–128; Malinowska 2013: 472) stosownie dobieraną leksykę. Za autorką najbardziej wielowątkowego opracowania na ten temat (Choduń 2007: 162–163) wyodrębniam w tej leksyce dwa makrozbiory: (a) leksykę

wspólnoodmianową, (b) leksykę swoistą, czyli słownictwo prawne (status tej leksyki można ustalić na podstawie kwalifikatorów ze słowników ogólnych lub definicji legalnych) i słownictwo oficjalne (książkowe, zawodowe, urzędowe, naukowe), a w analizowanym przypadku także słownictwo religijne. Nie mogę w ramach artykułu przedstawić wyczerpującej charakterystyki wszystkich warstw słownictwa KPK. Poprzestaję na zasygnalizowaniu kwestii terminologii, a więc słownictwa prawnego (zob. Choduń 2007: 124–125) i wybranych przykładów leksyki religijnej⁸.

Terminy jako znaki pojęć fachowych podlegają systematyzacji, tworząc skupienia terminologiczne i gniazda terminologiczne (zob. Gajda 2001: 185–186). Oto przykłady gniazd terminologicznych: *ustawy kościelne: powszechne ustawy kościelne, ustawy partykularne* (Kan. 12 § 1 *Ustawy, powszechne obowiązują na całym świecie i wiążą wszystkich, dla których zostały wydane*), a także pojęć i terminów powiązanych semantycznie: *ustawodawca, promulgować, wiązać, interpretować* (Kan. 16 § 1). W sposób autentyczny ustawy interpretuje ustawodawca oraz ten, komu ustawodawca zlecił władzę autentycznego interpretowania), *autentyczna interpretacja, interpretacja w formie wyroku, kara, uprawnienie, przepis (ustawy powszechnej lub partykularnej), uchylać (ustawę); dekret(y): dekrety ogólne, ogólne dekrety wykonawcze; instrukcje, poszczególny akt administracyjny: dekret, nakaz, reskrypt; wykonawca aktu administracyjnego, prawomocny dokument* (Kan. 54 § 2), *notariusz, protokół, dyspensa; przywilej: przywilej osobowy, przywilej rzeczowy; osoba fizyczna, osoba prawna, ordynariusz miejsca, proboszcz: własny proboszcz; prezbiter*. Traktując ilustracyjnie uwagi o leksyce jako świadectwie dążenia do precyzji, zamykam niniejszym ten wątek.

Komunikaty urzędowe eksponują formalną więź między uczestnikami aktu komunikacji. Konsekwencją stylistyczną tego faktu staje się bezosobowy charakter wypowiedzi sygnalizowany za pośrednictwem określonych środków językowych, a więc nieosobowych form czasownika (formy zakończone na

⁸ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na płynność granic między leksyką wspólnoodmianową i terminologiczną w polu tematycznym Wiarą i Religia (zob. na ten temat Markowski 1992: 116–117).

-no, -to i formy z się), konstrukcji syntaktycznych typu *być* + imiesłów bierny lub *zostać* + imiesłów bierny (Wojtak 1993: 153; 2001: 161). Oto garść przykładów:

Obowiązujące dotychczas zwyczaje sprzeczne z przepisami niniejszych kanonów [...] zostają całkowicie zniesione i w przyszłości nie dopuszcza się do ich wznowienia [...] (Kan. 5 § 1).

Zachowuje się zwyczaj istniejące dotychczas obok prawa, tak powszechne, jak i partykularne (Kan. 5 § 2).

Warunki zawarte w akcie administracyjnym uznaje się za wymagane do ważności tylko wtedy, gdy są wyrażone partykułami: „jeżeli”, „chyba że”, „o ile” (Kan. 39).

Każdy może uzyskać dowolny reskrypt, jeżeli mu tego wyraźnie nie zakazano (Kan. 60).

Domniemywa się, że przywilej jest wieczysty, chyba że udowodni się coś przeciwnego (Kan. 78 § 1).

Duchownym zabrania się przyjmowania publicznych urzędów, z którymi łączy się udział w wykonywaniu władzy świeckiej (Kan. 285 § 3).

Nie udziela się na przyszłość władzom świeckim żadnych uprawnień i przywilejów dotyczących wyboru, nominacji, prezentowania lub wyznaczania biskupów (Kan. 375 § 5).

Za wykładniki bezosobowości uchodzą też mogą obecne w analizowanym dokumencie przykłady kategoryjnego określania adresatów norm. Oto przykłady:

Każdy może uzyskać dowolny reskrypt, jeżeli mu tego wyraźnie nie zakazano (Kan. 60).

Kto nadużywa władzy udzielonej mu przywilejem, naraża się na pozbawienie samego przywileju [...] (Kan. 84).

Kto posiada władzę dyspensowania, ma prawo ją wykonywać [...] (Kan. 91).

Teksty formułowane w stylu urzędowym mają charakter powinnościowy. Podstawowe kategorie dyrektywne, takie jak obowiązek, pozwolenie, zakaz mogą być wyrażane za pomocą różnych środków językowych — od morfologicznych, przez leksykalne, po składniowe (Wojtak 1993: 149–150, 2001: 157; Malinowska 2013: 477).

Zacznijmy od wskazania najważniejszych sposobów formułowania zobowiązań (nakazów). Znajdujemy więc takie dyrektywy, w których pojawiają się formy czasownika *obowiązywać*:

Ustawy czysto kościelne obowiązują ochrzczonych w Kościele katolickim lub do niego przyjętych, którzy w wystarczającym stopniu używają rozumu oraz — jeżeli ustawa inaczej wyraźnie nie zastrzega — mających ukończony siódmy rok życia (Kan. 11).

Wykonawca aktu administracyjnego obowiązany jest postępować zgodnie z treścią zlecenia; [...] (Kan. 42).

W niedzielę oraz inne dni świąteczne nakazane, wierni są obowiązani uczestniczyć we Mszy świętej; powinni ponadto powstrzymać się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu albo korzystanie z należytego odpoczynku duchowego i fizycznego (Kan. 1247).

Stosunkowo często pojawiają się w *Kodeksie prawa kanonicznego* nakazy:

1) z wyrażeniem dyrektywnym: *należy* + bezokolicznik, np.:

Ustawy kościelne należy rozumieć zgodnie z własnym znaczeniem słów [...] (Kan. 17).

Każdego powierzenia urzędu należy dokonać na piśmie (Kan. 156).

Ustawy państwowe, do których odsyła prawo kościelne, należy stosować w prawie kanonicznym z tymi samymi skutkami, o ile nie są sprzeczne z prawem Bożym i prawo kanoniczne nie zastrzega inaczej (Kan. 22).

2) z wyrażeniem dyrektywnym: *powinien* + bezokolicznik, np.:

Akt administracyjny powinien być rozumiany zgodnie z własnym znaczeniem słów i powszechnym ich użyciem w mowie; [...] (Kan. 36 § 1).

Dekret powinien być wydany na piśmie [...] (Kan. 51).

Każdy duchowny powinien być inkardynowany albo do jakiegoś Kościoła partykularnego lub do prałatury personalnej, albo do jakiegoś instytutu życia konsekrowanego lub do jakiegoś stowarzyszenia, które posiada tę zdolność, tak że nie może być duchownych nikomu niepodlegających, czyli tułaczy (Kan. 265).

Duchowni powinni prowadzić życie proste i powstrzymać się od wszystkiego, co trąci próżnością (Kan. 282 § 1).

W zakazach stosuje się wyrażenie dyrektywne *nie może* + bezokolicznik. Oto przykłady:

Nie może też uzyskać mocy ustawy [...] (Kan. 24 § 2).

Kto posiada jedynie władzę wykonawczą, nie może wydać dekretu ogólnego, o którym mowa w kanonie 29 [...] (Kan. 30).

Proboszcz i inni prezbiterzy albo diakoni nie mogą dyspensować od ustaw powszechnych i partykularnych, chyba że taka władza została im wyraźnie udzielona (Kan. 89).

Zakazom nadawać można też formę wypowiedzeń z wyrażeniem dyrektywnym *nie wolno* + bezokolicznik:

Aktu administracyjnego nie wolno rozszerzać na inne przypadki, poza tymi, które są wyraźnie wymienione (Kan. 36 § 2).

Od ustawy kościelnej nie wolno dyspensować bez słusznej i rozumnej przyczyny [...] (Kan. 90 § 1).

Pojawiają się ponadto zakazy z czasownikiem *zakazywać*:

Zakazuje się duchownym uprawiania handlu albo prowadzenia interesów, osobiście lub przez innych, czy to na korzyść własną, czy innych, chyba że za zgodą prawowitej władzy kościelnej (Kan. 286).

Dozwolenia także zyskują formę znaną z komunikacji prawnej, gdyż są formułowane zgodnie ze schematem: X może + czasownik w bezokoliczniku, co ilustrują następujące przykłady:

Osoba fizyczna może zrzec się przywileju udzielonego tylko dla jej własnego pożytku (Kan. 80 § 2).

Biskup diecezjalny może dyspensować wiernych [...] (Kan. 87 § 1).

Ordynariusz miejsca może dyspensować od ustaw diecezjalnych [...] (Kan. 88).

Tworzywem językowym tekstów stanowiących prawo jest ogólna polszczyzna pisana z przewagą składników wysłowienia oficjalnego. Oprócz leksyki o oficjalności analizowanego

dokumentu przesądza skomplikowana składnia, w tym rozbudowane wypowiedzenia pojedyncze, zdania warunkowe, a zwłaszcza zdania wielokrotnie złożone funkcjonujące jako segmenty tekstu (kanony na przykład) o rozchwianej spójności formalnej. Odwołajmy się do następujących przykładów:

Stale i tymczasowe zamieszkanie traci się przez opuszczenie miejsca, połączone z zamiarem niepowracania, z zastrzeżeniem przepisu kan. 105 (Kan. 106).

Jeżeli chodzi o dziecko tułaczy, to miejsce pochodzenia jest tożsame z miejscem urodzenia; gdy zaś chodzi o dziecko porzucone, miejscem pochodzenia jest to, w którym zostało znalezione (Kan. 101 § 2).

W wykonywaniu swoich uprawnień osoba małoletnia podlega władzy rodziców lub opiekunów, z wyjątkiem tych spraw, w których małoletni na podstawie prawa Bożego albo kanonicznego są wyjęci spod ich władzy; co do ustanowienia opiekunów oraz ich władzy, należy zachować przepisy prawa państwowego, chyba że w prawie kanonicznym co innego zastrzeżono albo biskup diecezjalny uznał w pewnych przypadkach, ze słusznej przyczyny, że należy zatroszczyć się o ustanowienie innego opiekuna (Kan. 98 § 2).

Na koniec kilka uwag na temat interferencji stylu urzędowego ze stylem religijnym. Składniki stylu religijnego, przede wszystkim pojęciowe i leksykalne pojawiają się w treści norm (uregulowań) prawnych, ponieważ łączą się w ich ramach aspekty świeckie (doczesne) ze składnikami wiary (komponentami eschatologicznymi), a eksponowana jest zbawcza misja Kościoła. Podam dla ilustracji jedynie kilka przykładów, ponieważ funkcję ilustracyjną można przypisać także wcześniej cytowanym fragmentom KPK:

Wiernymi są ci, którzy przez chrzest wcieleni w Chrystusa zostali ukonstytuowani jako Lud Boży i stając się z tej racji na swój sposób uczestnikami kapłańskiego i królewskiego posłannictwa Chrystusa, są powołani, każdy zgodnie ze swoją pozycją, do wypełnienia misji, jaką Bóg powierzył Kościołowi w świecie (Kan. 204 § 1).

Z racji odrodzenia w Chrystusie między wszystkimi wiernymi istnieje prawdziwa równość co do godności i działania, na mocy której wszyscy, każdy zgodnie ze swoją pozycją i zadaniem, współpracują w budowaniu Ciała Chrystusowego (Kan. 208).

Świeccy, tak jak wszyscy wierni, przez chrzest i bierzmowanie są przeznaczeni przez Boga do apostołstwa, toteż mają ogólny obowiązek i zarazem prawo podejmowania współpracy — czy to indywidualnie, czy też zrzeszeni w stowarzyszeniach — aby Boże orędzie zbawienia zostało poznane i przyjęte przez wszystkich ludzi na całym świecie; obowiązek ten jest tym bardziej naglący w okolicznościach, w których tylko za ich pośrednictwem ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa (Kan. 225 § 1).

Zbierając wnioski, trzeba stwierdzić, że w analizowanym dokumencie prawnym zostały zrealizowane zasadniczo wszystkie cechy stylu urzędowo-prawnego oraz uwzględnione ich wykładniki znane z komunikacji świeckiej. Dokument wyróżnia się specjalną kompozycją, a więc podziałem na segmenty, ze stosownymi nazwami i układami. Standaryzacja jako cecha stylowa zyskuje ponadto wykładniki realizowane w skali mikro, a więc przede wszystkim formuły nawigacyjne, służące formalnej spójności wypowiedzi, ale też będące przejawem dążenia do precyzji. Za wykładniki owej cechy z kolei uznaje: formuły określające zakres norm, a także uściślające treść przepisów (w tym także pojedynczych dyrektyw). Najważniejszym sposobem precyzowania treści pojęć (terminów) prawnych są jednak definicje legalne. *Kodeks prawa kanonicznego* zawiera kilka schematów takich definicji, przez co wzmacnia się w nim i uwyrażnia szablonowość wysłowienia. Zgodne z prawnym standardem są także sposoby formułowania dyrektyw, które stają się ponadto wykładnikami bezosobowości jako cechy stylu. W *Kodeksie prawa kanonicznego* znajdują odzwierciedlenie wszystkie cechy stylu urzędowego. W treści norm zawierają się natomiast przejawy interferencji ze stylem religijnym.

Występując w relacjach komplementarnych, wspomniane cechy współtworzą zbiór wyznaczników stylu gatunku wypowiedzi prawnej, jaką jest kodeks.

Literatura

- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2017, *Leksykalno-stylistyczne zjawiska we współczesnych tekstach urzędowych Kościoła (na przykładzie statutów synodów diecezjalnych)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 16, s. 29–51, doi: 10.18276/sj.2017.16-02
- Chmielewski M., Nowak M., Stanisław P., Szulich-Kałuża J., Wadowski D., 2022, *Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce w okresie pandemii Covid-19. Raport z badań interdyscyplinarnych*, Wydawnictwo „scriptum”, Kraków.
- Choduń A., 2007, *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa.
- Dębiński A., 2002, *Kodeks prawa kanonicznego*, w: Bednarek A. i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 280–282.
- Gajda S., 2001, *Styl naukowy*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesna polszczyzna*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 183–199.
- Krukowski J., 2012, *Prawo kanoniczne*, w: Gigilewicz E. i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 310–311.
- Makuchowska M., 2013, *Styl religijny*, w: Malinowska E., Nocoń J., Żydek-Bednarczuk U. (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Universitas, Kraków, s. 487–528.
- Malinowska E., 1995, *Styl urzędowy*, w: Gajda S. (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Uniwersytet Opolski, Opole, s. 431–448.
- Malinowska E., 2009, *Polszczyzna urzędowa i jej warianty*, „Stylistyka” 18, s. 55–64.
- Malinowska E., 2013, *Styl — dyskurs — komunikacja urzędowa*, w: Malinowska E., Nocoń J., Żydek-Bednarczuk U. (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Universitas, Kraków, s. 467–486.

- Malinowski A., 2006, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa.
- Markowski A., 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1–2, „Wiedza o Kulturze”, Wrocław.
- Piechnik A., 2019, *Styl urzędowy mieszkańców wsi na przykładzie podań do wybranych ośrodków pomocy społecznej w południowej Małopolsce*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Wojtak M., 1988, *Elementy stylu urzędowego w „Ortylach magdeburskich”*, „Język Polski” 68, z. 4–5, s. 221–230.
- Wojtak M., 1993, *Styl urzędowy*, w: Bartmiński J. (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, „Wiedza o Kulturze”, Wrocław, s. 147–162.
- Wojtak M., 2001, *Styl urzędowy*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 155–171.
- Wojtak M., 2013, *Przeobrażenia języka religijnego w ostatnim siedemdziesięcioleciu — zarys problematyki*, w: Dunin-Dudkowska A., Małycka A. (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 311–340.
- Wojtak M., 2019, *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie (na tle własnej historii i uwikłań dyskursywnych)*, w: Charciarek A., Zych A. (red.), *Gatunki i style dyskursu publicznego w ujęciu konfrontatywnym*, Wydawnictwo UŚ, Katowice, s. 131–147.

Streszczenie

Przedmiotem analizy jest w artykule *Kodeks prawa kanonicznego* (z roku 1987). W dokumencie tym zostały zrealizowane zasadniczo wszystkie cechy stylu urzędowo-prawnego, a także ich wykładniki znane z komunikacji świeckiej. Dokument wyróżnia się specjalną kompozycją, a więc podziałem na segmenty, sposobami nazywania segmentów oraz ich układami. Standaryzacja jako cecha stylowa zyskuje ponadto wykładniki realizowane w skali mikro, a więc przede wszystkim formuły nawigacyjne, służące spójności wypowiedzi, ale też będące przejawem dążenia do precyzji. Za wykładniki owej cechy z kolei autorka uznaje formuły określające zakres norm, a także

uściślające treść przepisów. Najważniejszym sposobem precyzowania treści pojęć (terminów) prawnych są jednak definicje legalne. *Kodeks prawa kanonicznego* zawiera kilka schematów takich definicji, przez co wzmacnia się w nim i uwyrażnia szablonowość wypowiedzi. Zgodne z prawnym standardem są także sposoby formułowania dyrektyw, które stają się wykładnikami bezosobowości jako cechy stylu urzędowego. W treści norm zawierają się natomiast przejawy interferencji ze stylem religijnym. Występując w relacjach komplementarnych, wspomniane cechy współtworzą zbiór wyznaczników stylu gatunku wypowiedzi prawnej, jaką jest kodeks.

Słowa kluczowe: prawo, prawo kanoniczne, kodeks, styl, styl urzędowo-prawny

Summary

Implementation of features of the officialesse (legal) style in the Code of Canon Law (selected issues)

The subject of the analysis in this article is the *Code of Canon Law* (of 1987). Generally all features of the officialesse (legal) style and their exponents known from secular communication have been implemented in this document. The Code is distinguished by a special composition, i.e. a division into segments, ways of naming the segments and their arrangements. Standardization as a feature of the style is enriched by exponents implemented in a microscale, and so, first of all, the navigation formulas, contributing to cohesion of the utterance and being a manifestation of a pursuit of precision. The author sees the exponents of this feature in formulas defining the scope of norms and also clarifying the content of provisions. Yet, legal definitions are the most important manner of specifying the content of legal concepts (terms). The *Code of Canon Law* contains a few schemata of such definitions, which strengthens and emphasizes the triteness of the wording. The ways of formulating the directives are also in conformity with the law, they also become the exponents of impersonality as a feature of the officialesse. Whereas manifestations of interference with the religious style are included in the content of the norms. The abovementioned features, occurring in the complementary relations, contribute to create a set of exponents of the genre style of a legal utterance which is a code.

Key words: law, canon law, code, style, officialesse (legal) style

Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0002-6037-7729>

Znaczenie pisma, stylu i redakcji tekstu w określaniu wiarygodności pomników prawa polskiego w pracy Antoniego Zygmunta Helcla (XIX w.)

Ogólnym celem badawczym niniejszego artykułu stała się obserwacja dyskursu naukowego powiązanego z historią języka polskiego, a konkretnie dyskursu właściwego historii prawa (Pałucka-Czerniak 2020a; 2020b; Pomorski 1991: 147; Topolski 1982; 1996). Zainteresowanie badawcze wiąże się z problemem stanu i zmian świadomości językowej w obrębie wyspecjalizowanej wspólnoty komunikatywnej. Materiał poddany analizie mieści się na pograniczu dwóch typów świadectw, mogących stanowić podstawę odtworzenia obrazu świadomości językowej: bezpośrednich i pośrednich. Jak pisze Stanisław Borawski, w świadectwach bezpośrednich znajdują się informacje na temat stosunku członków wspólnoty komunikatywnej do języka oraz jego oceny, czyli *explicité* wyrażone poglądy na stan i użycie środka komunikatywnego. W świadectwach pośrednich zaś mieszczą się teksty, które nie mają na celu przedstawiania poglądów na język i świadomość językową, ale dotyczą języka mówców, pisarzy lub „zawierają treści pozwalające na rekonstrukcję kompetencji językowej w obrębie wspólnoty” (Borawski 1999: 207–209).

Materiałem badawczym prezentowanej analizy stało się dwutomowe wydanie *Starodawnych prawa polskiego pomników*, zredagowane przez Antoniego Zygmunta Helcla i opublikowane w Warszawie (Helcel 1856; 1870). Inicjatywa była kontynuowana po jego śmierci w Krakowie i objęła jeszcze trzy tomy redakcji źródeł polskiego prawa. Najciekawsze językoznawcze treści w badanym materiale znajdują się w części opracowania, pełniące rolę komentarza krytycznego

czy może wstępu pod tytułem *Wywód historyczno krytyczny tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kaziémirza Wielkiego [...]*. Jako że seria publikacyjna zawiera przede wszystkim udokumentowane dawne użycia języka prawnego w polskiej wspólnocie komunikatywnej, jest w tym zakresie źródłem pośrednim. Jednak edycja tych tekstów opatrzona jest bogatym komentarzem, który obejmuje także zagadnienia związane z językiem, a zatem w tej części stanowi źródło bezpośrednio. Publikacja pojawia się w tzw. okresie filologiczno-dokumentacyjnym historii języka polskiego (Borawski 2000: 25–29), ale skupia się nie tyle na samym języku, co na historii dokumentów prawa polskiego, powstałych w łacinie. Ciekawość badawcza wiąże się z tym, że w owym okresie dyscyplina wiedzy zwana historią języka polskiego dopiero się kształtowała, a przejawiała się w zainteresowaniu zabytkami języka polskiego, do których należały również dokumenty prawne i prawnicze. Rozgraniczenie kompetencji, materiału badawczego i celu badania między historykami a historykami języka zachodziło już wyraźnie, ale łączyły ich wspólne idee, określane przez Stanisława Borawskiego mianem *pedagogiki narodowej*:

Kończącym uzupełnieniem charakterystyki okresu niech będzie obserwacja, że określenia: zabytek języka, pomnik języka, pomnik dziejowy, starożytny pomnik, starodawny, pojawiające się w tytułach publikacji okresu filologiczno-dokumentacyjnego z pewnością nie były przypadkowe. Współbrzmia one z częścią wcześniej przytoczonych opinii A. Brücknera; językoznawstwo wносиło swój wkład do pedagogiki narodowej (Borawski 2000: 29).

Ta bowiem wyrażała się m.in. w udowadnianiu dawności i znaczenia kultury polskiej na podstawie najstarszych zachowanych dokumentów. Okres filologiczno-dokumentacyjny historii języka polskiego datowany jest na lata 1823–1915. Materiał poddawany analizie mieści się w nim i obok myśli historycznej może nosić w sobie ślady refleksji historyczno-językowej. Celem prezentowanego badania jest sprawdzenie, czy znalazły się w nim pojęcia językoznawcze, a jeśli tak, to w jakim celu i funkcji oraz znaczeniu. Wydaje się bowiem, że oba nurty, historyczny i historycznojęzykowy, mocno ze

sobą współgrały we wskazanym okresie. Nie można jednak zapominać, że inicjatorem wielotomowej serii, poświęconej publikacji dawnych tekstów prawnych z XIII–XV wieku i zwykle zapisanych w języku łacińskim, był historyk. Uważał on, że wydanie krytyczne dawnych tekstów, które uznawano za pomniki prawa, jest warunkiem koniecznym do napisania historii prawa w Polsce, co wyraził tymi słowami:

Od lat dwudziestu przeszło poświęcając me prace historii prawa polskiego, przed dokonaniem dzieła odpowiedniego mej myśli, wypadło mi naprzód zająć się, częścią należytem przygotowaniem źródeł, częścią osobnem roztrząśnieniem niektórych ważniejszych a zarazem zawilszych szczegółów tejże historii. Przy takich studiach wyrobiło się dzieł kilka różnej treści i różnej objętości, które kolejno ogłaszać zamierzyłem. Jednym zaś z dzieł takich są niniejsze Pomniki prawa, czyli wydanie krytyczne textu najważniejszych źródeł; drugim jest monografia o prawodawstwie Kazimierza Wielkiego, którą na czele pierwszego Tomu tychże Pomników kładę, z powodu jej koniecznego związku z krytycznem wydaniem Statutów tego Króla. Myślą moją jest, w dalszym ciągu tego dzieła podać publiczności dalszych też niektórych praw źródła w ten sam sposób obrobione, tak jednak, aby już w nim wystąpiły i prawa miejskiego celniejsze zabytki, i najrzadsze dzieła naszych prawników, i znów dyecezyalnych synodów najdawniejsze nieznanne Statuta (*Przedmowa*, s. 3)¹.

Antoni Zygmunt Helcel zadeklarował, że wydawany zbiór jest efektem ponad dwudziestoletniej pracy, jej początki zatem przypadałyby na początki okresu filologiczno-dokumentacyjnego. Prawdopodobnie na finalnym etapie badań archiwalnych myśl historiozoficzna autora była już ukształtowana. Badacz w swojej pracy odwoływał się do wcześniejszych publikacji, zwłaszcza do Jana Wincentego Bandtkiego *Jus Poloniani* (Bandtkie 1831), które komentował bardzo krytycznie. Uznawał bowiem, że należy spróbować odtworzyć możliwie podstawowe, pierwsze brzmienie aktu prawnego, a nie opierać się na późniejszych jego redakcjach. Cały paragraf poświęcił zatem zagadnieniu przetwarzania autentycznego tekstu i konsekwencji tegoż działania, które ujmował jako *starcie barwy prawdziwej prawodawstwa* (spis treści, § 175, t. 1, s. 6). Celem jego działania stało się jak najwierniejsze

¹ W cytatach ze źródła znak *é* zastąpiono znakiem *e*.

oddanie autentycznego brzmienia zabytku. Nie zawsze wiązało się to jednak z zachowaniem ortograficznej specyfiki tekstu. Autor zadeklarował bowiem dość sprzeczne dążenie do dokładnego zachowania starej formy języka (zwłaszcza w szczególnie cenionych zabytkach), ale i ułatwienie odbioru poprzez uproszczenie zapisu. Rezultatem takiego działania miało być krytyczne, dokładne rozpoznanie pochodzenia tekstu (miejsca i czasu) oraz jego powiązania z innymi redakcjami danego aktu prawnego (powinowactwa). Miały one pozwolić także na pełne rozpoznanie „niektórych pobocznych stosunków oświaty prawniczej”, co można interpretować jako pragnienie dotarcia do pełnego znaczenia niuansów prawnych przez ustalenie, czym różniły się poszczególne interpretacje prawa na różnych obszarach. Uczony podkreślał, że tylko bezpośredni kontakt z rękopisem daje możliwość wypełnienia tego celu.

Z uwagi na dawność i mimo wszystko obcość łaciny autor zbioru podawał dostępne tłumaczenie na język polski, np. w przypadku Statutów Mazowieckich z lat 1377–1426. Zauważał wówczas, że dawne tłumaczenie nie tylko ma wartość dla historyka prawa (miało być *zwierciadłem oryginału* i pomóc wydobyć tekst czysty, czyli pierwotny), ale i dla *większego rozpowszechnienia jednego z najdawniejszych zabytków języka naszego*, więc historii języka polskiego. Rozdzielał zatem obie dziedziny naukowe i zauważał przydatność dawnych dokumentów dla obu dyscyplin. Mówi o tym cytat:

[...] rzczone Statuta Mazowieckie, od r. 1377 aż do 1426 idące, a przełożone na język polski za przykazaniem Xięcia Bolesława Mazowieckiego, dziedzica na Czersku. Text tłómaczenia tego położyłem w mej księdze obok łacińskiego, nie dla samego tylko większego rozpowszechnienia jednego z najdawniejszych zabytków języka naszego, lecz też dla tego, aby przez takie dwóch osnów, łacińskiej i polskiej zbliżenie, obiedwie na jasności w miejscach wątpliwych zyskały. Prócz tego tłómaczenie tak dawne, a widocznie za swym oryginałem łacińskim słowo po słowie niemal wszędy przekładające, może tem łatwiej dla badaczów być wybitnym jakoby *zwierciadłem tego oryginału*, a więc wpłynąć i na wydobywanie czystego tekstu Statutów (t. 1, s. XXII).

Zwracał także uwagę na fakt, że skoro kodeksy w dawnych rękopisach i drukach łączono z innymi dokumentami, właśnie wraz z tymi połączonymi dokumentami należy je poddawać analizie. Praktyka rozdzielania ich ze względu na sposób archiwizacji w bibliotece wpływa bowiem na możliwości interpretacji zapisów i „nie może być z bezwzględną konsekwencją przeprowadzanym”. Słowem, postulował, by przy analizie uwzględniać teksty towarzyszące dawnym pomnikom prawa, choćby po to, by rozpoznać autorstwo zapisu. Współistnienie dokumentu prawnego w jednym zbiorze z mowami, listami, kronikami miało być tropem do wnioskowania na temat skomplikowanych losów pomników prawa.

Aby uzyskać odpowiedź na pytanie o językoznawcze zaplecze badań historyka nad dawnym tekstem źródłowym, analiza została przeprowadzona w oparciu o konteksty występowania wyrazów powiązanych z terminologią językoznawczą. Pierwsza grupa leksykalna koncentruje się wokół terminu *pismo*, druga wokół leksemu *styl*, a trzecia wokół wyrażenia *redakcja tekstu*. W kręgach semantycznych związanych z językiem te trzy pojęcia używane były najczęściej i występowały w różnych kontekstach. W tym też porządku zostaną poniżej opisane. Oczywiście, w materiale źródłowym występowały one we fragmentach meta- i paratekstowych względem prezentowanych źródeł dawnego prawa: w przedmowie, opracowaniu, przypisach i opisach dokumentów.

1. *Pismo jako tekst i jako sposób pisania*

Leksem *pismo* pojawia się w publikacji w dwóch znaczeniach: w znaczeniu ‘tekst, wytwór pisania’ oraz jako ‘sposób kreślenia znaków, liter’. W pierwszym ze znaczeń zwykle jest synonimem rękopisu (*rękopisma*), czyli tekstu pisanego ręcznie. Historyk w swojej pracy bazował w dużej mierze na takim właśnie materiale i z niego wysnuwał główne wnioski. Druki dawnych dokumentów prawnych również poddawał analizie, ale traktował je jako źródła gorszej jakości. Drugie ze znaczeń leksemu *pismo* miało swoje bliskoznaczne

określenia, którymi były *ręka pisarza* oraz *charakter*. Jednym z fundamentalnych elementów badania dawnego tekstu była ocena *ręki pisarza*, *charakteru pisma* i stanu zabytku, co ilustrują cytaty:

Całe z dawnego kodexu wyosobnione rękopismo Statutów, o których tu mówimy, jedną i tą samą pisane jest ręką, na papierze w formie in folio; pismo takie, jakie się najczęściej widzi w zabytkach pierwszej połowy XV wieku (t. 1, s. X).

Szkoda więc wielka, że to starożytne i ciekawe rękopismo, tak bardzo zdefektowanemu nam się dostało. Uszkodzone ono prócz tego znacznie w części dolnej kart, (po prawej stronie zwłaszcza) od wilgoci, tak iż w kilku miejscach czytać z trudnością przychodzi. Przecież wszystko odczytać można, spoglądając na pismo z boku do światła. Daty wyraźnej w tej części kodexu nigdzie niema; nigdzie zapiski pisarza Statutu, lub jakiegokolwiek innej, któraby ślad chociaż przybliżonej daty zdradzała. Tylko charakter pisma domyślać się pozwala czasów pierwszej połowy XV wieku, a filigran czyli znak wodny papieru [...] który się przy rękopismach z r. 1434 znajduje (t. 1, s. XI).

Ocena *charakteru pisma* wiąże się bezpośrednio z dowodzeniem autentyczności, spójności i wiarygodności dokumentu. Jest także tropem do mówienia o specyfice zapisu w danym kręgu kulturowym czy epoce. W całej publikacji znalazło się wiele opisów właściwego komuś sposobu kreślenia liter. Pismo mogło być *jednostajne*, *drobne*, *średnie*, *piękne*, *toż samo* lub *odmienne*, *niepoprawne*, kreślone *pięknym gockim okrągłym charakterem*, *nierównie drobniejszym charakterem* i z *mniejszą dbałością kaligraficzną*, *staranne* i *regularne*, *cieńkimi liniami ze wszech stron obramkowane*, *odmiennie* i *niedbale*, *litery thuste*, *okrągłe*, *długie*, *wiersze — regularne*, *sam tekst zaś podobny* lub *niepodobny do innego*, *zgodny z innym* (np. wydaniem). Rozpoznanie *ręki pisarza* stawało się dowodem rzeczowym na miejsce pochodzenia dokumentu i czas jego powstania, a co za tym idzie, istotne znaczenie. Ilustruje to cytat: „Rodzaj pisma jest niechybnie z czasów połowy XVgo wieku. Wielkie też więc jest podobieństwo charakteru w tym kodexie, do pism kodexu D III. lub D IV. o których dalej pomówimy, a które po roku 1470 są pisane” (t. 1, s. XXXVIII).

2. Styl jako sposób wyrażania się, właściwy autorowi (nawyk, maniera)

Leksyemy *ręka, pismo, charakter* pojawiają się w podobnych znaczeniach. W ich szerszym kontekście używany jest też termin *styl*, który jako pojęcie nigdzie nie jest zdefiniowany. Jednak gdy *pismo* oznacza najczęściej ogólnie sposób kreślenia liter, to *styl* oznacza inną właściwość, dzięki której można rozpoznać autorstwo tekstu lub przynależność do jakiegoś większego zbioru, okresu lub obszaru. Ogólnikowe odniesienia do stylu dokumentuje przytoczenie: „[...] że w artykułach przez Łaskiego podanych, przeróżny jest nie tylko styl, lecz i sposób pisania, tak, iż je poczytał raczej za zebrane z różnych czasów wyroki panujących, i upatrywał podobieństwo formy niektórych, do dawnych praw czeskich” (t. 1, s. LVIII).

Skoro nigdzie autor nie definiuje pojęcia stylu, to trzeba sięgnąć po kontekstowe użycia tego terminu. Bardzo charakterystyczne okazuje się stawianie go w szeregu wśród innych właściwości tekstu: treści i formy oraz upatrywanie w nim wyznacznika spójności. Mówią o tym przytoczenia:

[...] najdawniejsze i najcelniejsze kodexa podają artykuł małopolski 113ty tak, jak go w naszym Zwodzie czytamy: jest on też w istocie w całym swym kontexcie jednolitym małopolskim, i odpowiada treścią i stylem zupełnie innym artykułom Statutu, do którego należy (t. 1, s. CXXVII).

W Artykułach małopolskich Statutu, jak każdego, tak i autora uderza w oczy jawna onychże **co do formy i stylu** trojakość (t. 1, s. XCIV).

Cztery oddzielne stawiliśmy Statuta, z których każdy sam w sobie uważany, zawiera przepisy **zgodne i odpowiednie co do treści, a podobne co do zewnętrznych form redakcyi i stylu**. Uważane zaś wzajemnie jeden względem drugiego, wykazują w prawdzie jawnie pewną analogię w przedmiotach, o których stanowią, i w **systemie układu**, który przybrały; lecz z resztą, jak to widziliśmy dowodnie, w jednych **przepisach różnią się co do treści i formy**, w drugich bez potrzeby jedną rzecz powtarzają (t. 1, s. CXCIX).

Warto zwrócić uwagę na to, że tekst może nie być spójny treściowo i kompozycyjnie, ale mimo wszystko zachowywać względną jednorodność stylistyczną. Autor nazywał też

cechy stylu, wynikające z treści (*krótkość, zwięzłość, jasność, przejrzystość*), które pozostawały w związku z typem tekstu, czyli gatunkiem. Jednocześnie zauważał też *prostą i nieumyślną dowolność stylu autora*, korzystającego z dowolnych środków językowych na oznaczenie różnych tekstów, co miało być charakterystyczne dla wszystkich piszących po łacinie. Styl jako pojęcie wiązał się zatem z postrzeganiem spójności lub niespójności treści i formy oraz wyborów leksykalnych, a także strategii językowych właściwych danej grupie tekstów (w tym gatunków) czy twórców. Zjawiska te można dostrzec w poniższych przytoczeniach:

[...] które mają formę sądowych wyroków, ani w reszcie tych, które Lelewel odróżnił jako małopolskie, mające formę rzeczynawistycznej ustawy, lecz krótkie, i bez wywodnych motywów. Tym sposobem odrębność i tych już niepiotrzkowskich artykułów, od reszty małopolskiej, którą już z formy odmiennej i stylu spoprzedz łatwo było można, tem dobitniej i pewniej wykazała się (t. 1, s. LXXI).

[...] wyłącznie zastósowana, redakcja artykułów czysto ukazowa, bez motywów, ich styl zwięzły, i ich poczęcie zwykle „Statuimus”, nadto treść tychże artykułów zawsze tylko Wielkopolskę na względzie mająca; wszystko to tak dokładnie cechuje Statut wielkopolski, iż do odróżnienia go zbytelnymi niemal są inne wyraźne kodexów wzmianki i oddziały (t. 1, s. LXXXIV).

Była w tem prosta i nieumyślna *dowolność stylu autora*, który podobnie jak wszyscy po łacinie piszący, od najdawniejszych do najnowszych czasów, wyrazem tym oznaczał zwykle każdą pojedynczo ogłoszoną ustawę, a niekiedy urzędowy mandat, lub też sam akt ogłaszający ustawę (t. 1, s. CXVIII).

Część osobna czwarta, zawierająca kilkadziesiąt też artykułów, które po takim odłączeniu się samo z siebie wynikającym, w istocie też na pierwszy już rzut oka wykazały uderzające między sobą *powinowactwo*, przynajmniej co do ich zwięzłej formy i stylu. Wykazały one nadto niektórymi wzmiankami, iż to były przepisy Małopolan obowiązujące. [...] Po takim wyróżnieniu owych czterech części, w każdej z osobna wydatniej objawiła się już pewna między przepisami *zgodność co do rzeczy, równie jak podobieństwo redakcyi i wysłowienia*, co do formy (t. 1, s. CLVII).

Jak widać w ostatnim cytacie, pojęcie *styl* autor wyraził leksemem *wysłowienie*, które może odnosić się do retorycznego *elocutio*. Wydaje się, że w omawianej pracy oznaczają one swoistą cechę tekstu, względnie stałą tendencję autora do wykorzystywania niektórych wyrazów i związków frazeologicznych oraz określonej budowy tekstu. Tendencja ta może wynikać z ogólnego (*urzędowego, naukowego*) charakteru tekstu, czyli autor wydaje się zauważać istnienie swoistej odmiany językowej, odmiany funkcjonalnej. Na tym tle pojawia się określenie *maniera pisarska*, które oznacza rozpoznawalną cechę konkretnego autora. Wydaje się jednak, że styl to pojęcie szersze, ponieważ istnieje takie zjawisko jak *ulubiona indywidualna maniera w stylu redaktora*. Świadczą o tym cytaty:

Osobnych redaktorów wielkopolskiego i małopolskiego Statutu, prócz tego już sama **odmienność stylu, kształtu artykułów, i maniere pisarskiej** w onychże dorozumiewać się każe. [...] W Statutach trzech innych, że **styl innych bezpośrednich redaktorów zdradza**, już wspomnieliśmy (t. 1, s. CCXXVI).

Niektóre zaś z pomienionych ustaw treścią swoją i formą, tak starożytny pozór mają, iż gdyby ich późne prawodawstwo dowodnie znanem nie było, autor właśnie według swych cech i zasad, musiałby je poczytać za ustawy w czasach niemal Bolesława Krzywoustego wydane. Krótkość artykułów nie jest bezwzględnie cechą ich największej dawności. Króciuchne są artykuły liczne Statutów Kazimierza Jagiellończyka, gdy znów liczne artykuły Wiślickie są bardzo obszerne. Toż pomiędzy nawet *Leges barbarorum* są niektóre wcale przydłuższe. W ogóle przyznać można większą dawność krótko wyrażonym ustawom, ale tę ich uciukowość samą przez się za znamię niezawodne tego lub owego wieku uznawać żadną miarą nie można. Główny w tem wpływ musiała mieć zawsze **indywidualna pisarska maniera redaktora**; a krótkość w tym tylko głównie względzie, obok śladów innych pewniejszych z samej treści wykrywających się, cechą bywa dawności, jeśli jest raczej wypływem szczególnie **charakterystycznej prostoty naukowej pisarza** (t. 1, s. XCVII).

[...] dla tego, iż w obudwóch znajduje się toż samo niezwykle wyrażenie, które jest **cechą pióra jednego i tego samego redaktora** [...] z powodu **wspólnego niezwyklego** wyrażenia „puta” [...] To „Ut” bez związku z dalszym peryodem, zostawione, tak jak gdyby brakowało wyrazu łączącego dwa zdania, jest **cechą ulubionej indywidualnej manieri w stylu redaktora** (t. 1, s. CLIII).

Pojęcie stylu odnosi się zatem do dwóch znaczeń, dziś definiowanych jako styl funkcjonalny (odmiana funkcjonalna języka) oraz styl osobniczy, jednostkowy (styl autora). Ten ostatni wyrażany jest również określeniem *maniera pisarska*, a jego bliskoznacznikami wydają się być leksemy: *nawykłość*, *nawyknienie*, *przywyknienie*, *osobisty nalóg mówienia*, *ulubiony termin*. Uczony ocenia kronikarską metodę Długosza, parafrazę, jako *dziejopisarską nawykłość*, komentuje uwagi Lelewela dotyczące stosowania wyrazu *edykt* w dokumentach wielkopolskich i podaje w wątpliwość, czy można je uznać za *nawyknienie*, *osobisty nalóg mówienia* samego Łokietka, jego *ulubiony termin naukowy*. Wreszcie analizując właściwości kodeksów, specyfikę zawartości treściowej i formy, podkreśla wartość poszukiwania *szczególności właściwości w samym nawet stylu, języku, i nawykłości pisarskiej ich redaktorów*, a tym samym wyróżnia pojęcia *styl*, *język* i *nawykłość pisarska* jako należące do jednej kategorii, ale odmienne. Wysnuwa także teorię, że charakterystyczne cechy indywidualne, obecne w języku rodzimym, jeszcze mocniej uwydatnią się w języku obcym, którym jest w tym przypadku łacina. Podstawą wnioskowania jest zatem analogia, założenie, że zjawiska obserwowane w języku ojczystym ujawnią się (z większą intensywnością) w języku nabytym (drugim). Podstawą wydobywania cech indywidualnych stylu staje się przede wszystkim obserwacja użycia poszczególnych wyrazów i frazeologizmów. Ilustrują to dwa fragmenty:

Weźmy tedy przodem na uwagę osnowę kodexu B IV; a nie przestając na skrętnem śledzeniu treści i formy jego artykułów, szukajmy nadto szczególnych właściwości w samym nawet stylu, języku, i nawykłości pisarskiej ich redaktorów. Zważając bowiem, iż język łaciński w którym pisano Statuta, był obcym, którego się wyuczano w różnym czasie, od różnych mistrzów, z różną zdadnością i różnym stopniem wydoskonalenia, należy zaiste uznać, iż **charakterystyczne cechy indywidualnego przywyknienia każdego z osobna redaktora**, tem wybitniej na jaw występować mogą w mowie obcej, skoro nawet w języku ojczystym piszących, według właściwości ich stylu i ulubionych wyrażen, rozpoznawać umiemy. Niechaj więc nikogo nie dziwi, że w naszych dalszych badaniach, skazówkami podobnemi dość często kierować się będziemy. Choć na pozór drobne, i dotąd mniej zważane, nie są one tak błache, jakby się zdawać mogło, zwłaszcza gdy są liczne, różnostronne, i z innymi śladami zgodne (t. 1, s. CLVIII).

Jeżeli w formule sankcyjnej, zamiast zwykłego prostego wyrażenia „statuimus”, lub „decernimus” itp. w artykułach tej strony widzieliśmy dość często niezwykle z resztą powołanie się na wiecujących Baronów, to też w kilku innych artykułach, widzimy przy tej formule znów drugie, równie niezwykle gdzie indziej przydatki, jako to: „sanxit nostra auctoritas de praesenti”, — „nostra voluntate est institutum”, — „statuimus nostra auctoritate”. [...] Jeśli je na nowo, lecz już wszystkie razem na ściślejszą uwagę weźmiemy, znajdziemy w nich wszystkich jeszcze wybitniejszą cechę wspólności, którą im nieumyślnie nadało **jednostajne pewne nawyknienie redaktora co do stylu**. W artykułach wspomnianych wszystkich, które wyraźnie formułę sankcyi, czy to po prostu, czy z pewnym dodatkiem zawierają, nie widzimy zwykłego spójnika „quod”, lecz autorowi redakcyi szczególnie właściwe „ut”. Wszędzie mianowicie czytamy: „statuimus: ut”, — „decernimus: ut”, — „volumus: ut”; a nie zaś, jak zwykle w artykułach innych Statutów: „statuimus: quod” [...] Gdy zaś jeszcze i tę właściwość indywidualną stylu redaktora zważymy, iż on, dla szczególnego swego nawyknienia do „ut”, wyparł się używania wyrazu „quandoque”, którym redaktorowie inni pospolicie oddawali znaczenie naszego „niekiedy”, lub „kiedykolwiek” (t. 1, s. CLXIV).

A.Z. Helcel kilkakrotnie jako właściwość stylistyczną autora danego typu wskazuje zidentyfikowane zabiegi stylistyczno-retoryczne — figury: *hypallagi*, *przekładnię*, a także stosowanie *epitetów*, *tytułów*. Dokumentują to przytoczenia:

[...] i to samo nareszcie wyrażenie **indywidualny nałóg redaktora cechujące „expedit reipublicae”** [...] a jako w artykule 160tym jest charakterystyczne w stylu wyrażenie: „statuto debet teneri”, tak też i w 159tym czytamy: „jure tenendum est”. Widzimy w nim też niemniej przekładnię słów, **nałóg pisarski redaktora cechującą, niby figurę stylu Hypallage zwaną**, w wyrazach: „non solventis in destructionem”, którą z resztą szczególnie w artykułach rodzaju piątego napotykamy, jak np. w 106tym [...] W artykule 157ym, którego w kodie Sier III. i u Świętosława brakuje, a który swoim początkiem („Quum ex calumniis malignantium”) nie przystaje do wstępów wielkopolskich członków, uderzające jest powinowactwo z wyżej rzeczonym artykułem 159tym, co do formy i stylu. Nie tylko bowiem wyraz „destructio” w jednym i drugim w osobliwszem znaczeniu jest użyty, lecz znów przy tym wyrazie i figura Hypallagi (t. 1, s. CLXXI).

Gdy zaś między artykułami piątego rodzaju są artykuły 101szy i 102gi, do których 164ty tak treścią jako i formą, a mianowicie też sposobem poczęcia zupełnie przystaje, przeto należy go do nich raczej przydzielić; tem bardziej, iż już pierwodruki Statutów (a za

niemi Łaski.) zapewne w ślad jakiegoś dawniejszego źródła, artykuł ten 164ty z naszym 102gim w jedność łączyły. Znajdujemy też w nim ulubioną redaktorowi artykułów rodzaju piątego figurę przekładni w słowach: „*possessiones cedent paternae*” (t. 1, s. CLXXIII).

Styl i stosowane zabiegi stylistyczne podlegają tu ocenie, np. negatywnie wartościowane są *rubaszność* i *dzikie polonizmy*. Uczony używa również leksemów *barwa*, *barwienie*, najprawdopodobniej jako synonimów *stylu* czy *maniery*. Barwienie w znaczeniu ‘nadawanie czemuś jakiego charakteru’ być może byłoby tu odpowiednikiem stylizacji, której wyrazem jest parafraza. Ukazują to cytaty:

Jeśli jest coś w rzeczonych artykułach, co im pewną osobną barwę nadaje, to zaiste nie owo początkowe Item, które z resztą w Statucie przez nas rozłożonym pierwszym, właśnie się najczęściej znachodzi (t. 1, s. XCVII).

Sam autor czuł to dobrze, gdy porównyując Statut ten do wielkopolskiego, przyznaje barwę nierównie większej starożytności przedmiotom wielkopolskiej ustawy (t. 1, s. CXXI).

Jak przy swej powieści o Henryku Brodatym, tak też i przy barwieniu dziejów Łokietka, miał więc Długosz pewne pozory i podniety do położenia swych ogólników o prawodawczych czynach. Do krytyków należy, umieć ocenić takie jego orzeczenia, i scieśnić je do tej miary i granic, które są wskazane rzeczywistością źródłami (t. 1, s. CXVI).

3. Redakcja tekstu

Jak widać, *styl* ukazuje cechę tekstu, najprawdopodobniej uznawaną za zewnętrzną, związaną z *redakcją*. Oznacza ona tworzenie wersji, wariantu danego pisma, poddanie go obróbce treściowej, stylistycznej i kompozycyjnej, przy zachowaniu (względnej) tożsamości z matrycą tekstową. Ze względu na to, że zachowane pomniki polskiego prawa dostępne są w kilku wariantach, historycy przyjęli, że jedne z nich są wcześniejsze i bliższe autentycznej (pierwszej) wersji, dawne, a inne nowsze, zmienione albo na potrzeby zmodyfikowanych warunków, albo z powodu niezrozumienia tekstu i prawa przez pisarza (redaktora), ponieważ jak mówi autor,

„Pisarz rzeczy nie rozumiejący, nadzwyczaj wielu dopuścił się przekręcań”. W założeniu pojawiające się w redakcjach zmiany, uchybienia wynikały z niezrozumienia prawa. Oprócz usterek wewnątrztekstowych, w obrębie tekstu właściwego, badacze wyróżniali takie ingerencje jak nadpisy, notaty, przekształcenia kolejności zapisów (zmiany w strukturze tekstu), modyfikacje znaczenia, kompilowanie różnych tekstów i ich fragmentów. Jednocześnie nie udawało się im w pełni wyjaśnić wszystkich przyczyn zmian zachodzących w różnych zachowanych wariantach jednego tekstu.

Kompilacyjność zachowanych dokumentów miały poświadczać przede wszystkim niejednorodne treści, przemieszanie sensów i różnorodność językowa (*stylowa*), które skutkują zaburzeniami spójności, *harmonijnej łączności*. Aby to udowodnić, autor stosował metodę porównawczą. Ilustruje to przytoczenie:

Rzeczywiście też położywszy obok siebie texta czyste obu rzeczonych artykułów 149go i 120go, tak jak je rękopisma dawne a nie zaś drukowane wydania podają, nie najdziem ani harmonicznej między nimi łączności, ani właściwego przejścia z jednego w drugi, **któreby niezbędną logiczność autora ustawy cechowało**. [...] Poczęcie też artykułu 120go zupełnie innej formy, niż w artykułach prawdziwie wielkopolskich, w oczy uderza. Gdy zaś natomiast okaże się, że w innym Statucie jest miejsce, w które art. 120 najdokładniej przystaje, tak dalece, iż bez niego czućby się tam dał jawny jakiś brak przepisu, przeto aż nadto mamy powodów do uznania, iż rzeczony artykuł do innego, a nie zaś do Wielkopolskiego Statutu należy. [...] Stawiony w jakiegobądź miejsce Statutu Piotrkowskiego, **razi niesłychaną różnicą od formy, stylu, i wstępów zwykłych artykułom tego Statutu**. [...] W tych tylko dwóch porównanych znajdzie się widoczne podobieństwo; w tych też przystają najlepiej do całej reszty artykułów małopolskiego Statutu, do którego należeć muszą. Natomiast w dwóch drugich wersjach, widoczne nowe przerobienie i dosztukowanie fraz kilku, przez które **niezgrabna całość**, i rażące dwukrotne powtórzenie sankcji „statuimus” powstało, tudzież **styl rubaszny, polonizmy zbyt dzikie**, wyrażenia wszystkim Statutom obce (np. „tunc quicunque esset ipsorum tutor, iste non potest”, — „indebitaretur”, — „fidejussit fidejusaoriam”, — „judicavit se ante obitum”), wszystko to tak daleko odstrzela od form i stylu innych artykułów Statutu, iż tych wersyj za autentyczne poczytać nie podobna (t. 1, s. CLXX).

Na użytek analizy historycznej uczony wykorzystywał określenia typów tekstów (*prawo rzymskie, kanon, prejudykata, sprawota sądowa*), gatunków (*statut, kodeks, edykt, dyplom, kronika, roczniki, wyrok, ortyl, interpolacja, konstytucja, ustawa, uchwała, lauda, dekret, dekretal powszechny, przywilej, mowa, list, rozmowa, stypulacja, termin sądowy, pozew, wstępny i promulgacyjny manifest monarszy*) i ich części (*przedmowa, wstęp, prolog, epilog, artykuł, streszczenie*) oraz struktur językowych (*formuła, szyk, wyrażenie, period, okres, wyraz, słowo*), a także szeroko rozumianego ich charakteru (*motyw, osnowa, forma sankcyi, parafraza, powieść, opowieść, fikcja parafrastyczna, metoda parafrastyczna, opis, relacja, norma*) i kompozycji (*kompozycja, układ, ustęp, paragraf, rubryka*). Wielokrotnie identyfikował zabiegi niespójne, nazywając je leksemami *błąd, uchybienie, usterka, omyłka, pomyłka pisarska, pomieszanie*. Część ze wspomnianych zjawisk znalazło swoją ilustrację w poniższym fragmencie:

Lecz co do formy zewnętrznej jego artykułów, widać wielką rozmaitość, której niepośledzisz w Statucie Piotrkowskim. Odróżnił w nim autor mianowicie **trojakiemu rodzaju** artykuły. Jedne mają charakter rzeczywistych **prawodawczych** przepisów, rozciągają się w szerokie wstępy i motywa. Drugie ten sam **ustawodawczy** mając charakter, są **zwięzłe, bez wstępów**, albo z bardzo krótkimi **wstępnymi**. Trzecie nie mają wcale charakteru **ustaw**, lecz raczej podobne są do **sądowych wyroków** na pewne oznaczone zawile przypadki, („in tali casu”) decyzję Sędziów podających. Swoje **ustawy** nazywają w ogóle Małopolskie: **leges, statuta, constitutiones**, odrzucając zdaniem autora **umyślnie** nazwę „**edictum**”, której się bynajmniej w swym Statucie Wielkopolskie nie chronili, używając jej obok nazwy „**Statuta**” (t. 1, s. LXIII).

Bardzo zatem wyraźnie w opracowaniu dawnych pomników polskiego prawa autor — historyk dostrzegał osobną wartość analiz stylu i pisma dla badań historycznych oraz osobną doniosłość utrwalenia dawnych zabytków języka polskiego. Ujawniło się tym samym rozumienie przydatności aparatu językoznawczego (w tym też retorycznego, stylistycznego) do analizy historycznej. Badacz używał też określeń dziś nieobecnych w kręgu pojęć stylistyczno-językowych, np. mówił o umiejętności *gatkowania* i *jawnej umyślności*:

Czyż więc autor układu kodexu Os I. sam je naukowo determinował, i według tego wkładał w swe pasmo? Trudno to zaiste przypuścić; gdyż inaczej zbyt dziwną byłoby rzeczą, iż autor układu, który treść przepisów naukowo tak gatunkować umiał i usiłował, a zatem teoryę szkoły i znał, i lubił, przecież ją właśnie w najważniejszym zastosowaniu onejże porzucił, i ani rubryk tych nie popisał nad artykułami, ani ich następstwa według porządku nauki przez całe pasmo swego Zводу nie przeprowadził. Sądzić więc raczej należy, że kto o to nie dbał, i kto nawet mniej ważył łatwe do poprawienia dwukrotne powtarzanie się rubryki powyższego wykazu VIImej z IX tą XTej z XIVtą, XIItej z XV tą, a XIIItej z XVItą, ten też nie miał myśli, i nie był w stanie sam z siebie determinować naukowych kategorii. Musiał je więc już naleźć gotowe w innym jakimś poprzednim układzie [...] (t. 1, s. CCXXXVIII).

Owoż kompilacye podające Summę główną, a według dawnego zwyczaju cytowania artykułów statutowych, przywodzące na czele każdego artykułu Summy początkowe wyrazy artykułu odpowiedniego w Statutach 1, na czele artykułu 114 Summy nie kładą słów „Insuper statuimus”, jak zwykłym ich trybem być było powinno, lecz kładą natomiast następnego dopiero 115go artykułu Zводу początkowy wyraz „Adiicientes”. Jawna jest w wyborze tego wyrazu umyślność; jawny więc też cel tej umyślności nie inny, jak tylko oznaczenie, iż odtąd idąca część Summy (i Zводу) jest „adjecta” (t. 1, s. CCXLVII).

Zamieszczał także dawne tłumaczenia staropolskie, widząc w nich wartość historyczną i historycznojęzykową. Świadczą o tym słowa:

W Jus polonicum Bandtkiego podaną jest ta ustawa (str. 174 i nast.) według textu u Łaskiego (fol. 76. i nast.) i w Vol. Iegg. I. (fol. 159. nast.), wraz z odmiankami, które się okazują w skróconym texcie potwierdzenia tejsze ustawy, przez Kazimierza Jagiełończyka z r. 1451. (Łaski, fol. 83. nast.). My podajemy nasz text wiernie według starożytnego rękopisma w kodexie Os II. zmieniając tylko pisownię, znaki przestankowe, i wielkie litery, na sposób dzisiejszy. Pisownię rękopisma, tylko w nazwach osób i miejsc, tudzież w wyrazach technicznych zachowaliśmy (t. 1, s. 217).

W niewielu tylko miejscach przyszło mi puścić się na sam krytyczny domysł, ostrzegając o tem czytelnika przypiskami i klamrami. Przy znacznej części Statutu pierwszego, i Statutu dziesiątego, domieściłem odpowiednie tłumaczenie staropolskie Macieja z Rożana, ogłoszone w Księgach Ustaw Polskich i Mazowieckich. Takie zbliżenie owego przekładu do oryginału łaciny, przyczynia się nie

raz do wzajemnego wyjaśnienia zawłości stylu to obudwóch językach; nie raz też do wyrzetenienia pierwotnego ustawy textu. — Pod względem pisowni, tak polskiej, jako i łacińskiej, poszedłem za zasadą, przy Statutach Kazimierza Wgo przyjętą, zmieniając ją na sposób dzisiaj używany (t. 1, s. 268).

Podsumowując, trzeba podkreślić, że A.Z. Helcel, historyk, analizując dawne dokumenty prawa polskiego, zapisane językiem łacińskim, dawał wyraz ukształtowanej i rozwiniętej świadomości językowej. Wprowadzał do dyskursu naukowego historyków prawa nowe propozycje metod badawczych, opartych m.in. o analizę językoznawczą. Korzystał z dużego repertuaru pojęć pochodzących z retoryki i stylistyki w celu udokumentowania autentyczności, dawności i znaczenia danego dokumentu. Postulował zwrócenie uwagi właśnie na ukształtowanie stylistyczne, uznawane przez innych za błahe. Rozumiał, rozróżniał i wielokrotnie stosował terminy: *tekst*, *styl*, *treść*, *forma*, *błąd*, *maniera pisarska*, *nawyk*.

Najprawdopodobniej wyróżniał styl funkcjonalny oraz styl osobniczy (nie znając oczywiście terminu). Musiał rozumieć pojęcie gatunku: nazywał różnorodne gatunki, głównie tekstów prawnych i mówił o *gatunkowaniu*. Odwoływał się do pojęcia normy, ale go nie wyjaśniał. Zauważał też konieczność uproszczenia grafii, czyli deklarował stosowanie transkrypcji. Polegała ona na ujednocianiu pisowni, wprowadzaniu współczesnych znaków przestankowych oraz porządkowaniu pisowni małą i wielką literą. Jednak w nazwach osób, miejsc i terminach prawnych (*wyrazach technicznych*) zachowywał kształt pierwotny. Uzupełniał brakujące treści, ale wprowadzane zmiany sygnalizował graficznie i w metateksie.

Zamieszczał także dawne tłumaczenia staropolskie, widząc w nich wartość historyczną i historycznojęzykową. Był świadomy wartości dawnych zabytków języka polskiego, zachowanych w dawnych tłumaczeniach. Jego materiałem badawczym był tekst postrzegany nie odrębnie, lecz w otoczeniu innych tekstów. Jednocześnie dawał wyraz świadomego rozdzielania dwóch kierunków badania: zabytków językowych dawnego prawa polskiego i zabytków języka polskiego.

Źródła

Helcel Z.A., 1856, *Starodawne prawa polskiego pomniki poprzedzone wywodem historyczno krytycznym tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kaziémirza Wielkiego w texcie ze starych rękopism krytycznie dobranym*, Księgarnia Gustawa Sennewalda, Warszawa.

Helcel Z.A., 1870, *Starodawne prawa polskiego pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*, Drukarnia Katolicka Wład. Jaworskiego, Czas, Warszawa.

Literatura

Bandtkie J.W., 1831, *Jus polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editianibus quibusque collatis*, Societatis Regiae Philomaticae Varsaviensis, Warszawa.

Borawski S., 1999, *Uwagi historyka języka w związku z opublikowaniem przez Jana Pirożyńskiego elementarza Piotra Sextilisa (1556 r.)*, „Studia i Materiały” XLVI: „Filologia Polska” 10, s. 207–209.

Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyzoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Pałucka-Czerniak I., 2020a, *Porządkowanie źródeł polskiego prawa a refleksja nad językiem (na materiale Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX wiek)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 54, s. 123–133.

Pałucka-Czerniak I., 2020b, *Sposoby wyrażania opinii o przedmiocie i stanie badań w opracowaniu naukowym z dziedziny prawa autorstwa Michała Bobrzyńskiego (XIX w.)*, w: Kotlarska I., Jurewicz-Nowak M., Hawrysz M. (red.), *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra, s. 94–105.

- Pomorski J., 1991, *Historyk i metodologia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Topolski J., 1982, *Prawda i model w historiografii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Topolski J., 1996, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Rytm, Warszawa.

Streszczenie

Ogólnym celem badawczym artykułu stała się obserwacja dyskursu naukowego powiązanego z historią języka polskiego, a konkretnie właściwego historii prawa. Zainteresowanie badawcze wiąże się z problemem stanu i zmian świadomości językowej w obrębie wyspecjalizowanej wspólnoty komunikatywnej. Materiał poddany analizie mieści się na pograniczu dwóch typów świadectw, mogących stanowić podstawę odtworzenia obrazu świadomości językowej: bezpośrednich i pośrednich. Antoni Zygmunt Helcel, historyk, analizując dawne dokumenty prawa polskiego, zapisane językiem łacińskim, dawał wyraz ukształtowanej i rozwiniętej świadomości językowej. Wprowadzał do dyskursu naukowego historyków prawa nowe propozycje metod badawczych, opartych m.in. o analizę językoznawczą. Korzystał z dużego repertuaru pojęć pochodzących z retoryki i stylistyki w celu udokumentowania autentyczności, dawności i znaczenia danego dokumentu. Postulował zwrócenie uwagi właśnie na ukształtowanie stylistyczne, uznawane przez innych za błahe. Rozumiał, rozróżniał i wielokrotnie stosował terminy: *tekst*, *styl*, *treść*, *forma*, *błąd*, *maniera pisarska*, *nawyk*. Najprawdopodobniej wyróżniał styl funkcjonalny oraz styl osobniczy. Rozumiał pojęcie gatunku: nazywał różnorodne gatunki, głównie tekstów prawnych i mówił o *gatunkowości*. Odwoływał się do pojęcia normy. Zauważał też konieczność uproszczenia grafii, czyli deklarował stosowanie transkrypcji. W pracy zamieszczał także dawne tłumaczenia staropolskie, widząc w nich wartość historyczną i historycznojęzykową. Był świadomy wartości dawnych zabytków języka polskiego, zachowanych w dawnych tłumaczeniach.

Słowa kluczowe: język, styl, zabytki języka polskiego, pomniki prawa polskiego, dyskurs naukowy

Summary

The importance of writing, style and text editing in determining the credibility of monuments to Polish law in the work of Antoni Zygmunt Helcel (19th century)

The observation of the scientific discourse related to the history of the Polish language, and more specifically the history of law, has become the general research goal of the article. Research interest is associated with the problem of the state and changes in linguistic awareness within a specialized communicative community. The analysed material is located on the border of two types of evidence that can constitute the basis for recreating the image of linguistic awareness: direct and indirect. A.Z. Helcel, a historian, by analysing old documents of Polish law written in Latin, gave an expression of a shaped and developed linguistic awareness. He introduced new proposals of research methods to the scientific discourse of legal historians, based on, among other things, linguistic analysis. He used a large repertoire of rhetorical and stylistic concepts to document the authenticity, antiquity and significance of a document. He called for attention to be paid to the stylistic formations considered by others to be trivial. He understood, distinguished and repeatedly used the terms: *text, style, content, form, error, writing manner, habit*. Most likely, he distinguished a functional style and an individual style. He understood the concept of a genre: he named various genres, mainly legal texts, and talked about *genre-creation*. He referred to the concept of a norm. He also noticed the need to simplify the graphy, i.e. he declared the use of transcription. He also included past Old Polish translations in the work, seeing them as a historical and historical-linguistic value. He was aware of the value of the old monuments of the Polish language, preserved in old translations.

Key words: language, style, monuments of the Polish language, monuments of Polish law, scientific discourse

Agnieszka Zatorska

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-2767-8888>

Między literackością a potocznością Janina Konarska: Dwór na wulkanie. Dziennik ziemianki z przełomu epok 1895–1920

Tekst i jego autorka

Dziennik Janiny z Fuldów Konarskiej (1880–1948) z lat 1895–1920 wydano w 2019 roku. Zapiski te opracowała spowinowacana z rodziną autorki wspomnień córka jej przyjaciółki, w dzieciństwie mieszkanka sąsiedniego dworu Bobrowniki — Teresa z Bzowskich Konarska — niestrudzona kronikarka rodziny Bzowskich¹. Wskazuje ona na „wartość dla zbiorów pamiętnikarstwa polskiego” zapisków (Konarska T. 2019: 11)². Wysiłek sporządzenia siedmiuset stron maszynopisu uzasadnia pragnieniem „utrwalenia dla przyszłych pokoleń tego bogatego materiału obyczajowego i w pewnej mierze już historycznego, tej części przeszłości mało znanej” (Konarska T. 2019: 10). Redaktorka zapisków Janiny Konarskiej akcentuje kobiecą perspektywę, osobistą, bieżącą rejestrację dziejowych wydarzeń i odautorski komentarz (Richter 2019: 5–7). *Dziennik* J. Konarskiej ukazuje „przemiany duchowe Autorki” (Konarska T. 2019: 9), rozwój i ewolucję jej psychiki oraz spojrzenia na świat (Chojnowski 2019: 404). Zwrócono uwagę na: „lekkość i barwność stylu, łatwość wypowiadania swoich myśli, umiejętność obserwacji ludzi i aktualnych

¹ Do sięgnięcia po pamiętniki Janiny Konarskiej przyczyniło się to, że badam świadectwa o Janotach Bzowskich blisko związanych z Konarskimi, por. Zatorska 2014.

² Sygnałne fragmenty *Dziennika* Janiny Konarskiej opublikowano na łamach czasopisma „Karta” 19 (1996). Wydanie książkowe pt. *Dwór na wulkanie. Dziennik ziemianki z przełomu epok 1895–1920* ukazało się w 2019 roku w Ośrodku Karta.

zdarzeń” (Konarska T. 2019: 10). Dyspozycje pisarskie autorki raptularza wiążą się zapewne z jej ogromną wrażliwością na piękno, w tym piękno przyrody i krajobrazu, co znajduje odzwierciedlenie szczególnie w młodzieńczych zapiskach:

[...] parę godzin w ślicznym Wilanowie [...] Tak tam cienisto żaby rechoczą, woda z cichym szelestem płynie dalej. Ona jedna mogłaby coś o tym powiedzieć, a tak pozostanie ta cała historia tajemnicą rodziny Potockich (Konarska J. 2019: 47).

Jedziemy po długim moście, łączącym łąd stały z lagunami, wkoło nas morze sino-różowawe, na nim gdzieniegdzie czarne gondole, a w dali tysiące świateł (Konarska J. 2019: 75).

Droga do Innsbrucku koleją — prześliczna. Widzieliśmy Alpy śniegiem pokryte (Konarska J. 2019: 32).

Sienkiewicz ze mną mówił wobec tłumu widzów i mówił dość długo — złoty, kochany! Co to za twarz, co za oczy! [...] W chwili gdy nam panowie pomagali odszukiwać okrycia, stanął tuż koło nas Sienkiewicz! Mnie się wyrwał okrzyk zachwytu [...] Papa, który go zna, zaprezentował mnie [...] Musiał wyczytać na mej twarzy tak bezbrzeżne uwielbienie, zachwyt i entuzjazm, że to go chyba rozczuliło (Konarska J. 2019: 65).

W świat młodej kronikarki wkracza nagle historia; najpierw przez wypadki rewolucji 1905 roku, później przez wydarzenia wielkiej wojny. W prywatnym życiu autorki *Dziennika* także zachodzą zmiany; rozpoczyna życie mężatki, matki, pani domu w majątku Kluczewsko. Tematyka *Dziennika* to przede wszystkim sprawy prywatne, życie osobiste, rodzinne, dzieje rodziny, dworu, perypetie krewnych, znajomych i przyjaciół. Skoncentrowano się na zapiskach z lat 1914–1918, czyli z czasu „wulkanicznego”. Zaobserwowano kontrast pomiędzy grozą i bezwzględnością wielkiej wojny (obserwowanej często z od dali) a zwyczajnością codziennego bytowania wraz z jego kłopotami i radościami. Ten kontrast między wojną i codziennością znajduje odzwierciedlenie w szacie językowej *Dziennika* — w sąsiedowaniu środków przynależnych do polszczyzny literackiej w odmianie publicystycznej czy artystycznej (Kurowska, Skorupka 2001: 231) z odmianą potoczną.

Polszczyzna pamiętników w badaniach językoznawczych. Cel i zakres analizy

Pamiętniki stanowiły źródło do badań lingwistycznych nad dziewiętnastowieczną polszczyzną (Umińska-Tytoń 1998). Studia te obejmowały zarówno zagadnienia polszczyzny starannej warstw wyższych (język salonów) (Umińska-Tytoń 2011), jak również styl potoczny (Umińska-Tytoń 2001). To rozpięcie między stylem wysokim a potocznym tworzy inspirację dla podjętych tu badań.

Konstytuującą rolę języka literackiego w odniesieniu do dziejów polszczyzny dwudziestowiecznej już podkreślano, wskazując ją jako część narodowego języka ogólnego i oddzielając ją od ogólnego języka potocznego (Gajda 2001: 182)³. Użycie tytułowej literackości skontrastowanej z potocznością do notatek z pierwszego dwudziestolecia XX wieku uważam za uzasadnione wobec stanowiska, że termin język literacki „żywo funkcjonował przez prawie trzy czwarte stulecia” (Gajda 2001: 175). W badanych tekstach poszukuję sygnałów obu podsystemów: literackiego i potocznego. Rozpatrywane teksty noszą znamiona obu pododmian. Celem podjętych badań jest wykazanie wielostylowości *Dworu na wulkanie*. Przeprowadzona analiza sytuuje się w kręgu tzw. stylistyki środków językowych. W artykule używam określeń **polszczyzna literacka**, **styl literacki**, zamiennie stosuję przydawki **staranna**, **erudycyjna**. Posługuję się terminem styl **potoczny**. Podział materiału ze względu na zróżnicowanie stylistyczne (**polszczyzna staranna**, **literacka** a **polszczyzna potoczna**) wzoruję częściowo na wcześniejszych badaniach nad *Dziennikami* M. Dąbrowskiej (Markowski 2018) czy pamiętnikami (Umińska-Tytoń 1998; 2001; 2011). W analizowanym tekście dostrzec można **przejawy polszczyzny literackiej**, takie jak: erudycyjne słownictwo, literackie środki stylistyczne — metaforykę, erudycyjną frazeologię, pytania retoryczne, sentencje, wtrącenia obcojęzyczne. Część druga obejmuje **sygnały potoczności** na kartach *Dziennika* Konarskiej. Na styku potoczności i polszczyzny skondensowanej, mówionej sytuują

³ Na temat klasyfikacji odmian polszczyzny por. też Wilkoń 1987.

się konstrukcje eliptyczne oraz liczne **nominalizacje** (por. segment trzeci). Część czwarta prezentuje **językowe środki wartościujące** — por. opisy językowego wartościowania w publicystyce H. Sienkiewicza (Kowalska, Pietrzak 2021). Każde z zagadnień ilustruje materiał z *Dziennika ziemianki z przełomu epok*. Końcowy segment artykułu zawiera frazy, w których obok siebie występują wykładniki **różnych odmian stylowych**, także **passusy ironiczne**. Cytowane wyrażenia podaje wraz z datą zapisu z diariusza i numerem strony.

Polszczyzna literacka w Dzienniku J. Konarskiej

Istnieje oczywista zależność między podejmowanymi przez twórców pamiętników treściami a odmianą stylistyczną języka, por. sąd Markowskiego na podstawie *Dzienników* autorki *Nocy i dni*: „[...] należy odróżnić język notatek o wydarzeniach codziennych od języka fragmentów dotyczących rozważań społecznych i światopoglądowo-filozoficznych. W wypadku tych ostatnich pojawiają się elementy stylu publicystycznego lub naukowego, w zależności od tematyki zapisu” (Markowski 2018: 32).

Opisując sprawy ogólne, wojnę, starania rodaków o odzyskanie niepodległości, ale też sprawy osobiste, rodziny i przyjaciół, Janina Konarska posługuje się staranną odmianą języka. Literackie inspiracje, elementy stylu publicystycznego uwidaczniają się we fragmentach poświęconych refleksjom filozoficznym, sprawom religijnym. Można tu postawić tezę, że spojrzenie z oddalenia, refleksja przy odbiorze informacji wojennych, referowanie wieści ze świata przez autorkę *Dziennika na wulkanie* naznaczone bywa literackością, czasem erudycją, nierzadko patosem: „Takie to jest **tragiczne** — ci **biedni nieznani ludzie ginący nie wiadomo dla jakiej sprawy**, te **zapomniane mogiły** [...] Dotąd — przez te dwa miesiące wojny — zginęło przeszło milion ludzi. **Straszna cyfra!**” (29.09.1914, s. 158). „**Dziś jest to kraina krzyżów i mogił** — ta najbogatsza nasza ziemia” [Lubelszczyzna] (29.09.1914, s. 159).

Przyjrzyjmy się passusom napisanym przez diarystkę stylem książkowym, inspirowanym literaturą piękną. W taki sposób autorka kreśli noty także o prywatnych wydarzeniach:

„Siedzieliśmy do białego rana i to taki był bajeczny nastrój, [...] Kolacja była dobra dzięki rakom, których aż pięć kop dostaliśmy od Niemojewskiego. Obecnie takie się dostaje prezenty zamiast cukrów i tortów” (27.06.1916, s. 281).

Do wyrazistych wykładników tej odmiany stylowej należą erudycyjna, urozmaicona, leksyka, por. *aeroplan*, *Antychryst*, *Czerkies*, *fracycymer*, *zeppelin*: „Mój *fracycymer* przekonany był, że ujrzał *Antychrysta* we własnej osobie [...] a *Czerkies* chciał tylko informacji, czy nie ma u nas Prusaków” (17.09.1914, s. 148). „*Aeroplany* tylko nawiedzają nas często” (3.10.1914, s. 161). „Wczoraj rano przeleciał *zeppelin* nad Kluczewskim” (22.08.1914, s. 127).

Zwroty obcojęzyczne (przede wszystkim francuskie) w pamiętnikach kobiet z XIX i początku XX wieku były już przedmiotem dociekań naukowych (Umińska-Tytoń 2001: 54–63; Walczak 2007). Galicyzmy są poświadczone w materiale z Konarskiej por. *emablować* ‘otaczać względami, nadskakiwać’ od fr. *faire l’aimable* SWO, np. „Wczoraj oryginalny był widok — dzień cudny, słoneczny, [...] obiad jedzą [...] major *emabluję* mnie zawzięcie, a tu armaty huczą i huczą bez przerwy” (1.11.1914, s. 179). Od tego *verbum* wynotowano derywat *emablant*: „Młodzieży było dużo, więc nam na *emablantach* nie zbywało” (16.10.1916, s. 296). Obecne są obce wtręty: „Naturalnie dorożki żadnej nie ma już wtedy — trzeba *per pedes* lecieć do hotelu. *À la guerre comme à la guerre!*” (9.11.1916, s. 304).

Nie sposób nie wspomnieć o literackim talencie piszącej *Dziennik*, który ujawnia się na przykład we fragmentach w stylu dziennikarsko-reportażowym: „Straszno było patrzeć, jak go prowadziło kilku *kozaków z dobytymi szablami*” (11.09.1914, s. 142). Kreatywność językowa została poświadczona przez przymiotnik relacyjny od *samochód*: *samochodowy* na określenie tempa, por. „Wydarzenia pędzą z *samochodową* szybkością” (22.10.1918, s. 365). Do frazeologizmów erudycyjnych (Markowski 2018: 120) w materiale przynależą — określający nastawienie emocjonalne związek *pałac nienawiścią*: „Władze *pałają* podobno do siebie *nienawiścią*” (12.03.1915, s. 205)

— a także analityczne konstrukcje opowiadające o zdarzeniach wojennych: „Austria [...] zadowolona, że **rozbiła w puch Serbię**” (6.08.1914, s. 115); „musi iść w świat **krew przelewać**” (1.09.1914, s. 132); „[...] wojska rosyjskie zbliżyły się do Częstochowy — i że tam **wre bój zacięty**” (23.11.1914, s. 195).

Obrazowania w stylu literackim dokumentują liczne metafory:

Wszyscy wstępują do wojska. Uniwersytet w Krakowie zamknięty, młodzież się zaciągnęła. Tylko na wsi cicho niestety — **tej bryły nie nie poruszy**, szczególnie jak chodzi o czyn patriotyczny (9.11.1918, s. 370).

[...] to będzie chyba moment decydujący dla całego naszego kraju, który może nas **na szczyt chwały poprowadzić** albo **strącić w przepaść walk bratobójczych** (3.09.1914, s. 135).

Mam wrażenie, że **coraz czarniejsza chmura otacza nas** ze wszystkich stron (9.10.1914, s. 163).

Ten **pożar krwi trwałych owoców** nie wyda! (15.08.1914, s. 124).

W każdym razie na Bałkanach **wre!** (16.10.1915, s. 256).

U nas cicho — **naród jeszcze śpi** (16.10.1915, s. 256).

Obrazowanie dotyczy też stosunku rodaków wobec orientacji rosyjskiej czy austriacko-pruskiej, a także kondycji państw zaborczych: „Nawet najwięksi rusofile zmieniają orientację, widząc, że ten **kolos** staje się więcej **bezwładny**” (26.06.1915, s. 230). Diarystka nawiązała do tytułu ballady A. Mickiewicza we frazie *wyglądać „powrotu taty”* jako do wyrazu tęsknot za rosyjskim zaborcą i władzą carską „Aż **złość bierze**, ilu jeszcze ludzi **wygląda z upragnieniem »powrotu taty«** — bo teraz tak się mówi” (27.11.1915, s. 261).

Metaforyka stosowana jest przez autorkę do ukazania świata własnych przeżyć. W przenośniach mogą być użyte wyrazy o desygnatach stanowiących *novum* za czasów autorki, por. „Mamy **w głowie istny kinematograf!** Błagam nieba, by choć do jutra nikogo nie było” (13.09.1914, s. 148). Po sporze z kwaterowanym niemieckim sztabem o korzystanie ze szparagów por. „Czasem są **kolizje** z tego powodu ze sztabem, bo i oni

radzi by używać na **szparagach**” (9.05.1915, s. 218). Janina pisze: „Ale pomimo tych małych **chmurek**, **horyzont** naszych **uczuc** jest zupełnie spokojny i pogodny” (9.05.1915, s. 218), a o swoich pragnieniach w poetycki, nieco egzaltowany sposób: „A tak by się chciało jeszcze bujnie żyć, **wyzyskać te ostatnie blaski**. Ale mnie nie można, nie można!” (24.06.1916, s. 281) i o swoim losie: „Jakaś **siła wyższa kieruje** mną wbrew mojej woli, prowadzi mnie gdzieś, do czegoś wbrew moim **chęc**iom” (14.08.1916, s. 287). Figury retoryczne służą do opisu perypetii wojennych osób jej bliskich: „Wandzia uciekała do piwnicy z dwojgiem najmłodszych pod **gradem szrapneli**. Nareszcie **cała ta nawałnica** poszła dalej, zostali »zajęci« przez Niemców” (27.11.1915, s. 259). Artystyczne oko autorki dopatruje się niezwykłości w widoku strąconego samolotu⁴: „Pierwszy raz widziałam ten **cud nauki ludzkiej** — jest to istotnie zdumiewające: ten **wielki, ciężki ptak**, który za poruszeniem motoru w ruch unosi się jak piórko w przestworza” (10.11.1914, s. 184).

Potoczność w Dzienniku J. Konarskiej

Problem fenomenu potoczności był już przedmiotem dociekań językoznawców, którzy podkreślili podstawowy charakter tego obszaru języka dla zwykłej, codziennej komunikacji człowieka (Bartmiński 1993). Zwrócono uwagę na „ekspresywne nacechowanie słownictwa potocznego” (Rejter 2006: 46; por. też Buttler, Markowski 1991). Źródła pamiętnikarskie służyły już językoznawcom do analizowania zjawiska potoczności (Umińska-Tytoń 2001). W badaniach nad tekstami pamiętnikarskimi dostrzeżono relację między kategorią potoczności a tematyką życia codziennego (Markowski 2018). W zebranych materiale leksyka potoczna pojawia się, zgodnie z ustaleniami językoznawców, jako szczegółowa i konkretna (Rejter 2006: 46; Buttler 1978: 38) najczęściej przy opisach problemów z komunikacją: „**cywilnych nie puszczają do pociągów** i jest taki **tłok**, że **na dachach jadą**”

⁴ Nie sposób nie przywołać tu literackiej asocjacji tego fragmentu, czyli rozmowy Ochockiego z Wokulskim o przypięciu skrzydeł ludzkości, por. B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 307.

(9.11.18, s. 369) i aprowizacją: „najgorzej z **cukrem**, który tylko za kartkami można dostać” (14.7.1916, s. 283); „Dwory też dopomagają dużo — biorą **stołowników-robotników**, posyłają **kartofle**”⁵ (2.7.1915, s. 230); nazwach żywności: „Dałam im dużo **jablek** na drogę” (1.09.1914, s. 132); „różne **marchwie, buraki, kapusty, kartofle, mąki, kasze**” (16.10.1916, s. 296); „gorące kartofle, pieczone kartofle: Biedna inteligencja! Na co jej przyszło, że musi się **miseczką gorących kartofli** zadowolić” (16.01.1916, s. 268); gospodarstwa: „jest **ajentem buraczanym** i przyjechał po **nasiona**” (26.10.1915, s. 257); „a **kartofli** bardzo mało, w dodatku marzną” (21.10.1916, s. 299); kontaktów wsi z dworem: „**Krowę** [...] wygrała jakaś biedna kobieta z Włoszczywy, zemdląła z radości!” (16.10.1916, s. 296).

Wojna widziana oczyma cywila to szczególnie przy opisie wydarzeń wojennych, bliskie spojrzenie uzyskiwane przez użycie słownictwa z rejestru potocznego, np. „Co się działo wszędzie — to opisać trudno... Te liczne **wozy, wózki, kibitki, kuchnie, stada krów, koni**” (14.11.1914, s. 187). Okropności wojny w rejestrze potocznym ukazują bliski plan i krzywdę konkretnego człowieka: „starą **Żydówkę, Ickową** z naszej wsi, **skatowali** najokropniej za to, że nie chciała im dać pieniędzy, **poprzecinali** jej ręce **szablami**” (10.09.1914, s. 140). Językowym środkiem zbliżenia obrazu są rzeczowniki konkretności, por. pieniądze, ręce, szable. Sygnałem potoczności są w tekście także czasowniki, w tym czasowniki ruchu, np. „**wagonów** pozostawionych na stacji, którymi w ostatniej chwili ma **drapnąć** gubernator” (8.08.1914, s. 116); „**biedny chłopina**, tylko zobaczył wjeżdżających **Prusaków** z jednej strony, a **kozaków** z drugiej, **drapnął** do Chałup — to jest o dwie wiorsty od Przedborza” (29.09.1914, s. 159); „**sporo Austriaków** [...] Gdy zobaczyli jednak, że tu tyle **kozaków** — czym prędzej **drapnęli**” (25.09.1914, s. 151); „**Naczalstwo** [...] dziś znów **zwiąło** — też do Kielc” (25.09.1914, s. 151). Nacechowane potocznie i ekspresywnie verba znajdujemy w opisach zachowań żołnierzy, np. „**kopce** z **kartoflami** zupełnie **rozdrapują**” (8.11.1914, s. 182).

⁵ Zauważono, że w *Dzienniku ziemianki* leksemem nazywającym to warzywo bulwiaste jest wyraz, który przywędrował przez medium niemieckie, czyli *kartofel* (por. Długosz-Kurczabowa 2003: 222–223).

O potoczności świadczą frazeologizmy, w większości notowane przez SFJP:

[...] to dłużej potrwa, to wszyscy chyba pójdziemy do Tworek!
(12.11.1914, s. 186).

[...] ci bolszewicy to jacyś opętani [...] Mogą kraj własny zgubić i narobić bigosu u innych (11.12.1917, s. 337).

[...] chcieli wziąć jałówki, ale [...] musieli z figą odejść! (12.03.1915, s. 205).

To rzecz prosta, że i pruskie rządy są nieciekawe — żeby to tak można i tym, i tym w skórę dać! (20.09.1914, s. 150).

W ogóle ofensywa niemiecka nie udaje się jakoś, pod Rawą dostali w skórę (24.05.1915, s. 223); Niemców na zachodzie biją, aż strach! (7.10.1918, s. 363).

Jednocześnie i na północy zbili Moskali na kwaśne jabłko (9.05.1915, s. 219).

Do potocyzmów zaliczam też porównania: „Wiadomość ta podziałała **niczym bomba** na tych wszystkich, którzy utrzymują, że tylko od Rosji można się czegoś dobrego spodziewać” (27.10.1915, s. 258). Z materiału wydobyto konstrukcję porównawczą nienotowaną przez SFJP, por. „Tak nas ze wszystkich stron osaczyli, **jak zająca w kotle**” (29.09.1914, s. 159). W zakresie modyfikacji związków frazeologicznych zauważa się pluralizację: „W domu stoi kolumna, rządzą się **jak szare gęsi**” (9.05.1915, s. 219); por. *jak szara gęś* SFJP.

Nominalizacje w Dworze na wulkanie

W opinii badaczy nominalizacje są charakterystyczne dla stylu oficjalnego, publicystycznego (Jędrzejko 1993), są też jedną z właściwości składniowych polszczyzny w XX w. (Jędrzejko 2001). Nominalizacje uznano za przydatny środek językowy do deskrypcji wydarzeń z pierwszej wojny światowej (Zatorska 2015), a przyczynia się do tego ich zdarzenie-centriczność, niezwykła kondensacja treści, częste pominięcie aktantów zdarzeń i atrybutywnych uzupełnień (Jędrzejko 2001).

Fragmety dzienników w obu odmianach stylowych nasycone są nominalizacjami oddającymi zarówno wypadki wojenne, jak i codzienne zdarzenia. Do nominalnych realizacji predykatów działań wojennych należą m.in. te z wyeksplikowanymi w konstrukcji zdaniowej realizacjami argumentów: „w Kielcach była **potyczka**, ale zakończona zwycięstwem skautów i wojsk austriackich” (15.08.1914, s. 121); oraz te z ukrytymi uczestnikami działań, zrozumiałymi tylko kontekstowo: „**bój** się toczy” (27.08.1914, s. 130); „**huk** zwiastuje wysadzenie mostu lub stacji kolejowej” (1.11.1914, s. 179); „Obecnie odbywa się zażarta **ofensywa** w Galicji” (18.01.1916, s. 269); „Verdun jeszcze niewzięte, ale **szturm** idzie ciągle” (1.04.1916, s. 274); „W Galicji, koło Tarnopola, toczą się ciężkie **walki**” (22.09.1915, s. 250); „**Wzięcie** Warszawy zrobiło na wszystkich piorunujące wrażenie” (6.08.1915, s. 239).

Ekscercja *Dziennika ziemianki* potwierdziła obecność wielu manifestacji nominalnych pisanych stylem literackim, m.in. w rozbudowanej konstrukcji porównawczej czy w partiach naznaczonych tragizmem i patosem:

Jest to więc wojna europejska — jakiś **kataklizm** niesłychany, którego skutki dla wszystkich tych biednych ludów mogą być takie, jak na przykład **trzęsienie ziemi** albo **wybuch wulkanu** dla okolicznych mieszkańców (8.08.1914, s. 116).

Taka **panika** zapanowała w mieście, że wszyscy chrześcijanie powystawiali w oknach obrazy święte, by się ustrzec od **napaści** (10.09.1914, s. 141).

Jesteśmy pod silnym wrażeniem **okropności**, które zaszły w Lubelskiem (1.10.1914, s. 159).

Nikt nawet **okrzyku radości** nie wydał [...] u nas może **rozlew krwi** skończył się, a na jego miejsce **mord bratobójczy**, **zrywanie** i **niszczenie** sztandarów narodowych (16.11.1918, s. 373).

Nominalizacje służą też do opisu wydarzeń zwyczajnych i konkretnych, a jako przejaw językowej kondensacji sytuują się w kręgu polszczyzny potocznej, z wpływem odmiany mówionej: „Na razie zrobił się taki piekielny **zamęt** — dzieci płaczą, **szukanie** swoich torebek, **nawoływanie** się — że i ja

głowę straciłam” (13.09.1914, s. 145). Do ciekawszych rzeczownikowych wyrażzeń działań należy, np. „to znowu proponowali nam mały rozlocik aeroplanem” (8.11.1914, s. 182).

Językowe środki wartościowania w Dzienniku ziemianki z przełomu epok

Językowe środki wartościujące to przede wszystkim przymiotniki. W *Dzienniku* czasu wojny nie dziwi wysoka dystrybucja przymiotników ocen negatywnych:

Biedna nasza cywilizacja, kultura, wiedza — co to za zamach na nie! (8.08.1914, s. 116); **okropne** zajścia w Belgii (22.08.1914, s. 126); wojny **okropnej** (1.10.1914, s. 159); w tych oddziałach sanitaryjnych trafiają się typy **okropne** (1.12.1914, s. 200); **Przerażające** są te sotnie kozackie, zjawiające się to tu, to tam (1.09.1914, s. 131); **smutne** jest pojawienie się tych kozaków (7.09.1914, s. 137); z racji usunięcia Piłsudskiego. Takie to wszystko razem **smutne** (24.10.1916, s. 300); **Straszne** czasy przechodzimy! (15.08.1914, s. 122); spustoszenie koło Radomia **straszne!** (27.10.1915, s. 260); Piszą też gazety o **strasznej** nędzy, którą cierpią uchodźcy polscy w Rosji (22.09.1915, s. 250); **Szalone** zniszczenie szerszą gazy trujące — nowy wynalazek (28.03.1918, s. 352).

Wśród przymiotników ewaluatywnych szczególną klasę stanowią: „oceniające coś bardzo pozytywnie, dodatnio, np. takie jak **wspaniałe, doskonałe, świetny, znakomity**” (Przybylska 2021: 156). Tę klasę adiektywów potwierdza też ekscerpcja *Dworu na wulkanie*, np. „W Warszawie odbył się **wspaniałe** koncert na szpital dla legionistów [...] z udziałem [...] **wybitnych** sił artystycznych” (27.11.1915, s. 260); „odbyła się w Warszawie **wspaniała** uroczystość narodowa” (9.08.1916, s. 285); „W Kielcach gra teraz w cukierni **świetny** kwartet wojskowy” (22.09.1916, s. 291). Przymiotniki oceny bardzo pozytywnej określają znaczące wydarzenia i osobistości, ale mogą wyrażać atrybucję przedmiotów czy istot o mniejszej wadze niż wydarzenia i postaci historyczne, np. „cały kosz **bajecznych** ciastek” (14.08.1914, s. 286); „Charty chodziły wspaniale i takie są **cudne!**” (7.09.1916, s. 289); „Obiad był **wspaniałe**” (12.09.1916, s. 290). Z *Dziennika ziemianki* wybrano też inne przymiotniki aksjologicznie ukierunkowane

pozytywnie: „Dzielne Legiony [...] bo one jedne utrzymały front” (20.07.1916, s. 284); „Dawno już bardzo nie spędziłam tak idyllicznego wieczoru!” (26.10.1915, s. 258); „Jedzenie było wykwintne i moc estetyki wszędzie, śliczny mają ogród, masę róż i pyszną czarną kawę” (9.07.1916, s. 282). Wartościowanie dodatnie dotyczy w *Dzienniku* również sfery prywatnej, rodzinnej, por. „Mam już od tygodnia synka — śliczny, ukochany mój Jędrus maleńki [...] jego przyjście na świat było wprost cudowne — ani wiedziałam kiedy” (21.04.1917, s. 325). Odnotowano formy superlatywne ocen negatywnych, np. „Najokropniejsze jest to żoldactwo — takie rozpuszczone, takie harde!” (2.11.1914, s. 177) i pozytywnych, np. „najpiękniejsze było to zjednoczenie duchowe całego niemal świata” (7.12.1915, s. 262).

Na podkreślenie zasługuje występowanie przysłówków o semantyce wartościowania negatywnego *okropnie*, *strasznie* jako intensyfikatorów ocen pozytywnych w tekstach z początku XX wieku, np. „Byliśmy w Radomiu — okropnie miła wycieczka” (27.11.1915, s. 259). Występują też obok form od czasowników uczucia radości i zadowolenia, np. „poszła z Makssem do sklepu kupić sobie jakąś zabawkę i do cukierni na ciastko! Okropnie była uradowana” (27.03.1917, s. 325); „Lwów odebrany! Moskale cofają się na całej linii. Sandomierz też zdobyty. Austriacy strasznie się cieszą, no i my też” (24.06.1915, s. 229).

Sąsiedztwo różnych stylów. Ironia na kartach Dworu na wulkanie

Lamy artykułu pozwalają tylko na wrywkowe przywołanie przykładów wielostylowości badanego tekstu. J. Konarska umieszcza w bliskim kontekście wykładniki stylu literackiego i potocznego: „Wczoraj przerwał mi pisanie niespodziewany ewenement. Rodzice i Maks grali w bridge’a w gabinecie — nagle widzą przez okno kilku Prusaków pędzących konno” (28.09.1914, s. 154). Ironiczne użycie przymiotników ewaluatywnych podaje w cudzysłów dodatni komponent semantyczny tych wyrażań. Dzieje się często, gdy diarystka pisze

o władzach zaborczych armii, o ich polityce i pozyskiwaniu Polaków, np. „A te odezwy jakie **czułe!**” (27.08.1914, s. 130); „Wielki książę Mikołaj [...] przypomina nam Grunwald w **płomiennej odezwie**” (27.08.1914, s. 131). Efekt dystansu, humoru i goryczy wnosi bliskość rzeczowników konkretnych nazywających wojenne niedostatki z nieadekwatnym, eufemistycznym przymiotnikiem ewaluatywnym: „bez ciepłych ubrań na zimę, a może i bez nafty, i bez węgla! Bardzo to wszystko **niekulturalne...**” (27.08.1914, s. 131). Ironiczne użycie przymiotników z zastrzeżeniem ich wektora wartości może też dotyczyć ocen ujemnych, por. „kielkuje projekt jazdy do Berlina. **Biedny Wiluś** — gdyby tak się stało, to przynajmniej jeden pyszałek znalazłby karę jeszcze na tym świecie!” (17.09.1914, s. 148). Ironia wyłania się z opisu przemocy wojsk okupanta wobec ludności. Austriacy otoczyli i popędzili mieszkańców do kopania okopów, a zrobili to, gdy ludność zebrała się przywiedziona przez muzykę wojсковą na jakimś placu: „Austriacy mają **dowcipne pomysły**” (24.05.1915, s. 223). Na zakończenie tego podrozdziału podam przykład dowcipu językowego wykorzystującego homonimiczność wyrazów *marynarka* ‘część odzieży’ i *marynarka* ‘wojska morskie’: „Za to cesarz Karol po nieudanej eskursji na Węgry siedzi cicho w Wiedniu i prosi tylko by pozwolili mu wyjechać z rodziną do Szwajcarii. Kursuje o nim dowcip, że biedak został »**bez marynarki**« (bo flotę zabrali Włosi)” (9.11.1918, s. 371).

Wnioski

Kwerenda słownictwa z *Dworu na wulkanie* Janiny Konarskiej udowodniła bogactwo stylistyczne jej zapisków. Odnotowano fragmenty napisane staranną polszczyzną literacką, jak również passusy żywe, bezpośrednie, dynamiczne, ekspresywne, zawierające leksykę potoczną. Do środków językowych omówionych szerzej należą w niniejszym szkicu nominalizacje i językowe środki wartościujące.

Literatura

- Bartmiński J., 1993, *Styl potoczny*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, „Wiedza o kulturze”, Wrocław, s. 115–132.
- Buttler D., 1978, *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, w: Szymczak M. (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Ossolineum, Wrocław, s. 37–45.
- Buttler D., Markowski A., 1991, *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, w: Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.), „*Język a kultura*” 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 107–122.
- Chojnowski J., 2019, *Postłowie w: Dwór na wulkanie. Dziennik ziemianki z przełomu epok 1895–1920*, Seria: Świadectwa Polska XX wiek, Ośrodek KARTA, Warszawa, s. 395–405.
- Dąbrowska M., 1998, *Dzienniki 1914–1925*, Drewnowski T. (wybór, wstęp i przypisy), Czytelnik, Warszawa.
- Długosz-Kurczabowa K., 2003, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gajda S., 2001, *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej i jej odmian stylowych* w: Dubisz S., Gajda S. (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Elipsa, Warszawa, s. 175–192.
- Jędrzejko E., 1993, *Nominalizacje w systemie i w tekstach współczesnej polszczyzny*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Jędrzejko E., 2001, *Składnia wobec przemian kulturowych i komunikacyjnych: innowacje i eksperymenty*, w: Dubisz S., Gajda S. (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Elipsa, Warszawa, s. 111–138.
- Konarska J., 2019, *Dwór na wulkanie. Dziennik ziemianki z przełomu epok 1895–1920*, Seria: Świadectwa Polska XX wiek, Ośrodek KARTA, Warszawa.

- Konarska T., 2019, *Wstęp w: Dwór na wulkanie. Dziennik ziemianki z przełomu epok 1895–1920*, Seria: Świadectwa Polska XX wiek, Ośrodek KARTA, Warszawa, s. 8–14.
- Kowalska D., Pietrzak M., 2021, *Publicystyka Henryka Sienkiewicza. Język — styl — gatunek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kurkowska H., Skorupka S., 2001, *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. V z uzup., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A., 2018, *Polszczyzna spolegliwa. O języku „Dzienników” Marii Dąbrowskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Prus B., 1991, *Lalka*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Przybylska R., 2021, *Słowa pochwały — o semantyce pewnych przymiotników oceniających*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 16, s. 156–165, doi: <https://doi.org/10.24917/20831765.16.13>
- Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Richter A., 2019, *Wprowadzenie w: Dwór na wulkanie. Dziennik ziemianki z przełomu epok 1895–1920*, Seria: Świadectwa Polska XX wiek, Ośrodek KARTA, Warszawa, s. 5–7.
- SFJP — Skorupka S., 1985, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- SWO — Sobol E. (red.), 1997, *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, PWN, Warszawa.
- Umińska-Tytoń E., 1998, *Pamiętniki jako źródło do badania XIX-wiecznej frazeologii*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 43, s. 119–143.
- Umińska-Tytoń E., 2001, *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Umińska-Tytoń E., 2011, *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Walczak B., 2007, *Polszczyzna kobiet — prolegomena historyczne (XIX i połowa XX wieku)*, „Roczniki Humanistyczne” 55, z. 6, s. 145–155.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Zatorska A., 2014, „Łączniki Rodzinne” Związku Rodowego Janotów Bzowskich — *periodyk w służbie tradycji. Z zagadnień genologicznych, pragmatycznych i stylistycznych*, w: Kępka I., Warda-Radys L. (red.), *Nasz język w przeszłości — Nasza przeszłość w języku*, cz. 2., Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 178–189.
- Zatorska A., 2015, *Rola nominalizacji w polskich oraz słoweńskich opisach i relacjach z pierwszej wojny światowej*, w: Getka J., Grzybowski J., Kramar R. (red.), *Wojna w Europie Środkowo-Wschodniej z perspektywy interdyscyplinarnej*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, s. 185–197.

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony językowi zapisów z lat 1914–1918 z dziennika Janiny Konarskiej (1895–1920). Autor opracowania analizuje językowe przejawy literackości i potoczności w rozpatrywanych tekstach. Wyróżniono sygnały stylu literackiego, takie jak erudycyjne słownictwo, np. *aeroplan*, *emablować*, *fracymier*, *zeppelin*; patetyczne kolokacje, np. *kraina krzyżów i mogił* (s. 159); metafory, np. *na szczyt chwały poprowadzić* (s. 135). Sygnałami potoczności są wyrażenia opisujące zwykłą codzienność, zaspokajanie potrzeb żywnościowych, np. *dużo jabłek, kartofle* oraz problem trudności aprowizacyjnych, por. *najgorzej z cukrem; Mięsa zupełnie nie jadamy* (s. 283). Odnotowano potoczne czasowniki, np. *drapnął* (s. 159), *władze ruskie zmykają* (s. 111) oraz potoczne frazeologizmy, np. *chyba pójdziemy do Tworek* (s. 186), *w skórę dać* (s. 150). Nominalizacje można dostrzec w obu odmianach stylowych. Opisują one zarówno wypadki wojenne: *bój* (s. 130), *wysadzenie mostu* (s. 179), jak i drobne zdarzenia: *szukanie swoich torebeczek* (s. 145). Wyraziste w dzienniku są stylistyczne środki wartościujące, np. *biedne te Kielce* (s. 121), *okropne zajścia w Belgii* (s. 126), *straszne czasy* (s. 122); *dzielne Legiony* (s. 284), *wspaniały koncert* (s. 260). Zaobserwowano też superlatywne formy ocenne, por. *Najokropniejsze jest to żołdactwo* (s. 177), *najpiękniejsze było to zjednoczenie duchowe całego niemal*

świata (s. 262). Wnioskiem z badań jest to, że dziennik Konarskiej z lat wielkiej wojny charakteryzuje wielostylowość, urozmaicenie stylistyczne, bogactwo stylistycznych środków językowych.

Słowa kluczowe: polszczyzna literacka, polszczyzna potoczna, pamiętniki, pierwsza wojna światowa, stylistyka

Summary

Between the literary and colloquial in the diaries (1895–1920) by Janina Konarska from 1914–1920


This article is devoted to a set of linguistics features of the diaries (1895–1920) by Janina Konarska from 1914–1918. The author of the study analyses the manifestations of the Literary Polish language and the Colloquial Polish language in the examined texts. The signs of literacy are: eruditional lexis: *aeroplan* ‘aeroplane’, *emablować* ‘amuse (woman)’, *fraczycymer* ‘maids of honor’, *zeppelin*; sublime collocations: *kraina krzyżów i mogił* ‘the land of crosses and graves’ (p. 159); metaphores: *na szczyt chwaly poprowadzić* ‘to lead to the top of glory’ (p. 135). The commonness signals are some expressions describing everyday life and food needs: *dużo jabłek* ‘a lot of apples’, *kartofle* ‘potatoes’ and problems of supply difficulties: *najgorzej z cukrem* ‘worst with sugar’, *Mięsa zupełnie nie jadamy* ‘We don’t eat meat at all’ (p. 283). Some colloquial verbal lexemes are excerpted: *drapnął* ‘He escaped’ (p. 159) *władze ruskie zmykają* ‘the Russian authorities are running away’ (p. 111) as well as some colloquial phraseologies, eg. *chyba pójdziemy do Tworek* ‘We will probably get mad’ (p. 186), *w skórę dać* ‘spanking’ (p. 150). The Nominalizations are confirmed by the both stylistic varieties. They reflect both war events: *bój* ‘fight’ (p. 130), *wysadzenie mostu* ‘blowing up the bridge’ (p. 170) and minor incidents: *szukanie swoich torebeczek* ‘looking for your bags’ (p. 145). The stylistic means of evaluation are demonstrated in the diary, eg. *biedne te Kielce* ‘poor Kielce’ (s. 121), *okropne zajścia w Belgii* ‘the horrible incidents in Belgium’ (p. 126), *straszne czasy* ‘terrible times’ (p. 122); *dzielne Legiony* ‘brave Legions’ (p. 284), *wspaniały koncert* ‘magnificent concert’ (p. 260). The superlative forms of adjectives are observed: *Najokropniejsze jest to żołdactwo* ‘The soldiery is the most horrible’ (p. 177), *najpiękniejsze było to zjednoczenie duchowe całego niemal świata* ‘The most beautiful was the spiritual union of almost the entire world’ (p. 262). The conclusion from the research is that the Konarska’s diary from the Great War is characterized by the stylistic diversity and richness of stylistic means.

Key words: The Literary Polish, the Colloquial Polish, diaries, the First World War, stylistic

Część III
W kręgu tekstów

Andrzej Piotr Perzyński

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

 <https://orcid.org/0000-0002-2955-0909>

Problemy nazewnictwa Biblii w judaizmie i chrześcijaństwie

Podsumowując, chciałoby się powiedzieć: nic nowego pod słońcem.

Bo przecież obrazowanie poprzez współczesne realia to technika znana z najdawniejszych przekładów Ewangelii; nieprzystawalność słowa do pojęcia to problem, z którym borykali się wszyscy tłumacze Pisma Świętego. Wreszcie nauczanie w języku prostym, komunikatywnym, obrazowym ma swój wzór w nauczaniu Chrystusa.

Nasuwa się wniosek, że język religijny, jako silnie skonwencjonalizowany, jest dziś, (a może zawsze był?) już mało komunikatywny.

Wciąż na nowo przywracamy słowom żywe znaczenie, walcząc z procesem petryfikacji (Umińska-Tytoń 1998: 386–387)

To, co tradycyjnie nazywamy *Starym Testamentem*, jest zbiorem głównych ksiąg, które w ostatnich kilku wiekach przed naszą erą były uznawane w judaizmie za święte Pisma. Większość z nich powstała w królestwie Judy (które później stało się perską prowincją Yehud), a właściwie w jego stolicy, Jerozolimie, między VIII a II wiekiem. Jednak księgi Starego Testamentu zawierają materiał, który może być znacznie starszy: niektórzy uważają, że są tu teksty, które sięgają X lub XI wieku, a więc są starsze niż Homer w Grecji (Collins 2004).

Jeśli chodzi o same manuskrypty, najwcześniejsze z nich są znalezione w XX wieku w Khirbet Qumran nad Morzem Martwym, znane powszechnie jako Zwoje znad Morza Martwego, które zawierają przynajmniej fragmenty prawie wszystkich ksiąg biblijnych (Ostański 2016: 59–76; Vermes 2012). Manuskrypty te w większości przypadków nie są starsze niż pierwszy wiek przed Chrystusem. Potem nie mamy nic przed wielkimi kodeksami wczesnego średniowiecza, Kodeksem Aleppo i Kodeksem Leningradzko-Petersburskim.

Tak więc o ile w przypadku kultur Mezopotamii i Egiptu dysponujemy rękopisami pochodzącymi już z trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem, o tyle w przypadku literatury starożytnego Izraela jesteśmy zdani na teksty znacznie późniejsze. Jest jednak jasne, że treść ksiąg w wielu przypadkach sięga czasów znacznie wcześniejszych niż zachowane manuskrypty.

Pisma chrześcijańskie powstawały w środowisku żydowskim i są głęboko zakorzenione w tradycji Izraela. Nazwy *Nowy Testament* na określenie nowej literatury chrześcijańskiej, opowiadającej o Jezusie i rodzącym się Kościele, użył jako pierwszy św. Ireneusz, biskup Lyonu (ok. 130–200) i od tego czasu można też było mówić o *Starym Testamencie*. Kanon Nowego Testamentu obejmuje 27 świętych ksiąg chrześcijańskich, to jest cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, 21 listów i Apokalipsę św. Jana. Ostateczną decyzję co do kanonu ksiąg Biblii w Kościele rzymskokatolickim podjęto na Soborze Trydenckim (1546).

Nie wiemy, kto napisał większość ksiąg Biblii, chociaż późniejsza tradycja przypisała im autorów. Wiemy jednak, że proces pisania ksiąg trwał ponad tysiąc lat i miał miejsce w różnych środowiskach, ponadto spisano je w trzech różnych językach. Stary Testament powstał głównie w języku hebrajskim, a także częściowo w aramejskim (dwa słowa w Rdz 31,47; Ezd 4,8–6,18; 7,12–26; Jr 10,11; Dn 2,4b–7,28), a niektóre księgi deuterokanoniczne Starego Testamentu i wszystkie Nowego Testamentu w języku greckim. Powstanie tych ksiąg było długim procesem, który rozpoczynał się od tradycji ustnej, przez dokumenty pisane, które następnie włączono do oddzielnych ksiąg.

1. Rys historyczny

Stary Testament jest często słusznie nazywany raczej biblioteką ksiąg niż pojedynczą księgą, ponieważ składa się z wielu tekstów różnego rodzaju, odzwierciedlających różne okresy w historii starożytnego Izraela. Chociaż we wczesnych księgach znajdują się opowiadania o przywódcach i bohaterach, takich jak Abraham, Izaak, Jakub, Józef, Mojżesz i Jozue, to

jednak dopiero od XI wieku możemy mówić o Izraelu jako narodzie, za panowania Dawida i Salomona (Läpple 1983: 277–297). Po śmierci Salomona, w połowie X wieku, Izrael podzielił się na dwa królestwa: większe królestwo północne (znane pod różnymi nazwami: Efraim i, co mylące, Izrael) oraz mniejsze, południowe królestwo Judy. Królestwa te istniały aż do 720 roku, kiedy to państwo północne zostało podbite przez Asyryjczyków i stało się prowincją asyryjską, oraz do początku VI wieku, kiedy to Jerozolima padła łupem Babilończyków pod wodzą Nabuchodonozora, a wielu mieszkańców Judy zostało deportowanych do Mezopotamii.

Powszechnie uważa się, że wiele ksiąg Starego Testamentu powstało w VIII i VII wieku: jedna lub dwie, takie jak Ozeasza i Amosa, na północy, ale znacznie więcej na południu, gdzie Jerozolima była prawdopodobnie centrum kultury pisma. Główne starożytne tradycje o Mojżeszu i jego poprzednikach, obecnie zawarte w Pięcioksięgu, mogły zacząć się kształtować w tym okresie, choć z pewnością pracowano nad nimi także po wygnaniu babilońskim.

Szósty wiek, który był tak katastrofalny dla Żydów pod względem politycznym, był także epoką, w której — jak się wydaje — nastąpił rozkwit piśmiennictwa. Powstały znaczące zbiory tekstów prorockich, takich jak fragmenty ksiąg Izajasza, Jeremiasza i Ezechiela, a także obszerne wydanie historii Izraela (od osiedlenia się pod rządami Jozuego aż do samego wygnania), opisanej w księgach nazwanych *historycznymi* (Jozuego, Sędziów, Samuela, Królewskie). W epoce powygnaniowej powstało również wiele ważnych pism, w tym zbiory Psalmów i Przysłów (choć ich fragmenty mogą być starsze), Księga Hioba oraz duża część Pięcioksięgu.

W IV wieku Aleksander Wielki podbił imperium perskie. Pod jego rządami i jego następców życie żydowskie toczyło się spokojnie aż do politycznych wstrząsów w II wieku, kiedy to judaizm po raz pierwszy zaczął być prześladowany przez syryjskiego króla Antiocha IV, co wywołało bunt bojowników o wolność, znanych jako Machabeusze. To właśnie z tego *hellenistycznego* okresu, kiedy greckie zwyczaje i myśl zaczęły

wkraczać w życie żydowskie, pochodzą Księga Eklezjastesa (hebr. Kohelet) i Księga Daniela, a także szereg utworów, które dziś często określa się mianem *powieści żydowskich*, takich jak Księga Rut i Księga Estery. Co ważniejsze, w epoce hellenistycznej nastąpiła kodyfikacja pism żydowskich w spójny zbiór, tak że powstało coś, co można rozpoznać jako zbiór, którym dysponujemy obecnie.

2. *Stary Testament czy Biblia Hebrajska?*

Biblia Hebrajska to termin chrześcijański. Oddziela się on i poniekąd przeciwstawia *Nowemu Testamentowi*, który w Ewangelii opowiada o czynach i słowach Jezusa, w Dziejach Apostolskich zawiera opis wczesnego Kościoła, a także wczesnochrześcijańskie listy i księgę Apokalipsy.

Po raz pierwszy słyszymy, że Pisma żydowskie zostały opisane jako księgi *starego przymierza* w dziele biskupa Meliton z Sardes, który zmarł około 190 roku. Rozumie się przez to, że Bóg przez Jezusa Chrystusa wszedł w nowy rodzaj relacji z ludzkością — *nowe przymierze*, opisane w Liście do Hebrajczyków w rozdziale 10, a księgi pism żydowskich są świadkami Jego poprzedniego, czyli *starego przymierza* ze swoim ludem w czasach przedchrześcijańskich¹.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia wydaje się to być jedynie pewną oczywistością i faktem. Jednakże trzeba zauważyć, że z żydowskiego punktu widzenia to określenie nie brzmi tak niewinnie. List do Hebrajczyków opisuje nowe przymierze w Chrystusie jako zastępujące stare, tak że stare nie jest tylko terminem czasowym, ale w pewnym sensie oceniającym: „Znosi pierwsze, aby ustanowić drugie” (Hbr 10,9); „Mówiąc o »nowym przymierzu«, uczynił stare przestarzałym. A to, co przestarzałe i zestarzałe, wkrótce zniknie” (Hbr 8,13). Tak więc w chrześcijańskim użyciu, jak widzimy, określenie *stary* może mieć niekiedy znaczenie ‘przebrzmiały’, ‘przekroczony’, ‘zastąpiony’. Dlatego w czasach współczesnych wielu Żydów i wrażliwych na te sprawy chrześcijan uważa, że termin *Stary*

¹ *Testamentum* to łacińskie tłumaczenie słowa ‘przymierze’.

Testament ma nieco antyżydowski wydźwięk. Oczywiście nie jest on zazwyczaj używany przez Żydów: Żydzi na ogół nazywają ten zbiór po prostu *Biblią*, ponieważ dla nich — co oczywiste — *Nowy Testament* i tak nie jest częścią ich Biblii².

W kręgach akademickich popularną odpowiedzią na ten problem jest nazywanie tych ksiąg *Biblią Hebrajską* (czasem *Pismami hebrajskimi*). Unika się w ten sposób problemu teologii zastępstwa (supersesjonizmu), który wydaje się ukryty w określeniu *Stary Testament*.

Istnieją co najmniej trzy problemy związane z tym terminem — niekoniecznie są to powody, by go nie przyjmować, ale ujawniają, gdy się je zbada, pewne ważne aspekty nazewnictwa zbiorów ksiąg biblijnych.

Po pierwsze, określenie *Biblia Hebrajska* nie jest ścisłe, ponieważ część tego zbioru jest w rzeczywistości napisana w języku aramejskim, a nie hebrajskim. Po drugie, uczeni zajmujący się *Starym Testamentem* tradycyjnie bardzo interesowali się greckimi i łacińskimi przekładami tych ksiąg, co powoduje, że istnieją uczeni zajmujący się *Biblią Hebrajską*, którzy w rzeczywistości pracują głównie na tekstach greckich lub łacińskich. I po trzecie, nie wszystko, co przynajmniej niektórzy chrześcijanie włączyli do Starego Testamentu, jest częścią pism judaizmu, a wśród nich są teksty, które nigdy nie istniały w języku hebrajskim ani nawet aramejskim, lecz od początku były spisane w języku greckim.

² Biblia Hebrajska obejmuje trzy wielkie bloki tekstów: Torę tzn. Pięć ksiąg (Rdz, Wj, Kpł, Lb, Pwt); Nebiim, czyli Proroków, rozróżniano w tej części księgi proroków pierwszych (Joz, Sdz, 1–2Sm, 1–2Krl) i proroków późniejszych (Iz, Jr, Ez) oraz dwunastu proroków, zwanych obecnie prorokami mniejszymi; i część trzecią Ketubim — Pisma, do których zaliczono trzy księgi poetyckie (Ps, Prz, Hi); Pięć Zwojów (Pnp, Rt, Lm, Koh, Est) oraz Dn, Ezd, Ne, 1–2Krn. Początkowe litery hebrajskich terminów: Tora, Nebiim i Ketubim, tworzą akronim TaNaK, stosowany w tradycji żydowskiej na określenie Biblii. Poza tradycyjnie najbardziej powszechną nazwą *Tanach* przyjęte są jeszcze cztery inne nazwy dla określenia Biblii Hebrajskiej: *Mikra* (hebr. ‘czytanie’, w związku z odczytywaniem Biblii w synagogach), *Sefer Hasefarim* (hebr. ‘Księga nad Księgami’), *Kitwej Hakodesz* (hebr. ‘Pismo Święte’) oraz *Esrin we’Arbaa* (hebr. ‘24 księgi’, gdyż Biblia Hebrajska składa się z 24 ksiąg).

Należy też zauważyć, że termin *Biblia Hebrajska* rozwiązuje problem teologii zastępstwa i w Ameryce Północnej jest on obecnie normalnym terminem stosowanym w akademickiej dyskusji o Biblii. Termin ten zyskuje coraz większą popularność w kręgach judaistycznych.

W Kościołach chrześcijańskich określenie *Stary Testament* prawdopodobnie utrzyma się po obu stronach Atlantyku. Zmiana nazewnictwa w niewielkim stopniu dotknęła terminu *Nowy Testament*; wszak nie ma on większego sensu po porzuceniu terminu *Stary Testament*. Ale jak dotąd nie ma uzgodnionej alternatywy. Termin *pisma wczesnochrześcijańskie* jest dokładny, ale nie oddaje sensu ustalonego kanonu tekstów, który jest implikowany przez termin *Nowy Testament*.

Niektórzy nazywają dwie części Biblii chrześcijańskiej *Pierwszym* i *Drugim Testamentem*, co brzmi odpowiednio neutralnie z religijnego punktu widzenia, choć nie jest jasne, dlaczego w ogóle należałoby używać słowa Testament w tych sformułowaniach, skoro zrezygnowano z odniesienia do dwóch przymierzy. Zapewne minie jeszcze trochę czasu, zanim te kwestie zostaną rozstrzygnięte. Na pierwszy rzut oka zastąpienie określenia *Biblia Hebrajska* słowem *Stary Testament* wydaje się łatwe i nieproblematyczne, ale jak już zostało to podkreślone, napotyka na pewne trudności, gdy zaczniemy się nad tym głębiej zastanawiać (Collins 1990; Sawyer 1991: 269–278; Sanders 1987: 47–49).

W następnych trzech częściach niniejszego opracowania przeanalizujemy problem nazewnictwa Pisma Świętego z trzech punktów widzenia: języka tekstów, istnienia starożytnych przekładów i kwestii dokładnej zawartości zbioru.

3. Języki Starego Testamentu

Większa część Starego Testamentu jest napisana w języku hebrajskim. Język hebrajski należy do rodziny języków semickich, której głównym przykładem we współczesnym świecie jest język arabski, choć istnieją jeszcze inne ważne języki semickie, takie jak język maltański i różne odmiany języka

etiopskiego. Istnieje podgrupa języków semickich zwana północno-zachodnią grupą semicką, do której należy język hebrajski, wraz z nieistniejącymi już językami, takimi jak język moabicki, fenicki i ugarycki (Fassberg 2014: 4134–4142). Jest to lokalny język starożytny południowego Lewantu, czyli obszaru, na którym obecnie znajduje się państwo Izrael i terytoria palestyńskie. Oczywiście język hebrajski nie przestał istnieć, lecz jest narodowym językiem Izraela, używanym także tam, gdzie na świecie żyją grupy Izraelczyków, np. w części Stanów Zjednoczonych.

Współczesny język hebrajski jest świadomym odrodzeniem języka starożytnego, wzbogaconym o zapożyczenia gramatyczne i składniowe z różnych języków europejskich oraz słownictwo z całego świata. Jednak hebrajski nie zanikł całkowicie, zanim współczesny Izrael go odrodził. Po ukończeniu Biblii niektórzy rabini nadal pisali po hebrajsku (i być może mówili w tym języku), w formie znanej obecnie jako hebrajski misznaicki — to znaczy w języku, w którym spisano żydowski zbiór praw z pierwszych kilku wieków naszej ery, znany jako Miszna. Przez całe średniowiecze zarówno w Ziemi Izraela, jak i w społecznościach diaspory w Mezopotamii — potomków wygnańców z VI wieku — oraz w Egipcie, gdzie od dawna istniała społeczność żydowska, nadal posługiwano się językiem hebrajskim. Oprócz tego aktywnego używania późniejszych form języka hebrajskiego, Biblia była nadal intensywnie czytana i studiowana w języku hebrajskim. Nigdy nie było takiego momentu, w którym język hebrajski by wymarł (Sáenz-Badillos 1993).

Jednak nawet w samej Biblii można znaleźć pewne dowody na to, że język hebrajski rozwijał się z czasem. Istnieją różnice między głównymi księgami narracyjnymi, takimi jak Księgi Samuela i Królewskie, a znacznie późniejszymi Księgami Kronik, natomiast w Księdze Eklezjastesa (prawdopodobnie z III wieku przed Chrystusem) widoczne są zmiany, które stałyby się bardziej widoczne w hebrajskim misznaickim. Tego rodzaju zmiany językowe mogą być pomocne w datowaniu ksiąg biblijnych, choć istnieje niebezpieczeństwo argumentacji okrężnej, gdyż czasami to właśnie

przypuszczalne daty ksiąg pozwalają nam prześledzić zmiany językowe. Panuje jednak powszechna zgoda co do tego, że literatura hebrajska powstała po wygnaniu zaczęła się różnić od wcześniejszych dzieł — nie tylko w słownictwie, z zapożyczeniami z języka perskiego, a w końcu z greckiego, ale także w gramatyce i składni.

Jednak, jak już wspomniano, problem z nazywaniem Starego Testamentu *Biblią Hebrajską* polega na tym, że niektóre jego fragmenty nie są w ogóle napisane po hebrajsku. Niektóre fragmenty ksiąg Daniela i Ezdrasza są napisane w języku aramejskim (Ezr 4,8–6,18, 7,12–26 oraz Dn 2,4b–7,28), który posługuje się tym samym pismem co hebrajski, ale jest odrębnym językiem. Ponieważ aramejski wyparł hebrajski jako język codziennej mowy w II wieku przed Chrystusem, a Jezus i jego uczniowie z pewnością nim mówili, czasami uważa się, że aramejski jest językiem „późnym” — a nawet, że hebrajski „przerodził się” w aramejski. Tak jednak nie jest. Z historycznego punktu widzenia aramejski, również język północno-zachodnich Semitów, jest językiem ważniejszym od hebrajskiego i równie starożytnym. Gdy w VIII–VII w. p.n.e. akkadyjski, główny język wschodniosemicki w Mezopotamii, stracił na znaczeniu jako język międzynarodowy, jego miejsce zajął aramejski. Persowie porozumiewali się z Egipcjanami za pomocą aramejskiego, tak jak kiedyś porozumiewali się za pomocą akkadyjskiego, a od III wieku będą się porozumiewać za pomocą greckiego. Aramejski cesarski, jak nazywana jest ta *lingua franca*, jest bliski „aramejskiemu biblijnemu”, który znajdujemy w Księdze Ezdrasza i Księdze Daniela. Hebrajski i aramejski nie są wzajemnie zrozumiałe, ale są bardzo blisko spokrewnione i każdy, kto zna jeden z nich, może z łatwością nauczyć się drugiego: są tak niemal blisko siebie, jak polski i słowacki czy hiszpański i włoski.

Tytuł *Biblia Hebrajska* jest z pewnością nieco mylący, ponieważ sugeruje, że zbiór ksiąg jest tylko w jednym języku i że tym językiem jest to, co nazywamy hebrajskim. Powinniśmy powiedzieć dokładniej: *Biblia Hebrajska i Aramejska*. Aramejski zachował się w wersji znanej dziś jako odmiana syriacka — głównie chrześcijański dialekt aramejskiego, zapisywany

zaadaptowanym pismem arabskim i używany do dziś w kościołach syryjskich. Język ten posiada bogatą literaturę religijną, mało znaną większości ludzi na Zachodzie.

4. Starożytne przekłady Biblii

W starożytnym judaizmie istniał krótszy kanon ksiąg biblijnych, który powstał w środowisku palestyńskim, tj. Biblia Hebrajska, i dłuższy kanon pochodzący ze środowiska aleksandryjskiego, czyli Biblia Grecka, zwana *Septuagintą* (LXX), używana w diasporze w połowie II wieku.

Określenie Starego Testamentu mianem *Biblii Hebrajskiej* może być nieco mylące, zważywszy na to, że jego część jest w języku aramejskim, ale oddaje fakt, że istniał on w starożytnych językach semickich, zanim stał się częścią pism Kościoła chrześcijańskiego. Traktując ten zbiór ksiąg jako autorytatywny, Kościół akceptował już istniejący materiał, a nie tworzył, czy wymyślał go sam. Stosunek do Nowego Przymierza, które, jak wierzy Kościół, Bóg zawarł ze „swoim ludem”, a nawet z ludzkością, przez Jezusa Chrystusa, musiał być zawsze związany z istniejącym już Pismem Świętym. Ta relacja, czasem będąca ciągłością, a czasem dialogiem lub napięciem, istniała od samego początku ruchu chrześcijańskiego. Innym ważnym czynnikiem, który może nas zastanowić przy używaniu terminu *Biblia Hebrajska* w odniesieniu do starszego zbioru Pisma Świętego, jest fakt, że pierwsi chrześcijanie w wielu przypadkach czytali lub korzystali z pism żydowskich nie po hebrajsku (lub aramejsku), ale raczej po grecku.

Jezus przypuszczalnie czytał Biblię po hebrajsku (i aramejsku), a Paweł z pewnością znał te języki i potrafił je czytać. Jednak wszystkie wypowiedzi Jezusa, które odnoszą się do Starego Testamentu, zostały nam przekazane w Ewangeliach w języku greckim, mimo że aramejski był jego codziennym językiem, a Paweł pisał tylko po grecku. Jednym z wyjaśnień może być to, że Paweł i autorzy Ewangelii dokonali własnych przekładów z hebrajskiego i aramejskiego tekstu Biblii, ale w rzeczywistości jest to niepotrzebne i mało prawdopodobne, ponieważ przekład grecki już istniał.

Jedynym dowodem na jego powstanie jest legenda zachowana w dokumencie zwanym Listem Arystotelesa, który opowiada o tym, jak faraon Ptolemeusz II (309–246 p.n.e.) zlecił przetłumaczenie na język grecki żydowskich przepisów prawnych (co może oznaczać Pięcioksiąg lub Torę), aby mógł zrozumieć prawa, według których żyli jego żydowscy poddani, i aby Żydzi nie znający języka hebrajskiego mogli je przeczytać. Zgłosiło się siedemdziesięciu dwóch tłumaczy i cudem wszyscy dokonali tego samego przekładu. Ich wersja była odtąd znana jako Septuaginta (łac. *siedemdziesiąt*, czasem oznaczana skrótem LXX). W rzeczywistości nie wiemy na pewno, kiedy i gdzie powstała Septuaginta, ale na pewno było to między IV a I wiekiem przed Chrystusem i prawie na pewno w Egipcie, gdzie było największe skupisko Żydów mówiących po grecku (Law 2013).

Nie wiadomo, czy Pięcioksiąg był rzeczywiście pierwszą przetłumaczoną częścią Biblii, ale można się tego domyślać: do tego czasu był on uważany za najważniejszy wśród pism żydowskich i z pewnością miał większe znaczenie dla regulacji życia żydowskiego niż inne części Biblii. Potem jednak pojawiły się tłumaczenia innych ksiąg biblijnych, a w czasach Jezusa i Pawła, w 1. połowie I wieku n.e., wielu greckojęzycznych Żydów znało Biblię przede wszystkim dzięki greckiemu przekładowi. Paweł Apostoł był prawie na pewno dwujęzyczny w języku hebrajskim i greckim (bez wątplenia znał też język aramejski): posiadał odpowiednik wykształcenia uniwersyteckiego. Sam Jezus mógł mówić przynajmniej trochę po grecku, nawet jeśli nie umiał czytać. Wszyscy autorzy Ewangelii mówili po grecku i bardzo często, podobnie jak Paweł, cytowali Biblię po grecku zgodnie z wersją LXX, a nie zgodnie z oryginałem hebrajskim czy aramejskim.

Tak więc, niezależnie od pochodzenia greckiego przekładu tekstów hebrajskich i aramejskich, w czasach pisarzy Nowego Testamentu był on już faktem dokonany, a wszystkie lub prawie wszystkie księgi biblijne były dostępne w języku greckim — zresztą wersja grecka zawierała więcej ksiąg niż hebrajska. Dlatego studiując dziś Biblię Hebrajską, uczeni

powinni znać język grecki w takim samym stopniu jak hebrajski, ponieważ czasami greka zawiera sformułowania różniące się od tekstu hebrajskiego, które mogą świadczyć o starszym tekście hebrajskim.

W jednym z godnych uwagi przypadków grecki tekst Księgi Jeremiasza jest znacznie krótszy niż hebrajski, a dowody w postaci Zwojów znad Morza Martwego sugerują, że ta krótsza wersja może odzwierciedlać fakt, iż istniało starsze wydanie w języku hebrajskim, które tłumacze LXX mieli przed sobą. Obecny tekst hebrajski jest więc wydłużoną wersją oryginału, a greka jest lepszym przewodnikiem po oryginalnej Księdze Jeremiasza niż hebrajski, z którym spotykamy się w drukowanych Bibliach. Nie możemy zakładać, że hebrajski, którym dysponujemy, jest zawsze starszy od greckiego, nawet jeśli nie ma wątpliwości, że księgi te zostały pierwotnie napisane po hebrajsku. W niektórych wierzących rodzi to pytania o autorytet biblijny: w takich przypadkach, która Biblia jest prawdziwa?

Wielu uważa, że Biblia grecka jest po prostu tłumaczeniem prawdziwie autorytatywnego tekstu hebrajskiego. Jednak dla pierwszych chrześcijan, z których wielu nie umiało czytać po hebrajsku, jakkolwiek autorytet hebrajskiego oryginału był bardzo teoretyczny, ponieważ spotykali się oni ze Starym Testamentem tylko w języku greckim i traktowali jego brzmienie jako autorytet dla wiary i życia. Ponieważ LXX jest w wielu punktach wiernym tłumaczeniem hebrajskiego, tak dalece, jak możemy to stwierdzić, może się to wydawać mało istotne. Jeśli jednak zacznie się naciskać na dokładne brzmienie tekstu, sprawa staje się bardziej skomplikowana.

Weźmy jeden z najbardziej znanych przykładów: Księga Izajasza 7,14 w LXX mówi o dziewicy zachodzącej w ciążę, co stało się ważnym „tekstem dowodowym” dla chrześcijan, którzy wierzyli w dziewicze narodziny Jezusa. Tymczasem hebrajskie słowo, na którym opiera się tłumaczenie, oznacza po prostu młodą kobietę. W oryginale hebrajskim werset ten nie wnosi więc nic do doktryny: prawdopodobnie odnosi się do rychłych narodzin syna dla króla Judy Achaza. W języku greckim ma on szerokie implikacje doktrynalne. Nieodparcie narzuca się

pytanie: który tekst jest „autorytatywny” dla Kościoła chrześcijańskiego? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jeśli autorytetem jest tekst grecki, to potrzebna jest jakaś teoria o natchnieniu greckich tłumaczy. W czasach nowożytnych kwestia ta prawie nie jest dyskutowana. Większość badaczy chrześcijańskich, którzy się nad nią zastanawiają, przyjmuje, że autorytetem jest oryginalny tekst hebrajski, a współczesne przekłady biblijne są zawsze dokonywane na jego podstawie, choć dopuszcza się wpływ świadectwa LXX na decyzje w miejscach, gdzie może ono odzwierciedlać wcześniejszy tekst hebrajski. Dla pierwszych chrześcijan, którzy nie mieli w ogóle dostępu do hebrajskiego, sprawa przedstawiała się w innym świetle.

W miarę jak chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się z kręgów greckojęzycznych do tych, w których łacina była językiem codziennym, dokonywano przekładów na łacinę — ale zawsze z greki. Dopiero u Hieronima (347–420) spotykamy tłumacza, który starał się uwzględnić dowody z tekstu hebrajskiego przy tworzeniu wersji łacińskiej, a jego przekład (tradycyjnie nazywany *Wulgatą*) może miejscami zachowywać tradycyjne odczytania tekstu hebrajskiego. Starsze przekłady łacińskie (*vetus Latina* ‘stara łacina’) nie mogą nam pomóc w pracy nad tekstem hebrajskim, ale czasami mogą wskazać na stare tradycje w Biblii greckiej, które są starsze niż greka, którą obecnie posiadamy, w taki sam sposób, w jaki greka może poświadczyć wcześniejsze odczyty hebrajskie. Bibliści, chcąc ustalić najwcześniejsze wersje ksiąg biblijnych, muszą brać pod uwagę wersje hebrajskie, greckie i łacińskie. Mimo to powrót do oryginalnych słów napisanych przez autorów tych ksiąg nie jest niczym więcej niż mrzonką. Najlepsze, co możemy zrobić, to ustalić najwcześniejszą wersję, jaką da się zrekonstruować.

5. Znaczenie apokryfów

Kolejnym problemem jest to, że Biblia grecka zawiera więcej ksiąg niż hebrajska. Te dodatkowe księgi można znaleźć w Bibliach, które zawierają część zwaną *apokryfami*. Apokryf oznacza ‘księgi ukryte’, a we wczesnym Kościele terminem tym określano księgi „tajemne”, często używane przez sekty takie

jak gnostycy, których ortodoksyjni chrześcijanie nie aprobowali. Istniała też teoria, że istnieją pewne księgi natchnione przez Boga, które Bóg postanowił pozostawić w ukryciu (zob. 2Ezdr 14,45–46; Charlesworth 1983–1985).

Protestancy reformatorzy zapożyczyli ten termin na określenie ksiąg biblijnych, których Żydzi nie uznawali za natchnione, a które wyłączyli z listy ksiąg w pełni zatwierdzonych przez Kościół; niektórzy protestanci, jak luteranie i anglikanie, nadal je czytali i mieli o nich wysokie mniemanie, inni zaś, jak ewangelicy reformowani, całkowicie je odrzucili.

We wczesnym Kościele, gdy tylko utracono kontakt z Biblią Hebrajską, księgi, o których mowa, traktowano przeważnie jako część Pisma Świętego: większość ludzi nie wiedziała, że Żydzi ich nie akceptują, albo nie przejmowałaby się tym, gdyby wiedziała. Pisarze wczesnochrześcijańscy swobodnie cytują niektóre z nich, jakby były one w pełni równorzędne z innymi księgami biblijnymi. Świadomość, że nie stanowią one części żydowskiego „kanonu”, można odnaleźć już u Melito z Sardis, który odbył podróż do Ziemi Świętej, aby poznać żydowski stosunek do Pisma Świętego.

Jednak w V wieku wybuchła na ich temat kłótnia między Hieronimem a Augustynem (354–430). Pierwszy z nich, utrzymujący kontakty z Żydami i znający hebrajski, uświadomił sobie, że chrześcijanie korzystają z ksiąg nieakceptowanych w judaizmie i nieistniejących w języku hebrajskim, i przekonywał, że powinni tego zaprzestać. Drugi zaś utrzymywał, że księgi te zawsze były uważane w Kościele za święte i nadal powinny być za takie uważane. Sprawa została milcząco rozstrzygnięta na korzyść Augustyna i księgi apokryficzne były nadal używane.

W czasach Reformacji pogląd Hieronima na tę kwestię powrócił i doprowadził do stwierdzenia, że tylko żydowski kanon Biblii powinien być uznawany w Kościele za Stary Testament. Katolicy jednak nadal uznawali natchnienie apokryfów (czyli ksiąg deuterokanonicznych) i w dzisiejszych katolickich wydaniach Bibliach nie są one umieszczane w dodatkowej sekcji, ale raczej zintegrowane z innymi księgami Starego Testamentu, stojąc obok tych, do których są najbardziej podobne

— tak więc Księgi Tobiasza i Judyty znajdują się obok Estery, a Mądrość Salomona i Eklezjastyk obok Przysłów, Hioba i Eklezjastes. Choć czasami określa się je jako *deuterokanoniczne*, „należące do drugiego rzędu kanonu”, to jednak zarówno w teologii, jak i w liturgii są one traktowane na równi z innymi księgami biblijnymi.

Zakres kanonu Starego Testamentu nie wydaje się być przedmiotem ekumenicznej dyskusji, a po prostu przyjmuje się, że różne Kościoły chrześcijańskie mają różne wersje Starego Testamentu. W istocie, Kościoły prawosławne uznają kilka dodatkowych ksiąg (Psalm 151, 3 i 4 Księga Machabejska, Modlitwa Manasses), których nie ma nawet w Biblii katolickiej. Natomiast Kościół w Etiopii ma jeszcze bardziej rozbudowany kanon Pisma Świętego. Podczas gdy większość chrześcijan zasadniczo zgadza się (z niewielkimi wyjątkami) co do kanonu ksiąg Nowego Testamentu, kanon Starego Testamentu różni się w poszczególnych głównych denominacjach chrześcijańskich.

Do tej pory była mowa o „starożytnym Kościele”, to znaczy o Kościele od około II wieku, w którym standardowym językiem był grecki, a dostęp do Pisma Świętego w języku hebrajskim był dla większości chrześcijan ledwie osiągalny. Ale jak wyglądała sytuacja, gdy cofniemy się jeszcze dalej, do epoki Nowego Testamentu? Jaki był kanon biblijny (tzn. autorytatywna lista ksiąg biblijnych) dla Jezusa, Pawła i ich najbliższych naśladowców? Tutaj sprawa się komplikuje. Naturalnym założeniem jest, że Pismo Święte dla Żydów obejmowało tylko księgi istniejące w języku hebrajskim (i aramejskim), a księgi greckie nie mogły być uważane za kanoniczne. Jednak, jak widzieliśmy, wielu Żydów nawet w tamtym okresie posługiwało się dwoma językami: hebrajskim i greckim, a Żydzi w Egipcie mogli w wielu przypadkach posługiwać się wyłącznie językiem greckim i nie być w stanie w ogóle czytać ksiąg hebrajskich: dlatego właśnie powstała LXX. Nie jest więc wcale rzeczą oczywistą, że Żydzi uważali za święte tylko księgi hebrajskie. Dawna teoria głosiła, że krótszy hebrajski kanon Pisma świętego był autorytatywny w Palestynie, a dłuższy grecki — w Egipcie.

Obecnie jednak wydaje się bardziej prawdopodobne, że na obu tych obszarach Biblia, zamiast być ściśle określonym zbiorem ksiąg, w którym dana księga była definitywnie „w” lub „poza”, składała się z centralnego rdzenia i jakby półcieńca. Centralny rdzeń zawierał Torę, czyli Pięcioksiąg, oraz wiele ksiąg historycznych i prorockich, zwłaszcza Izajasza (do którego tak obficie odwołuje się Nowy Testament), a także Psalmy. Na półcień składały się różne inne księgi, w tym takie, które obecnie znajdują się w Biblii Hebrajskiej (np. Hioba, Eklezjastes), oraz takie, które znajdują się tylko w Biblii greckiej (np. Mądrość Salomona, Judyty).

Sama idea „kanonu” może być nieco anachroniczna dla bardzo wczesnego okresu. Większość wspólnot żydowskich знаła i czciła główne księgi, które obecnie znajdują się w Biblii Hebrajskiej, ale nie odrzucała zdecydowanie innych ksiąg, a granica między Pismem Świętym a innymi autorytatywnymi pismami nie była wyraźna (Lim 2013).

Autorzy Nowego Testamentu nigdzie nie wspominają, które księgi uważają za Pismo Święte; możemy to ustalić jedynie na podstawie ich cytatów. Chociaż w judaizmie nie istnieje żaden zapis formalnego procesu kanonizacji (tj. uznania określonej księgi za należącej do kanonu), to już w czasach Miszny (II i III w. n.e.) jest zupełnie jasne, że Biblia obejmuje księgi, które obecnie znajdują się w kanonie hebrajskim: tylko one są cytowane jako biblijne (Barton 2013: 145–164). Jest to zgodne z tym, co ustalił Melito z Sardes. Bardzo sporadycznie słyszymy o dyskusjach na temat kanoniczności: głównym przykładem jest Księga Syracha, która była powszechnie uznawana, ale uważano ją za zbyt świeżą, by mogła być częścią Pisma Świętego.

Chrześcijanie w późniejszych czasach byli znacznie bardziej skłonni niż Żydzi do dyskusji na temat tego, co należy do Biblii, ale nawet wśród nich decyzje dotyczące kanonu polegały głównie na zatwierdzeniu tego, co zostało przekazane z przeszłości, a nie na tworzeniu kanonu od podstaw. Istniał bardzo duży stały, wspólny rdzeń a wątpliwości co do ksiąg wyrażano tylko na marginesie.

Wracając do kwestii terminologii: Jeśli używamy terminu *Biblia Hebrajska*, to czy obejmuje on księgi, które niektórzy nazywają apokryfami, czy też je wyklucza? Z pozoru wyklucza je, ponieważ istnieją one w języku greckim, a nie hebrajskim. Albo, co gorsza, obejmuje wszystkie takie księgi, w przypadku których zachował się oryginał hebrajski, jak to miało miejsce w przypadku Księgi Syracha, ale nie obejmuje Księgi Mądrości Salomona, która w całej swej koncepcji jest ewidentnie grecka i nigdy nie istniała w języku hebrajskim. W praktyce bibliści, którzy mówią, że studiują Biblię Hebrajską, prawdopodobnie interesują się również apokryfami, i rzeczywiście nie można być biblistą, nie znając tych ksiąg.

Jednak termin *Biblia Hebrajska* jest bardzo niedokładnym sposobem opisanego przedmiotu badań. Termin *Stary Testament* ma również tę wadę, że nie wskazuje wyraźnie, czy obejmuje księgi apokryficzne/deuterokanoniczne, czy też nie. Ostatecznie nie ma idealnego terminu, ale z dwóch rozważanych terminów *Biblia Hebrajska* jest bardziej restrykcyjny, chociaż pozwala uniknąć niebezpieczeństwa teologii zastępstwa, która jest poważnym problemem i która prawdopodobnie przechyła szalę na korzyść większości współczesnych uczonych.

Paweł Apostoł wykazuje rozległą znajomość Księgi Mądrości Salomona w swoim wywodzie na temat grzechu człowieka w pierwszym rozdziale Listu do Rzymian. Kiedy omawia on pochodzenie grzechu od Adama, nie może polegać jedynie na Biblii Hebrajskiej (która nigdy nie mówi o grzechu Adama po 3. rozdziale Księgi Rodzaju), lecz raczej na tradycjach, które można znaleźć w Mądrości Salomona 1,12–16, Syr. 1,12–16 i Syr. 25,24, które wyraźnie wskazują na Adama i Ewę jako źródło powszechnej ludzkiej grzeszności i śmierci, dokładnie tak samo, jak głosi to Paweł. Zgodnie z tradycyjnym rozumieniem tej kwestii należałoby powiedzieć, że Paweł miał głęboki dług wobec niektórych ksiąg niekanonicznych. Jednak lepszym rozwiązaniem jest prawdopodobnie stwierdzenie, że Paweł znał wiele ksiąg żydowskich, z których czerpał dla swoich idei. Jeśli nie zależy nam na tym, by wiedzieć dokładnie, które

księgi należy zaliczyć do Biblii, możemy to najlepiej wyrazić, mówiąc, że dla Pawła, podobnie jak dla wielu wczesnych Żydów i chrześcijan, wiele ksiąg, które były znane jako starożytne, miało pewien autorytet i wpływ. Pytanie: „Czy określona księga należy do kanonu Pisma Świętego, czy nie?” nie zaprzętało ich umysłów.

Dla współczesnego biblisty wszelkie księgi pochodzące ze starożytnego Izraela budzą podobne zainteresowanie badawcze, i nie ma większego znaczenia, czy były one „kanoniczne”, czy też nie. Prawdopodobnie nie ma też większego znaczenia dla biblistyki jako dyscypliny akademickiej, czy przedmiot badań nazwiemy *Biblią Hebrajską*, *Starym Testamentem*, *Pierwszym Testamentem*, *Podstawowym Testamentem* czy jeszcze jakoś inaczej. W obrębie wspólnot religijnych może to jednak mieć duże znaczenie, a znalezienie takiego określenia, które nie będzie problematyczne dla innych grup religijnych, jest ważnym celem³.

6. Biblia Hebrajska / Stary Testament w judaizmie i chrześcijaństwie

Zarówno judaizm, jak i chrześcijaństwo uznają Stary Testament / Biblię Hebrajską za posiadającą szczególny autorytet, co sugeruje nazywanie tego zbioru ksiąg *Pismem Świętym* (Sławik 2015: 401–426). Jednak w obu przypadkach autorytet ten nie jest dokładnie taki, jak w przypadku dokumentu prawnego lub konstytucji, czy też wyznania wiary lub

³ Interesującą propozycję w tym zakresie zgłosił Stanisław Krajewski: „[...] Po polsku sprawa jest nawet trudniejsza niż po angielsku, gdyż po polsku *testament* nie oznacza świadectwa, ale wyłącznie ostatnią wolę. Dominującym skojarzeniem będzie więc to, że nowszy testament zastępuje i unieważnia poprzedni, czyli mamy dokładnie ideę teologii zastępstwa. W związku z tym problemem, nie tylko terminologicznym, moje pytanie czy propozycja brzmi następująco: czy byłoby do pomyslenia, by Stary Testament określać mianem »Podstawowy Testament« lub »Zasadniczy Testament« (a po angielsku jeszcze »Primary«)? Wtedy stałoby się oczywiste, że Nowy Testament jest oparty na fundamencie tego »podstawowego« czy »zasadniczego« świadectwa, przymierza, co wydaje się zgodne z perspektywą teologiczną wyrażoną przez różnych teologów. Czy to możliwe?» (Krajewski 2007: 183).

„konfesji” w przypadku chrześcijan (np. Konfesja Augsburska dla luteran lub Konfesja Westminstera dla prezbiterian). W obu wspólnotach autorytet Starego Testamentu podlega różnym skomplikowanym mechanizmom kontroli i równowagi, które mają różny charakter w obu przypadkach, a nawet są odmienne w różnych odłamach i nurtach obu religii.

6.1. Trójpodział Biblii Hebrajskiej i jego znaczenie

W judaizmie księgi Biblii Hebrajskiej są uporządkowane w inny sposób niż to, co znamy z chrześcijańskiego Starego Testamentu. Wyróżnia się trzy główne części (zbiory): Prawo, czyli Torę (Pięcioksiąg); Prorocy (obejmujący nie tylko to, co wszyscy nazywają księgami prorockimi, takimi jak Izajasz i Ozeasz, ale także „księgi historyczne”: Jozuego, Sędziów, Samuela i Królewskie); oraz Pisma, czyli zbiór różnorodny, obejmujący: Psalmi, Przysłowia, Księgę Hioba, Księgę Ezdrasza i Nehemiasza, ale także Księgę Kronik, która nie występuje obok innych ksiąg historycznych, jak to ma miejsce w Biblii chrześcijańskiej. Ten potrójny podział znajduje odzwierciedlenie w nazwie Biblii, używanej czasem we współczesnym judaizmie: *Tanach*, akronim od początkowych liter: Tory, Nebi'im i Ketubim, hebrajskich słów oznaczających 'Prawo, Proroków i Pisma'.

Możliwe, że ten potrójny podział odzwierciedla historyczne realia „kanonizacji” i że w Biblii greckiej, która jest ułożona bardziej według rodzajów literatury (historia, mądrość, prośbownictwo), starożytny porządek został zakłócony. Może też być tak, że układ żydowski i chrześcijański są mniej więcej współczesne i reprezentują po prostu różne sposoby porządkowania materiału. Jeśli jednak system żydowski jest starszy, może to wskazywać, że Pięcioksiąg był pierwszą częścią, która została powszechnie uznana za święte Pismo w starożytnym Izraelu (być może już w IV wieku przed Chrystusem), a niektórzy uważają, że następnymi byli Prorocy, a potem wreszcie Pisma, które były jeszcze płynne w I wieku przed Chrystusem lub nawet w początkach naszej ery.

Zgodnie z powyższym modelem bardziej prawdopodobne jest, że Prorocy i Pisma były w ciągłym ruchu zmiennym niemal do czasów Nowego Testamentu, a podział między nimi nastąpił w czasach rabinicznych (na końcu I wieku n.e.). Może to być sugerowane przez fakt, że Nowy Testament wydaje się świadczyć raczej o podwójnym rozróżnieniu (*Prawo i Prorocy*), a wczesne wypowiedzi rabiniczne również odróżniają Prawo od reszty, ale nie wskazują na podział między Prorokami i Pismami. Jednak w obecnym stanie rzeczy potrójny podział jest uważany za standard w judaizmie, a drukowane Biblie hebrajskie zawsze przyjmują ten schemat.

Niekiedy sugeruje się, że potrójny podział odzwierciedla treść ksiąg. Tora jest słowem Boga wypowiedzianym bezpośrednio przez Niego; Prorocy reprezentują słowo Boga przekazane za pośrednictwem ludzkich nośników; Pisma są ludzką refleksją nad słowem Boga. Schemat ten sprawdza się w praktyce mniej lub bardziej dobrze, ale z pewnymi niekonsekwencjami: na przykład Księga Powtórzonego Prawa, należąca do Tory, jest przedstawiona jako przekazana za pośrednictwem Mojżesza, podczas gdy w Księdze Hioba — w Pismach — są miejsca, gdzie Bóg jest przedstawiony jako mówiący bezpośrednio. Jest jednak bardzo mało prawdopodobne, aby podział ten był historycznie uzasadniony: jest to raczej homiletyczna relacja do danego faktu, starająca się uczynić go owocnym dla wiary religijnej.

W judaizmie to potrójne rozróżnienie ma zdecydowanie funkcjonalny charakter liturgiczny. W liturgii synagoidalnej corocznie czyta się całą Torę w dużych częściach, a każdej części odpowiada drugie czytanie, zawsze z Proroków, choć czyta się ich dość wybiórczo. Pięć z Pism (Lamentacje, Estery, Pieśń nad Pieśniami, Eklezjastes i Rut) czyta się podczas różnych świąt, a fragmenty Psalmów są regularnie używane w nabożeństwach, ale inne księgi z Pism w ogóle nie pojawiają się w liturgii. Czytanie Tory jest otoczone ceremoniałem, a zwoje, z których się ją odczytuje, muszą być pisane ręcznie i zajmują najświętsze miejsce w synagodze; pozostałe księgi biblijne można czytać z prostych wydań drukowanych. Nie wiadomo na pewno, kiedy te wszystkie zwyczaje się utrwaliły,

ale w czasach współczesnych są one z pewnością mniej lub bardziej powszechne w judaizmie i świadczą o funkcjonalnym znaczeniu potrójnego podziału.

Czy podział ten ma jakieś znaczenie dla interpretacji? W kwestiach *halachy*, czyli tego, jak należy żyć, liczy się przede wszystkim Tora (Czajkowski 2015: 35–49). Na poparcie można przytaczać teksty Proroków i Pism, ale Tora jest najważniejsza. W Misznie materiał pochodzący z Pism, zwłaszcza z Księgi Przysłów, jest raczej bardziej obfity niż ten z Proroków, ale ogólnie rzecz biorąc, w tekstach żydowskich, zwłaszcza w obu Talmudach, wszyscy Prorocy i Pisma z pewnością wnoszą wkład w dyskusje rabiniczne i w zasadzie każdy tekst może stanowić argument, niezależnie od tego, z jakiej części pochodzi. Co więcej, kanon jest wyraźnie „zamknięty”: to znaczy, nie ma płynności co do tego, które teksty zalicza się do Pisma Świętego, ponieważ tylko te z Biblii hebrajskiej są zawsze cytowane z formułą „tak jak jest napisane” lub „tak jak jest powiedziane”.

6.2. Problemy odczytywania i autorytetu

Jednak mówienie o autorytecie Biblii w dyskusji rabinicznej może sprawiać mylne wrażenie. W dyskursie talmudycznym — a nawet w midraszach, gdzie teksty są komentowane poniekąd seryjnie — tekst biblijny jest przywoływany jako autorytet, ale przedstawiane orzeczenia i argumenty często istnieją w świecie bardziej kontrolowanym w rzeczywistości przez to, co nazywa się Torą ustną — czyli przez nagromadzone nauki i spekulacje pokoleń rabinów.

Prawdą jest, że każda opinia musi mieć swoje źródło w tekście biblijnym, ale to nie sam tekst biblijny jest często tym, który nadaje ton interpretacji. W teorii zapisana Tora ma absolutną jurysdykcję; w praktyce o tym, czego się naucza, decyduje nagromadzenie tradycyjnych interpretacji. Cytaty z Tory (lub z pozostałej części Biblii) pojawiają się, aby podkreślić to, czego się naucza, ale nie stanowią prawdziwego źródła.

Mamy więc do czynienia z paradoksem, który charakteryzuje wiele religii odwołujących się do stałego kanonu pism świętych. Właśnie dlatego, że pisma te mają tak centralną rolę, istnieje

tendencja do odczytywania ich w taki sposób, aby potwierdzały to, w co już się wierzy jako część danej religii. Jednak religia ta nie byłaby tym, czym jest, gdyby nie pisma święte. Judaizm nie byłby judaizmem bez Biblii Hebrajskiej, z której w wielu aspektach się wywodzi. Jednak odczytuje on Biblię zgodnie z normami, które same w sobie są często postbiblijne.

Jako wyznawcy religii czytamy nasze święte teksty w świetle tego, w co już wierzymy, ale to, w co już wierzymy, do pewnego stopnia wynika z tych samych świętych tekstów. Chrześcijaństwo nie jest wyjątkiem od tej reguły. Na przykład w desperackich próbach wydobywania ze Starego Testamentu doktryny o Trójcy Świętej widać tę samą walkę między tym, co tekst wydaje się oznaczać, a znaczeniem, jakie religia, którą wspiera uczony, musi z niego wydobyć.

Rzymski katolicyzm w pewnym stopniu uniknął tego problemu, podkreślając, że istota wiary wywodzi się raczej z Tradycji niż z Pisma Świętego, Często musiał on interpretować Biblię zgodnie z Tradycją, ponieważ nie był skłonny po prostu porzucić idei, że Biblia jest autorytatywna, nawet jeśli pod względem funkcjonalnym odgrywa ona rolę bardziej drugorzędną niż w judaizmie.

Natomiast protestantyzm, który tradycyjnie przypisywał Biblii cały autorytet, był bardzo mocno ograniczony w odczytywaniu z Biblii wszystkiego, w co chciał wierzyć, a czynił to, wczytując przynajmniej część z tego, co chciał, do Biblii.

Chrześcijaństwo ma bardziej skomplikowany stosunek do Starego Testamentu niż judaizm (Papieska Komisja Biblijna 2002). Istnieją środowiska protestantyzmu, a także katolicyzmu, dla których Stary Testament pod względem autorytetu jest postrzegany na równi z Nowym. W zasadzie przepisy Księgi Kapłańskiej są dla nich tak samo wiążące dla chrześcijan, jak dla Żydów, chociaż w takich przypadkach, jak przepisy dotyczące jedzenia, interpretuje się je raczej metaforycznie niż dosłownie.

Jednak większość nurtów chrześcijaństwa postrzega relację wiary do Starego Testamentu w sposób bardziej dialektyczny. Stary Testament przedstawia podstawowy obraz Boga, do

którego chrześcijanie są przywiązani — jako jedyne, jako stwórcę, jako Boga, który wybrał Izraela jako opiekuna całej ludzkości. Niemniej w świetle objawienia w Chrystusie niektóre z jego twierdzeń wymagają modyfikacji, a niektóre są być może nawet uchylone. Jak daleko chrześcijanie powinni być gotowi pójść tą drogą, to już kwestia opinii. Kościoły chrześcijańskie głównego nurtu zawsze odrzucały „marcjonizm”, czyli przekonanie (przypisywane Marcjonowi z Sinope, ok. 85–160 r. n.e.), że w Chrystusie Stary Testament należy postrzegać jako zbiór wrogich pism obcego Boga.

W jaki sposób pisma przedchrześcijańskie dają świadectwo, które jest istotne dla Kościoła chrześcijańskiego? Po pierwsze, w przeciwieństwie do Marcjona i jego następców, Kościół musi zrozumieć, że Bóg Izraela jest Bogiem chrześcijan. Chrześcijański dogmat głosi, że jeden Trójjedyny Bóg jest Bogiem stworzenia, Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bogiem Wyjścia, Bogiem Przymierza, Bogiem wygnania i powrotu. To nie jest tak, że Bóg Ojciec był jedynym aktorem w Starym Testamencie, Syn pojawił się we Wcieleniu, a Duch Święty w Pięćdziesiątnicę. Ten sam Bóg jest Bogiem zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Bogiem jest ten, kto wskrzesił Jezusa z martwych, a wcześniej wyprowadził Izraela z Egiptu.

Wszystkie czyny i słowa Pana, od Księgi Rodzaju do Księgi Malachiasza, są czynami i słowami jedyne Boga. Nowy i Stary Testament razem świadczą o jedynym Panu zawierającym przymierze (Perzyński 2022: 130–149). Chrześcijanie jednak ulegali niekiedy w swej historii antyjudaistycznym uprzedzeniom, oddzielając „przymierze łaski” w Chrystusie od „przymierza prawa i uczynków” z Izraelem, przez co działania Boga w Izraelu wydawały się im niezgodne z działaniami Boga w Kościele.

Zakończenie

Odczytywanie Starego Testamentu jako historii nieudanego dążenia Izraela do zasłużenia na Bożą łaskę przez posłuszeństwo Prawu jest nie tylko błędne, ale prowadzi do chrześcijańskiej teologii zastępstwa, czyli przekonania, że Kościół zastąpił Izrael jako lud Boży. Idea ta sprzyja nieustannie negatywnej

ocenie historii i wiary Izraela, a także uporczywej wrogości wobec ciągłości tradycji i historycznej kontynuacji narodu żydowskiego. Nie ma potrzeby wyliczać upokorzeń, szkód i cierpień, jakie ideologia teologii zastępstwa przyniosła Żydom na całym świecie. Antyżydowskie myślenie i działania rozprzestrzeniły się poza Kościół, charakteryzując się demonizującymi stereotypami, atakami na Żydów i synagogi oraz zaprzeczaniem Holokaustowi. Tendencyjne odczytywanie Starego Testamentu doprowadziło nie tylko do chrześcijańskiego współudziału w antysemityzmie, ale także do osłabienia zrozumienia Ewangelii i błędnych poglądów na Kościół.

Wielu chrześcijan przeciwstawia sobie dwa Testamenty na niekorzyść Starego, zamiast widzieć Stary jako płynnie przechodzący w Nowy. To, w jakim stopniu można uzasadnić te różne podejścia, jest być może jedną z ważniejszych kwestii dzielących dziś chrześcijan. Ma to wpływ na wiele kwestii społecznych i moralnych. Chociaż interpretacja Starego Testamentu, podobnie jak kwestia jego dokładnej treści, rzadko jest przedmiotem obrad na konferencjach ekumenicznych, to w rzeczywistości jest to bardzo kontrowersyjna kwestia. Miejsce Starego Testamentu w chrześcijaństwie jest złożone, zupełnie inaczej niż jego nieproblematiczny status w judaizmie, i od niego zależą wielkie kwestie teologiczne.

Teksty literackie wymagają interpretacji; każda wspólnota i każdy czytelnik dostrzeże w starożytnych pismach nowe rzeczy. Dla Kościoła chrześcijańskiego, tradycyjnie, Jezus jest obecny na kartach Starego Testamentu; dla wspólnoty żydowskiej jest On nieobecny w Biblii Hebrajskiej. Nie jest to kwestia tego, kto czyta poprawnie, jak gdyby interpretacja biblijna była grą o sumie zerowej. Wielu chrześcijan, śledząc Nowy Testament, dostrzeże Jezusa w Pismach Izraela, tak jak wielu Żydów czyta te same Pisma w świetle komentarzy midraszowych. Podczas gdy dzisiaj Kościół i Synagoga postrzegają te same materiały przez różne pryzmaty, w różnych porządkach kanonicznych, w różnych językach i z różnym naciskiem, różnice te nie powinny być podstawą do polemiki na temat tego, kto właściwie odczytuje tekst. Wskazują one raczej na bogactwo tekstu, tradycji, które uznają go za święty, oraz ludzkiej wyobraźni.

Literatura

- Barton J., 2013, *The Old Testament Canons*, w: Schaper J., Carleton Paget J. (eds.), *The New Cambridge History of the Bible*, vol. 1, *From the Beginnings to 600*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 145–164.
- Berlin A., Zvi Brettler M. (ed.), 2014, *The Jewish Study Bible*, 2. ed., Jewish Publication Society, Oxford University Press, New York.
- Buth R., Notley S.R. (ed.), 2014, *The Language Environment of First Century Judaea. Jerusalem Studies in the Synoptic Gospels*, vol. 2, Brill, Boston.
- Charlesworth J.H. (ed.), 1983–85, *The Old Testament Pseudepigrapha*, 2 vols., Doubleday, New York.
- Collins J.J., 1990, *Hebrew Bible or Old Testament? Studying the Bible in Judaism and Christianity*, University of Notre Dame Press, Notre Dame.
- Collins J.J., 2004, *Introduction to the Hebrew Bible*, Fortress Press, Minneapolis.
- Coogan M.D., 2012, *A Reader of Ancient Near Eastern Texts: Sources for them Study of the Old Testament*, Oxford University Press, Oxford.
- Czajkowski M., 2015, *Autorytet Tory Izraela*, w: Ziaja K. (red.), *Scripturae Sacrae Propagator: Księga wydana z okazji 80. Rocznicy urodzin ks. prof. Janusza M. Czerskiego*, t. 154, RW Wyd. Teolog. UO, Opolska Biblioteka Teologiczna, Opole, s. 35–49.
- Dohmen Ch., Stemberger G., 2008, *Hermeneutyka Biblii żydowskiej i Starego Testamentu*, Szczepaniak M. (przekł.), Myśl Teologiczna 59, Kraków.
- Fassberg E.S., 2014, *Languages of the Bible*, w: Berlin A., Zvi Brettler M. (eds.), *The Jewish Study Bible*, ed. 2., Jewish Publication Society, Oxford University Press, New York, s. 4134–4142.
- Kamińska M., Umińska-Tytoń E. (red.), 1998, *Funkcja słowa w ewangelizacji*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

- Kasher M., 1953–1979, *Encyclopedia of Biblical Interpretation, A Millennial Anthology*, 9 vols., American Biblical Encyclopedia Society, New York.
- Krajewski S., 2007, *Tajemnica Kościoła a Tajemnica Izraela*, t. 211, Biblioteka Więzi, Warszawa.
- Kuśmirek A., 2013, *Księgi Starego Testamentu*, „Lumen Gentium” 33, nr 2 (165), s. 4–18.
- Law T.M., 2013, *When God Spoke Greek: The Septuagint and the Making of the Christian Bible*, Oxford University Press, New York.
- Läpple A., 1983, *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii. Wprowadzenie do lektury Pisma świętego*, Zychowicz J. (przekł.), Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Levine A., Zvi Brettler M. (eds.), 2017, *The Jewish Annotated New Testament*, ed. 2., Oxford University Press, New York and Oxford 2017.
- Lim T., 2013, *The Formation of the Jewish Canon*, Yale University Press, New Haven.
- Majewski M., 2018, *Pięcioksiąg odczytany na nowo. Przesłanie autora kapłańskiego (P) i jego wpływ na powstanie Pięcioksięgu*, Wydawnictwo Naukowe UPJP2, Kraków.
- Ostański P., 2016, *Polish bibliography on the Dead Sea scrolls for the years 2010–2016*, „The Qumran Cronicle” 24, z. 1–2, s. 59–76.
- Papieska Komisja Biblijna, 2002, *Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej*, Rubinkiewicz R. (przekł.), Wydawnictwo Jedność, Kielce.
- Perzyński A.P., 2022, *Ważny impuls w dialogu chrześcijańsko-żydowskim. Watykański dokument „Dary i wezwanie Boże...” — próba oceny*, „Kultura — Media — Teologia” 50, s. 130–149.
- Sáenz-Badillos A., 1993, *A History of the Hebrew Language*, Elwolde J.F. (przekł.), Cambridge University Press, Cambridge.

- Sanders J.A., 1987, *First Testament and Second*, „Biblical Theology Bulletin” 17, s. 47–49.
- Sawyer J.F.A., 1991, *Combating Prejudices about the Bible and Judaism*, „Theology” 94, s. 269–78.
- Ślawik J., 2013, *Historia powstania tekstu/ów Biblii Hebrajskiej — szkic*, „Roczniki Teologiczne” 55, z. 1–2, s. 5–16.
- Ślawik J., 2015, *Stary Testament/Tanach w chrześcijańskiej Biblii*, „Roczniki Teologiczne” 57, z. 4, s. 401–426.
- Stachowiak L., 1967, *Katolicka biblistyka Starego Testamentu w dobie współczesnej*, „Collectanea Theologica” 37, z. 1, s. 41–54.
- Umińska-Tytoń E., 1993, *Nazwy osobowe w tzw. dynamicznym przekładzie Nowego Testamentu*, w: Bielik M. (red.), *Materiały z VII Konferencji Onomastycznej. Onomastyka Literacka*, Wydawnictwa WSP, Olsztyn, s. 329–335.
- Umińska-Tytoń E., 1994, *Tekst sakralny a potoczność. Na podstawie przekładów Nowego Testamentu*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, s. 73–82.
- Umińska-Tytoń E., 1998, *Jak „Tischner czyta Katechizm”?*, w: Kamińska M., Umińska-Tytoń E. (red.), *Funkcja słowa w ewangelizacji*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 386–387.
- Vermes G., 2012, *The Complete Dead Sea Scrolls in English*, Penguin Books, Rev. ed. London, England.
- Wróbel M.S., 2017, *Biblia Aramejska w przekładzie na język polski jako wyzwanie do dialogu pomiędzy judaizmem i chrześcijaństwem*, w: Kardis M., Kardis K. (red.), *Svet kultur a tradicii slovensko-pol'skeho pohranicia. Zvyšovanie kompetencij vysokoskolskych pedagogov v oblasti interkulturneho wzdelavania*, Presovska Univerzita, Presov, s. 188–210.

Streszczenie

Artykuł zatytułowany *Problemy nazewnictwa Biblii w judaizmie i chrześcijaństwie* składa się z następujących części: 1. Rys historyczny; 2. Stary Testament czy Biblia Hebrajska?; 3. Języki Starego Testamentu; 4. Starożytne przekłady Biblii; 5. Znaczenie apokryfów; 6. Biblia Hebrajska / Stary Testament w judaizmie i chrześcijaństwie; 6.1. Trójpodział Biblii Hebrajskiej i jego znaczenie; 6.2. Problemy odczytywania i autorytetu; Zakończenie. Problem nazewnictwa Pisma Świętego został przeanalizowany z trzech punktów widzenia: języka tekstów, istnienia starożytnych przekładów i kwestii zawartości zbioru. Zamiarem autora artykułu było ukazanie jak dzisiaj różne społeczności religijne (Kościoły chrześcijańskie i Synagoga) postrzegają te same materiały przez różne pryzmaty, w różnych porządkach kanonicznych, w różnych językach i z różnym naciskiem, a różnice te nie są podstawą do polemiki na temat tego, kto właściwie odczytuje tekst. Wskazują one raczej na bogactwo tekstu, tradycji jego interpretacji oraz ludzkiej wyobraźni.

Słowa kluczowe: Judaizm, chrześcijaństwo, Biblia Hebrajska, Septuaginta, Stary Testament, apokryfy, języki biblijne, kanon biblijny, przekłady Biblii, teologia zastępstwa

Summary

Issues related to biblical names in Judaism and Christianity

The article *Issues related to biblical names in Judaism and Christianity* consists of the following parts: 1. Historical outline; 2. Old Testament or Hebrew Bible?; 3. Old Testament languages; 4. Ancient Bible translations; 5. Significance of Apocrypha; 6. Hebrew Bible / Old Testament in Judaism and Christianity; 6.1 Three-part division of the Hebrew Bible and its significance; 6.2. issues related to understanding and authority; Ending. Issues related to the names in the Bible were analyzed from three perspectives: texts language; existence of ancient translations and question of collection content. The intention of the author was to present how today various religious communities (Christian churches and synagogue) perceive the same materials through various prisms, in different canonical orders, in different languages and with different emphases. Those differences are not the foundation for arguments who understands the text correctly. They point out to the text richness, interpretative traditions and human imagination.

Key words: Judaism, Christianity, Hebrew Bible, Septuagint, Old Testament, apocrypha, languages of the Bible, biblical canon, Bible translations, replacement theology

Janusz Lewandowicz

Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi
Akademia Katolicka w Warszawie

Kilka uwag o obrazach Maryi w utworach poetyckich wybranych Ojców syryjskich

Niniejszy tekst pragnę zadedykować Pani Profesor Elżbiecie Umińskiej-Tytoń. Przez szereg lat, zwłaszcza kiedy pełniłem funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi w latach 2000–2013, miałem okazję współpracować z Panią Profesor — nie tylko dlatego, że była wykładowczynią języka i literatury polskiej w naszym Seminarium, ale również z tego względu, że przez lata mieliśmy sposobność łączyć nasze wysiłki wokół przygotowywania interdyscyplinarnych krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych, których organizatorami były Uniwersytet Łódzki oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi. Jednostką uczestniczącą w ramach Uniwersytetu była wówczas Katedra Historii Języka Polskiego. Od początku Pani Profesor angażowała się u boku prof. Marii Kamińskiej, która była „pierwszym motorem” konferencji. Po jej śmierci natomiast przejęła rolę koryfeusza.

Poniższą refleksję, wynikającą bardziej z osobistych przeżyć niż z naukowego opracowania tekstów, refleksję, którą pragnąłbym wyrazić raczej to, co echem w sercu gra, niż to, co dyktuje naukowy reżim, chciałbym zadedykować Pani Profesor nie tylko dlatego, że dane mi było w jakiś sposób z Nią współpracować, ale w nie mniejszym stopniu dlatego, że zasługuje na szczególne wyrazy uznania za swoją działalność nie tylko *stricte* naukową. Na uwagę zasługuje również wkład Pani Profesor w rozwój kultury chrześcijańskiej i Jej oddanie na rzecz kształcenia duchowieństwa naszej archidiecezji.

Niech będzie wolno dołączyć do tych słów życzenia dla Pani Profesor wszelkiej pomyślności, długich lat życia w krzepkim zdrowiu, Bożego pokoju i radości przeżywanych w gronie

rodziny i przyjaciół. Nadto wielu uczniów, którzy miłość ojczysego języka i jego piękno będą zaszczipać w sercach i umysłach dalszych pokoleń.

Historia kultury umysłowej Zachodu sprawiła, że czymś naturalnym w podejmowaniu refleksji teologicznej jest dla nas odwołanie się do formy ukształtowanej na fundamencie wywodzącym się z klasycznej myśli greckiej — traktatu filozoficznego. Został on przejęty i zaadaptowany przez teologię, która w przestrzeni objawienia stała się wyrazicielką i rzeczniczką tego samego Logosu, o którego odkryciu i wyrażeniu marzyła grecka filozofia. Traktaty teologiczne podążały drogą wyznaczoną i przetartą przez wierną „służebnicę” — wszak *philosophia ancilla theologiae*. Równolegle jednak z rozwojem myśli tworzącej dla wyrażania odpowiednich treści ramy sklecone z logiki i niepodlegających kwestionowaniu przesłanek, rozwijał się inny rodzaj refleksji, odwołujący się nie tyle do logicznego szkieletu dającego stabilność wywiedzionym wnioskom i budowanym twierdzeniom, co raczej do obrazu gotowego przekonać swoją naocznością i oczywistością. Był to obraz nie zawsze objawiający bezpośrednio ważną do zakomunikowania prawdę. Czasem skrywał ją za zasłoną porównań, przenośni, symboli. Ten, kto go tworzył, wiedział, że niewyraźnego nie da się wyrazić w bezpośredniej odświe. Można co najwyżej próbować oddać jakiś rys niezemskiej rzeczywistości przez odwołanie się do metafory bardziej przemawiającej do wyobraźni i serca niż poddane kanonom logiki rozumowanie. To ostatnie jawi się raczej jako kwintesencja treści pozbawiona jednak tego uroku i siły, jakie posiada język poezji i obrzędu religijnego.

Tak więc zanim pojawił się traktat, komunikacja treści transcendentnych (tutaj będziemy je określać mianem teologicznych) odbywała się na terenie poezji. Poczynając od Homera, a także Hezjoda, który traktat teologiczny zawarł w poemacie *Teogonia*, poprzez Lukrecjusza usiłującego odwieść od naiwnej wiary w bogów w swoim *De rerum natura*, czy Owidiusza kształtującego historiozoficzne spojrzenie na dzieje w *Metamorfozach*, przechodzimy do świata chrześcijańskiego, który podjął także drogę refleksji teologicznej wyrażanej za pomocą poezji.

Warto może jeszcze zaznaczyć, że bliższe jej są ewangeliczne albo — szerzej rzecz ujmując — biblijne przypowieści. Ten rodzaj wypowiedzi ma także swego wielkiego protagonistę w pogańskim świecie w osobie Platona. Przypowieść ciąży bardziej ku temu sposobowi wypowiedzania się, jaki jest właściwy poezji, niż ku dyskursowi naukowemu, który w niej przecież znajduje dla siebie pożywkę w ramach teologicznych rozważań.

Nie gardźmy więc poezją. Wszak również i dziś korzystamy z jej pięknej formy dla wyrażania teologicznych treści zwłaszcza w obrębie pieśni religijnej, w szczególności ludowej. Znaczna część refleksji teologicznej odbywa się w obrębie poezji. Poezja stała się formą wyrazu treści teologicznych. Jest ona też bliższa duchowi liturgii, niż dyskurs o charakterze intelektualnym. Operuje symbolami, obrazami — często o wiele bardziej nośnymi treściowo niż intelektualny wywód.

W obszarze piśmiennictwa chrześcijańskiego w różnych okresach i różnych miejscach poezja odgrywała istotną rolę, choć waga jej oddziaływania bywała różna. W dziedzinie mariologii warto zwrócić szczególną uwagę na stosunkowo mało znaną na Zachodzie poezję chrześcijańskiej starożytności związaną z Syrią, Armenią i Etiopią. Maryja jest w niej bowiem obecna w sposób uprzywilejowany. Być może uda się nam wydobyć treści zbieżne z tym, o czym mówią traktaty teologiczne, i różnego rodzaju objawienia maryjne, które także odwołują się do obrazów.

Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, uzyskawszy dostęp do tej poezji dzięki nieocenionym wysiłkom ks. prof. Marka Starowieyskiego. W 1985 roku jako owoc jego starań ukazał się pierwszy tom *Muzy chrześcijańskiej* (Starowieyski 1985; dalej OŻ)¹ zawierający wybór z poezji armeńskiej, syryjskiej i etiopskiej. Stanowił on jednocześnie szósty tom serii *Ojcowie żywi* wydawanej pod czujnym okiem redakcyjnym ks. Starowieyskiego.

Syryjska poezja, która od początku III w. kwitła na obszarze języka syryjskiego w szczególności wokół Edessy, stała się źródłem, z którego obficie zaczerpnęli najpierw Grecy, a po nich

¹ Jest już nowsze i poszerzone wydanie poezji syryjskiej: Starowieyski 2020 (dalej SHM).

liturgia całego niemal Kościoła (Myszor 1985: 165). Wyjątkowe miejsce zajmuje w niej św. Efreem Syryjczyk (ok. 306–373), diakon². Jak pisał ks. Wincenty Myszor:

Jego zdaniem prawd religijnych nie da się przedstawić dokładniej w języku nauki czy filozofii. To właśnie język poetycki, język symbolu, przenośni, skojarzenia, jest najlepszym narzędziem przekazania prawd religijnych. [...] Bo zgodnie z językiem objawienia, nie w wyraźnym obrazie, posągu, nie w ustalonym i zdefiniowanym pojęciu filozoficznym ukazuje się Bóg żywy, ale w obłoku, w wietrze — lekkim, prawie niewyczuwalnym, w obyczajach i głosie sumienia, w prostych nakazach rozsądku (Myszor 1985: 165).

Taka właśnie mariologia zajmuje poczesne miejsce u świętego Efrema, diakona. Można powiedzieć, że to u niego otwarty został teologiczny paradygmat *przez Maryję do Chrystusa*. Poznanie Go — Chrystusa, jest możliwe dzięki poznaniu Jej — Jego Matki. Ona *jest drogą do tajemnicy Chrystusa* (Myszor 1985: 171). Obok macierzyństwa podkreślaną często w tej pozycji cechą Maryi jest Jej dziewictwo. Macierzyństwo i dziewictwo tworzą w Niej niespotykaną syntezę, wyjątkowość będącą przedmiotem zachwyty poetów.

Jak zauważa ks. Myszor, Maryja nie jest przedstawiana w pozycji syryjskiej tak, jak w bizantyjskiej. W Konstantynopolu przydawano jej największego splendoru ziemskiego, jakim cieszyła się cesarzowa, „matka następcy tronu”. W Syrii — Maryja to uboga matka ubogiego króla.

U świętego Efrema w *Pieśni o Maryi i Mędrkach* Matka Chrystusa nie wie nawet, że Jej Syn jest królem. Dopiero Mędracy objawiają Jej tę prawdę:

Mędracy: Uwierz nam, Panno, iż Twe Dziecię
jest Królem. Wszak nas nauczyła
ta gwiazda, co nie może błędzić,
i prostą nam drogę wskazała.

[...]

² Święty Efreem (* w Mezopotamii lub Nisibis ok. 306 – † 373) był diakonem Kościoła w Edessie, dokąd udał się po opuszczeniu Nisibis i gdzie założył szkołę teologiczną na wzór istniejącej w Nisibis (Starowieyski, Szymusiak 2018: 297–298; Rilliet 2014: 810–812).

Maryja: Wyjawcie — proszę — tajemnicę,
i wszystko jasno mi powiedzcie,
Kto wam w ojczyźnie waszej wskazał
królewską godność mego Syna? (OŻ, s. 211–212).

Zestawiając słowa Mędrców z tym, co usłyszała od Gabriela, Maryja stwierdza pełną zgodność tego, co mówili o jej Synu, i zachęca do zanieśienia radosnego orędzia pokoju do ojczyzny. Znaczące jest powiązanie pokoju z prawdą, czy raczej Prawdą, którą jest sam Syn Boży³.

Zanieście pokój do ojczyzny,
niech pokój kwitnie w waszym kraju,
bądźcie świadkami zawsze Prawdy,
na całej życia swego drodze!

Niech się raduje cała Persja,
Asyria niech się z wami cieszy,
a kiedy Syn mój zapanuje,
niech w kraju waszym zatknie sztandar (OŻ, s. 215–216).

Persja i Asyria są potęgami nieprzychylnymi chrześcijaństwu. Z powodu zagrożenia perskiego autor musiał się przesiedlić z pogranicza do Edessy. Nie mamy tu jednak do czynienia z podkreśleniem faktu zagrożenia ze strony wrogiej potęgi. Maryja — *Królowa Proroków* — wypowiada sama profetyczne słowa, które zapewniają, że żadna siła nie może się oprzeć majestatowi i potędze Jej Syna:

Lecz przed Nim schylą się korony,
oddadzą kiedyś cześć i chwałę (OŻ, s. 212).

Z punktu widzenia teologicznego Ona — Maryja jest tą, którą wypełnia Słowo Prawdy *par excellence!* Jako ta, która poddana jest Synowi i Jego dziełu, współpracuje z Nim w sposób doskonały, wypowiada również to, co ma znaczenie nie tylko dla teraźniejszości, ale odnosi się do wszystkich czasów.

Kim więc dla świętego Efrema jest ta, która pojawia się na niebie jako zapowiedź rychłego *Wschodu Słońca*? Jej obraz malowany pędzlem słowa daje Efrema w utworze *Nieskalana*:

³ Charakterystyczne jest ono także w kontekście fatimskim.

Nieskalana, nietknięta, cała czysta,
niewinna Dziewico, Rodzicielko Boża, Maryjo!
Królowo wszystkich,
nadziejo pozbawionych nadziei,
Pani nasza najchwalebniejsza,
wspanialsza od niebian,
jaśniejsza od promieni słońca i błyskawic,
czciгодniejsza od Cherubinów,
świętsza od Serafinów,
jedyna nadziejo Ojców,
chwało Proroków,
sławo Apostołów,
chlubo Męczenników,
wesele Świętych,
korono wszystkich Dziewic!

Tyś zrodziła Boga i Człowieka,
Dziewico przed zrodzeniem,
Dziewico w zrodzeniu,
Dziewico po zrodzeniu!
Tyś jedyną obroną i wspomozieniem grzeszników,
Tyś najpewniejszą przystanią rozbitków,
Tyś opiekunką sierot, pociechą utrapionych,
Tyś chwałą, koroną i radością dziewic!

Pod Twoją obronę uciekamy się!

Przed Tobą upadamy, pokornie wołając i prosząc,
aby Twój Syn, nasz Zbawiciel i Dawca wszelkiego życia,
mimo naszych grzechów nie odsunął nas od siebie.
Błagamy, abyśmy mogli dojść do Chrystusa
i wejść do onych mieszkań,
gdzie nie ma łez, ani smutku, ani nieszczęść,
ani śmierci, ani udręek,
lecz radość bez końca, wesele, chwała i jasność.
Napełnij me usta wdziękiem Twej słodyczy
i oświeć mój umysł, łaski pełna!
Pozwól mi, pokornemu słudze Twemu,
chwalić Cię, Panno święta i mówić słodko:

Witaj, przesławne i wybrane naczynie Boże,
witaj, Pani, Maryjo, łaski pełna!
Witaj, wśród niewiast Dziewico błogosławiona,
witaj, gwiazdo najjaśniejsza,
witaj, przez Ciebie zajaśniało Słońce sprawiedliwości!

Ty wychowałaś Chrystusa, Dawcę życia,
 najmiłosierniejszego Stwórcę, najśłodsze Pana naszego,
 najlaskawszego miłośnika rodzaju ludzkiego.
 Jemu wszelka cześć i chwała
 z Ojcem i Duchem Świętym
 teraz i zawsze po nieskończone wieki (OŻ, s. 227–228).

Pierwszy wers nasuwa skojarzenie z greckim określeniem użytym w stosunku do Maryi: *Panagia* (Παναγία). W początkowych zwrotach spotykamy się natychmiast z zestawieniem dziewictwa i macierzyństwa Maryi. Następujące zwroty pochwalne mają charakter litanijny. Wśród nich jasno wyrażona nauka późniejszego Soboru Efeskiego *de virginitate ante, in et post partum*⁴. Znany nam zwrot: „Pod Twoją obronę uciekamy się” łączy się z wyrażeniem życzenia nieustannej bliskości z Chrystusem tu na ziemi, ale przede wszystkim tego, abyśmy mogli być z Nim razem w wieczności. Szczególną drogą do realizacji tego pragnienia jest chwalenie „laski pełnej Pani” przez Jej służbę. Inwokacja poety skierowana do Maryi: „Napełnij me usta wdziękiem Twej słodyczy i oświeć mój umysł, laski pełna!” — sprawia wrażenie echa wielkich poematów pogańskiej literatury greckiej i łacińskiej. Powtarzające się „witaj”, po którym następują określenia opisujące niezwykłość osoby Maryi, zostało zaadaptowane później w *Akatycie*.

W *Pieśni o Najświętszej Pannie* również spotykamy się z inwokacją. Jej adresatem jest tym razem cytra, na której gra poeta:

Zbudź, ma cytro, swe pieśni
 ku czci Dziewicy Maryi!
 Wznieś głos
 i zanuć hymn
 Dawida Córce,
 która zrodziła Życie!

Kto kocha, ten Ją podziwia,
 kto zbyt docieka — zawstydzi się,

⁴ Znaczące jest to, że mimo iż mamy do czynienia z tekstem wczesnym — ok. połowy IV wieku, mimo swej wyrazistości, bywa on nieuwzględniany w opracowaniach dotyczących historii dogmatu o dziewictwie NMP. Zob. np. Sesboüé 2001: 485–502.

iż nie mógł poznać Matki,
która zrodziła jako Panna.
Za wielka jest,
by dała się wyrazić słowem (SHM, s. 53–54).

Boże Macierzyństwo Maryi św. Efrem opisuje ogromną liczbą metafor. Maryja jest więc: „płonącym krzewem”, „dziewiczym krzewem”, „prawdziwą arką”, „runem Gedeona”, „złotym naczyniem na żar”, „niespaloną ziemią wolną”, „przystanią rozbitków”, „rajem wszelkiego szczęścia”, „błogosławionym polem dającym snop radości i pełnię zboża, bez rolnika”, „gwiazdą najjaśniejszą, z której przyszedł Chrystus”.

Podobnie do utworu *Nieskalana*, również w *Pieśni o Najświętszej Pannie* Efrem zestawia dziewictwo Maryi z macierzyństwem. Tu pojawia się zarazem motyw pośrednictwa, niezwykle charakterystyczny dla pobożności maryjnej. Warto zwrócić uwagę, że idee Maryi jako pośredniczki łask pojawiają się w teologicznym myśleniu bardzo wcześnie. U początków jest obecna idea, której najkrótsze podsumowanie znajdujemy w antyfonie maryjnej *Pod Twoją obronę*, w której padają słowa: „Pośredniczko nasza”. Efrem posługuje się metaforą okrętu:

Ona jest okrętem
pełnym wszelkiego dobra,
wiozącym dla ubogich
dary nieba.
Przez Nią się stali bogami umarli —
nosiła bowiem Życie.
Błogosławiony, który się z Panny narodził i zbawił nas (OŻ, s. 230).

W kolejnych strofach znajdujemy również motyw wykorzystany w jednej z prefacji o Najświętszej Maryi Pannie zaznaczający przeciwieństwo Maryja–Ewa. Ostatnia strofa brzmi szczególnie znajomo:

Przez Maryję wstała światłość,
co rozprószyła
przez Ewę rozlaną na świat ciemność.
Pokryta nią ziemia
przez Maryję
nappełniła się światłem.
Błogosławiony, który się z Panny narodził i zbawił nas (OŻ, s. 231).

Żale Najświętszej Panny nad cierpiącym Jezusem przypomina średniowieczny hymn *Stabat Mater* i polskie nabożeństwo pasyjne *Gorzkie Żale*. W szeregu zwrotów, w którym realia Męki mieszają się z prośbami o zwycięstwo niosące pociechę, uderzający jest końcowy fragment wyrażający wiarę w moc i skuteczność orędownictwa Maryi oraz w pośrednictwo łaski: „racz nas obdarzyć łaską swego Syna [...] Tyś jedyną nadzieją chrześcijan przed Bogiem” (OŻ, s. 235). Podobny motyw znajdujemy w *Hymnie powszechnym*, gdzie Efreem wychwalając Tróję Świętą, zawiera również pamięć o wszystkich wiernych, którzy pragnęli wspomnienia o nich w modlitwie. Pośród modlących się świętych szczególne miejsce przypisane zostało Maryi:

[...] a nam daj łaskę i odpuszczenie grzechów
z Twego bogatego skarbcza,
przez modlitwę błogosławionej Maryi,
Matki, co Cię zrodziła! (OŻ, s. 259).

Także w utworach Pseudo-Efrema znajdujemy motywy pośrednictwa. W *Hymnie XIII* wobec Maryi użyte zostało określenie:

Skarbiec przepelniony
Wszelkimi dobrami
I życie, co spływa
Na duszę tych ludzi,
Co ten Skarb zdobyli (OŻ, s. 263).

Tym zaś, co sprawiło, że mogliśmy go otrzymać, było dziewictwo Maryi. Widać wyraźnie, że od początku w wierze Kościoła rozwinięty był kult Bogarodzicy. Na tym tle wydaje się, że tradycyjna polska pobożność maryjna nie jest czymś szczególnie wyjątkowym, ale że posiada silne podstawy w tradycji sięgającej początków rozwoju chrześcijaństwa.

Hymn anonimowy z V w. stawia Maryję w centrum jako Tę, w której spełniły się przepowiednie proroków. Począwszy od Mojżesza, była przedstawiana w obrazach Pisma. Autor uważa, że Mojżesz wyraził Jej rzeczywistość w obrazie krzewu i obłoku, Jakub — w obrazie drabiny sięgającej nieba, Dawid — w obrazie Arki Przymierza. U Ezechiela była „furtą zamczystą, pieczętowaną” (OŻ, s. 289). Dla porównania warto przytoczyć odpowiedni tekst z Proroka:

Potem zaprowadził mnie do zewnętrznej bramy przybytku, która skierowana jest na wschód; była jednakże zamknięta. I rzekł do mnie Pan: „Ta brama ma być zamknięta. Nie powinno się jej otwierać i nikt nie powinien przez nią wchodzić, albowiem Pan, Bóg Izraela, wszedł przez nią. Dlatego winna ona być zamknięta” (Ez 44,1–2).

Jest tu obecna typologia właściwa również naszym *Godzinkom ku czci Najświętszej Maryi Panny*. Śpiewamy w nich: „Bramo raj-ska zamkniona”. Według Autora hymnu to sam Bóg jest tym, który „wywyższył pamięć” o Maryi i w niebie, i na ziemi (OŻ, s. 289). W tajemnicy życia, która w Niej się odsłoniła, naczelnym motywem to poczęcie, zrodzenie i karmienie mlekiem Żywi-ciel. Dla wiernych Maryja jest ucieczką i chwałą. Ona jest Tą, która winna się za nas modlić, aby Bóg zesłał Kościołowi dar pogody ducha i pokoju. Dar pokoju ma być właśnie dla całej ziemi i wszystkich, co na niej mieszkają, owocem Jej modli-twy (OŻ, s. 290).

Motyw pokoju, który miał zostać przywrócony ziemi, spotykamy również w *Hymnie o Matce Bożej* u Jakuba z Sarug⁵ († 521). Maryja z Gabrielem toczy rokowania mające przywrócić ów pokój. Zawierają układ w sprawie pojednania świata. Zważ-snione dotąd strony: niebo i ziemię, Pana i Adama — połączy odtąd pokój. Zakończy się porozumieniem wielki spór powstały pod drzewem. Zamiast węża jest Gabriel, zamiast Ewy — Maryja, zamiast kłamcy niosącego swą mową śmierć, stanął prawdomówny zwiastujący życie, „zamiast matki, która pod drzewem zaciągnęła dłużny zapis, / wystąpiła Ewa, która cały dług ojca Adama unicestwiła” (OŻ, s. 294).

W tym samym utworze Maryja została porównana do zapie-czowanego listu przysłanego ludziom przez Boga, w którym zostały ukryte tajemnice i głębie Syna. Dlatego została po-równana do ust Kościoła niosących „wyjaśnienie dla całego stworzenia”. Jej ciało było „kartą, na której cielesnie pisało samo Słowo. Syn był Słowem, Ona listem” (OŻ, s. 295).

⁵ Jakub z Sarug (*ok 449 nad Eufratem – † 521) — biskup Batnai; w treści pozostałych po nim homilii wyróżnia się jego mariologia. Zob. Starowieyski, Szymusiak 2018: 502.

Maryja jest więc przedstawiona jako Niewiasta niosąca orędzie od Boga. Ta prawda odkryta w początkach Kościoła nieustannie się ujawnia i potwierdza, czego dowodem są choćby objawienia fatimskie. Dotyczy to zresztą wszystkich pozostałych. Można powiedzieć, że mamy do czynienia ze swoistą jednością Tradycji. Refleksja Ojców jest poświadczana objawieniami Maryjnymi.

Nie udało się niestety zmieścić w ramach tego krótkiego tekstu tematów maryjnych z poezji armeńskiej i etiopskiej. Ufam jednak, że niedosyt będzie zachętą do osobistej lektury nie tylko pierwszego, ale wszystkich trzech tomików *Muzy chrześcijańskiej*, wydanych w serii *Ojcowie żywi*.

Literatura

- Myszor W., 1985, *Poezja teologów* (wstęp), w: Starowieyski M. (red.), *Muza chrześcijańska*, t. 1: *Poezja armeńska, syryjska i etiopska*, Bednarz M. i in. (przekł.), t. 6: *Ojcowie żywi*, Znak, Kraków, s. 163–172.
- OŻ — Starowieyski M. (red.), 1985, *Muza chrześcijańska*, t. 1: *Poezja armeńska, syryjska i etiopska*, Bednarz M. i in. (przekł.), t. 6: *Ojcowie żywi*, Znak, Kraków.
- Rilliet R., 2014, *Ephrem the Syrian* (hasło), w: *Encyclopedia of Ancient Christianity*, Papa J.T., Koenke E.A. (przekł.), Hewett E.E., Di Berardino A., Oden T.C. i in. (red.), Dowers Grove.
- Sesboüé B. (red.), 2001, *Historia dogmatów*, t. 3: *Historia zbawienia. Sakramenty. Kościół. Najświętsza Panna Maria*, Rak P. (przekł.), Wydawnictwo M, Kraków.
- SHM — Starowieyski M. (red.), 2020, *Św. Efreem, Pseudo-Efreem, Jakub z Sarug, Syryjskie hymny o Maryi*, Bieleń A., Kania W. (przekł.), Wydawnictwo M, Kraków.
- Starowieyski M., Szymusiak J.M., 2018, *Nowy słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, wyd. 2, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań.

Streszczenie

Autor dedykuje tekst prof. Elżbiecie Umińskiej-Tytoń z Uniwersytetu Łódzkiego. Tekst odwołuje się do poetyckich obrazów dotyczących Maryi zawartych w wybranych utworach św. Efrema Syryjczyka, Jakuba z Sarug oraz w anonimowym Hymnie z V wieku z kręgu chrześcijańskiej antycznej poezji syryjskiej. Zawiera ona rodzaj refleksji teologicznej operującej licznymi porównaniami, metaforami, symbolami i skojarzeniami, które nierzadko przybliżają prawdy wiary w sposób bardziej przystępny niż traktaty teologiczne. Język utworów jest bliższy językowi liturgii. Oprócz swego waloru poetyckiego są one świadectwem sięgającej pierwszych wieków bogatej tradycji mariologicznej. Na uwagę zasługują w niej szczególnie motywy łączenia macierzyństwa i pełnego dziewictwa Maryi, jej wizerunek jako „pełnej łaski” i pośredniczki łask oraz orędowniczki u Boga.

Słowa kluczowe: Elżbieta Umińska-Tytoń, Maryja, mariologia, poezja Ojców Syryjskich, św. Efrema Syryjczyk, Jakub z Sarug

Summary


Some remarks on the images of Mary in the poetic works of selected Syriac Fathers

The author dedicates the text to Professor Elżbieta Umińska-Tytoń of the University of Łódź. The paper outlines poetic images concerning Mary contained in selected works of St. Ephrem the Syrian, Jacob of Sarug and in an anonymous fifth-century *Hymn* from the circle of Christian ancient Syriac poetry. They contain a kind of theological reflection operating with numerous comparisons, metaphors, symbols and associations, which often bring the truths of faith closer to the reader and in a more accessible way than theological treatises. The language of the works is closer to that of the liturgy. Apart from their poetic value, they bear witness to a rich Mariological tradition dating back to the first centuries. Particularly noteworthy in it are the motifs of combining the maternity and full virginity of Mary, her image as „full of grace” and mediatrix of all graces and intercessor with God.

Key words: Elżbieta Umińska-Tytoń, Mary, Mariology, poetry of the Syriac Fathers, St. Ephrem the Syrian, Jacob of Sarug


Magdalena Jankosz

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-8249-9612>

Wiesław Przyczyna

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-8445-0401>

Metafory w języku pandemicznym polskiego episkopatu

Wprowadzenie

Polski episkopat dość szybko zareagował na napływające z innych państw informacje o prawdopodobieństwie rozpoczęcia się epidemii w Polsce. Już 28 lutego 2020 roku pojawił się pierwszy dokument przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (dalej: KEP) dotyczący tego tematu. Później regularnie publikowane były kolejne komunikaty, listy oraz orędzia przewodniczącego KEP lub całej Konferencji czy też poszczególnych jej organów. Kościół w Polsce musiał bowiem ustosunkować się do tego problemu z różnych względów. Przede wszystkim pandemia była najważniejszym tematem społecznym w analizowanym okresie, poza tym poszczególne restrykcje wprowadzane przez władze znacząco wpłynęły na możliwość wypełniania praktyk religijnych (ograniczenia liczby osób w świątyniach), zmieniły także obrzędowość (np. rezygnacja z korzystania z wody święconej przy wejściu do kościoła¹, przyjmowanie komunii świętej na rękę).

Celem artykułu jest pokazanie, w jaki sposób Kościół katolicki w Polsce reprezentowany przez episkopat w swoich listach i komunikatach od marca 2020 roku do sierpnia 2021 roku wypowiadał się na temat pandemii COVID-19. Podjęty

¹ O kontrowersjach na ten temat pisze m.in. M. Gonera (Gonera 2020: 94–96).

w artykule problem zawiera się w pytaniu, czy w języku biskupów w odniesieniu do tej choroby pojawiały się metafory i jaką rolę one odgrywały. Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie, przeanalizowano 37 dokumentów dotyczących pandemii opublikowanych na stronie Konferencji Episkopatu Polski (KEP) (<https://episkopat.pl/dokumenty-na-czas-epidemii-koronawirusa>). Wśród nich znajdują się listy pasterskie KEP (5), apele (6), komunikaty (15), tzw. słowa (3), orędzia (2), a także 1 stanowisko, 1 podziękowanie, 1 nota, 1 zarządzenie, 1 wskazanie oraz 1 oświadczenie². Metodą badawczą wykorzystaną w pracy była klasyczna analiza językowa, jak również krytyczna analiza dyskursu, ponieważ zbadanie języka bez odwołania się do szerszego kontekstu społecznego w stosunku do wybranego zagadnienia nie jest możliwe. Takim kontekstem był na przykład język polityków dotyczący pandemii, dlatego stanowić on będzie punkt odniesienia w prezentowanych badaniach³.

1. Metaforyczny sposób mówienia o chorobach i zarazach

Od czasu opublikowania pracy George'a Lakoffa i Marka Johnsona (1988) wiadomo, że metafora nie jest tylko środkiem stylistycznym stosowanym przez poetów w celu podniesienia walorów artystycznych ich utworów. Jest ona także wykorzystywana w codziennych wypowiedziach. Wpływ na to mają dwa główne czynniki. Po pierwsze, metafory dotyczą nie tylko języka, ale także procesów poznawczych. Po drugie, są one bardzo głęboko zakorzenione w naszym doświadczeniu. Metafory pomagają nazwać to, co nieznanne, za pomocą pojęć oswojonych i zrozumiałych. „Istotą metafory jest rozumienie i doświadczenie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy” (Lakoff, Johnson 1988: 27), co sprawia, że zjawiska obce stają się bliskie i znajome.

² W źródłach podanych na końcu tekstu podano tylko te dokumenty, w których odnaleziono metafory i do których autorzy bezpośrednio się odwołują.

³ Listy czy komunikaty episkopatu podobnie jak wypowiedzi polityków mieszczą się zarówno w systemie komunikowania publicznego, jak i komunikowania instytucjonalnego (Przyczyna, Skowronek 2006a: 15).

Ta właściwość metafory wykorzystywana jest m.in. w różnych wypowiedziach dotyczących chorób, zarazy. Dotyczy to zwłaszcza chorób stosunkowo nowych. Łatwiej jest zrozumieć ich istotę, gdy odniesie się je do zjawisk powszechnie znanych. Przenośne określanie chorób opisała dokładnie m.in. Susan Sontag w swoich esejach dotyczących metaforyki takich chorób jak AIDS czy rak, a wcześniej gruźlica. Autorka w *Chorobie jako metaforze* z 1977 roku, a potem w tekście *AIDS i jego metafory* pokazuje, że powszechne jest zestawianie tych chorób z wojną, z walką (choroba atakuje, jest wrogiem, trzeba z nią walczyć, trzeba ją zniszczyć). Píše m.in.: „Obecnie jednak, w odniesieniu do raka, porównania z obłączeniem i wojną nabrały szczególnej dosłowności i mocy. Nie tylko opisuje się w ten sposób kliniczny rozwój choroby i jej leczenie, lecz również sama choroba postrzegana jest jako wróg, z którym społeczeństwo toczy wojnę” (Sontag 1999: 70). Metafory wojenne osadzają chorobę w określonym kontekście, jednocześnie silnie ją stygmatyzują. Są one jednak nierozzerwalnie związane z językiem medycyny. Monika Sznajderman w książce *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS* pisze, że już w średniowieczu zarazę wyobrażano sobie jako strzały zsyłane przez Chrystusa lub aniołów na ziemię (Sznajderman 1994: 34). Autorka wspomina także o mówieniu o chorobie za pomocą metafor klęsk żywiołowych, najczęściej pożaru czy powodzi. Metafory takie podkreślają nagłość choroby i jej zakres. Podobnie bowiem jak pożar czy powódź również przychodzi ona niespodziewanie i ma duży zasięg. Agnieszka Wojtukiewicz, która przeanalizowała wypowiedzi medialne dotyczące COVID-19, sugeruje, że jedną z przyczyn popularności metafor klęsk żywiołowych w kontekście tej konkretnej choroby „jest powszechność katastrof w XXI wieku: trzęsienia ziemi, huragany, tsunami w różnych częściach świata każdego roku poruszały opinię publiczną. Dzięki temu być może łatwiej ludziom odnaleźć się w sytuacji pandemii i znaleźć punkt odniesienia” (Wojtukiewicz 2020: 61)⁴.

⁴ A. Wojtukiewicz wyróżniła osiem grup metafor stosowanych w odniesieniu do pandemii COVID-19. Są to metafory: związane z wojną i walką; związane z przemocą, terrorem; związane z czasem; metafory kryminalne; związane z klęskami żywiołowymi; związane z kolorami; animizacje; inne (Wojtukiewicz 2020: 57).

Powszechność stosowania metafor w odniesieniu do chorób i zarazy pozwala się spodziewać, że również w analizowanych dokumentach dotyczących pandemii COVID-19 pojawi się ten środek językowy.

2. Rodzaje metafor w dokumentach biskupów

Język, którym posługują się polscy biskupi na przykład w swoich listach, jest dość często silnie zmetaforyzowany⁵. Według Katarzyny Skowronek metafory te łączą się na ogół z wartościowaniem. Jest ich na tyle dużo, że autorka nazywa dyskurs episkopatu metaforycznym. Pojęciem, które obrazowane jest za pomocą metafor, jest choćby „alkoholizm”. Badania wykazują, że zestawiany jest on często z katastrofą, chorobą i bestią (Skowronek 2006b: 162). Jeśli chodzi o metaforyczne określenia pandemii, to w analizowanym materiale odnaleźć można kilkanaście przerośniętych odnoszących się do niej. Są to metafory wojenne. Dziewięć z nich polega na zestawieniu choroby ze słowem „walka”. Dwa razy pojawiają się one w tytułach: „Podziękowanie bp. Romualda Kamińskiego, Przewodniczącego Zespołu KEP ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, za inicjatywę wspierającą lekarzy w walce z koronawirusem, 1 kwietnia 2020 r.” oraz „Apel Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski o porozumienie ponad podziałami w czasie walki z koronawirusem, Warszawa, 3 kwietnia 2020 r.”. Pozostałe metafory wykorzystywane są w treści dokumentów: „Dziękuję tym, którzy — w różnych obszarach życia publicznego — prowadzą z oddaniem walkę o nasze zdrowie i bezpieczeństwo, ryzykując niejednokrotnie własnym zdrowiem i życiem” (Orędzie telewizyjne przewodniczącego KEP z 14 marca 2020 roku); „Konieczne dla walki z epidemią ograniczenia swobody przemieszczania się i gromadzenia są szczególnie bolesne

⁵ Jest to jedna z cech wyróżniających język religijny, reprezentowany także w dokumentach episkopatu. Inne jego cechy, wskazane przez M. Wojtak, to m.in. hieratyczność związana z obecnością archaizmów i form przestarzałych (gramatycznych i leksykalnych); leksyka książkowa oraz oficjalna; figuratywność; profesjonalność (wyspecjalizowana leksyka o długiej tradycji użycia), a także innowacje terminologiczne, jak również potoczność (poza niskimi rejestrami) (Wojtak 1994: 134).

dla wiernych, pozbawionych bezpośredniego dostępu do Eucharystii i sakramentów Kościoła” (Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa z 1 kwietnia 2020 roku); „W całej Ojczyźnie, w wielu środowiskach, pojawiają się różnorodne inicjatywy mające wspierać najbardziej utrudzone walką z koronawirusem grupy i środowiska zawodowe”; „Wszystkim, którzy angażują się w walkę z pandemią, wszystkim ich wspierającym, wszystkim chorym i objętym kwarantanną z serca błogosławię” (Podziękowanie bp. Romualda Kamińskiego, Przewodniczącego Zespołu KEP ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, za inicjatywy wspierające lekarzy w walce z koronawirusem, 1 kwietnia 2020 roku); „Czas walki z koronawirusem wymaga ponadto zawieszenia walk politycznych” (Apel Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski o porozumienie ponad podziałami w czasie walki z koronawirusem, Warszawa, 3 kwietnia 2020 roku); „Kościół ze swej strony wspiera walkę z koronawirusem przez wytrwałą, codzienną modlitwę duchownych, osoby życia konsekrowanego i wiernych świeckich jak i przez konkretną pomoc personalną i materialną, świadczoną przez Caritas, duchowieństwo, zgromadzenia zakonne, wiernych świeckich czy zaangażowanie wolontariuszy” (List Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski do Premiera, 15 kwietnia 2020 roku); „Siła do walki z epidemią oraz siła przywracania zwyczajnej aktywności w naszym kraju, znajduje swoje źródło w sile ducha, a ta została nam dana w Jezusie Chrystusie” (Słowo Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski wobec zmniejszania ograniczeń liczby osób mogących uczestniczyć w zgromadzeniach religijnych, 14 maja 2020 roku). Metaforyka wojenna widoczna jest także w zdaniach: „Odczytując ten szczególny znak czasu, wyrażamy szacunek i uznanie dla wszystkich, którzy w tych dniach, pełniąc swą publiczną służbę, stają na pierwszej linii zmagania o nasze zdrowie i życie” (Oświadczenie Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski „Czas odpowiedzialności, solidarności, sprawiedliwości”, Wrocław, 26 marca 2020 roku) oraz „Polska doświadcza realiów batalii z wirusem COVID-19 od pierwszych dni marca. Z prawdziwym podziwem, uznaniem, wdzięcznością patrzymy na tych, którzy stają

na pierwszych liniach frontu troski o nasze życie i zdrowie, o zachowanie maksymalnej, dostępnej w zmieniających się warunkach, normalności życia codziennego” (Podziękowanie bp. Romualda Kamińskiego, Przewodniczącego Zespołu KEP ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, za inicjatywy wspierające lekarzy w walce z koronawirusem, 1 kwietnia 2020 roku).

Pojawiły się także trzy metafory klęsk żywiołowych (pożaru): w Komunikacie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w związku z możliwością pojawienia się koronawirusa na terenie Polski z 28 lutego 2020 roku mowa o „ewentualnych ogniskach tego zjawiska”, w Komunikacie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski ws. zagrożenia koronawirusem z 10 marca 2020 roku sformułowane zostaje wezwanie „módlmy się o wygaśnięcie epidemii”, powtarza się ono także w Zarządzeniu nr 1/2020 Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski z dnia 12 marca 2020 roku: „Módlmy się o wygaśnięcie epidemii. Zgodnie z Tradycją Kościoła zachęcamy do śpiewania w naszych kościołach suplikacji »Święty Boże, Święty Mocny... Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie«”. Metafor związanych z powodzią nie odnaleziono w analizowanym materiale, ani razu nie pojawia się w nich choćby wzmianka o kolejnej „fali” epidemii.

3. Charakter metafor w dokumentach biskupów

W analizowanych 37 dokumentach biskupów odnaleziono łącznie piętnaście metafor dotyczących pandemii COVID-19. Żeby zobaczyć, że jest to stosunkowo niewielka liczba, warto porównać ją z liczbą metafor wykorzystanych w czasie jednej tylko konferencji rządu z analizowanego okresu. Pojawia się tam ich kilkadziesiąt (Jankosz 2021). Znaczący jest także charakter metafor w języku episkopatu. Dominują określenia neutralne, nienacechowane⁶. W wypowiedziach polityków

⁶ Niewielka liczba metafor mogła wpłynąć na to, że w ocenie R. Pastwy język KEP w odniesieniu do pandemii był językiem dystansu, językiem neutralnym, o charakterze na ogół administracyjno-pasterskim. Metafory są bowiem czynnikiem, który wpływa na emocjonalizację przekazu, rzadko zauważaną w analizowanych dokumentach (Pastwa 2021: 185).

metafory silniej wpływają na emocjonalizację przekazu, np. „Szanowni państwo, COVID atakuje wszystkich, atakuje coraz częściej ludzi młodszych” (Jankosz 2021: 80). W dokumentach biskupów nie ma ani jednej metafory kryminalnej czy odsyłającej do przemocy albo terroru. Oprócz wymienionych powyżej przykładów nie ma w analizowanym materiale metafor, które miałyby za zadanie budzić lęk, grozę, straszyć. Metafora wojny i walki w odniesieniu do choroby jest ponadto czymś tak powszechnym, że nie podkreśla wyjątkowości COVID-19 na tle innych chorób. Poza tym metaforyka ta nie jest w żaden sposób rozbudowywana, nie pojawia się terminologia militarna z wyjątkiem kilku przywołanych, mało specjalistycznych określeń: batalia, pierwsza linia frontu, walka. W wypowiedziach polityków pojawia się zaś np. baza, bufor, odwód. Mało jest też metafor klęsk żywiołowych, często wykorzystywanych w języku polityków. W wypowiedziach polityków znacznie bardziej rozwinięta jest metaforyka dotycząca powodzi, np.: „fala”, „napływ”. Do metaforyki pożaru, jako innej klęski żywiołowej zestawianej z pandemią, odsyłają z kolei choćby takie określenia jak: „ogniska zakażeń”, „kwestią zgaszenia i wciśnięcia hamulca awaryjnego”; „Gdy lasy płoną, nie czas żałować róż”; „Nie zaogniajcie obecnej sytuacji” (Jankosz 2021: 80–82).

W dokumentach biskupów nie odnajdujemy tej terminologii. Pandemia nazywana jest tam czasem trudnym (np. „Znajdujemy się w momencie, gdy cały świat, w tym także nasza Ojczyzna, przeżywa trudny czas, pełen cierpienia i niepewności z powodu pandemii koronawirusa”). Komunikat z posiedzenia Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, Jasna Góra, 2 maja 2020 roku), ale nie jest jej odbiór wzmacniany za pomocą metafor. Przy uwzględnieniu faktu, że metaforyczne obrazy, w tym także te silnie nacechowane, są jednym z powszechniejszych środków leksykalnych wykorzystywanych w języku episkopatu (Skowronek, Przyczyna 2007: 58)⁷, jest to dość zaskakujące.

⁷ O tym, że metafory te bywają też niespójne i nazbyt skomplikowane znaczeniowo, zob. też (Przyczyna, Skowronek 2006b: 231).

4. Rola metafor w dokumentach biskupów

Język, za pomocą którego biskupi mówią o pandemii, pokazuje ich stosunek do tego tematu. Nie ma on charakteru perswazyjnego⁸. Inaczej jest w przypadku języka polityków, muszą oni bowiem przekonać społeczeństwo do konieczności nakładania restrykcji, a tym samym muszą mu uzmysłowić, jak wielkim zagrożeniem jest epidemia. Metafory odgrywają bardzo ważną rolę w realizacji tej funkcji perswazyjnej. Według Teresy Dobrzyńskiej decydują o tym trzy ich cechy (Dobrzyńska 1994: 136–137). Po pierwsze, budzą one jednoznaczne skojarzenia, łatwo jest odczytać ich przenośne znaczenie, odbiorca jest już do nich przyzwyczajony. Powszechnie wiadomo, czym jest wojna, powódź czy pożar i dlatego można te zjawiska porównywać z chorobą. Są to tematy dobrze znane, nawet jeśli ktoś nie doświadczył ich osobiście, to na przykład czytał o nich. Obrazy wojny czy klęsk żywiołowych funkcjonują w zbiorowej świadomości choćby pod wpływem przekazów medialnych. Po drugie, metafory wydobywają cechy pożądane z punktu widzenia nadawcy, a ukrywają te niepożądane. Pandemia nazywana jest wojną, co wskazuje na jej wyłącznie złe strony. Skojarzenie z pożarem czy powodzią również uwydatnia tylko negatywne aspekty. Po trzecie, metafory sugerują jednoznaczną ocenę. Po zrozumieniu nośnika metafory, a więc odczytaniu przenośnego znaczenia na przykład metafory „pożar” (pandemia COVID-19 jest pożarem), uwypukleniu jej aspektu korzystnego z punktu widzenia nadawcy (pożar jest zawsze czymś złym, niszczącym), ocena tematu metafory jest prosta i nie wymaga refleksji. Epidemia jest zła, tak jak pożar niszczy, trzeba się przed nią bronić. Taka metaforyzacja nakłania do konkretnych postaw. Jak pisze A. Wojtukiewicz, „Metaforyka wojenna może sprzyjać mobilizacji społeczeństwa. Szczególnie w pierwszym okresie pandemii, kiedy Polacy byli zmuszeni do pozostawania w domu i izolacji, narracja wojenna mogła sprzyjać temu, by poważnie traktowali bieżącą sytuację i brali odpowiedzialność za zdrowie i życie całego społeczeństwa” (Wojtukiewicz 2020: 58).

⁸ Perswazję należy tu rozumieć jako „aktywność komunikacyjną, której celem jest wpłynięcie na przekonania, postawy i zachowania innych” (Pruś 2019: 57).

Mała liczba metafor w odniesieniu do pandemii w języku dokumentów episkopatu może sugerować, że nadrzędnym celem ich autorów — w przeciwieństwie do polityków — nie było przekonanie wiernych, że wirus jest czymś przerażającym, strasznym, że jest największym złem, jakie może człowieka spotkać. Owszem, wskazywane jest realne zagrożenie dla zdrowia, ale na pierwszy plan wysuwa się w tych dokumentach jednak troska o życie duchowe człowieka. Tu koncentruje się wymiar perswazyjno-dydaktyczny analizowanych tekstów⁹, a nie we fragmentach dotyczących pandemii. Ponadto, lektura opublikowanego w sierpniu 2021 roku listu przewodniczącego KEP pt. *Duszpasterstwo po pandemii* pokazuje, że Kościół w Polsce jako instytucja miał sceptyczny stosunek do wprowadzanych restrykcji, zatem nie poszukiwał środków językowych, które wzmacniałyby perswazyjność wypowiedzi zachęcających do uczestnictwa w mszach św. online czy przyjmowania komunii św. do rąk. Kościół proponował takie rozwiązanie, używał często słowa „zachęcamy”, ale nie emocjonalizował odbioru za pomocą metafor i nie wpływał tym samym mocno na postawy odbiorców. Trudno jest przekonywać do zachowań, które nie wydają się niezbędne. Przede wszystkim zaś trudno Kościołowi przekonywać wiernych, aby nie przychodzili do kościoła, nie korzystali z sakramentów.

We wspomnianym dokumencie *Duszpasterstwo po pandemii* przewodniczący KEP pisze m.in.:

[...] najpierw trzeba zwrócić uwagę na bezprecedensowe potraktowanie Kościoła przez państwo. Otóż państwo jednostronnie zawiesiło wszelkiego rodzaju zgromadzenia, na skutek czego Msze święte i nabożeństwa stały się po większej części niedostępne dla wiernych. Nic podobnego nie wydarzyło się w dwutysiącletniej historii Kościoła. Nie wydarzyło się też podczas wojen, bombardowań czy w czasach zarazy, często dotykającej ludność naszego kraju. Dokonano w ten sposób aktów, które do tej pory przysługiwały na mocy prawa kanonicznego tylko władzy kościelnej, i tylko z najpoważniejszych przyczyn (Gądecki 2021).

⁹ Określany jest on jako nadrzędny cel listów episkopatu Polski (Przyczyna, Skowronek 2006a: 15).

Wojna jest tu wykorzystana nie jako metafora — funkcjonuje bowiem obok „zarazy”, a nie jest jej określeniem. Gądecki wyraża swój sprzeciw wobec działań polityków, jednoznacznie negatywnie ocenia restrykcje nakładane przez państwo na Kościół (dalej nazywa je interdyktem). Te słowa mogą też tłumaczyć, dlaczego w dokumentach episkopatu przez cały czas trwania pandemii pojawia się stosunkowo mało metafor, które w opisywanym kontekście pełnią przede wszystkim funkcję perswazyjną.

Można też zauważyć, że stanowisko biskupów ewoluowało w trakcie trwania epidemii. W początkowym jej okresie — zgodnie z nastrojami społecznymi — episkopat mocniej apelował o przestrzeganie restrykcji i bardziej ostrzegał przed chorobą, wzywał do solidarności społecznej. Z czasem jednak widać, że pojmowanie choroby w kategoriach zagrożenia porównywalnego z wojną słabnie, wzrasta zaś troska o możliwość uczęszczania do kościoła czy korzystania z sakramentów przez wiernych. W związku z tym język, za pomocą którego pisano o pandemii, stawał się coraz mniej metaforyczny i — co się z tym wiąże — coraz mniej perswazyjny.

Źródła

Apel Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski o porozumienie ponad podziałami w czasie walki z koronawirusem, Warszawa, 3 kwietnia 2020 r., <https://episkopat.pl/abp-gadecki-zachecam-do-porozumienia-ponad-podzialami-w-sprawie-wyborow-prezydenckich> (dostęp: 22.09.2021).

Gądecki S., 2021, *Duszpasterstwo po pandemii*, <https://www.ekai.pl/abp-stanislaw-gadecki-duszpasterstwo-po-pandemii> (dostęp: 12.09.2021).

Komunikat Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w związku z możliwością pojawienia się koronawirusa na terenie Polski z 28 II 2020 r., <https://episkopat.pl/przewodniczacy-kep-o-koronawirusie-zachecam-duchowienstwo-i-wiernych-do-zachowania-zwiekszonej-ostroznosci-2> (dostęp: 18.09.2021).

- Komunikat Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski ws. zagrożenia koronawirusem, <https://episkopat.pl/przewodniczacy-episkopatu-kosciol-stosuje-sie-do-zalecen-sluzb-sanitarnych-ws-koronawirusa> (dostęp: 27.08.2021).
- Komunikat z posiedzenia Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, Jasna Góra, 2 maja 2020 r., <https://episkopat.pl/biskupi-zachecamy-do-uczestnictwa-w-mszach-sw-z-zachowaniem-zasad-sanitarnych-2> (dostęp: 27.08.2021).
- List Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski do Premiera, 15 kwietnia 2020 r., <https://episkopat.pl/przewodniczacy-kep-apeluje-o-proporcjonalne-kryterium-ustalania-liczb-wiernych-w-kosciele-2> (dostęp: 15.09.2021).
- Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa z 1.04.2020 r., <https://episkopat.pl/nota-komisji-nauki-wiary-konferencji-episkopatu-polski-w-zwiazku-z-pandemia-koronawirusa> (dostęp: 21.09.2021).
- Orędzie telewizyjne Przewodniczącego KEP z 14.03.2020 r., <https://episkopat.pl/abp-gadecki-zachecam-do-korzystania-z-dyspensy-od-uczestnictwa-w-niedzielnej-mszy-sw-2> (dostęp: 23.06.2022).
- Oświadczenie Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski „Czas odpowiedzialności, solidarności, sprawiedliwości”, Wrocław, 26 marca 2020 r., <https://episkopat.pl/rada-ds-spoecznych-episkopatu-o-potrzebie-odpowiedzialnosci-solidarnosci-i-sprawiedliwosci-2> (dostęp: 23.06.2022).
- Podziękowanie bp. Romualda Kamińskiego, Przewodniczącego Zespołu KEP ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia za inicjatywy wspierające lekarzy w walce z koronawirusem, <https://episkopat.pl/podziekowanie-bp-romualda-kaminskiego-przewodniczacego-zespolu-kep-ds-duszpasterstwa-sluzby-zdrowia-za-inicjatywy-wspierajace-lekarzy-w-walce-z-koronawirusem> (dostęp: 22.09.2021).
- Słowo Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski wobec zmniejszania ograniczeń liczby osób mogących uczestniczyć w zgromadzeniach religijnych, 14 maja 2020 r.,

<https://episkopat.pl/przewodniczacy-episkopatu-zacheca-do-korzystania-z-parafialnej-poslugi-duszpasterskiej> (dostęp: 15.08.2021).

Zarządzenie nr 1/2020 Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski z dnia 12 marca 2020 r., <https://episkopat.pl/komunikat-rady-stalej-konferencji-episkopatu-polski-4> (dostęp: 23.06.2022).

Literatura

Dobrzyńska T., 1994, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Instytut Badań Literackich, Warszawa.

Gonera M., 2020, *Funkcjonowanie Kościoła katolickiego w Polsce w czasie pandemii koronawirusa*, „Com.press” 3(2), s. 88–99.

Jankosz M., 2021, *Perswazyjna funkcja werbalnych i niewerbalnych metafor na przykładzie konferencji polskiego rządu podczas tzw. trzeciej fali epidemii COVID-19*, „Res Rhetorica” 8(3), s. 75–90, doi: 10.29107/rr2021.3.4

Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Krzeszowski T.P. (przeł.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Pastwa R.J., 2021, *Reakcja na zagrożenie koronawirusem — analiza publikowanych treści w początkowej fazie epidemii na oficjalnej stronie Konferencji episkopatu Polski*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 37, s. 169–188, doi: 10.18276/cto.2020.37-10

Pruś J., 2019, *Argumentacja semantyczna — podstawowe pojęcia i problemy definicyjne*, „Res Rhetorica” 6(4), s. 56–76, doi: 10.29107/rr2019.4.3

Przyczyna W., Skowronek K., 2006a, *Język listów pasterskich episkopatu Polski w latach 2000–2004*, w: Sarzyńska T., Tokarski R. (red.), *Człowiek i sacrum. O pojęciach religijnych w języku i kulturze*, Towarzystwo Naukowe Sandomierskie, Sandomierz, s. 13–32.

Przyczyna W., Skowronek K., 2006b, *Sprawność komunikacyjna w listach pasterskich (na przykładzie Konferencji Episkopatu Polski w latach 2000–2004)*, w: Borawski S., Hawrysz M. (red.), *Zielonogórskie seminaria polonistyczne*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra, s. 227–240.

- Skowronek K., 2006, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.
- Skowronek K., Przychyna W., 2007, *Raport o stanie języka polskiego w Kościele Rzymskokatolickim w świetle Ustawy z dnia 7 października o języku polskim (na przykładzie listów pasterskich episkopatu Polski w latach 2000–2004)*, w: Wolańska E. (red.), *Polszczyzna publiczna początku XXI wieku*, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa, s. 59–60.
- Sontag S., 1999, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, Anders J. (przekł.), Wydawnictwo PIW, Kraków.
- Sznajderman M., 1994, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- Wojtak M., 2006, *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie*, „Stil” 5, s. 139–146.
- Wojtukiewicz A., 2020, *Pandemia COVID-19 — metaforyka w głównych wydaniach polskich dzienników telewizyjnych*, „Com.press” 3(2), s. 50–67.

Streszczenie

Celem artykułu jest pokazanie, jakim językiem episkopat Polski w swoich listach i komunikatach wypowiadał się na temat pandemii COVID-19 od jej rozpoczęcia do sierpnia 2021 roku. Problemem badawczym jest odpowiedź na pytanie, jaką rolę w tym języku odgrywały metafory. Materiał badawczy stanowią dokumenty opublikowane na stronie Konferencji Episkopatu Polski. W pierwszej części tekstu zostanie opisane zjawisko metaforyzacji w odniesieniu do choroby, w drugiej przedstawi się rodzaje metafor wykorzystywanych przez biskupów, w trzeciej pokazany zostanie charakter tych metafor, a w czwartym funkcja, jaką one pełniły.

Słowa kluczowe: język, Konferencja Episkopatu Polski, metafora, pandemia COVID-19

Summary

Metaphors in the Pandemic Language of the Polish Episcopate

The aim of the article is to show the language of the Polish Episcopate used in its letters and messages regarding the COVID-19 pandemic from its beginning until August 2021. The research problem was to inquire about the role of metaphors used. The research material consisted of documents published on the website of the Polish Bishops' Conference. The first part of the paper describes the phenomenon of metaphorisation in relation to disease, the second presents the types of metaphors used by the bishops, the third one presents the nature of these metaphors, while the fourth one describes the role they played.

Key words: COVID-19, language, metaphor, Polish Bishops' Conference

Rytuał i potoczność — o sakramencie pojednania jako dialogu

1. Wstęp

Sakrament pojednania¹, a zwłaszcza jego element, którego osią jest wyznanie grzechów i rozgrzeszenie (spowiedź odbywająca się w konfesjonale lub innym miejscu²), wydaje się wydarzeniem, którego nie można poddać analizie językoznawczej. Niedostępność „materiału badawczego” wynikająca z tajemnicy spowiedzi jest istotnym, ale nie zasadniczym źródłem takiego przekonania. Większe znaczenie ma to, że „Spowiedź jest jako sakrament bardzo wrażliwym miejscem w Kościele, które wymaga dyskrecji [...]” (Ryś 2021). Wrażliwym z uwagi na człowieka, który do niej przystępuje. Co więcej sakrament ten jest nieuchwytny dla badacza ze względu na to, że działania językowe osób zaangażowanych w niego z wiarą są zanurzone w „niewidzialnym świecie łaski” (Przygoda 2017: 30; por. Krzysteczko 1998: 22).

Tym, co jednak przemawia za podjęciem próby przyjrzenia się temu wydarzeniu w jego językowym aspekcie, jest pytanie, jaką rolę odgrywają komunikaty werbalne w przeżywaniu spowiedzi przez jednych jedynie jako doświadczenia wręcz

¹ Praca dotyczy sakramentu pojednania jednego penitenta sprawowanego w Kościele katolickim. Ma on różne nazwy ze względu na to, jaki jego aspekt wysuwa się na plan pierwszy (KKK 1423–1424; Blachnicki 1975: 62). W pracy będę posługiwać się głównie terminem *sakrament pojednania*. Obrzęd sprawowania tego sakramentu będzie nazywany *spowiedzią*.

² Przedmiotem rozważań będzie głównie ten element sakramentu pojednania, nie sposób jednak mówić o nim w oderwaniu od innych aktów penitenta.

traumatycznego³, przez drugich — jako rzeczywistości, którą kochają, mimo tego, że wymaga podjęcia trudu. Na *quasi*-materię sakramentu pojednania składają się akty penitenta, wśród których kluczowe miejsce zajmuje żal. Należy do nich również wyznanie grzechów, zaś słowa rozgrzeszenia są jego formą (Marchioro 2010: 22–23) — zatem znak sakramentalny⁴ tworzą, obok postawy penitenta, wypowiedzi językowe.

Kluczem do refleksji nad językowym wymiarem sakramentu pojednania jest w artykule rozumienie go jako dialogu⁵ — przede wszystkim w wymiarze transcendentnym⁶ jako „intymnego dialogu człowieka-grzesznika z Bogiem jako Ojcem” (Buksik 2007: 49), zaś w świecie dostępnym zmysłom — dialogu penitenta ze spowiednikiem — pośrednikiem w komunikacji z Bogiem i jej świadkiem.

2. Obrzęd sakramentu pojednania — dialog ujęty w formuły

Obowiązujący obrzęd sakramentu pojednania został odnowiony w 1973 roku w dokumencie *Ordo paenitentiae*. W jednym z pierwszych do niego komentarzy B. Dziwosz zauważa: „Opublikowane obrzędy, opracowane w oparciu o wielowiekową praktykę Kościoła pierwotnego i w oparciu o najnowsze doświadczenia niektórych wspólnot, mają charakter zbawczo-kulturowego dialogu Boga ze swym ludem” (Dziwosz 1976: 155). W dialog są też ułożone w liturgii sakramentu pojednania poszczególne wypowiedzi jego uczestników: „Spowiedź jest procesem, w którym analogicznie do części, z których

³ O nieprzyjemnych uczuciach związanych z przystąpieniem do sakramentu spowiedzi piszą m.in. Krzyszczyk 1998: 24, 470; Buksik 2007: 49 — tu również odesłanie do literatury na temat bólu i wewnętrznych lęków związanych ze spowiedzią; Kucharczyk 2022.

⁴ Aby zaistniał sakrament, niezbędne są trzy elementy: materia, forma i szafarz (Marchioro 2010: 22).

⁵ *Dialogu* — rozumianego jako spotkanie dwóch podmiotów zgodnie ze współczesną filozofią dialogu reprezentowaną m.in. przez M. Buber. O jej inspiracji dla dyskursywnej analizy tekstu pisał już J. Warchala (1991: 7–9).

⁶ Zwracają na to uwagę między innymi Dziwosz 1976; Buksik 2007; Filipczuk 2017; Przygoda 2017.

się składa, zmienia się zachowanie spowiednika i penitenta” (Krzysteczko 1998: 471). Szczegółowa filologiczna analiza obrzędu jest tematem na odrębne opracowanie. W tym miejscu warto dostrzec jednak stosunkowo dużą wariantywność niektórych jego fragmentów oraz dowolność w ich realizacji (opuszczenie lub skrócenie) w zależności od okoliczności, przy zachowaniu określonego przepisami minimum⁷. Te cechy obrzędu sprzyjają wzmocnieniu jego dialogowego charakteru: „Odnowiona liturgia wzywa do głębszego spojrzenia na czynności penitenta i spowiednika [...], do przezwyciężenia rutyny, rytualizmu i szablonowości w podejściu do penitentów” (Czerwik 1976: 147).

Formuły odgrywają niezwykle istotną, wręcz doniosłą rolę w sakramencie pojednania — są werbalnym nośnikiem informacji o tym, że wszelkie działania podejmowane podczas spowiedzi odbywają się w sferze *sacrum*. A. Derdziuk już same słowa zalecanego powitania „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” postrzega jako wyznanie wiary w obecność Boga, bez którego spowiedź mogłaby być „piękną rozmową, ale nie miałaby skutku zmiany ontycznej” (Derdziuk 2021). Wypowiadane formuły włączają „aktualną rzeczywistość [...] w rzeczywistość ponadczasową [...], w której sam Jezus dokonuje przemiany” (Grzegorzczkova 2008: 8), pełnią tym samym funkcję misteryjną, która jest nadrzędna wobec innych funkcji językowych w wypowiedziach religijnych. Jak podkreśla R. Grzegorzczkova (2008: 9), ich „ustabilizowana forma nie narusza autentyczności aktu mowy”, jaki się za ich pomocą dokonuje. Autentyczność osiągnąta dzięki „w pełni ludzkiemu, osobowemu zaangażowaniu penitenta, jak i spowiednika” sprawia, że „sakrament pokuty nie jest tylko jakąś obrzędową formalnością, lecz prawdziwą celebracją lub lepiej koncelebracją, w której działanie miłosierdzia Bożego spotyka się ze współdziałaniem pokutującego grzesznika pod osłoną w pełni ludzkich czynności członków Kościoła” (Czerwik 1976: 145). Brak tego zaangażowania może prowadzić do nadmiernej koncentracji na wypowiedzianiu formuł,

⁷ Składają się na nie: wyznanie grzechów, przyjęcie pokuty, akt skruchy, formuła rozgrzeszenia i odprawienia penitenta (Marchioro 2010: 70).

ta — do ich automatycznego recytowania, a w dalszej konsekwencji do ich desakralizacji⁸. Dla przeżywania spowiedzi jako spotkania z Bogiem utrudnieniem nie jest więc jej formalny charakter, ale jego niewłaściwe rozumienie. Formuły ponadto pełnią funkcję katechetyczną i hermeneutyczną (Makuchowska 1994: 85), mają więc moc, jako „środek umacniania intelektu wiarą na zasadzie *crede ut intelligas*” (Pisarkowa 2006: 307) przyczynić się do wzrostu penitenta i tym samym do jego coraz bardziej aktywnego udziału w liturgicznym dialogu. Dla lepszego jego poznania warto zadać sobie pytania, kto i do kogo mówi, kto i kogo słucha, wreszcie — kto i komu odpowiada — czyli o role uczestników sakramentu pojednania.

3. Nadawcy i odbiorcy w sakramencie pojednania — od monologu do polilogu

Skomplikowany układ nadawczo-odbiorczy, obok specyficznej funkcji, jest jedną z cech wyróżniających wypowiedzi religijne (Makuchowska 1994; Grzegorzczkowska 2008; Pisarkowa 2012; Wojtak 2019 i in.). Należą do nich wypowiedzi sakramentalne, a więc i sakrament pojednania. Układ nadawczo-odbiorczy jest w nim jednak tym bardziej wyjątkowy, że niewiele jest innych aktów religijnych, które nie odbywają się w obecności wspólnoty wiernych lub w samotności. Co więcej, sakrament ten inaczej niż w spotkaniu dwóch osób sprawowany być nie może. Jest to jedną z głównych przyczyn odczuwania przez penitentów wstydu, lęku czy innych nieprzyjemnych emocji. Ważne jest więc, jak ten układ rozumie człowiek przystępujący do konfesjonału.

Jeśli na spowiedź — wyznanie grzechów spojrzeć jedynie przez pryzmat formy podawczej, to w zależności od przyjętego punktu widzenia, można postrzegać ją m.in. jako monolog człowieka przed Bogiem, jako dialog człowieka z Bogiem w obecności kapłana, jako dialog penitenta ze spowiednikiem

⁸ Por. Umińska-Tytoń 2005: 556 i w ujęciu teologicznym: o modlitwie i spowiedzi schematycznej w opozycji do modlitwy sercem, trwaniu przy Bogu: Liszewski 2021.

w obecności Boga, ale także jako polilog między Bogiem (w trzech Osobach) a szafarzem i penitentem (Przygoda 2017: 30). Ostatnie ujęcie, choć najbardziej złożone, wydaje się łączyć to trudne komunikacyjne równanie⁹. Jeśli bowiem przyjmiemy, że spowiedź to dialog dwóch osób, którego trzecia jest świadkiem, to będziemy mieć do czynienia z mikro-sytuacją komunikacyjną zanurzoną w makrosytuacji — jak ma to miejsce w komunikacji zapośredniczonej. Wynikałoby z tego, że odbiorca w skali makro (w perspektywie ludzkiej obserwacją jest Bóg, a gdy rozpatruje się spowiedź w wymiarze transcendentnym — spowiednik) pozostaje bierny lub jego aktywność jest w dużym stopniu ograniczona (por. Sitkowska 2013: 116). Co więcej, nadawcy w mikro-sytuacji, świadomi obecności świadka, w większym lub mniejszym stopniu zabiegają o jego uwagę. Ich celem nie jest jednak uzyskanie od niego odpowiedzi, ponieważ ma on niewielką możliwość przejścia roli nadawcy w aktualnym dyskursie. Tymczasem penitent nie współuczestniczy w dialogu w celu bycia usłyszanym/zobaczonym przez świadka, ale by dostać od niego odpowiedź — odpowiednio: od Boga — przebaczenie, od spowiednika — naukę, poradę, wsparcie. Za przyjęciem tezy, że z punktu widzenia komunikacji spowiedź jest dialogiem — spotkaniem trzech podmiotów, przemawia też fakt, że i spowiednik, i penitent przygotowują się do sprawowania sakramentu, modląc się (*Obrzędy...* 2010: 22), a więc mają wspólną intencję uczestniczenia w tej samej rzeczywistości transcendentnej. Ponadto to rozwiązanie pozwala także uwypuklić rolę spowiednika, wobec którego stawiane są liczne oczekiwania również w zakresie kompetencji komunikacyjnych (o tym w punkcie 4.2.).

4. Wyznanie grzechów — dialog otwierający na łaskę

Obrzęd sakramentu pojednania przewiduje dwa miejsca na spontaniczne wypowiedzi penitenta: podanie informacji na temat swojego stanu, czasu, który upłynął od ostatniej spowiedzi i okoliczności, „których poznanie jest potrzebne

⁹ Mieści się ono w przyjętym tu rozumieniu *dialogu* (por. Warchala 1991: 8).

spowiednikowi do wykonywania posługi” (*Obrzędy...* 2010: 22) oraz wyznanie grzechów. Spowiednik natomiast mógłby, poza nałożeniem na penitenta pokuty, wypowiadać wyłącznie przewidziane przez obrzęd formuły. Może jednak obok nich własnymi słowami prowadzić penitenta przez cały obrzęd od „życzliwego przyjęcia”¹⁰, przez inicjację rozmowy¹¹, pomoc w wyznaniu grzechów¹², naukę, wspomniane już wyznaczenie zadośćuczynienia, po pożegnaniu¹³. Przedmiotem rozważań w kolejnych punktach będzie wyznanie grzechów — istotny element sakramentu pojednania (to chwila, w której grzesznik staje w bolesnej prawdzie o swojej słabości, by móc doświadczyć miłosierdzia Boga), dlatego jest miejscem, dla którego dialog — współdziałanie ma duże znaczenie i jako takie jest częstym tematem zaleceń dotyczących sprawowania tego sakramentu.

4.1. Wyznanie grzechów — wypowiedź penitenta

Wyznanie grzechów jest aktem, który powinno poprzedzać przygotowanie w duchu modlitwy poprzez rachunek sumienia, wzbudzenie żalu i postanowienie poprawy. Rachunek sumienia wymaga „pamięciowej rekonstrukcji faktów”, które trzeba „utrwalić i zwerbalizować w spowiedzi, bo prócz skruchy wymagają jeszcze i słownej realizacji w konfesjonale [...]” (Pisarkowa 2012: 12). Werbalizacja¹⁴ — nazywanie grzechów, jest procesem, w którym człowiek przygląda się swojej

¹⁰ „Kapłan niech przyjmie penitenta z braterską miłością i ewentualnie niech go pozdrowi uprzejmymi słowami” (*Obrzędy...* 2010: 22); por. Krzyszczyk 1998: 471.

¹¹ „W wielu przypadkach, w których penitentowi ciężko jest wypowiedzieć pierwsze słowo, szczególnie ważne jest zainicjowanie rozmowy przez spowiednika” (Krzyszczyk 1998: 471).

¹² „Jeśli trzeba, niech z obowiązku względem miłości pomoże mu [penitentowi] zrobić rachunek sumienia i dobrze wyznać wszystkie grzechy, szczególnie te najcięższe, dostosowując swoją interwencję do osoby, która do niego mówi” (Marchioro 2010: 217).

¹³ „Podobnie jak nawiązanie rozmowy i jej prowadzenie, również nie mniej ważny jest rodzaj pożegnania penitenta. Może to mieć wpływ na gotowość nawrócenia. [...] Może to być kilka osobiście wypowiedzianych słów [...]” (Krzyszczyk 1998 : 475).

¹⁴ A. Derdziuk (2021) w werbalizacji widzi też sposób na m.in. usystematyzowanie tego „co jest we mnie”, a zatem zapanowanie nad tym.

relacji z Bogiem, ludźmi i sobą samym, w którym przejawia się to, jak te relacje pojmujemy. Od tego procesu też zależy, które jego działania wywołają w nim skruchę — bo rozsądzi, że były grzeszne, które więc będzie chciał poprawić i przedłożyć je Bogu do przebaczenia. Werbalizacja to proces intelektualny, którego efektem jest sformułowanie językowego komunikatu, więc w drodze od rachunku sumienia do wyznania grzechów bardziej lub mniej świadomie człowiek zadaje sobie pytanie: „jak to powiedzieć?”. Odślania ono kolejną specyficzną cechę spowiedzi jako aktu mowy.

Zwracając się do Boga [...], kształtujemy naszą wypowiedź według wzoru, którego nauczyliśmy się wówczas, gdy poznawaliśmy wszystkie inne sposoby porozumiewania się ze światem. Modląc się więc, wyrażamy nasze jednostkowe, osobiste uczucia w sposób, jaki utrwalił się w religijnym życiu całej — przeszłej i obecnej — społeczności ludzi wierzących. Innymi słowy — posługujemy się (często nawet o tym nie wiedząc — jak mówi Bachtin) modlitwą-gatunkiem (Makuchowska 1994: 83).

Otóż gatunku mowy, jakim jest wyznanie grzechów w spowiedzi, nie można się nauczyć poprzez naśladowanie, ponieważ jego autentyczne realizacje, będące wypadkową wszystkich elementów konsytuacji (w tym chociażby z jednej strony dbałości o to, by spowiedzi nie słyszały żadne osoby postronne, a z drugiej, by spowiednik i penitent wzajemnie się usłyszeli, gdy spowiedź odbywa się np. w czasie mszy św.; czy aktualnej, również fizycznej, kondycji spowiadającego się (Liszewski 2021)) nie są nikomu dostępne¹⁵. Odpowiedzi na pytanie „jak” wyznać grzechy w pewnym stopniu udzielają gotowe „rachunki sumienia” w formie listy pytań oraz poradniki (coraz częściej internetowe). W jednym z nich przywołane jest hiszpańskie powiedzenie na temat spowiedzi, według którego ma się ona cechować „czterema ka” — być klarowna, konkretna, krótka i kompletna (Marchioro 2010: 98). Komentarz do każdej z tych cech wskazuje na to, że zalecenia te są analogiczne do maksym konwersacyjnych sformułowanych przez P. Grice’a (za Zdunkiewicz 2001: 263). W świetle filozofii dialogu

¹⁵ Z autentycznych wzorców mogą korzystać w czasie własnej spowiedzi jedynie spowiednicy.

penitent powinien dążyć do ich realizacji ze względu na współuczestników dialogu — wobec Boga odpowiada na Jego zaproszenie do pojednania, wobec spowiednika — dostarcza mu niezbędnych informacji, by mógł pośredniczyć w ponownym zjednoczeniu człowieka z Bogiem, udzielając mu rozgrzeszenia. Maksyma ilości ma szczególne zastosowanie w przypadku grzechów ciężkich, ponieważ niezbędne informacje, które należy podać, są precyzyjnie określone (Marchioro 2010: 94–98). Na pograniczu maksymy ilości i jakości leży obowiązek penitenta do wyznania wszystkich grzechów ciężkich, które dotąd nie zostały odpuszczone. Maksyma odniesienia wymaga właściwego zrozumienia, co jest grzechem, czyli tematem spowiedzi (szczegółowo o tym, z czego się nie spowiadać mówi np. A. Szustak 2018a). Przestrzeganie zaleceń wynikających z maksymy sposobu ma niebagatelne znaczenie podczas sprawowania sakramentu pojednania: D. Buksik „niezbyt jasny” „sposób wyrażania myśli, zamiarów, uczuć” uważa za przyczynę niepełnego zrozumienia penitenta przez spowiednika i spowiednika przez penitenta, czego konsekwencją może być „zniekształcenie celów” (Buksik 2007: 61). Jeśli penitent wyznaje grzechy zgodnie z tymi zaleceniami, spowiednik może przejść do kolejnego aktu przewidzianego przez obrzęd. W przeciwnym wypadku wskazane jest, by zanim to nastąpi, wszedł w spontaniczny dialog mający na celu pomoc penitentowi w wyznaniu grzechów.

4.2. Pomoc w wyznaniu grzechów

— wypowiedzi spowiednika

O ile „skuteczność sakramentu pokuty zależy od dyspozycji penitenta, a więc jego wiary, skruchy i chęci nawrócenia” (Krzysteczko 1998: 22), o tyle, jeśli chodzi o przebieg spowiedzi, liczne wymagania stawiane są również przed spowiednikiem. Dotyczą one:

- jego kompetencji komunikacyjnych i językowych, np. „Spowiednika powinna cechować umiejętność budowania relacji [...]. Dobrą formą takiej komunikacji jest umiejętne prowadzenie dialogu¹⁶” (Buksik 2007: 56);

¹⁶ Dialog ten jest „krótki, intensywny i wymagający” (Buksik 2007: 57).

„O skuteczności komunikacji penitenta ze spowiednikiem decydują również kompetencje językowe tego ostatniego. Trudno wymagać od penitenta, by dostosował swój język do możliwości spowiednika” (Przygoda 2017: 48); „Po nawiązaniu rozmowy należy starannie towarzyszyć jej przez cały czas¹⁷ [...]. Spowiednik powinien co pewien czas wyartykułować i włączać w rozmowę to, co rzeczywiście dotyczy penitenta [nie samych jego grzechów]” (Krzysteczko 1998: 472);

- jego postawy, np. „Świętość spowiednika ma sprawić, że penitent przez jego gesty, słowa i całą osobowość dostrzeże miłosierdzie samego Boga” (Buksik 2007: 61); „Siadając w konfesjonale, ksiądz powinien zdawać sobie sprawę z tego, iż poprzez tę posługę ujawnia się nie tylko jego kapłaństwo, lecz także człowieczeństwo” (Przygoda 2017: 46); „Postawa spowiednika inicjatora stwarza podstawy, aby penitent osiągnął przeświadczenie *Mea res agitur!* — Idzie o moją osobę i do tego mogę (nie muszę!) się włączyć i zaangażować” (Krzysteczko 1998: 471).

Do spowiednika należy znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak wyrazić¹⁸ swoją postawę wobec spowiadającego się człowieka w taki sposób, by dostrzegł on, że w sakramencie pojednania najważniejszy nie jest jego grzech, ale on sam w relacji z Bogiem (por. św. Augustyn, cyt. za Pisarkowa 2006: 307; Ryś 2019). Licznych wskazówek na ten temat udziela Henryk Krzysteczko w książce *Psychologiczno-religijne korelaty postaw penitentów wobec spowiedzi: studium teologiczno-pastoralne* (1998). Swoje badania oparł on na założeniach płynących z teorii psychologii humanistycznej Carla Rogersa. Dariusz Buksik (2007: 56) natomiast, postulując prowadzenie z penitentem dialogu, odwołuje się do jego znaczenia w ujęciu Janusza Tarnowskiego — twórcy pedagogiki personalno-egzystencjalnej. Poglądy i działalność C. Rogersa i J. Tarnowskiego są bardzo silnie związane z filozofią dialogu M. Bubera.

¹⁷ Aby nie stała się „pogawędką”.

¹⁸ Wyraża ją również za pomocą innych kodów niż językowy.

W tym kręgu mieści się też *Porozumienie bez Przemocy* (PbP) stworzone przez M.B. Rosenberga — ucznia C. Rogersa. PbP to model komunikacji z sobą samym i z innymi, dzięki któremu jednocześnie kształtuje się i wyraża empatyczną postawę.

Oczekiwana od spowiednika empatyczna postawa¹⁹ miała by się wyrażać w jego wypowiedziach m.in. poprzez aktywne słuchanie, „wczuwające towarzyszenie” czy streszczanie (Krzysteczko 1998: 473) oraz poszukiwanie „jak najgłębszego zrozumienia przekazu z dozą delikatności, a nie nachalności” (Buksik 2007: 61). Jako jedną z metod właśnie takiej komunikacji nastawionej na dialog M.B. Rosenberg proponuje parafrazowanie, zwłaszcza w formie pytań, „które z jednej strony ukazują to, jak zrozumieliśmy otrzymany komunikat, z drugiej zaś umożliwiają nadawcy wprowadzenie poprawek, jeśli zajdzie potrzeba” (Rosenberg 2019: 127)²⁰.

Kolejne punkty artykułu to próba odpowiedzi na pytanie, czy parafrazowanie w rozumieniu Rosenberga może być skutecznym sposobem na wsparcie penitenta w wyznaniu grzechów.

4.2.1. Parafrazowanie — dialog w poszukiwaniu prawdy

Spowiadający się często odczuwają lęk przed pytaniami, które mogą usłyszeć w konfesjonale (Krzysteczko 1998: 446), dlatego zalecane jest ograniczenie ich do niezbędnego minimum²¹. Istnieje jednak różnica między pytaniami dociekliwymi, a pytaniami właściwymi dla PbP, w których zawarta jest parafraza wypowiedzi rozmówcy dotycząca przedstawionych faktów, np. *Czy twoją reakcją wywołał fakt, że..., lub uczuć*²² i potrzeb rozmówcy, np. *Czy boli cię to, że..., bo chcesz...* Takie parafrazy mogą

¹⁹ O postawie kapłana — ojca, lekarza, nauczyciela i sędziego pisze R. Marchioro (2010: 115–127).

²⁰ Por. „Streszczenie może być sprawdzianem zrozumienia i możliwością do korekty. Stwarza poczucie postępu, a także może być wezwaniem do refleksji” (Krzysteczko 1998: 473).

²¹ Mogą one dotyczyć brakujących, a wymaganych informacji na temat wyznanych grzechów ciężkich.

²² Choć uczucia nie podlegają ocenie moralnej, mogą pośrednio odnosić się do aktów penitenta, być przejawem jego żalu, stosunku do grzechów czy decyzji o zmianie życia.

zawierać formuły typu: *Czy dobrze zrozumiałem, że...; Mam wrażenie, że... Czy tak jest?*. To sygnały tzw. empatycznego zgadywania, które pomaga uniknąć odebrania parafrazy, jako sarkazmu czy przeświadczenia, że (lepiej) wiemy, co dzieje się wewnątrz rozmówcy (Rosenberg 2019: 130). Trafnie sformułowana parafraza daje poczucie bycia zrozumianym, a to zwiększa szansę na przyjęcie proponowanych rozwiązań (Rosenberg 2019: 133). Parafrazowanie czy wręcz powtórzenie wypowiedzi rozmówcy w formie mowy zależnej, np. *Usłyszałem, że..., Powiedziałeś, że...* to forma stawania się lustrem dla rozmówcy. Może to przynieść dwojakie efekty. Tym, którzy wypowiadają się z dużym ładunkiem emocji, stwarza poczucie bezpieczeństwa i skłania do otwartości (Krzysteczko 1998: 472; Rosenberg 2019: 129; Derdziuk 2021). Z kolei w osobach nadmiernie się oskarżających może wywołać efekt „wzmocnienia”: gdy usłyszą swoje własne słowa w ustach drugiego, mają możliwość weryfikacji tego obrazu (Grün 2009: 31). W jednym i w drugim wypadku, jak i we wcześniej podanych przykładach, próba odpowiedzi na pytanie o prawdziwość przedstawionej parafrazy, prowadzi do głębszego poznania siebie. „Nieprzerwanie skupiając uwagę na tym, co dzieje się w rozmówcy, dajemy mu szansę, żeby dokładnie zbadał i odsłonił swoje wewnętrzne ja. [...] O tym, że rozmówca otrzymał wystarczająco dużo empatii, świadczyć może wyczuwalne dla nas zmniejszenie napięcia lub zamilknięcie” (Rosenberg 2019: 134–135).

Wyznanie grzechów jest znakiem postawy wobec Boga, postawy, która ma zawierać żal i chęć poprawy. Im prawdziwiej nazwany jest grzech, tym żal bardziej adekwatny, a poprawa bardziej możliwa. „Penitent spowiada się z tego co wie, a jego wyznane grzechy są znakiem i wyrazem tego, co mu Bóg przebacza” (Krzysteczko 1998: 457). Pomoc, jaką spowiednik może zaoferować penitentowi w wyznaniu grzechów, nie ma polegać więc jedynie na tym, by lista jego grzechów była jak najdokładniejsza, ale na budowaniu postawy skruchy i pragnienia poprawy, czyli *de facto* gotowości przyjęcia Bożego miłosierdzia. Dla tak rozumianego celu sakramentu pojednania parafrazowanie według koncepcji PbP może być skuteczną metodą jego osiągnięcia.

4.2.2. Parafrazowanie — kształtowanie wzorca gatunkowego spowiedzi

Parafrazowanie, czyli oddawanie treści wypowiedzi penitentów przez inne wyrażenia synonimiczne, może pełnić jednocześnie drugą funkcję. Jak zostało wspomniane, wierni przystępujący do spowiedzi nie odtwarzają gotowego wzorca gatunkowego wyznania grzechów. Tym samym zbudowanie takiej wypowiedzi w języku religijnym, a więc odmianie właściwej sprawowaniu sakramentów, może dla niektórych stanowić trudność. Język religijny bowiem jako język używany w określonej sferze życia wytwarza specyficzne słownictwo, właściwe mu pojęcia, nowe znaczenia wyrazów i zwrotów, swoiste funkcje całych wypowiedzi (Grzegorzyczkowa 2008: 4). Kapłan, przynajmniej z założenia mając w tym zakresie większe kompetencje²³, może poprzez parafrazowanie kształtować także kompetencje komunikacyjne penitentów. Przykładowe propozycje środków językowych, które może wykorzystać, zostały dobrane do maksym konwersacyjnych²⁴, które niekiedy nie są dostatecznie realizowane w wyznaniu grzechów. Maksyma jakości: „nie mów tego, dla czego nie masz należytego uzasadnienia”, bywa naruszana, gdy penitentom brakuje pewności, czy popełnili grzech, np. „Może byłem trochę niecierpliwy” (Szustak 2018b). Zastąpienie zdań z modulantami typu *chyba, może* zdaniami ze wzmocnioną asercją, ale informującymi o wątpliwościach, np. *Nie wiesz / Nie jesteś pewien, czy robiąc x, popełniłeś grzech y?* pokazuje jednocześnie strukturę jasnego komunikowania niepewności²⁵ oraz pozwala nazwać czyn i grzech z wykorzystaniem słownictwa odpowiedniego dla sakramentu pojednania. Odchylenia od maksymy odniesienia, gdy penitent nie buduje

²³ Zdaniem D. Buksika spowiednik swoją wiarygodność buduje m.in., posługując się „językiem wskazującym na wysoki poziom kompetencji” (Buksik 2007: 62).

²⁴ Naruszenie maksymy ilości w przypadku podania niewystarczających informacji nt. grzechów ciężkich wymaga zadania konkretnych pytań (z delikatnością), ale nie parafraz.

²⁵ Zakładam, że penitent jest w stanie przekształcić zdanie pytające w drugiej osobie na zdanie oznajmujące w osobie pierwszej.

wypowiedzi o sobie, ale np. o innych (Szustak 2018a) lub bezosobowo — „zdarzyło się”, można skorygować, budując wypowiedzi w drugiej osobie (do zaadaptowania przez penitenta w pierwszej osobie) z orzeczeniem słownym w czasie przeszłym lub teraźniejszym w trybie oznajmującym. Najwięcej trudności może przysparzać zarówno realizacja maksymy sposobu (mów jasno, jednoznacznie, zwięźle i w uporządkowany sposób), jak i korygowanie odstępstw od niej. „Najbardziej zrozumiałą dla ogółu wiernych jest język prosty, obrazowy, ewangeliczny” (Przygoda 2017: 48) — czyli jaki? Odpowiedzi na to pytanie można szukać w opracowaniach dotyczących języka potocznego — „W tekście sakralnym mogą się znaleźć środki językowe z górnego rejestru stylu potocznego graniczącego z odmianą standardową” (Umińska-Tytoń 1994: 77). Jasności i jednoznaczności służy m.in. zastępowanie eufemizmów stosowanych dla uniknięcia nazwania wprost tego, co dla penitenta stanowi tabu (Umińska-Tytoń 2005: 553) słowami należącymi do stylu religijnego lub potocznego nienacechowanego emocjonalnie. Podobnie, zastępowanie omówień (pojawiających się, gdy penitent nie zna adekwatnej nazwy²⁶) wyrażeniami konkretnymi. Również słownictwo nienacechowane emocjonalnie może zwiększyć poziom jednoznaczności, gdy zastąpi się nim hiperbole i litoty. Tym samym pomoże w nabieraniu właściwych proporcji przy rachunku sumienia (Derdziuk 2021). Zawilóściom można zapobiec, eliminując w parafrazach elementy stylu podniosłego: m.in. wyrazy książkowe, przestarzałe (Umińska-Tytoń 1994: 80), ale także środki językowe właściwe dla „żargonu teologicznego” (Przygoda 2017: 48). Obrazowości służą porównania (Umińska-Tytoń 2005: 553), frazeologizmy (Umińska-Tytoń 1994: 78), figury stylistyczne, takie jak: metafory, epitety metaforyczne, peryfrazy, cytaty, parafrazy (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2018: 30).

²⁶ „Jedną z praktycznych [...] przyczyn używania peryfrazy jest potrzeba opisanego słowami zjawiska, którego nazwy się nie zna” (hasło: *Peryfraz* — *Słownik terminów literackich*, 2000). O potrzebie pomocy przy nazywaniu grzechów mówi A. Derdziuk (2021).

5. Wnioski

Na sakrament pojednania z perspektywy komunikacyjnej można spojrzeć jako na dialog penitenta z Bogiem i ze spowiednikiem — spotkanie, którego uczestnicy pragną nawrócenia spowiadającego się człowieka. Przyjęcie tej perspektywy po pierwsze pozwala penitentowi dostrzec autentyczność aktów mowy, jakie realizuje za pomocą formuł przewidzianych w obrzędzie. Po drugie — spowiednik, zgodnie z filozofią dialogu, może swoimi spontanicznymi wypowiedziami towarzyszyć penitentowi w tym trudnym i jednocześnie pięknym wydarzeniu. Jednym ze sposobów, w jaki może to robić jest parafrazowanie w rozumieniu przyjętym przez M.B. Rosenberga. Po trzecie — budowanie parafraz zgodnie z maksymami konwersacyjnymi P. Grice'a w języku łączącym cechy stylu religijnego i potocznego w jego wysokim rejestrze może pomóc penitentowi w kształtowaniu jego własnej spowiedzi tak, by była ona klarowna, konkretna, krótka i kompletna. Z punktu widzenia teorii aktów mowy — fortunna, z punktu widzenia wiary — zbawienna.

Literatura

- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2018, *O różnych postaciach potoczności (Na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 17, s. 23–46, doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2018.17-02>
- Blachnicki F., 1975, *Biuletyn odnowy liturgii*, „Collectanea Theologica” 45, z. 1, s. 61–81.
- Buksik D., 2007, *Sakrament przebaczenia i pojednania: rola spowiednika i penitenta na drodze ku dojrzałości religijnej i osobowościowej*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 24, s. 49–67, <https://bazhum.muzhp.pl> (dostęp: 22.06.2022).
- Czerwik S., 1976, *Odnowiona liturgia sakramentu pokuty w świetle „Ordo paenitentiae”*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 29, z. 2–3, s. 134–147, doi: <https://doi.org/10.21906/rbl.3352>

- Derdziuk A., 2021, *Jak (nie) iść do spowiedzi. Poradnik do konfesjonatu*, <https://www.youtube.com/watch?v=qgThZouY-ubc&t=2701s> (dostęp: 2.07.2022).
- Dziwosz B., 1976, *Kultyczny charakter sakramentu pokuty*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 29, z. 2–3, s. 148–156, doi: <https://doi.org/10.21906/rbl.3353>
- Filipczuk M., 2017, *Relacyjna natura sakramentu pokuty i pojednania w perspektywie usprawiedliwiającej łaski*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 12, z. 2, s. 57–86.
- Grün A., 2009, *Jezus jako terapeuta. Uzdrawiająca moc przypowieści*, Markiewicz K. (przekł.), Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań.
- Grzegorzczkova R., 2008, *Kilka refleksji na temat istoty, zakresu i cech swoistych języka religijnego*, „Poradnik Językowy” 10, s. 3–12.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1994, <http://www.katechizm.opoka.org.pl> (dostęp: 2.07.2022).
- Krzysteczko H., 1998, *Psychologiczno-religijne korelaty postaw penitentów wobec spowiedzi. Studium teologiczno-pastoralne*, Wydawnictwo „Powiernik Rodzin”, Katowice.
- Kucharczyk F., 2022, *Niechciany sakrament*, „Gość Niedzielny” 14, <https://www.gosc.pl/doc/7451783.Niechciany-sakrament> (dostęp: 2.07.2022).
- Liszewski T., 2021, *Jak (nie) iść do spowiedzi. Poradnik do konfesjonatu*, <https://www.youtube.com/watch?v=qgThZouY-ubc&t=2701s> (dostęp: 2.07.2022).
- Makuchowska M., 1994, *Rytualizacja i spontaniczność w języku modlitwy*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, s. 83–89.
- Marchioro R., 2010, *Spowiedź sakramentalna. Praktyczny przewodnik dla penitentów i spowiedników*, Jakubowski B. (przekł.), Wydawnictwo AA, Kraków.
- Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, 2010, Wydawnictwo Księgarnia Świętego Jacka, Katowice.

- Pisarkowa K., 2006, *Spowiedź jako akt wykonawczy* — z „Wyznań” św. Augustyna, w: Bobrowski I., Kowalik K. (red.), *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Wydawnictwo Lexis, Kraków, s. 305–312.
- Pisarkowa K., 2012, *Rachunek sumienia jako zadanie tłumacza*, Wydawnictwo Petrus, Kraków.
- Przygoda W., 2017, *Komunikacja pastoralna w posłudze sakramentu pokuty i pojednania*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 12, s. 29–51.
- Rosenberg M.B., 2019, *Porozumienie bez przemocy. O języku życia*, Markocka-Pepol M., Kłobukowski M. (przekł.), Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- Ryś G., 2019, *Abp Ryś: w spowiedzi człowiek odkrywa swoją godność*, https://www.youtube.com/watch?v=V2_3x1314pc (dostęp: 2.07.2022).
- Ryś G., 2021, *Abp Grzegorz Ryś o szkoleniu dla księży z Sakramentu Pokuty*, https://www.youtube.com/watch?v=dxpx7Q_nIP8&t=300s (dostęp: 2.07.2022).
- Sitkowska K., 2013, *Słowo w komunikacji telewizyjnej. Strategie nadawczo-odbiorcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Słownik terminów literackich*, 2000, Sławiński J. (red.), Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Szustak A., 2018a, *Elementarz [#05] Z czego nie wolno się spowiadać?*, <https://www.youtube.com/watch?v=xZjzx386PKg> (dostęp: 2.07.2022).
- Szustak A., 2018b, *Elementarz [#09] Jak się dobrze wypowiedzieć?*, <https://www.youtube.com/watch?v=AtCZ-IUcKDs> (dostęp: 2.07.2022).
- Umińska-Tytoń E., 1994, *Tekst sakralny a potoczność. Na podstawie przykładów „Nowego Testamentu”*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, s. 73–82.
- Umińska-Tytoń E., 2005, *O zaklinaniu się typu: „jak Boga (babcię) Kocham”*, w: Zarebski R. (red.), *Rytuał. Język — religia*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 551–558.

- Warchala J., 1991, *Dialog potoczny a tekst*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Wojtak M., 2019, *Do Boga..., o Bogu..., przed Bogiem... Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*, Wydawnictwo Biblos, Tarnów.
- Zdunkiewicz D., 2001, *Akty mowy*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 259–269.

Streszczenie

Artykuł przedstawia sakrament pojednania jako dialog o specyficznym układzie nadawczo-odbiorczym. Jako dialogiczne ukazuje zarówno formuły obrzędu spowiedzi, jak i wyznanie grzechów. Rekomenduje parafrazowanie w rozmowie z penitentem, ponieważ może mu ono pomóc w głębszym przeżywaniu sakramentu.

Słowa kluczowe: sakrament pojednania, dialog, rytuał, parafraza, potoczność

Summary


The rite and common language — the Sacrament of Reconciliation as a dialogue

This paper presents the Sacrament of Reconciliation as a dialogue in a specific sender-receiver relationship. The expressions included in the *Rite of Penance* as well as the confession of sins are shown as dialogic. It recommends paraphrasing while in a conversation with a penitent as it can help him or her celebrate the sacrament in a deeper way.

Key words: Sacrament of Reconciliation, dialogue, rite, paraphrase, common language


Izabela Kępka

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0001-5779-2617>

Lucyna Warda-Radys

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0002-0299-3611>

Kanon czy kanony wartości w statutach współczesnych polskich partii politycznych?

Aksjolożka języka Jadwiga Puzynina rozumie wartość i wartościowanie szeroko i tak właśnie je definiuje. Łączy wartość z intelektualnym uznawaniem i/lub uczuciowym przeżywaniem pewnych elementów świata jako dobrych (lub złych). Czasownik *wartościować* definiuje zaś jako ‘przypisywać (elementom X, Y... N) wartości pozytywne lub negatywne i/lub ustalać preferencje między nimi’ (Puzynina 1991: 131). Na użytek tego tekstu przyjmujemy takie właśnie szerokie lingwistyczne rozumienie terminów *wartość* i *wartościowanie*.

Uznając natomiast tezę Bartmińskiego o istnieniu aksjologicznego aspektu rodzajów, odmian i gatunków mowy (Bartmiński 1990: 21–23), proponujemy spojrzenie na świat wartości w statutach partii politycznych na dwóch poziomach wyznaczonych przez Stanisławę Niebrzegowską-Bartmińską: komunikacyjnym (interakcyjnym) — związanym z nadawcą, odbiorcą, intencją oraz sytuacją komunikacyjną i przedstawieniowym — zwerbalizowanym, opisującym najważniejsze dla nadawcy wartości (Niebrzegowska-Bartmińska 2012).

Współczesne słowniki języka polskiego definiują *statut* jako ‘zbiór przepisów określających wewnętrzną organizację, zadania i tryb działania instytucji lub organizacji oraz zagadnienia ustrojowe tych podmiotów prawa’ (Dunaj 1996: 1059). W nauce prawa

pojęcie statutu¹ występuje w dwóch znaczeniach: *sensu largo* i *sensu stricto*. Statuty *sensu largo* to wszystkie akty prawne, w których zawarte jest prawo autonomiczne. Statuty *sensu stricto* to konkretne akty prawne regulujące, w granicach dopuszczonych przez prawo, zadania, strukturę organizacyjną i sposób działania danej jednostki (Matyjas-Łysakowska 2016: 1). W tym właśnie znaczeniu możemy mówić o statutach partii politycznych.

O tym, jakie podmioty muszą posiadać statut, decydują ustawy szczegółowe. Ustawa z 27 czerwca 1997 roku o partiach politycznych (Dz.U. z 2011 r. Nr 155, poz. 924 ze zm.)² stwierdza, że partie polityczne do takich organizacji należą, i precyzuje, co powinno być treścią statutu partii³. Z ustawy wynika, że

¹ Historycznie pojęcie *statutu* oznaczało w Polsce 'zbiory przepisów prawnych oraz akty prawne będące odpowiednikiem dzisiejszych ustaw' (np. Statut Kazimierza Jagiellończyka, Statuty Piotrkowskie), także nadane przez suwerenów zewnętrznych (np. Statut Organiczny Królestwa Polskiego) — por. Matyjas-Łysakowska 2016: 1.

² <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20111550924/U/D20110924Lj.pdf> (dostęp: 15.01.2022).

³ Art. 9 *Statut partii politycznej*

1. Statut partii politycznej określa jej cele, strukturę i zasady działania, a w szczególności:

- 1) nazwę, skrót nazwy i siedzibę partii;
- 2) sposób nabywania i utraty członkostwa;
- 3) prawa i obowiązki członków;
- 4) organy partii, w tym organy reprezentujące partię na zewnątrz oraz uprawnione do zaciągania zobowiązań majątkowych, ich kompetencje oraz czas trwania ich kadencji;
- 5) tryb dokonywania wyboru organów partii i uzupełniania składów tych organów;
- 6) sposób zaciągania zobowiązań majątkowych, uzyskiwania środków finansowych oraz tryb sporządzania i zatwierdzania informacji o działalności finansowej partii;
- 7) zasady tworzenia i znoszenia terenowych jednostek organizacyjnych partii;
- 8) zasady dokonywania zmian statutu;
- 9) sposób rozwiązywania się partii oraz tryb połączenia z inną partią lub innymi partiami.

2. Statut partii politycznej uchwała zgromadzenie ogólne członków partii lub zgromadzenie ich demokratycznie wybranych przedstawicieli. (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20111550924/U/D20110924Lj.pdf>, dostęp: 10.05.2022).

statut powinien regulować kwestie ustrojowo-organizacyjne (Miemiec 1975: 163) (organy, ich skład, sposób wyboru, głosowanie, kompetencje) i strukturalne, a także określać cele oraz zadania partii. Zwykle przedstawia też takie zagadnienia, jak sposób nabycia członkostwa organizacji, prawa i obowiązki jej członków oraz majątek i finansowanie jej działań.

Przynależność statutu do gatunków polszczyzny urzędowej (cechującej się wysokim stopniem standaryzacji)⁴ oraz dość szczegółowe wyznaczenie przez ustawę pożądanego zawartości treściowej tego dokumentu ma wpływ na jego cechy strukturalne — rodzaj i układ poszczególnych części oraz ich powiązania formalne. Do powstania i ujednoczenia schematu statutu (tym razem zarówno pod względem formy, jak i treści) przyczynia się też niewątpliwie sporządzanie statutów modelowych⁵, stanowiących wzorzec dla innych, a także korzystanie przez twórców danego dokumentu z pomysłów i sformułowań wybranych już przez innych (w praktyce sprowadza się to nie raz do wykorzystania funkcji odpowiednich klawiszy komputerowych: *kopiuj — wklej* — i zapożyczania całych punktów lub nośnych treściowo i atrakcyjnych stylistycznie formuł).

Ponieważ statut może być ustanowiony całkowicie samodzielnie przez dany podmiot⁶ (Umińska-Tytoń 2017: 29–30; Matyjas-Łysakowska 2016: 2), i tak jest zapewne w wypadku dzisiejszych statutów partii politycznych (pomijamy tu celowe naśladownictwo), można założyć, że jest to dokument przez dany podmiot autentycznie „autoryzowany”. Jako tekst oficjalny, uchwalony (jego przyjęcie prawdopodobnie poprzedzała dyskusja) przez pewną grupę w imieniu określonej wspólnoty dokument taki zawiera, jak stwierdzają Bartmiński i Grzeszczak, listę wartości dotyczących życia zbiorowego uzgodnionych zespołowo, chociaż jedynie, co trzeba podkreślić, deklarowanych (Bartmiński, Grzeszczak 2016: 35).

⁴ Por. tu też np. Umińska-Tytoń 2017: 32–37.

⁵ Przykłady takich statutów podaje Matyjas-Łysakowska 2016: 2.

⁶ Zgodnie z prawem statut może też pochodzić z nadania organu nadrzędnego, a także może być aktem sporządzonym przez dany podmiot, ale podlegającym zatwierdzeniu przez nadrzędny organ (Matyjas-Łysakowska 2016: 2).

Przedmiot badań w niniejszym artykule stanowią deklarowane przez ugrupowania polityczne wartości zawarte w statutach dziesięciu zróżnicowanych ideologicznie partii politycznych reprezentowanych w obecnej kadencji w polskim parlamencie lub istotnych dla obecnego życia politycznego w Polsce⁷: Komitet Obrony Demokracji, Polska 2050, Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Polska Razem, Polskie Stronnictwo Ludowe, Razem, Ruch Narodowy, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Solidarna Polska.

Za wartość na poziomie interakcyjnym w statutach partii politycznych (jako praktycznych realizacjach jednego z gatunków języka urzędowego) uznałyśmy wykreowanie instytucjonalnej wspólnoty działania na rzecz dobra ponadjednostkowego. Jest to wartość uniwersalna związana ze wszystkimi badanymi dokumentami, bo wynikająca z ich uwikłania w identyczną dla wszystkich sytuację komunikacyjną. Wyłoniona poprzez legitymizację celów (niezależnie od ideologii i systemu wartości zaprezentowanego na poziomie przedstawieniowym) i zasad działania wspólnota zyskuje wiarygodność. Ten aspekt jest ważny dla szerokiego grona odbiorców: dla potencjalnych wyborców, ale też dla organizacji i instytucji reprezentujących interesy różnych grup społecznych. W oparciu o statut wspólnota kształtuje też charakterystyczną dla siebie kulturę (np. rytuały i ceremonie, wzorce zachowań, normy dotyczące stroju)⁸ oraz pozwala poszczególnym członkom poczuć się częścią większej grupy o szerokim zasięgu terytorialnym — grupy zintegrowanej w poglądach i wzajemnie motywującej się do działania. Ten aspekt jest oczywiście ważny dla węższego grona odbiorców — członków partii.

Warto się w tym miejscu zatrzymać jeszcze przy drugim członie określenia *wspólnota działań*. Otóż działanie jako cel partii pojawia się we wszystkich statutach także na poziomie przedstawieniowym (np. *działanie, działalność, aktywność, udział w życiu publicznym, kształtowanie życia społecznego, dążyc do realizacji celów*):

⁷ Mowa tu przede wszystkim o partii *Polska 2050*, która na początku obecnej kadencji Sejmu RP jeszcze nie istniała.

⁸ Na temat kultury organizacji zob. Dobek-Ostrowska 2006: 109.

- w postaci lakonicznej formuły, np.: „Solidarna Polska zmierza do realizacji powyższych celów poprzez udział w życiu publicznym”; „Prawo i Sprawiedliwość zmierza do osiągnięcia poprzez udział w życiu publicznym następujących celów: [...]”; „Ruch Narodowy uczestnicząc w życiu publicznym: pracuje na rzecz polskiego interesu narodowego”;
- w postaci uszczegółowionego wyliczenia poszczególnych działań, o różnym stopniu konkretności, np.: „Celami Platformy są: 1) cywilizacyjny i gospodarczy rozwój Rzeczypospolitej Polskiej jako demokratycznego państwa prawnego, 2) udział w życiu publicznym Rzeczypospolitej Polskiej, 3) wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na działalność państwa, 4) wysuwanie kandydatów na stanowiska w organach państwowych i samorządowych”.

Działanie jest w statutach traktowane jako wartość pomocnicza, służąca innym wartościom (por. Laskowska 1992: 14–15; Puzynina 1991: 132).

Informacje o wartościach, jakim dana partia sprzyja, znajdują się w części przedstawiającej cele partii. Ta właśnie część dostarczyła materiału do rozważań na temat świata wartości na poziomie przedstawieniowym. Można bowiem założyć, że przez członków partii (wspólnotę) uznawane jest za dobre (stanowi dla nich wartość) to, co oficjalnie deklarują jako cel (to, do czego się dąży; to, czemu coś ma służyć) swoich działań, np.: „PSL jest ogólnonarodową partią polityczną, wyrosłą z chlubnych tradycji Ruchu Ludowego, dążącą do urzeczywistnienia swego programu dla dobra Narodu i Państwa Polskiego”; czy rozpoznają jako ogólnoludzkie dążenia: „Sojusz Lewicy Demokratycznej uważa, że równość i wolność są naturalnymi dążeniami ludzi”. Ponadto we fragmentach tych pojawiają się (i powtarzają w różnych dokumentach) nazwy ogólne, takie jak *wartość* i *dobro*, np.: „powyższe cele i wartości oraz zadania programowe wyrażone w Konstytucji Programowej SLD”; „stanie na straży wartości

chrześcijańskich (SP)⁹ oraz słowa, mówiąc najogólniej, ważne dla Polaków, jak: *wolność, równość, demokracja, sprawiedliwość, godność, niepodległość, wysoka pozycja, zdrowie, kultura, oświata, nauka*. Te wyrazy zostały uznane przez takich badaczy jak Jadwiga Puzynina (1992) czy członkowie zespołu aksjologów Jerzego Bartmińskiego (2006) za nazwy wartości, przez Walerego Pisarka (2002) za *słowa sztandarowe*, czy przez Michaela Fleischera (1998) za *współczesną polską symbolikę kolektywną*.

Warto więc przyjrzeć się wartościom zadeklarowanym w badanych przez nas statutach, a przez ich wzajemne relacje w poszczególnych tekstach pokazać, jaką hierarchię wartości uznają partie i co z takiego układu wynika dla potencjalnego odbiorcy (wyborcy).

Badacze języka wartości dzielą wartości na wiele grup. Wspominana już Jadwiga Puzynina dokonała ich podziału na trzy podstawowe kategorie leksyki wartościującej: prymarną, semantyczną i konotacyjną (pragmatyczną). Do pierwszej należą wyrazy, których podstawowym zadaniem jest wartościowanie: *dobry, zły, pozytywny, negatywny, moralny, niemoralny*. Drugą grupę stanowią wyrazy, których wartościowanie jest jednoznaczne i w ten sam sposób są odbierane przez nadawcę i odbiorców tekstu. W grupie trzeciej znajduje się słownictwo, którego waloryzacja zależy od punktu widzenia nadawcy i odbiorcy (Puzynina 1992: 118–122). Podobną koncepcję klasyfikacji wartości zaprezentowała Elżbieta Laskowska (Laskowska 1992: 15), wyodrębniając ostatecznie jedenaście ich typów.

Katarzyna Kłosińska, autorka niezwykle ważnej dla dyskursu¹⁰ politycznego książki *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy*

⁹ Jeżeli w cytowanym fragmencie nie pojawi się nazwa partii, używać będziemy następujących skrótów: KOD (Komitet Obrony Demokracji), 2050 (Polska 2050), PiS (Prawo i Sprawiedliwość), PO (Platforma Obywatelska), PR (Polska Razem), PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe), R (Razem), RN (Ruch Narodowy), SLD (Sojusz Lewicy Demokratycznej), SP (Solidarna Polska).

¹⁰ Dyskurs rozumiemy za E. Laskowską jako 'ciąg zachowań językowych, powiązanych tematem, celem i sposobem ukształtowania wypowiedzi; temat, sposób i cel warunkują zaś i zarazem są warunkowane przez styl, gatunek tekstu oraz sytuację komunikacyjną' (Laskowska 2004: 14).

polityczne po 1989 roku (Kłosińska 2013), definiuje ów dyskurs w wymiarze etycznym (w dwóch odmianach: romantycznej i socjalistycznej) i pragmatycznym. Według tej badaczki:

Dyskurs etyczny ujmuje rzeczywistość w wymiarze etycznym, przy czym w odmianie romantycznej etyka nabiera wymiaru duchowego i narodowego, a w odmianie socjalistycznej — bytowego. W dyskursie etycznym najważniejsza jest ojczyzna, ukazywana jako byt aksjologiczno-ideologiczny. Pozostałe wartości nakierowane są na ojczyznę. Są nimi: patriotyzm, wolność, godność. Wspólnota traktowana jest tu jako *naród*. Dodatkowo nadawca jest często traktowany jako ktoś obdarzony misją. W dyskursie etycznym socjalistycznym w centrum znajduje się człowiek i to, co jest związane z jego bytem: *praca, krzywda, wolność, godność*. Wspólnota traktowana jest tu jako pracownicy, ludzie pracy, ludzie. [...] Dyskurs pragmatyczny natomiast w największym skrócie i uproszczeniu można scharakteryzować jako taki, w którym wszystko nabiera wymiaru ekonomicznego — nadrzędnymi kategoriami służącymi do opisu rzeczywistości są tu: gospodarka i własność, siła, sukces [...] oraz wolność — rozumiana inaczej niż w obu odmianach dyskursu etycznego. Wspólnota „pragmatyczna” to przede wszystkim zbiór jednostek, „istot ekonomicznych”: *obywateli, podatników, jednostek*. Stoi ona przed koniecznością uporania się z codziennymi problemami gospodarczymi, administracyjnymi itp., toteż zadaniem polityków jest rozwiązanie tych problemów. Nadawca jest w tym dyskursie jednym z nas i dlatego oczekuje od odbiorcy działania (Kłosińska 2017: 175–176).

Podstawowymi nazwami wartości w dyskursie politycznym uczyniła Kłosińska: *wolność, godność, własność i siłę*. Różne typy dyskursu inaczej modelują pojmowanie i rolę tych wartości w życiu jednostki i społeczeństwa/narodu. Oto jak te wartości zostały ujęte w statutach badanych partii politycznych.

1. *Wolność*

WSJP definiuje *wolność* jako ‘możliwość decydowania o sobie zgodnie z własnym życzeniem, którego nic nie ogranicza’¹¹. W dyskursie etycznym jest wartością absolutną, ideologiczną. W odmianie romantycznej występuje jedynie z określeniami wskazującymi na jej podmiot: *wolność*

¹¹ https://wsjp.pl/haslo/do_druku/5486/wolnosc (dostęp: 28.06.2022).

narodu, wolność Polski. Tworzy ciągi współrzędne z nazwami niepodległość, suwerenność i odpowiadające im przymiotniki: wolny, niepodległy, suwerenny (Kłosińska 2017: 177).

Tego typu konstrukcje odnalazliśmy w statutach:

Prawo i Sprawiedliwość zmierza do [...] umocnienia niepodległego bytu Rzeczypospolitej Polskiej i międzynarodowej pozycji Naszego Kraju; umocnienie suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej oraz jej pozycji międzynarodowej (SP);

Celem PSL jest: zapewnienie [...] suwerenności [Polski — uzup. I.K., L.W-R.];

Sojusz Lewicy Demokratycznej za swą powinność uważa umacnianie niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, obronę jej suwerenności i porządku prawnego w zjednoczonej rodzinie narodów Europy.

We wszystkich przytoczonych fragmentach niepodległość i suwerenność kraju to wartości nadrzędne, które partie zamierzają umacniać. Można jednak w cytowanych wyżej fragmentach zauważyć pewną różnicę: w statutach PiS i SP podkreśla się pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej — jako osobnego, jednostkowego bytu, natomiast w statucie SLD wartości, które zostały tu wymienione (*niepodległość, suwerenność i porządek prawny*), nie dotyczą Polski jako osobnego bytu, ale jako członka wspólnoty: *rodziny narodów Europy*. Zamykające zdanie określenie metaforyczne (*rodzina narodów*) zawiera silny pozytywny ładunek emocjonalny, podkreślający istotę i wartość owej wspólnoty.

Odmiana socjalistyczna dyskursu etycznego łączy często *wolność* z wartościami mającymi odniesienie społeczne: *równość, sprawiedliwość, solidarność, tolerancja*, jak również w wymiarze ekonomicznym: *dobrobyt*, a podmiotem w tym ujęciu jest człowiek (Kłosińska 2017: 177). Do tego typu wartości należałoby zaliczyć także pojęcie *demokracji* — w wymiarze etycznym jako *‘sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka’*¹². Zestawienia takie odnaleźć można przede wszystkim, co nie dziwi, w statutach partii o nachyleniu lewicowym

¹² Interesujący artykuł na temat definicji kognitywnej leksemu *demokracja* napisała M. Grzeszczak (2009: 69–84).

lub centro-lewicowym, np.: „budowa państwa dobrobytu; promowanie rozwiązań równościowych; stanie na straży sprawiedliwości społecznej” (Razem); Sojusz Lewicy Demokratycznej uważa, że „równość i wolność są naturalnymi dążeniami ludzi; wolnością sumienia i wyznania, tolerancją światopoglądową, i świeckością państwa, za równym statusem kobiet i mężczyzn w różnych dziedzinach życia oraz za poszanowaniem odrębności etnicznych, narodowościowych, kulturowych i seksualnych”. KOD z kolei za cel stawia sobie: „wspieranie i rozwijanie idei państwa neutralnego światopoglądowo [...] i ochronę wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich”. Celem PSL jest: „zachowanie pełnej demokracji politycznej, ekonomicznej i społecznej”; a Polski 2050: „upowszechnianie zasad demokratycznego państwa prawa, ochrony praw człowieka i swobód obywatelskich [...] propagowanie idei odpowiedzialności za otaczający świat, integracji, wspólnotowości i solidarności [...], wspieranie osób zmagających się z wykluczeniem i marginalizacją, wyrównywanie szans dzieci, młodzieży i osób dorosłych, a także seniorów oraz osób z niepełnosprawnościami”. Znacznie rzadziej ten typ wartości widać w dokumentach prawicowych: „umocnienia demokracji, praworządności i wolności obywatelskich [...] zniesienia wszelkich barier ograniczających możliwości awansu społecznego i wszechstronnej aktywności zawodowej, kulturalnej oraz naukowej Polaków” (PiS); „zapewnienie rzeczywistej równości wszystkich obywateli wobec prawa” (SP). Wolność łączy się tu z różnymi określeniami, dotyczącymi zarówno równości, sprawiedliwości i solidarności społecznej, jak i kwestii religii oraz światopoglądu (wolność sumienia, wyznania, tolerancja światopoglądowa, demokracja). Najpełniej wolność ideowa wyrażona jest w statucie SLD, w którym mowa także o takich wartościach, jak równouprawnienie kobiet i mężczyzn, poszanowanie odrębności etnicznych, narodowościowych, kulturowych i seksualnych. W tym wypadku widać wyraźnie ideę socjalistyczną, w której, zgodnie z koncepcją Katarzyny Kłosińskiej, podmiotem jest człowiek jako jednostka, a nie cały naród jako monolit (będący podmiotem dyskursu romantycznego).

Silne tendencje dyskursu etycznego socjalistycznego widać też w statucie Polski 2050. Tu najwięcej miejsca poświęca się solidarności społecznej i ochronie osób słabych (wykluczonych, niepełnosprawnych, seniorów, dzieci i młodzieży). O zniesieniu wszelkich barier mowa jest też w statucie prawicowej partii PiS. Tu jednak podkreśla się wymiar wspólnotowy (wszystkich Polaków), nie jednostkowy, jak w dokumentach poprzednich partii. W statucie Solidarnej Polski istnieje także zapis o równości wszystkich obywateli wobec prawa, przy czym przymiotnik *rzeczywistej* może stanowić presupozycję, dotyczącą faktycznego stanu tej równości¹³.

Wolność lub *swoboda* w dyskursie pragmatycznym przysługują gospodarce i jednostce ludzkiej. Z leksemem *gospodarka* łączą się słowa: *rynek, ekonomia, przedsiębiorczość* (z dowolnymi czasownikami). *Wolność* w ujęciu pragmatycznym wiąże się z odpowiedzialnością za siebie, współobywateli i państwo, na co wskazują wyrażenia: *wolność jednostki, człowieka, obywatelska*. Z wolnością w ujęciu pragmatycznym powiązana jest też *demokracja* (Kłosińska 2017: 177), np.: „zapewnienie [...] suwerenności gospodarczej dla uzyskania i utrzymania trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego państwa oraz dostatniego bytu jego obywateli” (PSL); „cywilizacyjny i gospodarczy rozwój Rzeczypospolitej Polskiej jako demokratycznego państwa prawnego” (PO). *Wolność* rozumiana jako suwerenność gospodarcza prowadzić ma do cywilizacyjnego rozwoju, dobrobytu i umacniania demokracji.

2. *Godność*

K. Kłosińska wymienia *godność* jako drugą istotną wartość dyskursu politycznego. *Godność*, zgodnie z definicją słownikową, to ‘poczucie wartości przysługujące człowiekowi, które nakazuje postępowanie według ważnych zasad ogólnoludzkich, powiązane z szacunkiem, który zyskuje się w oczach innych’

¹³ Statut SP pochodzi z 2012 roku, kiedy to partia należała do opozycji. Stąd przedstawiony sąd wydaje się prawdopodobny.

(SWJP)¹⁴. W języku polityki znaczenie tego leksemu jest nieostre, warunkowane kontekstowo (Grzegorzczukowa 2012: 77). K. Kłosińska łączy tę wartość tylko z dyskursem etycznym. W ujęciu romantycznym przysługuje ona narodowi i ojczyźnie. Związana jest z dumą i przekonaniem Polaków o ich wyjątkowości i konieczności pełnienia misji. Pole pojęciowe *godności* tworzą leksemy: *godność, godny, honor, duma, dumny*. Postępowanie według „ważnych zasad ogólnoludzkich” ma również związek z podstawą ideową, jaką jest religia. Ten typ wartości jest obecny w statutach partii prawicowych: „Ruch Narodowy pracuje na rzecz polskiego interesu narodowego, pojmowanego zgodnie z [...] katolicką nauką społeczną; stanie na straży wartości chrześcijańskich” (SP); „Celami Polski Razem są: **budowanie ładu publicznego** na podstawie fundamentu jakim są **zasady i wartości cywilizacji chrześcijańskiej oraz polskiej kultury**”. Wartością związaną z godnościowym poczuciem wartości w wymiarze wspólnotowym jest także kultura, oświata i nauka, np.: „**rozwoju kultury, nauki** oraz **zapewnienie powszechnego dostępu do oświaty**” (PiS, SP); „kontynuuje i **rozwija dziedzictwo polityczne** poprzednich pokoleń polskich przywódców i mężów stanu, w szczególności tych związanych z ruchem narodowym” (RN); „zachowanie **dziedzictwa narodowego** [...]” (SP). Najpełniej wartość kultury wskazuje statut Polski 2050, włączając w nią także dobra przyrody i krajobrazu: „działalność wspierająca **rozwój kultury**, w tym **popularyzowanie i dokumentowanie** za pomocą sztuk wizualnych, **walorów krajobrazowych, przyrodniczych i kulturowych Polski** oraz **ochrona dóbr kultury**”.

Aspekt socjalistyczny dyskursu etycznego ujmuje *godność* w ujęciu narodowym, gdy naród ma charakter wspólnoty majątkowej: „Celem PSL jest zachowanie **godnego życia dla wszystkich obywateli państwa polskiego**” lub gdy dotyczy jednostki: „Sojusz Lewicy Demokratycznej do wartości naczelnych, których urzeczywistnienie uznaje za podstawowe swoje zadanie, zalicza **godność człowieka**”. Socjalistyczna *godność*, jak twierdzi Katarzyna Kłosińska (2017: 178), jest pojęciem łączącym sferę witalną z etyczną i przenosi sprawy

¹⁴ https://wsjp.pl/haslo/do_druku/2042/godnosc (dostęp: 28.06.2022).

bytowe do poziomu etyki. Do tego obszaru należy zatem włączyć wartości witalne, takie jak zdrowie i ochrona środowiska, np.: „działalność na rzecz **ochrony zdrowia**, w tym wsparcie działań z zakresu profilaktyki oraz działań zwiększających sprawność fizyczną społeczeństwa [...] wspieranie działań dotyczących efektywności energetycznej, **ochrony środowiska naturalnego, zrównoważonego rozwoju oraz edukacji ekologicznej i klimatycznej**” (2050)¹⁵; „podnoszenie standardów i poszerzanie dostępności do systemu **ochrony zdrowia** [...] **ochrona środowiska naturalnego** — dla dobra Narodu Polskiego (SP); **ochrona środowiska naturalnego i krajobrazu kulturowego** jako narodowego dobra warunkującego **zrównoważony rozwój i tożsamość narodową**” (PSL). Warto podkreślić, że ochrona zdrowia i środowiska naturalnego to wartości warunkujące dobro narodu i tożsamość narodową, silnie związane z poczuciem godności narodowej.

3. Własność

Własność, rozumiana jako ‘stan prawny taki, że określona osoba może z danego obiektu korzystać w sposób taki, w jaki tylko chce, decydować, co się z nim stanie (jeśli czyniąc to, nie łamie prawa) i nikt nie może jej tego zabronić’ (WSJP)¹⁶, to kluczowe pojęcie dyskursu pragmatycznego. Jest to wartość związana z wolnością, zajmuje z nią równorzędne miejsce, np.: „Celem PSL jest: zapewnienie **suwerenności gospodarczej** dla uzyskania i utrzymania trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego państwa oraz dostatniego bytu jego obywateli”; Celami Platformy są „**cywilizacyjny i gospodarczy rozwój Rzeczypospolitej Polskiej jako demokratycznego państwa prawnego**”. Koncepcja rozwoju gospodarczego jako drogi do rozwoju cywilizacyjnego prowadzącego do dobrobytu pojawiła się również w dokumentach innych partii (2050, PiS, Razem), a więc także prawicowych.

¹⁵ Należy dodać, że Polska 2050 zapisała w swoim statucie również działania na rzecz godności, które można nazwać „pomocniczymi”. Należy do nich szeroko pojęty wolontariat: *wspieranie i upowszechnianie idei działalności dobroczynnej i wolontariatu; prowadzenie działalności charytatywnej*.

¹⁶ https://wsjp.pl/haslo/do_druku/5334/wlasnosc (dostęp: 28.06.2022).

Jeśli mówi się w statutach o własności, to niekiedy łączy się ją z przymiotnikiem *prywatna*, np.: „działanie na rzecz [...] poszanowania **własności prywatnej**” (PR), wprowadza się też topos „pieniędzy podatnika”, np.: „działanie na rzecz kompleksowej **naprawy systemu podatkowego** poprzez jego istotne uproszczenie [...] zapewnienia autentycznej kontroli sądowej wykonalności decyzji podatkowych” (PR).

4. *Siła*

Leksem *siła* oznaczający jedną z kluczowych wartości dyskursu politycznego jest rozumiany jako ‘energia, moc, potęga’ (WSJP)¹⁷.

W wymiarze romantycznym dyskursu etycznego *siła* przysługuje państwu, narodowi, władzy. W badanych tekstach ten typ wartości pojawił się przede wszystkim w statutach prawicowych lub centroprawicowych, np.: „Celem PSL jest: zapewnienie **bezpieczeństwa i siły Polski; umocnienie siły i bezpieczeństwa Państwa Polskiego**” (PiS, SP). Warto podkreślić, że w tym ujęciu *siła*, jako wartość przysługująca państwu, współwystępuje z drugą ważną wartością: *bezpieczeństwem*.

Ciekawą konceptualizację tej wartości widać w dokumencie Polski 2050: „wspieranie działań zwiększających **bezpieczeństwo Polski oraz umacniających pozycję Polski** na arenie międzynarodowej, a także **umacnianie idei integracji europejskiej**”. Siła gwarantująca Polsce bezpieczeństwo wynika nie tylko z działań wewnętrznych, ale również tych skierowanych na zewnątrz — dążących do *integracji europejskiej*. One także *umacniają* pozycję kraju. Prócz siły płynącej z istnienia wspólnoty międzynarodowej, poczucie mocy przynoszą także działania: „na rzecz **umacniania społeczeństwa obywatelskiego**, polegające w szczególności na **wspomaganiu osób, wspólnot lokalnych, organizacji pozarządowych i innych instytucji działających na rzecz dobra publicznego**” (2050), podkreślające rolę wspólnot lokalnych i organizacji pozarządowych w umacnianiu kraju. Czasownik *umacniać* w statutach partii

¹⁷ https://wsjp.pl/haslo/do_druku/11830/sila (dostęp: 28.06.2022).

prawicowych (PiS oraz SP) został użyty także w kontekście rodziny i jej roli w strukturze całego kraju: „Prawo i Sprawiedliwość zmierza do [...] umacniania roli rodziny, jako podstawowej komórki społecznej”, a także praworządności: „**umacnianie demokracji, praworządności i wolności obywatelskich; poprawa jakości życia publicznego, w szczególności poprzez wzmacnianie kontroli instytucji publicznych i organów władzy przez obywateli**” (PR).

Wymiar socjalistyczny ma charakter m.in. wezwania do walki o sprawiedliwość społeczno-polityczną (Kłosińska 2017: 179), np.: „**wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na działalność państwa**” (PO); „**wywieranie metodami niesprzecznymi z prawem wpływu na działalność państwa**” (PR).

Źródło siły w dyskursie pragmatycznym wiąże się z uczestnictwem w wyborach, o których mowa w statucie PO: „**Celami PO są: wysuwanie kandydatów na stanowiska w organach państwowych i samorządowych [...] pogłębianie zaufania wyborców do Platformy**”, a także kształtowaniem postaw obywatelskich przyszłych wyborców: „**kształtowanie postaw obywatelskich, w tym poprzez edukację obywatelską**” (2050).

Siła w wymiarze pragmatycznym jest też mocno związana z przestrzenią gospodarczą. Silna gospodarka zapewnia dobrobyt społeczny, np.: „**działanie na rzecz rozwoju gospodarczego państwa i wyrównania poziomu dobrobytu obywateli do poziomu najbardziej rozwiniętych państw**” (PR); „PiS zmierza do [...] szybkiego **rozwoju gospodarczego Polski i działań, które pozwolą na zwiększenie uczestnictwa obywateli w korzystaniu z jego owoców, w szczególności zmniejszenia i eliminacji różnic między miastem a wsią i między różnymi regionami Polski**”. W tym ostatnim fragmencie nie tylko połączono silną gospodarkę z ogólnym dobrobytem, ale podkreślono także konieczność wyrównania różnic społecznych, będących źródłem słabości kraju.

Podsumowując, należy zauważyć, że zbiór celów partii politycznych zawartych w ich statutach zawiera grupę wartości uznawanych przez aksjologów za najistotniejsze dla

dyskursu politycznego. Dokonując analizy tekstów zgodnie z propozycjami metodologicznymi K. Kłosińskiej, trzeba zauważyć, że w zasadzie wszystkie statuty, niezależnie od nachylenia partii, zawierają podstawowe wartości dyskursu politycznego we wszystkich wymiarach: etycznym (romantycznym i socjalistycznym) oraz pragmatycznym. Wyjątek stanowi dokument Ruchu Narodowego, w którym wyraźnie widać elementy romantycznego dyskursu etycznego, związane z ideą narodowej wspólnoty żyjącej zgodnie z tradycjami chrześcijańskimi i kultywującej tradycje narodowe. Wymiar etyczny, romantyczny częściej jest reprezentowany przez partie prawicowe (PiS, PR, RN, SP); w ich statutach jest mowa o wspólnocie, godności i sile ogólnonarodowej. Pozostałe ugrupowania zwracają baczniejszą uwagę na wolność i godność jednostek, solidarność z ludźmi wykluczonymi, tolerancję, a także współpracę z innymi narodami. Natomiast wszystkie statuty postulują rozwój gospodarczy, umacnianie praworządności, bezpieczeństwa kraju, a także rozwój kultury i oświaty. Różnice występujące w statutach dotyczą raczej drobiazgów, nieco innych sformułowań podobnych treści bądź też mniej lub bardziej szczegółowego ujęcia różnych kwestii (np. ochrony osób wykluczanych, tolerancji, polityki energetycznej itp.).

Można zatem stwierdzić, że statut partii jest formą przekazu kontrolowaną przez określonego nadawcę politycznego, w której może on poinformować odbiorcę o tym, czego chce, kładąc nacisk na sprawy, które są dla niego ważne, a urzędowa forma dokumentu je podkreśla i uprawdopodobnia.

Na koniec rozważań warto przywołać stwierdzenie Elżbiety Laskowskiej sformułowane wprawdzie w odniesieniu do dyskursu parlamentarnego, ale mające charakter bardziej uniwersalny: „Każde z ugrupowań politycznych w parlamencie uważa, że reprezentuje wartości i wie, jak je wprowadzić w życie” (Laskowska 2004: 149). I choć wartości w dyskursie politycznym pozostają niezmiennie od lat, to trudności z ich wprowadzeniem w życie pozostają.

Literatura

- Bartmiński J., 1990, *Folklor — język — poetyka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bartmiński J., Grzeszczak M., 2014, *Jak rekonstruować kanon wartości narodowych i europejskich?*, „Etnolingwistyka” 26, s. 21–44.
- Dobek-Ostrowska B., 2006, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, PWN, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo „Wilga”, Warszawa.
- Fleischer M., 1998, *Współczesna polska symbolika kolektywna (wyniki badań empirycznych)*, w: Anusiewicz J., Bartmiński J. (red.), *Język a Kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 308–337.
- Grzegorzczkova R., 2012, *Różne rozumienia wyrazu „godność” we współczesnej polszczyźnie*, w: Grzegorzczkova R. (red.), *Świat widziany przez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 76–92.
- Grzeszczak M., 2009, *Definicja kognitywna pojęcia demokracja w języku polskim*, „Etnolingwistyka” 21, s. 69–84.
- Kłosińska K., 2013, *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Kłosińska K., 2017, *Dyskurs etyczny i pragmatyczny*, w: Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Nowosad-Balalarczyk M., Puzynina J. (red.), *Etyka słowa. Wybór opracowań I*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 175–180.
- Laskowska E., 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Laskowska E., 2004, *Dyskurs parlamentarny w ujęciu komunikacyjnym*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.

- Matyjas-Lysakowska P., 2016, *Statut szkoły wyższej jako źródło prawa pracy*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.
- Miemiec M., 1975, *Pojęcie statutu w nauce prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 54, nr 318, s. 159–167.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 2012, *Miejsce wartości w opisie gatunków mowy*, w: *Język a kultura*, t. 23, Wrocław, s. 33–41.
- Pisarek W., 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.
- Puzynina J., 1991, *Jak pracować nad językiem wartości?*, w: *Język a kultura*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wrocław, s. 129–137.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Umińska-Tytoń E., 2017, *Leksykalno-stylistyczne zjawiska we współczesnych tekstach urzędowych Kościoła: (na przykładzie statutów synodów diecezjalnych)*, „Studia Językoznawcze” 16, s. 29–51.

Streszczenie

W artykule proponuje się spojrzenie na świat wartości w statutach partii politycznych na dwóch poziomach wyznaczonych przez S. Niebrzegowską-Bartmińską: komunikacyjnym (interakcyjnym) i przedstawieniowym. Ten pierwszy związany jest z nadawcą, odbiorcą, intencją oraz sytuacją komunikacyjną, drugi — jest wyrażnie zwerbalizowany, ukazuje najważniejsze dla nadawcy wartości. Za wartość na poziomie interakcyjnym w statutach partii politycznych uznano dobro uniwersalne: wykreowanie instytucjonalnej wspólnoty działania na rzecz dobra ponadjednostkowego. Wartości ważne dla partii politycznych ujawniające się na poziomie przedstawieniowym są do siebie bardzo zbliżone i w gruncie rzeczy niezależne od nachylenia partii. Różnice występujące w statutach dotyczą raczej drobiazgów, nieco innego sformułowania podobnych treści lub mniej lub bardziej szczegółowego ujęcia różnych kwestii.

Słowa kluczowe: wartość, statut, język urzędowy, dyskurs polityczny

Summary


The canon or canons of values contained in the statutes of contemporary Polish political parties

The article proposes a look at the world of values in the statutes of political parties on two levels determined by S. Niebrzegowska-Bartmińska: communication (interaction) and performance. The former is related to the sender, recipient, intention and communication situation, the latter — is clearly verbalized, showing the most important values for the sender. The value at the interactive level in the statutes of political parties is considered to be universal good: creating an institutional unity of action for the benefit of the supra-individual. Values important for political parties that appear at the level of representation are very similar to each other and, in fact, independent of the party's slant. The differences in the statutes concern rather small things, a slightly different formulation of similar content, or a more or less detailed treatment of various issues.

Key words: value, statute, official language, political discourse

Rafał Leśniczak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

 <https://orcid.org/0000-0003-0099-4327>

Perswazyjność komunikowania politycznego Analiza wystąpienia sejmowego premiera Mateusza Morawieckiego ws. polexitu (14.10.2021)

Wprowadzenie

Początek światowych badań nad komunikowaniem politycznym datuje się na połowę lat 50. XX wieku, z kolei w Polsce studia w tym zakresie zostały podjęte po transformacji politycznej i ekonomicznej w 1989 roku (Dobek-Ostrowska 2006). Istnieją wielorakie perspektywy badawcze w obszarze *political communication*, m.in. odwołujące się do teorii średniego zasięgu (np. model dyfuzji i innowacji, teoria zastosowań i gratyfikacji), teorii krytycznych (np. szkoła frankfurcka, Habermasowska teoria działania komunikacyjnego), ale także do koncepcji politologicznych klasycznych, konfliktowych, konsensualnych i komercyjnych, teorii systemów (Dobek-Ostrowska 2006).

Richard Perloff definiuje komunikowanie polityczne jako proces, w którym przywódcy narodu, media i obywatele wymieniają się i nadają znaczenie komunikatom związanym z prowadzeniem polityki publicznej¹. Andrew Chadwick (2017: 10–48) sugeruje uwzględnić w prawidłowym zrozumieniu współczesnych procesów komunikowania politycznego nie tylko logikę mediów tradycyjnych, ale również logikę nowych mediów, czy myśląc szerzej, *hybrid media system*. Chodzi o taką perspektywę spojrzenia, która bierze pod uwagę rozwój technologii medialnych, powodujących

¹ „Political communication can be defined as the process by which a nation’s leadership, media, and citizenry exchange and confer meaning upon messages that relate to the conduct of public policy” (Perloff 2013: 8).

redefinicję wielowymiarowych sił przekształcających środowisko komunikacyjne. *Political communication* jest dążeniem do osiągnięcia określonych celów politycznych na drodze wzajemnych interakcji komunikacyjnych podstawowych aktorów politycznych, do których należą liderzy polityczni, media i obywatele (Eberwein, Porlezza, Splendore 2016: 703–711; Kolczyński 2005b: 226). Perloff twierdzi, że proces ten nie dokonuje się w sposób automatyczny, ale zakłada dynamiczną aktywność polityków, którzy wykorzystują wiedzę dotyczącą teorii komunikowania; obecność w przestrzeni publicznej trzech głównych ww. *political actors* oraz wymianę i interpretację informacji (Perloff 2013: 9–10).

W literaturze przedmiotu odnotowuje się wieloaspektową typologię strategii komunikowania politycznego. Modelowe rodzaje *political communication* wyodrębniane są na podstawie kryteriów odnoszących się do kontekstu działań, podmiotu strategii, przedmiotu oddziaływań, celu, stylu strategii, horyzontu czasowego oraz sposobu formułowania założeń strategicznych (Kolczyński 2005a: 43). Niemniej istotny podział dotyczący działań komunikacyjnych polityków związany jest z intencjonalnością przekazu, która może zmierzać do intensyfikacji cyrkulacji społecznej danych treści politycznych (strategie informacyjne) bądź też, przyjmując charakter perswazyjny, zorientowana jest na kształtowanie postaw lub zachowań (strategie perswazyjne). Odnotowuje się również strategie artykułacyjne, które związane są z precyzyjnie zdefiniowanym interesem grupowym, nie mając jednak charakteru perswazyjnego (Kolczyński 2005a: 45). Strategie perswazyjne zajmują pozycję centralną, jeśli chodzi o obszar komunikacyjnych działań liderów politycznych, przybierając charakter pozytywny bądź negatywny (Nagel, Maurer, Reinemann 2012: 833–850). Perswazyjność przekazu może być związana zarówno z komunikowanym programem politycznym, komunikowanymi wartościami ideologicznymi, jak również z promocją sylwetki danego polityka. Podczas gdy perswazja jest powszechnie uznaną funkcją aktorów politycznych w systemach demokratycznych, to manipulacja powinna być postrzegana jako forma wywierania wpływu niosąca

ze sobą negatywne konotacje propagandy i oszustwa. Jak trafnie zauważa Brian McNair, manipulacja odgrywa coraz ważniejszą rolę we współczesnej, postmodernistycznej polityce (McNair 2011: 24).

W podjętej analizie uwaga autora zogniskowana jest wokół obecności strategii perswazyjnych w wystąpieniu sejmowym Prezesa Rady Ministrów z dnia 14.10.2021. W przemówieniu polityk podjął temat obecności Polski w strukturach Unii Europejskiej w związku z zarzutami opozycji parlamentarnej skierowanymi pod adresem „oboza dobrej zmiany”, dotyczącymi wyprowadzenia Polski ze struktur unijnych przez rząd Mateusza Morawieckiego. Artykuł jest próbą wskazania stopnia perswazyjności przekazu stosowanego przez premiera na poziomie celu i zawartości merytorycznej wystąpienia w Sejmie². Nie uwzględniono w podjętych badaniach pomiaru efektu perswazyjności przemówienia szefa rządu po stronie opinii publicznej ani też nie dokonano badań empirycznych agendy medialnej polskich mediów opinii w okresie dyskusji nad polexitem.

Istotnym rozróżnieniem, które należy dokonać w kontekście podjętej analizy, jest rozróżnienie terminologiczne między komunikacją informacyjną a komunikacją perswazyjną. Pierwsza z nich służy przekazywaniu idei, wyjaśnianiu, jak należy postąpić w określonej sytuacji. Celem komunikacji informacyjnej jest wzrost świadomości i wiedzy jednostki. Komunikacja tego rodzaju dąży do kreowania wzajemnego dialogu i porozumienia pomiędzy uczestnikami procesu, przyjmując założenie o braku intencji nadawcy dotyczących wpływania na postawy i zachowania odbiorców. Nadawca jedynie dzieli się informacjami (Kozłowska 2016: 177–178; Dobek-Ostrowska 1999: 32). Jak zauważa Anna Kozłowska (2016: 178), w komunikacji o charakterze informacyjnym nadawca

² Mariusz Koleczyński (2005a: 45–46) w ujęciu szczegółowym, ze względu na kryterium celu, wskazuje następujące typy strategii: perswazyjne, informacyjne i ekspresyjne (artykulacyjne). Jeżeli zaś chodzi o kryterium zawartości merytorycznej — strategię zogniskowaną wokół programu i/ lub wartości ideologicznych oraz skoncentrowaną na promowaniu oferty personalnej.

posługuje się technikami oddziaływania, które pozwalają na zaprezentowanie informacji, faktów czy też danych w sposób rzeczowy, neutralny i obiektywny. Odbiorca, będąc istotą racjonalną, jest w stanie podjąć na podstawie zebranych informacji i ich porównania, optymalną dla siebie decyzję. Perswazja stanowi metodę oddziaływania polegającą na skłanianiu ludzi do zaakceptowania poglądów i celów nadawcy komunikatu na podstawie przekonywania, pozyskiwania zainteresowania odbiorców oraz aprobaty zamiarów i racji komunikującego. Wyróżnia się trzy podstawowe typy perswazji: przekonującą, nakłaniającą i pobudzającą:

Pierwsza z nich dotyczy sytuacji, w której obie strony procesu transakcyjnego dążą do porozumienia, często kosztem zmiany czy odstąpienia od swoich dotychczasowych przekonań lub wartości. Ta forma perswazji jest uznawana za najbardziej etyczną. Perswazja nakłaniająca z kolei skupia się na przekonaniu odbiorcy do pewnych idei, postaw czy zachowań prezentowanych przez jednostkę perswadującą. [...] Ze względu na cel, typ perswazji nakłaniającej może być uznany zarówno za pożyteczny, jak i szkodliwy, stąd jednoznaczna interpretacja na gruncie etycznym jest w tym przypadku niemożliwa (Maćkowska 2014: 248).

Ostatnia z perswazji, tj. pobudzająca, opierając się na dezinformacji, staje się pojęciem synonimicznym manipulacji. Jej przedmiotem jest „narzucenie odbiorcy określonych wzorów zachowań przy wykorzystaniu chwytów socjotechnicznych w celu manipulowania informacją; sugestii i obietnic często niemających pokrycia w rzeczywistości” (Maćkowska 2014: 248). Celem komunikacji perswazyjnej, jak już zostało to wspomniane, jest wpływ na postawy i zachowania odbiorców (Kozłowska 2016: 180–182; Płaneta 2014: 36–38).

Kontekst polityczny wystąpienia sejmowego premiera Morawieckiego

Po przemianach politycznych w 1989 roku Polska postrzegana była jako jeden z liderów państw europejskich troszczących się o konsolidację demokratycznego systemu politycznego (Kujawski 2018: 25–28). Lata 1989–2015 są epoką, w której stabilizuje się demokratyzacja życia społeczno-politycznego

w Polsce, wraz z dostrzeżeniem istotnej roli mediów w procesie transformacji ustrojowej. Beata Ociepka (2001: 33) trafnie zauważa, że od 1989 roku odnotowuje się bardzo dynamiczny proces wprowadzania i udoskonalania idei służby publicznej środków przekazu. Jedną z zasadniczych cech modelu mediów publicznych jest jego stałe przekształcanie się w toku i w wyniku debaty publicznej, której są one zarazem współtwórcą i uczestnikiem. Bartosz Korzeniewski (2013: 55) zauważa z kolei, że podczas transformacji ustrojowej w Polsce na początku lat 90. XX wieku zachodziły ważne zmiany i przewartościowania nie tylko w sferze społeczno-politycznej, ale także w sferze kultury, w tym pamięci przeszłości, czyli w jednym z najistotniejszych elementów kultury narodowej. Wyodrębniony w 1989 roku podział sceny politycznej na postkomunistyczny i postsolidarnościowy z upływem lat tracił na znaczeniu i przeobraził się w dwie polityczne wizje Polski: Polski solidarnej i liberalnej (Obacz 2018; Cześnik, Kotnarowski 2011: 129–158). W sposób uproszczony odzwierciedla to polaryzacja sceny politycznej: z jednej strony obóz Zjednoczonej Prawicy, z drugiej Platforma Obywatelska, choć po 2015 roku wskazuje się częściej dość wyrazisty podział na PiS i tzw. „totalną opozycję” (Bartoszewicz 2019: 130–131; Jedynek 2017: 20–22; Rakusa-Suszczewski 2018: 134).

Praworządność, przeprowadzenie wolnych wyborów, trójpodział władzy oraz poszanowanie dla mniejszości i podstawowych wolności (m.in. wolność słowa i wolność zrzeszania się), uznawane za elementarne aspekty ustroju demokratycznego (Borkowski 2002: 101), zaczynają być nie-respektowane lub podawane w wątpliwość po objęciu rządów przez obóz Zjednoczonej Prawicy w 2015 roku (Guzek, Grzeziok-Horosz 2021: 1–18; *Wobec chorych demokracji*: 10). Egzemplifikację opisywanej sytuacji stanowi m.in. kryzys wokół Trybunału Konstytucyjnego w Polsce w 2015 roku (Muszyński 2017: 75–103); kryzys wokół Sądu Najwyższego w Polsce w 2017 roku (Krotoszyński 2019: 22–39); upolitycznienie mediów publicznych, m.in. poprzez wprowadzenie ustawy o Radzie Mediów Narodowych (Grzeziok-Horosz 2019: 116–121) czy też budowanie przez serwisy informacje

TVP narracji wspierającej stanowisko koalicji rządzącej (Piechocki, Wyszyński 2021: 293–317); organizacja wyborów kopertowych w Polsce w okresie pandemii w 2020 roku (Matczak 2020: 349–357).

Analizowane wystąpienie premiera Morawieckiego w Sejmie z 14.10.2021 roku należy usytuować w kontekście braku spójnej polityki zagranicznej Polski, braku zawodowych dyplomatów w kierownictwie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w czasie składania dymisji przez Jacka Czaputowicza, problemów z koordynacją i rozłożeniem kompetencji w dziedzinie polityki zagranicznej przez prezydenta Dudę u progu drugiej kadencji swojej prezydentury, jak również w kontekście wizerunku Polski dokonującej odwrotu od demokracji, co jak trafnie zauważa Agnieszka Bieńczyk-Missala (2021: 327–340), ukazał dobitnie raport organizacji Freedom House z 2020 roku na temat procesów antydemokratycznych na świecie, w którym szczególną uwagę poświęcono Polsce i innym państwom Europy Środkowej i Wschodniej.

Metodologia badań

W badaniach wykorzystano analizę dyskursu politycznego. Przyjęto założenie, że badanie dyskursów ma charakter kompleksowy, uwzględniający ścisły związek zachowań językowych, komunikacji i kontekstu społeczno-politycznego (Osiński 2021: 102; Lisowska-Magdziarz 2006: 21). Przedmiotem studium stał się język perswazji politycznej, osadzony w kontekście głębokiej polaryzacji politycznej w Polsce po 2015 roku. Materiał badawczy stanowił stenogram wystąpienia Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego podczas 39. posiedzenia Sejmu w dniu 14.10.2021 roku³.

Uwzględniając dotychczasowy stan badań nad strategią komunikowania politycznego w jego aspekcie perswazyjnym (Charteris-Black 2011: 1–5, 13–15; Hallahan, Holtzhausen, Van Ruler, Verčič, Sriramesh 2007: 14–16, 24–26; Maćkowska 2014:

³ Stenogram przemówienia dostępny jest na stronie internetowej sprawozdań stenograficznych IX kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 248–252).

249), sformułowano następującą hipotezę badawczą: w przemówieniu premiera Morawieckiego strategia perswazyjna dominuje nad strategią informacyjną. Jeśli chodzi o zawartość merytoryczną wystąpienia polityka w Sejmie RP, jego strategia komunikowania zogniskowana jest wokół programu oraz wartości politycznych i ideologicznych. Promowanie własnej oferty personalnej jest marginalizowane w komunikacie premiera. W przemówieniu Morawieckiego obecne były środki perswazji pozytywnej (w odniesieniu do działań politycznych obozu Zjednoczonej Prawicy) oraz środki perswazji negatywnej (w odniesieniu do działań opozycji).

W badaniach przyjęto założenie, że w przemówieniach publicznych istotną rolę związaną z utrzymaniem kontaktu nadawcy ze słuchaczami i osiągnięciem stanu rezonansu emocjonalnego odgrywają środki językowe, do których należą m.in. etykietowanie wartościujące, subiektywizacja i nacechowanie ekspresywne wypowiedzi oraz częste odwołania do odbiorców, pytania retoryczne, pozorowanie dialogu, używanie określeń wpływających na interpretację, przywoływanie stereotypów, wykorzystanie emocjonalnej wartości wyrazów, powtarzanie ważnych fragmentów wypowiedzi, atrybucja (Ampel-Rudolf 2015: 45; Leśniczak 2020: 198). Podjęta próba wskazania zastosowanych przez premiera Morawieckiego ww. środków językowych miała na celu pomoc w weryfikacji prawdziwości hipotezy badawczej.

Tekst zwiększa wartość poznawczą badań w obszarze perswazyjności komunikowania politycznego premiera Mateusza Morawieckiego.

Analiza wystąpienia z dnia 14.10.2021 roku

Premier Morawiecki przyjmuje w swoim wystąpieniu strategię perswazyjną. Przywoływanym przez Prezesa Rady Ministrów argumentom merytorycznym, informacjom czy cytowanym przez niego wypowiedziom polityków, zawsze towarzyszą językowe środki perswazji. Nie odnotowuje się wypowiedzi polityka, które miałyby charakter bezosobowy, nieemocjonalny, wyrażony w formie właściwego dystansu do prezentowanych treści.

Wypowiedzi Morawieckiego nacechowane są ekspresywnie i dotyczą m.in. atrybuowania przez opozycję obozowi Zjednoczonej Prawicy działań zmierzających do opuszczenia przez Polskę struktur unijnych:

Polexit to fake news, ale po chwili zastanowienia myślę, że należy powiedzieć coś więcej. Polexit to nie jest zwykły fake news. Polexit to jest wasze ordynarne kłamstwo. Polexit to jest kłamstwo, bo Platforma Obywatelska, której brakuje wyobraźni, brakuje programu, potrafi się opierać tylko na kłamstwach, więc jest to kłamstwo Tuska, kłamstwo Platformy. A z kłamstwem się nie dyskutuje, kłamstwo się zwalcza, pokazuje się prawdę, pokazuje się, jak ta prawda wygląda (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 248).

Innym przykładem jest wypowiedź premiera na temat pozycji Polski w Unii Europejskiej:

My ponad 17 lat temu, kiedy wchodziliśmy do Unii, wchodziliśmy trochę zawstydzeni, z obawą przed tym, jak nas przyjmą. Trochę jak ubogi krewny. Myślę, że ogromna większość z państwa się z tym zgodzi. A wy chyba nadal chcecie takiej Unii, w której Polska stoi pokornie w kącie. Polska się zgadza na wszystko, co z tej Unii przychodzi. Ale to nie jest właściwa postawa, bo kto nie szanuje siebie, nie zdobędzie szacunku innych (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 250).

Obrona własnego obozu jest jednocześnie dla Morawieckiego okazją do zaatakowania działań politycznych Platformy Obywatelskiej i Donalda Tuska, w której można odnotować obecność retoryki dwubiegunowej „my — wy”, uwyrażniającej polaryzację polityczną⁴ największych sił politycznych w Polsce:

Kiedy nasz Trybunał Konstytucyjny pokazuje w sposób logiczny, na czym polega wykładnia prawa europejskiego względem polskiej konstytucji, to wy nie jesteście w stanie tego przyjąć (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 250).

⁴ Przez *polaryzację polityczną* rozumiemy za definicją Giovanniego Sartoriego ‘zidentyfikowanie biegunów politycznych, między którymi toczy się rywalizacja polityczna, a potem określenie ich pozycji w spektrum ideologicznym lub programowym’, uzupełnioną o koncepcję Nolana McCarty’ego, Keitha T. Poole’a i Howarda Rosenthala (konsekwencją polaryzacji politycznej jest zniknięcie umiarkowanych polityków oraz rozdział ideologiczny) (Sartori 2005: 120; McCarty, Poole, Rosenthal 2006: 3 za: Wielgosz 2020: 33–35).

[...] Mówiliście, że Unia Europejska to sprawiedliwość, to dlaczego za waszych rządów Polacy wyjeżdżali na zmywak do Anglii, żeby tam pracować, a nie tutaj w Polsce? A my doprowadziliśmy do najniższego bezrobocia w historii Unii Europejskiej, historii Polski w Unii Europejskiej (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 251).

Polityk stosuje również etykiety wartościujące, np. *partyjniactwo Platformy Obywatelskiej* oznacza troskę polityków o własne korzyści partykularne, nie zaś troskę o dobro Polski. Innymi etykietami atrybuowanymi działaczom PO są następujące, często powtarzane: *wielkie kłamstwa Tuska*, *wasze ordynarne kłamstwo*, *kłamstwo Tuska*, *kłamstwo Platformy* (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 248–252). Stałość, niezmiennosc i powtarzalność etykiet wartościujących ma na celu deprecjację działań Tuska i Platformy Obywatelskiej. Politykom opozycji atrybuowana jest etykieta *wąskiego, ciasnego myślenia*, dowodząca niezdolności opozycji do prowadzenia dojrzałej polityki. Wymienione wyżej środki językowe pojawiają się przy okazji wytknięcia Platformie braku jej poparcia politycznego w sejmowym głosowaniu nad Krajowym Programem Odbudowy. Kiedy Morawiecki podejmuje temat nadrzędności konstytucji wobec innych aktów prawnych, to wypomina politykom opozycji działanie na szkodę interesów Polski w sporze z Unią: „Byliście przeciwko polskim interesom, przeciwko interesom w Unii Europejskiej. Tym samym byliście też przeciwko interesom Unii Europejskiej. Reprezentowaliście swoje wąskie myślenie. Wyszło partyjniactwo PO. Oddaję honor Lewicy, która w tej jednej kwestii potrafiła się wznieść ponad podziały” (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 248).

W innym miejscu wskazuje brak wiarygodności polityków Platformy uwyrażniającej się w ich decyzjach politycznych z przeszłości: „[...] tak samo jak fake newsem była deklaracja Platformy Obywatelskiej, że nie podwyższy podatków, tak samo jak fake newsem była deklaracja Platformy i pana Tuska, że nie podwyższy wieku emerytalnego, tak samo jak fake newsem było to, że nie zabierzecie OFE... tak samo jak fake newsem było to, że premier Tusk pierwotnie mówił, że nigdzie nie wybiera się do Europy, że nie wyjeżdża po stanowiska — jednak wyjechał” (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 248).

Wytknięciu błędnej polityki rządów PO służą też stosowane przez Morawieckiego pytania retoryczne, nacechowane wysokim stopniem emocjonalności oraz powtórzeniami mającymi wzmocnić siłę perswazyjną przekazu:

Mówicie, że Europa to wolność? Unia Europejska to wolność? To dlaczego godziliście się na przymus relokacji migrantów z Unii Europejskiej w roku 2015–2016? (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 251).

Mówicie, że Unia Europejska to solidarność. To czemu nie zapobiegliście i wasz przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk Nord Stream 2, w wyniku czego dzisiaj Polska ma najwyższe ceny gazu — w wyniku szantażu Putina i Niemców? (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 251).

Zastanówcie się, szanowni państwo, czy naprawdę chcecie, żeby decyzją jednego sędziego Trybunału Sprawiedliwości z Luksemburga zamykane były polskie fabryki? Naprawdę tego chcecie? (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 251).

Ostatnie z przywołanych pytań retorycznych zawiera czasownik wolitywny *chcieć*, wykorzystywany przez Morawieckiego do atrybuowania politykom opozycji działań na szkodę państwa.

W analizowanym przemówieniu sejmowym premiera odnotowuje się obecność stereotypów, np. stereotyp polityka-nieudacznika: „Może pan Tusk już teraz dyktuje drugą część swoich wspomnień: Od brexitu do innych exitów — jak skutecznie rozwaliłem Unię Europejską. Drugi tom *Szczerze*. Ale w ogóle trzeba przyznać, szanowni państwo, że pan Tusk idzie przez życie jak huragan — czego się nie dotknie, doprowadza do ruiny” (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 250).

W wystąpieniu Morawieckiego dominuje perswazja nakłaniająca. Polityk obozu Zjednoczonej Prawicy próbuje bowiem przekonać odbiorców do postaw, zachowań, działań politycznych rządu, któremu przewodzi. Nie odnotowuje się natomiast w przemówieniu premiera woli porozumienia z opozycją parlamentarną czy odstąpienia od dotychczasowych przekonań politycznych, postawy koncyliacyjnej, uznania jakichkolwiek własnych błędów bądź błędów

politycznych Prawa i Sprawiedliwości. Z tego powodu nie można powiedzieć, by Prezes Rady Ministrów stosował perswazję przekonującą. Nie odnotowano również manipulacji ze strony Morawieckiego, a zatem nie można mówić o zastosowanej perswazji pobudzającej.

W analizowanym przemówieniu Morawieckiego nie stwierdza się promocji własnej oferty personalnej, główny ciężar spoczywa natomiast na programie obozu Zjednoczonej Prawicy oraz wartościach politycznych i ideologicznych (Kołodziej 2011; Karwat 2008: 42–48). Szef rządu wskazał następujące wartości fundamentalne programu własnej partii: uczciwość, tradycja, praworządność, suwerenność, patriotyzm. Warto zauważyć, że w swoim przemówieniu premier Morawiecki odmawia opozycji parlamentarnej prawa do odwoływania się do słów prezydenta Lecha Kaczyńskiego, wykorzystując przymiotniki oceniające *nieprzyzwoity, bezwstydnny, koszmarny*:

Na ostatnich wiecach, które organizowaliście, słyszałem, jak wiele osób z waszej strony powoływało się na słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nie róbcie tego, to jest wyjątkowo nieprzyzwoite, bezwstydne i koszmarnie. Macie do tego takie prawo jak komuniści, którzy snuli opowieść o wolności i demokracji w czasach, w których w kazamatach ubeckich ginęli polscy patrioci. Nie macie prawa posługiwania się tym, co mówił pan prezydent Lech Kaczyński. Nie macie po prostu prawa (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 252).

W przemówieniu sejmowym obecna jest zarówno perswazja pozytywna, jak i negatywna. Perswazja pozytywna premiera Morawieckiego odnosi się do argumentów merytorycznych podjętych w dyskursie, tj. wskazujących zasadność traktowania konstytucji RP przez rząd Zjednoczonej Prawicy jako najważniejszego aktu prawnego w demokratycznym państwie w kontekście sporu z Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu, a jednocześnie do niekonsekwencji respektowania zasady sprawiedliwości przez tenże Trybunał, który wyraził się w potraktowaniu wyroku polskiego Trybunału Konstytucyjnego z 7.10.2021 roku potwierdzającego obowiązującą w Polsce i w Unii Europejskiej hierarchię źródeł praw w odmienny sposób wobec analogicznych sentencji trybunałów w Niemczech, Francji, Hiszpanii i Luksemburgu:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kilka cytatów. Art. 8 w pkt 1 naszej konstytucji jasno i niepodważalnie stanowi: „Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej”. Dalej art. 87 pkt 1: „Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia” — dokładnie w tej kolejności, nie w innej. I w wyjątkowych sytuacjach — wyjątkowych — konstytucja przewiduje, że akta prawa międzynarodowego mogą stać nad ustawą, ale nie nad ustawą zasadniczą. Nigdy nad ustawą zasadniczą, nigdy nad konstytucją (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 249).

Tylko, Wysoka Izbo, dzisiaj jest tak... że kiedy niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny mówi, że konstytucja niemiecka stoi wyżej niż prawo europejskie, to wszystko jest w porządku, kiedy Rada Stanu Francji mówi, że konstytucja francuska jest najważniejsza, to wszystko jest w porządku, albo kiedy Sąd Najwyższy w Hiszpanii zupełnie ignoruje wyrok Trybunału Sprawiedliwości z Luksemburga, to wszystko jest okej. Kiedy nasz Trybunał Konstytucyjny, nie po raz pierwszy zresztą... Przynajmniej z szacunku do ciągłości instytucji moglibyście przyznać rację temu, co trybunał powiedział (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 250).

W wystąpieniu premiera częściej stosowana jest perswazja negatywna, której celem jest podważenie politycznych działań opozycji. Tyn typ perswazji bazuje na wspomnianej już retoryce dwubiegunowej, która w opinii polityka, legitymizuje prowadzoną politykę rządu Zjednoczonej Prawicy, przynoszącą korzyść polskiemu społeczeństwu, w kontraście do rządów Platformy Obywatelskiej, którą cechowało *kupczenie polską suwerennością* (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 252). Morawiecki zarzuca opozycji brak elementarnej wiedzy na temat zasady zachowania suwerenności państwa w procesie integracji europejskiej wymagającej respektowania konstytucyjnych granic przekazywania kompetencji. Polityk odwołał się przy tym do wypowiedzi prof. Rzeplińskiego z listopada 2010 roku oraz do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z maja 2005 roku, gdy premierem rządu był Marek Belka, zaś prezesem Trybunału Konstytucyjnego Marek Safjan (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 249). Premier rządu uwyraźnił błędną politykę migracyjną rządów PO i jej ewentualnych konsekwencji, cytując wypowiedź Cezarego Tomczyka, posła Platformy Obywatelskiej, o możliwości przyjęcia przez Polskę

każdej ilości migrantów (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 250). Zdaniem Morawieckiego, zasługą rządów PiS było najniższe bezrobocie w historii Polski w Unii Europejskiej, podczas gdy w Polsce rządziła Platforma Obywatelska, „Polacy wyjeżdżali na zmywak do Anglii, żeby tam pracować” (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej: 251).

Wnioski

W poddanemu analizie przemówieniu premiera Morawieckiego strategia perswazyjna dominowała nad strategią informacyjną. Jeśli chodzi o zawartość merytoryczną wystąpienia polityka w Sejmie RP, jego strategia komunikowania zogniskowana została wokół programu oraz wartości politycznych i ideologicznych. Promowanie własnej oferty personalnej było natomiast marginalizowane w komunikacie premiera. W przemówieniu Morawieckiego obecne były środki perswazyjnej pozytywnej (w odniesieniu do działań politycznych obozu Zjednoczonej Prawicy) oraz środki perswazyjnej negatywnej (w odniesieniu do działań opozycji). Można zatem skonstatować, że przeprowadzona analiza potwierdziła prawdziwość hipotezy badawczej.

Podjęte studium potwierdza dalszy proces pogłębiania polaryzacji politycznej pomiędzy obozem Zjednoczonej Prawicy a opozycją parlamentarną. Przemówienie nacechowane było aksjologicznie. Premier podjął temat m.in. dobra wspólnego i polskiej suwerenności. Polityk wskazywał sukcesy głównych założeń programu partii Prawo i Sprawiedliwość: niskie bezrobocie, obniżenie wieku emerytalnego, poprawę sytuacji materialnej społeczeństwa. Nie podjął jednak trudnych i bieżących tematów, jak np. rosnąca inflacja czy dyskusyjnych założeń reformy szkolnictwa. Przemówienie z 14.10.2021 roku dowodzi zatem arbitralnego wykorzystania retorycznych środków perswazyjnej językowej przez premiera Morawieckiego w procesie legitymizacji własnych racji politycznych. Wpisuje się ono w kampanię permanentną i cementuje podział polskiej sceny politycznej.

Literatura

- Ampel-Rudolf M., 2015, *Perswazyjność komunikatu rytuału/ekspresji — przemówienie publiczne*, „Język a Kultura” 24, s. 39–52.
- Bartoszewicz M., 2019, *Dyskredytacja polityczna na okładkach polskich tygodników opinii — raport z badań pilotażowych*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 28, z. 4, s. 121–134.
- Bieńczyk-Missala A., 2021, *Polityka zagraniczna RP: czy leci z nami pilot?*, „Rocznik Strategiczny” 26, s. 327–340.
- Borkowski R., 2002, *Upadek dyktatur i procesy demokratyzacji we współczesnym świecie*, w: Borkowski R. (red.), *Konflikty współczesnego świata*, Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica, Kraków, s. 95–108.
- Chadwick A., 2017, *The hybrid media system: Politics and Power*, Oxford University Press, New York.
- Charteris-Black J., 2011, *Politicians and Rhetoric. The Persuasive Power of Metaphor*, Palgrave MacMillan, New York.
- Cześniak M., Kotnarowski M., 2011, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 27, s. 129–158.
- Dobek-Ostrowska B., 1999, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław.
- Dobek-Ostrowska B., 2006, *Rozwój studiów nad komunikowaniem politycznym w Polsce i na tle badań światowych — główne obszary badawcze i perspektywy rozwojowe*, „Global Media Journal” 1, <http://www.globalmediajournal.collegium.edu.pl/artykuly/wiosna%202006/Dobek-Ostrowska-Rozwoj%20badan%20nad%20komunikowaniem.pdf> (dostęp: 8.02.2022).
- Eberwein T., Porlezza C., Splendore S., 2016, *Media as Political Actors*, w: Mazzoleni G. (red.), *The International Encyclopedia of Political Communication*, The Wiley Blackwell, London, s. 703–711.

- Grzesiok-Horosz A., 2019, *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji a Rada Mediów Narodowych*, „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*” 27, s. 103–132.
- Guzek D., Grzesiok-Horosz A., 2021, *Political Will and Media Law: A Poland Case Analysis*, „*East European Politics and Societies*” 10(20), s. 1–18.
- Hallahan K., Holtzhausen D., Van Ruler B., Verčič D., Sri-
ramesh K., 2007, *Defining strategic communication*, „*Inter-
national Journal of Strategic Communication*” 1(1), s. 3–35.
- Jedynak W., 2017, *Dynamika konfliktu podczas kryzysu parla-
mentarnego w Polsce*, w: Jedynak W., Kinal J. (red.), *Procesy
zmian we współczesnym społeczeństwie. Wybrane zagadnienia,
Stowarzyszenie „Kultura w sieci”, Rzeszów*, s. 7–33.
- Karwat M., 2008, *Cechy myślenia ideologicznego*, „*Oblicza Ko-
munikacji*” 1, s. 42–48.
- Kolczyński M., 2005a, *Strategie komunikowania politycznego*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kolczyński M., 2005b, *Współczesne komunikowanie polityczne:
między propagandą a marketingiem politycznym*, „*Studia Po-
liticae Universitatis Silesiensis*” 1, s. 225–234.
- Kołodziej J., 2011, *Wartości polityczne: rozpoznanie, rozumienie,
komunikowanie*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Korzeniewski B., 2013, *Demokratyzacja pamięci wobec przewar-
tościowań w pamięci Polaków po 1989 r.*, „*Pamięć i Sprawie-
dliwość*” 22, z. 2, s. 55–75.
- Kozłowska A., 2016, *Reklama. Pomiędzy informacją a manipula-
cją*, w: Firlit E., Gładys-Jakóbiak J. (red.), *Wybrane problemy
współczesnego świata w refleksji socjologicznej*, Oficyna Wy-
dawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa, s. 175–194.
- Krotoszyński M., 2019, *Transitional Justice and the Constitutional
Crisis: The Case of Poland (2015–2019)*, „*Archiwum Filozofii
Prawa i Filozofii Społecznej*” 3, s. 22–39.
- Kujawski J., 2018, *Między liberalizmem a nacjonalizmem. Polska droga
do demokratyzacji po 1989 roku*, „*Dialogi Polityczne*” 25, s. 21–31.

- Leśniczak R., 2020, *Perswazyjność komunikowania politycznego. Analiza exposé premiera Mateusza Morawieckiego w 2017 i 2019 r.*, w: Habrajska G. (red.), *Teorie i praktyki komunikacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 197–215.
- Lisowska-Magdżiarz M., 2006, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym: przewodnik dla studentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Maćkowska R., 2014, *Zasady tworzenia i cele komunikatów w kampanii politycznej*, „*Studia Ekonomiczne*” 185, s. 245–257.
- Maczak M., 2020, *When Politics Mixes with Fighting the Virus: Response to the COVID-19 Pandemic in Poland*, w: Joyce P., Maron F., Reddy P.S. (red.), *Good Public Governance in a Global Pandemic*, IIAS Public Governance Series, Brussels, s. 349–357.
- McCarty N., Poole K.T., Rosenthal H., 2016, *Polarized America: The dance of ideology and unequal riches*, MIT Press, Cambridge–London.
- McNair B., 2011, *An Introduction to political communication*, Routledge, London–New York.
- Muszyński M., 2017, *Anatomia „spisku”. Analiza prawna procesu wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego jesienią 2015 roku*, „*Przegląd Sejmowy*” 2, s. 75–103.
- Nagel F., Maurer M., Reinemann C., 2012, *Is there a visual dominance in political communication? How verbal, visual, and vocal communication shape viewers’ impressions of political candidates*, „*Journal of Communication*” 62, z. 5, s. 833–850.
- Obacz P., 2018, *Podział „Polska solidarna — Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*, Filip Lohner Wydawnictwo Libron, Kraków.
- Ociepka B., 2001, *Wprowadzanie modelu mediów publicznych w Polsce*, „*Studia Medioznawcze*” 1(2), s. 33–47.
- Osiński S., 2021, *Leksykalne i pragmatyczne środki perswazji w orędziu inauguracyjnym prezydenta Andrzeja Dudy z 6 sierpnia 2015 roku*, „*Acta Politica Polonica*” 52, z. 2, s. 101–111.

- Perloff R., 2013, *Political Communication: Politics, Press, and Public in America*, Routledge, New York–London.
- Piechocki M., Wyszyński J., 2021, *Rezolucje Parlamentu Europejskiego dotyczące sytuacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce w optyce Wiadomości TVP*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 15, s. 293–317.
- Planeta P., 2014, *Sfera publiczna w przemówieniach programowych premierów III RP w latach 1989–2012*, „Zarządzanie Publiczne” 27, s. 35–54.
- Rakusa-Suszczewski M., 2018, „Polityka krzywdy” PiS, „Przełom Socjologiczny” 2, s. 119–138.
- Sartori G., 2005, *Parties and Party Systems. A Framework for Analysis*, ECPR Press, Wivenhoe Park.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IX, *Sprawozdanie Stenograficzne z 39. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 14 października 2021 r. (drugi dzień obrad)*, s. 248–252, http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter9.nsf/o/29971354B994BE49C125876E007B8A50/%24File/39_b_ksiazka_bis.pdf (dostęp: 8.02.2022).
- Wielgosz Ł., 2020, *Trzy ujęcia polaryzacji politycznej*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 28, s. 32–52.
- Wobec chorych demokracji w Europie. Zrozumieć strategię neoliberalnych rządów, by skuteczniej się im opierać. Studium przypadków: Chorwacja, Węgry, Polska i Serbia*, listopad 2017 r. (raport wspólny), <https://humanrightshouse.org/noop-media/documents/22910.pdf> (dostęp: 8.02.2022).

Streszczenie

W podjętej pracy dokonano analizy perswazyjności wystąpienia sejmowego premiera Mateusza Morawieckiego wygłoszonego w dniu 14.10.2021, które dotyczyło obecności Polski w strukturach Unii Europejskiej, w związku z zarzutami polexitu ze strony polityków opozycji. W przemówieniu polityka odnotowano dominację strategii perswazyjnej nad strategią informacyjną. Jeśli chodzi o zawartość

merytoryczną przemówienia, strategia komunikowania polityka zogniskowana była wokół programu oraz wartości politycznych i ideologicznych. W wypowiedzi premiera nie odnotowano promowania własnej oferty personalnej. W przemówieniu Morawieckiego obecne były środki perswazji pozytywnej (w odniesieniu do działań politycznych obozu Zjednoczonej Prawicy) oraz środki perswazji negatywnej (w odniesieniu do działań opozycji).

Słowa kluczowe: komunikowanie polityczne, polest, perswazyjność, Mateusz Morawiecki

Summary

The Persuasiveness of political communication. Analysis of the parliamentary speech by Prime Minister Mateusz Morawiecki on the polest (October 14, 2021)

The undertaken study analyzes the persuasiveness of the speech of Prime Minister Mateusz Morawiecki, delivered on October 14, 2021, which concerned Poland's presence in the structures of the European Union, in connection with the allegations of the polest by opposition politicians. The politician's speech noted the dominance of the persuasive strategy over the information strategy. As for the content of the speech, the politician's communication strategy was focused around the program as well as political and ideological values. In the Prime Minister's statement, the politician did not promote his own personnel offer. In Morawiecki's speech, there were means of positive persuasion (with regard to the political activities of the United Right) and means of negative persuasion (with regard to the actions of the opposition).

Key words: political communication, polest, persuasiveness, Mateusz Morawiecki

Formuła pożegnalna jako element ramy tekstowej w epistolografii polskiej XVII i XVIII wieku

Każda odmiana gatunkowa komunikatu językowego wykazuje swoisty repertuar typowych początków i zakończeń. Również list, gatunek mający odległą, jeszcze starożytną tradycję, a w Polsce rozwijający się od czasów średniowiecza (początkowo w języku łacińskim, od XVI wieku także w języku polskim), wykształcił własne, sformalizowane wzory początków i zakończeń. W skład ramowych partii tekstu epistolarnego wchodziły utarte, skonwencjonalizowane formuły słowne wyrażające określone intencje oraz wartości¹. Charakterystyczna i rozpoznawalna rama wyznaczająca granice listu stanowi istotny składnik jego struktury gatunkowej, swego rodzaju znak rozpoznawczy, zgodnie z tezą Marcina Wołka, iż sygnały początku i końca tekstu to „przedlekturowe sygnały gatunkowości”, dzięki którym czytelnik otrzymuje wskazówkę *jako* należy czytać tekst (Wołek 1999: 28).

Początki i zakończenia listów to swoiste makroakty, sumy aktów mowy (Kałkowska 1982: 22). Wśród wyznaczników końca listu autorzy prac z zakresu etykiety epistolarnej wymieniają szereg elementów. Na zakończenie listu mogą się składać następujące mikroakty mowy: formuła pożegnalna (o różnej treści), słowny sygnał gestyczny (czyli słowny ekwiwalent zachowania pozawerbalnego charakterystycznego dla rytuału

¹ M. Cybulski przez *formułę* rozumie grupę wyrazów względnie trwałą pod względem formalnym, wyrażającą określoną intencję i określone wartości, reprodukowaną w konkretnej, powtarzalnej sytuacji pragmatycznej (Cybulski 2005: 153). Relatywna trwałość formuł polega na tym, że w konkretnych wypowiedziach są one wariantywnymi realizacjami stałego wzorca (Cybulski 2005: 153).

pożegnania), prośba (różnego typu, np. prośba o kontakt, ale też innego typu prośby), formuła pozdrawiająco-życząca (będąca manifestacją więzi pomiędzy nadawcą a odbiorcą), formuła błogosławieństwa (rzadko występująca), formuła wyrażająca uczucia nadawcy (odzwierciedlająca związek korespondentów), podpis (zamykający komunikat i wskazujący nadawcę listu) (Książek 2008: 92–140; Olma, 2006: 136–140, 150–151; zob. też Kałkowska 1982: 63). Owe formuły terminalne końca pełnią kilka zasadniczych funkcji: przede wszystkim funkcję delimitacyjną, ale także fatyczną oraz pragmatyczną (grzecznościową).

Wymieniana jako pierwsza w obrębie struktur finalnych i stanowiąca przedmiot zainteresowania w niniejszym artykule formuła pożegnalna może mieć zasadniczo dwojaki charakter. Może to być formuła eksplicytnie informująca o końcu wypowiedzi i tym samym definitywnie wygaszająca kontakt między nadawcą a odbiorcą albo formuła sygnalizująca koniec listu w sposób pośredni m.in. poprzez informowanie o wyczerpaniu się tematu dialogu listowego czy konieczności zakończenia kontaktu, np. ze względu na niezależne od nadawcy okoliczności zewnętrzne (Książek 2008: 93). W pierwszym wypadku formuła pełni funkcję delimitatora pierwotnego, właściwego (sygnału delimitacyjnego), w drugim — delimitatora wtórnego (symptomu delimitacyjnego) — zgodnie z ujęciem Teresy Dobrzyńskiej (Dobrzyńska 1974: 6).

W dalszej części artykułu zostaną przedstawione formuły pożegnalne występujące w epistolografii polskiej XVII i XVIII wieku. Podstawą materiałową jest łącznie ok. 500 listów, napisanych przez kilkadziesiąt osób (dokładnie 73 osoby), pochodzenia szlacheckiego, zajmujących z reguły wysoką pozycję społeczną. Autorami większości listów są mężczyźni, udział listów pisanych przez kobiety jest znacznie mniejszy².

² Listy te, pisane przez autorów wywodzących się z dawnych Kresów Południowo-Wschodnich lub z pogranicza wschodniego, stanowiły już przedmiot moich opisów, jednak pod innym kątem (zob. Sicińska 2009; 2010; 2013).

Do formuł eksplicytnie informujących o końcu wypowiedzi należą takie, które zawierają leksemy z częstką znaczeniową 'koniec'. Najprostszym wariantem są zatem te, w których członem głównym jest czasownik *kończyć*: „Tym koncze ze zdrowiu własnemu parcere nie zechce [...] dla vsługi WXM_c Me M Pana Ktorego nieodmienney łasce z vniizonemi vsługami memi iako naipilniei oddaię sie W Xci Mci M[e] M Pana Vprzeimie Zyczly Bra<...> y sługa unizony Jan Potocky” (1669) PotJan; „his sincere expressis Veteri koncze [z tym] zem [Iest] pleno affectu Waszey Xięcey M_{Ci} MW MCPana [szczyrze] Kochaiącym Bratem y Sługą Vniizonym [Jo Potocki] (1708) PotJóz; „tymi tylko koncze Słowy zem z dawna WMMP Dobro<dzieja> nainisza Sługa Z<...>” (1732) ZamA. Czasownik fazowy *kończyć* użyty w 1. os. lp. przyłącza w przytoczonych formułach określenie *tymi słowy* (składające się z zaimka wskazującego oraz nazwy podstawowego elementu tworzącego wypowiedź, czyli nazwy pojedynczego leksemu) albo określenie (z) *tym* (wyrażenie przyimkowe z zaimkiem wskazującym). Utarta fraza (z) *tym kończę* || *tymi słowy kończę* odnosi się do czynności werbalnych, niesie jednoznaczną informację o zaniechaniu przez nadawcę czynności tworzenia komunikatu słownego, w tym wypadku listu. Analogiczne zakończenia o funkcji komentarza metatekstowego występują w listach z różnych epok (zob. m.in. Olma 2006: 151).

Bezpośrednim sygnałem końca może być też rzeczownik od-słowny *skończenie*: „przy skonczeniu listu pisze się z nieskonczono obligacyią za łaskawo pamiec WWM Pana y kochanego Do: zyczliwym Bratem y nayniszym słuگو IK Woronicz” (1737) WorJóz. Wyrażenie przyimkowe *przy skończeniu listu* pod względem składniowym łączy się bezpośrednio z formułą subskrypcyjną *piszę się* [...] *życzliwym bratem i najniższym słuگو Józef Konstanty Woronicz*.

Pośrednim sygnałem końca tekstu, a więc symptomem zakończenia, może być formuła informująca o wyczerpaniu się tematu będącego osią dialogu epistolarnego. Formuła ta przybiera postać następujących fraz:

- *więcej nie mam co donieść*: „wiency tes ni mom co doniesce tilko y powturnie upadsy do Nug iego zostaie z powinym Respektem y obligacją, IWWMWMPana Dobrodzieia z Serca kochaiącą Corką y nainiszą podnuszką Elzbieka Wielopolska k<...>” (1730) MniszE; „wiency ni mam co doniesce y powturnie Sciskam y Czaluie Nogi Oycowstie IWW Pana Dobrodzieia maiącz Honor być na Cale Zycie z nainisym respektem y Supmisją IWWMWMPana Dobrodzieia z Serca kochaiącą Corką y Nainiszą Podnuską E: z W: M. Myszkowska” (1742) MniszE;
- *więcej nie masz co pisać*: „Więcej teraz nie masz, co pisac. Ale ku Niedzieli, gdzies cos <...>. Daj Boze aby było Z dobrymi Rzeczy Zatymem Waszej Xcej M meo Mvo Pana Sługa powolny G Hulewicz” (1655) HulWG.

Strukturę składniową wymienionych formuł tworzy w sposób zasadniczy negacja czasownika *mieć*, użytego albo w formie 1. os. lp. *mam*, albo w formie 2. os. lp. *masz*, pełniącej funkcję formy bezosobowej³. Drugim istotnym elementem formuł jest obecność czasownika oznaczającego mówienie, pisanie czy ogólnie przekazywanie informacji (*donieść*, *pisać*). Przykłady formuł drugiego typu (*więcej nie masz co pisać*) podaje dla doby średniopolskiej również M. Cybulski (2001: 32).

Analogiczny sens wyrażają inne struktury składniowe oparte na negacji, które w odróżnieniu od wyżej omówionych zawierają rzeczownik nazywający mówienie, pisanie czy ogólnie przekazywanie informacji:

- *nic nie mam do oznajmienia*: „nicz do Oznajmienia ni maiącz z iak naidlempsyme Respektem caluiącz Nogi Oycowstie maiąc Honore pisac się na cale Zycie, IOWP Dobrodzieia z Serca kochaiącą Corką y nainiszą Podnusk<...> E. z W. M. Myszk<...>” (1744) MniszE;

³ Negacja zdania egzystencjalnego z czasownikiem *mieć* przybrała pierwotnie postać *nie ma-ż* (forma 3. os. lp. czasownika *mieć* z partykułą wzmacniającą *ż*), która jednak z czasem została utożsamiona z formą 2. os. lp. *nie masz* (Pisarkowa 1984: 26; por. Sicińska 2013: 260).

- *nic (więcej) (nowego) nie znajduję do oznajmienia*: „wiele bym do muwienia znalazła a do oznaimienia nic nad to zem obligowana i nieodmienna WMMPDobr sługa Zamoyska” (1729) ZamA; „wiency nie znaiduionc [niec] nowego do oznaimienia staro i dawno wiadomosc wyrazam zem ia WMMP Dobro<dzieja> nainisza Sługa Zamoyska” (b.d.) ZamA;
- *(nic) więcej nie mam do wyrażenia*: „wiency nie mam do wyrażenia nad moio powinosc zem WMMP Dobrodz<ieja> nainisza sługa Zamoyska” (1734) ZamA 341, 7;
- *nie zostaje mi więcej do wyrażenia*: „Nie Zostaie mi wiecicy do wyrażenia tylko ze y w tych niesmakach pisze się z iednostaynym Szacunkiem WWM Pana Dobrodzieja Kochaiącym Bratem unizonym Sługą Jakob Anastazy Woronicz” (1770) WorJA;
- *już (stąd) więcej nic* (konstrukcja z elipsą orzeczenia): „iuz stond wiency nic tylko dawno nowine zem ia iest byc powinna puki Bug zycia pozwoli WMM Pana Dobrodzieia naiu<...> Sługo Zamoyska” (1726) ZamA.

Wszystkie wymienione formuły akcentują wyczerpanie się zasobu treści, które nadawca mógłby i chciałby zakomunikować odbiorcy. Na owo wyczerpanie wskazuje użycie konstrukcji zaprzeczonych *nie mam, nie masz, nie znajduję, nie zostaje* w połączeniu z określeniem zawierającym nazwę czynności mówienia, pisania czy ogólniej przekazywania informacji — jest to nazwa czasownikowa *donieść, pisać* lub rzeczownikowa *wyrażenie, oznajmienie*. Dość regularnym składnikiem owych konstrukcji jest także przysłówek *więcej*. W rezultacie fraza ta, odnosząc się do aktu komunikacji werbalnej, neguje zasadność kontynuowania tegoż aktu.

Warto zwrócić uwagę na taką sytuację, gdy formuła wyczerpania tematu *nic (więcej) (nowego) nie znajduję do oznajmienia* poprzedza eksplicytną formułę końca: „wiency niec do oznaimienia nie znalazzy koncze z powinno weneracyio zostaionc WMMP Dobr nainiszo Sługa Zamoyska” (1734) ZamA 341, 10. Zastosowanie dwóch formuł wyrażających analogiczną intencję wzmacnia aspekt illokucyjny wypowiedzi.

Wyczerpanie tematu dialogu epistolarnego sygnalizują również frazy zawierające czasowniki mówienia *wyrazić* lub *donieść* użyte w formie imiesłowu przysłówkowego uprzedniego w połączeniu z zaimkiem anaforycznym, który odnosi się do treści tekstu głównego. Są to zatem frazy:

- *co (wszystko) wyraziwszy*: „*Co Wszytko wyraziwszy Iestem WMM Pana Zycl Brate y Sługą S Potocki*” (1710) PotStan; „*Co wyraziwszy Same siebie nieodmiennemu afektowi y pamieci IWWMCi Pana D. oddaie sie będąc z upadnieniem do Stop IWWMCi Pana Dobrodzieia Serdecznie kochaiąco Corko y Nayniszą podnoshko Mnieszchown[a]*” (1739) MniszA 346, 50; „*Co wyraziwszy Same siebie rzucam pod stopy IWWMCi Pana D. Z wyznaniem tego zem Iest IWWMCi Pana Dobrodzieia Serdecznie kochaiąco Corko y Nayniszą podnąszko Mnieszchowna<...>*” (1739) MniszA 346, 230; „*Co wyraziwszy dalszych z ochotą czekam roskazow a teraz Iestem z najgłębszą Submissyą I.O.Waszej Xsiążęcej MCi Dobrodzieia Szcyrze Zyczliwym y Sługą najunizęszym. Michał Swatopełk Xze Czetwertynski*” (1753) CzetwM; „*co wyraziwszy nieodmiennej mie łasce y respektowi IWWM Dobrodzicze oddawszy pise się z powinnym usanowaniem Iasnie WWMM Pani na zawsze scyrze Zyczliwym y najunizensym Sługo P S. Woronicz*” (1763) WorPS; „*Co wyraziłwszy zostaię z nalezytym uszanowaniem JOWXMci Szczerze Zyczlwym [sic] Bratem y Unizonym Sł[u]go Szcz[ę]sny Czacki*” (1779) CzacSz;
- *co (wszystko) doniółszy*: „*co doniuszy wszystko rzetelnie z powinny respektem pise sie WW P Do Nayniszym Sług<o> IK W<o>ronicz*” (1738) WorJóz.

Zastosowane w przytoczonych formułach czasowniki *wyrazić* i *donieść*, nazywające aktywność werbalną człowieka, przyłączają dopełnienie w postaci zaimka anaforycznego *co* albo zaimka *co* łącznie z zaimkiem upowszechniającym *wszystko* (oba zaimki pełnią funkcję wskaźnika nawiązania pomiędzy formułą a wcześniejszą częścią listu).

Kolejny wariant formuły pożegnalnej wyraża nieco inną intencję. Nadawca sygnalizuje wygaszanie kontaktu z odbiorcą ze względów kurtuazyjnych, jako przyczynę zaniechania dialogu wskazując wzgląd na dobro adresata oraz chęć poszanowania jego spokoju, komfortu psychicznego i czasu:

- *nie bawię pisaniem*, gdzie *bawić* oznacza ‘zajmować się albo kogo czym, poświęcać czas na co, koncentrować się na czym; zatrzymywać, wstrzymywać kogo co, powodować czyją zwłokę, opóźnienie, zabierać komu czas; trwać’ (ESXVII; SW jako rzadkie, SJPD w tym znaczeniu nie notuje), zaś *pisanie* to synonim listu⁴: „*nie bawiąc pisaniem pise się WMc Pana Na zawsze Zyczliwym Bratem PS Woronicz*” (1743) WorPS;
- *więcej nie inkomoduję literą*, gdzie *inkomodować* oznacza ‘sprawiać komu kłopot, niewygodę; przeszkadzać komu, trudzić kogo’ (łac. *incommodare*) (ESXVII — hasło w postaci załączkowej, L brak, SW jako rzadkie, SJPD w tym znaczeniu z kwalifikatorem *przestarzałe*), zaś *litera* oznacza list⁵: „*Więcy nie Inkomoduie Litero moio IWWMCi Pana D: bo y za te długo Leięnde przepraszam przy Upadnieniu do Stop będąc s powinnym Respektem IWWMCi Pana Dobrodziei<...> Serdecznie kochaiąco Corko y Nayniszą podno<...> Mniesz<...> Z <...>*” (1739) MniszA;
- *nie turbuję więcej hramotą*, gdzie *turbować* znaczy ‘trudzić, fatygować kogo, co; sprawiać komu kłopot, martwić kogo’ (łac. *turbare* ‘mieszać’) (ESXVII; L notuje z jedną gwiazdką, SW bez kwalifikatora, SJPD jako wychodzące z użycia), zaś rzeczownik *hramota* oznacza

⁴ Pierwotna odczasownikowa nazwa czynności *pisanie* już w najstarszej epoce uległa konkretyzacji znaczeniowej i zaczęła oznaczać pisemną wiadomość, z czasem jednak znaczenie to wyszło z użycia (już SW podaje z kwalifikatorem *archaiczne* i *gwarowe*). Szerzej na temat historii słowa *pisanie* w znaczeniu ‘list’ zob. Sicińska 2016: 268–269.

⁵ Rzeczownik *litera*, będący szesnastowiecznym zapożyczeniem z łaciny (łac. *littera* ‘znak pisma’), funkcjonował w dobie średniopolskiej, zwłaszcza w XVIII wieku, w przenośnym znaczeniu ‘list’. Zob. Sicińska 2016: 269–270.

list⁶: „WMM Dobrodzieia *to chramoto turbowac wiency nie bende* na deklarowanej iego lasce zalozywszy fundament dozgonny zapisuie na siebie y wszytkiech do nas na [ktorech] oblig ze tak bendo iako y ia znam sie byc WMMP Dobro obligowano y nainiszo slugo Zamowska” (1724) ZamA;

- *nie zatrudniam ramotą*, gdzie słowo *ramota* oznacza list⁷: „A teras *nie zatrudniając dłuŝo ramoto* tylko przy Upadnieniu do stup Oycowskich wpraszam sie w respekt łaski y Affektu WM Panstwa Dobrodzieystwa iako ta ktora na zawsze iestem WMM Pana Dobrodzieia Serdecznie kochaiąco Corko y Nayniszo podnoszko A Mniszchowna” (1723) MniszA;
- *nie chcę ffatygować ramotą* (czyli listem): „*dłuŝo zas ramoto moio, nie chce ffatygowac* WM Pana Dobrodzieia, tylko ustnie y MGi Pani Ienerałowa Upraszac bedzie, ia tylko upadszy do stop WM Pana Dobrodzieia łasce to Iego y same siebie oddawszy Iestem ze wszelko opserwancją⁸ IWW Pana Dobrodzieia Serdecznie kochaiąco Corko y Nayniszo podnoszko Mniszchowna” (1729) MniszA.

⁶ Rzeczownik *hramota* to zapożyczenie z języków ruskich (ukr. i brus. *hramota*). Pożyczka ta w dwojakiej postaci *hramota* i *gramota* pojawiła się w języku polskim w XVI wieku (*hramota* jako wierny odpowiednik ukr. i brus. *hramota*, *gramota* jako wariant spolszczony). Początkowo wyraz miał zasięg wyłącznie kresowy, a stosowany był w znaczeniu ‘tekst urzędowy o charakterze oficjalnym’. W XVII wieku *hramota/gramota* występowała już w polszczyźnie terenów rdzennych w znaczeniu ‘list, dokument o charakterze prywatnym’. Z czasem wyraz wyszedł z użycia. Już SW notuje wyraz *gramota* jako archaiczny, a *hramota* jako rzadki. Zob. Sicińska 2015; 2016: 271–273.

⁷ Wspomniana wcześniej pożyczka ruska *hramota* || *gramota* podległa znaczącej ewolucji znaczeniowej i formalnej w języku polskim. Spolszczony wariant *ramota*, pozbawiony nagłosowych *h-* i *g-*, jeszcze w 1. połowie XVIII wieku stosowany był w znaczeniu ‘list’, ale już w 2. połowie tego stulecia zyskał znaczenie ‘utwór pozbawiony wartości artystycznej’ i w tym znaczeniu znany jest do dziś, choć współcześnie wykazuje on nacechowanie książkowe. Szerzej na ten temat zob. Sicińska 2016: 271–273, a przede wszystkim Sicińska 2015.

⁸ *Obserwancja* ‘stałość, wierność’ (z łac. *observantia* ‘pilność, staranność’) (SL nie notuje, SW i SJPD notują).

W przytoczonych powyżej formułach akcent kładziony jest nie na zaprzestanie przez nadawcę aktywności słownej, lecz na zaniechanie z jego strony aktywizowania percepcji odbiorcy. W składzie leksykalnym tej formuły znajdują się bowiem zaprzeczone czasowniki nazywające absorbowanie czyjejs uwagi: *bawić*, *zatrudniać*, *fatygować*, *inkomodować*, *turbować*, z których jeden jest już współcześnie archaizmem semantycznym (*bawić*), a dwa inne są archaizmami leksykalnymi (*inkomodować*, *turbować*). Czasowniki te przyłączają określenia nazywające list, przy czym są to dawne, dziś już nieużywane w tych znaczeniach nazwy: *pisanie*, *hramota* || *ramota* oraz *litera*.

Semantycznie bliska omówionym wyżej formułom jest fraza *więcej nie mam czym trudnić*: „*Więcey nie maiąc czym trudnić* tylko mnie przy Nogach porzuciwszy Oycowskich pisze się WWM Pana Dobrodzieja pod Nogami Zyczliwym Synem y podnozkim J A Woronicz” (1755) WorJA. Właściwiej byłoby jednak stwierdzić, że formuła ta jest swego rodzaju kontaminacją formuł *więcej nie mam co donieść* oraz *nie bawię pisaniem*, ponieważ trzonem składniowym formuły jest zaprzeczony czasownik *mieć* (analogicznie jak w formule *więcej nie mam co donieść*), z kolei przyłączane przez niego określenie zawiera czasownik oznaczający zajmowanie czyjejs uwagi, czyli *trudnić* (analogicznie jak w formule *nie bawię pisaniem*).

Formuła pożegnalna rozumiana jako sygnał przerwania i zakończenia kontaktu między nadawcą a odbiorcą dialogu epistolarnego jest jednym z głównych wyznaczników struktury listu. W różnych epokach i w różnych typach korespondencji przybiera ona odmienną postać. W oficjalnej i prywatnej korespondencji szlacheckiej w XVII i XVIII wieku spotkać można kilka typów formalno-semantycznych owej formuły. Zasadniczo nadawca albo informuje wprost o zakończeniu swojej wypowiedzi (np. *tymi słowy kończę*) albo sygnalizuje zamiar wygaszenia kontaktu z odbiorcą spowodowany wyczerpaniem się tematu rozmowy epistolarnej (np. *więcej nie mam co donieść*; *nic (więcej) (nowego) nie znajduję do oznajmienia*; *co (wszystko) wyraziwszy*) lub troską o dobro adresata (np. *nie*

bawię pisaniem; nie zatrudniam ramotą). Zerwanie kontaktu oznacza zaprzestanie aktywności werbalnej nadawcy, dlatego ważnym składnikiem owych formuł są: 1) czasowniki oraz rzeczowniki nazywające czynność mówienia, pisania lub ogólnie przekazywania informacji, takie jak *donieść, pisać, wyrazić, oznajmienie, wyrażenie*; 2) rzeczownik *słowo*, nazywający pojedynczy znak językowy (leksem), ale też wypowiedź językową czy szerzej mowę; 3) rzeczowniki nazywające rezultat aktu komunikacji pisanej, pośredniej, a konkretnie list, a więc *litera, hramota* || *ramota, pisanie*. Innym ważnym semantycznie komponentem omawianych formuł są czasowniki oznaczające aktywizowanie uwagi odbiorcy, które to aktywizowanie również ustaje wraz z wygaszeniem kontaktu między osobami korespondującymi (*bawić, inkomodować, turbować, zatrudniać, fatygować, trudnić*). Delimitacyjne nacechowanie formuł łączy się zatem w sposób oczywisty z ich metatekstowym charakterem.

Funkcją formuł pożegnalnych oprócz wyznaczania granic tekstu jest funkcja fatyczna połączona z pragmatyczną, czyli zaniechanie kontaktu nadawczo-odbiorczego przy jednoczesnym utrzymaniu atmosfery grzeczności i uprzejmości. Jak podkreśla E. Książek, „Trzeba bowiem tak wygasić kontakt, aby adresat nie poczuł się urażony, by tym łatwiej było nawiązać następny” (Książek 2008: 94).

Wykaz skrótów

- ESXVII — Gruszczyński W. (red.), *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII wieku*, <https://sxvii.pl> (dostęp: 9.10.2022).
- SJPD — Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SL — Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Drukarnia Księży Pijarów, Warszawa.
- SW — Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, nakładem prenumeratorów, Warszawa.

Wykaz cytowanych listów

- CzacSz — 1779; Czacki Szczęsny, podczaszy koronny, poseł na sejmy, do Antoniego Ponńskiego; B. Jag. rkp. sygn. 6147 IV, t. 2, k. 94.
- CzetwM — 1753; Czetwertyński Michał, podkomorzy braclawski, starosta życzyński utajkowski, do księcia Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybenko”, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego; AGAD, AR, dz. V, sygn. 2670, s. 11–12.
- HulWG — 1655; Hulewicz Wojutyński Gabriel, chorąży czerlichowski, poseł sejm, do Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego; AGAD, AR, dz. V, sygn. 5524, s. 1–3.
- MniszA — Mniszchówna Anna, do ojca, Józefa Wandalina Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, AGAD, Zbiór Czołowskiego, sygn. 331, s. 36 (1723); sygn. 336, s. 29 (1729); sygn. 346, s. 3 (1739); sygn. 346, s. 50 (1739); sygn. 346, s. 230 (1739).
- MniszE — Mniszchówna Elżbieta, do ojca, Józefa Wandalina Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, AGAD, Zbiór Czołowskiego, sygn. 337, 74 (1730); sygn. 348, s. 8–10 (1744); sygn. 349, s. 65 (1742).
- PotJan — 1669; Potocki Jan, wojewoda braclawski, do księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego; AGAD, AR, dz. V, sygn. 12235, s. 8–10.
- PotJóz — 1708; Potocki Józef, wojewoda kijowski, poznański, hetman wielki koronny, kasztelan krakowski; do księcia Wiśniowieckiego; AGAD, AR, dz. V, sygn. 12245, cz. 2, s. 27–30.
- PotStan — 1710; Stanisław Potocki, do nieustalonego adresata; AGAD, AR, dz. V, sygn. 12267, s. 4–6.
- WorJA — 1755; Woronicz Jakub Anastazy, miecznik owrucki, do ojca, Piotra Seweryna Woronicza, stolnika braclawskiego; BN, rkp. sygn. 6916, pkt. 1, k. 46; — 1770; Woronicz Jakub Anastazy, do Ignacego Woronicza, stolnika i sędziego grodzkiego żytomierskiego, brata stryjecznego; BN, rkp. sygn. 6917, pkt. 1, t. 10, k. 28–29.

- WorJóz — 1737; Woronicz Józef Konstanty, podczaszy owrucki, do Piotra Seweryna Woronicza, stolnika braclawskiego, brata rodzonego; BN sygn. 6916, pkt. 1, k. 52–53; — 1738; Woronicz Józef Konstanty, do Nikodema Kazimierza Woronicza, kasztelana kijowskiego; BN, sygn. 6913, pkt. 1, t. 4, k. 3–5.
- WorPS — 1743; Woronicz Piotr Seweryn, Pułaski, stolnik braclawski, do Jana Antoniego Boryslawskiego, administratora dóbr P. S. Woronicza; BN, rkp. sygn. 6916, pkt. 2, k. 102–103; — 1763; Piotr Seweryn Woronicz, do Jadwigi z Jabłonowskich Woroniczowej, kasztelanowej kijowskiej; BN, rkp. sygn. 6915, pkt. 1, t. 2, k. 54–55.
- ZamA — Zamoyska Antonina z Zahorowskich, do Józefa Wandalina Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, AGAD, Zbiór Czołowskiego, sygn. 331, s. 73 (1724); sygn. 333, s. 21–22 (1726); sygn. 336, s. 75 (1729); sygn. 340, s. 102 (1732); sygn. 341, s. 7 (1734); sygn. 341, s. 10 (1734); sygn. 356, s. 152 (b.d.).

Literatura

- Cybulski M., 2001, *Formy nawiązania i zakończenia kontaktu w dawnej polszczyźnie (w XVI–XVIII wieku)*, w: Kowalska A., Wolińska O. (red.), *Studia historycznojęzykowe*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” 26, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 29–36.
- Cybulski M., 2005, *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, w: Borawski S. (red.), *Rozprawy o historii języka polskiego*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 149–211.
- Dobrzyńska T., 1974, *Delimitacja tekstu literackiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kałkowska A., 1982, *Struktura składniowa listu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Książek E., 2008, *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, „Prace Monograficzne Akademii Pedagogicznej im. KEN

- w Krakowie”, nr 478, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Olma M., 2006, *Listy emigracyjne Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Chodźkiewicza. Analiza pragmatyngwistyczna*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Pisarkowa K., 1984, *Historia składni języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Sicińska K., 2009, *Właściwości językowe listów Anny i Elżbiety Mniszchówien z lat 1722–1746*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 54, s. 171–188, <http://journals.ltn.lodz.pl/index.php/Rozprawy-Komisji-Jezykowej/issue/view/63/66>.
- Sicińska K., 2010, *Polszczyzna Antoniny Zamoyskiej w listach do Józefa Wandalina i Konstancji Mniszchów*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 55, s. 213–229, <http://journals.ltn.lodz.pl/index.php/Rozprawy-Komisji-Jezykowej/issue/view/62/65>.
- Sicińska K., 2013, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sicińska K., 2015, *Od gramoty do ramoty. Z dziejów wyrazu w polszczyźnie*, w: Czyżewski F., Olejnik M., Pihan-Kijasowa A. (red.), *Pogranicza słowiańskie w opisach językoznawczych. W 110 rocznicę urodzin Profesora Władysława Kuraszkiewicza (1905–1997)*, Wydawnictwo „Polihymnia”, Lublin–Włodawa, s. 127–147.
- Sicińska K., 2016, *Pisanie, litera, gramota... O nazwach listu w polszczyźnie XVII i XVIII wieku*, w: Mączyński M., Horyń E., Zmuda E. (red.), *W kregu dawnej polszczyzny*, t. 2, Akademia Ignatianum, Kraków, s. 263–286.
- Wołk M., 1999, *Tekst w dwóch kontekstach. Narracja pierwszoosobowa w powieściach Kazimierza Brandysa*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń.

Streszczenie

Przedmiotem opisu w artykule jest formuła pożegnalna występująca w epistolografii polskiej XVII i XVIII wieku. Jest to ważny element struktury listu będący wyznacznikiem jego gatunkowości. Formuła pełni przede wszystkim funkcję fatyczną a zarazem pragmatyczną, to znaczy wygasza ona i kończy kontakt między partnerami dialogu epistolarnego przy jednoczesnym zachowaniu atmosfery grzeczności. Ponadto przypisana jest jej funkcja delimitacyjna, związana z wyznaczaniem granic tekstu listowego oraz zapewnianiem jego spójności. Formuła pożegnalna może być konstatacją zakończenia dialogu listowego (np. *tymi słowy kończę*), może też sygnalizować w sposób pośredni zamiar zakończenia dialogu — poprzez wskazanie na wyczerpanie się tematu (np. *więcej nie mam co donieść; więcej nie mam nic do oznajmienia*) lub konieczność zaniechania kontaktu ze względu na dobro adresata (np. *nie bawię pisaniem, nie zatrudniam ramotę*).

Słowa kluczowe: list, pożegnanie, formuła, delimitacja tekstu, polszczyzna XVII i XVIII wieku

Summary

Farewell formula as an element of the textual framework in Polish epistolography of the 17th and 18th centuries

The subject of the article is the farewell formula present in Polish epistolography of the 17th and 18th centuries. It is an important element in the structure of a letter and a determinant of its genre. The formula has primarily a phatic and pragmatic function, that is, it extinguishes and ends the contact between the partners in an epistolary dialogue while maintaining an atmosphere of politeness. In addition, it has a delimiting function, that is it sets the boundaries of the epistolary text and ensures its coherence. The farewell formula may be a statement of the end of the epistolary dialogue e.g. *with these words I conclude (tymi słowy kończę)*, or it may signal an indirect intention to end the dialogue — by indicating the exhaustion of the topic e.g. *I have nothing more to report; I have nothing more to announce (więcej nie mam co donieść; więcej nie mam nic do oznajmienia)* or the necessity to abandon contact for the sake of the addressee e.g. *I do not want to bother you reading my words, I do not tell old chestnuts (nie bawię pisaniem, nie zatrudniam ramotę)*.

Key words: letter, farewell, formula, text delimitation, 17th and 18th century Polish language

Magdalena Hawrysz

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0001-6049-635X>

Irmina Kotlarska

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0003-3858-9650>

Punkt widzenia jako kategoria profilująca obraz miasta we Wspomnieniach Marii Kietlińskiej

1. Wprowadzenie

Dorobek naukowy Profesor Elżbiety Umińskiej-Tytoń obejmuje wiele różnorodnych zagadnień, co autorom starającym się uczcić Jej jubileusz, ofiarowując pracę pozostającą w kręgu Jej zainteresowań, znacząco ułatwia zadanie. Mogą bowiem wybierać zarówno w różnych okresach dziejów polszczyzny (od XVI wieku po współczesność), jak i w różnych typach analizowanych testów (np. dzienniki, pamiętniki, itineraria, kodeksy obyczajowe, literatura piękna, teksty folklorystyczne, mówione, teksty urzędowe Kościoła), wreszcie w wielości podejmowanych zagadnień (by przywołać tylko nazwy własne osobowe i topograficzne, zapożyczenia, słownictwo potoczne, styl potoczny, język religijny, polszczyzna salonowa, językowa kreacja miasta).

Autorki niniejszego opracowania zdecydowały się połączyć kilka wątków obecnych w naukowej twórczości Pani Profesor, które jednocześnie są zbieżne z ich własnymi zainteresowaniami badawczymi. I tak jeśli chodzi o materiał badawczy na warsztat został wzięty XIX-wieczny pamiętnik, przedmiotem zainteresowania uczyniono obraz miasta widziany oczyma uczestniczki ówczesnego życia salonowego, a za metodologiczną perspektywę oglądu przyjęto lingwistyczną kategorię punktu widzenia.

2. Uwagi metodologiczne

Spoleczno-kulturowe przemiany w XIX wieku — nobilitujące przeszłość, akcentujące rolę jednostki, promujące ideę indywidualizmu — ale i wydarzenia polityczne budzące, jak pisze E. Umińska-Tytoń, „poczucie zagrożenia świata i porządku, w którym upływało życie” (Umińska-Tytoń 2011: 20), zaowocowały dużą popularnością przekazów wspomnieniowych, i to zarówno wśród twórców, jak i czytelników¹. Pamiętniki były chętnie pisane i czytane, a wśród twórców memuarów byli przedstawiciele niemal wszystkich ówczesnych warstw społecznych, w tym — kobiety. Dla odkrywania obrazów przeszłości literatura dokumentu osobistego (Zimand 1990), a w jej obrębie mieszczą się wspomnienia, ma szczególną wartość, ponieważ — jak podkreśla Roman Zimand, przekazuje ona „wiedzę o życiu, co do której zakłada się, że jest prawdziwa” (Zimand 1990: 9), jest „szczerym wyznaniem, świadectwem epoki” (Zimand 1990: 11). Można zatem zakładać, że treści w niej zawarte nie są intencjonalnie kreowane. Jednocześnie jednak należy mieć na uwadze wpływ różnorodnych czynników determinujących spojrzenie na rzeczywistość². Tym samym, przy założeniu, że pamiętniki stanowią zapis autentycznych myśli i przeżyć, w analizach uzasadnione staje się użycie lingwistycznej kategorii punktu widzenia. Rozumie się ją tutaj za Jerzym Bartmińskim jako „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie [...] o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone

¹ O nobilitacji pamiętnikarstwa w XIX wieku i jej przyczynach pisze M. Dernałowicz (Dernałowicz 1991: 670–674; zob. także Homola, Łopuszański 1980). W tym wydawnictwie znajdują się również adresy bibliograficzne wybranych pamiętników XIX-wiecznych. Informacje takie znajdziemy również w publikacjach E. Umińskiej-Tytoń (Umińska-Tytoń 2001; 2011). Charakterystykę wybranych pamiętników XIX-wiecznych autorstwa kobiet zawarła Lucyna Warda-Radys (Warda-Radys 2013).

² Na podobny problem zwracała uwagę również Elżbieta Umińska-Tytoń, analizując słownictwo potoczne XIX wieku i wskazując jego zróżnicowanie socjalne. Jak pisze Badaczka: „Różnice te [socjalne] znajdują odzwierciedlenie w stosowanym przez pamiętnikarzy słownictwie” (Umińska-Tytoń 2001: 109).

w znaczeniu” (Bartmiński 1999: 110). W efekcie tak zorientowanych analiz możliwa jest identyfikacja punktu widzenia nadawcy oraz rekonstrukcja wyznaczanych przez jego pryzmat profili³ miasta, co jest zasadniczym celem niniejszego szkicu. Przy czym ze względu na rozległość materiału ilustracyjnego rozumienie miasta ograniczamy w niniejszym opracowaniu do aspektu socjalnego, miasto zatem to jego mieszkańcy, wydarzenia będące ich udziałem, codzienne doświadczenia, sposób myślenia i przeżywania świata.

Słowo wyjaśnienia należy poświęcić również wyborowi materiału źródłowego. Są nim *Wspomnienia* Marii Kietlińskiej z Mohrów⁴ (ur. 12 IV 1843, zm. 26 I 1927). Autorka, krakowianka od urodzin do śmierci, pochodziła z dobrze sytuowanej rodziny ziemiańsko-inteligenckiej, jej ojciec był lekarzem, spolonizowanym ewangelikiem węgierskiego pochodzenia, matka zaś wywodziła się ze szlacheckiego rodu Lemańskich, właścicieli wsi Brzezinki w okolicach Radomia⁵. Decyzja o poddaniu analizie tego właśnie tomu wynikała z dwóch zasadniczo powodów. Po pierwsze, dobrze wpisuje się on w źródła poddawane oglądowi przez Jubilatkę, obserwatorkę XIX-wiecznego języka salonowego. Po drugie, każda z autorek niniejszego szkicu zetknęła się z nim w podejmowanych wcześniej badaniach, już to gromadząc źródła do rekonstrukcji kobiecego dyskursu niepodległościowego, już to ze względu na obecność wzmianek o rodzinie Tarnowskich, przedmiocie dociekań badawczych prowadzonych w perspektywie nauce domowego.

³ Autor koncepcji tak definiuje pojęcie profilu: „wariant wyobrażenia przedmiotu hasłowego, ukształtowany przez dobór faset, ich uporządkowanie według reguł implikacji, ich wypełnienie treścią stosownie do przyjętej wiedzy o świecie, zarazem wariant kreowany przez jakiś czynnik dominujący, dominantę” (Bartmiński 2006: 102).

⁴ Zob. *Źródło*. Wszystkie cytaty pochodzą z tego źródła. Zachowano pisownię oraz interpunkcję edycji. Wszystkie wytłuszczenia w cytatach — nasze.

⁵ Informacje faktograficzne zaczerpnięto z: Homola-Skąpska 1986 oraz Formanowicz 2019.

Analiza *Wspomnień* Marii Kietlińskiej ujawnia w jej pisarstwie wyrazisty punkt widzenia — jest to spojrzenie arystokratki piszącej w wieku dojrzałym, której młodość przypadała na czas niewoli narodowej, a wspomnienia są pisane w okresie trudnej sytuacji powojennej. Taka optyka pozwala wyróżnić trzy profile dawnego Krakowa: sentymentalny, narodowy i salonowy. Staną się one przedmiotem analiz poniżej.

3. Profil sentymentalny

Pamiętnik, który miał zachować od zapomnienia ludzi bliskich autorce — dziadka, ojca, matkę, ciotki i wujów oraz liczne towarzystwo tworzące ówczesną elitę społeczną — był pisany przez Kietlińską z perspektywy czasu, twórczyni była już wówczas w wieku podeszłym (znacznie przekroczyła siedemdziesiąt lat), co zaznacza w motcie do memuaru:

Los mój na wiek dziecięcy rzucił swoje blaski
Zdradnie na później zachowując cienie
Wszystkie jego uśmiechy i jego niełaski
Przetrwałam.
I w starości kreślę ich wspomnienie (17).

Wydawczyni pamiętnika Irena Homola-Skąpska pisze we wprowadzeniu, że rękopis pamiętnika sygnowany jest jako *Wspomnienia z lat dziecinnych* (Homola-Skąpska 1986: 16). Ów tytuł znajduje rzeczywiste odzwierciedlenie w treści utworu. Autorka opisuje bowiem przede wszystkim przygody wieku dziecięcego, nieliczne wydarzenia z młodości i zupełnie sporadycznie z wieku dojrzałego. Znamienne dla tej perspektywy jest zdanie „Dla beztroskiego dzieciństwa każda pora roku miała swój powab” (35), które można potraktować jako metaforę wspomnienia o kraju lat dziecinnych. Te dwa czynniki — tzn. odległość czasową i skupienie na najwcześniejszych latach — można uznać za zasadnicze determinanty sposobu widzenia i opisywania miasta w profilu nazwanym tu sentymentalnym, w którym ujawniają się dwie główne fasety: sielankowy krajobraz i dawni obywatele.

Idylliczne pejzaże („oaza istna, zielona i wonna” 43) są wypełnione błogą ciszą (36), upojną wonią kwiatów (np. „upajający zapach fiołków” 35), obfitością dojrzałych i wybornych w smaku owoców (np. „smaczne morele i brzoskwinie” 35, „moc doskonale dojrzewających winogron” 35). Konterfekt ten przepelniony jest też szlachetnymi oraz duchowo i fizycznie pięknymi ludźmi, między którymi panują wzorowe wręcz stosunki, np.:

chłopcy [...] spinali się z istic akrobatyczną zdolnością (36), miła i schludna babina (38), dobra, niezapomniana starowina (38), osoba przystojna, energiczna, wielce gospodarna (42), kobiety wzorowe, rzec można, niezwykle praktyczne, zapobiegliwe i świetne wprost gospodynie (44), klasycznej urody i majestatycznej postawy (44), dobre, światłe i miłe to były kobiety (48), genialny i przeznacny człowiek (49), postać sympatyczna i niezwykła (49), był intelektualnie i fizycznie człowiekiem nad zwykłą miarę (51), ładny, żywy chłopczyzna, niezmiernie bystry, miły i serdeczny dla rodziny (51), służba cała przepadała za swym dobrym, sprawiedliwym panem (267).

Rzewność w opisie dawnego świata potęgowana jest za pomocą dostrzeganego przez autorkę kontrastu między światem minionym a otaczającym. W kilku miejscach pamiętnika wyraźnie zaznacza tę odmiennosć, zauważając choćby niegdyśszą kindersztubę dzieci i współczesne wychowanie bez szacunku do starszych; różnicę między dawnym, wytwarzanym na miejscu rękodziełem a współczesnymi towarami importowanymi małej wartości. Rozdźwięk między dawnym i nowym podkreśla, używając atrybutów *dzisiejszy — ówczesny*:

[...] w razie zbytniego hałasowania wystarczyło żartobliwe pogroźenie palcem, aby przygłósna rzesza przycichła albo odsuwała się dalej. **Dziś** [...] pęka mi głowa od wrzasków dzikich, nieludzkich, rozszalałej jakiejś tłuszczy. [...] Cała falanga niesfornej dziatwy żadnej nie uznaje władzy, a na karcącą uwagę reaguje wywieszeniem języka (36).

[...] w figlach i zabawach **ówczesnych** dzieci proletariatu tkwił jakiś wdzięk naiwności i szczerzej naturalnej wesołości (36).

[...] odbywałam wycieczki dalsze na Emaus i Rękawkę, z których powracałam zawsze z tradycyjnymi zabawkami [...], naiwnymi zabawkami, które ustąpić musiały z biegiem czasu **dzisiejszej** żydowsko-wiedeńskiej tandecie (39).

Naturalnie świat miniony opatrzony jest pozytywnym znakiem wartości, wywołuje wzruszenie, westchnienie żalu za dawnym, przeżytym czasem, a kwintesencją sentymentalnego profilu miasta staje się zdanie „Inne, lepsze to były czasy” (98).

4. Profil narodowy

Perspektywa niewoli narodowej warunkuje z kolei sposób mówienia o swoich i obcych, czyli o Polakach i przedstawicielach zaborców. W tym obszarze można wyróżnić profile podrzędne miasta: patriotyczny — odnoszący się do Polaków (ich obraz konstruowany jest przez pryzmat złożonej fasety stosunku do przeszłości), ksenofobiczny — kształtujący obraz Moskali, Niemców/Prusaków i Austriaków (tu można wyróżnić fasety wyglądu i osobowości zaborców), wreszcie antysemitcki — modelujący wizerunek Żydów (w którym ujawniają się fasety: woń, sympatie polityczne, zachowania)⁶.

Miarą oceny Polaków w oczach Marii Kietlińskiej jest ich postawa wobec historii i dorobku kulturowego ojczyzny. Tylko ten, kto jest biegły w dziejach Polski, zna polską literaturę, umie się modlić po polsku, jest godzien miana patrioty i „prawego Polaka” (59). Z własnego domu przywołuje autorka fakty, które świadczą o troskliwym pielęgnowaniu tradycji:

Zaraz po świętach [...] kochani bracia moi ściśle byli egzaminowani przez matkę z historii polskiej, którego to przedmiotu od wczesnego dzieciństwa matka nas uczyła i nie ścierpiałaby aby synowie w niemieckiej szkole zaniedbywali się świadomości dziejów ojczystych, jako też w polskim pacierzu (41).

Sam uczył swoje dzieci [...] wszczepiając w ich serca miłość ojczyzny, a w umysł znajomość dziejów Polski i literatury (46).

W relacjach z licznymi podróżami po dawnej Rzeczypospolitej pojawiają się uwagi o silnym wzruszeniu, radości, porywach silnych uczuć, które są efektem kontaktu z narodowymi

⁶ Profil antysemitcki formalnie mieści się w profilu ksenofobicznym, za zdecydowano jednak o jego wydzieleniu z dwóch powodów: 1) aby zachować spójność w prezentacji wyobrażenia zaborców; 2) aby ukazać silną obecność tego wątku na kartach *Wspomnień* M. Kietlińskiej.

miejscami pamięci, takimi jak osady związane z największym poetą polskiego renesansu Janem Kochanowskim, stworzone przez Czartoryskich centrum życia kulturalnego i politycznego, miejsce, gdzie poniósł śmierć naczelny dowódca wojsk Księstwa Warszawskiego Józef Poniatowski, wreszcie pole bitwy, gdzie odbyła się kluczowa dla insurekcji kościuszkowskiej potyczka zakończona klęską wojska polskiego, por.:

Dziś jeszcze **nie bez wzruszenia** uprzytamniam sobie tę chwilę i wrażenie na widok miejsca, w którym książę Józef Poniatowski poniósł śmierć bohaterską. W zupełnej ciszy, w odosobnieniu uklękłyśmy z modlitwą za duszę jego i tych, co padli w wielkiej bitwie narodów. Uświęcone miejsce (93).

Zwoleń, Czarnolas, Sycyna, Policzna, Brzezinki, wszakże to gniazdo rodzinne Kochanowskich! **Dusza się rwała**, aby to zobaczyć (165).

[...] zwiedzić park puławski, co od lat wielu było naszym **marzeniem** (167).

[Szczekociny — M.H., I.K.] Noc już zapadła, kiedy wjechaliśmy na pole historycznej walki. Równego tu doznałam uczucia; **radabym** była zatrzymać się, uklęknąć na krwią przesiąkniętej ziemi i pomodlić się za tych co tu polegli (231).

Ostatni przywołany cytat pokazuje też, że niektóre obszary historyczne mogą pełnić funkcję miejsca kultu. Koresponduje to zresztą z podejściem do pewnych artefaktów, takich jak pukiel włosów (a właściwie dwa włosy) Tadeusza Kościuszki czy list człowieka zmarłego w rosyjskim więzieniu, traktowanych przez Kietlińską jak relikwie:

Wzruszona widokiem tej cennej relikwii [pukiel włosów Kościuszki — M.H., I.K.] rzekłam do prof. Łepkowskiego: „Jakżebym rada uszczknąć choć jeden włoszek” [...] więc prof. [Łepkowski] [...] wyjąwszy z kieszeni nożyczki odciął 2 włosy dla mnie. [...] pozyskałam pamiątkę cenną, którą oprawiłam w medalion i z pietyzmem przechowuję w moim skromnym zbiorze (279).

[...] wzięty przez Moskali do niewoli, zmarł w Anapie w Azji. List tego męczennika chowam jak relikwie (47).

Wydarzeniem o szczególnej randze w życiu narodu i samej autorki była klęska powstania styczniowego. Kietlińska, która w roku 1863 miała 20 lat, nie poświęca mu jednak miejsca na

kartach pamiętnika. Jedyne wzmianki związane z tym faktem dotyczą wyłącznie jego obyczajowych konsekwencji, tzn. braku balów, przywdzianiu żałobnych strojów i ozdób w postaci łańcuchów, krzyży i brosz z lawy oraz białych taśm na czarnych toaletach:

Od r. 1861 nie tańczono już z powodu narodowej żałoby po wypadkach warszawskich (212–213).

Przywykłyśmy do sukni czarnych, a jedyną ozdobą naszych toalet były łańcuchy czarne, noszone na szyi, broszki z lawy z godłami męczeństwa i krzyże spore, czarne z cierniową koroną (213).

Kobiety przywdziały jeszcze grubszą żałobę, tj. białe taśmy na sukni (214).

Wypadki warszawskie, krajowa żałoba, powstanie w r. 1863 nastąpiły po sobie szeregiem, kierując umysły do spraw poważnych. Poszły do szaf barwne fioki, kwiaty i świecidla na lat kilka a ich miejsce zastąpiła czarna suknia i krzyż duży, czarny jako jedyna ozdoba (240).

W pierwszej chwili taki stan rzeczy może zaskakiwać, ale usprawiedliwieniem dla autorki jest pojawiający się topos zamilknięcia, niemożności wysłownienia: „opisywać nie będę, bo nie umiałabym” (208).

Na tym tle oczekiwany — tzn. jednoznacznie negatywny — staje się obraz zaborców, choć od razu należy zaznaczyć, że owa jednowymiarowość dotyczy tylko Rosjan i Austriaków. We fragmentach odnoszących się do tych nacji pojawiają się deprecjonujące i wywołujące u odbiorcy najwyższą niechęć atrybuty: *bez serca, dwulicowy, fałszywy, groźny, potwór, wróg, zacięty* czy też formacje oparte na rdzeniu *dzik-*:

satrapa *bez serca* (70), Austriacy, zawsze *fałszywi* i *dwulicowi* jak ich państwowy orzeł czarny (208), „*Moskal*” to *groźne* i *znenawidzone słowo na ustach wszystkich*. A jednak ciekawość widzenia z bliska *tego potwora północy* brała *górcę* nad strachem (62), Jako dziecko nie znalazłam się — jak łatwo się domyślić — na polityce, ale tyle już wiedziałam, że *Moskal* jest *najzaciętszym wrogiem naszym*, a car Mikołaj *despotą* (115), *Dziki* wrzaski Czerkiesów (62), *dzika* horda (62), *dzicz* moskiewska (166).

Nie tak jednostronnie przedstawia się obraz Niemców. Owszem, sporadycznie można się natknąć na fragmenty przedstawiające ich w pejoratywnym świetle, choć pobrzmiwa w tych wyimkach raczej prześmiewczy niż nienawistny ton, np. „rozżarty Niemiec” (73), „Niemczysko z krzywymi nogami” (74). Znacznie częściej pojawiają się passusy, w których podkreśla się różne zalety Niemców, eksponując zwłaszcza ich zamiłowanie do czystości i schludne, ładnie urządzone otoczenie mieszkalne. Wzbudzało to podziw w młodej podróżniczce szczególnie w kontraście z polskim zaniedbaniem, por.:

Czystość w kuchni i każdym zakątku domu i składu była wzorowa (74).

[...] sobotnie **Rainemachen** starczy na tydzień, podczas gdy u nas po ciężkim wysiłkiem uskutecznionemu szorowaniu w poniedziałek już nieraz nie ma śladu [...] (105).

Zwiedzałyśmy także dzielnicę zamieszkałą przez pracowników; śliczne domki z czystymi i słonecznymi pokoikami, w lecie tonące w ładnych ogródkach, starannie utrzymanych (99).

U naszej mleczarki byłyśmy suto podejmowane z wielką serdecznością. Podziwialiśmy dom i całe gospodarskie obejście, czyste i schludne, izby mieszkalne duże, widne, dostatnio umeblowane, w oknach moc kwiatów, a ogródki śliczne. Pomyślałyśmy z bólem serca o naszych dymnych chatach i gnojówkach, zadając sobie pytanie czy kiedy i u nas lepiej będzie? (102).

Spośród innych zalet Niemców wymienia się również umiejętność wybornego smażenia mięs („ani sama nie umiałam doprowadzić tego kunsztu do takiej doskonałości” 74), dobrą organizację przestrzeni miejskiej („Do zabaw były w różnych dzielnicach miasta różne »Spielplätze«” 97) oraz ich przyjazne usposobienie:

Matka moja nienawidząca Niemców, uważająca ich za naród gburów, nie uznająca ani ich literatury, ani nawet ich muzyki (!) przyznać jednak musiała Saksończykom w ogóle wielką **uprzejmość, miłą spokojność i przyjacielskość** (96–97).

Przez cały ten czas pobytu w Niemczech **nie doznałyśmy najmniejszej przykrości ani wyzysku**. [...] Żadnych kłótni między przekupniami, jak to zawsze miało miejsce np. u nas na Szczepeńskim placu, żadnych słów obelżywych nie słyszałyśmy nigdy (97).

Pozytywny konterfekt jednego z zaborców może budzić zdziwienie, zwłaszcza że wyszedł spod pióra zagorzałej patriotki. Ten dysonans zauważa sama autorka i uznaje za stosowne usprawiedliwić się. Wśród przyczyn kreślonego przez siebie pozytywnego obrazu Niemców wskazuje patrzenie na nich oczyma dziecka⁷, opisywanie zaborców sprzed ich zwycięstw na arenie międzynarodowej, co doprowadziło do wyniosłości tej nacji, wreszcie ich charakterystyka oparta jest na stereotypowym rozróżnieniu regionalnym charakteru Niemców:

Dziś, w r. 1919 pochwała dla Niemców, którzy — jak się to mówi — „wleźli nam już za dziesiątą skórę” nie chce mi iść pod pióro, przegram jednak ten uzasadniony wstręt, nie tylko dla oddania im sprawiedliwości, ile dla wykazania, czym może być Niemiec gdy chce, a czym jest w gruncie duszy, kiedy może być sobą (92).

Czytelników moich może razić będzie zbytek sympatii okazywanej Niemcom. Za tłumaczenie niech posłuży najpierw punkt widzenia i wrażenie dziecka, po wtóre, że nie opisuję Prusaków, z którymi się prawie nie stykałam, tylko Sasów, wreszcie, że opisałam Niemców sprzed r. 1870 po którym, upojeni zwycięstwem nad wielką Francją, uniesieni bezgraniczną pychą nadymali się przez lat blisko 50, a narzalszy się naszą krzywdą, pękli jak mityczny wawelski smok (127).

Po przeciwnej osi wartości sytuuje się obraz Żydów. Bardzo wyrazistym rysem pamiętnika Marii Kietlińskiej jest jednoznaczny i skrajny antysemityzm. Ujawnia się on już na poziomie określeń nominacyjnych, regularnie nazywa się Żydów z wykorzystaniem deprecjonującego *nominum essendi żydostwo*. Dodatkowo pojawiają się miana dehumanizujące: *rój*, *zgraja*, *chmara* lub formacje zdrabniające wyrażające lekceważenie: *Żydek*, *Żydki*. Niechęć wobec przedstawicieli wyznania Mojżeszowego wyrażają też pejoratywne epitety: *ciemny*, *natrętny*, *prostactwo*:

Żydostwo [...] zaczęło się wciskać w ulicę Krakowską (42), od lat kilku mężnie borykająca się z żydostwem, zamieszkującym dom cały (180), Rozmyślałam, co by się dla Zuzki dało uczynić, żeby nie zmarnowała się między żydostwem (181), *Żydostwo* swoim

⁷ Tu wyraźnie widać, jak wielkie znaczenie ma kategoria punktu widzenia w modelowaniu rzeczywistości i że nie jest to wyłącznie intelektualny konstrukt stworzony na potrzeby lingwistycznych analiz.

zwyczajem snuło się jeszcze po wąskiej uliczce (231), Ciemne żydostwo, które nigdy nie widziało kobiety na koniu, wyroilo się nagle i wszczęło krzyk i alarm, biegnąc za nami, tak, że musiałam zawrócić z miejsca galopem, by uniknąć prześladowania mojej kawkady. Wprawdzie p. Rogoziński utrzymywał, że to był wybuch podziwienia i uwielbienia ze strony prostactwa żydowskiego, ale co do mnie, to ulgi doznałam znalazłszy się znowu w lesie, chłodnym i przesyconym wonią upajającą (227).

W czasie jarmarku można też widzieć polskich Żydków pejsatych w chałatach (100), Żydek usługujący (163), Żydek numerowy (164).

Jeszcześmy nie wysiedli, kiedy nas otoczyła zgraja żydostwa, mianowicie myszuresów, z których każdy swój hotel zachwalał (161), Roje Żydziąt, z przypłaszczonymi do szyb nosami, zaglądało do okien, a do drzwi cisnęła się chmara natrętnych handlarzy, zachwalających swój towar (162).

O dzieciach żydowskich mówi się z użyciem pogardliwych derywatów oznaczających istoty młode *żydzięta*, *żydziaki* lub za pomocą wyrażającego niechęć leksemu *bachor*. Leksemy te dookreślone są przymiotnikami wzmacniającymi negatywny obraz: *krzykliwy*, *rozczochrany*:

Roje Żydziąt, z przypłaszczonymi do szyb nosami, zaglądało do okien (162), zgraja żydziaków (280), żydzięta (280).

Ciotka nigdy nie wydzierżawiła ogrodów Żydom. Nigdy ohydna buda wartownicza, pełna bachorów rozczochranych, nie szpeciała ogrodu (141).

Otoczona żydostwem, już przed r. 1850 gęsto obsiadającym tę piękną część Krakowa, walczyć nieraz musiała z bachorami krzykliwymi, bawiącymi się pod jej oknami i czyniącymi jej szkodę w kwiatach (280).

W uwagach formułowanych wobec narodu żydowskiego pojawiają się też sądy powielające stereotypy. Jeden z nich — funkcjonujący od stuleci — dotyczy roztaczanego przez Żydów przykrego zapachu. Mówi się o tym albo wprost, choć z użyciem litoty („w niepachnącej dzielnicy Kazimierskiej” 42), albo z wykorzystaniem presupozycji, gdy autorka czuje ulgę, uwalniając się od towarzystwa Żydów, trafia do pachnącego lasu: „ulgi doznałam znalazłszy się znowu w lesie,

chłodnym i przesyconym **wonią upajającą**” (227). Inny stereotyp, ukształtowany u progu XX wieku, to funkcjonujące w ówczesnym społeczeństwie przekonanie, że Żydzi przewodzą ruchowi komunistycznemu: „Szmul po powstaniu w 1863 r. kupił w Wolbromiu dom z gruntem i dorobił się majątku. Kto wie czy potomkowie jego, jako panowie Wolbromscy nie rządzą dziś w bolszewickiej Rosji” (137).

Na kartach *Wspomnień* oskarża się też Żydów o niszczenie polskiej tradycji na wsi, gdzie chłopci chętnie kupują „żydowską »cywilną« tandetę” (149), przez co porzucają swój tradycyjny strój. Dopelnieniem negatywnego obrazu Żydów są pełne niechęci opisy żydowskich miasteczek i zajazdów, które pod piórem Kietlińskiej regularnie są liche, niewygodne, brudne i źle wyposażone, zob.:

Stanęliśmy w Szydłowcu, **lichej**, żydowskiej mieścinie (162), W Piaskach Luterskich, **najlichszej** żydowskiej mieścinie jaką kiedykolwiek widzieć mi się zdarzyło (171).

[...] po **niewygodnym** w żydowskim zajęździe noclegu (161).

Nieubłagana proza życia w postaci **brudnej** karczmy żydowskiej stanęła mi przed oczyma (213).

[...] **braki** żydowskiego hotelu (299).

[...] pokrywszy czym można było żydowskie bety (299).

Obecność Żydów w społeczności Krakowa i innych miejscowości nazywa Kietlińska **zażydzeniem** i nie kryje swojej niechęci wobec takiego stanu rzeczy („wstrętnie **zażydzone** podwórze” 43, „pożegnanie [...] usposobiło nas smętnie, a widok monotonnych równin radomskich, nędznych, **zażydzonych** miasteczek [...] usposobienia naszego rozproszyc nie mógł” 296). Często pojawiają się skrajnie negatywne uwagi, mające na celu stworzenie zożydzonego w najwyższym stopniu wizerunku Żydów, których nazywa się *hołotą*, przypisuje źle traktowanie zwierząt, brud i brak wytworności, uznaje za zdrajców, a przebywanie wśród nich uznaje za szczyt złego tonu:

[...] ówczesne reduty odwiedzali tylko mężczyźni i Żydówki... Jak mogłaś iść na tak nieprzyzwoitą zabawę między hołotę? (183).

[...] o kobyłkę miała staranie; świadczył o tym wygląd zwierzęcia, któremu los po latach męki w żydowskiej służbie dał jeszcze lat kilka odetchnąć u ludzi pocziwych (305).

Nie przeczę, że dzisiejsze panie wiejskie produkują podobne przysmaki, ale je sprzedają Żydom, **obskurnym** sklepikarzom, przez których **brudne łapy** po cenie zawrotnej kupuje ludność miejska (144).

Trafiały się osobiste rewizje, których podejmowała się **wstrętna** Żydówka, „Czarna Hanka” z Krakowa [...] znenawidzona w mieście naszym jako szpieg i denuncjatorka (147).

Wtargnięcie **wstrętnego** Żyda w bezsprzecznie jedną z najpiękniejszych części naszego miasta, stało się jakby zapowiedzią innych zmian na gorsze, choć nie będących w żadnym związku z inwazją Wetsteina (287).

Wyłącznie o jednym członku społeczności pochodzenia żydowskiego wyraża się autorka *Wspomnień* bez niechęci, a nawet z uznaniem, doceniając kulturę i osiągniętą pozycję społeczną oraz podkreślając, że nie używa ani on, ani jego służba czy pracownicy języka jidysz:

Mendelsohn był Żydem cywilizowanym; cała jego rodzina, liczny personel biurowy, nawet i służba domowa nie mówiła żargonem, o który Żydzi dziś (w r. 1919) w sejmie polskim walczą (282).

Jednak i w tym wypadku opisała Kietlińska zdarzenie, które wywołało towarzyską konfuzję:

Zostawiliśmy całe towarzystwo rozbawione, kiedy w drzwiach przedpokoju spotkaliśmy lokaja, niosącego na wielkiej, srebrnej tacy rzędy talerzyków wraz z małymi widelcami i nożykami, a na talerzykach po dzwonku — śledzia, z dodatkiem pierścioneczka cebuli...!! Umykaliśmy co żywo do domu, aby nie być świadkiem efektu, jaki ten nadprogramowy dodatek wywarł na chrześcijańskich gościach (283).

Nie sposób rozstrzygnąć, czy nieskrywany i wszechobecny na kartach *Wspomnień* antysemityzm jest efektem osobniczej postawy autorki, czy też wynika z przesiąknięcia ogólnospołecznej atmosferą niechęci wobec Żydów kształtowaną w Rzeczpospolitej od stuleci.

5. Profil salonowy

Ostatni z wyróżnionych profili (w którym ujawniają się fasety stosunków społecznych i rodzinnych oraz życia towarzyskiego) jest związany z pozycją społeczną autorki. Jako członkini ówczesnej arystokracji zwracała baczną uwagę na koligacje rodzinne i nie zaniedbywała podkreślania związków pokrewieństwa, powinowactwa czy choćby poufalitych stosunków z wysoko postawionymi w hierarchii społecznej osobami — prezydentami miast, profesorami, senatorami, bankierami, ludźmi kultury, np.:

Dzidek mój ożeniony był z najmłodszą córką prezydenta miasta Warszawy (46).

Z dwóch córek starsza Eliza wyszła za dra Bryka, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, słynnego operatora (90).

Senator Wojciech Kucieński ożeniony był z panną Feystmantłówną, córką zamożnej kupieckiej rodziny w Krakowie (128).

Kolegami i przyjaciółmi jego byli między innymi: Pfeifer, (późniejszy aktor i dyrektor teatru) i Steczkowski (późniejszy profesor Uniw. Jag., znakomity matematyk) (129).

Trzeci brat przyrodni wuja Jana, Samuel, właściciel dóbr Laski w pow. olkuskim, ożeniony z Olimpią Wolffówną, córką krakowskiego bankiera, Wincentego Wolffa (155).

[...] pragnąc poznać czcigodną żonę [generałową Sowińską — M.H., I.K.] wodza-bohatera, z którym przez trzecią żonę mojego dziadka Mohra, Czechównę z domu, byliśmy w jakimś powinowactwie (170).

W tym towarzystwie normą była wówczas znajomość i powszechne, nawet pomiędzy członkami najbliższej rodziny, używanie francuszczyzny. Jak pisze E. Umińska-Tytoń: „Wśród arystokracji przez cały wiek XIX mówiono głównie po francusku. Używanie tego języka nobilitowało i pozwalało się oddzielić od sfer niższych. Francuszczyzna traktowana była jako obowiązująca w środowisku moda” (Umińska-Tytoń 2001: 112). Ciekawe, że w hierarchii języków obcych bardzo niski status miała wówczas angielszczyzna. Uznawana była za język brzydki, porównywano ją do indyjskiego gulgotania:

Siedziała [...], belkocząc coś po angielsku, co mnie [...] wydawało się podobnym do głosu indyka (58).

[...] obżałowywałam biedną Stefcię, że się tak brzydkiego języka uczyć musi (58).

[...] panny [...] rozpoczęły angielski dialog. Języka tego, dziś już więcej używanego, nikt z towarzystwa nie posiadał; znudzeni słuchacze poczęli chrząkać i tłumić ziewanie (83–84).

Opis ówczesnego społeczeństwa w profilu salonowym uzupełniają także wspomnienia rozrywek, jakim oddawała się ówczesna śmietanka towarzyska. Kietlińska przywołuje grę na fortepianie (109), wieczorki literackie (201), głośnie czytanie (134), pogawędki (265), gry „naiwne”, jak określa je autorka (np. sekretarz 266), „piesze i konne wycieczki do lasu na grzyby, jagody i orzechy, to pływanie czółnem po stawie” (172), asystowanie przy łowieniu ryb (236). Za szczególną rozrywkę można uznać biesiadowanie. Przy stole spożywano wielodaniowe posiłki, które często wspomina się na kartach pamiętnika, np.:

Zwyczajem włoskim kolację najpierw rozpoczęła sałata z raków i ryby w wybornym majonezie; na drugie danie pieczone z kapłonów znowu z dwoma sałatami: jedną z rozmaitej zieleniny, drugą z jarzyn, suto oliwą przyprawionych i zalaną jak lza czystym auszpikiem; w końcu lody wyśmienite i ciasta. W salonie podano czarną kawę, a nieco później ciastka, owoce i wyborną herbatę (200).

Oprócz dwóch podstawowych potraw z większego drobiu i zwierziny, które bywały artystycznie pokrajane, bez kości, dawano różne entremets, wielce urozmaicone, z ryb, raków w majonezie i ostryg w auspiku [...] Trafiło się czasem, że nie wiedzieliśmy co właściwie jemy, ale potrawy były tak smaczne i strojnie podawane, że nie badając czyniliśmy honor wszystkiemu (249–250).

[...] podano wiejskim zwyczajem aż trzy zupy: rybną, barszcz i migdałową [...] olbrzymi szczupak w majonezie, wybornym się okazał. Na trzecie danie wniesiono wspaniałe karpie w polskim sosie (269).

Autorka ma świadomość, że opisy dań kreśli w specyficznych okolicznościach, mianowicie „w piątym roku światowej wojny” (223). Doświadczą braków aprowizacyjnych i potężnej

zmiany w sposobie odżywiania, naturalnie więc w kontraście do spożywanego teraz „kwaśnego, niesmacznego chleba wojennego” (224) wyostrza jej się wspomnienie obfitych, luksusowych i smacznych potraw niegdysiejszych.

Kończąc uwagi o profilu salonowym, warto jeszcze zwrócić uwagę na charakterystyczny ówczesnie system nominacyjny, czyli sposób określania żon, córek i rodzin od imienia, nazwiska, funkcji czy zawodu męża lub ojca. Formy odmężowskie i odojcowskie są powszechne na kartach *Wspomnień*, np. stróżowa Jakubowa (180), doktorowa z Dąbskich Woźniakowska (264), ordynatorowa hr. Sobiesławowa Mieroszowska z domu Gruszecka (239), generałówna Karola Rudolph (248), Helena Kremerówna (249). Bardzo często nie sposób nawet poznać imienia bohaterki, o której pisze Kietlińska, ponieważ derywaty określające żonę powstają z użyciem sufiksu *-owa* nie tylko od nazwiska, ale i od imienia męża, np.: hr. Arturowa z Branickich Potocka (179), hr. Adamowa Potocka (252), p. Julianowa Dunajewska (191), p. Alfredowa Biesiadecka (248), Lucjanowa Rydlowa (249). Ów wynikający z kultury patriarchalnej sposób nominacji widoczny jest też w formacjach określających stopień pokrewieństwa tworzonych od podstaw męskich, np. stryjostwo Karolowie (213) lub prestiżowej funkcji męża, np. pp. rektorostwo Stefanowie Kuczyńscy (213). Podobnie na określenie pary płci obojga powszechne są formacje tworzone od imienia (i nazwiska) męskiego, np.: córka „kochanych Michałów” (171), ślub pp. Stanisławów odbył się w Paryżu (256), oboje Alfredowie (268), oboje Juliuszowie Grossowie (216), pp. Romuladostwo Żółtowscy (168), Janowie Matejkowie (265), Władysławowie Żeleńscy (265), rodzina hr. Janów Tarnowskich (262), Alfredowie Stojowscy (266), hr. Adamowie Potoccy (281).

6. Uwagi końcowe

Maria z Mohrów Kietlińska utrwaliła we *Wspomnieniach* wydarzenia, które uznała za godne zapamiętania, które ją szczególnie poruszyły. Karty pamiętnika są wypełnione wydarzeniami z życia codziennego, głównie prywatnego,

dominują relacje z rodzinnymi zjazdami, spotkań z luminarzami tamtych czasów, miejskich balów, towarzyskich skandali, podróży, dziecięcych zabaw, a także obserwacje domowych i dzikich zwierząt oraz wspomnienia wytworzonych toalet i wykwintnych dań. Tylko wyjątkowo pojawiają się zapisy z wydarzeń ponadlokalnych (zjazd monarchów w 1860 roku, w którym uczestniczyli car Aleksander II, cesarz Franciszek Józef I, pruski następca tronu książę Wilhelm Hohenzollern), jak i tych ważnych dla miasta (pożar). Woli utrzymywać bliskich, nie chce pisać zbyt wiele o sobie, gdy zaś uzna, że tak się stało, sumituje się: „Rozpisałam się aż nadto o sobie moje dobre panie” (244). Przy tworzeniu pamiętnika towarzyszy jej nadzieja, że ocali znany jej świat od zapomnienia, ponieważ tworzy memuar z myślą o publikacji. Dowodzą tego bezpośrednie zwroty do czytelnika (zob. poprzedni cytat) lub jego obecność pośrednia: „Czytelnika niniejszego opowiadania proszę, aby zechciał przed tym obrazem zmówić za moją rodzinę, a kiedyś i moją duszę »Zdrowaś Maria«” (277).

Zgodnie z postawioną na początku opracowania tezą otrzymujemy w pamiętniku Marii Kietlińskiej obraz miasta widziany z określonej perspektywy, tzn. dorastającej pod zaborami, powoli rozstającej się z życiem kobiety reprezentującej społeczne elity. Można jednak zakładać, że to indywidualne spojrzenie było wspólne dla reprezentujących podobne wartości członkiń ówczesnej socjety. Jak bowiem pisze Janina Labocha: „Struktury narracyjne pojawiające się w wypowiedzi autobiograficznej odzwierciedlają nie tylko indywidualne postrzeganie zdarzeń, ale również wspólne doświadczenia pokoleń” (Labocha 2021: 111). Ta konstatacja z pewnością zyskałaby potwierdzenie w analizach licznie powstałych pod zaborami pamiętników. Dla pełności zaś obrazu ówczesnego miasta (czy szerzej — świata) warto byłoby przyrzeć się perspektywie odmiennej, w tym męskiej. To zadanie na przyszłość.

Źródło

Kietlińska z Mohrów Maria, 1986, *Wspomnienia*, Homola-Skąpska I. (oprac.), Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków.

Literatura

Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 103–120.

Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

Dernałowicz M., 2002, *Pamiętnikarstwo*, w: Bachórz J., Kowalczykowa A. (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 670–674.

Formanowicz M., 2019, *Lemańscy herbu Bukowczyk. Z Buku na salony arystokracji europejskiej*, Środa Wlkp., <https://docplayer.pl/158521485-Lemanscy-herbu-bukowczyk-z-buku-na-salony-arystokracji-europejskiej.html> (dostęp: 22.06.2022).

Homola I., Łopuszański B., 1980, *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, Wydawnictwo Literackie Kraków, Kraków.

Homola-Skąpska I., 1986, *Przedmowa*, w: Kietlińska z Mohrów Maria, *Wspomnienia*, Homola-Skąpska I. (oprac.), Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków, s. 5–16.

Labocha J., 2021, *Tekst autobiograficzny jako pewna wizja świata*, w: Labocha J., *Język, tekst, komunikacja. Studia i szkice*, Mycawka M., Tutak K. (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 109–115.

Umińska-Tytoń E., 1998, *Pamiętniki jako źródło do badań XIX-wiecznej frazeologii*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XLIII, s. 121–145.

- Umińska-Tytoń E., 2001, *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Umińska-Tytoń E., 2011, *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Warda-Radys L., 2013, *Językowa kreacja ciała w dziewiętnastowiecznych pamiętnikach kobiet*, Bernardinum, Pelplin.
- Zimand R., 1990, *Diarysta Stefan Ż.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Streszczenie

Celem szkicu jest identyfikacja punktu widzenia nadawcy oraz rekonstrukcja wyznaczonych przez jego pryzmat profili miasta (rozumianego w perspektywie socjalnej, jako mieszkańcy, wydarzenia będące ich udziałem, codzienne doświadczenia, sposób myślenia i przeżywania świata) ujawniających się w XIX-wiecznym pamiętniku Marii Kietlińskiej *Wspomnienia*. Analiza ujawniła wyrazisty punkt widzenia — jest to spojrzenie arystokratki piszącej w wieku dojrzałym, której młodość przypadła na czas niewoli narodowej, a wspomnienia są pisane w okresie trudnej sytuacji powojennej. Taka optyka pozwoliła wyróżnić trzy profile dawnego Krakowa: sentymentalny, dla którego najważniejszy jest dysonans pomiędzy świetną przeszłością a rozczarowującą teraźniejszością, narodowy, w którym istotną rolę odgrywa patriotyzm, i salonowy eksponujący koligacje rodzinne i obyczajowość XIX-wiecznych elit.

Słowa kluczowe: punkt widzenia, profil, obraz miasta, pamiętniki XIX-wieczne, Maria Kietlińska

Summary

Point of view as a category profiling the image of the city in Memoirs by Maria Kietlińska

The purpose of the sketch is to identify the sender's point of view and to reconstruct the city profiles defined by his prism (understood from the social perspective as residents, events they participate in, everyday experiences, way of thinking and experiencing the world) revealed in Maria Kietlińska's 19th-century diary, *Memoirs*. The analysis revealed a clear point of view — it is the view of an aristocrat

who wrote in a mature age, whose youth fell during the time of national captivity, and whose memoirs are written during the difficult post-war situation. Such optics allowed to distinguish three profiles of old Krakow: sentimental, for which the most important thing is the dissonance between the brilliant past and the disappointing present, national, in which patriotism plays an important role, and the salon one, showing family ties and customs of the nineteenth-century elite.

Key words: point of view, profile, city image, 19th-century diaries, Maria Kietlińska

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

Tom jubileuszowy dedykowany Pani Profesor Elżbiecie Umińskiej-Tytoń odzwierciedla w pełni rozległość zainteresowań naukowych Jubilatki, zawsze żywo zainteresowanej różnymi problemami językoznawczymi, niezwykle skrupulatnej w naukowych dociekaniach, nade wszystko bardzo pracowitej, a co więcej, swą pracowitością często nas zawstydzającej.

Prezentowane teksty, których autorami są przyjaciele Pani Profesor spoza i z Uniwersytetu Łódzkiego, oscylują wokół najważniejszych dominant Jej naukowej twórczości – onomastyki, stylistyki i tekstologii, co podkreślili recenzenci tomu: dr hab. Urszula Wójcik, prof. UJD w Częstochowie oraz prof. dr hab. Marek Cybulski, profesor emeritus Uniwersytetu Łódzkiego.

Ze Słowa od Redakcji



wydawnictwo.uni.lodz.pl
ksiegarnia@uni.lodz.pl
(42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8331-130-2



9 788383 311302